

1918–1950 BELLONA
1950–2007 MYŚL WOJSKOWA



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe

wydawane przez
Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCIV (VI)

Nr 4/2012 (671)

BEZPIECZEŃSTWO

plk dr hab. inż. Marek Wrzosek Zagrożenia militarne a bezpieczeństwo Europy	7
dr Robert Czulda Brytyjska doktryna odstraszania nuklearnego 1945–1955	20
dr Jan Borkowski Proces globalizacji w świetle zagrożeń	32
dr Aneta Nowakowska-Krystman, plk dr Sławomir Olearczyk W poszukiwaniu źródeł sukcesu systemu obronnego państwa. Wstęp do badań	45
plk mgr Robert Jędrychowski, ppłk dr Marek Brylonek Misje zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej	56
dr Marcin Marcinko Prawo do użycia siły w doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej z 2010 roku	61

SZTUKA WOJENNA

prof. dr hab. Mirosław Nagielski Wojna o Smoleńsk. Kampania smoleńska 1609–1611. Cz. II	75
dr Milan Vego Nauka czy sztuka wojenna?	94

DOŚWIADCZENIA

gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek, ppłk mgr Artur Rochnowski Działanie Żandarmerii Wojskowej w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie	107
wiceadmirał Ryszard Szczepan Demczuk Przyszłość Marynarki Wojennej w świetle wyzwań XXI wieku	120
ppłk Maciej Gałązka Targeting w operacji libijskiej	129
ppłk rez. dr Dariusz Brażkiewicz Wojna domowa w Libii w 2011 roku	139
plk dr inż. Jacek Narloch, ppłk dr inż. Norbert Świętochowski, kpt. mgr inż. Andrzej Szalla Artyleryjskie rozpoznanie dźwiękowe	161

EDUKACJA

ppłk dr Andrzej Tomczak, dr Paweł Różański Związki edukacji fizycznej z edukacją dla bezpieczeństwa	169
dr inż. Remigiusz Wiśniewski Progresywizm wychowania obronnego a świadomość obywatelska	178

TECHNIKA I LOGISTYKA

mgr Katarzyna Rawska Polska umowa offsetowa w uwarunkowaniu sojuszniczym	187
ppłk rez. dr Ryszard Radziejewski Ochrona obiektów wojskowych w świetle uregulowań prawnych	202

CZYTELNICY PISZĄ

kmdr por. rez. dr hab. Krzysztof Kubiak

Japoński ślad na Malcie 213

mgr Jakub Żak

XI Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości nt. *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości* 217**RECENZJE I OMÓWIENIA**

plk rez. dr Czesław Marcinkowski

Bitwa o Cchinwali. Recenzja książki Olega Szeina *Razgrom gruzińskich zachwaczyków pod Cchinwali*. Izdatelstwo Jauza „Eskimo”, Moskwa 2009 221

prof. dr hab. Janusz Karwat

Bezpieczeństwo polityczne Polski okresu międzywojennego. Recenzja książki Jerzego Zalewskiego *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane problemy*. Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa–Bełchatów 2012 224

* * *

Streszczenia w języku angielskim 227

Skorowidz artykułów opublikowanych w „Kwartalniku Bellona” w 2012 roku 234

Warunki zamieszczania artykułów 240

**wiiw**

adres: Wojskowy
Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97,
00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 22 684 53 65
fax: +48 22 684 55 03
e-mail: sekretariat@
zbrojni.pl

Redaktor naczelny:

Wojciech Kiss-Orski

tel.: +48 22 684 02 22

Redaktor prowadzący:

plk rez. dr **Józef Zieliński**

tel. +48 61 857 27 74

e-mail: jzielinski55@o2.pl

kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie językowe:

Teresa Wieszczyńska

tel.: +48 725 880 231



Projekt okładki:

Monika Siemaszkoi **Marcin Dmowski**

Skład i łamanie:

Stanisław Ekert

Tłumaczenie na jęz. ang.:

Anita Kwaterowska

Egzemplarze czasopisma

są dostępne w wewnętrznym

kolportażu wojskowym

oraz w prenumeracie.

Elektroniczna wersja

czasopisma na stronie:

www.polska-zbrojna.pl

Artykuły zamieszczone**w „Kwartalniku Bellona”****są recenzowane.**

ISSN 1897-7065

Projekt graficzny:

Łukasz Kaugan/caStudio

Skład komputerowy:

Filia WIW, ul. Kościuszki 92/98,

61-716 Poznań.

Oddano do druku

w listopadzie 2012 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje:

TOPLOGISTIC

tel.: +48 22 389 65 87

fax: +48 22 301 86 61

e-mail: biuro@toplogistic.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk,

ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka,

www.artdruk.com

SECURITY

Col Marek Wrzosek, PhD in Eng.

Military Threats vs. European Security	7
---	---

Robert Czulda, PhD

British Doctrine of Nuclear Deterrence 1945–1955	20
---	----

Jan Borkowski, PhD

Globalization Process in the Light of Threats	32
--	----

Aneta Nowakowska-Krystman, PhD; Col Sławomir Olearczyk, PhD

In Search for Sources of Success of State Defense System. Introduction to Research	45
---	----

Col Robert Jędrychowski, MA; LtCol Marek Brylonek, PhD

Crisis Management Missions of the European Union	56
---	----

Marcin Marcinko, PhD

Right to Use Force in 2010 Military Doctrine of the Russian Federation	61
---	----

ART OF WAR

Mirosław Nagielski, Prof.

Smolensk War. Smolensk Campaign of 1609–1611. Part II	75
--	----

Milan Vego, Dr.

Science or Art of War?	94
-------------------------------------	----

EXPERIENCE

MajGen Bogusław Pacek, PhD; LtCol Artur Rochnowski, MA

Military Police in Polish Military Contingent in Afghanistan	107
---	-----

ViceAdm Ryszard Szczepan Demczuk

Future of the Polish Navy vs. 21st Century Challenges	120
--	-----

LtCol Maciej Gałązka

Targeting in Libyan Operation	129
--	-----

LtCol (Ret) Dariusz Brażkiewicz, PhD

Civil War in Libya in 2011	139
---	-----

Col Jacek Narloch, PhD in Eng.; LtCol Norbert Świętochowski, PhD in Eng.;

Capt Andrzej Szalla, MS in Eng.

Artillery Sound Surveillance	161
---	-----

EDUCATION

LtCol Andrzej Tomczak, PhD; Paweł Różański, PhD

Physical Education and Safety Education	169
--	-----

Remigiusz Wiśniewski, PhD in Eng.

Education Progressivism vs. Citizenship Awareness	178
--	-----

TECHNOLOGY AND LOGISTICS

Katarzyna Rawska, MA

Polish Offset Contracts	187
--------------------------------------	-----

LtCol (Ret) Ryszard Radziejewski, PhD

Protection of Military Objects vs. Legal Regulations	202
---	-----

READERS WRITE

Cdr (Ret) Krzysztof Kubiak, PhD

Japanese Sign on Malta 213

Jakub Żak, MA

11th Polish Forum of Military Historians on *Myths and Legends in Polish Military History* 217**REVIEWS AND OPINIONS**

Col (Ret) Czesław Marcinkowski, PhD

Battle of Tskhinvali. Book Review of *Razgrom Gruzinskikh Zakhvatchikov Pod Tskhinvali* by Oleg Shein. Moscow 2009 221

Janusz Karwat, Prof.

Political Security in Interwar Period in Poland. Book Review *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej* by Jerzy Zalewski. Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa–Bełchatów 2012 224

* * *

Summary in English 227

„Kwartalnik Bellona” January–December 2012. Index (alphabetical order) 234

Terms of Publishing 240

Szanowni Czytelnicy!

„Kwartalnik BELLONA” już w prenumeracie.

Jej koszt w 2012 roku to tylko 100 zł (cztery numery w cenie 25 zł każdy).

Prenumeratę można zamówić:

— e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl— listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa,
Aleje Jerozolimskie 97

— faksem: +48 22 684 55 03.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



Miło nam poinformować, że 17 października 2012 roku w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Naukowej „Kwartalnika Bellona”. Podczas posiedzenia oceniono pracę zespołu redakcyjnego, wytyczono kierunki działalności naukowej na 2013 rok oraz powołano nowy skład Rady Naukowej. Pozytywna ocena dotychczasowej pracy zespołu motywuje nas do jeszcze większej aktywności oraz pozyskiwania jeszcze bardziej wartościowych artykułów.

W tym numerze kwartalnika silnie akcentujemy zwłaszcza problemy bezpieczeństwa i doświadczeń zdobytych zarówno przez polskie siły zbrojne, jak i siły państw natowskich.

W dziale „Bezpieczeństwo” rekomendujemy artykuł płk. dr. hab. inż. Marka Wrzoska poświęcony zagrożeniom militarnym rozpatrywanym w kontekście bezpieczeństwa Europy oraz publikację dr. Roberta Czuldy dotyczącą brytyjskiej doktryny odstraszania nuklearnego w pierwszym dziesięcioleciu po drugiej wojnie światowej. W dziale tym prezentujemy również wnikliwą analizę zagadnienia prawa do użycia siły w doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej z 2010 roku, którą przeprowadził dr Marcin Marcinko. Ponadto zwracamy uwagę na innowacyjne ujęcie analizy determinantów wewnętrznych i zewnętrznych systemu obronnego państwa zaprezentowane przez dr Anetę Nowakowską-Krystman i płk. dr. Sławomira Olearczyka.

Dział „Doświadczenia” otwiera publikacja komendanta-rektora Akademii Obrony Narodowej gen. dyw. dr. hab. Bogusława Packa i pplk. mgr. Artura Rochnowskiego poświęcona udziałowi Żandarmerii Wojskowej w operacjach w Afganistanie. Z lektury następnego artykułu tego działu czytelnicy dowiedzą się o perspektywach rozwoju Marynarki Wojennej wynikających z transformacji Sił Zbrojnych RP. Pisze o nich zastępca dowódcy Marynarki Wojennej wiceadmirał Ryszard Szczepan Demczuk. Równie interesujące są pozostałe artykuły tego działu: pplk. Macieja Gałązki o targetingu w operacji libijskiej, pplk. dr. Dariusza Brażkiewicza o wojnie domowej w Libii w 2011 roku oraz zespołu autorskiego z Instytutu Dowodzenia Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu, płk. dr. inż. Jacka Narlocha, pplk. dr. inż. Norberta Świętochowskiego i kpt. mgr. inż. Andrzeja Szalli, o artylerijskim rozpoznaniu dźwiękowym.

W dziale „Sztuka wojenna” prezentujemy drugą część rozważań prof. zw. dr. hab. Mirosława Nagielskiego o kampanii smoleńskiej lat 1609-1611 oraz poglądy dr. Milana Vego, profesora Katedry Operacji Połączonych Akademii Marynarki Wojennej w Newport, na działania zbrojne i prowadzenie wojny.

Zachęcamy do lektury całego numeru kwartalnika, a także do dzielenia się swoimi przemyśleniami na łamach naszego czasopisma.

płk rez. dr Józef Zieliński

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

gen. dyw. dr Anatol Wojtan (przewodniczący), prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński (zastępca przewodniczącego), płk rez. dr Józef Zieliński (sekretarz), prof. dr hab. Andrzej Makowski, prof. dr hab. Józef Półturzycki, prof. dr hab. Bogdan Szulc, płk prof. dr hab. Mariusz Wiatr, prof. dr hab. Kazimierz Doktor, prof. dr hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. dr hab. Marian Kozub, płk nawig. prof. nadzw. dr hab. Marek Grzegorzewski, płk prof. dr hab. Jarosław Wolejszo, płk prof. nadzw. dr hab. Marek Wizošek, gen. dyw. prof. nadzw. dr hab. Bogusław Pacek, kmndr por. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Kubiak, płk rez. prof. nadzw. dr hab. Ryszard Szczepanik, gen. dyw. Krzysztof Załęski

Zagrożenia militarne a bezpieczeństwo Europy



plk dr hab. inż.
MAREK WRZOSEK

Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych (1986 r.) i Akademii Obrony Narodowej (1995 r.). Od 2008 r. jest prodziekanem Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej. Autor wielu publikacji dotyczących rozpoznania wojskowego, w tym oceny przeciwnika i prognozowania zagrożenia.

Autor omawia problematykę zagrożeń militarnych, które wpływają na system bezpieczeństwa w Europie. Prezentuje wyniki badań w odniesieniu do problemu zdefiniowanego w formie pytania: Jakie zagrożenia militarne generują zmiany w systemie bezpieczeństwa europejskiego? Zidentyfikowane zagrożenia militarne stanowią podstawę do analizy teoretycznych aspektów badanego zjawiska oraz wskazania jego przykładów w praktyce. W artykule wskazano źródła zagrożeń militarnych oraz podano ich przyczyny.

Powszechna jest opinia, że zakończenie zimnej wojny nie oznaczało wyeliminowania wewnętrznych lub regionalnych źródeł konfliktu i nie zapoczątkowało długo oczekiwanego pokoju na świecie. Jak oceniają eksperci, społeczność międzynarodowa stoi w obliczu nie tyle bezpośredniego konfliktu zbrojnego, ile jednej z odmian działań militarnych. Powstania zbrojne, działania partyzanckie, wojny wewnętrzne i inne odmiany konfliktów o małej skali (*small-scale*), choć jeszcze nie są dominujące, to wkrótce staną się powszechnymi odmianami konfliktu w nowym porządku świata. Dlatego można założyć, że wcześniej lub później różne państwa zostaną uwikłane, bezpośrednio lub pośrednio, w nowe odmiany konfliktów zbrojnych. Pewne wydaje się również, że zróżnicowane doświadczenia wyniesione z walk z przeciwnikiem nieokreślonym, pozbawionym jasnych struktur organizacyjnych i niesto-

sującym standardowej taktyki (np. walki w Wietnamie, Algierii, Jugosławii, Somalii, Afganistanie, Iraku) przekształcają, a niekiedy nawet wypaczają sposób myślenia o prowadzeniu regularnych działań zbrojnych¹. W celu uzyskania uogólnionych wyników badań nad konfliktami zbrojnymi w wielu armiach świata przeprowadza się na poziomie strategicznym analizy i studia doświadczeń zdobytych zarówno w małych, lokalnych konfliktach zaistniałych w przeszłości, jak i w wielonarodowych operacjach początku XXI wieku².

Przedstawione argumenty uzasadniają podjęcie badań nad zagrożeniami militarnymi wpływającymi na bezpieczeństwo w Europie. Wyniki analiz odniesiono do problemu zdefiniowanego w formie pytań o przyczyny zagrożeń militarnych, ich źródła i kierunki ewolucji. By uzyskać odpowiedzi, wykorzystano podejście systemowe. W tym celu zdekomponowano system „zagroże-

¹ Jest to złożony problem. Podczas procesu dydaktycznego w Akademii Obrony Narodowej oficerowie często próbują zastosować rozwiązania typowe dla misji na potrzeby regularnych operacji wojennych. Jest to sprzeczne z zapisami regulaminów i zasadami prowadzenia walki zbrojnej.

² Vide: B. Balcerowicz: *Pokój i nie-pokój na progu XXI wieku*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2002.

nia militarne” na jego składowe, a następnie wyodrębniono do procesu badawczego podsystemy szczegółowe. W ten sposób określono różne kategorie zagrożeń militarnych. Zidentyfikowane zagrożenia militarne stanowiły podstawę do analizy teoretycznych i praktycznych aspektów badanego zjawiska.

Przyczyny polityczne zagrożeń militarnych

W założeniach doktrynalnych sojuszu przyjęto, że państwa NATO, zgodnie z obowiązującą strategią, muszą być przygotowane do prowadzenia wielu często równoległych operacji wojskowych o zróżnicowanej intensywności w różnych miejscach świata. W tym celu utworzono siły zadaniowe (CJTF) oraz poszczególne dowództwa. Ponadto założono, że wojska NATO powinny być zdolne do wykonywania zadań we wszystkich warunkach, także w wypadku stosowania przez przeciwnika asymetrycznych sposobów walki, między innymi broni masowego rażenia³ oraz terroryzmu⁴. Uznano, że w warunkach zdecydowanej przewagi wojskowej państw NATO, potencjalni przeciwnicy (strony konfliktu) w celu uzyskania pożądanego rezultatu polityczno-militarnego będą stosowali niekonwencjonalne, nieregularne, asymetryczne sposoby walki, obejmujące nietypową strategię (np. długotrwałe walki partyzanckie) i taktykę oraz – niewykluczone – nowoczesną technikę i informatykę.

Przyszłe zagrożenia militarne zapewne będą uwarunkowane sytuacją geopolityczną poszczególnych krajów oraz celami politycznymi państw położonych w regionie⁵. W ostatnich latach w wyniku zmian geopolitycznych rządy wielu krajów, zwłaszcza w otoczeniu Europy, utraciły pełną kontrolę nad tłumionymi dążeniami i aspiracjami etnicznymi, re-

ligijnymi i narodowościowymi swoich społeczeństw, dotychczas stanowiącymi problem wewnętrzny. Obecnie każdy kryzys lokalny wzbudza zainteresowanie opinii publicznej i organizacji międzynarodowych. Bezpośredni dostęp do środków masowego przekazu, w tym Internetu, sprawia, że wiadomości o wydarzeniach na świecie rozchodzą się poza kontrolą rządową. Każda próba oderwania się od hegemonistycznego systemu i ustanowienia odrębnej państwowości skupia zatem uwagę polityków i wojskowych⁶.

Jeśli oprócz kryzysu na tle narodowościowym występują różnice w rozwoju gospodarczym, społecznym, nauki, techniki i technologii oraz w warunkach bytowych, to powstaje podłoże konfliktogenne, sprzyjające powstawaniu zagrożeń militarnych. Do takich zdarzeń doszło w państwach byłego ZSRR i Jugosławii oraz podczas powstań zbrojnych w Azji, Afryce i krajach Dalekiego Wschodu. Niezadowolenie społeczne jest demonstrowane także w wielu krajach Europy.

Analitycy problemów europejskich wskazują, że w Europie Wschodniej ani po pierwszej, ani po drugiej wojnie światowej nie wytyczono granic z uwzględnieniem zasad przynależności etnicznej ludności zamieszkującej na tych terenach. Z tych powodów region Europy jest narażony na wybuch kolejnych po Jugosławii konfliktów na tle narodowościowym (etnicznym). Teoretycznie można wyróżnić dwa rodzaje konfliktów na tle etnicznym. Pierwszy – to dążenie mniejszości narodowej do wymuszenia przestrzegania jej praw politycznych i kulturowych przez rządzące w danym kraju władze⁷, natomiast drugi to dążenie jednej lub kilku narodowości zamieszkujących państwo wielonarodowe do odłączenia się i utworzenia odrębnej państwowości⁸.

Z tworzeniem własnej tożsamości nierozrwalnie wiąże się niebezpieczeństwo rozwo-

³ Zagrożenie w początkowym okresie konfliktu w Zatoce Perskiej.

⁴ Na przykład NATO Response Force.

⁵ S. Jenick: *Obraz aberracji*. „Forum” z 28 czerwca–4 lipca 2010 r., s. 14–15.

⁶ *Pod naporem młodzieży i przedstawicieli mniejszości w Turcji chwieje się pozycja armii i upadają historyczne tabu. Pęka system rządów ustanowiony w 1923 roku na gruzach imperium osmańskiego*. L. Marchand: *Druga śmierć Atatürka*. „Forum” z 20–26 września 2010 r., s. 14–16.

⁷ Węgry w Rumunii – około 2 mln, Turcy w Bułgarii – 1 mln, Węgrzy na Słowacji – 0,6 mln oraz Albańczycy w Kosowie – 1,7 mln.

⁸ Na przykład Baskowie, Kurdowie, Flamandowie, a ostatnio Walijszczy i Szkoci.

ju tendencji nacjonalistycznych, skierowanych przeciwko żyjącym w tych państwach mniejszościom narodowym (mniejszości rosyjskie w państwach nadbałtyckich, Kosowo, Kurdowie). Próby ochrony lub wsparcia mniejszości narodowych na terytorium innego państwa mogą być postrzegane jako ingerencja w sprawy wewnętrzne i stanowić przyczynę kryzysu (np. sytuacja Związku Polaków na Białorusi, zatrzymanie przedstawicieli polskiego parlamentu w drodze na obchody Święta Wojska Polskiego we Lwowie).

Do powstawania zagrożeń i konfliktów militarnych istotnie przyczyniają się dążenia i aspiracje wyznaniowe, zwłaszcza zaś nasilający się wpływ islamu, co znalazło odzwierciedlenie w wydarzeniach z 11 września 2001 roku – ataku ekstremistów islamskich na World Trade Center w Nowym Jorku – oraz w operacji militarnej w Afganistanie i Iraku. Światowe agencje prasowe zwracają uwagę także na atak lotniczy USA na Iran mający na celu zneutralizowanie nuklearnych ambicji Teheranu⁹ i przypominają, że tego rodzaju działania, czyli operację prewencyjną, podjął w 1981 roku Izrael, gdy zniszczył iracki reaktor w Oziraku.

Nie można zapominać o możliwości wystąpienia zagrożenia bezpieczeństwa określonego kraju na podłożu roszczeń terytorialnych, głównie bezpośrednich sąsiadów¹⁰. W tym kontekście należy dostrzegać także podejmowane próby zajęcia i zaanektowania obszarów Arktyki, dla której źródłem zagrożeń są – paradoksalnie – jej liczne bogactwa naturalne. Zagrożenie bieguna północnego konfrontacją militarną dało się zauważyć zwłaszcza w ostatnich latach. Powodem tego są zmiany klimatyczne. Wody arktyczne stają się obszarem sporów terytorialnych, których podłożem stanowią potencjalnie bogate złoża surowców mineralnych. Skryte pod morskim dnem wkrótce mogą być przedmiotem zatargów politycznych między praktycznie wszystkimi państwami regionu. Dania, Kanada,

Norwegia, Rosja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, czyli tzw. Arktyczna Piątka (A5), dokładają wszelkich starań, aby przekończyć adwersarzy do swoich racji. Zadanie nie jest jednak łatwe, ponieważ wcześniej trzeba zażegnać wiele sporów politycznych, uzyskać niezbędne technologie do eksploatacji złóż, a także wzmocnić obecność wojskową, konieczną do siłowego zabezpieczenia indywidualnych interesów.

Drugą osi sporów terytorialnych na obszarze Arktyki jest kwestia przejść na północy. Topniejąca pokrywa lodowa na wodach Oceanu Arktycznego sprawia, że coraz bardziej realne stają się plany wykorzystania tego akwenu na potrzeby międzynarodowego handlu morskiego. Rozciągające się od Murmańska na Morzu Barentsa, przez Syberię, aż do Zatoki Beringa Przejście Północno-Wschodnie (PPW) oraz okalające arktyczne wybrzeża Kanady i Alaski Przejście Północno-Zachodnie (PPZ) są poważnie traktowane jako potencjalne nowe drogi handlowe między Oceanem Atlantyckim a Pacyfikiem.

Ocenia się, że nie będą problemem – przynajmniej w początkowym okresie – ataki działających lokalnie grup piratów, które mogą napadać na transportowce, tak jak to się dzieje w Zatoce Adeńskiej czy cieśninie Malakka. Problemem stanie się natomiast status prawny obydwu przejść. Część państw, w tym przybrzeżna Kanada i Rosja, zamierzają uzyskać prawo do kontrolowania w przyszłości ruchu morskiego. Zarówno Ottawa, jak i Moskwa argumentują, że obydwie trasy znajdują się na ich morzach terytorialnych. W ostrej opozycji występują Stany Zjednoczone, wspierane na arenie międzynarodowej przez państwa niezwiązane z regionem geograficznie, takie jak Chińska Republika Ludowa, Japonia i Korea Południowa. Powstała przy boku USA opozycja międzynarodowa twierdzi, że przejścia powinny zostać umiędzynarodowione, by uniknąć zarówno niepotrzebnego i zbyt częstego kontrolowa-

⁹ D. Davis: *Apokalipsa na Bliskim Wschodzie?* „Forum” z 15–21 stycznia 2007 r., s. 6–10.

¹⁰ Vide: M. Fiszer: *Armia białoruska w Warszawie*. „Ozon” z 12 października 2005 r., s. 20–22; P. Czarnowski: *Damaszek straszy inwazją*. „Dziennik” z 23 lutego 2007 r., s. 11.

nia płynących przez nie statków, jak i niespodziewanych opłat tranzytowych¹¹.

Z praktyki wynika, że konflikt militarny o małej intensywności (lokalny kryzys militarny) może zaistnieć z udziałem określonego państwa bądź wystąpić w jego otoczeniu. W pierwszym przypadku zagrożenie militarne wiąże się z możliwością wystąpienia incydentów zbrojnych na granicach morskich, lądowych i powietrznych¹², natomiast w drugim – z możliwością narażenia na skutki incydentów zbrojnych wywołanych działaniami prowadzonymi w obszarze przygranicznym¹³. Przyjęto więc, że istotne dla życia społecznego będą zwłaszcza skutki migracji oraz powietrzne działania militarne. Te dwa elementy można uznać za znaczące czynniki w nowych konfliktach zbrojnych.

Ewentualna agresja militarna na inny kraj niewątpliwie będzie związana z celami politycznymi potencjalnego agresora. W obecnej sytuacji polityczno-militarnej Europy trudno jednak sobie wyobrazić, by potencjalny agresor nie uwzględnił uczestnictwa atakowanego kraju w kolejalnych strukturach bezpieczeństwa regionalnego lub światowego, a w związku z tym rozprzestrzenienia się konfliktu na cały kontynent czy nawet na cały świat. Dlatego ewentualna agresja na państwo – potencjalny obiekt ataku – będzie raczej działaniem pośrednim w osiąganiu celów o szerszym światowym znaczeniu. Na tej podstawie można wnioskować, że celami politycznymi współczesnych konfliktów zbrojnych w Europie i jej otoczeniu mogą być:

— zmiana stosunku sił w regionie lub na świecie i odzyskanie przez agresora pozycji mocarstwowej¹⁴;

— zlikwidowanie obcego sojuszu militarnego jako głównego zagrożenia bezpieczeństwa¹⁵;

— uzyskanie zdobyczy terytorialnych w wyniku zaanektowania nowo powstałych państw lub ich podporządkowania (politycznego lub gospodarczego)¹⁶;

— uzyskanie wpływów w krajach sąsiadujących wskutek wprowadzenia przyjaznych sobie przedstawicieli politycznych do składu rządów¹⁷;

— wojna prewencyjna w celu udaremnienia przygotowań do agresji lub ataku na państwo¹⁸.

Wymienione prawdopodobne powody agresji nie wyczerpują wachlarza możliwych zagrożeń, które – choć obecnie są identyfikowane w innych obszarach (politycznym, społecznym, gospodarczym) – w przyszłości mogą się stać istotnym czynnikiem inspirującym rządy krajów do rozwiązań siłowych.

Źródła zagrożeń militarnych

Zagrożenia militarne w wymiarze lokalnym wiążą się głównie z koncentracją wojsk w obszarach przygranicznych państwa. W przypadku Polski, uwzględniając ilość skoncentrowanych wojsk, będzie to przede wszystkim obwód kaliningradzki, który od dawna stanowi bazę morską, lądową i powietrzną sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

¹¹ M. Jarocki: *Coraz cieplej na dalekiej północy*. „Raport WTO” 2012 nr 3, s. 48–54.

¹² Irańsko-brytyjski kryzys dyplomatyczny spowodowany zatrzymaniem 15 brytyjskich wojskowych, którzy według Teheranu naruszyli wody terytorialne. Vide: *Rząd Wielkiej Brytanii grozi Teheranowi*. „Dziennik” z 28 marca 2007 r., s. 9.

¹³ M. Pielał: *Narodziny potęgi*. „Polska Zbrojna” z 14 lutego 2010 r., s. 51.

¹⁴ Np. reorganizacja i modernizacja wyposażenia białoruskich i rosyjskich sił zbrojnych.

¹⁵ Np. wspólne ćwiczenia rosyjsko-chińskie, a także zmiana priorytetów w systemach bezpieczeństwa zbiorowego. Szerzej: A. Juszczyk: *Wojskowy wymiar Unii Afrykańskiej*. „Kwartalnik Bellona” 2010 nr 3, s. 7–20.

¹⁶ Biorąc pod uwagę duży budżet wojskowy Azerbejdżanu i modernizację armii tego kraju, należy przewidywać jego szybkie zwycięstwo nad Armenią w razie podjęcia działań zbrojnych. Vide: J. Potocki: *Kaukaska kwadratura*. „Polska Zbrojna” z 15 stycznia 2012 r., s. 48–50.

¹⁷ Np. jawne poparcie Moskwy podczas ostatnich wyborów prezydenckich na Ukrainie. Rosjanie sprzeciwiali się interwencji NATO na Bałkanach. Interwencja rosyjska w Afganistanie rozpoczęła się od podjętej przez Związek Radziecki próby ratowania satelitarnego, proradzieckiego reżimu. Decyzja o interwencji była podyktowana także względami własnego bezpieczeństwa. Rosjanie przeanalizowali wydarzenia w Iranie i obawiali się rozbudzenia fanatyzmu religijnego wśród muzułmańskich obywateli swojego państwa.

¹⁸ M. Grabiec: *Wojna wcale nie o pietruszkę*. *Maroko chce odebrać Hiszpanii enklawy w Afryce Północnej*. „Polityka” z 3 sierpnia 2002 r., s. 36–38.

Mimo dużej koncentracji wojska należy pamiętać, że istnienie porozumień (w postaci traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych) dotyczących kontroli liczby wojsk oraz ich rozmieszczenia jest jedynie polityczną gwarancją bezpieczeństwa. Nadal jednak istnieje potencjalne zagrożenie nieprzewidywanym rozwojem sytuacji militarnej w regionie, w którym skoncentrowano wojska

Przykładem bezpośredniego zagrożenia jest konflikt syryjsko-turecki. W obliczu złożonej sytuacji w Syrii (rozruchy wewnętrzne, destabilizacja sytuacji) armia turecka skoncentrowała wydzielone jednostki wojskowe w rejonie granicy. NATO od dawna z niepokojem analizuje tę sytuację. Z jednej strony można zrozumieć zapobiegliwość Turcji, która próbuje wzmocnić ochronę granicy przed napływem uchodźców lub rebeliantów, z drugiej strony istnieją obawy, że jej stanowcza postawa może jednak doprowadzić do otwartego konfliktu zbrojnego. Syryjska odpowiedź zbrojna na działania Turcji byłaby – zgodnie z artykułem 5 traktatu waszyngtońskiego – uderzeniem na sojusz¹⁹.

Kryzys militarny w dalszym otoczeniu Europy, a więc oddalony od granic państw europejskich, mógłby zagrozić jedynie funkcjonowaniu wybranych krajów na kontynencie. Udział w potencjalnym konflikcie zbrojnym w formie pośredniej może bowiem wiązać się z zaangażowaniem sił zbrojnych państw europejskich w jego rozwiązanie w warunkach operacji międzynarodowej (sojuszniczej). W tym aspekcie zagrożenie militarne bezpieczeństwa Europy jest postrzegane jako skutek jej zaangażowania w działania militarne, np. zamachy terrorystyczne na metro w Londynie i pociągi pod Madrytem były odwetem za udział wojsk brytyjskich i hiszpańskich w operacji w Iraku. W takim odniesieniu zagrożenia militarnych można upatrywać w atakach stron konfliktu na²⁰:

— obywateli krajów uczestniczących w rozwiązywaniu konfliktu, a przebywających poza granicami państwa oraz w regionach konfliktów i kryzysów²¹;

— obiekty cywilne (np. ambasady²², konsulaty, placówki kulturalne) i wojskowe, na żołnierzy oraz sprzęt w regionach konfliktów i kryzysów, a także poza nimi;

— sojusznicze obiekty wojskowe, żołnierzy i sprzęt w misjach z udziałem żołnierzy²³ bądź pod dowództwem krajów zaangażowanych w rozwiązanie konfliktu.

Biorąc pod uwagę wymiar regionalny zagrożeń militarnych bezpieczeństwa państwa (otoczenie państwa), jako region zagrożeń dla krajów Europy należy wskazać przede wszystkim Bałkany po rozpadzie Jugosławii. Możliwość destabilizacji tego regionu, a w konsekwencji Europy Południowo-Wschodniej sprawiała, że zagrożone były i w pewnym stopniu nadal są (np. kwestia Macedonii „greckiej i postjugosłowiańskiej”) warunki do niezakłóconego bytu i rozwoju państw europejskich, zwłaszcza sąsiadujących z obszarami niepokojów. Ponadto udział sił zbrojnych wielu krajów świata w licznych lokalnych wojnach i konfliktach powoduje, że występuje ryzyko skutków zaangażowania militarne wielu podmiotów.

Zagrożenia militarne wiążą się w sposób pośredni lub bezpośredni z przystąpieniem określonego kraju do sojuszu militarnego lub politycznego. Nie są to, jak dawniej, zagrożenia suwerenności i integralności terytorialnej państwa, lecz jedynie zagrożenia jego niezakłóconego bytu i rozwoju.

Rozpatrując zagrożenia militarne w wymiarze bezpieczeństwa europejskiego, należy podkreślić, że wszelkie zagrożenia związane z możliwością destabilizacji poszczególnych rejonów naszego kontynentu czy też ich części mogą się przyczynić do naruszenia dotychczasowego porządku. W otoczeniu Europy

¹⁹ R. Czulda: *Turecki szpagat*. „Polska Zbrojna” z 1 stycznia 2012, s. 103.

²⁰ B. Balcerowicz: *Obrona narodowa a zobowiązania sojusznicze*. Cz. II. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1997.

²¹ 10 sierpnia 2005 r. w Moskwie dokonano napadu na polskiego dyplomate.

²² Zamach na polskiego ambasadora w Iraku, gen. E. Pietrzyka, 3 października 2007 r. Pięć dni później przed ambasadą eksplodował samochód pułapka.

²³ Ataki na polskie konwoje w Iraku i Afganistanie.

regionami niestabilnymi są obszary Bliskiego i Środkowego Wschodu, Azji Centralnej oraz Afryki. W tym kontekście za region zagrożenia militarnego Europy ze względu na jego bliskość można postrzegać basen Morza Śródziemnego. Nierozwiązany w sposób pokojowy konflikt izraelsko-palestyński jest jednym z najistotniejszych determinantów takiego stanu rzeczy²⁴.

W opinii ekspertów wojskowych i politologów współczesne bezpieczeństwo militarne, zważywszy proces globalizacji, nie jest wyłącznie sprawą jednego państwa i w związku z tym wymaga wspólnego, ponadnarodowego działania. W celu utrzymania zdolności do przeciwdziałania zagrożeniom militarnym należy zastosować systemowe rozwiązania zapewniające bezpieczeństwo. Będą to w pierwszej kolejności rozwiązania prawne regulujące sferę bezpieczeństwa militarnego państwa w czasie pokoju, kryzysu i wojny, następnie zaplecze logistyczne i mobilizacyjne²⁵, a w dalszej kolejności wyspecjalizowane w sztuce wojennej siły zbrojne²⁶ i infrastruktura oraz zadania sił zbrojnych w operacjach sojuszniczych²⁷.

Choć przyczyny zagrożenia militarnego mogą być różne, to – podobnie jak przyczyny zagrożenia bezpieczeństwa określonego kraju – będą występowały w obszarach stosunków społeczno-politycznych, finansowo-gospodarczych, narodowościowo-etnicznych, religijno-kulturowych, ekologicznych i wojskowych. Potwierdza to przykład Federacji Rosyjskiej, która wykorzystuje różne formy oddziaływania zarówno na państwa byłego ZSRR, jak i na byłe europejskie państwa socjalistyczne. W praktyce jest to oddziaływanie ekonomiczne (przykręcenie „kurka z gazem”²⁸) oraz posługiwanie się szantażem po-

litycznym (zerwanie porozumień START i skierowanie rakiet z głowicami atomowymi w wybrany obszar w przypadku rozmieszczenia elementów amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej²⁹).

Dla Polski najbardziej znamienne w skutkach może być oddziaływanie Rosji na Ukrainę, Białoruś, Słowację oraz Litwę, Łotwę i Estonię. Rosja już połączyła się z Białorusią pod względem militarnym, co przybliżyło Rosjan do naszych granic i zdecydowanie polepszyło ich położenie strategiczno-operacyjne. Wcześniej efektów takiego oddziaływania doświadczyły Gruzja i Armenia.

Sytuacja w każdym z obszarów funkcjonowania państwa w gospodarce i polityce może rozwinąć się w taki sposób, że w skrajnym wypadku doprowadzi do wybuchu konfliktu zbrojnego. Dla przykładu, zróżnicowany rozwój gospodarczy krajów sąsiednich może spowodować, że stosunki międzynarodowe we wszystkich płaszczyznach będą charakteryzowały się złożonym systemem zależności, a środki oddziaływania ekonomicznego mogą stanowić skuteczne narzędzie wymuszeń, presji lub faworyzowania. Poziom rozwoju gospodarczego i sytuacja ekonomiczna państwa są ściśle związane z nastrojami społecznymi i poczuciem jego bezpieczeństwa, co również może prowokować konflikty, najpierw wewnątrz danego kraju, a następnie poza jego granicami w wyniku świadomego przeniesienia napięć (np. konflikt wewnętrzny w Argentynie i zajęcie Falklandów czy konflikt hiszpańsko-marokański o wyspę Perejil).

Oceniając zagrożenia militarne, należy uwzględnić również doświadczenia określonej armii w prowadzeniu działań zbrojnych. Liczne konflikty i operacje międzynarodowe

²⁴ B. Balcerowicz: *Pokój i nie-pokój...*, op.cit.

²⁵ Zagadnienie to obejmuje podtrzymywanie i zmodyfikowanie systemu militaryzacji organów administracji publicznej i gospodarki oraz tworzenie warunków do przyjęcia sił sojuszniczych w razie kryzysu lub konfliktu zbrojnego.

²⁶ Chodzi o dostosowywanie kształtu sił zbrojnych do warunków współczesnych operacji, w tym o zakupy sprzętu wojskowego, edukację społeczną w dziedzinie obronności oraz o kształcenie kadry sił zbrojnych w krajowych i zagranicznych ośrodkach akademickich i szkoleniowych (np. NATO School, Centrum Marshalla).

²⁷ J. Wojnarowski, J. Babula: *Bezpieczeństwo militarne RP*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 101.

²⁸ A. Grzeszak: *Iwan i gazurka*. „Polityka” z 11 grudnia 2004 r., s. 4–11.

²⁹ Izrael buduje własny system. Rozpoczęto próby antyirańskiego systemu obrony raketowej. P. Czarnowski: *Tarcza przyniesie pokój*. „Dziennik” z 23 marca 2007 r., s. 9.

powodują, że siły zbrojne, poszczególne ich komponenty, mają możliwość szkolenia wojsk w warunkach bojowych. Udział w konfliktach pozwala dowódcom i żołnierzom zdobyć określone doświadczenia, a oficerom sztabów – doskonalić umiejętności planistyczne i organizacyjne. Zdobyte doświadczenia są weryfikowane, co sprawia, że w poszczególnych konfliktach zbrojnych można zaobserwować istotne zmiany w sposobie walki.

Decydującym czynnikiem oceny zagrożenia militarnego bywa niekiedy budżet danego państwa i nakłady na armię. Promowanie koncepcji wojny lokalnej, ograniczonej co do skali i rozmiarów, spowodowało, że w armiach państw europejskich znaczną część uzbrojenia we wszystkich rodzajach sił zbrojnych stanowi sprzęt przestarzały, w opinii ekspertów wojskowych niespełniający wymogów współczesnych operacji. Ogólnie przyjmuje się, że 1/3 sprzętu wymaga kapitalnego remontu.

Niedobory finansowe w wielu krajach europejskich przekładają się na niższy poziom zdolności mobilizacyjnych i szkoleniowych. W ostatnich latach z powodu redukcji poziomu zagrożenia wojną ograniczono ćwiczenia z mobilizacyjnym rozwinięciem formacji i oddziałów i skoncentrowano się tylko na ćwiczeniach dowódczo-sztabowych oraz ćwiczeniach z wojskami.

Na podstawie przeprowadzanych ćwiczeń można założyć, że podczas przygotowania do ewentualnej agresji potencjalny przeciwnik będzie organizował operacje informacyjne ukierunkowane na wyizolowanie obiektu ataku i pozyskanie przychylności międzynarodowej opinii publicznej³⁰. Przeciwnik prawdopodobnie będzie poszukiwał sojuszników i próbował zapewnić sobie neutralność jak największej liczby państw. W tym celu może

podejmować działania dyplomatyczne, a w stosunku do państw niegodzących się na rozwiązanie siłowe – różnego rodzaju naciski i zastraszania. Dla operacji informacyjnych istotne będzie pozyskanie sojuszników, zapewni to bowiem bezpieczeństwo i poparcie w regionie. Ważnym zadaniem będzie również wzbudzenie nastrojów patriotycznych we własnym społeczeństwie.

Operacje informacyjne, zwłaszcza zaś przedsięwzięcia polityczne, zostaną ukierunkowane na uzasadnienie przygotowań militarnych. Ze względu na dobrze działający system kontroli zbrojeń trudno jest obecnie w pełni rozwinąć siły zbrojne. Nie sposób zatem mówić o możliwości pełnego zaskoczenia w skali strategicznej.

Zaskoczeniem może być natomiast szybkość, z jaką potencjalny agresor zmobilizuje swoje wojska, strategicznie je rozwinie i przegrupuje na poszczególne kierunki operacyjne. Jak oceniają specjaliści, w przewidywanym hipotetycznym konflikcie zbrojnym duże znaczenie będą miały sprawdzone zasady sztuki walki, w tym gotowość mobilizacyjna³¹. Natomiast w przypadku powietrznych operacji zaczepnych, zważywszy na zasięg nowoczesnych samolotów, potencjalny agresor może uzyskać pełne zaskoczenie³².

Eksperci wojskowi przewidują, że w kolejnych dekadach nastąpi wzrost proliferacji broni masowego rażenia (BMR). Wiele krajów chcących dysponować bronią masowego rażenia będzie realizowało programy rozwoju broni jądrowej, chemicznej i biologicznej oraz środków ich przenoszenia, szczególnie zaś balistycznych pocisków raketowych. Państwa rozwijające programy badawcze dotyczące BMR przygotowują się do użycia otrzymanych środków rażenia w potencjalnych przyszłych lokalnych lub regionalnych konfliktach zbrojnych³³. Z infor-

³⁰ Publikacja zdjęć przedstawiających amerykańskich strażników, którzy znęcają się nad więźniami w Iraku, spowodowała, że zmniejszyło się poparcie społeczeństwa amerykańskiego dla wojny, a także obniżył się prestiż USA na forum międzynarodowym. D. Salus: *Zdjęcia, które przegrały wojnę*. „Angora” z 16 maja 2004 r., s. 68.

³¹ M. Kozub: *Reguły użycia lotnictwa sił powietrznych w konfliktach zbrojnych początku XXI wieku*. „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 2004 nr 3, s. 134–151.

³² J. Gotowała: *Techniczny boom a bojowa skuteczność lotnictwa wojskowego*. „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 2006 nr 3, s. 227–239.

³³ Służą temu między innymi programy modernizacji rakiet balistycznych oraz budowa samolotów bezzałogowych.

macji zgromadzonych przez służby specjalne krajów europejskich wynika, że w dalszym otoczeniu Europy są prowadzone liczne programy rozwoju broni chemicznej i biologicznej ze względu na stosunkowo niskie koszty badań oraz łatwość ich zainicjowania.

Mimo realizacji wielu układów rozbrojeniowych niektóre kraje, np. Federacja Rosyjska, dysponują arsenałem strategicznej i taktycznej broni jądrowej oraz środkami jej przenoszenia. Rosyjski potencjał nuklearny ma służyć nie tylko do reakcji na poczynania państw dysponujących bronią jądrową, lecz także zapobiegać użyciu na większą skalę przeciw Rosji lub jej sojusznikom konwencjonalnych sił zbrojnych. Aby uwiarygodnić zamiar zastosowania BMR, w dyskusjach nad bezpieczeństwem kraju jako argument jest wysuwana groźba rozmieszczenia taktycznych rakiet jądrowych na terytorium Białorusi, obwodu kaliningradzkiego oraz na okręgach Floty Bałtyckiej.

Nie można wykluczyć, że mimo zrealizowania, co prawda z opóźnieniem, postanowień konwencji o zakazie broni chemicznej (Chemical Weapons Convention – CWC), Federacja Rosyjska i inne kraje nadal będą posiadały tego typu broń i doskonaliły metody jej produkcji. Substancje, nad którymi są prowadzone badania, mają być skuteczniejsze w działaniu i zarazem trudniejsze do wykrycia oraz zneutralizowania.

Specjaliści wojskowi twierdzą, że w otoczeniu Europy kraje wysokiego ryzyka prowadzą prace rozwojowe nad balistycznymi pociskami raketowymi. Oceniają, że w drugiej dekadzie XXI wieku terytorium Europy może się znaleźć w zasięgu rażenia rakiet wyrzeliwanych z Iranu. Współpraca Koreńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z Iranem w dziedzinie programów budowy rakiet niesie

niebezpieczeństwo wykorzystania przez Iran technologii pocisku o przewidywanym zasięgu 4500–6000 km, zdolnego do rażenia terytorium NATO. Pociski mają być przystosowane do przenoszenia głowic z ładunkiem konwencjonalnym, chemicznym, biologicznym lub jądrowym. Nie można także wykluczyć, że w sytuacji uzyskania pomocy specjalistycznej i materiałowej z zagranicy Iran, mimo nacisku opinii publicznej, samodzielnie wyprodukuje broń jądrową.

Z prowadzonych przez państwa Bliskiego Wschodu prac badawczo-rozwojowych nad bronią masowego rażenia i środkami jej przenoszenia wynika, że w przyszłości kraje sąsiednie, w tym Izrael i Irak, znajdują się w zasięgu BMR. Istniejące i obecnie negocjowane strategiczne układy rozbrojeniowe oraz porozumienia międzynarodowe mające na celu zapobieżenie proliferacji technologii broni masowego rażenia oczywiście mogą doprowadzić do zmniejszenia ryzyka zagrożenia lub uczynić je bardziej przewidywalnym, ale nie mogą zapobiec samemu zagrożeniu.

W okresie aktywnego udziału wielu państw w misjach pokojowych i stabilizacyjnych oraz budowy i reorganizacji armii w państwach powstałych po rozpadzie byłego ZSRR należy się spodziewać proliferacji broni konwencjonalnych. W najbliższym okresie zapewne dynamicznie będzie rozwijane uzbrojenie konwencjonalne i zwiększy się zapotrzebowanie na zaawansowaną technicznie broń precyzyjną oraz wojskowe systemy informatyczne i łączności. Odnosi się to prawie wyłącznie do wysoko rozwiniętych państw świata. Część państw rozwijających się będzie nabywała uzbrojenie starszych generacji lub odkupywała po preferencyjnych cenach sprzęt wycofywany z wyposażenia sił zbrojnych innych krajów³⁴. Na podstawie obserwacji zmian w prze-

³⁴ Dla przykładu, 5 października 2007 r. minister obrony Federacji Rosyjskiej Anatolij Sierdiukow odwiedził jeden z garnizonów stacjonującej w Tadżykistanie 201 Rosyjskiej Bazy Wojskowej (dawnej 201 Dywizji Zmechanizowanej). Minister zapowiedział całkowitą wymianę uzbrojenia dywizji w 2008 r. i przekazanie starego uzbrojenia, wartego 1 mld dolarów, armii tadżyckiej. Zapowiedź wydatnego wzmocnienia armii tadżyckiej wzbudziła niepokój w Uzbekistanie, którego stosunki z Tadżykistanem od wielu lat są napięte i pełne nieufności. Zgodnie z zapowiedzią Rosjanie mają przekazać Tadżykom m.in. 160 czołgów, 140 transporterów opancerzonych, 160 bojowych wozów piechoty, a także śmigłowce i systemy obrony przeciwlotniczej. Choć dotychczasowe uzbrojenie 201 Dywizji stanowi głównie sprzęt radziecki wycofany w 1989 r. z Afganistanu, to wciąż jest on sprawny. Do tej pory jednorazowo Moskwa nie udzieliła bowiem tak wydatnej pomocy militarnej żadnemu państwu (niewykluczone, że w zamian za to Rosjanie uzyskali określone ustępstwa w sferze ekonomicznej). Analitycy oceniają, że w ten sposób Moskwa chce również zade-

myśle zbrojeniowym można przypuszczać, że utrzyma się tendencja do restrukturyzowania oraz konsolidowania zakładów zbrojeniowych. Poszczególne firmy zbrojeniowe będą dążyły do łączenia się w ponadnarodowe koncerny³⁵. Może to doprowadzić do polaryzacji producentów uzbrojenia na rynku oraz zmniejszenia konkurencji. Może również zmniejszyć się zdolność do monitorowania procesów zachodzących wewnątrz koncernów zbrojeniowych ze względu na ich niezależnienie się od władzy politycznej, która tym samym utraci wpływ na strategiczne decyzje co do handlu uzbrojeniem.

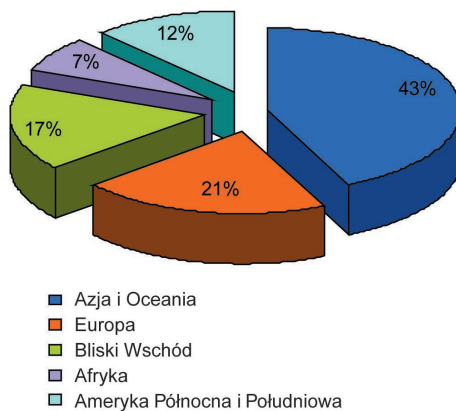
Tendencje te mogą być powiązane ze wzrostem konkurencji na rynku eksporterów uzbrojenia. Chęć sprzedania własnych produktów może być też czynnikiem skłaniającym do omijania lub jawnego nieprzestrzegania międzynarodowych zakazów oraz ograniczeń. W konsekwencji może to spowodować zmniejszenia znaczenia oraz efektywności reżimów eksportowych. Przyczyni się do tego także postęp w dziedzinie przepływu informacji oraz technologii. Zapotrzebowanie takich państw, jak Chiny, Indie czy Iran na nowoczesne uzbrojenie prawdopodobnie nadal będzie się zwiększało³⁶. Kraje te dążą bowiem do zmodernizowania swoich sił konwencjonalnych i jeszcze przez dość długi czas będą stanowiły rynki zbytu dla producentów uzbrojenia.

Z danych Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) wynika, że w 2012 roku największym importerem uzbrojenia były Indie. Wyprzedziły one nawet Chiny. Wielkość sprowadzonej do Indii broni stanowiła 9 proc. ogólnej sprzedaży broni na całym świecie. Średnia wartość zamówień na broń w Indiach w latach 2006–2010 zwiększyła się o 24 proc. w stosunku do lat 2001–2005. Według danych SIPRI aż 82 proc. eksportowanego przez Indie sprzętu pochodzi z Rosji. Dotychczas to Chiny przez wiele lat

zajmowały pierwszą pozycję i zdecydowanie wyprzedzały pozostałych kupców uzbrojenia na świecie.

Ekspertki wskazują kilka przyczyn tak dużego importu broni przez Indie. Najczęściej wymieniana jest rywalizacja z sąsiednimi Chinami i Pakistanem oraz problemy bezpieczeństwa wewnętrznego. Nie bez znaczenia jest także rola, jaką Indie odgrywają w regionie, a także ich ambicje mocarstwowe. W dalszej kolejności wskazują się fakt coraz większej destabilizacji sytuacji międzynarodowej w rejonie Oceanu Indyjskiego.

Na podstawie danych SIPRI można stwierdzić, że nadal głównym odbiorcą uzbrojenia pozostaje region Azji i Oceanii (43 proc. całego importu), następną jest Europa (21 proc.), dalej Bliski Wschód (17 proc.), obie Ameryki (12 proc.) i Afryka (7 proc.) – rys. 1.



Rys. 1. Odbiorcy uzbrojenia w 2011 roku

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie danych SIPRI

Czterej najwięksi importerzy uzbrojenia pochodzą z Azji: Indie (9 proc. całości), Chiny (6 proc.), Korea Południowa (6 proc.) i Pakistan (5 proc.). Największym dostawcą uzbrojenia na świecie są Stany Zjednoczone, które realizują blisko jedną trzecią zamówień na rynku (30 proc.).

monstrować USA i Chinom, że Azja Centralna należy do wyłącznej strefy wpływów rosyjskich. *Rosja dozbiera Tadżykistan*. „Tydzień na Wschodzie. Biuletyn Analityczny Ośrodka Studiów Wschodnich” 2007 nr 27. <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2007-10-17/rosja-dozbraja-tadzykistan> [dostęp: 12.01.2010].

³⁵ Vide: Cz. Marcinkowski: *Europejski rynek broni: jednolity czy konkurencyjny*. „Kwartalik Bellona” 2007 nr 2, s. 39–44.

³⁶ Budżet chińskiej armii rośnie w tempie przekraczającym 10 proc. rocznie. *Wielki skok smoka*. „Newsweek” z 15 maja 2005 r., s. 46.

Tabela. Najwięksi eksporterzy uzbrojenia w 2010 roku

Firma	Rodzaj uzbrojenia	Ogólna wartość (w mln dolarów)	Kraj producenta
Lockheed Martin	samoloty, elektronika, uzbrojenie raketowe	45 803	USA
BAE System	samoloty, elektronika, uzbrojenie raketowe, pojazdy bojowe, broń strzelecka, okręty	34 609	Wielka Brytania
Boeing	samoloty, elektronika, uzbrojenie raketowe	64 306	USA
Northrop Grumman	samoloty, elektronika, uzbrojenie raketowe, okręty	34 757	USA
General Dynamics	samoloty, elektronika, uzbrojenie raketowe, pojazdy bojowe, broń strzelecka, okręty	32 466	USA

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie danych SIPRI. http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=7402

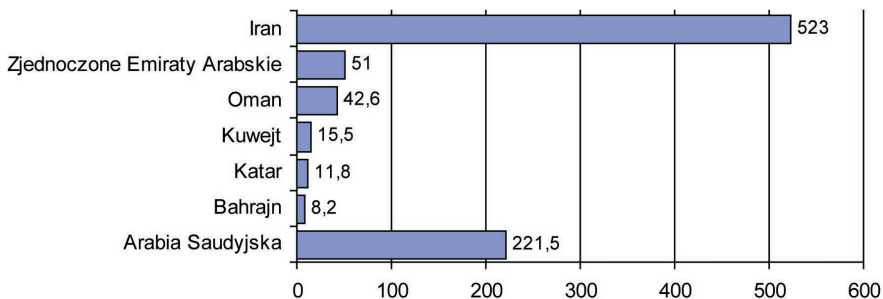
Najwięcej amerykańskiego sprzętu, bo aż 44 proc., trafia do Azji i Oceanii, 28 proc. – na Bliski Wschód, a 19 proc. – do Europy. Po Stanach Zjednoczonych najważniejszymi graczami na rynku eksportu są Rosja, Niemcy, Francja i Wielka Brytania. Z tych czterech państw największy wzrost zanotowały Niemcy: ich udział całościowy w rynku wzrósł z 7 do 11 proc, a wartość zamówień w latach 2006–2010 zwiększyła się dwukrotnie w stosunku do lat 2001–2005.

Intrygujące może wydać się to, że handel bronią promują rządy wielu państw europejskich. Zwłaszcza europejscy producenci uzbrojenia upatrują w eksporcie szansy na rozwój i korzystają z pomocy rządów, które propagują ich działalność. Jako przykład można wskazać wielomiliardowy kontrakt na dostawę samolotów bojowych i okrętów dla Brazylii, w którym firmy zbrojeniowe z Wiel-

kiej Brytanii, Francji, Włoch i Szwecji zyskały duże poparcie rządów swoich krajów. Na liście importerów uzbrojenia Polska zajmuje 33 miejsce, a w kategorii eksporterów uzbrojenia – 44.

Interesujące, że producentów broni ominął kryzys. Mimo kłopotów finansowych na rynkach świata producenci broni zarabiają coraz więcej. Dla przykładu, w USA dochód z handlu bronią wyniósł 247 mld dolarów, w Europie – 100 mld dolarów, a w Azji – 24 mld dolarów³⁷.

Zjawiska te mogą doprowadzić do stopniowego zacierania się różnic w potencjałach konwencjonalnych między państwami rozwiniętymi a niektórymi krajami rozwijającymi się. Nowe kraje mocarstwowe staną się bardziej radykalne w działaniach, a więc skłonne do przyjmowania agresywnej postawy w stosunkach międzynarodowych (rys. 2).



Rys. 2. Stan sił zbrojnych państw arabskich (w tysiącach)

Źródło: „Polska Zbrojna” z 4 kwietnia 2010 r., s. 45

³⁷ S. Gebert: *Indie największym importerem broni na świecie. Chiny zdeklasowane*. <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/327490>, Indie-największym-importerem-broni-na-swiecie-Chiny-zdeklasowane [dostęp: 1.06.2012].

Będą także unikały rozstrzygnięcia sporów i łagodzenia napięć w drodze negocjacji oraz ustępstw. Interwencje w celu zapobieżenia eskalacji potencjalnych napięć staną się bardziej ryzykowne i w związku z tym obciążone większymi stratami osobowymi.

Kierunki zmian zagrożeń militarnych

Nową kategorię zagrożeń militarnych stanowią systemy broni niezabijającej. Z analizy wynika, że wiele z wprowadzanych do wyposażenia sił zbrojnych środków broni obeszczadniającej już od dawna jest stosowanych przez policję i formacje porządkowe. Znane są przypadki użycia niektórych tych środków przez wojsko w operacjach pokojowych i stabilizacyjnych, między innymi na Bałkanach, w Somalii i Iraku. Przykładem wdrożonych rozwiązań broni obeszczadniającej może być amunicja specjalna, która nie zabija, lecz jedynie obeszczadnia agresywnego napastnika. Zastosowane rozwiązania umożliwiają jej wystrzeliwanie zarówno z typowej broni kulowej (strzelby gładkolufowe, granatnik podczepiany pod broń osobistą żołnierza), jak i ze specjalnie zaprojektowanych wyrzutni lub z miotaczy. Zebrane informacje upoważniają do stwierdzenia, że nowe środki walki mogą stanowić innego rodzaju zagrożenie niż dotychczas znane³⁸. Poodejmowanych prób dostosowania amunicji obeszczadniającej do już istniejących typów broni nie sposób nie docenić. Na korzyść przyjętych rozwiązań przemawia choćby to, że żołnierze używają różnej amunicji, mogą wykorzystać ją więc w zależności od rozwoju sytuacji i poziomu zagrożenia. Istotny jest humanitarny aspekt działań militarnych prowadzonych z zastosowaniem amunicji obeszczadniającej – minimalizowanie strat osobowych oraz niewielka urazowość pocisków przy stosunkowo dużej skuteczności oddziaływania.

Obecnie są prowadzone badania nad specjalną, antypojazdową siecią, która – podniesiona z ziemi – może zatrzymać trzyipółtonową ciężarówkę poruszającą się z prędkością 70 km/godz. Inne rozwiązanie to wystrzeliwanie na jadący pojazd specjalnych sieci nasączonych środkami chemicznymi, które ograniczają widoczność i wchodząc w reakcję z oponami pojazdu, uniemożliwiają dalszą jazdę.

Zdaniem ekspertów wojskowych w dobie rozwoju biotechnologii i inżynierii genetycznej szczególnego znaczenia nabierają środki chemiczne. Różnego rodzaju substancje chemiczne posiadają właściwości, które bez szkody dla zdrowia i życia ludzi można wykorzystać w operacjach militarnych. Związki chemiczne do działania łzawiącym, drażniącym, uspakajającym i obeszczadniającym oraz psychotropowym coraz częściej znajdują się w magazynach wojskowych jako amunicja specjalna. Popularnym i obecnie nawet dostępnym w sklepach jest środek do działania łzawiąco-drażniącym, oznaczony symbolem CS. Jest on stosowany w ręcznych miotaczach gazu, których do samoobrony używają nawet indywidualni użytkownicy. Z wojskowego punktu widzenia chemiczne środki obeszczadniające mogą być rozprzestrzeniane za pomocą specjalnej amunicji, np. granatów ręcznych, amunicji specjalnej wystrzeliwanej z granatników lub instalacji rozlewczych montowanych na pojazdach kołowych. Chemiccy podkreślają jednak, że środki chemiczne użyte w pomieszczeniach zamkniętych lub przeciwko osobom o niskiej odporności mogą spowodować niepożądane straty, a w skrajnych przypadkach nawet śmierć³⁹. Dlatego ich zastosowanie, zwłaszcza w budynkach i konstrukcjach podziemnych (np. w metrze, kolei, kompleksach handlowo-rozrywkowych), musi być rozważne i często z właściwym zabezpieczeniem medycznym. Wykorzystanie broni obeszczadniającej z grupy środków chemicznych nie kończy się na wskazanych materiałach.

³⁸ Szerzej: M. Wrzosek: *Kierunki rozwoju systemów broni obeszczadniającej oraz zmiany w sposobach jej wykorzystania*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2005.

³⁹ Przekonali się o tym rosyjscy antyterrorysty podczas przeprowadzonej 26 października 2002 r. akcji odbicia zakładników, których czecheński terrorysta przetrzymywał w moskiewskim teatrze.

Szczególnego rodzaju bronią obezwładniającą pochodzenia chemicznego jest tzw. suchy lód, czyli dwutlenek węgla w stanie stałym. Dwutlenek ten, rozmarzając, powoduje spadek stężenia tlenu w powietrzu, co może znacznie utrudnić oddychanie osobom narażonym na jego oddziaływanie. Zdaniem policyjnych antyterrorystów z powodzeniem może być więc użyty przeciwko napastnikom okupującym pomieszczenia. Z wojskowego punktu widzenia istnieje możliwość wykorzystania tego rozwiązania podczas walk w terenie zurbanizowanym do odbijania budynków lub dzielnic opanowanych przez rebeliantów. Nie należy także wykluczać jego zastosowania do ochrony baz sprzętu bojowego lub składów amunicji pozostałych po zażegnaniu konfliktu. Wypełnienie suchym lodem amunicji artyleryjskiej lub moździerzowej pozwala na jej użycie bez bezpośredniego kontaktu z napastnikami. Do realizacji takiego projektu konieczne jest jedynie elektroniczne dozowanie obszaru i przekazanie do centrum kierowania działaniami sygnału o naruszeniu strefy bezpieczeństwa. Wówczas dyżurna bateria wykona zaplanowany ogień, a eksplodujące pociski wypełnione środkiem obezwładniającym zatrzymają napastników na miejscu zdarzenia i uniemożliwią im dalsze działanie.

Wiele uwagi w laboratoriach badawczych poświęca się opracowaniu systemu broni akustycznej, optycznej i mikrofalowej. Prace nad tego typu bronią już od dawna były prowadzone przez różne państwa, między innymi przez Francję, Japonię, Rosję, Niemcy i USA, jednak jej użytkowe rozwiązania zaczęły pojawiać się w uzbrojeniu niektórych sił zbrojnych dopiero w ostatnich latach. Mimo pokonania wielu barier organizacyjnych i mentalnych nie udało się skonstruować urządzeń, które zadowoliliby siły zbrojne jako użytkownika.

Ważnym kierunkiem rozwoju broni obezwładniającej z rodzaju środków akustycznych są generatory infra- i ultradźwięków, urządzenia emitujące dźwięki o wysokim ciśnieniu

akustycznym oraz syntetyzery głosu. Zarówno infra- jak i ultradźwięki nie są słyszalne przez człowieka, ale mogą powodować zmiany w organizmie i psychice osoby poddanej ich działaniu, a przy dużym natężeniu, zdaniem lekarzy, mogą doprowadzić nawet do śmierci. Rozchodzenia się fali ultradźwiękowej nie są zdolne powstrzymać żadne przeszkody naturalne ani sztuczne. Można więc za pomocą fal dźwiękowych oddziaływać na ludzi ukrytych w budynkach, schronach, a nawet w pojazdach opancerzonych. Ze zgrupowanego materiału faktograficznego wynika, że generatorami infradźwięków dysponują obecnie armie Stanów Zjednoczonych, Federacji Rosyjskiej i Wielkiej Brytanii.

Przedstawione urządzenia i środki to oczywiście tylko część systemu broni obezwładniającej⁴⁰.

Zakończenie

Do podstawowych przyczyn zagrożeń militarnych można zaliczyć: charakter doktryn wojennych, struktury organizacyjne sił zbrojnych, dyslokację jednostek wojskowych, rezerwy zasobów osobowych, poziom i możliwości przemysłu zbrojeniowego, wielkość potencjału obronnego państwa, wielkość budżetu wojskowego, charakter szkolenia wojsk oraz wyposażenie techniczne sił zbrojnych, armii poszczególnych państw sąsiednich lub koalicji, w których występują.

Za podstawowe źródła zagrożeń militarnych powszechnie uznaje się ogniska konfliktów zbrojnych, roszczenia terytorialne wysuwane wobec krajów sąsiednich oraz nacjonalizm i nietolerancję religijną. Do bezpośrednich zagrożeń zalicza się takie działania, jak wprowadzenie obcych wojsk na terytoria państw ościennych lub rozszerzenie bloków politycznych i sojuszy militarnych.

Wśród czynników przyczyniających się do zwiększenia zagrożenia należy wymienić także powstawanie mobilnych, ofensywnych formacji wojskowych – sił szybkiego reagowania, przeznaczonych do prowadzenia samo-

⁴⁰ Szerzej: Cz. Dęga: *Pole walki jutra*. „Polska Zbrojna” z 28 stycznia 2001 r.

dzielnych operacji wojskowych o dużej skali⁴¹. Przyjmując wyszczególnione założenia do szerszej analizy zagrożeń militarnych w Europie, można sformułować wniosek, że mało prawdopodobne są wewnętrzne konflikty zbrojne na kontynencie. Zwiększa się natomiast zagrożenie w otoczeniu Europy. Dlatego konieczne jest ograniczanie i eliminowanie punktów zapalnych powstających w sąsiedztwie kontynentu.

W dyskusji o stanie bezpieczeństwa Europy należy uwzględnić czynniki, które przyczyniają się do ewolucji zagrożeń militarnych. Na pod-

stawie przeanalizowanego materiału można przyjąć, że ważnym czynnikiem zmian poziomu zagrożenia militarnego pozostanie stopień rozwoju technicznego armii i jej możliwości operacyjne. Nie bez znaczenia dla generowania skali konfliktu będzie także stan polityczno-prawny (np. zapisy o sposobie użycia sił zbrojnych i celach strategicznych) w poszczególnych krajach i otoczeniu Europy. Nie należy także zapominać o roli zbiorowych systemów bezpieczeństwa, które wbrew opinii sceptyków nadal pozostają ważnym argumentem w europejskiej polityce bezpieczeństwa. ■

⁴¹ R. Szustek: *Działania aeromobilne*. „Kwartalnik Bellona” 2007 nr 2, s. 77–88.

Brytyjska doktryna odstraszenia nuklearnego 1945–1955



dr
ROBERT CZULDA

Wykładowca
w Katedrze Teorii
Polityki Zagranicznej
i Bezpieczeństwa
Uniwersytetu
Łódzkiego.

Redaktor naczelny
miesięcznika „Armia”,
zastępca redaktora
naczelnego
miesięcznika
„Stosunki
Międzynarodowe”,
współpracownik
tygodnika
„Polska Zbrojna”.

Autor analizuje doktrynę odstraszenia nuklearnego przyjętą przez Brytyjczyków w pierwszej dekadzie po drugiej wojnie światowej. Przedstawia genezę tej koncepcji obronnej oraz ewolucję jej założeń – od doktryny atakowania celów cywilnych i zmasowanej odpowiedzi po elastyczne reagowanie. Omawia nie tylko wpływ Wielkiej Brytanii na przyjęcie doktryny odstraszenia nuklearnego przez Stany Zjednoczone i NATO, lecz także militarne, gospodarcze, strategiczne i polityczne cele brytyjskiej polityki nuklearnej.

Z powodu niewystarczającej efektywności metod defensywnych, które po części uznano za *zwykłą stratę czasu*¹, oraz słabości sił konwencjonalnych po drugiej wojnie światowej brytyjscy decydenci uznali za konieczne przyjęcie rozwiązania bardziej ofensywnego, mianowicie odstraszenia jądrowego (*nuclear deterrence*). Nie wzbudziło to ani kontrowersji, ani nie spowodowało ścierania się różnych koncepcji², tego rodzaju rozwiązanie harmonizowało bowiem z brytyjską tradycją sprzed drugiej wojny światowej, wyrażoną w koncepcji

konwencjonalnego odstraszenia (*air-power deterrence*). Jasno scharakteryzował ją premier Stanley Baldwin w 1932 roku w stwierdzeniu, że *bombowce zawsze się przedrą* i jedyną możliwą odpowiedzią jest *zabijać więcej kobiet i dzieci niż czyni to przeciwnik*³. Podobnie wypowiedział się w 1945 roku premier Clement Attlee: *odpowiedzią na uderzenie atomowe na Londyn jest uderzenie nuklearne na inne duże miasto*⁴. Nie jest więc zaskoczeniem to, że po wojnie szybko połączono kwestię broni atomowej z tradycyjnym odstraszeniem, opartym

¹ W taki sposób skomentowano (*just futile waste*) projekt rozruczenia lotnictwa i przemysłu, budowy schronów przeciwlotniczych oraz systemu ostrzegania ludności cywilnej. CAB 130/3, GEN 75/1, *The Atomic Bomb. Memorandum by the Prime Minister*, 28 August 1945; *Memorandum by Mr. Attlee on the Atomic Bomb*. W: *Document on British Policy Overseas*. Series I, Volume II, London 1985, s. 529–531.

² Vide: wypowiedź E. Shinwella: R. Gott: *The Evolution of the Independent British Deterrent*. „International Affairs” Vol. 39, No. 2 (April 1964), s. 238–239. Na temat teorii odstraszenia napisał także: R. Kuźniar: *Polityka i siła*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 146–174.

³ C. Sinnott: *The RAF and Aircraft Design, 1923–1939, Air Staff Operational Requirements*. Frank Cass, London 2001, s. 10. Podobny pogląd wyraził m.in. w piśmie z 25 marca 1946 r. dyrektor operacji połączonych (Director of Combined Operations – Air): *państwa posiadającego dobrze zorganizowane siły nie można powstrzymać przed zrzuceniem bomby atomowej*. DEFE 2/1251. National Archives, London.

⁴ R. Jackson: *V-Force. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*. Ian Allan Publishing, Shepperton 2000, s. 14.

na budowaniu własnych sił do zadania nieprzyjacielowi zdecydowanego uderzenia (*counter-offensive forces*).

Co ważne, broń jądrowa nie była postrzegana jako cudowny instrument, dający gwarancję absolutnego bezpieczeństwa. Świadczą o tym dwie wypowiedzi szefów sztabu. W pierwszej podkreślono fundamentalne znaczenie broni atomowej dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii: *strategiczna ofensywa powietrzna to jedyny praktyczny środek wojskowy penetracji sowieckiego terytorium, dający pewną nadzieję na pomyślne zakończenie wojny w rozsądnym przedziale czasowym*⁵. W drugiej zaś przestrzegano przed pokładaniem w tej broni wszystkich nadziei i przed pójściem *na skróty używając broni jądrowej do zapewnienia sobie zwycięstwa*⁶. Była to zawołowana próba potwierdzenia znaczenia wojsk konwencjonalnych i zarazem przyjęcia koncepcji, że wojna – nawet totalna – będzie miała kilka faz (nie zakończy się po wymianie ciosów nuklearnych)⁷.

Ewolucja założeń

W pierwszym okresie przyjęto doktrynę atakowania celów cywilnych (*countervalue strategic bombing* lub *deterrence through punishment*) – miast i ludności (*notabene* na gruncie prawa międzynarodowego zostało to zakazane na mocy konwencji genewskiej z 1949 roku). W założeniu tym wyraźnie widać spójność drugiej wojny światowej, gdy celem ataków wyniszczających również były głównie miasta nieprzyjaciela. Co istotne, w konsekwencji takiego myślenia oraz pojawienia się broni jądrowej przyjęto, że podstawowym zadaniem sił zbrojnych, a więc także lotnictwa bombowego, będzie zapobieganie wojnie, a nie jej prowadzenie i wygranie. Była to istotna zmiana, pierwszy raz

oficjalnie wspomniana w *Defence White Paper* z 1946 roku.

Brytyjscy eksperci od początku zwracali uwagę, że efektywne odstraszenie to nie tylko zdolność do przeprowadzenia natychmiastowej i zdecydowanej akcji ofensywnej, lecz także przekonanie nieprzyjaciela o gotowości do takiego działania⁸. Nawet najsilniejsza flota uderzeniowa nie będzie zdolna skutecznie odstraszyć nieprzyjaciela i odeprzeć jego agresywnych zamiarów, jeśli zabraknie wyraźnego sygnału, że decydenci mają polityczną wolę przeprowadzenia zdecydowanej odpowiedzi z użyciem wszystkich dostępnych środków⁹. Podobną opinię wyraził marszałek Harold Alexander: ostrzegł, żeby nie powtórzyć błędów z okresu międzywojennego, kiedy to brytyjska armia nie budziła na świecie szacunku. Pogląd ten nie budził kontrowersji – podobnie jak przekonanie, że Wielka Brytania powinna posiadać własną bombę atomową – choć różniono się w ocenie arsenału: w pierwszych szacunkach mówiono o konieczności posiadania nawet tysiąca bomb. Należy jednak pamiętać, że w pierwszym okresie Londyn miał co najwyżej bogatą wiedzę na ten temat, ale nie miał żadnego projektu, jak np. amerykański „Manhattan”, a nawet jeszcze nie prowadził intensywnych prac, które mogłyby w krótkim okresie doprowadzić do stworzenia brytyjskiej bomby atomowej i efektywnych sił odstraszenia. Tym samym wszelkie dyskusje i koncepcje z tego okresu miały charakter teoretyczny.

Dopiero 8 stycznia 1947 roku, gdy wojskowi skonkretyzowali swoje potrzeby, w obliczu porażki koncepcji kontroli międzynarodowej i niemożności przekonania Amerykanów do współpracy, premier Attlee w wąskim gronie współpracowników podjął ściśle tajną decyzję o rozpoczęciu własnego programu budowy bomby atomowej. Było to przedsię-

⁵ CAB 131/9, *Report by the Chiefs of Staff*, 7 June 1950.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem. Przekonanie o fawozności wojny dominowało również w późniejszym okresie, także po wynalezieniu bomby wodorowej (choćby w 1954 *Defence White Paper*).

⁸ A. Brookes: *V Force. The History of Britain's Airborne Deterrent*. Jane's, London 1982, s. 13.

⁹ J. Lewis: *Changing Direction. British Military Planning for Post-war Strategic Defence 1942–1947*. Frank Cass, London, s. lxxxviii.

wzięcie kosztowne i ambitne, ale również przełomowe. Do tej pory wpływa bowiem na brytyjskie bezpieczeństwo i pozycję tego państwa w świecie¹⁰. Obyło się przy tym bez większych sporów natury strategicznej i poważniejszego starcia różnych koncepcji. Robert H. Paterson nadmienia, że był to logiczny krok naprzód, który nie wymagał ani wyjaśnienia, ani łączenia go z konkretnym zagrożeniem¹¹. Ta naturalność i niemal automatyczność w sposobie podejmowania decyzji okazała się charakterystyczna nie tylko dla dyskusji na temat konieczności zbudowania bomby atomowej, lecz także dla późniejszych działań. 16 czerwca 1954 roku rząd Churchilla bez kontrowersji zainicjował prace nad bombą wodorową. Sekretarz Gwylin Lloyd George stwierdził wówczas, że nie było innego rozwiązania jak tylko odstraszać i *posiadać bomby najlepsze z możliwych*¹².

Niekorzystne wydarzenia na arenie międzynarodowej jedynie utwierdzały brytyjskich decydentów w słuszności podjętych działań. Rząd Churchilla (1951–1955) kontynuował wyznaczoną przez premiera Attlee (1945–1951) linię, która z kolei była przedłużeniem decyzji podjętych przez poprzedni gabinet – wojenny, z Churchilllem na czele (1940–1945). Filozofię nieformalnie zaadaptowaną za czasów premiera Attlee oficjalnie przyjęto w 1952 roku. Wówczas to Wielka Brytania formalnie zaakcentowała w swojej strategii odstraszenie jądrowe nieprzyjaciela i porzuciła koncepcję obrony głównie siłami konwencjonalnymi. Zgodnie z zimmnowojennym duchem i powojennymi doświadczeniami uznano, że najlepszą metodą odstraszenia Moskwy jest gotowość do przeprowadzenia

*sprawnego, przyniatającego i zdecydowanego*¹³ uderzenia nuklearnego.

London postrzegał problem inaczej niż Waszyngton. Brytyjczycy obawiali się, że przyjęta przez Amerykanów doktryna zmasowanego odwetu (*massive retaliation*) może doprowadzić do wojny jądrowej w imię obrony drugorzędnych interesów. Ciągłe pamiętano o generale MacArthurze, który podczas wojny w Korei chciał wykorzystać broń atomową. Ten niepokój wzmagala nuklearna filozofia Dwighta Eisenhowera, zakładająca możliwość uderzenia wyprzedzającego¹⁴, która w połączeniu z obowiązującą polityką „wypychania” komunizmu (*rollback*) mogła stanowić mieszankę wybuchową. Doktrynę tę otwarcie skrytykowali Basil Liddell Hart (bodaj najwybitniejszy brytyjski strateg w historii), profesor Patrick Blackett (brytyjski fizyk) oraz premier Winston Churchill, który podał w wątpliwość sens ryzykowania wojną totalną za sprawą Indochin. Przypomnił przy tym, że to Wyspy Brytyjskie były *środkiem tarczy*¹⁵ dla Sowietów (*bull's eye of a Soviet attack*). W interesie Londynu leżało więc posiadanie elastyczniejszej doktryny użycia broni jądrowej, nie zaś automatycznego zmasowanego odwetu niezależnie od skali konfliktu. To tłumaczy dłaczego Brytyjczycy od połowy lat 50. XX wieku postulowali przyjęcie rozwijanej przez Liddella Harta doktryny stopniowego odstraszenia (*graduated deterrence*), opartej na wyraźniejszym podziale między nuklearną bronią taktyczną a nuklearną bronią strategiczną (co krytykował choćby zwolennik zdecydowanego uderzenia dowódca RAF marszałek John Slessor) i na elastyczniejszym wyborze środków odpowiedzi w razie wojny.

¹⁰ Aby wybudować bombę, potrzeba jednego z dwóch pierwiastków, a ściślej – ich izotopów: albo U-235 stanowiący 0,7 proc. uranu naturalnego, albo Pu-239, który choć jest odpowiedniejszy do produkcji bomb atomowych, nie występuje w stanie naturalnym. Brytyjczycy nie mieli doświadczenia w pracach nad plutonem, a z powodu *McMahon Act* znikł dostęp do U-235. Koniecznością stało się zaprojektowanie i zbudowanie własnych instalacji jądrowych.

¹¹ R.H. Paterson: *Britain's Strategic Nuclear Deterrent. From Before the V-Bomber to Beyond Trident*. Frank Cass, London–Portland 1997, s. 7.

¹² CAB 129/67, C. (54) 149, *Civil Defence. Memorandum by the Home Secretary*, 13 April 1954, s. 2.

¹³ CAB 131/12, D.O. (52) 26, *Report by the Chiefs of Staff for the Defence Committee of the Cabinet on Defence Policy and Global Strategy*, 17 June 1952.

¹⁴ M. Trachtenberg: *A Constructed Peace. The Making of the European Settlement, 1945–1963*. Princeton University Press, Princeton–Chichester 1999, s. 160.

¹⁵ *The Churchill–Eisenhower Correspondence 1953–1955*. P.G. Boyle (red.). Chapel Hill, University of North Carolina Press 1990, s. 58.

Niemniej jednak brytyjska strategia odstraszania jądrowego miała w tym okresie ciągle charakter deklaracyjny. W chwili formalnego jej ogłaszania Wielka Brytania ciągle nie miała ani strategicznych bombowców odrzutowych, ani bomby atomowej w stanie operacyjnym. Brak bombowców wynikał z niespójności polityki zbrojeniowej z przyjętą doktryną. Z jednej strony uważano bowiem, że nie ma obrony przed bronią jądrową, a z drugiej główny nacisk kładziono na rozwój dowództwa myśliwskiego kosztem dowództwa bombowego. Nie rekomendowano redukcji we flocie myśliwskiej, mimo twierdzenia, że sugestie RAF dotyczące posiadania 882 bombowców, w tym 730 typu Canberra, wymagają zrewidowania i przyjęcia jako górnego pułapu liczby 420 samolotów¹⁶. O niespójności świadczą też sprzeczne zapisy dokumentu z 1952 roku. Stwierdzono w nim, że liczba bomb nuklearnych ma znaczenie drugorzędne, ponieważ liczy się zdolność do zaatakowania nieprzyjaciela, akcentowano jednak to, by alianci mieli większe arsenały niż Związek Sowiecki.

Rządząca wówczas nad Tamizą Partia Konserwatywna pesymistycznie oceniała możliwości przeciwstawienia się siłami konwencjonalnymi agresji Sowieców. Zapobieżenie zajęciu całej Europy byłoby możliwe jedynie w wyniku użycia taktycznej lub strategicznej broni jądrowej. Przewodzącą rolę w sferze koncepcyjnej odegrała Wielka Brytania. O ile państwo to oparło swoją doktrynę bezpieczeństwa na broni jądrowej w 1952 roku (*Global Strategy Paper*), to Amerykanie taką doktrynę (*New Look*) przyjęli dopiero rok później – 30 października 1953 roku. Miał rację więc Samuel Huntington, gdy skonstatował, że zmiany w amerykańskiej polityce często następują dopiero dwa lub trzy lata po zmianach w brytyjskiej¹⁷. Co ważne, to Wielka Brytania pierwsza zwróciła uwagę na potencjalnie podstawową rolę broni jądrowej

w polityce obronnej NATO. Latem 1952 roku Slessor przekazał brytyjski dokument strategiczny amerykańskiemu generałowi Omarowi Bradleyowi, ówczesnemu przewodniczącemu Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. W Waszyngtonie sugerowano, żeby słabość sił konwencjonalnych NATO zrekompensować taktyczną bronią atomową. Nie zgodzili się na to Amerykanie, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, wykorzystanie taktycznej broni atomowej nie było możliwe ze względu na brak w dostatecznej liczbie takich pocisków, ich arsenału zaś nie można było zwiększyć w wystarczającym stopniu w ciągu co najmniej czterech–pięciu lat¹⁸. Po drugie, oparcie się na broni jądrowej mogło stanowić dla państw europejskich pretekst do niekontynuowania zbrojeń konwencjonalnych i ukrycia się pod parasolem zbrojnym Stanów Zjednoczonych. Ten drugi argument był niezwykle trafny, ponieważ Europejczykom, a więc także Brytyjczykom, właśnie o to chodziło.

Sekretarz (minister) spraw zagranicznych Anthony Eden nakłaniał do tej koncepcji Francję i Stany Zjednoczone w grudniu 1953 roku podczas spotkania na Bermudach. Udało mu się przekonać oba państwa, co wystarczyło do zapoczątkowania zmian. Przełom nastąpił w 1954 roku, gdy w Stanach Zjednoczonych zaczęła zyskiwać popularność koncepcja oparcia obrony państwa w większej mierze na siłach nuklearnych, czego kraje europejskie przez długi czas się obawiały. Od sił konwencjonalnych jako fundamentu bezpieczeństwa NATO ostatecznie odstąpiono 18 grudnia 1954 roku po przyjęciu amerykańskiej koncepcji *New Look*, zgodnie z którą w razie konfliktu miała być użyta broń jądrowa i to w sposób przygniatający (*massive/overwhelming retaliation*). Nie widząc sensownej alternatywy, mimo obaw i wątpliwości, Londyn zaaprobował tę doktrynę. Ciężar realizacji koncepcji wzięły na siebie głów-

¹⁶ C. Peden: *Arms, Economics and British Strategy. From Dreadnoughts to Hydrogen Bombs*. Cambridge University Press, New York 2007, s. 266; CAB 131/12, D. (52) 26, *Defence Policy and Global Strategy. Report by the Chiefs of Staff*, 17 June 1952, s. 21.

¹⁷ Cyt. za: A. Brookes: *V Force...*, op. cit., s. 38.

¹⁸ Niewielkie wzmocnienie obrony stanowiły rozmieszczone w Niemczech Zachodnich w październiku 1953 r. armaty M65 kalibru 280 mm (6 szt.), strzelające amunicją atomową.

nie Stany Zjednoczone, które rozmieściły na obszarze Europy Zachodniej większość broni jądrowej¹⁹.

Przyjęcie przez NATO doktryny obronnej z wykorzystaniem broni jądrowej okazało się korzystne dla Wielkiej Brytanii, chociaż nie w krótkim okresie. Ponieważ Brytyjczycy nie dysponowali własnymi arsenałami, w konsekwencji „nuklearyzacji” NATO zwiększyła się ich zależność od Stanów Zjednoczonych. By odzyskać wpływy w sojuszu, z determinacją dążyli do posiadania własnych zasobów jądrowych. Nie spełniły się obawy brytyjskich decydentów, że włączenie NATO w dyskusję nad bronią nuklearną utrudni relacje brytyjsko-amerykańskie oraz sprawi, że Wielka Brytania utraci swój specjalny status w Waszyngtonie i stanie się jednym z wielu członków paktu. Nie doszło do nuklearnego wzmocnienia Francji, co w świetle rywalizacji brytyjsko-francuskiej było uznawane za zagrożenie. Wręcz przeciwnie²⁰. O dużych obawach Brytyjczyków może świadczyć to, że w 1956 roku wymusili na Amerykanach, by rakiety pośredniego zasięgu PGM-17 Thor rozmieszczone na Wyspach Brytyjskich i na terytorium innych państw NATO nie zostały przekazane pod dowództwo sił sojuszu. W dłuższej perspektywie Brytyjczycy zachowali szczególną pozycję w nuklearnym dumwiracie, aczkolwiek w konsekwencji została osłabiona „tarcza”, czyli siły konwencjonalne NATO, kosztem „miecza”, to jest broni jądrowej. Potwierdza to fakt odstąpienia od założeń lizbońskich z 1952 roku (rozbudowa sił konwencjonalnych NATO), co prawda spowodowany również przyczynami ekonomicznymi. Trudno nie uznać tego za porażkę brytyjskich wojsk lądowych, które w wyniku takiej doktryny utraciły swoje znaczenie.

Cele brytyjskiej polityki nuklearnej

Analiza wykuwania się brytyjskiej koncepcji byłaby niepełna bez przedstawienia motywów podjęcia decyzji o posiadaniu tego rodzaju broni. Należy podkreślić, że rozpoczęcie prac nad bronią jądrową ma znaczenie strategiczne i oznacza długofalowe konsekwencje geopolityczne, wojskowe, gospodarcze oraz społeczne. W przypadku Wielkiej Brytanii waga decyzji była jeszcze większa, ponieważ podjęto ją w wyjątkowo trudnym 1947 roku, który kanclerz skarbu Hugh Dalton określił jako *annus horrendus*²¹. Projekt nuklearny wymagał dużych nakładów finansowych, jeśli miał szybko spowodować przełom i wykroczyć poza teoretyczne rozważania.

Jeśliby zastosować znaną na gruncie metodologii nauk brzytwę Ockhama i pozostać wiernym realistycznej szkole stosunków międzynarodowych, to wystarczyłoby ograniczyć przyczyny do najbardziej fundamentalnej – zapewnienia bezpieczeństwa państwa i jego trwania. To wyjaśnienie jest jednak niewystarczające i nie w pełni tłumaczy brytyjskie motywacje. Istniała bowiem jeszcze przyczyna psychologiczna – brytyjskie poczucie mocarstwowości. Trzeba odwołać się do urażonej dumy Brytyjczyków. 1 sierpnia 1946 roku amerykański prezydent podpisał *Atomic Energy Act (McMahon Act)*, w którym zakazywano rozpowszechniania technologii i wiedzy jądrowej do innych państw, nawet sojusznicznych. Brytyjczyk Andrew Brookes stwierdził, że jego rodacy uznali to za zdradę, którą szczególnie dotknięty był premier Attlee [...]. *Niedawny przyjaciel odciął Wielką Brytanię od potencjalnie najważniejszego środka obronnego w momencie potrzeby [...] Londyn czuł się moralnie uprawniony oczekiwać od Stanów Zjednoczonych pomocy*²². Zaini-

¹⁹ Do maja 1962 r. rozmieściły ok. 5 tys. rakiet. Do końca dekady liczba ta zwiększyła się do ponad 7 tys. rakiet. Brytyjskim wkładem było rozmieszczenie na terytorium Niemiec Zachodnich taktycznej broni nuklearnej.

²⁰ Premier Harold Macmillan i prezydent Dwight Eisenhower podczas spotkania na Bermudach w marcu 1957 r. podpisali tajne porozumienie o unikaniu współpracy nuklearnej z Francją. Później oficjalnie wypowiadali się przeciwko dalszej proliferacji.

²¹ N. Mills: *Winning the Peace: The Marshall Plan and America's Coming of Age as a Superpower*. John Wiley & Sons Inc: Hoboken, New Jersey 2008, s. 69.

²² A. Brookes: *V Force...*, op. cit., s. 4.

cjowana w okresie drugiej wojny światowej współpraca jądrowa przeszła do historii, a Wielka Brytania musiała powrócić do samodzielnego programu.

Przytoczone fakty pozornie uwiarygodniają tezę Connie Mansueto, która motywy o rozpoczęciu prac nad bombą atomową połączyła z koniecznością rywalizacji, a nie z obawami o bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii²³. Ta nieskrywająca swej niechęci do zbrojeń feministyczna autorka wyraziła tym samym popularne w późniejszym okresie opinie lewicy (głównie pozaparlamentarnej) i pacyfistów, że posiadanie przez Brytyjczyków broni jądrowej nie ma racji wojskowych, lecz jedynie prestiżowe, i jest przejawem anachronicznego imperializmu. Niewątpliwie kwestia psychologiczna, rozumiana jako postrzeżenie własnego państwa za mocarstwo globalne, oraz urażona przez Amerykanów duma, były czynnikami motywującymi do takich, a nie innych działań. Świadczą o tym liczne wypowiedzi, jak choćby pełne emocji i żalu wystąpienie premiera Attlee, który *McMahon Act* nazwał głupim i dodał: *Amerykanie mają się za dużych chłopców, a nas postrzegają jako młodszych. Musimy im pokazać, że wcale nie wiemy wszystkiego*²⁴. Ku takiej interpretacji mogą skłaniać również słowa Ernesta Bevina, mające przekonać wątpiących członków rządu do broni jądrowej: *musimy ją mieć niezależnie od kosztów [...] Ma na niej być nasza cholerna flaga*²⁵. W 1949 roku odrzucono propozycję Waszyngtonu składowania na terytorium Stanów Zjednoczonych broni jądrowej dostępnej dla Brytyjczyków, ponieważ – jak tłumaczono w Londynie – pomysł,

by *opierać się na innych w kwestii broni o kluczowym znaczeniu nie koresponduje z naszym statusem pierwszoplanowej potęgi*²⁶. Przez pryzmat prestiżu i siły na kwestię tę patrzył również Churchill. Według niego zgoda na amerykański monopol oznaczała *przyzwolenie na degradację do pozycji narodu drugiej kategorii, mogącego wystawić co najwyżej pomocnicze siły najemników, uzbrojonych w broń lekką, ale już nie artylerię*²⁷.

Kwestia prestiżu, mimo że widoczna między innymi w działaniach propagandowych, wcale nie była wartością autoteliczną, a bomba miała ułatwić osiągnięcie celów wyznaczonych przez politycznych decydentów. Znamienne, że Brytyjczycy wśród motywów rozpoczęcia prac nad bronią atomową nie wskazywali na Związek Sowiecki. Jeśli już w tym kontekście wymieniano jakieś państwo, to były nim Stany Zjednoczone. Dotyczyło to głównie polityków, którzy traktowali broń atomową jako polityczną kartę przetargową w relacjach z Waszyngtonem, bardziej jako swoisty polityczny instrument wpływania na Amerykanie niż narzędzie realizacji doktryny obronnej. Bevin uważał, że Londyn nie może pozwolić sobie na amerykański monopol²⁸ w tej kwestii, a Attlee, że Wielka Brytania musi *utrzymać swoją pozycję naprzeciw Amerykanów. Nie możemy sobie pozwolić, by mieli nas w garści*²⁹. Jeżeli już odnoszono się do bezpieczeństwa, czyniono to również w nawiązaniu do polityki Stanów Zjednoczonych. Attlee uznał broń atomową w rękach Brytyjczyków za konieczność, ponieważ nie było pewności, że Amerykanie w pewnym momencie nie powrócą do izolacjonizmu³⁰.

²³ C. Mansueto: *Take the Toys from the Boys. Competition and the Nuclear Arms. W: Over Our Dead Bodies. Women Against the Bomb*. D. Thompson (red.). Virago Press, London 1983, s. 108–109.

²⁴ M. Phythian: *The Labour Party, War and International Relations, 1945–2006*. Routledge, New York 2007, s. 30; P. Jones: *America and the British Labour Party. The Special Relationship at Work*. Tauris Academic Studies, London–New York 1997, s. 59.

²⁵ *We've got to have the bloody Union Jack flying in top of it*. M. Phythian: *The Labour Party...*, op. cit., s. 29.

²⁶ M. Gowing: *Independence and Deterrence. Britain and Atomic Energy 1945–52*. St. Martin's Press, London 1974, s. 220. Był to tylko jeden z argumentów. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Wielka Brytania godząc się na składowanie własnych bomb w Kanadzie lub w Stanach Zjednoczonych, *de facto* nie miałyby do nich dostępu w odpowiednim czasie (w razie nagłego wybuchu wojny). Konieczne byłoby czekanie na ich dostarczenie.

²⁷ J. Baylis: *Ambiguity and Deterrence: British Nuclear Strategy 1945–1964*. Oxford University Press, New York 1995, s. 128.

²⁸ S. Croft, P. Williams: *British Nuclear Policy. W: Security With Nuclear Weapons? Different Perspectives on National Security*. R.C. Karp (red.). Oxford University Press, Oxford–New York–Toronto 1991, s. 152–153.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ A. Goldstein: *Deterrence and Security in the 21st Century. China, Britain, France, and the Enduring Legacy of the Nuclear Revolution*. Stanford University Press, Stanford 2000, s. 158.

Ujmowanie broni jądrowej w kategoriach instrumentu politycznego, głównie w odniesieniu do Waszyngtonu, było charakterystyczne również dla rządu Partii Konserwatywnej i praktycznie dla każdej kolejnej ekipy rządzącej³¹. Tezy tej dowodzi chociażby przyjęcie w czerwcu 1954 roku koncepcji premiera dotyczącej rozpoczęcia prac nad bombą wodorową. Zgodzono się wówczas w opinii, że bez broni jądrowej Brytyjczycy utracą swoje *wpływy i pozycję w międzynarodowej polityce*³². Rząd podzielił więc pogląd Churchilla, że bez bomby wodorowej Wielka Brytania nie może myśleć o utrzymaniu wpływów globalnej potęgi. Nie bez znaczenia był ciągle czynnik amerykański – broń tę uznawano za instrument wpływu na Białą Dom. Stwierdzono wówczas, że *byłoby to bardziej możliwe, gdybyśmy nadal odgrywali znaczącą rolę w utrzymaniu efektywnych sił odstraszania*³³.

Szefowie sztabu wyrazili się w sposób bardziej wojskowy. Nieuczestniczenie w realizacji alianckiej doktryny odstraszania było dla nich równoznaczne z niemożnością wpływu w czasie wojny na podejmowanie decyzji, także w aspekcie planowania ofensywy i doboru celów³⁴. W podobnym tonie co wojskowi i Attlee wypowiedział się Churchill: przekonywał Izbę Gmin o konieczności posiadania efektywnych sił odstraszania, ponieważ nie było pewności, że środki innych państw zostaną wykorzystane w taki sposób, w jaki oczekiwaliby tego Londyn. Nie było wiadomo, czy zasadnicze z brytyjskiego punktu widzenia cele uznano by za priorytetowe³⁵. A od tego mogło zależeć przetrwanie Wielkiej Brytanii. Jedną kwestią był dobór celów, a drugą – niepewność, czy w razie wojny Amerykanie wykorzystaliby broń nuklearną na prośbę Brytyjczyków. Obaw tych nie zmniejszały płynące z Atlantyku sygnały świadczące o zainteresowa-

niu Waszyngtonu prowadzeniem aktywnej polityki międzynarodowej (doktryna Trumana, plan Marshalla, reakcja podczas kryzysu berlińskiego i koreańskiego). Sowiecka próba termojądrowa z 12 sierpnia 1953 roku oraz wystrzelenie sztucznego satelity 4 października 1957 roku sprawiły, że Stany Zjednoczone po raz pierwszy poczuły się zagrożone bronią jądrową Związku Sowieckiego. Bufor w postaci dwóch oceanów, wcześniej zapewniający Amerykanom niemal absolutne bezpieczeństwo, w dobie międzykontynentalnych rakiet balistycznych tracił znaczenie. W razie konfliktu w Europie Zachodniej Waszyngton mógł więc mniej chętnie angażować się zbrojnie ze względu na groźbę sowieckiej odpowiedzi jądrowej. Ułatwiała to przyjęta przez administrację Johna F. Kennedy'ego doktryna elastycznej odpowiedzi (*flexible response*). W takiej sytuacji Wielka Brytania pozostałaby sama.

Brytyjskie siły jądrowe a Stany Zjednoczone – od „samodzielności” po operacyjną zależność

W odczuciu brytyjskich decydentów broń jądrowa miała również wymiar polityczny. Była postrzegana nie tylko jako sposób na powrót do mocarstwowości, lecz także jako instrument w relacjach brytyjsko-amerykańskich. Kwestię tę należy przeanalizować oddzielnie, ponieważ pozwoli to na pełniejsze zrozumienie celów polityki jądrowej Wielkiej Brytanii, a także brytyjskich działań i dylematów związanych z wyborem odpowiedniej drogi – samodzielności, współzależności lub zależności. Analiza taka pozwoli również na wskazanie, w jakim stopniu brytyjska percepcja i cele różniły się z posiadanym potencjałem.

³¹ Wskazuje na to m.in. wypowiedź kanclerza skarbu Dericka Heathcoata-Amory'ego. Stwierdził on, że zbyt małe siły atomowe *nie będą wystarczające, by zapewnić sobie współpracę ze Stanami Zjednoczonymi – jeśli to w rzeczy samej prawdziwy cel samodzielnego odstraszania*. CAB 130/20, D. (58) 69, *Note by the Chancellor of the Exchequer*, 22 November 1958.

³² CAB 128/27, C.C. (54), *Conclusions of a Meeting of the Cabinet*, 8 July 1954, s. 6. Pojawiły się pewne wątpliwości i pytania, w tym natury moralnej. Vide: P. Hennessy: *The Secret State. Whitehall and the Cold War*. Penguin Books, London 2003, s. 56–60.

³³ CAB 128/27, C.C. (54), *Conclusions...*, s. 6.

³⁴ T. Laming: *V-Bombers. Vulcan, Victor and Valiant. Britain's Airborne Nuclear Deterrent*. Haynes North America, Newbury Park 1997, s. 16.

³⁵ W. Churchill: *Defence*. 1 March 1955. HANSARD, Vol. 537, k. 1897.

Analizę rozpocznę od przypomnienia, że w wyniku wprowadzenia *McMahon Act* współpraca jądrowa została zamrożona. Brytyjczycy dążyli do przełamania tego stanu. 3 października 1952 roku przeprowadzili pierwszą detonację ładunku plutonowego umieszczonego w konstrukcji podobnej do amerykańskiej bomby Fat Man, która została zrzucona na Nagasaki. Pierwszą bombę atomową (Blue Danube) dostarczono do bazy RAF już w listopadzie 1953 roku, ale wtedy nie dysponowano samolotem, który byłby zdolny ją przenieść (odrzucono pomysł zmodyfikowania leciwych bombowców podstawowych Lincoln). Po raz pierwszy Brytyjczycy zrzucili bombę atomową z bombowca dopiero 11 października 1956 roku (operacja „Buffalo”), a wodorową – 15 maja 1957 roku (operacja „Grapple”)³⁶. W przypadku bomby atomowej było to aż pięć lat po podobnej operacji przeprowadzonej przez Sowieców. Bomb Blue Danube było wówczas raptem kilkadziesiąt sztuk.

Proroctwo okazały się więc słowa zawarte w *Defence White Paper* z 1954 roku, zapisano w niej bowiem, że *minie jeszcze wiele lat zanim będziemy mieć na tyle dużo nowoczesnej broni, by dokonać radykalnej zmiany w poziomie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii*³⁷. Ten oczekiwany przełom nastąpił dopiero w 1961 roku, gdy pojawiły się w stanie operacyjnym pierwsze brytyjskie bomby termojądrowe Yellow Sun³⁸. Dopiero wtedy dysponowano minimalną do zrealizowania doktryny liczbą samolotów bombowych Victor i Vulcan. W analizowanym okresie dała się zauważyć nie tylko dywergencja między zasobami a celami strategicznymi państwa (chęć posiadania samodzielnych sił odstraszania jądrowego), lecz także między zasobami a deklarowaną polityką (choćby w *Defence*

White Paper Sandysa z 1957 roku, w której mówiono o samodzielności odstraszania jądrowego). Innymi słowy, doszło do faktycznej erozji brytyjskiej strategii jądrowej, co wymusiło porzucenie koncepcji samodzielnych sił³⁹.

Wobec własnej słabości i chęci wpływania na amerykańską doktrynę obronną brytyjcy decydenci polityczni i wojskowi od samego początku dążyli (a właściwie byli zmuszeni) do kontynuowania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie nuklearnej, która na tej płaszczyźnie sprowadzała się do takich kwestii, jak badania i rozwój (także środków przenoszenia) oraz koordynowanie planów na wypadek wojny (w tym dobór celów ataku). Mimo deklarowanej polityki osiągania samodzielności jądrowej, Brytyjczycy byli gotowi na daleko idące podporządkowanie amerykańskiej machinie wojennej. Gdyby nie było *McMahon Act*, Wielka Brytania zapewne kontynuowałaby współpracę i dzieliła się zadaniami. Już w 1948 roku marszałek Arthur Tedder wyraził gotowość do włączenia w razie wojny brytyjskiego lotnictwa bombowego w strukturę amerykańskiego dowództwa strategicznego (Strategic Air Command – SAC). Rok później zgodzono się na zlikwidowanie reaktora i znaczne uzależnienie. W 1950 roku powtórzono przekonanie o konieczności kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi. Stwierdzono, że *nie ma sensu myśleć o brytyjskiej czy zachodnioeuropejskiej strategii jako czymś indywidualnym i samodzielnym*⁴⁰. Wtedy to oficjalnie podkreślono (w *Global Strategy Paper* z 1950 roku) znaczenie współzależności (*interdependence*) w planowaniu obronnym. Co prawda nie użyto terminu „zależność”, mimo że w praktyce ona istniała. Czyniono tak zarówno z powodów ambycyjalnych, jak i racjonalnych przy-

³⁶ Bomba została zrzucona w Maralinga (południowa Australia) z bombowca Valiant ze składu 49 dywizjonu RAF. Rok później z bombowca tego samego typu pochodzącego z tego samego dywizjonu zrzucono bombę wodorową Yellow Sun na Pacyfiku (operacja „Grapple”). W praktyce test ten był porażką, ponieważ siła eksplozji była mniejsza niż przewidywano.

³⁷ M. Carver: *Tightrope Walking. British Defence Policy since 1945*. Hutchinson, London 1992, s. 39.

³⁸ W praktyce nazwa Yellow Sun odnosiła się do rakiety nośnej, wykorzystywanej do dwóch podstawowych głowic: Red Snow i Green Grass. Bomba trafiła do jednostek na przełomie 1959 i 1960 r., jednak dopiero w 1961 r. jednostki liniowe otrzymały głowice Red Snow (Yellow Sun Mk 2).

³⁹ Ostatnią samodzielną inicjatywą był projekt rakiet balistycznych Blue Streak, zakończony w 1960 r. Rok ten można uznać za symboliczny koniec brytyjskiej polityki nuklearnej samodzielności technologicznej.

⁴⁰ CAB 131/9, D. (50) 45, *Defence Policy and Global Strategy*, 7 June 1950, s. 7.

czyn strategicznych. Brytyjczycy ciągle postrzegali bowiem swoje państwo jako potęgę (choć w tymczasowym kryzysie). Mocarstwo nie może być od nikogo zależne. Jeśli chodzi o przesłanki strategiczne, to znaczna zależność (pozostawanie pod amerykańskim parasolem nuklearnym) uniemożliwiała wpływanie na amerykańskie decyzje. To zaś było konieczne w razie wojny. Po pierwsze dlatego, że nie było pewności, czy Stany Zjednoczone byłyby gotowe zaangażować się w konflikt jądrowy w tym samym momencie i miejscu oraz w takiej samej skali jak Wielka Brytania. Prawdopodobieństwo amerykańskiego udziału zmalało, gdy Związek Sowiecki zbudował efektywne siły nuklearne. Po drugie, zależność oznaczała brak możliwości wpływania na cele ataku, a te mogły być inne dla Brytyjczyków niż dla Amerykanów. Po trzecie, jak stwierdził w 1947 roku lord Tedder, uzależnienie od Stanów Zjednoczonych spowodowałoby, że Wielka Brytania byłaby *całkowicie niezdolna prowadzić negocjacje z Rosją lub jakimkolwiek innym państwem*⁴¹. Postrzegano ją bowiem jako wysuniętą bazę amerykańską, jako satelitę Waszyngtonu.

W miarę upływu czasu Wielka Brytania coraz bardziej zasługiwała jednak na taką opinię. W 1950 roku Amerykanie zaczęli wykonywać z brytyjskich baz misje szpiegowskie nad terytorium Związku Sowieckiego. Do końca 1952 roku Stany Zjednoczone mogły korzystać już z 43 brytyjskich lotnisk (45 tys. członków personelu wojskowego), ale ciągle pozostawały głuche na brytyjskie zapytania o konsultacje w sprawie ewentualnego użycia broni jądrowej. Drastyczna asymetria współpracy nie miała znaczenia wyłącznie prestiżowego, lecz przekładała się negatywnie na bezpieczeństwo – Wielka Brytania musiała działać, nie mając podstawowych informacji

o planach Waszyngtonu. Opierała się na niesprawdzonych przesłankach i zgadywała amerykańskie zamiary. Brytyjczycy nie wiedzieli, czy w razie wojny będą mogli liczyć na pomoc, a jeśli tak, to kiedy, na jaką i gdzie. Nie mieli niezbędnych informacji o skali, miejscu i czasie amerykańskiego uderzenia atomowego, co z kolei uniemożliwiała określenia skutków uderzenia. Współpraca była konieczna, ponieważ w przyjętych planach wojennych założono, że w razie konfliktu zostanie użyta broń amerykańska. Brytyjska doktryna odstraszania jądrowego była całkowitą fikcją. Nic więc dziwnego, że osobisty sekretarz Edena, Evelyn Shuckburgh, posepnie skonałował w swym dzienniku: *trudno nie zauważyć, że gramy drugie skrzypce*⁴².

Do przełomu w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi w wymiarze termonuklearnym próbował doprowadzić Churchill po dojściu do władzy w 1951 roku. Liczył, że złamie wewnętrzny amerykański opór swym dyplomatycznym zmysłem i determinacją. Niemalże znaczenie przypisywał też pamięci o bliskiej współpracy obu państw podczas ostatniej wojny światowej. Motorem napędowym „staruszka”, jak powiedział o Churchillu brytyjski ambasador sir Roger Makins, miało być jego wewnętrzne przekonanie, że *Roosevelt w Quebecu złożył mu przyrzeczenie, od którego potem odstąpił*⁴³. W 1952 roku Brytyjczykom złożono mało znaczącą obietnicę, że w razie sytuacji kryzysowej użycie bombowców stacjonujących w brytyjskich bazach będzie wymagało decyzji obu państw⁴⁴. Był to niewielki sukces, ponieważ Stany Zjednoczone nie przywiązywały dużej wagi do tej deklaracji i nie czuły się zobligowane do pytania Londynu o pozwolenie, lecz jedynie – *w miarę możliwości*⁴⁵ – do informowania o swych decyzjach. W polityce międzynarodowej takie nieprecyzyjne określenie

⁴¹ M. Gowing: *Independence and Deterrence...*, s. 185.

⁴² E. Shuckburgh: *Descent to Suez. Diaries 1951–1956*. Weidenfeld and Nicolson, London 1986, s. 32.

⁴³ *Memorandum of Conversation, by the Counselor of the Department of State (MacArthur)*, 2 December 1953, FRUS, (1952–1954), s. 1725–1726. Chodziło o przyrzeczenie Roosevelta, że cywilny i wojskowy program powinien być kontynuowany po wojnie. Było to tak zwane porozumienie z Hyde Parku z września 1944 r.

⁴⁴ *Truman-Churchill Talks, Meeting on Agenda. W: The Strategic Air Plans and the Use of Nuclear Weapons (TCT D-2/7) and B. Technical Cooperation in Atomic Energy (TCT D-2/8)*, 7 January 1952, RG 59, Conference Files, box 15, CF 100 Truman-Churchill Talks Wash, Jan 1952, Mins, Memcons & Communiqué.

nie ma żadnego znaczenia. Zwłaszcza w przypadku Stanów Zjednoczonych, które kierują się niewzruszoną zasadą unikania wszelkich ograniczeń swojej potęgi i swobody działań, w związku z czym wystrzegają się przyjmowania wiążących zobowiązań.

Przedstawione zdarzenia można interpretować zarówno w kategoriach sukcesu, jak i porażki. Z punktu widzenia budowania niezależności i pozycji „trzeciej siły” była to dla Wielkiej Brytanii niewątpliwie klęska, ponieważ coraz bardziej uzależniała się ona od Stanów Zjednoczonych. Za sprawą niekontrolowanej obecności amerykańskich bombowców stała się niezatapialnym lotniskowcem, co nie jest domeną mocarstwa globalnego, lecz państwa podległego, zależnego od silniejszego uczestnika stosunków międzynarodowych. Natomiast w kategoriach zwiększenia swojego bezpieczeństwa Brytyjczycy dzięki związaniu się z Amerykanami – jak się wydaje – odnieśli długofalowy sukces. Decyzja premiera Attlee z 1948 roku o zgodzie na obecność amerykańskich sił powietrznych z bombowcami B-29 zwiększała brytyjskie bezpieczeństwo. Co prawda istniało ryzyko sowieckiego ataku na amerykańskie bazy na Wyspach Brytyjskich (Sowietci nie mieli zdolności zaatakowania Stanów Zjednoczonych, a więc był to cel naturalny). Uderzenie takie mogłoby być choćby efektem zastosowania przez Amerykanów krytykowanej przez Londyn doktryny zmasowanego odwetu. Niemniej jednak prawdopodobieństwo wojny amerykańsko-sowieckiej z pominięciem Wielkiej Brytanii było mniejsze niż brytyjsko-sowieckiej bez udziału Stanów Zjednoczonych. Godząc się na rozmieszczenie amerykańskich bombowców na swoim terytorium, Brytyjczycy zmniejszyli ryzyko konfliktu. Gdyby Sowietci zaatakowali brytyjskie bazy, to byłby to również atak na Amerykanów. Tym samym Amerykanie niemal automatycznie włączyliby się do wojny.

Brytyjskim decydom nadal nie udawało się zredukować asymetrii i osiągnąć współzależności z Amerykanami, którzy dążyli do zachowania jądrowego monopolu, a od cza-

su sowieckiej detonacji z sierpnia 1949 roku – duopolu. Wymieniano informacje i koordynowano działania w stopniu znikomym i nawet dojście w 1953 roku do władzy Dwighta Eisenhowera, który uchodził za zwolennika ograniczonego przepływu technologii i wiedzy jądrowej do sojuszników z NATO, szybko nie zmieniło tej sytuacji. Ten element polityki Winstona Churchilla nie został zrealizowany, ponieważ premier ignorował rolę Kongresu w tej sprawie, a jego osobiste kontakty z prezydentem nie miały większego znaczenia. Do zmian doszło dopiero 30 sierpnia 1954 roku, kiedy to Kongres uchwalił nowe prawo jądrowe, pozwalające przekazywać podstawowe informacje sojusznikom z NATO. Zapewniło to Brytyjczykom preferencyjne traktowanie, ale nie skutkowało odbudowaniem prestiżowego partnerstwa strategicznego, o co Londyn zabiegał.

Konieczne wydaje się wyjaśnienie, dlaczego brytyjsko-amerykańska współpraca została wznowiona. Niewątpliwie po części wynikało to ze zmian, jakie zachodziły w samych Stanach Zjednoczonych, ale nie można lekceważyć również efektywności brytyjskiej polityki. By zmniejszyć asymetrię na linii Londyn–Waszyngton, potrzebna była siła. W innym przypadku Amerykanie nie byłiby zainteresowani dalszą współpracą strategiczną niezależnie od tradycji. Wielka Brytania mogła być w kręgu zainteresowania Stanów Zjednoczonych nie jako partner, lecz jako obiekt mający z amerykańskiego punktu widzenia korzystne cechy (dobre położenie geograficzne, złoża uranu itp.). Tylko dzięki własnej sile Brytyjczycy mogli starać się zmodyfikować amerykańską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Bolesnie doświadczonego tego po drugiej wojny światowej, kiedy to brytyjska słabość przyczyniła się do zerwania współpracy nad bronią jądrową. Tezę tę oraz słuszność brytyjskich działań potwierdziły wydarzenia w kolejnych latach. Waszyngton złagodził ograniczenia tuż po tym, jak w październiku 1952 roku Londyn przeprowadził testową eksplozję nuklearną.

⁴⁵ Ibidem.

Z Waszyngtonu do Londynu przybyła delegacja ekspertów amerykańskich sił powietrznych, by przedyskutować zasady koordynowania planów na wypadek wojny atomowej. Wyrażono zgodnie opinię, że wojna rozpoczęłaby się od zmasowanej wymiany uderzeń atomowych⁴⁶. Techniczne dyskusje z czasem umożliwiły zainicjowanie rozmów politycznych i to na poziomie szefów rządów. Ich owocem był Projekt E, dzięki któremu Brytyjczycy otrzymali bomby atomowe, w które uzbroili bombowce V i Canberra (choć z dużymi ograniczeniami dotyczącymi użycia).

Gdy w maju 1957 roku Brytyjczycy przeprowadzili detonację termojądrową (operacja „Grapple”), Amerykanie odpowiedzieli podpisaniem dwustronnej umowy – *Mutual Defence Agreement*. Oznaczała ona ożywienie relacji i przyczyniła się do rozwoju brytyjskiego programu nuklearnego, choćby głównie termojądrowych Red Snow do rakiet Blue Steel przenoszonych przez bombowce V (1961), okrętu podwodnego HMS „Dreadnought” (1963)⁴⁷, a nawet rakiet balistycznych Trident na okrętach podwodnych typu Vanguard (1993). Brytyjczycy uzyskali dostęp do amerykańskich koncepcji, technologii i zasobów. W pierwszym okresie brytyjska detonacja termojądrowa ułatwiła zawarcie porozumienia na Bermudach (marzec 1957 roku) dotyczącego rozmieszczenia na Wyspach Brytyjskich 60 rakiet balistycznych pośredniego zasięgu PGM-17 Thor. Choć po części wynikało to z sukcesu Sowietów z wyniesieniem w kosmos Sputnika (dowód, że Stany Zjednoczone mogą być zagrożone atakiem), to ignorowanie wpływu działań brytyjskich na osiągnięcie przełomu byłoby błędne. Bez

własnego potencjału termojądrowego Brytyjczycy nie doprowadziliby do takiego stanu⁴⁸.

Wnioski

Podjęte w analizowanym okresie decyzje przyczyniły się do utraty samodzielności technologicznej, ale nie politycznej i decyzyjnej. Dzięki wsparciu Amerykanów Wielka Brytania uzyskała zdolność do autonomicznego realizowania własnej strategii odstraszania jądrowego. Pod względami operacyjnymi (w tym wykorzystania) działała i nadal działa całkowicie niezależnie od Stanów Zjednoczonych. Uzyskała w pełni własną broń jądrową (taktyczną i strategiczną) zarówno na terytorium Wysp Brytyjskich, jak i sił na odcinku europejskim (British Army of Rhine). Poza bombowcami V były to również odrzutowce Jaguar stacjonujące w Europie oraz samoloty uderzeniowe Buccaneer operujące z Wysp Brytyjskich. W tym sensie brytyjskie siły nuklearne nie były mniej samodzielne niż te należące do Francji, która wybrała drogę niezależności decyzyjnej i technologicznej. Co ważne, brytyjskie rozwiązanie było tańsze⁴⁹.

Słuszność wybranych w analizowanym okresie kierunków politycznych potwierdzają decyzje kolejnych rządów, które razem składają się na szeroki, strategiczny plan w wymiarze polityki jądrowej Wielkiej Brytanii. Decyzje laburzystowskiego rządu premiera Attlee i konserwatywnego Churchilla znalazły kontynuację w decyzjach rządu Harolda Macmillana (1957–1963), który uzyskał zgodę na sprowadzenie rakiet Thor (22 lutego 1958 roku). Zwieńczeniem działań było spotkanie z Johnem F. Kennedym w Nassau na Bahamach

⁴⁶ T. Laming: *V-Bombers...*, op.cit., s. 131.

⁴⁷ Do pierwszych rozmów doszło w 1955 r. O współpracy rozmawiali wówczas pierwszy lord morski lord Louis Mountbatten i amerykański admirał Arleigh Burke. Rok wcześniej US Navy otrzymała bowiem okręt podwodny z napędem nuklearnym USS „Nautilus”. Odpowiednie porozumienie o współpracy i przekazaniu informacji o budowie napędu zawarto w czerwcu 1956 r.

⁴⁸ Nie należy przeceniać pozytywnego znaczenia tych działań dla zwiększenia samodzielności i zmniejszenia asymetrii. W przypadku rakiet PGM-17 Thor obowiązywał „podwójny klucz” ich użycia, co uzależniało brytyjską obronę od woli Amerykanów. Wątpliwa wartość bojowa rakiet i faktyczny brak zdolności do odpowiedzi (niewielkie prawdopodobieństwo przetrwania ataku) sprawiał, że trudno je nazwać istotnym wkładem w efektywność brytyjskiego odstraszania atomowego, raczej jedynie efektem decyzji politycznych i kolejnym przejawem asymetrii tego transatlantyckiego sojuszu. Zob. CAB 129/91, C. (58) 49, *Intermediate Range Ballistic Missiles. Note by the Minister of Defence*, 24 February 1958; P. Malone: *The British Nuclear Deterrent*. Croom Helm/St. Martin's Press, London–Sydney–New York 1984, s. 59–60.

⁴⁹ Współcześnie brytyjskie koszty utrzymania sił odstraszania nuklearnego wynoszą ok. 3,5–5 proc. budżetu wojskowego. Francuska samodzielność to ok. 10–20 proc. Za: R. Young, G. Berman: *The Future of the British Nuclear Deterrent*, House of Commons Library – Research Paper 06/53, 3 November 2006, s. 18.

(grudzień 1962 roku), podczas którego osiągnięto zakładany przez kolejne rządy cel polityczno-wojskowy. Stany Zjednoczone zgodziły się dostarczyć Brytyjczykom nowy system raketowy UGM-27 Polaris w miejsce wstrzymanego nieco wcześniej projektu GAM-87 Skybolt, który w latach 60. minionego wieku miał stanowić podstawę brytyjskich sił nuklearnych⁵⁰. Na umowę można spojrzeć jako na dalsze uzależnienie się Wielkiej Brytanii od technologii amerykańskiej, jako na mniej lub bardziej świadome działanie Waszyngtonu w celu zlikwidowania brytyjskich samodzielnych sił w wyniku włączenia ich w proces de-

czyzyjny NATO (a więc głównie Amerykanów) oraz jako na dowód na narastającą słabość gospodarczo-technologiczną brytyjskiego państwa. W innej perspektywie – militarnej i politycznej – można to odbierać jako sukces. Nie sprawdziły się obawy całkowitego wchłonięcia brytyjskich sił jądrowych przez NATO lub Stany Zjednoczone. Mimo postępującej atrofii własnego potencjału Brytyjczycy uratowali samodzielność operacyjną i uzyskali dostęp do nowoczesnej broni, która zwiększała efektywność ich doktryny odstraszania, obecnie stanowiącej jeden z niezmiennych filarów bezpieczeństwa państwa.

Kalendarium polityki nuklearnej Wielkiej Brytanii

6 sierpnia 1945	Zrzucenie bomby atomowej Little Boy na Hiroszimę przez Stany Zjednoczone
9 sierpnia 1945	Zrzucenie bomby atomowej Fat Man na Nagasaki przez Stany Zjednoczone
1 stycznia 1946	Utworzenie Zakładu Badań nad Energią Atomową (Atomic Energy Research Establishment)
8 stycznia 1947	Decyzja o budowie bomby atomowej
15 sierpnia 1947	Uruchomienie eksperymentalnego reaktora nuklearnego GLEEP
13 maja 1949	Pierwszy lot bombowca Canberra
29 sierpnia 1949	Pierwsza sowiecka detonacja bomby atomowej (RDS-1)
22 marca 1950	Przyłot bombowców B-29 dla RAF do bazy Marham
18 maja 1951	Pierwszy lot bombowca Valiant
25 maja 1951	Gotowość operacyjna bombowców Canberra
24 września 1951	Sowiecka próba atomowa (RDS-2)
18 października 1951	Sowiecka próba atomowa (RDS-3)
3 października 1952	Brytyjska próba atomowa na wyspach Monte Bello („Hurricane”)
24 grudnia 1952	Pierwszy lot bombowca Victor
12 sierpnia 1953	Pierwsza sowiecka detonacja bomby wodorowej (RDS-6)
23 sierpnia 1953	Sowiecka próba atomowa (RDS-4)
14 października 1953	Brytyjska próba atomowa w Australii („Totem”)
26 października 1953	Brytyjska próba atomowa w Australii („Totem”)
30 października 1953	Przyjęcie przez Stany Zjednoczone doktryny <i>New Look</i>
7 listopada 1953	Dostarczenie bomby Blue Danube do bazy RAF Wittering
16 czerwca 1954	Zainicjowanie prac nad bombą wodorową
18 grudnia 1954	Przyjęcie przez NATO doktryny nuklearnej MC 48
4 lutego 1955	Gotowość operacyjna bombowców Valiant
21 września 1955	Sowiecka próba atomowa (RDS-9)
22 listopada 1955	Sowiecka próba wodorowa (RDS-37)

⁵⁰ CAB 129/101, C. (60) 97, *Skybolt. Note by the Minister of Defence*, 20 June 1960.

Proces globalizacji w świetle zagrożeń



dr
JAN BORKOWSKI

Adiunkt Instytutu
Pedagogiki
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach.
Autor 6 książek
oraz ponad 120
artykułów naukowych
i popularnonaukowych.

Autor omawia problem globalizacji przez pryzmat łączących się z nią różnorodnych oddziaływań – pozytywnych i negatywnych – o różnym zasięgu. Wyjaśnia sens interakcji globalnych oraz analizuje ich formy i płaszczyzny. Wskazuje, że spośród wielu procesów społecznych przemiany globalizacyjne jawią się jako najbardziej wielowymiarowe, złożone, rozległe przestrzennie oraz kontrowersyjne. Choć przynoszą rozmaite korzyści i szanse, to także niemałe i nierówne niebezpieczeństwa. Autor pomija pozytywne aspekty zmian globalizacyjnych i koncentruje się na możliwych zagrożeniach, takich jak: związane z globalizacją polityczno-militarną, dotycząca globalizacji ekonomicznej, obecne w sferze globalizacji prawnej, związane z globalizacją ekologiczną oraz towarzyszące globalizacji kulturowej i religijnej.

Od zarania tworzenia podstaw egzystencji biologicznej i społecznej aktywność życiową homo sapiens określały dwie istotne tendencje – skłonność do przekraczania dotychczasowych ograniczeń, barier i niemożności oraz tendencja do chronienia status quo i zapewniania bezpieczeństwa na niezbędnym poziomie. W rozważaniach humanistycznych owe komplementarne strategie i taktyki działania indywidualnego i zbiorowego uzyskały miano działalności transgresyjnej i obronnej (ochronnej)¹.

Niski potencjał transgresyjny, lekliwo-oporny stosunek do działań typu „wykraczanie poza...” oraz sztywne podejmowanie działań zabezpieczających obecny stan – to czynniki, które umożliwiały funkcjonowanie przez jakiś czas, jednak w dłuższej perspek-

tywie skazywały i skazują większe całości społeczne na porażkę cywilizacyjno-kulturową.

Istota i wymiary globalizacji

Działania transgresyjne jednostek i podmiotów zbiorowych były, są i będą jednymi z zasadniczych napędów stymulujących procesy globalizacyjne. Procesy te oraz inne im towarzyszące sprawiają, że świat homo sapiens staje się coraz bardziej skomplikowaną i trudną do opisaną siecią połączonych, a zarazem szkodliwych powiązań oraz zależności o zasięgu ponadlokalnym, ponadregionalnym, ponadkontynentalnym, ponadnarodowym i ponadpaństwowym². Procesy globalizacyjne nie są problemem nowym, nie stanowią szczególnego novum z pogranicza XX i XXI wieku. Za-

¹ J. Kozielecki: *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 43–56.

² Vide: Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000; T.L. Friedman: *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001.

chodzą od tysięcy lat, zyskują swoistą historycznie dynamikę i charakterystykę oraz wywołują zmienne w czasie pozytywne i negatywne następstwa. Pionierami globalizacji byli wielcy i znani dyktatorzy transgresji:

- terytorialno-geograficznej (np. żeglarze, wędrowcy, odkrywcy);
- polityczno-militarnej (np. przywódcy, dowódcy, emisariusze);
- poznawczo-ideowej (np. myśliciele, badacze, poligłoci);
- kulturowo-religijnej (twórcy i krzewiciele nowych kultur i religii);
- eksploracyjno-gospodarczej (np. pionierzy technicy, inżynierowie, handlowcy).

Byli nimi także zwykli i zarazem niezwykli, przypadkowi i nieznanymi podróżnicy, a także odkrywcy sąsiednich i odległych krain, wysp, kultur oraz ludów.

Procesy globalizacji ekspansywnej (zaborczej), która zwykle bardziej niszczyła wartości (narzucała własne i eliminowała zastane), niż podtrzymywała i szanowała dobra obecne na nowych obszarach kulturowych i przyrodniczych, oraz globalizacji kreatywnej, czyli pielęgnującej i współtworzącej wartości, nasiliły się zwłaszcza w drugiej połowie minionego tysiąclecia. W tym okresie na uwagę zasługują trzy wielkie impulsy – zaczęły długotrwale pobudzające strukturalne i funkcjonalne dynamizmy globalizacyjne. Były to:

- wynalezienie ruchomej czcionki drukarskiej, co przyczyniło się do względnie powszechnego utrwalania na papierze wiedzy, poglądów i popularyzowania osiągnięć umysłowych, oraz wielkie odkrycia geograficzne i związane z nimi podboje kolonialne (druga połowa XV wieku);
- wielkie rewolucje: angielska rewolucja przemysłowa, rewolucja amerykańska i powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1772 roku oraz rewolucja francuska w 1789 roku (druga połowa XVIII wieku);
- rewolucja informacyjno-sieciowa oraz kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego (druga połowa XX wieku)³.

Globalizacja ma dobre i złe strony. Jedną z patologicznych jej odsłon było rozpoczęcie w XV wieku naszej ery, głównie przez Europejczyków, bezwzględnej, brutalnej, wręcz barbarzyńskiej otwartej i globalnej walki oraz wojen o opanowanie kolonii zamorskich i utrzymanie nad nimi władzy. Ówczesny desant kultury chrześcijańskiej w znaczący pozytywny, ale i ekstremalnie destruktywny sposób wpłynął na dynamikę procesów dziejowych w różnych regionach tzw. Nowego Świata. Jednym z dramatycznych następstw ówczesnego etapu globalizmu i imperializmu europejskiego było biologiczne i kulturowe unicestwienie wielu oryginalnych społeczeństw indiańskich w Ameryce Północnej. Szczególnie krwawo i bezlitośnie przebiegała konkwista w Ameryce Południowej, w której trakcie w ciągu niewielu lat całkowicie wytrzebiono społeczności i dorobek kulturowy Inków, Azteków oraz Majów⁴.

Niepohamowana żądza zysku, traktowanie podbitych narodów i grup etnicznych jak zwierząt łownych, powszechna dyskryminacja rasowa, prymitywizm eksploatacyjny, narzucanie siłą angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej i portugalskiej kultury oraz religii chrześcijańskich, a także niewolnictwo – to tylko niektóre odcienie procesów globalizacyjnych tamtego okresu. Przy czym wszystko to czyniono w głębokim rasistowskim i antyludzkim przekonaniu o własnej wyższości, pod znakiem krzyża świętego, w klimacie animacji oraz duchowego i ekonomicznego mecenatu rozbudowanych i silnych struktur organizacyjnych kościołów chrześcijańskich. Współcześnie mechanizmy globalnego uzależnienia, podporządkowania i eksploatacji nadal działają, tyle że bardziej subtelnie, skrycie, zawile, w ramach najnowszego etapu postkolonializmu sieciowego. Choć w globalnej sieci powiązań i uzależnień są widoczne postępy emancypacyjne, to młyny segregacji, nierówności, wyzysku, wykluczenia i nieprawości w dalszym ciągu skutecznie, ale inaczej, kreują dobro, interesy i cele dominują-

³ J. Borkowski: *Socjologia i psychologia społeczna. Zarys wykładu*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk 2003, s. 113–114.

⁴ J.H. Parry: *Morskie imperium Hiszpanii*. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1983.

cej mniejszości, a marginalizują potrzeby i perspektywy rozwojowe większości. Uwaga ta odnosi się nie tylko do miliardów ludzi w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej, lecz także obejmuje miliony mieszkańców Europy i Ameryki Północnej.

Spośród wielu procesów społecznych przemiany globalizacyjne jawią się jako najbardziej wielowymiarowe, złożone, rozległe przestrzennie oraz kontrowersyjne. Bywają różnorodnie rozumiane i opisywane⁵. Można je pojmować jako zbiór sprzężeń międzynarodowych, wiążących porządek ekonomiczny, prawny, technologiczny, polityczny, naukowy, artystyczny i moralny występujący w różnych państwach, którego celem jest dążenie do choćby względnego ujednoczenia podstaw stosunków społecznych w skali światowej⁶. Zdaniem J. Wiatra proces globalizacji polega na odejściu od sytuacji typowej dla czasów dawniejszych, gdy stosunki między państwami rozwijały się we względnej izolacji od reszty świata⁷. Obecnie, niezależnie od położenia geograficznego i pozycji społeczno-ekonomicznej, znaczące, a zwłaszcza ekstremalne zjawiska i zdarzenia zachodzące na odległych peryferiach globu, istotnie wpływają na sytuację i bieg wydarzeń w jego centrach. Natomiast dynamika szeroko pojętych wydarzeń społecznych zachodzących w krajach Pierwszego Świata dość szybko wpływa, pozytywnie i negatywnie, na sytuację w regionach Drugiego i Trzeciego Świata, a także pozostałych światów.

Podejście holistyczne skłania do definiowania globalizacji w sposób kompleksowy i komplementarny. W najogólniejszym ujęciu proces globalizacji to długotrwała (wielowiekowa) seria następujących po sobie zjawisk i przemian, umożliwiająca nawiązywanie, utrzymywanie i rozwijanie stosunków międzyludzkich w skali planetarnej, między

odległymi mikro-, mezo-, makro- i megastrukturami społecznymi, zwłaszcza znacznie różniącymi się od siebie. Interakcje globalne przejawiają się w wielu formach, odbywają się na wszystkich ważnych płaszczyznach aktywności indywidualnej i zbiorowej uczestniczących w tym procesie podmiotów⁸. Według małżeństwa Tofflerów, wpływowych analityków i prognostyków procesów globalnych, system stosunków globalnych konstruuje i stale modyfikuje następujące podmioty społeczne: regiony, wielkie korporacje ponadnarodowe, ponadnarodowe i pozarządowe stowarzyszenia i ruchy polityczne, międzynarodowe grupy lobbystyczne oraz religie globalne⁹. Wyszczególnienie to należy uzupełnić o takie znaczące duże podmioty uczestniczące w sieci interakcji globalnych, jak: narody i narodowości; rządy i państwa, zwłaszcza zajmujące lub zabiegające o uzyskanie dominującej pozycji; konfederacje i stowarzyszenia państw, np. Unia Europejska, Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego, Organizacja Państw Amerykańskich; najbogatsze i kluczowe globalne instytucje finansowe, np. Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, a także wielkie globalne przedsiębiorstwa gospodarcze, główne centra giełdowe obracające papierami wartościowymi, towarami i usługami oraz różne federacje i międzynarodówki partyjne, związkowozawodowe i sportowe. Nie można także pominąć mniej czy mało znaczących uczestników tego procesu, w tym: społeczności lokalnych, różnych małych struktur typu konkretne szkoły, kluby sportowe, grupy twórcze czy pracownicze, a także rodzin i jednostek aktywnie zainteresowanych życiem i wędrówką w przestrzeni globalnej oraz korzystaniem z dóbr obecnych w świecie.

Istota relacji globalnych polega na wzajemnym, często nierównym oddziaływaniu na

⁵ Vide: U. Beck: *What Is Globalization?* Polity Press, Cambridge 2000; *Oblicza procesów globalizacji*. M. Pietras (red.). Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002; *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*. Liberska B. (red.). Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002; L.W. Zacher: *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata*. Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2003.

⁶ *Leksykon politologii*. A. Antoszewski, R. Herbut (red.). Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław 2002, s. 113.

⁷ J. Wiatr: *Socjologia polityki*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1999, s. 315–316.

⁸ J. Borkowski: *Socjologia i psychologia...*, op.cit., s. 115.

⁹ A. i H. Toffler: *Wojna i antywojna*. Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 1997, s. 356–361.

siebie odmiennych lub zbliżonych sfer polityki, gospodarki i kultury. Podstawą tak określonej globalizacji jest żywiolowa i kierowana powszechna komunikacja społeczna, która dzięki coraz nowszym osiągnięciom nauki i techniki pokonuje dawniejsze bariery oraz stwarza coraz szerszym rzeszom ludzi niemal nieograniczone możliwości poznawania siebie, współdziałania, konkutowania, pomagania sobie, a także rozwiązywania wspólnych problemów i zażegnrywania konfliktów w skali kuli ziemskiej. Szeroko rozumiana globalizacja ma na celu coraz bardziej swobodny przepływ, niekiedy wymuszony bądź wywalczony, idei, programów, ludzi, kapitałów, towarów, usług oraz innych wartości, który może odbywać się zarówno pośrednio (na odległość), jak i bezpośrednio. Fundamentalnym warunkiem wszelkich relacji globalizacyjnych powinna być choćby względna wolność i równość podmiotów – uczestników tego procesu. Jak wiadomo, konstrukcja świata społecznego w skali mikro i mega była, jest i będzie oparta na powszechnych nierównościach, niekiedy nader jaskrawych, oraz różnych formach zniwelowania, braku wolności, niby-wolności, nieodpowiedzialnej wolności itp. Dlatego też procesy globalizacyjne przynoszą nie tylko rozmaite, często niesprawiedliwe korzyści i szanse, lecz także niemałe, nieuniknione i nierówne niebezpieczeństwa. Wspomnę tylko o niektórych możliwych zagrożeniach, takich jak:

— związane z globalizacją polityczno-militarną;

— dotyczące globalizacji ekonomicznej;
— obecne w sferze globalizacji prawnej;
— związane z globalizacją ekologiczną;
— towarzyszące globalizacji kulturowej i religijnej¹⁰.

Pomijam pozytywne następstwa procesów globalizacyjnych.

Globalizacja a zagrożenia polityczno-militarne

Globalizacja polityczna, pomijając jej specyfikę temporalną, obejmuje wiele różnorodnych wydarzeń, zjawisk i działań w sferze funkcjonowania władczego, które powodują kształtowanie się coraz silniejszych związków i zależności między podmiotami zbiorowymi w skali międzynarodowej, zwłaszcza między państwami a strukturami ponadpaństwowymi. Szczególnym i dojrzałym wyrazem procesów globalizacyjnopolitycznych jest powstanie i funkcjonowanie określonych struktur organizacyjnych zrzeszających wiele państw, w tym powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Organizacji Państw Amerykańskich, Unii Europejskiej oraz Organizacji Państw Afrykańskich. Próbuja one, z trudem i nie zawsze zadowalającym skutkiem, monitorować, diagnozować oraz rozwiązywać ważne problemy i konflikty polityczne mające wymowę ponadnarodową. Globalizacja polityczna, podobnie jak inne aspekty globalizacyjne, ma ekspresję pozytywną i destruktywną. Do najważniejszych podmiotów uczestniczących w globalizacji politycznej należą:

— rządy i parlamenty zainteresowanych państw, w tym głowy państw, ministrowie spraw zagranicznych, przewodniczący izb ustawodawczych oraz odpowiednie komisje parlamentarne;

— kontynentalne i globalne konfederacje państw, np. ONZ, OPA;

— ponadpaństwowe i niepaństwowe sformalizowane duże organizacje mające cele polityczne w skali kontynentalnej i globalnej;

— ponadnarodowe ruchy obywatelskie walczące o podstawowe prawa i swobody polityczne oraz broniące ich;

— wyspecjalizowane międzynarodowe instytucje analityczno-badawcze, eksperckie, doradcze itp. o charakterze niezależnym, zajmujące się funkcjonowaniem politycznym świata;

¹⁰ Vide: *U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju*. J. Danecki, M. Danecka, (red.). Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2003; W. Szymański: *Globalizacja: wyzwania i zagrożenia*. Centrum Doradztwa i Informatyki Difin Sp. z o.o., Warszawa 2001; *Globalopolis – kosmiczna wioska. Szanse i zagrożenia*. R. Borkowski (red.). Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2003.

— niewielkie elitarne, luźne, ale wpływowe stowarzyszenia, skupiające wybitnych i najbardziej prominentnych, przedstawicieli świata polityki, gospodarki i kultury, opiniujące podstawowe problemy współczesnego świata.

Z istotą i dynamiką globalizacji politycznej bezpośrednio wiąże się globalizacja militarna, która – zwięźle ujmując – polega na tworzeniu się coraz bardziej złożonej sieci powiązań państw i narodów w sferze bezpieczeństwa i zagrożenia polityczno-wojskowego. Pozytywnie pojmowana globalizacja polityczno-militarna powinna konsekwentnie i powszechnie preferować zasadę wyrzeczenia się przemocy i wojny oraz zasadę pokojowego rozwiązywania sporów i konfliktów między sąsiednimi a odległymi narodami, a także innymi podmiotami globalnymi. Niestety historia globalizujących się relacji politycznych stanowi ciąg wielu barbarzyńskich i niszczycielskich bitew, wojen, długotrwałych kampanii militarnych rozgrywanych na rozległych terytoriach, które generowały wielorakie zagrożenia dla szerokich mas ludzkich.

W procesie globalizacji polityczno-militarnej ujawniają się różnorodne wyzwania, które mogą stwarzać określone zagrożenia. Na początku tego wieku warto zwrócić uwagę na kilka z nich.

1. Zagrożenie wiąże się z rozpadem względnie stabilnego ładu światowego o strukturze dwubiegunowej, ukształtowanego w drugiej połowie XX wieku. Po drugiej wojnie światowej niekwestionowanymi filarami polityczno-militarnego status quo były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Związek Radziecki. Przez pół wieku wpływ obu wrogich sobie państw na stan świata oraz relacje między nimi pozwalały bardziej przewidywalnie kontrolować bieg wydarzeń międzynarodowych. Spadkobierca ZSRR, czyli Federacja Rosyjska, choć nadal ma aspiracje globalne, trwale straciła dawne zdolności przywódcze. Niezdolność Rosji do utrzymania dawnej pozycji międzynarodowej, wbrew niektórym przewidywaniom, nie przyczyniła się do rozwoju porządku globalnego

w kierunku modelu jednobiegunowego. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku Stany Zjednoczone, w innym kontekście niż ZSRR, również stopniowo tracą niekwestionowany autorytet globalny oraz nie mają potencjału gwarantującego im dominujący wpływ na bieg spraw nie tylko w skali świata, lecz także w skali regionalnej. Obecnie świat trwa w początkowej fazie dość żywiołowego kształtowania się podwalin ładu wielobiegunowego, który bardziej zasługuje na miano chaosu polityczno-militarnego. Wydaje się, że żaden podmiot międzynarodowy w krótkiej i długiej perspektywie nie jest i nie będzie zdolny do samodzielnego przywództwa globalnego. Choć pretendentów do potencjalnego przywództwa w systemie multibiegunowym jest wielu, upłynie dużo czasu, zanim zarysuje się jakaś platforma instytucjonalnego, względnie zgodnego współdziałania. Trudne będzie wypracowanie minimalnego i płynnego konsensusu, który połączy USA, Chiny, Indie, Unię Europejską, Japonię, Kanadę, Rosję i Brazylię współodpowiedzialnością za bezpieczeństwo świata w ramach jakiegoś trwałego wspólnego mianownika. Zanim jednak pretendenci będą w stanie powściągnąć rywalizację między sobą, świat doświadczy wielu wstrząsów politycznych, które – mimo że będą miały raczej zasięg lokalno-regionalny – to wpłyną negatywnie na globalny klimat społeczno-ekonomiczny.

2. Globalizacja polityczna, choć daje możliwości wywierania wpływu na bieg spraw międzynarodowych większej liczbie państw i struktur ponadnarodowych, to jednak, mimo retoryki demokratyzacyjnej, w praktyce nie tworzy mechanizmów emancypacyjnych realnie wyrównujących te możliwości. Dla przykładu, lista stałych członków Rady Bezpieczeństwa, najważniejszego gremium decyzyjnego ONZ, od pół wieku jest niezmienna i ograniczona do zaledwie kilku najsilniejszych państw, które nie tyle dbają o wspólne dobro globalne, ile preferują własne interesy. A każdą wątpliwość pojedynczy członek Rady rozstrzygają przez prawo

zgłoszenia weta, które często paraliżuje skuteczność decyzyjną tej organizacji.

Procesy globalizacyjne w sferze stosunków politycznych paradoksalnie pogłębiają problem nierówności statusu i pozycji poszczególnych państw. Nader wymowna staje się klasyfikacja hierarchiczna, która na podstawie określonych i rzeczywistych kryteriów wyróżnia państwa Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Świata oraz kolejnych światów. Decyzje o działalności i kierunkach rozwoju nawet tak demokratycznej organizacji jak Unia Europejska są podejmowane nie przez większość krajów, lecz przez głowy kilku najważniejszych państw, przede wszystkim zaś przez kanclerz Niemiec i prezydenta Francji. Postępująca nierównowaga wpływu globalnego realnie zagraża zatem bezpieczeństwu świata, ponieważ wzbudza i utrzymuje wśród marginalizowanych państw i narodów zrozumiałe i trwałe poczucie wykluczenia, niesprawiedliwości, nieufności, frustracji, a niekiedy potencjalną skłonność do otwartych lub skrytych asymetrycznych działań agresywno-militarnych.

3. Obiektywna dynamika globalizacji z jednej strony wymusza konieczność otwarcia się na szeroki świat i stwarza na to szanse, z drugiej strony w wielu państwach wywołuje niebezzasadne obawy o zachowanie niezależności państwowej i suwerenności narodowej. Zagrożenie to najbardziej odczuwają kraje peryferyczne, słabe ekonomicznie i militarnie, a także narody niezbyt liczne ludnościowo oraz od niedawna cieszące się z uzyskanej niepodległości. Ujmując rzecz liczebnie, wspomniane zagrożenie nie dotyczy tylko kilkunastu podmiotów państwowych, które osiągnęły pozycję mocarstwa globalnego lub regionalnego. Prawdopodobnie mniej lub bardziej jest ono obecne w świadomości narodowej większości krajów Afryki, Azji, Ameryki Południowej i Środkowej oraz wielu państw Europy. Nawet niektóre „stare” kraje członkowskie Unii Europejskiej, czyli bardziej doświadczone, demokratyczne, liczące się i zainteresowane otwarciem na świat, z oporem wyrażają zgodę na formalizowanie

redukcji swojej tradycyjnie rozumianej suwerenności państwowej. Tym bardziej zrozumiałe wydaje się wyrażanie określonych obaw związanych z uczestnictwem w procesie integracji regionalnej i globalnej przez narody i państwa młode stażem niepodległościowym, w tym także przez państwa Europy Środkowej i Południowej, które odzyskały suwerenność po upadku bloku sowieckiego w ostatniej dekadzie XX wieku. Współuczestniczenie w procesach integracyjno-globalizacyjnych nie jest możliwe bez zgody, najlepiej dobrowolnej i rozważnej, na podporządkowanie części dóbr i interesów partykularno-narodowych sprawom wspólnotowym. Nie oznacza to, że w procesie integracyjno-globalizacyjnym nie pojawią się potencjalne i rzeczywiste zagrożenia. Stają się one tym większe, im bardziej wymuszona jest geneza i motoryka globalizacji politycznej, zwłaszcza zaś gdy jest ona dyktowana metodami przemocy ekonomicznej, militarnej i kulturowej.

4. Kolejne zagrożenie dotyczy obaw przed jawnymi i zawałowanymi próbami narzucenia przez globalnych dyktatorów zbyt jednorodnego, zunifikowanego modelu funkcjonowania ustrojowo-politycznego państwowemu, często odmiennym historycznie, kulturowo i demograficznie. W historii politycznej świata można wskazać wiele przykładów apriorycznego, bezwzględnego, często militarnego wprowadzania obcego porządku społeczno-politycznego. Niektóre, mimo że miały mechanikę absolutnego dyktatu siłowego, są powszechnie oceniane jako pozytywne, np. denazyfikacja, demilitaryzacja i demokratyzacja Niemiec oraz podobne procesy w Japonii po zakończeniu drugiej wojny światowej. Na przełomie ostatnich wieków mniej lub bardziej wprost się preferuje i otwarcie zaleca jeden model ustroju państwowego – liberalno-demokratyczny. Z perspektywy ogólnospołecznej wydaje się on najbardziej wartościowy i atrakcyjny, ale czy odpowiada swoistym uwarunkowaniom występującym w krajach o długotrwałej, złożonej tradycji muzułmańskiej czy konfucjańskiej? Czy na-

der kontrowersyjne, nieporadne, woluntarystyczne i siłowe budowanie nowej państwowości w Iraku i Afganistanie w pierwszej dekadzie XXI wieku nie musi rodzić poważnych lęków przed podobnymi antykonsultacyjnymi próbami w innych częściach świata? Tym bardziej że obie kampanie militarno-ustrojowe raczej zwiększyły poczucie zagrożenia bezpieczeństwa regionalnego i globalnego, niż je ograniczyły, oraz jeszcze bardziej skomplikowały sytuację polityczno-militarną w Azji Południowej. Próby homogenizacji ustrojowo-politycznej świata, zwłaszcza podejmowane z perspektywy egocentrycznej, monopolistycznej i sposobami typowymi dla poprzednich wieków, mogą zatem indukować poważne zagrożenia.

5. Można wymienić jeszcze kilka innych zagrożeń polityczno-militarnych towarzyszących procesowi globalizacji. Wśród nich są między innymi: międzypaństwowe konflikty graniczno-terytorialne o charakterze zimnowojennym, lokalne konflikty polityczno-militarne, istnienie państw słabych instytucjonalnie i tzw. upadłych, funkcjonowanie wielu prywatnych armii najemnych gotowych na zasadach komercyjnych do uczestniczenia w konfliktach w każdym zakątku świata oraz terroryzm międzynarodowy. Bez wątpienia determinują one stan bezpieczeństwa polityczno-militarnego nie tylko bliskiego regionu, ale i całego globu ziemskiego.

Globalizacja a zagrożenia ekonomiczne

W historii funkcjonowania wielkich podmiotów gospodarczych, w tym dużych osad, miast, grup etnicznych, narodów i państw, można dostrzec trzy zasadnicze etapy i filozofie: etap izolacjonizmu i autarkii (dążenia do samodzielności ekonomicznej), etap otwierania się i internacjonalizmu gospodarczego oraz etap włączania się w globalne stosunki ekonomiczne i szerszego uczestnictwa w nich. Od wielu wieków, a zwłaszcza obecnie, globalizacja ekonomiczna stanowi osnowę, platformę i najważniejszy napęd dla

wszelkich innych dynamizmów globalizacyjnych. Jej istotą było, jest i będzie współtworzenie i wspólne rozwijanie warunków sprzyjających względnie swobodnemu przepływowi myśli ekonomicznej, kapitałów, pracowników, towarów i usług, a także budowanie w miarę elastycznych, praktycznych więzi gospodarczych, łączących przedsiębiorstwa, instytucje oraz organizacje lokalne, regionalne, narodowe i ponadpaństwowe w skali świata. Dynamika przemieszczania się różnych aktywów globalnego gospodarowania (wytwarzania, produkowania, sprzedawania i konsumowania) jest pobudzana przez wiele czynników, głównie zaś przez poszukiwanie korzystniejszych warunków działalności na innych rynkach niż lokalne i sąsiedzkie. Znaczącą zachętą do zamknięcia działalności w jednej części świata i przeniesienia jej do innego zakątka globu zwykle są: tańsza, bardziej wykwalifikowana i mobilna siła robocza, jej większa podaż, niższe podatki, zwolnienia podatkowe, dotacje państwowe, łagodniejsze, czyli tańsze wymogi ekologiczne oraz bardziej chłonne i perspektywicznie rozwijające się rynki konsumpcyjne. Przedsiębiorczość globalna wymaga większej mobilności, innowacyjności, odwagi oraz multikulturowego potencjału społecznego. Stwarza szanse na zmniejszenie kosztów gospodarowania i zwiększenie zysków, ale niesie z sobą nieokreślone i realne ryzyko.

Pierwszoplanowymi podmiotami gospodarki globalnej są: wielkie ponadpaństwowe i prywatne spółki biznesowe, ponadnarodowe korporacje, instytucje finansowe, federacje i zrzeszenia producenckie i konsumenckie, agencje konsultacyjne i wywiadowcze, a także duże firmy państwowe prowadzące interesy ekonomiczne na szerokich i różnorodnych rynkach światowych. W przygotowaniu i prowadzeniu wielkich przedsięwzięć gospodarczych, wymagających ogromnych kapitałów, na ogół uczestniczą liczne podmioty globalne. W innych przypadkach interesy globalne podejmuje pojedyncze, niekiedy niewielkie czy wręcz małe, ale bardzo kreatywne firmy.

Jedną z cech współczesnej globalizacji ekonomicznej jest postępująca instytucjonalizacja wzajemnych stosunków. Jako przykłady nader zaawansowanej formalizacji takich interakcji można wskazać: ratyfikowanie i przestrzeganie specjalnych umów liberalizujących przepływ aktywów gospodarczych na rynkach globalnych, istnienie specjalnych stref ekonomicznych czy wielkich instytucji globalnych, takich jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Światowa Organizacja Handlu, bez których gospodarka światowa nie mogłaby rozwiązywać podstawowych problemów.

Tego rodzaju globalizacja generuje zarówno zjawiska pozytywne, jak i zagrożenia mogące szkodzić interesom niektórych podmiotów gospodarki światowej oraz dobru szerokich rzesz ludzkich.

Po pierwsze, zglobalizowana sieć powiązań ekonomicznych sprawia, że perturbacje i kryzysy występujące w gospodarkach lokalnych oraz w określonych dziedzinach gospodarki światowej nierzadko toksycznie oddziałują na szersze obszary ekonomiczne. Niebezpieczne są zwłaszcza zjawiska kryzysowe pojawiające się w najbogatszych państwach, ponieważ zwykle szybko się rozprzestrzeniają i najbardziej destruują gospodarki w regionach uboższych. Wielki kryzys bankowo-finansowy zapoczątkowany w 2008 roku w USA w niedługim czasie poraził gospodarki europejskie i na innych kontynentach. We wrześniu 2010 roku podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy szef Komisji Europejskiej José Manuel Barroso stwierdził, że dopiero kryzys pokazał, jak bardzo w Europie i świecie jesteśmy z sobą związani. Zapewne miał na myśli zarówno więzi pozytywne, na dobre czasy, jak i więzi negatywne (zagrożające), które jednak można wspólnie kontrolować i modyfikować i tym samym tworzyć lepsze perspektywy gospodarcze.

Po drugie, w rezultacie powszechnej globalizacji powstały dogodne warunki dla globalnych graczy – do wykorzystywania przez nich otwartości i słabości podmiotów lokalnych do prowadzenia wyrafinowanych ope-

racji spekulacyjnych. Powodują one duże straty lokalne i dają wielkie, nieuprawnione i szybkie zyski spekulacyjne. Ponadto globalna wolność i elastyczność gospodarcza pobudzają także patologiczną skłonność migrujących przedsiębiorców, w pogoni za maksymalizacją zysków, do omijania i łamania norm prawa miejscowego. Wiele przypadków przestępczości globalnej w sferze stosunków gospodarczych nigdy nie zostaje stwierdzonych, dowiedzionych i osądzonych. Choć zjawisko globalnej przestępczości gospodarczej nie ma zakresu marginalnego, zwłaszcza na terytoriach państw niedemokratycznych, niestabilnych ustrojowo, niewydolnych instytucjonalnie i niezdolnych do rozwoju bez dominującego kapitału zagranicznego, to rzadko udaje się wskazać i skarcić jego pomysłodawców i wykonawców. Globalni inwestorzy, producenci, handlowcy itp. będący kreatorami tej przestępczości wykorzystują bowiem bogatą tradycję i doświadczenie w tym zakresie: zatrudniają międzynarodowych specjalistów, którzy opracowują szczegółowe algorytmy obchodzenia lub łamania ograniczeń prawnych. Do swoich celów pozyskują rodzimych zdemoralizowanych polityków, decydentów, menedżerów, samorządowców, urzędników (m.in. prokuratorów, policjantów, sędziów, koncesjonodawców, wszelkich kontrolerów) oraz wyrafinowanych prawników i znaczących dysponentów mediów masowych. Globalni i lokalni, legalni i nielegalni współpracownicy tej części globalnego biznesu potrafią w zamian za odpowiednio wysokie wynagrodzenie stworzyć dla tego rodzaju przestępczości bezpieczne mechanizmy i sfery buforowe, które zagrażają dobru zwykłych ludzi.

Globalna przestępczość ekonomiczna obejmuje między innymi: nielegalny handel bronią i innymi materiałami niebezpiecznymi, przemysł narkotyków, alkoholu, papierosów, nielegalny obrót odpadami poprodukcyjnymi i szkodliwymi śmieciami, handel żywym towarem dla celów prostytucyjnych, adaptacyjno-rodzinnych, transplantacyjno-medycznych oraz innych eksploatacyjnych, unikanie

płacenia podatków, wynagrodzeń pracowniczych oraz niespełnianie innych zobowiązań, łamanie praw pracowniczych i norm ochrony środowiska, praktyki korupcyjne, nielegalny handel dziełami sztuki, fałszowanie walut i obrót nimi, a także przestępczość urzędników zatrudnionych przez różne globalne instytucje polityczne, kulturalne, finansowe, religijne oraz sportowe. Szacuje się, że nielegalne przepływy i operacje aktywami gospodarczymi, noszące miano globalnej szarej strefy, stanowią od jednej piątej do jednej trzeciej części gospodarki światowej.

Po trzecie, istotne ryzyko stwarza i powody do niepokoju daje ekspansywna strategia kapitału globalnego, który w dogodnych dla siebie warunkach ekonomicznych (np. w sytuacji żywiłowej prywatyzacji, sztucznego zaniżania wartości przedsiębiorstw i innych dóbr narodowych) przejmuje własność i władzę nad zasadniczymi sektorami gospodarki, zwłaszcza w państwach ubogich, nieobywatelskich oraz skrajnie skorumpowanych. Głównym motywem agresywnej aktywności kapitału globalnego jest nie tyle wspieranie niewydolnej gospodarki lokalnej, ile obiektywnie zrozumiałe dbanie o maksymalizację własnych zysków, które nierzadko polega na ekstremalnym eksploatowaniu tanio nabytych dóbr, unikaniu realizacji obietnic inwestycyjnych oraz ukrywaniu zysków i skrytym ich wyprowadzaniu. Kraje przeżywające trudności gospodarcze, zadłużone, zdekapitalizowane, które stają przed dylematem: utrzymać wpływ na podstawowe sektory gospodarki narodowej czy podjąć próbę ich ożywienia drogą sprzedaży inwestorom zagranicznym, zwykle wybierają drugie rozwiązanie. Nie zawsze taki wybór, mimo okresowych nadziei i korzyści, jest zgodny z długotrwałym interesem narodowym. Bywa, że zbilansowane koszty, w tym wyrzeczenia społeczne, znacznie przeważają trwałe korzyści.

Po czwarte, globalne zagrożenia ekonomiczne są wynikiem postępującego procesu ekstremalnego rozwarstwienia majątkowo-socjalnego. Charakterystyczne jest dla nich

istnienie coraz bardziej oddalających się od siebie i odpychających biegunów: biegun masowego ubóstwa, głodu, bezrobocia, braku dostępu do wody pitnej i sanitarnej, podstawowej opieki zdrowotnej i elementarnej oświaty oraz biegun dynamicznie elitaryzującego się bogactwa, przesytu, nadkonsumpcji, supergwarancji i perspektyw życiowych. Powstałe wielkie nierówności ekonomiczne i socjalno-bytowe są i nadal będą źródłem różnorodnych żywiłowych i niebezpiecznych niepokoju społecznych, patologicznych interakcji świata globalnej biedy i świata globalnego kapitału. Drastyczny rozróż między tymi biegunami nie powstaje tylko w wyniku kreatywności i pracowitości jednych oraz ociążałości życiowej i lenistwa drugich. Być może ma jakiś związek z rozległą niesprawiedliwością, nieprawością, niepoahamowaną chciwością oraz zalegalizowanym powszechnym wyzyskiem.

Po piąte, poważnym niebezpieczeństwem jest makiaweliczna polityzacja globalnych stosunków gospodarczych. W XXI wieku między globalnymi podmiotami politycznymi a podmiotami ekonomicznymi dość często występują złożone, silne i nieczytelne zależności. Obie strony próbują siebie nawzajem wykorzystywać do swoich interesów. W dobie neoliberalizmu strona biznesowa zdecydowanie niechętnie odbiera wszelkie ingerencje polityków w swoją działalność. Protestuje w imię obrony świętego prawa do wolności rynkowej, ale przede wszystkim wtedy, gdy decyzje i działania władz politycznych szkodzą jej interesom w różnych regionach świata. Dysponenci globalnego kapitału państwowego i prywatnego posługując się naciśkiem, zwłaszcza głęboko ukrytym lobbieniem, nierzadko wszelkimi metodami dość skutecznie wpływają na zachowanie globalnych i lokalnych decydentów politycznych. Ci drudzy są znacznie bardziej podatni i otwarci na wpływ manipulacyjny. Prezydentem, premierem, ministrem, parlamentarzystą, znaczącym politykiem, zwykle marnie opłacanym, bywa się bowiem kilkanaście miesięcy bądź kilka lat. Przyszłość polityka jest ulot-

na, niepewna, niewiadoma, natomiast perspektywy byłego polityka zasłużonego dla władza biznesowego są dużo bardziej pociągające, zasobne, stabilne i bezpieczne życiowo. Kwestie tę wymownie ilustrują kariery ekonomiczne wielu mniej lub bardziej znanych byłych polityków, np. byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera.

Dobru wspólnot, społeczeństw narodowych i etnicznych, najbardziej zagrażają liczne, choć trudne do jednoznacznego zdiagnozowania i dowiedzenia, przypadki zgodnej konwergencji – intencjonalnego i zawołowanego sojuszu globalnych podmiotów politycznych i ekonomicznych. Tego rodzaju splecione, przenikające się megapodmioty globalne nie podlegając żadnej kontroli i władzy nadrzędnej, są zdolne do przygotowania każdej korzystnej dla siebie operacji czy dłuższej kampanii, która może powodować fundamentalne szkody w sferze dóbr publicznych. Mogą makiawelicznie wpływać na funkcjonowanie niektórych państw, ich rządów i gospodarki, mogą modyfikować lub całkowicie zmieniać kształt ustroju politycznego. Globalni władarze ekonomiczni i polityczni potrafią wspólnie skutecznie zwalczać, w tym obalać, reżimy polityczne dowolnie uznane za wrogie, szkodliwe i niebezpieczne lub wynosić do władzy i wspierać gospodarczo oraz militarnie te reżimy, które prowadzą politykę wewnętrzną i międzynarodową zgodną z ich szeroko pojętymi interesami. Jednym ze skutecznych instrumentów polityzacji międzynarodowych stosunków gospodarczych jest przygotowanie i wdrażanie transgranicznych inwestycji, na przykład w sektorze energetycznym, w tym wielkich gazociągów i ropociągów. Pozwalają one przez wiele lat kreować rozległe interesy ekonomiczne i polityczne oraz dowolnie kształtować dynamikę sytuacji międzynarodowej. Innym przykładem takich działań jest polityczne i ekonomiczne blokowanie możliwości podjęcia inwestycji konkurencyjnych, alternatywnych, godzących w status quo, w dotychczasowy układ interesów gospodarczych i politycznych.

Globalizacja a zagrożenia prawne

Związki i zależności istniejące we wszystkich ważnych dziedzinach stosunków międzyludzkich w skali globalnej sprawiają, że w skomplikowanej sieci powiązań światowych występują stare i kształtują się nowe coraz trudniejsze problemy i kontrowersje, które wymuszają poszukiwanie i wprowadzanie jakichś rozwiązań natury prawnej. Procedury usprawniające dostrzeganie, analizowanie, opisywanie i rozwiązywanie oraz antycypowanie i prognozowanie problemów globalnoprawnych mogą mieć charakter heurystyczny lub algorytmiczny. Działania heurystyczne, choć często bywają zawodne, stymulują powiązane strony, doświadczające określonych komplikacji prawnych, do dobrowolnego, swobodnego, ale wspólnego kreowania warunków sprzyjających rozwiązywaniu problemów. Natomiast wcześniej uzgodnione i przyjęte procedury algorytmiczne obligują strony znajdujące się w sytuacji prawnie problemowej do ściśle sprecyzowanego postępowania, co zapewnia bardziej niezawodne przezwyciężenie powstałej trudności, np. metodą arbitrażu międzynarodowego lub werdyktu odpowiedniego trybunału.

W ogólnym sensie głównym celem pozytywnej globalizacji prawnej powinno być współtworzenie, przyjęcie (ratyfikowanie) i przestrzeganie określonych konwencji (regulacji) prawa międzynarodowego (w różnych dziedzinach) przez jak najliczniejszą grupę państw. Elementami globalizacji prawnej są: wzajemne poznawanie teorii i praktyki prawniczej w poszczególnych państwach, dzielenie się doświadczeniem w tworzeniu i przestrzeganiu prawa własnego, dostosowywanie norm prawa narodowego do sprawdzonych regulacji obowiązujących w wielu innych krajach, przyjmowanie i stosowanie już istniejących systemów prawa międzynarodowego oraz inicjowanie jego nowelizacji, współfinansowanie budżetów instytucji zapewniających funkcjonowanie tego prawa oraz delegowanie do nich kompetentnych

sędziów, prokuratorów i policjantów. Procesy globalizacyjnoprawne powinny kompleksyjnie obejmować trzy fundamentalne filary (wymiar) teorii i praktyki: legislatywę (ustawodawstwo), egzekutywę (prokuraturę i policję) oraz jurydyktywę (sądownictwo). Zaniechania, poważne niedostatki występujące w jednej z tych płaszczyzn globalizacji prawnej, negatywnie wpływają na sprawność pozostałych.

Podstawą aksjologiczną tej sfery globalizacji powinno być uzyskanie szerokiego konsensusu w sprawie takich wartości (zasad), jak: powszechność obowiązywania prawa uniwersalnego, równość wszystkich wobec reguł tego prawa, sprawiedliwość, nieuchronność ścigania i osądzenia oraz powszechność korzystania z prawa do obrony.

Do najważniejszych podmiotów globalizacji prawnej należą:

- odpowiednie instytucje państwowe, w tym: rządy, ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, parlamenty, właściwe komisje parlamentarne, sądy naczelne oraz naczelne organy ścigania (prokuratury i policji);

- właściwe międzynarodowe struktury organizacyjne (wykonawcze i sądownicze), np. odpowiednie trybunały powołane przez zainteresowane państwa;

- różne ponadnarodowe stowarzyszenia skupiające krajowe korporacje zawodowe oraz indywidualnych badaczy prawa, sędziów, prokuratorów, policjantów, adwokatów, notariuszy i detektywów prywatnych itp.;

- globalne zrzeszenia ruchów obywatelskich promujące i lobbujące na rzecz prawa uniwersalnego;

- luźne, żywiłowe, niesformalizowane struktury inicjujące i prowadzące międzynarodowe akcje poparcia lub sprzeciwu w konkretnych personalnie lub problemowo sprawach, np. przeciw karze śmierci lub za nią, przeciw aborcji lub za prawem do niej;

- globalne organizacje federacyjne tworzące i stosujące regulacje prawne w konkretnej wąskiej sferze działalności, np. w sportach olimpijskich (Międzynarodowy Komitet Olimpijski).

Szczególnym przykładem działań globalizacyjnych w sferze prawnej są różnorodne projekty podejmowane wspólnie przez organizacje pozarządowe z wielu krajów protestujące przeciwko niektórym legalnym i nielegalnym poczynaniom rządów. W wielu państwach organizowane są obchody Światowego Dnia Protestu Przeciw Inwigilacji. Problem ten stał się wyjątkowo kontrowersyjny w państwach zachodnich, zwłaszcza w USA i Wielkiej Brytanii, od czasu przyjęcia prawa ograniczającego swobody obywatelskie w związku z prowadzeniem wojny z terroryzmem.

Globalizacja prawna może wzbudzać różnorodne wątpliwości i zagrożenia. Po pierwsze, rządy wielu państw mają wątpliwości co do znacznego ograniczenia niezależności ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej i opierają się takim działaniom. Ratyfikowanie określonej konwencji prawa międzynarodowego przez dany kraj obliguje jego parlament oraz inne naczelne instancje władzy do dostosowania ustaw i procedur wykonawczych do regulacji nadrzędnej. Większość państw przyjęła wiele uregulowań prawa ponadnarodowego jako obowiązujące na swoim terytorium i uznała je za korzystne dla siebie. Nieuniknioną konsekwencją tego jest jednak dobrowolne, częściowe ograniczenie suwerenności w sensie prawnym. Jednocześnie wiele z tych państw przez wiele lat skutecznie blokuje i bojkotuje wartościowe z perspektywy globalnej projekty prawne regulujące stosunki międzynarodowe. Wówczas wysuwany jest argument wskazujący na zagrożenie niezależności prawotwórczej i egzekucyjnej, choć na ogół głównym powodem oporu są dość konkretne kalkulacje natury politycznej, ekonomicznej czy kulturowej. Wśród państw selektywnie posługujących się argumentem zagrożenia suwerenności prawnej są zarówno kraje w pełni demokratyczne, między innymi USA, Wielka Brytania i Polska, jak i autokratyczne, np. Chiny, Korea Północna i Iran. Po drugie, terytoria wielu państw, które nie uznały i nie przyjęły określonej konwencji prawa między-

narodowego stają się obszernymi enklawami, swoistymi rajami, w których mogą się chronić indywidualni i zbiorowi przestępcy pochodzenia rodzimego lub zewnętrznego. Ponadto istnienie dużych i licznych obszarów, na których nie obowiązują regulacje ponadpaństwowe, uniemożliwia lub utrudnia rozwiązywanie problemów i konfliktów natury prawnej, jakie występują między krajami uznającymi i odrzucającymi określone konwencje prawa międzynarodowego. Sytuacja taka utrudnia lub wręcz całkowicie blokuje uzyskanie przez to prawo takich fundamentalnych własności, jak powszechność, sprawiedliwość czy równość prawna. Po trzecie, zagrożenie wiąże się także z możliwością dowolnego, selektywno-instrumentalnego wykorzystywania regulacji prawa międzynarodowego w zależności od swoistego kontekstu politycznego albo ich pomijania, jeśli leży to w interesie narodowym jednego czy kilku państw. W historii najnowszej znajdziemy liczne przykłady zarówno wykorzystywania tego prawa do interwencji w obronie powszechnie naruszanych praw człowieka, jak i bierności wobec państw, w których codziennie i rozlegle są łamane elementarne prawa oraz ograniczane swobody człowieka i obywatela, np. w Chinach, Korei Północnej czy Federacji Rosyjskiej. W 1999 roku NATO dokonało kontrowersyjnego bombardowania w Jugosławii bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, a w 2003 roku siły zbrojne USA, Wielkiej Brytanii, Polski i innych koalicjantów dokonały agresji militarnej na Irak również bez takiego upoważnienia (podane motywy okazały się fałszywe). Po czwarte, obawy może wzbudzać działalność niektórych monopolistycznych globalnych organizacji (stowarzyszeń), które nie podlegają żadnej procedurze rejestracyjno-weryfikacyjnej (w fazie wstępnej) oraz nie uznają żadnej władzy zewnętrznej (nadrzędnej). Funkcjonują one zgodnie z prawem przez siebie stworzonym, zapisanym w statucie lub innych dokumentach wewnętrznych. W sytuacjach problemowych czy konfliktów interesów mogą w sposób nadmiernie autorytarny i zdeformowany interpretować regu-

ły statutu – podejmować decyzje dotyczące regionalnych i lokalnych ogniw organizacyjnych oraz struktur stowarzyszonych bez możliwości odwoływania się. Motywem takiego postępowania może być nie tyle dbałość o praworządność wewnętrzną czy dyscyplinę organizacyjną, ile dążenie do utrzymania bezwzględnej pozycji władczej. Do takiego działania mogą skłonić także wielkie, nietransparentne interesy partykularno-globalne. Dla przykładu, różne wątpliwości budzi działalność Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA), która znacznie ogranicza niezależność kontrolno-nadzorczą władz państwowych wobec narodowych związków piłki nożnej. W Polsce w latach 2008–2009 odpowiednie władze (minister sportu) próbowały wprowadzić zarząd komisaryczny w Polskim Związku Piłki Nożnej, który jest członkiem FIFA. Mimo że polskie środowisko piłkarskie od kilku lat jest krytycznie oceniane przez opinię publiczną za kryzys organizacyjno-koncepcyjny oraz liczne afery korupcyjne, kierownictwo FIFA uznało decyzję polskiego ministra o wyznaczeniu w PZPN zarządu komisarycznego za niezgodną z prawem, naruszającą autonomię tego Związku i zagroziło określonymi sankcjami. Interwencja FIFA spowodowała, że z PZPN wycofano ministerialnego komisarza. Po piąte, w perspektywie postępowania globalizacji prawnej można dostrzec również zagrożenie przeregulowania, nadmiernej formalizacji podstawowych sfer stosunków międzynarodowych. Coraz liczniejsze konwencje prawa międzynarodowego mogą przytłoczyć oraz istotnie skrepować niezbędne minimum swobody relacyjnej i kreatywności w stosunkach globalnych. Mogą ukształtować ociężałą, omnipotentną, niepełnosprawną biurokrację sądowniczą i egzekucyjną. Z czasem owe przebiurokratyzowane struktury władzy globalnej mogą wyalienować się i abstrahować w działaniu od realnej, skomplikowanej rzeczywistości. Nadmiernie zunifikowane prawo globalne nie będzie uwzględniało swoistej, wielowiekowej, sprawdzonej tradycji i kultury prawnej poszczególnych państw, narodów i stron. Na

początku XXI wieku nader wymowną ilustracją tego problemu w wymiarze tylko regionalno-kontynentalnym jest nadregulacja prawna i megabiurokracja w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Prawo unijne ma charakter nadrzędny wobec narodowych systemów ustawodawczych, egzekucyjnych

i sądowniczych. Bezwzględnie wymusza ich dostosowanie. Totalnie wnika we wszystkie ważne sfery stosunków wewnątrzunijnych, co znacznie ogranicza autonomię państw członkowskich i usztywnia funkcjonowanie małych i dużych podmiotów, zwłaszcza na unijnym „wolnym” rynku gospodarczym. ■

W poszukiwaniu źródeł sukcesu systemu obronnego państwa. Wstęp do badań



dr
ANETA
NOWAKOWSKA-
KRYZMAN

Prorektor do spraw
studenckich Akademii
Obrony Narodowej,
Doktorat z nauk
ekonomicznych
uzyskała na Wydziale
Ekonomicznym
Uniwersytetu
Warszawskiego.



plk dr
SŁAWOMIR
OLEARCZYK

Szef Oddziału
Departamentu Strategii
i Planowania
Obronnej MON.

Autorzy w sposób skrótowy przedstawiają dorobek zarządzania strategicznego, którego elementy będą wykorzystywali do przeprowadzenia badań – usystematyzowania wiedzy zgodnie z wybraną metodologią – nad systemem obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. Elementy te stanowią zarazem punkt odniesienia i porównań badań działalności biznesowej z profilem systemu świadczącego usługi pożytku publicznego. Wymaga to założenia, że metody, które były wykorzystywane na potrzeby analizy organizacji, można wykorzystać do badania systemu.

Metodologia zarządzania strategicznego nie była nadmiernie wykorzystywana w polskiej literaturze przedmiotu do omówienia systemu obronnego państwa. Niższy artykuł stanowi więc zapowiedź innowacyjnego podejścia do analizy determinantów wewnętrznych i zewnętrznych tego systemu.

W kontekście bezpieczeństwa narodowego często używa się określenia „turbulentne otoczenie”. Jest ono dobitne, więc może ma zmobilizować bądź nawet przestraszyć tych, którzy rządzą krajem. Czy państwo w turbulentnym otoczeniu ma szansę na zapewnienie permanentnego bezpieczeństwa swoim obywatelom i organizacjom

(beneficjentom bezpieczeństwa)? Czy zapewnienie bezpieczeństwa zależy od zbiegu sprzyjających okoliczności (zagrożeń i szans) płynących z otoczenia zewnętrznego czy też od potencjału państwa w tej dziedzinie?

Sukces systemu obronnego państwa zależy od czynników¹ (determinantów) wewnętrznych i zewnętrznych, które umożliwiają

¹ Badanie literatury przedmiotu pod kątem wskazania czynników systemu obronnego pozwala skonstatować, że w praktyce nie używa się tego określenia. Natomiast w obszernym zakresie używa się pojęć „obszary” lub „przedsięwzięcia”. (*Zadania obronne samorządu terytorialnego*. W. Kitler (red.). Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2008; W. Molek, M. Wojciszko: *Rola i miejsce administracji publicznej w województwie w przygotowaniach obronnych*. Towarzystwo Wiedzy Obronnej 2006; S. Koziej: *Strategia bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej po wstąpieniu do NATO*. Warszawa 2008; *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2007 r.*, *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej z 2009 r.*). Jeśli jednak pojęcia te odniesiemy do samej istoty rozumienia terminu „czynnik”, to możemy warunkowo przyjąć, że wyszczególnione obszary lub przedsięwzięcia *de facto* dzięki przypisanym im treściom mieszczą się w określeniu „czynnik”. Ponadto jest to terminologia typowa dla zarządzania, zwłaszcza dla zarządzania strategicznego, a na podstawie metodologii z tej dziedziny przeprowadzono poszukiwania wewnętrznych i zewnętrznych źródeł sukcesu.

Czynnik – jedna z przyczyn działających, wywołujących skutek; jeden ze składników warunkujących coś, rozstrzygających o czymś. Ale też – czynniki oddziaływają, składają się, wpływają na coś. Słownik języka polskiego. T. I. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 327.

zapewnienie na odpowiednim poziomie bezpieczeństwa beneficjentów i, w wyniku właściwych procesów, przynoszą korzyści społeczne dzięki wydzielonym przez państwo odpowiednim zasobom (w tym finansowym) na rzecz obronności. Przez pojęcie „sukces” należy rozumieć osiągnięcie zakładanych przez system obronny państwa celów strategicznych². Miarą ich osiągnięcia mogą być wskaźniki ustalone za pomocą metody Balanced Scorecard³.

Współcześnie obronność stanowi sumę wszystkich przedsięwzięć – cywilnych i wojskowych – mających na celu zapobieganie i przeciwstawianie się wszelkim zagrożeniom zarówno w czasie t , jak i $t+1$, militarnym i niemilitarnym, mogących doprowadzić do kryzysu polityczno-militarnego. Dlatego w celu odpowiedniego⁴ przygotowania państwa do reagowania na potencjalne zagrożenia militarne jest tworzony system obronny państwa, na który składają się podsystem kierowania obronnością oraz podsystemy wykonawcze: militarny i pozamilitarny.

Ponieważ problematyka kształtowania bezpieczeństwa i obronności państwa jest rozpatrywana z wykorzystaniem wielu kryteriów weryfikowania wiedzy i poznania naukowego⁵, to w celu rozstrzygnięcia kwestii problemowej – wskazania determinantów bezpieczeństwa systemu obronnego – posłużyliśmy się metodologią zarządzania strategicznego. Wymagało to przyjęcia założenia, że metody analizy odnoszące się do organizacji mogą być wykorzystane również do analizy systemu⁶. Na potrzeby analizy potencjału systemu obronnego przyjęto między innymi:

— podejście szkoły zasobowej, która omawia problem zasobów i możliwości ich wykorzystania;

— metodę kluczowych czynników sukcesu;

— klasyfikację czynników według cyklu Deminga.

W celu wyodrębnienia determinantów wewnętrznych wpływających na system obronny państwa wykorzystano metodę PEST i dorobek szkoły pozycjonowania, w tym metodę pięciu sił Portera oraz mapę grup strategicznych.

Ze względu na przyjętą metodologię czynniki warunkujące system obronny państwa ujęto jako determinanty wewnętrzne i zewnętrzne systemu, z podziałem na systemy je tworzące (jedną z możliwości ujęcia otoczenia zobrazowano na rysunku 1). Na podstawie doboru metod przeprowadzono ciąg badań w celu wyłonienia grup czynników wpływających na system, w tym tych najistotniejszych.

W literaturze przedmiotu trudno znaleźć wskazanie dotyczące prawidłowej kolejności prowadzenia badań⁷. Rozpocniemy zatem od rozpoznania potencjału systemu, by następnie przeprowadzić analizę uwarunkowań zewnętrznych.

System obronny RP

Z analizy literatury⁸ poświęconej systemowi obronnemu państwa wynika, że zasadniczym przedmiotem badań były aspekty: prawne, organizacyjne, planistyczne i realizacyjne. W szerokim zakresie badano także system jako element bezpieczeństwa narodowego oraz wyjaśniano charakter zagrożeń, na które powinien on być zdolny reagować. Ze względu na wielość poruszanych uwarunkowań nie jest możliwe ani dokonanie jednoznacznej interpretacji naukowej, ani podanie praktycznej wykładni pojęcia i istoty syste-

² J. Kay: *Podstawy sukcesu firmy*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1996, s. 37.

³ A. Nowakowska-Kryzman: *Strategiczna karta wyników jako narzędzie strategii bezpieczeństwa narodowego*. W: *Strategia bezpieczeństwa narodowego*. J. Gryz (red.). Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2011, s. 116–138.

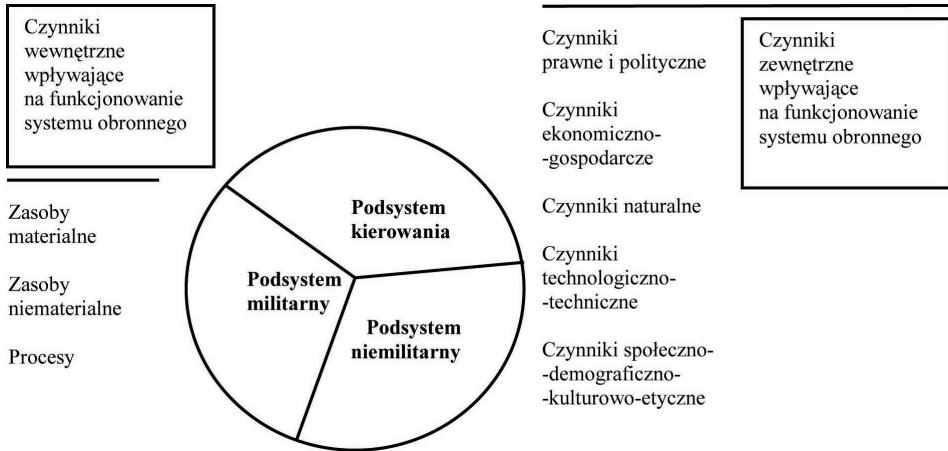
⁴ To znaczy adekwatnego do potrzeb, we właściwym miejscu i we właściwym czasie oraz we właściwy sposób.

⁵ W proponowanym cyklu przewiduje się wykorzystanie metod teoretycznych, takich jak: analiza, synteza, analogia, porównania, uogólnienie, abstrahowanie, oraz metod empirycznych – badania opinii ekspertów i obserwacji naukowej.

⁶ Vide: O. Frańczak, M. Strzoda: *Analiza strategiczna Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*. „Kwartalnik Bellona” 2011 nr 3.

⁷ *Developing Strategy Through Internal Analysis*. <http://www.webbooks.com/eLibrary/NC/B0/B58/033MB58.html> [dostęp: 13.06.2012].

⁸ Najszerzej problematyka ta została omówiona w pracach następujących autorów: B. Balcerowicz, S. Koziej, J. Pawłowski, T. Jemiolo, M. Wiatr, W. Kitler, P. Sienkiewicz, R. Wróblewski, W. Pokruszyński, C. Rutkowski oraz M. Cieślarczyk.



Rys. 1. Środowisko systemu obronnego państwa

Źródło: Opracowane własne autorów

mu obronnego państwa. Co więcej, w wielu pracach naukowych i publikacjach w sposób wypaczony i błędny znaczeniowo są przedstawione takie pojęcia, jak: system bezpieczeństwa państwa, system bezpieczeństwa narodowego, system obronny państwa oraz obrona narodowa⁹.

Niezależnie od wspomnianych mankamentów na podstawie analizy literatury można przyjąć na potrzeby artykułu kilka stwierdzeń.

Po pierwsze, określenie istoty funkcjonowania systemu obronnego państwa jako wykonywania przez wszystkich, na których taki obowiązek nałożono, różnorodnych zadań i realizowania przedsięwzięć obronnych, mających na celu przygotowanie państwa do działania w okresie zewnętrznego zagrożenia jego bezpieczeństwa i w czasie wojny.

Po drugie, przyjęcie następujących podstawowych założeń funkcjonowania systemu obronnego:

— kompleksowość i spójność rozwiązywania zagadnień ogólnopolitycznych, społeczno-gospodarczych i militarnych;

— możliwość skutecznego przeciwstawiania się zewnętrznym zagrożeniom godzącym w bezpieczeństwo narodowe (między innymi w wyniku realizacji przedsięwzięć związanych z przygotowaniem obronnymi);

— efektywne zintegrowanie potencjału militarnego z odpowiednio przygotowaną administracją i działalnością gospodarczą oraz ze społeczeństwem zorganizowanym i przygotowanym do obrony swojego kraju.

Po trzecie, uznanie konieczności odejścia od militarnego (wąskiego¹⁰) postrzegania systemu obronnego na rzecz podejścia holistycznego, które wymusza dostrzeganie zjawisk właściwych państwu, np. złożoności układu organów władzy państwowej i relacji między nimi, istnienia w państwie różnych podmiotów, których funkcjonowanie reguluje złożone prawo państwowe, oraz specyficznego systemu społecznego. Postulat ten wzmacnia propozycje budowania zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego, a tym samym innego spojrzenia na miejsce i rolę systemu obronnego państwa¹¹. Warto zwrócić

⁹ Vide: *Metodyka przygotowania i prowadzenia ćwiczeń organów i jednostek administracyjnych podsystemu militarnego w ramach szkolenia obronnego „METPLAN”* – III.1.4.1.0. W. Kitler (red.). Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2006.

¹⁰ M. Cieślarczyk: *Teoretyczne i metodologiczne podstawy badania problemów bezpieczeństwa i obronności państwa*. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce 2011, s. 168.

¹¹ Według M. Cieślarczyka myślenie o bezpieczeństwie i obronności można ująć w sformalizowany zapis: $[B=f(O)]$, gdzie: B – szeroko rozumiane bezpieczeństwo; O – najogólniej rozumiana obronność. M. Cieślarczyk: *Teoretyczne i metodologiczne podstawy...*, s. 172.

uwagę na wyniki badań M. Cieślarczyka, który obronność – w szerokim znaczeniu – traktuje jako całokształt właściwości danego podmiotu oraz stan jego relacji z otoczeniem, przejawiających się w podejmowanych przez ten podmiot działaniach w sferach: obiektywnej (kultury materialnej), subiektywnej (świadomościowej, kultury mentalnej, duchowej) oraz obiektywno-subiektywnej (kultury organizacyjnej)¹².

Poszukiwanie czynników wewnętrznych systemu obronnego Rzeczypospolitej Polskiej umożliwiających odniesienie sukcesu wymaga z jednej strony uwzględnienia dotychczasowego dorobku naukowego, z drugiej zaś poszukiwania i dostrzeżenia głębi zjawiska podczas ich wyszczególnienia oraz kwalifikowania. Dlatego konieczne jest precyzyjne spojrzenie na system obronny państwa – odejście od postrzegania go przez pryzmat misji, celów, zadań i funkcji na rzecz szczegółowej analizy poszczególnych podsystemów. Ważne, że na badania literaturowe spojrzano w kontekście wiedzy o kierowaniu bezpieczeństwem narodowym (w tym obronnością państwa), o pozamilitarnych przygotowaniach obronnych oraz zdolnościach operacyjnych¹³ sił zbrojnych, ponieważ takie podejście pozwala na wyszczególnienie czynników, które można kwalifikować według kryterium na przykład szkoły zasobowej czy cyklu Deminga. W tym przypadku niezbędne jest systematyzowanie danych, tak by można było wykorzystywać metodę algorytmu rekurencyjnego¹⁴. Doświadczenie praktyczne jest pomocne również do przeprowadzenia analizy otoczenia systemu, która pozwala w poprawny sposób wyłonić determinanty systemu obronnego państwa.

Eksploracja literatury przedmiotu oraz aktów prawnych dotyczących systemu obronnego państwa pod kątem poszukiwania czynników warunkujących sukces tego systemu stanowi nie lada wyzwanie. Wynika to z unikalności naukowego podejścia, dotychczas nieczęsto stosowanego w badaniach nad systemem obronnym państwa¹⁵. Niemniej jednak można przyjąć, że strategie biznesowe mają wiele przydatnych cech, ponieważ ich pochodzenie oraz źródła wywodzą się z wojskowości¹⁶. Zdaniem Roberta M. Granta *przedsiębiorstwa potrzebują strategii biznesowej z tych samych powodów, dla których armie potrzebują strategii wojskowych*¹⁷ – *aby nadać działaniom kierunek i cel, rozdzielić zasoby w najbardziej efektywny sposób oraz koordynować decyzje podejmowane przez różne jednostki. Co więcej, strategia wojskowa i strategia biznesowa mają wiele wspólnych pojęć i zasad, z których podstawową jest rozróżnianie pomiędzy strategią a taktyką. Strategia jest szerokim programem rozdziału zasobów w sposób umożliwiający zdobycie korzystnej pozycji; taktyka jest planem działania w konkretnej sytuacji. Dlatego też decyzje strategiczne, czy to w sferze militarnej, czy biznesowej, mają trzy wspólne właściwości:*

- są ważne;
- wymagają dużego zaangażowania zasobów;
- *nie można ich łatwo odwrócić*¹⁸.

Rozważania o poszukiwaniu nowego podejścia w badaniach naukowych nad systemem obronnym państwa można podsumować w następujący sposób: *całokształt działań, składających się na szeroko rozumianą obronność, podejmowanych jest zazwyczaj*

¹² Ibidem, s. 187.

¹³ Vide: *Wizja Sił Zbrojnych RP – 2030*. Departament Transformacji MON, Warszawa 2008; *Strategiczny Przegląd Obrony. Profesjonalne Siły Zbrojne RP w nowoczesnym państwie. Raport*. MON, Warszawa 2011; M. Ojrzanowski: *Zdolności operacyjne – warunkiem skutecznych sił zbrojnych*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 2.

¹⁴ E. Mazur-Cieślak: *Propozycja zastosowania narzędzi analizy strategicznej PEST/SWOT w Strategicznym Przeglądzie Bezpieczeństwa Narodowego*. „Bezpieczeństwo Narodowe” 2010 nr 14/16.

¹⁵ W większości literatury prezentowane są wyniki badań naukowych opartych na analizie systemowej wywodzącej się z cybernetyki jako właściwej dla systemu obronnego państwa.

¹⁶ Za pierwszy traktat o strategii uważa się klasyczne dzieło Sun Tzu *Sztuka wojny*, napisane około 500 r. p.n.e.

¹⁷ Na potrzeby artykułu przyjęto, że pojęcie strategii wojskowej dotyczy także strategii obronności, która jest strategią nadrzędną w stosunku do strategii wojskowej.

¹⁸ R.M. Grant: *Współczesna analiza strategii*. Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011, s. 26–27.

metodą prób i błędów, wyprzedzając rozwój teorii i badań empirycznych¹⁹.

Niezależnie od przytoczonego stwierdzenia za punkt wyjścia do poszukiwania determinantów sukcesu systemu obronnego państwa należy przyjąć samą definicję tego systemu. Na potrzeby artykułu założono, że system obronny państwa stanowi skoordynowany zbiór elementów kierowania i elementów wykonawczych²⁰, którego zadaniem jest osiągnięcie celów strategicznych. W skład systemu wchodzi wszystkie zasoby²¹ przeznaczone do wykonywania zadań obronnych, odpowiednio do tych zadań zorganizowane, utrzymywane i przygotowywane. Jego organizacja i funkcjonowanie są oparte na przepisach prawa powszechnie obowiązującego, a także na postanowieniach wynikających z umów i traktatów międzynarodowych, których Polska jest stroną²². Definicję tę warto poszerzyć o strukturę systemu, na którą składają się podsystem kierowania obronnością oraz podsystemy wykonawcze: militarny i niemilitarny.

Pierwszy z wymienionych podsystemów jest zasadniczym elementem podsystemu kierowania bezpieczeństwem narodowym. Tworzą go powiązane organizacyjnie i informacyjnie organy władzy i administracji publicznej (wraz z obsługującymi urzędami i niezbędną infrastrukturą) oraz kierownicy jednostek organizacyjnych, które wykonują zadania związane z obronnością, a także organy dowodzenia Sił Zbrojnych RP adekwatnie do ich hierarchicznego podporządkowania i prawnie określonych kompetencji. Ma na celu zapewnienie optymalnych warunków

do sprawnego podejmowania decyzji oraz ciągłego i trwałego koordynowania działań przez organy władzy i administracji publicznej wszystkich szczebli, a także organy dowodzenia Sił Zbrojnych RP zarówno w czasie pokoju, kryzysu, a przede wszystkim wojny.²³

Podsystem militarny tworzą Siły Zbrojne RP, które wykonują zadania wynikające z *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, *Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* i *Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, uszczegółowione w *Polityczno-strategicznej dyrektywie obronnej Rzeczypospolitej Polskiej* oraz stosownych, narodowych i sojusznicych planach operacyjnych²⁴. Podsystem ten realizuje przedsięwzięcia mające na celu zwiększenie potencjału Sił Zbrojnych RP w ramach możliwości budżetowych państwa, z uwzględnieniem zwłaszcza aspektów jakościowych wojsk. Główny wysiłek jest skoncentrowany na uzyskanie wysokiej gotowości do użycia wojsk oraz przygotowanie nowoczesnej infrastruktury obronnej do zadań wynikających z obowiązków państwa gospodarza (HNS) i współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC). Służy temu między innymi profesjonalizacja i modernizacja Sił Zbrojnych RP. Przygotowanie podsystemu militarnego uwzględnia potrzebę rozwijania zdolności do wykonywania zadań ratowniczych, humanitarnych i porządkowych oraz związanych z likwidacją skażeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych, a także z ochroną i obroną obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa.

¹⁹ M. Cieślarczyk: *Teoretyczne i metodologiczne...*, op.cit., s. 153.

²⁰ W. Kitler umownie wyróżnia trzy sposoby podejścia do organizacji obrony narodowej: klasyczny, przejściowy oraz rozwojowy. Podejście przejściowe polega na dostrzeżeniu nowego, wielowariantowego kształtu zagrożeń, a w konsekwencji na rozszerzeniu zakresu obrony narodowej i zmianie metodyki analizy tej dziedziny działalności państwa. Obrona narodowa w takim podejściu wynika ściśle z dorobku NATO w tej dziedzinie, a także z rozwiązań poszczególnych państw. Według Kitlera w podejściu przejściowym można dokonać dwójakiego podziału. Pierwszy polega na wyróżnieniu elementów kierowania obroną narodową, obrony militarnej oraz obrony cywilnej lub zamiennie – niemilitarnej. W drugim wyróżnia elementy kierowania obroną narodową, obrony militarnej, obrony cywilnej oraz obrony gospodarczej. W. Kitler: *Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie, dylematy pojęciowe i próba systematyzacji*. Towarzystwo Wiedzy Obronnej „Zeszyt Problematyczny” 2010 nr 1 (61).

²¹ W środowisku wojskowym używa się terminu „siły i środki” (*Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej* z 2009 r., pkt 57). W pracy przyjęto, że termin ten jest tożsamy z ujęciem zasobów w organizacji.

²² Vide: *Strategia obronności...*, op.cit., pkt 57.

²³ Ibidem, pkt 60.

²⁴ Ibidem, pkt 65.

Podsystem niemilitarny – pozamilitarne struktury obronne – tworzą: administracja rządowa, samorząd terytorialny oraz inne podmioty i instytucje państwowe, a także przedsiębiorcy, na których nałożono obowiązek wykonania zadań na rzecz obronności państwa. Podsystem ten wykonuje zadania polegające na zapewnieniu sprawnego i bezpiecznego funkcjonowania państwa, zasilaniu zasobami ludzkimi i materiałowymi Sił Zbrojnych RP oraz jednostek organizacyjnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, a także zadania wynikające z obowiązków państwa gospodarza, zapewnienia ochrony i zabezpieczenia podstawowych potrzeb bytowych ludności oraz tworzenia warunków do jej przetrwania. Wymienione przedsięwzięcia mają na celu ochronę struktur państwa i ludności w warunkach kryzysu i wojny, zapewnienie materialnych i duchowych podstaw egzystencji ludności w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny, zasilanie zasobami ludzkimi i materiałowymi Sił Zbrojnych RP oraz pozamilitarne wsparcie wojsk własnych i sojuszniczych prowadzących operacje na terytorium Polski²⁵.

Sukces zostanie osiągnięty więc wtedy, gdy funkcjonujący system obronny państwa spełni swój podstawowy cel: zapewni bezpieczeństwo beneficjentów w razie wystąpienia zagrożenia polityczno-militarnego. System ten korzysta ze wszystkich dostępnych zasobów przeznaczonych do wykonywania zadań obronnych. Podsystem militarny, czyli Siły Zbrojne RP, stanowią najbardziej rozpozna-

walną część systemu obronnego. W żadnym państwie armia nie jest jednak zdolna funkcjonować przez dłuższy czas bez odpowiedniego wsparcia administracji publicznej, przedsiębiorców czy poszczególnych obywateli. Dlatego w strukturach tego systemu występuje także podsystem niemilitarny, który wykonuje swoje zadania w ramach pozamilitarnych przygotowań obronnych państwa. Cechą charakterystyczną przygotowań obronnych państwa jest realizacja przedsięwzięć obronnych polegających na ich określeniu oraz nakładaniu w czasie pokoju na poszczególne elementy podsystemów systemu obronnego państwa.

Determinanty rozwoju organizacji a szkoły zarządzania strategicznego

Zarządzanie strategiczne stanowi przedmiot zainteresowania wielu nauk. Jako wyodrębniona dyscyplina powstało w latach 50. ubiegłego wieku²⁶. Jest oparte na ekonomii, teorii organizacji i zarządzania oraz cybernetyce²⁷. Inna klasyfikacja przebiega wskroś tych nauk i dzieli je na sformalizowane oraz niesformalizowane. Koncepcje formalne wywodzą się głównie z dyscyplin ekonomicznych i cybernetyki, nieformalne zaś bazują na teorii organizacji i zarządzania oraz na teorii systemów. Zarządzanie strategiczne jest dyscypliną stosowaną, ukierunkowaną na problemy, stanowiącą wiedzę syntetyzującą i kojarzącą czynniki, procesy oraz mechanizmy związane ze sterowaniem rozwojem organizacji²⁸.

²⁵ Ibidem, pkt 66.

²⁶ Historia nowoczesnego zarządzania strategicznego zaczęła się jednak od systemu nakazowo-kontrolnego. Zawdzięczmy go państwu pruskiemu, które zorganizowało najlepszą armię w Europie w czasach, gdy Polska była pogrążona w waśniach i sporach. Do rozwoju myśli o zarządzaniu strategicznym przyczyniła się także rewolucja przemysłowa. Później pojawiła się koncepcja określana mianem POLC (nadal jest wykładana na części kursów zarządzania), co oznacza: planowanie, organizowanie, kierowanie (*leading*) i kontrolowanie (*controlling*). Po drugiej wojnie światowej metody zarządzania, które pozwoliły wygrać wojnę, zostały zaadaptowane na potrzeby cywilne, lecz nie spowodowało to rozwoju myśli o zarządzaniu. Sądzono, że organizacja jest „więźniem” branży, w której działa. Należy to tłumaczyć, że nie ma wpływu na otoczenie, może jedynie reagować na zmiany. A.J. Fazlagić: *Rzecz o zarządzaniu strategicznym w oświacie*. <http://headmaster.pl/?p=95> [dostęp: 14.11.2011]; idem: *Zarządzanie wiedzą*. „Poradnik Gazety Prawnej” 2001 nr 34 (216), s. 11–42; idem: *Zarządzanie wiedzą w praktyce*. „Controlling i Rachunkowość Zarządcza” 2001 nr 2, s. 23–28; K. Obłój: *Strategia organizacji*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007.]

²⁷ Z dziedziny ekonomii zarządzanie strategiczne czerpie m.in. z: teorii firmy, teorii rynków, teorii konkurencji oraz teorii projektów inwestycyjnych. Z teorii organizacji i zarządzania posiłkuje się teorią behawioralną, ilościową teorią zarządzania oraz podejściem sytuacyjnym. Z cybernetyki czerpie z teorii systemów i teorii gier. Z. Pierscionek: *Strategie rozwoju firmy*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 24–28.

²⁸ Ibidem, s. 18–20.

W ujęciu historycznym zarządzanie strategiczne można rozpatrywać przez pryzmat koncepcji planowania strategicznego, która pojawiła się pod koniec lat 50. i w latach 60. ubiegłego wieku. Rozważania można rozpocząć od myśli Alfreda DuPonta Chandlera, którego dorobek zawiera najbardziej rozbudowaną analizę mechanizmu zmian otoczenia w długim okresie oraz mechanizmu dostosowania się organizacji do tych zmian. Wyodrębnione przez niego, a także Harry'ego Igora Ansoffa, Edwarda J. McDonnella i Bruce'a R. Scotta, determinanty rozwoju organizacji obejmują: charakter otoczenia, orientację i mentalność zarządu, strategię rozwoju oraz strukturę systemu zarządzania. Z analizy Chandlera wynika, że zmiany otoczenia wymusiły zasadnicze zmiany organizacji, tj. zmiany struktury administracyjnej²⁹. Jego metoda stanowi syntetyczną metodę analizy strategicznej organizacji lokalizującą ją w jej otoczeniu. Chandlera zaś można uznać za przedstawiciela nurtu empirycznego, który ujmował strategię jako długookresowy plan działania. Inny przedstawiciel szkoły klasycznej Kenneth R. Andrews na przełomie lat 60. i 70. w pracy *The Concept of Corporate Strategy* zwrócił uwagę na znaczenie dla organizacji jej silnych i słabych stron oraz szans i zagrożeń. Według niego określenie i wybór strategii jest zdeterminowany przez elementy wewnętrzne, takie jak cele, umiejętności i zasoby, oraz zewnętrzne, tj. cele społeczne, rynek i konkurencję, które wpływają wieloaspektowo (technologicznie, ekonomicznie, społecznie, politycznie). Andrews postrzegał organizację nie tylko jako zbiór procesów i określoną strukturę, lecz także jako specyficzny zbiór zasobów i umiejętności³⁰. W tym samym czasie także Ansoff zauważył, że przywódca powinien skoncentrować się na wy-

borach strategicznych przez pryzmat słabych i silnych stron organizacji, które identyfikuje się w wyniku konfrontacji profilu umiejętności organizacji oraz profilu konkurencji. Profil umiejętności określa się, oceniając sprzęt, kwalifikacje, organizację i poziom zarządzania w poszczególnych sferach funkcjonalnych organizacji. Profile konkurencji stanowią wzorce umiejętności najlepszych firm w danej branży. Badania prowadziły także firmy badawczo-konsultingowe, takie jak: Boston Consulting Grup, McKinsey oraz A.D. Litre. Wypracowano wówczas modele portfolio³¹.

Reasumując, lata 60. XX wieku to okres studiów przypadków oraz opisu praktyk. W tym podejściu, obecnie nazywanym klasycznym, dominuje normatywne ujęcie problemu strategii. Zbudowane wówczas planowanie stworzyło nowy, zdyscyplinowany sposób zarządzania, ponieważ wypracowano między innymi klarowny podział zadań i władzy w ramach hierarchii.

Szkoła planistyczna miała jednak pewne ograniczenia, na co zwrócił uwagę Henry Mintzberg. Między innymi takie, które zakłada, że jutro będzie podobne do dzisiaj. W latach 70. zaś (kryzys) przekonano się, że nic nie jest wieczne. Wówczas narodziło się podejście ewolucyjne, zgodnie z którym strategia organizacji jest procesem cząstkowych zmian i to w ich trakcie formuje się wzorzec działania powielany w czasie. Ponadto nie jest to proces w pełni racjonalny i analityczny.

W końcu lat 70. i w latach 80. XX wieku preferowano perspektywę badawczą. Pojawiła się między innymi koncepcja sił konkurencyjnych Michaela Portera, która ma swoje korzenie w doktrynie militarnej. Dlatego cel strategii jest prosty: niszczyć przeciwnika, by

²⁹ Struktura jest pochodną strategii: należy ją kształtować w taki sposób, by ułatwić realizację strategii.

³⁰ W podręczniku Edmunda Philipa Learneda, Kennetha R. Andrewsa, Josepha L. Bowera wykorzystano koncepcję Chandlera i uzupełniono ją o idee kluczowych kompetencji (Philip Selznick) oraz adaptacji w niepewnym otoczeniu. SWOT jest sposobem myślenia o strategii rozumianej jako swoista tożsamość firmy: *wzorzec celów, polityk i planów ich realizacji, sformułowany tak iż definiował, czym firma jest lub zamierza być*. K. Oblój: *Teorie strategii*. <http://pl.scribd.com/doc/51377388/teorie-strategii-20101> [dostęp: 4.06.2012].

³¹ A.J. Fazlagić: *Rzecz o zarządzaniu strategicznym...*, op.cit.; idem: *Zarządzanie wiedzą*, op.cit., s. 11–42; idem: *Zarządzanie wiedzą w praktyce...*, op.cit., s. 23–28; K. Oblój: *Strategia organizacji...*, op.cit.; Z. Pierścioneck: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 21–24, 44, 50.

zapewnić sobie większe terytorium i zdobyć przewagę. Wymaga to silnych przywódców, chętnych do podejmowania wyborów i dokonywania wymiany.

W swej teorii Porter założył, że podstawą wyboru strategii są:

- cechy branży jako całości, w której firma działa, wygenerowane przez pryzmat pięciu sił, tj. rywalizacji między istniejącymi firmami w sektorze, zagrożenia wejściem nowych firm, zagrożenia substytutami, siły przetargowej dostawców oraz siły przetargowej odbiorców;

- cechy wewnętrznej struktury sektora (grup strategicznych), tj. składniki i bariery wejścia do określonej grupy, siła przetargowa grup w stosunku do dostawców i odbiorców, zagrożenie grup substytutami oraz konkurencja między grupami;

- reakcje konkurentów, które są uwarunkowane celami konkurentów, ich strategiami i założeniami oraz możliwościami.

Spojrzenie to nie zawiera analizy wewnętrznej, czyli zasobów organizacji, można je zatem scharakteryzować jako skierowane na zewnątrz. Takie ujęcie jest zawarte jednak tylko w pierwszej publikacji – *Competive Strategy*, druga publikacja, *Competive Advantage*, już dotyczy problemów wewnętrznych organizacji, które są rozważane przez pryzmat łańcucha wartości. Wśród determinantów sukcesu firmy Porter wymienił wszystkie działania wyodrębnione przez organizację tworzące wartość oraz ich interakcje. Założył więc, że źródła przewagi nie mogą być zrozumiałe, jeśli firmę postrzega się jako całość. Ogólna konkluzja z analizy dorobku Portera zamyka się w stwierdzeniu, że efektywność i konkurencyjność można osiągnąć przez zmniejszanie kosztów i ciągłą restrukturyzację lub stały postęp techniczny i technologiczny w sferze jakości, obsługi itd.

Porter w swoich pracach rozwinął teorię i praktykę konkurencji organizacji (i krajów),

zwłaszcza zaś wzbogacił teorię konkurencji o modele klasycznej konkurencji, metody źródeł przewagi konkurencyjnej oraz metody otoczenia konkurencyjnego³².

W latach 90. przedstawiono założenia szkoły zasobowej, która jest skierowana do wewnątrz. Je twórcami są Gary Hamel i Coimbatore Krishnarao Prahalad – autorzy koncepcji rdzenia umiejętności firmy, oraz Georg Stalk, który opracował koncepcję konkurencyjności na podstawie przewagi czasowej oraz zdolności firmy. Według tego podejścia organizacja stanowi zbiór kluczowych kompetencji, zasobów i umiejętności. Szkoła ta zyskała miano szkoły zasobowej. Zasób można zdefiniować jako pewną ilość czegoś, co zostało zebrane, nagromadzone w celu wykorzystania w przyszłości. Jest to swego rodzaju rezerwa, zapas³³. Można go też interpretować jako wszystko, co jest silną lub słabą stroną danej organizacji³⁴. W modelu Hofera-Schandela wyróżniono pięć obszarów, w którym tworzone są zasoby: finansowy, fizyczny, ludzki, organizacyjny i technologiczny. W literaturze mówi się także o podziale szkoły zasobowej na cztery kategorie: kapitał finansowy, kapitał fizyczny, kapitał ludzki oraz kapitał organizacyjny. Można je także podzielić na: pracę (ludzie), kapitał, ziemię (i surowce), informacje i wiedzę. Zasoby mogą więc przybrać postać:

- zasobów materialnych (uznaliśmy je za tożsame z określeniem „środki” używanym w terminologii wojskowej) – środków finansowych i środków technicznych (fizycznych), takich jak: budynki, urządzenia, maszyny, surowce, materiały;

- zasobów niematerialnych, do których zaliczamy: wiedzę, kwalifikacje, zdolności, motywacje, koncepcje, informacje znaki handlowe, markę, reputację firmy i jej produktów i/lub usług, kulturę organizacji, lojalność klientów i wiele innych³⁵ (utożsamia się je z siłą systemu).

³² A.J. Fazlagić: *Rzecz o zarządzaniu strategicznym...*, op.cit.; idem: *Zarządzanie wiedzą*, op.cit., s. 11–42; idem: *Zarządzanie wiedzą w praktyce...*, op.cit., s. 23–28; K. Oblój: *Strategia organizacji...*, op.cit.; Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 64–71.

³³ B. Stefanowicz: *Informacja*. Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2004, s. 78.

³⁴ A.J. Fazlagić: *Zarządzanie wiedzą*, op.cit., s. 37.

³⁵ J. Penc: *Leksykon biznesu*. Placet, Warszawa 1997.

Niezależnie od postaci zasoby służą do zaspokojenia potrzeb w wyniku tworzenia różnego rodzaju produktów i usług (i dla organizacji oznaczają koszty) oraz określają zdolności strategiczne organizacji³⁶. Powiązania zasobów materialnych i niematerialnych zachodzą podczas procesu. Proces zaś to kompletny ciąg czynności następujących po sobie w określonej kolejności i czasie oraz o odpowiedniej długości trwania, który tworzy wartość dla beneficjenta³⁷. Część zasobów systemu może być traktowana jako zasoby strategiczne. I to one mają dawać przewagę nad systemami innych krajów³⁸. Wyłania się je, wykorzystując metodę VIRO (tab. 1), VRIN, RBV³⁹. Jest to już jednak następny krok, tj. następny etap po wyłonieniu czynników wewnętrznych, które na użytek pracy można nazwać bilansem strategicznych kompetencji systemu⁴⁰. Sporządzony bilans poddajemy wagowaniu i ocenie, wykorzysta-

jąc np. technikę delficką czy QUEST. Posiadanie wartościowych, rzadkich i trudno imitowanych zasobów oraz możliwości ich wykorzystania może być podstawą do uzyskania względnie trwałej przewagi⁴¹.

Do powstania zarządzania strategicznego jako odrębnej dyscypliny przyczyniły się złożoność, zmienność i niepewność otoczenia oraz zmiany zachodzące w ramach organizacji. Dziedzina ta podlegała ewolucji, od szkoły tradycyjnej opartej na planowaniu, przez szkołę ewolucyjno-procesową bazującą na wzorcu, szkołę pozycyjną, po szkołę zasobową⁴². W literaturze przedmiotu można znaleźć też inne ujęcie problemu – podział szkół myślenia strategicznego na paradygmat racjonalności strategicznej i zachowań strategicznych⁴³. W zarządzaniu strategicznym można wyodrębnić również nurt syntetyzujący różne podejścia (ujęcie eklektyczne), na przykład formalne z niefor-

Tabela 1. Ocena kompetencji systemu obronnego państwa

Kategorie oceny Kompetencje	V		R		I		O	
	waga	ocena	waga	ocena	waga	ocena	waga	ocena
zasoby materialne								
X1 m
Yn m
zasoby niematerialne								
X1 nm
Vn nm
procesy								
X1 p
Yn p

Legenda: V (Valuable) – kompetencje cenne; R (Rare) – kompetencje rzadkie; I (Inimitable) – kompetencje trudne do imitacji; O (Organizing) – kompetencje optymalnie wykorzystane.

Źródło: Opracowanie własne autorów

³⁶ R. Koch: *Słownik zarządzania i finansów. Narzędzia, terminy, techniki od A do Z*. Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1997.

³⁷ P. Gajewski: *Koncepcja struktury organizacji procesowej*. Dom Organizatora, Toruń 2006, s. 103.

³⁸ J. Penc: *Leksykon...*, op.cit.

³⁹ *Developing Strategy Through...*, op.cit.; *Resource-based view*. http://en.wikipedia.org/wiki/Resource-based_view [dostęp: 4.06.2012].

⁴⁰ Vide: metoda bilansu strategicznego organizacji. G. Gierszewska, M. Romanowska: *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2001.

⁴¹ Vide: A.J. Fazłagic: *Rzecz o zarządzaniu strategicznym ...* op.cit.; idem: *Zarządzanie wiedzą*, op.cit., s. 11–42; idem: *Zarządzanie wiedzą w praktyce...*, op.cit., s. 23–28; K. Oblój: *Strategia organizacji...*, op.cit.; Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 21–24.

⁴² Rozwój szkoły zasobowej zaowocował nowym spojrzeniem na zarządzanie wiedzą. Vide: K. Oblój: *Strategia organizacji...*, op.cit.

⁴³ G. Gierszewska, M. Romanowska: *Analiza strategiczna...*, op.cit., s. 20.

malnym, normatywne z empirycznymi, opisowe z ilościowymi.

Wśród determinantów wpływających na funkcjonowanie organizacji można wyróżnić czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Głównymi czynnikami wewnętrznymi są zasoby w aspekcie:

— organizacyjnym (m.in. struktura organizacyjna, system informacji, hierarchia celów, procedury i zasady podejmowania decyzji);

— marketingowym (przez ocenę sytuacji w aspekcie 7P (Product, Price, Place, Promotion, People, Publicity, Physical distribution));

— personalnym (m.in. system oceny pracowników, system bodźcowy, system szkoleń, rotacja zatrudnienia, absencje),

— finansowym (m.in. płynność, możliwości inwestycyjne),

— produkcyjnym lub usługowym (ocena działalności badawczo-rozwojowej, technologii, zaopatrzenia, zapasów, relacje z kooperantami, organizacja produkcji lub świadczenia usługi)⁴⁴.

Można je też ująć przez pryzmat zasobów materialnych i niematerialnych. Zakres analizy zasobów jest szeroki, dlatego ich analizę musi przeprowadzać zespół interdyscyplinarny. Do czynników zewnętrznych natomiast

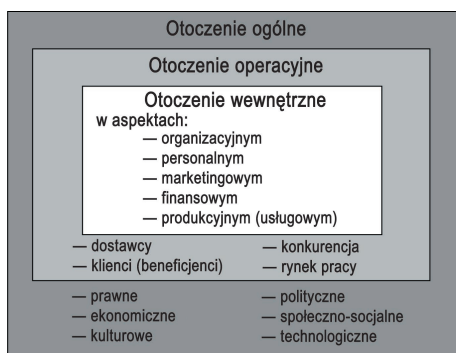
można zaliczyć: rynek zbytu, rynek dostawców, rynek pracy, konkurentów, agendy rządowe, lokale, stowarzyszenia, fundacje, uniwersytety w aspekcie technologicznym, ekonomicznym, społecznym i politycznym⁴⁵, a także determinanty handlowe, gospodarcze, polityczne, techniczne, etyczne i społeczne⁴⁶, trendy rozwoju, dynamikę popytu, zyskowość branży, koszty wejścia do branży, masę krytyczną wejścia oraz efekt synergii⁴⁷.

Nietrudno zauważyć, że proponowane są różne ujęcia oraz zakresy otoczenia organizacji. Jedni, jak Ansoff i Porter, kładą nacisk na analizę sektora, inni – na analizę otoczenia ogólnego. Obecnie w literaturze dominuje podział na otoczenie wewnętrzne, operacyjne i ogólne (rys. 2)

Analizując dorobek szkół zarządzania strategicznego pod kątem koncepcji formułowania strategii, można wyodrębnić: strategię dopasowania, strategię zorientowaną na otoczenie i strategię zorientowaną na zasoby. Świadczy to o zmienności we wskazywaniu źródeł sukcesu organizacji.

Strategia dopasowania polega na zidentyfikowaniu zasobów organizacji (w naszym przypadku dotyczyłoby to zasobów systemu obronnego), które wyróżniają organizację, a także określają możliwości jej rozwoju. Następnie opracowuje się kombinacje zasobów oraz możliwości i wybiera wariant najlepszego dopasowania. Wyboru dokonuje się na podstawie analizy problemów krytycznych oraz analizy SWOT. Koncepcja ta zakłada optymalną równowagę zasobów oraz możliwości, jakie daje otoczenie.

W *strategii zorientowanej na otoczenie* przyjęto, że organizacja, tj. jej zasoby i możliwości, muszą się dopasować do otoczenia. Na otoczenie zaś składają się konkurenci, nowi gracze, klienci, dostawcy i substytuty. Otoczenie można przeanalizować, oprócz wspomnianej metody pięciu sił Portera, metodami zaczerpniętymi z innych szkół, np. za



Rys. 2. Otoczenie organizacji

Źródło: Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 107.

⁴⁴ Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 119–120.

⁴⁵ K. Andrews: *The Concept of Corporate Strategy*. Dow Jones – Irwin Inc., Homewood 1971, s. 70, 71.

⁴⁶ G. Johnson, K. Scholes: *Exploring Corporate Strategy*. Prentice Hall, New York 1989, s. 20.

⁴⁷ H.I. Ansoff: *Corporate Strategy. An Analytic Approach to Business Policy for Growth and Expansion*. McGraw-Hill Book Camp., New York 1965, s. 145–146.

pomocą SWOT w aspekcie szans i zagrożeń, ETOP (Environmental Threats Opportunities Profile), koncepcji bezscenariuszowych, koncepcji scenariuszowych, PEST (Political, Economic, Social, Technological) lub jej odmiany (SLEPT, PESTER czy STEEPLE).

W *strategii zasobowej* podstawą wyboru strategii są zasoby i możliwości ich wykorzystania. Punktem wyjścia jest zatem ich określenie dla organizacji (systemu) oraz zbadanie pod względem jakich zasobów organizacja jest bardziej konkurencyjna od innych. Następnie poszukuje się możliwości maksymalnego wykorzystania tychże zasobów. Można mówić o wielu wariantach podejścia zasobowego, np. rdzenia kwalifikacji firmy, rdzenia umiejętności czy zasobów oraz rdzenia zdolności. W koncepcji tej zakłada się poszukiwanie możliwości w otoczeniu dopasowanych do zasobów organizacji. W celu rozpoznania potencjału organizacji (systemu) można wykorzystać metody: SWOT w aspekcie silnych i słabych stron, metody portfelowe (macierz BCG, macierz GE, macierz ADL i inne), bilans strategiczny organizacji (podsystemów), kluczowe czynniki sukcesu, analiza łańcucha wartości, cykl życia organizacji, cykl życia usługi oraz cykl życia technologii.

Dobór i zakres wykorzystania przytoczonych metod jest uzależniony od różnych czynników: wizji strategii rozwoju organizacji, jej sytuacji, cech, modelu otoczenia zarządu oraz zakresu zmian otoczenia⁴⁸.

Wymienione determinanty działania organizacji stanowią punkt odniesienia do poszukiwania determinantów systemu obronnego państwa. Kolejne prace pozwolą na wygenerowanie i nazwanie tych determinantów językiem typowym dla opisu systemu, jednak w ramach metodologii zarządzania strategicznego. W efekcie będzie można użyć ich do porównań i wskazania ewentualnych różnic. Do kwalifikacji wyszukanych czynników posłuży nam dorobek wymienionych szkół. Ze względu na wielką liczbę czynników

i wpływów tworzących otoczenie zewnętrzne i wewnętrzne trudno przeprowadzić pełną analizę. Z reguły obejmuje ona tylko określoną część obszarów i czynników, głównie kluczowych, wpływających na funkcjonowanie organizacji (systemu).

Zakończenie

Badania nad źródłami sukcesu systemu obronnego państw stanowią próbę wygenerowania sukcesogennych determinantów wewnętrznych i zewnętrznych tego systemu. Autorzy założyli, że cele badawcze osiągną na podstawie analizy takich zagadnień, jak:

— określenie źródeł sukcesu systemu obronnego państwa;

— wewnętrzne źródła sukcesu systemu obronnego państwa w świetle badań literatury;

— wewnętrzne źródła sukcesu systemu obronnego państwa na podstawie badań ankietowych;

— zewnętrzne źródła sukcesu systemu obronnego państwa w świetle badań literaturowych.

— zewnętrzne źródła sukcesu systemu obronnego państwa na podstawie badań ankietowych.

Analiza wyszczególnionych zagadnień stanowi wprowadzenie do analizy strategicznej systemu obronnego Rzeczypospolitej Polskiej⁴⁹. Podjęte rozważania można zakwalifikować do ujęcia eklektycznego.

Spojrzenie na system obronny państwa przez pryzmat metodologii zarządzania strategicznego nie jest w polskiej literaturze przedmiotu typowym rozwiązaniem poruszonego problemu. Autorzy liczą zatem na krytyczne podejście do zaproponowanych rozstrzygnięć badawczych. Mają nadzieję, że zgłoszone uwagi przyczynią się do zmodyfikowania przedstawionego ujęcia problemu i dalszych poszukiwań, a w konsekwencji do usystematyzowania wiedzy z tej dziedziny. ■

⁴⁸ Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 108–110.

⁴⁹ W procesie zarządzania strategicznego można wyodrębnić pięć etapów: analizę strategiczną, 2) generowanie wyjściowych wariantów strategii, 3) ocenę i wybór strategii, 4) wdrożenie strategii, 5) kontrolę i weryfikację strategii. Z. Pierścionek: *Strategie rozwoju...*, op.cit., s. 14.

Misje zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej



plk mgr
**ROBERT
JĘDRYCHOWSKI**

Zastępca komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i studiów podyplomowych w Akademii Ekonomicznej w Krakowie.



płk dr
MAREK BRYLONEK

Absolwent Wojskowej Akademii Technicznej i Uniwersytetu Warszawskiego.

Zarządzanie kryzysowe stanowi istotny element wykonawczy polityki Unii Europejskiej i polega między innymi na prowadzeniu misji oraz operacji. W tym celu powołano organy i instytucje, które umożliwiają szybkie, precyzyjne i jednomyślne podejmowanie decyzji co do planowania oraz prowadzenia działań w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Operacje zarządzania kryzysowego dotyczą działań wojskowych, podczas gdy misje – sfery cywilnej, głównie działań policyjnych, straży granicznej, praworządności, misji obserwacyjnych oraz reformy sektora bezpieczeństwa.

Autorzy opisują ewolucję polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej oraz przedstawiają wykaz zakończonych, trwających i planowanych misji zarządzania kryzysowego Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Zwracają uwagę na różne aspekty i problemy planowania oraz prowadzenia misji, między innymi na pozyskiwanie zasobów osobowych i struktury dowodzenia, ze szczególną rolą Grupy Planowania i Prowadzenia Misji Cywilnych (CPCC).

W ostatnich latach problemy Europy najczęściej są rozpatrywane w ujęciu ekonomiczno-politycznym, zwłaszcza w kontekście dyskusji nad integracją europejską czy europejskiego systemu bezpieczeństwa¹.

Załączki wspólnej europejskiej obrony sięgają XIII wieku, a za jeden z pierwszych pomysłów jedności obronnej w Europie uważa się francuskie postulaty utworzenia Europejskiej Republiki Chrześcijańskiej. Suwerenne państwa do niej należące miały wspólnie reagować na agresję z zewnątrz. Przez całe wieki zamiary te pozostawały jednak w sferze planów. Dopiero tragedia dwóch wojen

światowych spowodowała, że nasiliły się dążenia do zapewnienia bardziej trwałego bezpieczeństwa w Europie².

Po 1945 roku Europa Zachodnia najbardziej obawiała się ekspansji komunizmu. Jej państwa, znacznie osłabione w wyniku działań wojennych, zwróciły się do Stanów Zjednoczonych o ewentualne udzielenie Europy wsparcia zbrojnego. Znalazło to odzwierciedlenie w utworzeniu w 1949 roku Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (North Atlantic Treaty Organization – NATO).

Drugim istotnym powodem powstania zachodnich sojuszy były obawy przed remilitaryzacją Nie-

¹ *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*. W. Śmiałek (red.). Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.

² *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*. R. Kuźniar (red.). Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.

miec. Powstanie NATO nie powstrzymało dążeń do utworzenia wspólnej europejskiej obrony. Aby umożliwić kontrolowanie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, w 1952 roku utworzono Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, w której skład weszły Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy i Wielka Brytania.

Ewolucja zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej

Zarządzanie kryzysowe, oprócz działań stabilizacyjnych i obronnych (wojennych), stanowi trzeci rodzaj aktywności strategicznej w dziedzinie bezpieczeństwa. *Jego istotą jest skuteczne radzenie sobie z kryzysem w celu jego opanowania (wygaszenia), przy jednoczesnym wyeliminowaniu (zredukowaniu) potencjalnych źródeł ewentualnego odnowienia się kryzysu w przyszłości*³.

Unia Europejska jako jedna z głównych organizacji międzynarodowych o zasięgu globalnym angażuje się w politykę oraz walkę o ład, bezpieczeństwo i poszanowanie zasad demokracji i praw człowieka. Została ustanowiona na mocy traktatu o Unii Europejskiej, który podpisano w Maastricht 7 lutego 1992 roku. Jego sygnatariusze w art. 17 ust. 1 przyjęli, że państwa członkowskie będą prowadziły wspólną politykę zewnętrzną z poszanowaniem konstytucyjnych wymogów poszczególnych państw. Od tamtego czasu Unia Europejska znacznie ewoluowała, między innymi w dziedzinie zarządzania kryzysowego.

W czerwcu 1992 roku państwa członkowskie Unii Zachodnioeuropejskiej powstałej w 1954 roku podpisały deklarację petersberską. Zgodnie z zapisami jej rozdziału II art. 4 sygnatariusze Unii mogli uczestniczyć w wykonywaniu zadań humanitarnych i ratunkowych, w operacjach pokojowych oraz w operacjach zarządzania kryzysowego

i przywracania pokoju w rejonach konfliktów. Deklaracja stanowiła pierwszą fazę przekształcania Unii Zachodnioeuropejskiej w zbrojne ramię Unii Europejskiej.

Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) została ustanowiona w 1999 roku w ramach drugiego filaru Unii Europejskiej – Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP). Szczególny charakter ESDP spowodował konieczność powołania organów i instytucji, które zajmowałyby się planowaniem i prowadzeniem tej polityki. Celem ich utworzenia było stworzenie narzędzi umożliwiających podejmowanie szybkich i jednomyślnych decyzji dotyczących problemów bezpieczeństwa i obrony.

Na posiedzeniu Rady Europejskiej w Hel-sinkach w 1999 roku powołano odpowiednie struktury polityczne, cywilne i wojskowe, ukierunkowane na planowanie i prowadzenie działań zarządzania kryzysowego. Były to: Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (PSC), Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (EUMC) oraz Komitet Cywilnych Aspektów Zarządzania Kryzysowego (CIVCOM).

W ramach rozwijania swojego drugiego filaru, czyli podejmowania działań na rzecz wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, 2 lipca 2001 roku na mocy rozdziału 5 art. J.7 ust. 1 traktatu amsterdamskiego Unia Europejska przejęła od Unii Zachodnioeuropejskiej zadanie prowadzenia misji petersberskich.

Zgodnie z rozdziałem II Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa⁴ Unia Europejska podejmuje działania wyprzedzające, jeśli chodzi o możliwe konflikty i klęski humanitarne. Ponadto wspiera Organizację Narodów Zjednoczonych w jej działaniach mających na celu utrzymanie pokoju na świecie.

Na mocy art. 28A traktatu z Lizbony z 2009 roku Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony ewoluowała we Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (CSDP). Z punktu widzenia problematyki zarządzania kryzyso-

³ S. Koziej: *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa*. Warszawa 2010.

⁴ Europejska Strategia Bezpieczeństwa (ESS) – dokument określający zasady przeciwdziałania podstawowym zagrożeniom dla Europy i zwalczania ich. Mowa o terroryzmie, proliferacji broni masowego rażenia, konfliktach regionalnych i przestępczości zorganizowanej.

wego ważnym postanowieniem traktatu (art. 28B) jest rozszerzenie katalogu działań, w jakie Unia Europejska może się angażować, o działania rozbrojeniowe, misje doradztwa wojskowego i wsparcia, misje zapobiegania konfliktom oraz misje zbrojne służące stabilizacji sytuacji po konfliktach.

Od powstania Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony do początku 2012 roku Unia Europejska przeprowadziła 23 misje i operacje. Po przestoju w latach 2010–2011, spowodowanym kryzysem strefy euro i zwróceniem uwagi przez przywódców europejskich na problemy gospodarcze, przewiduje się, że w 2012 roku zostaną zainicjowane trzy nowe misje Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

Aspekty misji zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej

Dla struktur planistycznych Unii Europejskiej istotne było rozróżnienie terminologiczne działań wojskowych i cywilnych. Postanowiono używać różnej nomenklatury: działania wojskowe są nazywane operacją, natomiast cywilne – misją.

Unia Europejska ma większe doświadczenie w prowadzeniu działań cywilnych niż wojskowych. Wśród wspomnianych 23 misji i operacji aż 15 stanowiły misje. Siedem z nich zakończyło się lub ewoluowało w inne misje. Trwają ostatnie fazy planowania trzech nowych misji (rys.)

Misje zakończone:

- misje policyjne w Republice Macedonii EUPOL (grudzień 2003–grudzień 2005) i EUPAT (grudzień 2005–czerwiec 2006);
- misja praworządności w Gruzji EUJUST „Themis” (lipiec 2004–lipiec 2005);
- misja policyjna w Demokratycznej Republice Konga EUPOL Kinszasa (kwiecień 2005–czerwiec 2007);
- misja obserwacyjna w indonezyjskiej prowincji Aceh AMM (wrzesień 2005–grudzień 2006);

- zespół planistyczny Unii Europejskiej w Kosowie (kwiecień 2006–grudzień 2008);
- misja reformy sektora bezpieczeństwa EU SSR Gwinea Bissau (czerwiec 2008–wrzesień 2010).

Misje kontynuowane:

- misja policyjna w Demokratycznej Republice Konga EUPOL DRK (od lipca 2007);
- misja praworządności w Republice Iraku EUJUST LEX (od lipca 2005);
- misja straży granicznej i służby celnej EUBAM (od grudnia 2005);
- misja policyjna na terenie Autonomii Palestyńskiej EUPOL COPPS (od listopada 2005);
- misja straży granicznej i służby celnej EUBAM Rafah (od listopada 2005);
- misja policyjna EUPOL Afganistan (od czerwca 2007);
- misja praworządności EULEX Kosovo (od grudnia 2008);
- misja obserwacyjna w Gruzji EUMM (od września 2008).

Misje planowane, będące w ostatnich fazach przygotowania:

- EUCAP (EU Capability Building – EUCAP) „Nestor”. Ma to być misja budowania zdolności na terenach państw Rogu Afryki, mająca na celu zwalczanie piractwa. Przyjęto jej ambitne założenia. By w sposób kompleksowy i zintegrowany spróbować rozwiązać problem, misja obejmie swoim działaniem aż osiem państw regionu: Dżibuti, Kenię, Jemen, Mauritius, Mozambik, Seszele, Somalię oraz Tanzanię.

W Rogu Afryki trwa już wojskowa operacja morska Unii Europejskiej „Atalanta”, której strategia wyjścia polega na trwałym zredukowaniu, a potencjalnie – na całkowitym wyeliminowaniu piractwa na wodach Rogu Afryki. Oczywiście jest, że takiego stanu nie uda się osiągnąć jedynie w wyniku aktywności na wodach basenu, dlatego Unia Europejska zdecydowała się na powołanie misji wspierającej EUCAP „Nestor”. Jej mandat wstępny wynosi 24 miesiące, a przewidywana liczebność personelu – około 180 osób⁵.

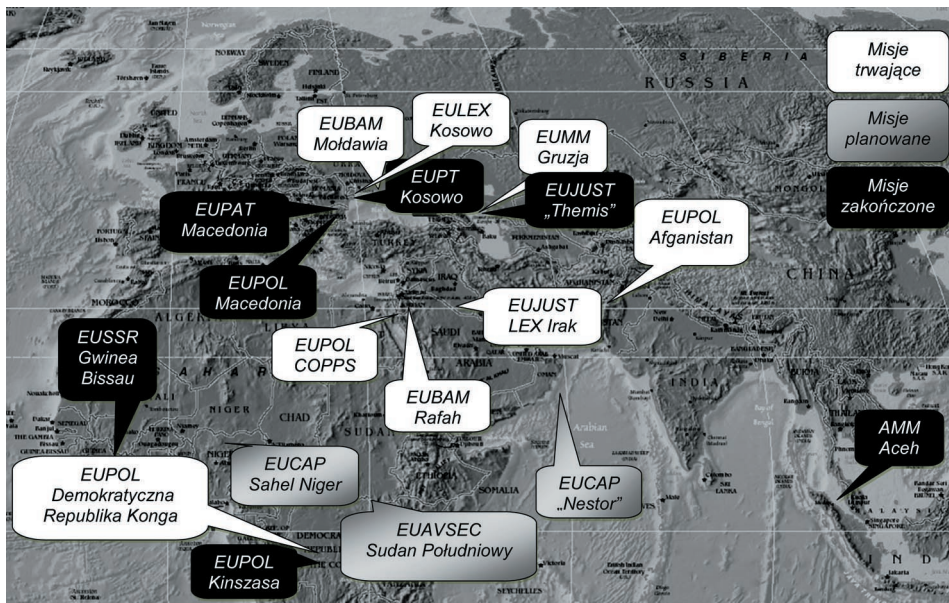
⁵ *Misja Unii Europejskiej budowania regionalnych zdolności morskich w Rogu Afryki. Koncepcja reagowania kryzysowego.* Bruksela 2011.

— EUCAP Sahel Niger. Misja ta rozpocznie się na terenie Nigru, choć w wymiarze regionalnym obejmie Sahel – Afrykę subsaharyjską, czyli także Mauretanię i Mali. Misja ma stanowić część europejskiej strategii walki z terroryzmem na terenach Sahelu. Będzie misją budowania zdolności służb bezpieczeństwa: policji, żandarmerii i Straży Narodowej. Mandat wstępny misja będzie sprawowała przez 24 miesiące, a przewidywana liczebność personelu wyniesie około 50 osób⁶.

— EUAVSEC Sudan Południowy. Będzie to misja bezpieczeństwa lotniska międzynarodowego w Dżubie – stolicy Republiki Sudanu Południowego, najmłodszego państwa świata (jego niepodległość ogłoszono 9 lipca 2011 roku). Misja będzie częścią europejskiej strategii bezpieczeństwa i rozwoju Sudanu oraz Sudanu Południowego. W tym przypadku Rada Unii Europejskiej postanowiła zbudować zdolności niszowe na rzecz nowo powstałego państwa, które wymaga wsparcia w zasadzie w każdej dziedzinie⁷.

Unia Europejska prowadzi misje w obszarach działania policji, straży granicznej, służb celnych, w dziedzinie praworządności (wymiar sprawiedliwości i prokuratura), administracji i ochrony cywilnej, reform sektora bezpieczeństwa (SSR) oraz wsparcia procesów rozbrojenia, demobilizacji i reintegracji (DDR), a także misje obserwacyjne.

Zdolności i możliwości angażowania się Unii Europejskiej w misje cywilne są określane na podstawie tzw. cywilnych celów głównych (CHG). Podczas okresowo organizowanych spotkań ministrowie spraw zagranicznych przyjmują założenia nowych zdolności. W cyklicznym procesie rozwoju cywilnych zdolności zarządzania kryzysowego stałymi elementami są między innymi: przeglądy scenariuszy planistycznych, szacowanie zasobów, raportowanie o gotowości Unii do realizacji cywilnych aspektów CSDP oraz określanie celów dotyczących dalszego rozwoju zdolności.



Rys. 1. Misje zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej

Źródło: Opracowanie własne autorów

⁶ Misja Unii Europejskiej w państwach Sahelu. *Koncepcja reagowania kryzysowego*. Bruksela 2011.

⁷ Misja Unii Europejskiej w Sudanie Południowym. *Koncepcja reagowania kryzysowego*. Bruksela 2011.

Unia Europejska zdecydowała również o utworzeniu cywilnych zespołów reagowania kryzysowego (CRTs,) które znajdują się w wysokiej, pięciodniowej gotowości do użycia. Przeszkolono blisko stu ekspertów różnych specjalności. CRTs wsparty między innymi działaniem misji policyjnej EUPM w Bośni i Hercegowinie oraz rozmieszczeniem misji policyjnej EUPOL w Afganistanie i misji obserwacyjnej EUMM w Gruzji. Obecnie eksperci z tych zespołów pracują nad sposobem odpowiedzi Unii Europejskiej na kryzys w Libii oraz nad przygotowaniem misji cywilnej UE w Sudanie Południowym.

Zasoby cywilne, jakimi dysponują państwa członkowskie Unii Europejskiej, okazują się niewystarczające w stosunku do coraz większych potrzeb zarządzania kryzysowego. Świadczą o tym trudności z naborem kadry na poszczególne misje. Dzieje się tak dlatego, że państwa członkowskie utrzymują liczebność poszczególnych służb cywilnych na poziomie zapewniającym przede wszystkim ich właściwe funkcjonowanie w kraju. Zdolności cywilne UE, unikalne w porównaniu z możliwościami innych międzynarodowych organizacji bezpieczeństwa, należy systematycznie zwiększać. Usprawnienia wymagają: system pozyskiwania specjalistów do służby w misjach, organizowanie jednolitych szkoleń przedwyjazdowych, a także określenie zasad współpracy z partnerami strategicznymi podczas misji (głównie z ONZ i NATO) oraz z państwami trzecimi biorącymi udział w misjach CSDP.

Misjami cywilnymi dowodzi Grupa Planowania i Prowadzenia Misji Cywilnych (Civilian Planning and Conduct Capability – CPCC). Ma ona za zadanie planować misje na poziomie operacyjnym i prowadzić je. Na jej czele stoi cywilny dowódca operacji. CPCC stanowi strukturę o charakterze stałym, tzn. jest stale aktywna, ma stałego dowódcę i stały personel. Na początku 2012 roku CPCC

dowodziła ośmioma cywilnymi misjami policyjnymi, straży granicznej, obserwacyjnymi i reformy systemów prawnych oraz zaplanowała następne trzy misje.

CPCC liczy około 70 osób. W jej strukturze są trzy oddziały: planowania, prowadzenia i wsparcia misji cywilnych. Jest autonomiczna i samowystarczalna, w pełni zdolna do prowadzenia misji. Jeśli w swoich strukturach nie ma określonych ekspertów, występuje do państw członkowskich z wnioskiem o kontrybucję.

Istnienie struktury dowództwa misji o charakterze stałym ma liczne zalety, między innymi oznacza obecność stałego dowódcy misji cywilnych oraz doświadczonego personelu wybieranego w drodze konkursów. Niemalże znaczenie ma fakt, że CPCC jest zlokalizowana w Brukseli w bezpośredniej bliskości organów i instytucji zaangażowanych w realizację procesu zarządzania kryzysowego, co w dużej mierze ułatwia współpracę i koordynację.

Zakończenie

Unia Europejska ciągle dyskutuje o przyszłości Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Przywódcy państw europejskich w zasadzie zgadzają się, że Unia powinna być zdolna do samodzielnego zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Oznacza to podejmowanie działań zarządzania kryzysowego nie tylko w Europie, lecz także poza nią, a zwłaszcza w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Liczba i skala sytuacji kryzysowych oraz rzeczywistych konfliktów w bezpośredniej bliskości kontynentu europejskiego nie napawają optymizmem.

Z przebiegu dotychczasowych misji Unii Europejskiej, ich liczby, odniesionych sukcesów oraz pozytywnego podejścia państw członkowskich wynika, że Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony może opierać się na tego typu zarządzaniu kryzysowym. ■

Prawo do użycia siły w doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej z 2010 roku



dr
**MARCIN
MARCINKO**

Adiunkt Zakładu Prawa
Międzynarodowego
Publicznego Wydziału
Prawa i Administracji
Uniwersytetu
Jagiellońskiego oraz
koordynator Ośrodka
Międzynarodowego
Prawa Humanitarnego
i Praw Człowieka
na Uniwersytecie
Jagiellońskim.

Przyjęta w lutym 2010 roku doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej wzbudziła zainteresowanie polityków i osób zajmujących się problematyką bezpieczeństwa międzynarodowego, głównie ze względu na przedstawione w niej podejście do użycia siły. Kwestiami, które mają szczególne znaczenie w omawianym zakresie, są: sytuacje, w których – zgodnie z postanowieniami doktryny – dopuszczalne jest użycie siły zbrojnej (w tym przypadki samoobrony indywidualnej i zbiorowej, a także samoobrony wyprzedzającej i prewencyjnej), udział Rosji w międzynarodowych operacjach militarnych oraz możliwość użycia broni jądrowej zarówno w celach defensywnych, jak i ofensywnych.

W artykule przeanalizowano rosyjską doktrynę z perspektywy prawa międzynarodowego pod kątem legalności zawartych w niej postanowień dotyczących użycia siły. Rozważania te mają służyć ocenie, czy rozwiązania przyjęte w doktrynie dotyczące użycia siły są zgodne z prawem międzynarodowym, czy też ich urzeczywistnienie może stanowić naruszenie tego prawa.

W październiku 2009 roku w wywiadzie dla dziennika „Izwestija” sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Nikołaj Patruszew poinformował, że Rada opracowuje nową doktrynę wojenną Federacji Rosyjskiej, przy czym podkreślił, że powstały obiektywne warunki do doprecyzowania tej doktryny. Celem zmian jest transformacja rosyjskiej armii w bardziej skuteczne i mobilne siły zbrojne oraz zoptymalizowanie jej struktury¹. Na podstawie ujawnionych przez Patruszewa informacji oraz po przeanalizowaniu sytuacji militarno-

-strategicznej w świecie i perspektyw jej rozwoju do 2020 roku można stwierdzić, że został przesunięty akcent z pełnowymiarowych wojen na lokalne konflikty zbrojne. Zdaniem Patruszewa nie zmieniły się dotychczasowe zagrożenia Rosji, z zagrożeniem wynikającym z rozszerzenia NATO i nasilającej się działalności wojskowej sojuszu włącznie. Największym jednak zaskoczeniem była wypowiedź Patruszewa o „korektcie” warunków użycia broni nuklearnej przy odpieraniu agresji z użyciem konwencjonalnych środków rażenia nie tylko w wojnie na wielką skalę, lecz tak-

¹ *Russia may revise use of nuclear weapons in new military doctrine.*
http://en.rian.ru/military_news/20091008/156393316.html [dostęp: 12.11.2009].

że regionalnej, a nawet lokalnej. Sekretarz Rady dodał, że w krytycznych dla bezpieczeństwa narodowego sytuacjach nie wyklucza się możliwości *uderzenia jądrowego, w tym wyprzedzającego (prewencyjnego)*², na podstawie oceny sytuacji i zamiarów potencjalnego przeciwnika. Zgodnie z dotychczasowym założeniem broń nuklearna miałyby być użyta tylko na terytorium Rosji w celu odparcia agresji z zewnątrz zagrażającej istnieniu państwa, sama doktryna zaś miała charakter *stricte* defensywny. Tymczasem Patruszew dał do zrozumienia, że Federacja Rosyjska (FR) bierze pod uwagę prewencyjne użycie taktycznej broni nuklearnej³.

Informacje ujawnione przez Nikołaja Patruszewa wywołały gorącą dyskusję zarówno wśród polityków, jak i ekspertów zajmujących się zagadnieniami bezpieczeństwa i dziedzinami pokrewnymi. Z niecierpliwością oczekiwano dnia, w którym nowa doktryna wojenna zostanie opublikowana. Ostatecznie 5 lutego 2010 roku prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew podpisał doktrynę wojenną⁴, która ma wyznaczać kierunek rosyjskiej polityki obronnej na najbliższą dekadę. Dokument ten, opracowywany przez cztery lata, zastąpił doktrynę obowiązującą od 2000 roku⁵. W sumie jest to już trzecia doktryna wojenna w historii Federacji Rosyjskiej – pierwszą zatwierdził w 1993 roku prezydent Borys Jelcyn, a drugą w 2000 roku Władimir Putin. Każdy z tych dokumentów stanowi odpowiedź na realne i potencjalne zagrożenia Federacji Rosyjskiej, odzwierciedla zmianę tych zagrożeń, wskazuje na potrzebę reformy sił zbrojnych oraz taktyki i strategii wojskowej, a także określa sytuacje i warunki, w których jest dopuszczalne odwołanie się do rozwiązań siłowych. Kwestia użycia siły

ściśle łączy się bowiem z koncepcją bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, co znajduje swój wyraz w oficjalnych i nieoficjalnych doktrynach, i to nie tylko państw, lecz także organizacji międzynarodowych⁶.

Nowa doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej w zasadzie nie różni się od poprzednich, dopiero jej konkretne postanowienia mogą ujawnić pewne zmiany. W kontekście wypowiedzi sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR warto przeanalizować te fragmenty nowej doktryny, które odnoszą się do sytuacji, przesłanek i warunków dopuszczających użycie siły zbrojnej, w tym użycie broni jądrowej. Skoro doktryna ma kształtować politykę bezpieczeństwa zewnętrznego FR, to podczas analizy odnośnych postanowień należy uwzględnić zasady prawnomiędzynarodowe dotyczące użycia siły oraz wykorzystania wojskowego potencjału nuklearnego w sytuacjach konfliktowych. Dlatego zanim przeanalizujemy postanowienia doktryny, skoncentrujemy uwagę na prawie do użycia siły we współczesnych stosunkach międzynarodowych oraz na możliwościach legalnego odwołania się do posiadanego arsenału jądrowego zarówno w celach defensywnych, jak i ofensywnych. Rozważania te pozwolą ocenić, czy rozwiązania przyjęte w nowej doktrynie dotyczące użycia siły są zgodne z prawem międzynarodowym, czy też wprowadzenie ich w życie może stanowić naruszenie tego prawa.

Prawo do użycia siły w świetle współczesnego prawa międzynarodowego

Współczesne prawo międzynarodowe wyraźnie zakazuje jednostronnego odwołania się do użycia siły zbrojnej w stosunkach między-

² Cyt.za: *Prewencyjne uderzenia jądrowe*. <http://www.rp.pl/arttykul/29,377563.html> [dostęp: 21.10.2009].

³ Vide: *Prewencyjne uderzenia...*, op.cit.; *Projekt nowej doktryny wojennej Rosji dopuszcza prewencyjne uderzenie jądrowe*. <http://osw.waw.pl/news/10/091015.htm> [dostęp: 12.11.2009]; *Nowa doktryna obronna Rosji: użyjemy broni atomowej*. <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Nowa-doktryna-obronna-Rosji-uzyjemy-broni-atomowej,wid,11594741,wiadomosc.html?ticaid=18f68> [dostęp: 21.10.2009]; *Russia Officially Declares Right to Nuke Potential Aggressor*. http://english.pravda.ru/russia/kremlin/14-10-2009/109884-russia_nuclear-0 [dostęp: 12.11.2009].

⁴ *Vojennaâ doktrina Rossijskoj Federacii*, 5 febrał 2010 goda. http://news.kremlin.ru/ref_notes/461 [dostęp: 7.02.2010].

⁵ *Vojennaâ doktrina Rossijskoj Federacii*, 21 aprerà 2000 goda. <http://www.nationalsecurity.ru/library/00003/index.htm> [dostęp: 7.02.2010].

⁶ *Między wojną a pokojem: świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej*. W: *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki*. J. Kranz (red.). Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2009, s. 222.

narodowych. Zakaz ten ma charakter powszechny i stanowi w prawie międzynarodowym normę o charakterze zwyczajowym. Potwierdza go także *Karta Narodów Zjednoczonych*. Zgodnie z jej art. 2 ust. 4 *wszyscy członkowie [ONZ – przyp. M.M.] powstrzymają się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub użycia jej przeciwko integralności terytorialnej lub niezawisłości politycznej któregokolwiek państwa lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych*. Od tego zakazu w *Karcie*, w rozdziale VII *Akcja w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktu agresji*, są wyraźnie wskazane tylko dwa wyjątki: użycie siły bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ (RB ONZ) w wykonaniu prawa do samoobrony (art. 51) oraz użycie siły za zgodą RB ONZ (art. art. 39–50). Ponadto w *Karcie* przewidziano, że zakaz interwencji przez ONZ w wewnętrzne sprawy państw członkowskich nie dotyczy działań podjętych lub akceptowanych przez RB ONZ w ramach rozdziału VII (art. 2 ust. 7 *in fine*)⁷.

Postanowienia *Karty* dotyczące problematyki użycia siły są jednak bardzo ogólne i pozostawiają szerokie pole do interpretacji. Przykładowo, takie pojęcia, jak „siła”, „agresja”, „samoobrona” czy „napaść zbrojna” nie są zdefiniowane w *Karcie*, a ich treść pozostaje przedmiotem stałych sporów w praktyce państw i w nauce prawa międzynarodowego⁸. Problemem staje się już samo pojęcie „zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa” (art. 39), na które wskazuje RB ONZ, ale z powodu braku definicji postrzega je z dużą swobodą. Bez wątplenia zagrożeniem takim będzie agresja oraz napaść zbrojna. Kierując się praktyką oraz postanowie-

niami rozdziału VII *Karty*, RB ONZ, rozszerzyła jednak pojęcie zagrożenia na nowe obszary: sytuację wewnętrzną (wojna domowa, upadek władzy państwowej, katastrofa humanitarna), akty terroryzmu⁹, utrzymywanie reżimu segregacji rasowej, nierespektowanie wyniku wolnych wyborów, niewydanie lub nieukaranie terrorystów, wsparcie rządowe dla rebeliantów w innym państwie oraz rozpraszanie broni masowego rażenia i środków ich przenoszenia¹⁰. Jest to istotny problem, ponieważ stwierdzenie przez RB ONZ zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa stanowi przesłankę do dalszych działań państw członkowskich lub Rady, nie stanowi jednak podstawy prawnej upoważniającej do użycia siły zbrojnej¹¹.

Ponadto nie wszystkie mechanizmy i instytucje przewidziane w rozdziale VII *Karty* zostały powołane i utworzone. Do tej pory nie powstał, i zapewne nie powstanie, system zbiorowego bezpieczeństwa, który opierałby się na dowództwie wojskowym ONZ oraz zobowiązaniu państw członkowskich do dostarczania kontyngentów wojskowych (art. art. 43–47 *Karty*)¹². Choć nie zrealizowano wspomnianych zobowiązań, w wyniku elastycznego interpretowania postanowień *Karty* z czasem ukształtował się specyficzny system operacji zbrojnych *ad hoc*, oparty na rezolucjach Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Generalnie można wyróżnić operacje utrzymywania pokoju (*peacekeeping*) i operacje wymuszenia pokoju (*peace-enforcement*). W ramach operacji utrzymywania pokoju ONZ kieruje wielonarodowymi oddziałami, utworzonymi z pomocą państw niezaangażowanych w konflikt, w celu ustabilizowania sytuacji po zażegnaniu

⁷ *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 91–92. Vide: W. Czapliński: *Odpowiedzialność za naruszenia prawa międzynarodowego w związku z konfliktem zbrojnym*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 20–21.

⁸ *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 94. Przyjmuje się, że użycie siły jest pojęciem najszerszym, agresja – węższym, a napaść zbrojna – najwęższym.

⁹ W rezolucjach nr 1368 (2001) i nr 1373 (2001) RB ONZ, uznając akty terrorystyczne za zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, przypominała o prawie każdego państwa do samoobrony. Rezolucje te wykorzystała Rosja – w 2002 r. zagroziła Gruzji podjęciem akcji zbrojnej w wykonaniu prawa do samoobrony, jeśli Gruzja nadal będzie tolerowała przeprowadzane z jej terytorium działania oddziałów nieregularnych w Czeczenii. Szerzej na temat obu rezolucji: M. Marcinko: *ONZ wobec terroryzmu międzynarodowego*. Wydawnictwo Instytutu Studiów Strategicznych, Kraków 2008, s. 146–154.

¹⁰ Vide: *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 120.

¹¹ *Ibidem*, s. 119.

¹² *Ibidem*, s. 96.

niu konfliktu zbrojnego. W tego typu operacjach użycie siły z reguły ogranicza się do samoobrony oddziałów zaangażowanych w działania. Natomiast w operacjach wymuszenia pokoju ONZ upoważnia grupę państw lub regionalną organizację międzynarodową do użycia siły (nie tylko w samoobronie)¹³, a Rada Bezpieczeństwa sprawuje kontrolę polityczną i określa czas działania oraz ich formy. Podstawą prawną takich operacji jest zwykle art. 39 *Karty*, często jednak RB ONZ powołuje się po prostu na rozdział VII *Karty*, nie wymieniając konkretnego artykułu¹⁴.

Jeśli chodzi o prawo do samoobrony, to zgodnie z *Kartą* może ono być zastosowane wyłącznie jako odpowiedź na bezpośredni atak fizyczny przeprowadzony przez jedno państwo na terytorium innego państwa. W art. 51 *Karty* zapisano, że każde państwo ma przyrodzone prawo do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony¹⁵ w przypadku, gdy stało się ono ofiarą zbrojnej napaści. Zasadniczo akceptowany jest również pogląd, że oprócz przypadków rzeczywistej napaści zbrojnej, państwo może skorzystać z prawa do samoobrony wówczas, gdy napaść ta jest co najmniej nieuchronna, czyli w sytuacji wysokiego i rzeczywistego prawdopodobieństwa jej dokonania¹⁶.

Wspomniany przypadek obrony przed napaścią nieuchronną najczęściej określa się mianem samoobrony wyprzedzającej. W koncepcji takiej samoobrony, nazywanej także wyprzedzającym użyciem siły, przyjęto, że potencjalna ofiara napaści zbrojnej nie musi czekać na jej zniszczenie się, wystarczy bowiem wysokie prawdopodobieństwo zbliża-

jącego się ataku, z założeniem, że bierność oczekiwania na atak i szkodę byłoby nierozsądne. Państwo może zatem podjąć działania zbrojne, jeśli istnieje groźba przeprowadzenia ataku na jego terytorium bądź też na jego placówki dyplomatyczne i konsularne albo na obywateli przebywających za granicą. Ważne jest jednak, by samoobrona była konieczna, a więc natychmiastowa, przemożna i niepozostawiająca wyboru co do środków działania oraz czasu na zastanowienie. Działania w ramach samoobrony nie powinny być nierozsądne i przesadne¹⁷.

Wyprzedzające użycie siły jest zatem odpowiedzialnością państwa na wyraźne dążenie przeciwnika do wykonania na nie zaskakującego ataku lub na tolerowanie przez przeciwnika na swoim terytorium zbrojnego przygotowania oddziałów nieregularnych do przeprowadzenia takiego ataku¹⁸. Co istotne, samoobrona obejmuje nie tylko samo odparcie napaści zbrojnej, lecz także doprowadzenie do sytuacji, w której niemożliwe będzie ponowienie ataku. Prawo do samoobrony nie powinno polegać na ukaraniu przeciwnika, jeśli już nie stwarza on zagrożenia. Użycie siły ma na celu zachowanie bądź przywrócenie terytorialnej integralności i politycznej niezależności zaatakowanego państwa, czyli ma więc charakter defensywny¹⁹.

Koncepcja prewencyjnego użycia siły, związana między innymi z prowadzeniem globalnej wojny z terroryzmem, dotyczy sytuacji poważnego zagrożenia, które jednak nie ma bliskiego i nieuchronnego charakteru. Ale urzeczywistnienie się tego zagrożenia miało-

¹³ W wielu takich przypadkach RB ONZ, upoważniając państwa członkowskie do użycia siły, zezwalała na podjęcie *wszelkich niezbędnych środków*. UN SC Res. 678 (1990), punkt 2; UN SC Res. 733 (1992), punkt 8; UN SC Res. 770 (1992), punkt 2; UN SC Res. 1244 (1999), punkt 7.

¹⁴ *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 96–97.

¹⁵ Samoobrona zbiorowa jest realizowana na podstawie umowy międzynarodowej, według której napaść zbrojną na jedno lub kilka państw stron tej umowy uznaje się za napaść przeciwko wszystkim państwom stronom. Umowa taka upoważnia więc wszystkie strony – a nie tylko państwo napadnięte – do podjęcia działań samoobrony.

¹⁶ Pojęcie nieuchronnej napaści jest dość niejasne. Zasadniczo obejmuje ono jednak zarówno przypadki, gdy na przykład wojskowe statki powietrzne już wystartowały bądź pociski rakietowe już zostały wystrzelone, ale nie osiągnęły jeszcze wyznaczonego celu, jak i przypadki, gdy przeprowadzona mobilizacja wiąże się z wyraźnie agresywnymi zamiarami. A. Buchanan, R.O. Keohane: *The Preventive Use of Force: A Cosmopolitan Institutional Proposal*. „Ethics & International Affairs” 2004, vol. 18, s. 1.

¹⁷ J. Kranz: *Wojna, pokój czy uspokajanie? Współczesne dylematy użycia siły zbrojnej*. Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2006, s. 51.

¹⁸ *Ibidem*, s. 52.

¹⁹ Vide: A. Drabarz: *Między postępowym rozwojem prawa międzynarodowego a jego nadużyciem. Instytucja samoobrony w artykule 51 Karty Narodów Zjednoczonych jako środek zwalczania terroryzmu*. W: *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*. K. Lankosz, M. Chorośnicki, P. Czubik (red.). Wydawnictwo STO, Bielsko-Biała 2004, s. 93.

by istotne konsekwencje dla skutecznej samoobrony. Samo zagrożenie jest więc dostrzegalne wcześniej, natomiast spodziewany atak już nie. Operacja prewencyjna ma zatem na celu nie tyle powstrzymanie ataku, ile uniemożliwienie jego przeprowadzenia w dłuższym okresie (np. pozbawienie zdolności ataku, uniemożliwienie prowadzenia działalności terrorystycznej, unicestwienie potencjału zbrojnego)²⁰.

Różnica między wyprzedzającym a prewencyjnym użyciem siły tkwi w podejściu do pojęcia bezpośredniego zagrożenia. W przypadku samoobrony wyprzedzającej chodzi o reakcję zbrojną na zbliżający się nieuchronnie atak. Prawo do samoobrony wyprzedzającej jest więc w pewnym sensie rozszerzeniem zakresu klasycznego prawa do samoobrony, ale usprawiedliwione może być jedynie wówczas, gdy nie ma wątpliwości co do bezpośredniej groźby nieuzasadnionej agresji na państwo powołujące się na samoobronę. Z kolei prewencyjne użycie siły obejmuje działania będące odpowiedzią na pewnego rodzaju zagrożenia, przypuszczalnie mogące zaistnieć w przyszłości, ale z pewnością niemające charakteru bezpośrednich, bliskich czy nieuchronnych²¹.

Zwolennicy umiarkowanego poglądu na problem samoobrony wyprzedzającej podkreślają, że co do zasady jest ona nielegalna, z wyjątkiem przypadków, gdy ze względu na okoliczności, w tym wagę zagrożenia i zakres, w jakim konieczne jest jej podjęcie, stanowi ona jedyny sposób na uniknięcie tego zagrożenia²². Jeśliby jednak przyjąć, że pewne przypadki samoobrony wyprzedzającej są dopuszczalne w sytuacji nieuchronnie zbliżającego się ewidentnego ataku przeciwnika, to prawo do samoobrony w rozumieniu art. 51 nie zezwala ani na użycie siły w celu

ukarania agresora, gdy zagrożenie już minęło, ani też na jej użycie w celu powstrzymania zagrożenia, które nie jest nieuchronne²³.

Z kolei powszechne akceptowanie prawa do działań prewencyjnych może uczynić wyłom w normatywnej konstrukcji ONZ dotyczącej zakazu użycia siły. Nie tylko Stany Zjednoczone są zagrożone atakiem terrorystycznym czy groźbą użycia przeciw nim broni masowego rażenia. Na doktrynę prewencyjnego użycia siły mogą się powoływać także Indie, Pakistan, Izrael, Chiny i oczywiście Rosja. Co gorsza, koncepcja operacji prewencyjnych służy tylko państwom najsilniejszym, które często stosując podwójne standardy i kierując się głównie swoim interesem, próbują „przywracać porządek i bezpieczeństwo” metodami militarnymi, na które nie uzyskały zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ²⁴. Sytuacja, w której dochodzi do jednostronnego użycia siły militarnej bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, jest w świetle *Karty Narodów Zjednoczonych* bezprawna. Uznanie wspomnianej koncepcji może więc w istocie oznaczać demontaż nie tylko obecnego systemu bezpieczeństwa, lecz i obecnego ładu międzynarodowego²⁵.

Użycie broni jądrowej a prawo międzynarodowe

Zgodnie z prawem międzynarodowym posiadanie broni jądrowej nie jest nielegalne, z uwzględnieniem prawnomiędzynarodowych zobowiązań państw zawartych w umowach międzynarodowych, między innymi w układzie o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 roku (Nuclear Non-Proliferation Treaty – NPT). Układ ten zabrania państwom posiadającym broń atomową przekazywania jej innym krajom, zakazuje także eksporto-

²⁰ J. Kranz: *Wojna, pokój czy uspokojanie...*, op.cit., s. 53.

²¹ Ch. Brown: *Self-Defense in an Imperfect World*. „Ethics & International Affairs” 2003, vol. 17, s. 2–3.

²² W. Czapliński, A. Wyrozumka: *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*. Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004, s. 693–694.

²³ Vide: G.M. Travaglio: *Terrorism, International Law, and the Use of Military Force*. „Wisconsin Journal of International Law” 2000, vol. 18, No. 1, s. 162.

²⁴ Vide: J. Symonides: *Kilka uwag o prawnomiędzynarodowych podstawach bezpieczeństwa i ładu międzynarodowego*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – koncepcje – instytucje*. R. Kuźniar, Z. Lachowski (red.). Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003, s. 284.

²⁵ *Ibidem*, s. 282.

wania technologii potrzebnej do produkcji takiej broni. Państwa dysponujące bronią jądrową zadeklarowały stopniową redukcję swoich arsenałów nuklearnych. Natomiast państwa niemające broni atomowej są objęte zakazem rozwijania technologii jądrowej do celów wojskowych. Zadeklarowały one, że nie będą dążyły do posiadania broni atomowej. Układ zezwala na wykorzystywanie energii atomowej do celów pokojowych²⁶, jednak pod kontrolą Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej²⁷.

Kwestia użycia broni jądrowej nie jest uregulowana żadną konwencją międzynarodową – nie ma dokumentu, który w wyraźny sposób zakazywałby stosowania tej broni. O problemie wielokrotnie dyskutowano na forum organizacji międzynarodowych, zwłaszcza zaś na forum ONZ. Zgromadzenie Ogólne ONZ w rezolucji nr 1653/16 z 1961 roku stwierdziło, że *użycie broni jądrowej i termojądrowej jest sprzeczne z duchem, literą i celami ONZ, a w związku z tym stanowi pogwałcenie Karty NZ. Zaznaczono również, że wykracza ono poza cele wojny i powoduje niepotrzebne cierpienia i zniszczenia dla ludzkości i cywilizacji, a wobec tego jest sprzeczne z przepisami prawa międzynarodowego i prawami ludzkości*. W podobnym duchu wypowiedział się w 1984 roku Komitet Praw Człowieka, który kontroluje, czy jest przestrzegany Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku. Komitet stwierdził, że *przygotowywanie prototypów, testowanie, produkcja, posiadanie i rozwój broni jądrowej stanowią jedne z największych zagrożeń prawa do życia*²⁸. Zauważył również, że podejmowane działania oraz użycie broni jądrowej powinny zostać *zakazane i uznane za zbrodnie przeciwko ludzkości*²⁹.

Ważna jest również opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

(MTS) o legalności groźby użycia broni jądrowej lub użycia tego rodzaju broni³⁰, wydana na wniosek Zgromadzenia Ogólnego ONZ. 8 lipca 1996 roku Trybunał orzekł, że choć groźba użycia lub użycie broni jądrowej jest co do zasady niezgodne z regułami prawa międzynarodowego stosowanymi w konfliktach zbrojnych, zwłaszcza zaś z zasadami międzynarodowego prawa humanitarnego, to jednak nie jest on w stanie jednoznacznie stwierdzić na podstawie obecnego stanu prawa międzynarodowego i przedstawionych faktów, czy użycie tej broni w sytuacji skorzystania przez określone państwo z prawa do samoobrony w obliczu poważnego zagrożenia jego bytu jest w świetle prawa międzynarodowego legalne, czy też stanowi jego naruszenie.

Co istotne, Trybunał jednogłośnie orzekł, że *groźba lub użycie broni jądrowej powinna być zgodna z wymogami prawa międzynarodowego mającego zastosowanie w konfliktach zbrojnych, w szczególności zaś z normami i zasadami międzynarodowego prawa humanitarnego*³¹. Opinia ta oznacza, że zasady dotyczące metod prowadzenia wojny oraz ogólne zasady dotyczące użycia broni mogą być odnoszone do broni jądrowej³². Chodzi między innymi o zakaz używania broni, która powoduje nadmierne cierpienia i niekontrolowane skutki, fundamentalną dla prawa humanitarnego zasadę rozróżniania oraz zakaz czynienia ludności cywilnej celem ataków. Wiele przepisów międzynarodowego prawa humanitarnego zapewnia ochronę ludności cywilnej, obiektów o charakterze cywilnym, szczególnie szpitali, dóbr kultury i pomników historycznych, podczas gdy z powodu braku konkretnych regulacji dotyczących użycia broni jądrowej nie można zastosować się do tych nakazów³³.

²⁶ Chodzi przede wszystkim o budowę i eksploatację elektrowni jądrowych.

²⁷ J. Kranz: *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 86.

²⁸ Vide: CCPR/C/21/Add.4, 14 November 1984.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Vide: *Legality of the Threat or Use of Nuclear Weapons* (Advisory Opinion of July 8, 1996). ICJ Reports 1996.

³¹ Ibidem, punkt 105, lit. D.

³² J.-M. Henckaerts: *Studium poświęcone zwyczajowemu międzynarodowemu prawu humanitarnemu: wkład w zrozumienie i poszanowanie zasad prawa dotyczących konfliktu zbrojnego*. Tłum. M. Sajkowski. Ośrodek Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego przy Zarządzie Głównym PCK, Warszawa 2006, s. 26.

³³ R. Bierzanek: *Wojna a prawo międzynarodowe*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1982, s. 220.

Aspekty użycia siły w nowej doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej

Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej – jeden z najważniejszych oficjalnych dokumentów rządowych w dziedzinie planowania strategicznego – ma służyć przygotowaniu państwa do zbrojnej obrony i ochrony terytorium Federacji. Podstawę prawną tego dokumentu stanowią: konstytucja Federacji, powszechnie uznane zasady i normy prawa międzynarodowego oraz wiążące Rosję traktaty dotyczące kwestii obronnych, kontroli zbrojeń i rozbrojenia.

Na ocenę, czy przewidziane w dokumencie sytuacje uprawniające do użycia siły są również akceptowalne w świetle prawa międzynarodowego i czy przyjęte warunki użycia broni jądrowej nie wykraczają poza to prawo, pozwala zarówno analiza celów tej doktryny, jak i powołanie się wprost na prawo międzynarodowe,

Sytuacje dopuszczające użycie siły zbrojnej

W rozważaniach na temat legalności użycia siły zbrojnej w świetle *Karty Narodów Zjednoczonych* wskazano, że istnienie zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa może, choć nie musi, być przesłanką do użycia tej siły. W doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej jest mowa również o zagrożeniach bezpieczeństwa Federacji, przy czym autorzy tego dokumentu wyraźnie różnią „niebezpieczeństwo militarne” (vojennaa opasnost’) i „zagrożenie militarne” (vojenna ugroza).

Uogólniając, przez niebezpieczeństwo militarne należy rozumieć sytuację międzynarodową, która może – pod pewnymi warunkami – doprowadzić do zagrożenia militar-

nego. Z kolei zagrożenie militarne oznacza sytuację międzynarodową, która może spowodować wybuch wojny bądź doprowadzić do użycia siły zbrojnej (np. przez państwo, grupę państw lub organizację separatystyczną/terrorystyczną). W doktrynie zawarto także katalog wspomnianych niebezpieczeństw i zagrożeń. Interesujące wydają się niebezpieczeństwa zewnętrzne. Ich listę otwiera NATO i jego działalność, tj. dążenie sojuszu północnoatlantyckiego do przyjęcia funkcji globalnych, wzmocnienie potencjału militarnego NATO oraz możliwość jego rozszerzenia. Działania sojuszu mogą zatem doprowadzić do zaistnienia „zagrożenia militarnego” Federacji, a sama organizacja może być postrzegana jako główny przeciwnik Rosji. Pozostałe niebezpieczeństwa zewnętrzne to: roszczenia terytorialne wobec Federacji Rosyjskiej i jej sojuszników oraz próby ingerowania w ich sprawy wewnętrzne, próby ignorowania interesów Rosji na arenie międzynarodowej, potencjalne konflikty w pobliżu granic Rosji i jej sojuszników, destabilizacja sytuacji politycznej w krajach sąsiadujących z Rosją oraz rozmieszczanie na ich terytoriach obcych wojsk. Negatywnie są oceniane również amerykańskie plany budowy systemu obrony przeciw-rakietowej ze względu na możliwość zachwiania istniejącej strategicznej równowagi sił. Do niebezpieczeństw zewnętrznych zaliczono także: proliferację broni masowego rażenia i zwiększenie liczby państw posiadających broń jądrową, naruszenie lub niewypełnienie postanowień zawartych w porozumieniach dotyczących redukcji zbrojeń, terroryzm międzynarodowy, działalność międzynarodowych radykalnych ugrupowań zbrojnych na obszarach przygranicznych Rosji oraz wzrost separatyzmu i ekstremizmu religijnego w poszczególnych częściach świata³⁴.

Niebezpieczeństwa militarne mogą prowadzić do zagrożeń militarnych, takich jak

³⁴ Vide: M. Kaczmarek, P. Żochowski: *Rosja przyjmuje nową doktrynę wojenną*. „Tydzień na Wschodzie. Biuletyn Ośrodka Studiów Wschodnich” 2010 nr 6. <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-02-10/rosja-przyjmuje-nowa-doktryne-wojenna> [dostęp: 12.03.2010]. Vide: M. Tsyppin: *What's New In Russia's New Military Doctrine?* http://www.rferl.org/content/Whats_New_In_Russias_New_Military_Doctrine/1970150.html [dostęp: 12.03.2010]; A. Dynkin: *Medvedev approves new military doctrine*. <http://www.bu.edu/phpbin/news-cms/news/?dept=732&id=55492> [dostęp: 12.03.2010]; R. McDermott: *New Russian Military Doctrine Opposes NATO Enlargement*. <http://www.jamestown.org/programs/edm> [dostęp: 12.03.2010].

tworzenie i szkolenie nielegalnych formacji zbrojnych i ich działania na terytorium Federacji lub jej sojuszników, demonstrowanie siły zbrojnej w celach prowokacyjnych, ale pod pretekstem ćwiczeń wojskowych oraz podwyższenie gotowości bojowej sił zbrojnych danego państwa, obejmujące pełną lub częściową mobilizację. Od zagrożeń jest już blisko do użycia siły, a gdy zostanie ona użyta, to w świetle doktryny może wiązać się z jedną z form działań wojennych, wspólnie określanych jako „konflikt militarny” (wojenny konflikt)³⁵. Mowa o:

— konflikcie zbrojnym, rozumianym jako starcie zbrojne na małą skalę dwóch państw lub na obszarze jednego państwa (np. wojna w Czeczenii);

— wojnie lokalnej, oznaczającej wojnę z wykorzystaniem ograniczonych środków i o ściśle sprecyzowanym celu, która wpływa jedynie na interesy bezpośrednio zaangażowanych w nią stron (np. wojna gruzińsko-rosyjska z 2008 roku);

— wojnie regionalnej, postrzeganej jako wojna, w którą są zaangażowane znaczne siły zbrojne, w tym siły powietrzne i marynarka wojenna, i która obejmuje cały region, jej uczestnikami zaś mogą być nawet koalicje państw;

— wojnie na wielką skalę, rozumianej jako wojna, której cele są długofalowe i która angażuje wszystkie wielkie mocarstwa lub ich większość (np. wojna światowa)³⁶.

Spora liczba niebezpieczeństw i zagrożeń militarnych oraz szeroka definicja konfliktu militarnego, zwłaszcza jego poszczególnych form, mogą prowadzić do wniosku, że Rosji stosunkowo łatwo będzie uzasadnić użycie siły zbrojnej. Jak postrzegać w takim razie kwestię przestrzegania prawa międzynarodowego i warunków, od których zależy legalność użycia siły? Określona w doktrynie przede wszystkim polityka wojskowa Fe-

deracji Rosyjskiej ma na celu zapobieganie wyścigowi zbrojeń, zapobieganie wybuchowi konfliktów militarnych, w tym konfliktów z użyciem broni jądrowej³⁷, a także obronę i zapewnienie bezpieczeństwa Federacji oraz interesów jej sojuszników. Wyraźnie zastrzeżono, że działania te mają być podejmowane w poszanowaniu norm prawa międzynarodowego oraz traktatów międzynarodowych zawartych przez Federację. W kolejnych artykułach doktryny dotyczących użycia siły również pojawiają się klauzule o respektowaniu prawa międzynarodowego. W sferze korzystania z prawa do samoobrony Rosja uznaje za uzasadnione użycie swoich wojsk do odparcia agresji skierowanej przeciwko niej i/lub jej sojusznikom zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami i normami prawa międzynarodowego oraz umowami międzynarodowymi, którymi jest związana. Przewidziano również możliwość powołania się na samoobronę zbiorową w ramach organizacji regionalnej – napaść zbrojną na państwo członkowskie Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (ODKB)³⁸ Federacja Rosyjska potraktuje jako napaść na wszystkie państwa tej organizacji i zastosuje odpowiednie środki określone w tym układzie. Rosja wyraża także gotowość do wykonywania zadań nałożonych decyzją RB ONZ lub innych struktur bezpieczeństwa zbiorowego, gdy zachodzi potrzeba utrzymania bądź przywrócenia pokoju.

Pewne kontrowersje mogą budzić jednak postanowienia doktryny traktujące o prawie Rosji do użycia siły zbrojnej poza granicami kraju w celu ochrony interesów FR i jej obywateli. Co prawda i w tym przypadku pojawia się klauzula o poszanowaniu zasad i norm prawa międzynarodowego oraz traktatów zawartych przez Federację, ale wydaje się, że prawo to ma zbyt ogólny charakter

³⁵ Konflikt militarny – to forma rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych lub wewnętrznych przy użyciu siły zbrojnej. Termin ten obejmuje wszystkie typy zbrojnej konfrontacji, w tym wojnę na wielką skalę, wojnę regionalną, wojnę lokalną oraz konflikt zbrojny.

³⁶ N. Sokov: *The New, 2010 Russian Military Doctrine: The Nuclear Angle*. http://cns.miis.edu/stories/100205_russian_nuclearDoctrine.htm [dostęp: 12.03.2010].

³⁷ Zapobieganie konfliktom militarnym, w których może dojść do użycia broni jądrowej, a także innym konfliktom zostało nawet potraktowane jako główne zadanie Federacji Rosyjskiej.

³⁸ W skład tej organizacji, oprócz Rosji, wchodzi: Białoruś, Armenia, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan.

i może być zbyt szeroko interpretowane. Nasuwa się przykład działań militarnych Rosji w wojnie pięciodniowej z Gruzją w 2008 roku – swoją akcją zbrojną Rosja uzasadniała koniecznością i obowiązkiem ochrony obywateli rosyjskich za granicą³⁹. Prawo to może też świadczyć, że rosyjskie władze nadal uznają możliwość użycia siły militarnej za istotne narzędzie osiągania celów polityki zagranicznej, zwłaszcza na obszarze byłego Związku Radzieckiego. W październiku 2009 roku, jeszcze przed podpisaniem obowiązującej doktryny wojennej, znowelizowano ustawę o obronie. W na nowo zredagowanym dokumencie rozszerzono kompetencje głowy państwa w dziedzinie użycia sił zbrojnych poza granicami Rosji oraz zakres ich użycia, między innymi w celu obrony obywateli rosyjskich poza granicami. W wymiarze zewnętrznym prawo do *operacyjnego wykorzystania sił zbrojnych*⁴⁰ w celu ochrony obywateli Federacji za granicą może zatem stanowić narzędzie nacisku na byłe republiki radzieckie, uznawane przez Kreml za strefę uprzywilejowanych interesów Rosji⁴¹.

W nowej doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej nie znalazły się natomiast postanowienia dotyczące prewencyjnego użycia siły, choć z wypowiedzi niektórych polityków rosyjskich można było wnioskować, że zagadnienie to zostanie w tym dokumencie ujęte. Jeszcze w 2006 roku minister obrony Rosji Siergiej Iwanow stwierdził, że jego kraj *dopuszcza możliwość wykonania prewencyjnych ataków przeciwko potencjalnym źródłom terroryzmu w dowolnym miejscu na świecie*⁴², a w 2008 roku szef sztabu general-

nego FR gen. Jurij Bałujewski potwierdził, że *w obronie suwerenności i integralności terytorialnej Rosji oraz jej sojuszników użyte zostaną siły zbrojne, również prewencyjnie, w tym z wykorzystaniem broni nuklearnej*⁴³. Podobnie jak w związku z planami budowy systemu obrony przeciwrakietowej w Polsce i w Czechach, pojawiły się głosy, że Rosja może być zmuszona do działań prewencyjnych w celu ochrony swoich interesów. Stanowisko Rosji w tej kwestii dobitnie wyraził minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow w październiku 2007 roku podczas konferencji prasowej z udziałem rosyjskiego ministra obrony Anatolija Sierdiukowa, amerykańskiej sekretarz stanu Condoleezy Rice i amerykańskiego ministra obrony Roberta Gatesa. Wówczas Ławrow stwierdził, że w planach budowy tarczy antyrakietowej Rosja dostrzega potencjalne zagrożenie, dlatego może ona być zmuszona do podjęcia odpowiednich środków w celu zneutralizowania tego zagrożenia⁴⁴. Co ciekawe, nawet na dzień przed opublikowaniem nowej doktryny Nikołaj Patruszew utrzymywał, że postanowienia o uderzeniach prewencyjnych znajdują się w tym dokumencie. Stwierdził: *nie mamy zamiaru nikogo atakować, ale nie mamy też zamiaru czekać, aż ktoś uderzy w nas. W istocie, biorąc pod uwagę, jakim arsenałem dysponują dziś państwa, nie byłibyśmy w stanie odpowiedzieć na atak [...]. Jeśli zachodzi pytanie, czy nasze państwo przetrwa, czy nie, oczywiście, nie mamy żadnego innego wyboru*⁴⁵. Ostatecznie jednak w przyjętej doktrynie nie pojawił się żaden rozdział czy nawet artykuł poświęcony kontrowersyjnej instytucji prewencyjnego użycia siły – zawarte

³⁹ J. Kranz: *Między wojną a pokojem...*, op.cit., s. 179.

⁴⁰ Vide: *Vojennaâ doktrina Rossijskoj Federacii*, 5 febrał 2010 goda, op.cit., część III, passim.

⁴¹ *Duma zwiększyła uprawnienia prezydenta do użycia wojska za granicą*. „Tydzień na Wschodzie. Biuletyn Ośrodka Studiów Wschodnich” 2009 nr 37. <http://osw.waw.pl/pub/BiuletynOSW/2009/0910/091028/TnW03.htm> [dostęp: 28.10.2009]. Vide: *Medvedev's amendments to the law on defence: the consequences for Europe*. UPI, 27 November 2009. <http://www.upi-fiia.fi/en/publication/94> [dostęp: 15.03.2010].

⁴² Cyt za: R. Kupiecki: *Doktryny bezpieczeństwa państw i organizacji międzynarodowych. Między planowaniem obronnym a dyplomacją publiczną*. W: *Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki*. J. Kranz (red.). Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2009, s. 224.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Vide: K. Giles: *The Military Doctrine of the Russian Federation 2010*. „Research Review. NATO Defense College”, February 2010, s. 8–9.

⁴⁵ Ibidem, s. 6.

w dokumencie postanowienia dotyczące działań militarnych sugerują raczej wprost odparcie ataku i odpowiedź ciosem na cios, nie zaś uderzeniem prewencyjnym.

Udział w międzynarodowych operacjach zbrojnych

Będąc stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, Federacja Rosyjska jest współodpowiedzialna za utrzymanie i przywrócenie międzynarodowego pokoju oraz bezpieczeństwa. Co więcej, od jej weta w Radzie może zależeć, czy w określonej sytuacji będzie przeprowadzona międzynarodowa akcja zbrojna lub operacja pokojowa. Rosja nie tylko podejmuje w ramach RB ONZ decyzje o zastosowaniu sankcji wojskowych bądź wysłaniu „niebieskich hełmów” w rejon konfliktu, lecz także bierze udział w operacjach zbrojnych przeprowadzanych z ramienia ONZ lub upoważnionych do tego organizacji regionalnych. Jako przykład można podać uczestnictwo kontyngentu rosyjskiego w operacji ONZ na terenie byłej Jugosławii (UNPROFOR w latach 1992–1995) czy w operacji sił międzynarodowych pod auspicjami NATO w Kosowie (KFOR w latach 1999–2003)⁴⁶. Oczywiście jest zatem, że w nowej doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej znalazły się stosowne postanowienia dotyczące jej udziału Rosji w operacjach zbrojnych w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa bądź jego przywrócenia. W doktrynie przewidziano współpracę Federacji w tej dziedzinie nie tylko z ONZ, lecz także z NATO, mimo że aktywność sojuszu Rosja uznaje za niebezpieczeństwo militarne.

Współpraca z ONZ i innymi organizacjami międzynarodowymi (w tym regionalnymi) w dziedzinie operacji pokojowych obejmuje – w świetle doktryny – zarówno udział przedstawicieli i jednostek sił zbrojnych Rosji

w dowodzeniu tymi operacjami, jak i w ich planowaniu i przeprowadzaniu, a także w procesie formułowania, koordynowania i implementowania międzynarodowych porozumień dotyczących kontroli zbrojeń oraz wzmacniania bezpieczeństwa militarnego. Udział w operacjach w celu utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa stał się jednym z głównych zadań sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej w okresie pokoju, podobnie jak przyjmowanie środków służących zapobieganiu zagrożeniom pokoju oraz zwalczanie aktów agresji na podstawie decyzji RB ONZ lub innych organów upoważnionych do wydawania takich decyzji zgodnie z prawem międzynarodowym. Przekazywanie przez Rosję kontyngentów wojskowych na potrzeby operacji pokojowych pod auspicjami ONZ ma się odbywać zgodnie z procedurą ustanowioną w ustawodawstwie federalnym i w traktatach międzynarodowych zawartych przez Federację.

Dla Rosji szczególne znaczenie ma jednak rozwój Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym w kierunku możliwości przeprowadzania operacji pokojowych przez tę organizację zgodnie z decyzjami Wspólnej Rady Bezpieczeństwa ODKB. Rosja chce przeznaczyć na potrzeby tych operacji wydzielone kontyngenty swoich wojsk. Organizacja natomiast stara się o podpisanie memorandum o współpracy z ONZ na wzór tego, które ma sojusz północnoatlantycki. Dzięki niemu siły ODKB mogłyby uczestniczyć w misjach pokojowych i operacjach z mandatu ONZ⁴⁷. Ponadto Rosja zamierza wyznaczyć oddziały wojskowe do składu niedawno utworzonych Wspólnych Sił Szybkiego Reagowania. Jest to jednostka ODKB powołana w celu przeprowadzenia natychmiastowych działań w ramach odpowiedzi na zagrożenia militarne wymierzone w państwa członkowskie Organizacji, a także wykonywania zadań postawionych przez Wspólną Radę Bezpieczeństwa.

⁴⁶ Vide: M. Yermolaev: *Russia's International Peacekeeping and Conflict Management in the Post-soviet Environment*. W: *Boundaries of Peace Support Operations: The African Dimension*. M. Malan (red.). Monograph No. 44, February 2000. <http://www.iss.co.za/pubs/Monographs/No44/Russia'sPeacekeeping.html> [dostęp: 15.03.2010].

⁴⁷ *Atomowe uderzenie Rosji*. <http://www.rp.pl/artukul/29,377746.html> [dostęp: 21.10.2009]. Vide: *UN, CSTO can cooperate in peacekeeping – Russian envoy*. <http://en.rian.ru/russia/20100213/157868433.html> [dostęp: 15.03.2010].

Postanowienia dotyczące wyznaczenia rosyjskich kontyngentów wojskowych do zadań wykonywanych przez wspólne siły zbrojne ODKB mogą sugerować, że Rosja zamierza uznawać decyzje Organizacji za mandat upoważniający do prowadzenia operacji pokojowych i innych działań zbrojnych poza granicami Federacji. Byłoby to zresztą zgodne z celem, jaki stawia sobie Rosja, dotyczącym promowania ODKB jako odpowiednika NATO lub jako przeciwwagi dla niego, a także podkreślałoby, że ODKB jest zdecydowanie bardziej podobna do sojuszu północnoatlantyckiego niż do byłego Układu Warszawskiego i że istnieje możliwość podziału stref odpowiedzialności między NATO a ODKB. Trudno się dziwić, że postanowienia doktryny z zadowoleniem przyjął sekretarz generalny ODKB gen. Nikołaj Bordjuża, który uznał je za *odzwierciedlające nową rzeczywistość w zakresie zagwarantowania bezpieczeństwa militarnego*⁴⁸.

W doktrynie jest również mowa o wzmacnianiu i gwarantowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego i regionalnego we współpracy z państwami Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) oraz o przeprowadzaniu pod jej auspicjami operacji pokojowych zgodnie z procedurami przewidzianymi przez ustawodawstwo federalne i postanowienia traktatów międzynarodowych zawartych przez Federację. Brakuje natomiast odniesień do tych operacji w postanowieniach dotyczących współdziałania w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy – w doktrynie wspomniano tylko o koordynowaniu wysiłków w celu przeciwstawiania się nowym niebezpieczeństwom i zagrożeniom militarnym w regionie. Ów brak może wynikać z faktu, że mimo projektów przekształcenia SOW w sojusz wojskowy, organizacja ta nadal pozostaje paktem politycznym państw Azji Centralnej⁴⁹, ukierunkowanym na umacnianie bezpieczeństwa regionalnego.

Użycie broni jądrowej

Informacje przekazane przez Patruszewa dotyczące nowej rosyjskiej doktryny wojennej w dużej mierze odnosiły się do problematyki użycia broni jądrowej i zapowiadały istotne zmiany w tym zakresie. Z różnych źródeł można się było dowiedzieć, że w nowej doktrynie dopuszczono możliwość użycia broni jądrowej nie tylko w przypadku wojny na wielką skalę, lecz także w sytuacji konfliktu regionalnego, a nawet podczas działań prewencyjnych. Dotychczas zakładano, że arsenał atomowy może być wykorzystany tylko w przypadku ataku jądrowego bądź konwencjonalnego na wielką skalę, wymierzonego w Rosję (lub jej sojuszników), w celu odparcia agresji z zewnątrz⁵⁰. Generał Jurij Bałujewski, zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, tłumaczył, że wprowadzenie nowych zapisów było spowodowane koniecznością dostosowania doktryny do współczesnych wyzwań i zagrożeń oraz istotnymi zmianami w sytuacji geopolitycznej i militarno-politycznej świata, w tym zwiększeniem roli czynnika wojskowego w obecnej polityce. Według Bałujewskiego doktryna z 2000 roku była przede wszystkim dokumentem politycznym, natomiast w nowej doktrynie nacisk zamierzano położyć na operacyjno-strategiczne użycie broni nuklearnej, przy czym planowano określenie szczegółowych warunków jej użycia. Zdaniem generała uderzenie prewencyjne należało rozumieć jako wyprzedzające użycie siły w sytuacji nieuchronnego ataku na Rosję⁵¹.

Były też głosy uspokajające opinię publiczną. Przykładowo, Mahmud Garejew, członek Rady Naukowej w Radzie Bezpieczeństwa i przewodniczący Akademii Nauk Wojskowych, wyjaśnił, że nie należy się spodziewać radykalnych zmian zasad użycia broni jądrowej. Zapewnił, że podczas dyskusji

⁴⁸ Cyt za: K. Giles: *The Military Doctrine...*, op.cit., s. 7.

⁴⁹ Obecnie państwami członkowskimi tej organizacji są: Rosja, Chiny, Kazachstan, Tadżykistan, Kirgistan i Uzbekistan.

⁵⁰ *Rosja: Nowa doktryna dopuszcza broń jądrową.*

<http://www.rmfm.fakty,163343,Rosja,Nowa,doktryna,dopuszcza,bron,jadrowa.html> [dostęp: 21.10.2009]. Vide: *Atomowe uderzenie Rosji.* <http://www.rp.pl/artukul/29,377746.html> [dostęp: 21.10.2009].

⁵¹ A. Kuzminov: *New Russian Military Doctrine.* „Novaya Politika”, 15 October 2009. http://www.ocnus.net/artman2/publish/Defence_Arms_13/New-Russian-Military-Doctrine.shtml [dostęp: 12.11.2009].

nad nową doktryną postanowiono pozostawić kwestię użycia tej broni w formie zbliżonej do ówczesnej i w ten sam sposób ją interpretować. Rosja mogłaby zatem użyć broni atomowej, gdyby znalazła się – jak to określili – w beznadziejnym położeniu, spowodowanym zagrożeniem nuklearnym lub konwencjonalnym. Garejew stanowczo stwierdził, że nie chodzi o uderzenie prewencyjne⁵².

Ostatecznie w nowej doktrynie podkreślono znaczenie broni jądrowej jako ważnego czynnika zapobiegania wybuchowi nuklearnych konfliktów militarnych⁵³ oraz konfliktów militarnych z użyciem konwencjonalnych środków walki. W tym drugim przypadku ograniczono jednak możliwość wykorzystania broni jądrowej do sytuacji wojny regionalnej i wojny na wielką skalę. Cel, jakim jest zapobieganie wspomnianym konfliktom, ma służyć utrzymaniu równowagi strategicznej oraz zdolności nuklearnego odstraszania o określonym stopniu wystarczalności, przy czym pojęcie „wystarczalność” jest rozumiane jako zdolność do zadania agresorowi takich strat, które z góry i w każdych okolicznościach może on uznać za poważne⁵⁴.

Broń jądrowa nadal więc odgrywa rolę środka odstraszania na wypadek nuklearnych i konwencjonalnych ataków wymierzonych w Rosję i jej sojuszników⁵⁵. Porównując doktryny z 2000 i 2010 roku, nietrudno jednak zauważyć, że w nowej doktrynie – wbrew zapowiedziom i oczekiwaniom – w pewnym sensie ograniczono rolę arsenału atomowego w rosyjskiej narodowej polityce bezpieczeń-

stwa. W doktrynie wojennej z 2000 roku Rosja zastrzegła sobie *prawo do użycia broni jądrowej w odpowiedzi na użycie broni jądrowej lub innej broni masowego rażenia przeciwko Rosji i/lub jej sojusznikom, jak również w odpowiedzi na agresję konwencjonalną o dużej skali w sytuacjach krytycznych dla bezpieczeństwa FR*⁵⁶. W obecnej doktrynie przewidziano prawo do użycia broni jądrowej przez Rosję jako odpowiedź na atak nuklearny na jej terytorium lub terytorium jej sojuszników oraz w przypadku wykorzystania broni konwencjonalnej w sposób *zagrożący istnieniu państwa*, co niewątpliwie jest pojęciem węższym niż *sytuacje krytyczne dla bezpieczeństwa*⁵⁷. Jeśli chodzi zaś o tzw. pierwsze uderzenie jądrowe⁵⁸, to z postanowień poprzedniej doktryny wyraźnie wynikało, że Rosja może pierwsza użyć broni jądrowej⁵⁹. Biorąc pod uwagę przewidziane w nowej doktrynie prawo do użycia broni jądrowej nie tylko jako odpowiedź na atak z wykorzystaniem broni masowego rażenia, lecz także na atak konwencjonalny, należy uznać, że autorzy tej doktryny zdecydowali się utrzymać prawo do pierwszego uderzenia jądrowego⁶⁰.

W nowej doktrynie nie powtórzono zobowiązania z poprzedniej doktryny, zgodnie z którym Rosja miała nie użyć broni jądrowej w stosunku do państw nienuklearnych. Nie ma też postanowień, które odnosiłyby się do nuklearnego uderzenia prewencyjnego. Nie oznacza to jednak, że zagadnienia te mogły zostać całkowicie pominięte. Tego samego dnia, w którym prezydent Miedwiediew

⁵² Ibidem.

⁵³ W doktrynie wyjaśniono, że w przypadku wojny regionalnej bądź wojny na wielką skalę, prowadzonych z użyciem konwencjonalnych środków walki, ale zagrażających istnieniu państwa, posiadanie broni jądrowej może doprowadzić do przekształcenia tego konfliktu w nuklearny konflikt militarny.

⁵⁴ N. Sokov: *The New, 2010 Russian Military Doctrine...*, op.cit.

⁵⁵ Vide: J.W. Kipp, *Medvedev Approves New Russian Military Doctrine*, http://www.gees.org/files/documentation/07032010062902_Documen-07785.pdf, [dostęp: 15.03.2010].

⁵⁶ Vide: *Vojennaâ doktrina Rossijskoj Federacii*, 21 aprêla 2000 goda, op.cit., część I, punkt 8.

⁵⁷ N. Sokov: *The New, 2010 Russian Military Doctrine...*, op.cit.

⁵⁸ Zasada pierwszego uderzenia jądrowego oznacza doktrynalną i deklaratywną zasadę użycia broni jądrowej w czasie wojny. Zasada ta może ograniczać się tylko do odwetu w przypadku użycia takiej broni przez przeciwnika, może też oznaczać gotowość do użycia broni jądrowej („jako pierwszy”) w każdej krytycznej sytuacji strategicznej. (S. Koziej, *Co oznacza dla Rosji prewencyjne użycie broni jądrowej*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1342,title,Co-oznacza-dla-Rosji-prewencyjne-uzycie-broni-jadrowej,wid,11610860,wiadomosc.html> [dostęp: 21.10.2009].

⁵⁹ E. Wyciskiewicz: *Strategia nuklearna Federacji Rosyjskiej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 4, s. 75, 87–88; A. Eberhardt: *Polityka obronna Federacji Rosyjskiej*. „Biuletyn PISM” 2003, nr 4, s. 724.

⁶⁰ N. Sokov: *The New, 2010 Russian Military Doctrine...*, op.cit.

podpisał nową doktrynę wojenną, przyjął też dokument *Podstawy polityki państwowej w sferze odstraszania nuklearnego do 2020 roku*, będący uzupełnieniem doktryny. Sprecyzowano w nim rosyjskie stanowisko w kwestii użycia broni jądrowej, ale jest to dokument niejawnym. Nie wiadomo więc, jakie omówiono w nim zagadnienia, czy określono na przykład zasadę pierwszego uderzenia jądrowego⁶¹. Można jedynie przypuszczać, że w *Podstawach polityki* wyznaczono konkretne cele i zadania rosyjskich sił nuklearnych. Należy dodać, że doktryna wyraźnie precyzuje, kto może podejmować wszelkie decyzje co do użycia broni jądrowej – kompetencje w tej dziedzinie są zastrzeżone dla prezydenta Federacji Rosyjskiej.

Ostatecznie przyjęte postanowienia dotyczące zastosowania broni jądrowej wydają się rozsądnym standardem, który mogłoby zaakceptować każde państwo nuklearne. Z radykalnych zmian zrezygnowano prawdopodobnie dlatego, żeby uniknąć napięcia w stosunkach między Rosją a innymi państwami. Być może wycofanie się w ostatniej chwili z oficjalnych zapewnień dotyczących wykorzystania broni jądrowej w uderzeniu prewencyjnym należy łączyć z postępem negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi nad nowym traktatem o redukcji i ograniczeniu strategicznych zbrojeń nuklearnych. Można też mieć nadzieję, że postanowienia dotyczące użycia broni jądrowej we wspomnianym dokumencie niejawnym zostały odpowiednio stonowane⁶².

Wnioski

W postanowieniach nowej doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej podkreślono zmieniający się charakter niebezpieczeństw i zagrożeń militarnych. Zawarto bogatą ich listę oraz podano rozbudowaną definicję konfliktu militarnego, nie wskazano w nich jednak żadnych innych kierunków niż transatlantyc-

ki (brakuje na przykład wzmianki o rozbudowie potencjału Chin), a dużą część wyzwań (np. proliferację broni masowego rażenia) skomentowano w sposób ogólny. Może to świadczyć o instrumentalnym potraktowaniu omawianego dokumentu, który stanowi nie tyle wykładnię przyszłego kształtu rosyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ile instrument osiągania celów bieżącej polityki Moskwy, w pierwszej kolejności na obszarze Europy i w kwestiach bezpieczeństwa europejskiego⁶³. Nową doktrynę należy uznać za dokument umiarkowany politycznie – dotyczy to między innymi listy podstawowych zagrożeń Federacji Rosyjskiej oraz stanowiska w sprawie polityki nuklearnej. Jeśli chodzi o problem użycia siły, to każdy taki przypadek wskazany w tekście doktryny jest obwarowany obowiązkiem poszanowania norm prawa międzynarodowego oraz traktatów międzynarodowych zawartych przez Rosję. Dotyczy to zarówno działań zbrojnych podejmowanych w ramach operacji ONZ lub innych organizacji, w tym regionalnych (takich jak Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym), jak i korzystania z prawa do samoobrony, indywidualnej i zbiorowej.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nowa rosyjska doktryna wojenna nie zawiera koncepcji uderzeń prewencyjnych, które są uznawane za niezgodne z obowiązującym prawem międzynarodowym. Niechęć Kremla do kodyfikowania takich uderzeń w dokumencie jawnym Robert Kupiecki tłumaczy kilkoma powodami. *Po pierwsze, wolą utrzymania zapisów doktrynalnych w duchu i języku prawa międzynarodowego. Po drugie, niechęcią do ściślejszego wskazywania sytuacji, w których takie działania mogłyby nastąpić. Po trzecie wreszcie, skłonnością do utrzymania elastyczności własnej reakcji i poddania jej bieżącej ocenie sytuacji*⁶⁴. Kupiecki zakłada jednak, że opcja działań prewencyjno-wyprzedzających pozostanie

⁶¹ K. Giles: *The Military Doctrine...*, op.cit., s. 6.

⁶² Ibidem.

⁶³ M. Kaczmarowski, P. Żochowski, op.cit.

⁶⁴ R. Kupiecki: *Doktryny bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 400–401. W samej zresztą doktrynie wyraźnie zastrzeżono, że jej postanowienia mogą ulec doprecyzowaniu w świetle zmieniającego się charakteru niebezpieczeństw i zagrożeń militarnych oraz zadań w ramach zapewnienia bezpieczeństwa militarnego i obrony.

w polityce wojskowej Rosji i może być odniesiona do różnych przypadków – od zadań dotyczących *obrony ludności rosyjskiej* na terytoriach państw trzecich, przez zwalczanie terroryzmu, po zagrożenia konwencjonalne i związane z bronią masowego rażenia⁶⁵.

Wspomniane odniesienia do ochrony ludności rosyjskiej poza granicami Federacji stanowią najbardziej kontrowersyjne okoliczności mające uzasadniać użycie siły. Są niedookreślone i dają możliwość szerokiej interpretacji, choć i w ich przypadku pojawia się klauzula o poszanowaniu prawa międzynarodowego. Podobnie rzecz się ma z ochroną interesów Rosji poza jej granicami. W obu przypadkach postanowienia te mogą sprzyjać osiągnięciu celów polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza na obszarze byłego ZSRR. Wystarczy przypomnieć akcję zbrojną Rosji podczas wojny z Gruzją. Co ciekawe, wówczas Rosja się odniosła do rozwiązań przyjętych w prawie międzynarodowym i powołała między innymi na uznaną przez ONZ koncepcję odpowiedzialności za ochronę (*responsibility to protect*). Niewykluczone, że koncepcja ta w przyszłości stanie się podstawą do uzasadniania tego typu „operacji ochronnych”. Zdaniem R. Kupieckiego *pośród deklaracji poszanowania prawa międzynarodowego [w doktrynie – przyp. M.M.] kryje się formuła ochrony obywateli rosyjskich jako naczelną zasadą polityki zagranicznej, legitymizująca zastosowane w tym celu instrumentarium polityczne i wojskowe*⁶⁶.

W nowej doktrynie nie rozszerzono też postanowień o prawie Rosji do użycia broni jądrowej. Tym samym nie potwierdziły się zapowiedzi Nikołaja Patruszewa o włączeniu do doktryny wojennej zapisów o możliwości

dokonania przez Rosję prewencyjnego uderzenia jądrowego. Można to interpretować jako zabieg o charakterze wizerunkowym, mający na celu odparcie ewentualnych oskarżeń o agresywność⁶⁷. Zresztą nowa doktryna jest interesująca nie tyle ze względu na to, co w niej jest, ile ze względu na to na to, czego w niej nie ma. Zamiast w jasny i dokładny sposób przedstawić rosyjskie stanowisko w kwestii użycia broni jądrowej zdecydowano się bowiem zawrzeć w doktrynie jedynie ogólne, łagodne sformułowania, a wszelkie szczegóły określić w dokumencie o charakterze niejawnym⁶⁸. Ograniczenie użycia broni jądrowej jedynie do sytuacji istnienia zagrożenia państwa można jednak potraktować jako nawiązanie do opinii doradczej MTS, z której nie wynika, by użycie tej broni w obliczu poważnego zagrożenia bytu państwowego było przez prawo międzynarodowe zabronione.

Dyrektor moskiewskiego Centrum Analizy Strategii i Technologii Rusłan Pukow uważa, że nowa rosyjska doktryna wojenna jest realistyczna i nieprovokacyjna: *nigdy nie wiemy, jak będzie wyglądał świat za dziesięć lat. Są państwa, które utrzymują, że część terytorium Rosji stanowi ich terytorium państwowe – na przykład Japonia. Poza tym, Rosja nie ustaliła jeszcze przebiegu granicy z niektórymi z jej sąsiadów, nie możemy zatem wykluczyć sytuacji, w której jakiś sojusz międzynarodowy będzie chciał użyć przeciw Rosji siły zbrojnej*⁶⁹. Konkluzja wydaje się zatem jednoznaczna. Sposoby obrony rosyjskich interesów powinny być przez analityków i polityków państw trzecich traktowane poważnie, zwłaszcza gdy możliwe jest użycie siły⁷⁰. ■

⁶⁵ Ibidem, s. 401.

⁶⁶ Ibidem, s. 403.

⁶⁷ M. Kaczmarek, P. Żochowski: *Rosja przyjmuje nową doktrynę...*, op.cit.

⁶⁸ K. Giles: *The Military Doctrine...*, op.cit., s. 12.

⁶⁹ Cyt. za: McDermott: *New Russian Military Doctrine...*, op.cit.

⁷⁰ R. Kupiecki: *Doktryny bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 402.

Wojna o Smoleńsk. Kampania smoleńska 1609–1611. Cz. II



prof. dr hab.
**MIROSŁAW
NAGIELSKI**

*Prodziekan Wydziału
Historycznego
Uniwersytetu
Warszawskiego.
Wybitny znawca historii
nowożytnej Polski
i powszechnej oraz
historii wojskowości
epoki nowożytnej.
Autor wielu książek
i współautor m.in.
„Pocztu hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani koronni”
i „Pocztu hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani litewscy”.*

Zwycięstwo pod Kłuszynem przyczyniło się do zrzucenia z tronu carskiego Wasyła IV Szujskiego, a hetman S. Żółkiewski ze swymi oddziałami nie tylko dotarł pod mury Moskwy, lecz także w wyniku układu z bojarami doprowadził do wyboru królewicza Władysława na cara. Wkrótce wprowadził też polsko-litewską załogę w mury Kremla. Brak zgody Zygmunta III na przekazanie stronie rosyjskiej królewicza Władysława oraz dalsze obleganie Smoleńska przez polskiego monarchę doprowadziło do wybuchu powstania w Moskwie. Zdobycie szturmem Smoleńska (13 czerwca 1611 roku) ograniczyło możliwości objęcia tronu carskiego przez Władysława, a nieudana wyprawa Jana Karola Chodkiewicza z pomocą polsko-litewskiemu garnizonowi przyczyniła się do jego kapitulacji (listopad 1612 roku).

Moskwa nigdy nie pogodziła się z utratą fortalicy smoleńskiej i już w trakcie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III rozpoczęła działania wojenne w celu jego odzyskania (wojna smoleńska 1632–1634). Dopiero jednak w 1654 roku Smoleńsk został zajęty przez wojska rosyjskie. Walka o dominację w Europie Środkowo-Wschodniej zakończyła się przegraną Rzeczypospolitej. Ukazał to traktat andruszowski, na mocy którego zarówno Smoleńsk, jak i Kijów pozostały po stronie rosyjskiej.

Na mocy układu z 27 sierpnia 1610 roku hetman Stefan Żółkiewski zobowiązał się do zniszczenia ugrupowania Dymitra II Samozwańca, co nie odpowiadało Zygmunтови III, który traktował zgrupowanie tuszyńskie jako formę nacisku na Moskwę¹. Mając w pobliżu stolicy kilkunastotysięczne zgrupowanie Dymitra II Samozwańca, bojarzy musieli bowiem łagodzić swoje postulaty pod adresem zwycięskiego hetmana i wykazać większą ustępliwość wobec polskiego monarchy, który nadal ob-

legał Smoleńsk. Warto wspomnieć, że podpisanie traktatu z bojarami przyniosło wolność Polakom będącym w niewoli u cara Szujskiego, rozproszonym po różnych miastach w głębi państwa moskiewskiego. Uczty, które obie strony wydały po podpisaniu traktatu, miały zjednać nacje w związku z zawarciem wiecznego sojuszu między Moskwą a Rzeczpospolitą. Rosjanie nie zjednali sobie jednak bankietem polskich gości. Ci z uczty nie byli zadowoleni. Samuel Maskiewicz w swym pamiętniku zapisał: *Potrawy mo-*

¹ O poglądach Żółkiewskiego na traktat z Moskwą: J. Urwanowicz: *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy – koncepcje i działania*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*. R. Skowron (red.). Wydawnictwo Societas Vistulana, Kraków 2009, s. 49–64.

skiewskim sposobem robione, między którymi nic mi się nie podobało, jeno ciasta, które [są] na kształt francuskich. Mają i inakże. Miody zaś rozmaite dawano, coraz naleją inszego, dając znać, że tego mnogo w carstwie. Nasi zaś prosili pilno, aby któregokolwiek chcą, jeno aby nie mieszając jednego dawano, bo chcieli sobie popić. Nie mogli tego na nich wymóc².

Hetman, naciskany przez bojarów, musiał podjąć pewne działania wobec obozu Dymitra II Samozwańca, w którym znajdowały się oddziały polskie pod komendą Jana Piotra Sapiehy, starosty uświackiego. Chcąc osłabić to blokujące Moskwę zgrupowanie, rozpoczął pertraktacje z jego podkomendnymi, co spowodowało ferment w towarzystwie chorągiewnym. Tymczasem żołnierze Sapiehy wysłali do Zygmunta III poselstwo w osobach Jana Kazimierskiego i Macieja Janikowskiego. 14 sierpnia 1610 roku przybyli oni pod Smoleńsk i po tygodniu uzyskali audiencję u monarchy. Dymitr II Samozwaniec w zamian za poparcie jego praw do tronu carskiego obiecywał wypłatę 300 tys. złotych rocznie Rzeczypospolitej i 100 tys. złotych królewiczowi Władysławowi przez 10 lat oraz pomoc w odzyskaniu przez Zygmunta III Inflant. Posłowie wyjechali z obozu smoleńskiego nieukontentowani, ponieważ zarzucono im służbę u szalberza i nakazano powrót do szeregów armii królewskiej pod komendą Żółkiewskiego³. Zaledwie dzień po podpisaniu traktatu z bojarami hetman wysłał poselstwo do wojsk Dymitra II Samozwańca z informacją o wyborze królewicza Władysława na tron carski. Wprawdzie pierwsza odpowiedź Sapieżyńców była dla hetmana negatywna, oświadczyli oni bowiem, że nie zamierzają odstępować Dymitra i Maryny Mniszech, ale ostateczną decyzję mieli podjąć na kolejnym kole 5 września. Nie zwołano go jednak ze



Rys. 1. Portret Zygmunta III Wazy. Kopia z XIX wieku, olej na płótnie ze zbiorów Muzeum Pałacu w Wilanowie

Fot. Zbigniew Reszka

względu na podejście sił hetmana z oddziałami moskiewskimi pod obóz starosty uświackiego. Omal nie doszło do rozlewu krwi – sytuację uratowało osobiste spotkanie Sapiehy z hetmanem. Tenże miał zaproponować Dymitrowi, że jeśli *car jego mość skłoni się ku Jego Królewskiej Mości i spraw jego trudnić nie będzie, tedy mu król jego mość da Sambor, albo Grodno*⁴. Ambitna Maryna na tę propozycję miała rzec: *Niech Król Jego Mość ustąpi Carowi Krakowa, to Car Jego Mość da Królowi Warszawę*⁵. Jednak 6 września na kole generalnym żołnierze Sapiehy zezwolili swym dowódcom na dalsze rozmowy z hetmanem, co skłoniło Dymitra i Marynę oraz cały dwór do ucieczki z obozu w obawie o życie. Tym samym siły hetmana powięk-

² Dyjariusz Samuela Maskiewicza. *Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*. W: *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie 1610–1612*. Oprac. M. Kubala, T. Ścieżor. Wydawnictwo Platan, Kraków 2005, s. 174.

³ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*. „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1995 R.87/1, s. 169.

⁴ J.P. Sapieha: *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne...* W: *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie 1610–1612*. Kraków 2005, s. 339.

⁵ Za: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 171.

szyły się o pułki sapieżyńskie, które 25 września wysłały do Zygmunta III pod Smoleńsk poselstwo z żądaniem spełnienia ich postulatów finansowych. Obaj posłowie sapieżyńscy, Sobieszczański i Iwanowski, nadal próbowali przekonać Zygmunta III, że lepszym rozwiązaniem będzie objęcie tronu przez Dymitra, który chętnie zwróci Rzeczypospolitej Siewierszczyznę z Czernihowszczyzną i że oddanie władzy w Moskwie królewiczowi Władysławowi uniemożliwi rekuperowanie ziem odpadłych od Wielkiego Księstwa Litewskiego. Argumentacja posłów nie przekonała monarchy, a posłowie dopiero 21 października dotarli z powrotem do swych towarzyszy z deklaracją, że *król jego mość chęć swą wojsku temu ofiaruje. Tudzież też w tej deklaracji komputu wojskowego potrzebuje, także też deklaracji, na jakim by żołdzie wojsko przestać mogło*⁶.

Działania pod Smoleńskiem

Pod Smoleńskiem Zygmunt III wraz z otoczeniem deliberował natomiast nad kwestią polityki wobec Moskwy po układzie zawartym przez hetmana z bojarami. Wprawdzie Zygmunt III nie sprzeciwiał się oddaniu królewicza Władysława na tron carski, ale zamierzał osobiście objąć rządy w Moskwie w celu uspokojenia sytuacji w państwie moskiewskim do czasu przybycia syna. Słusznie podkreśla Wojciech Polak, że monarcha był w swych poglądach na kwestię moskiewską bardziej pragmatyczny niż hetman, którego Zygmunt III posadzał o zbytnią uległość wobec bojarów i zbytnią ufność do ich polityki⁷. W porozumieniu hetmana z bojarami nie przewidziano jednak osobistych rządów polskiego monarchy w Moskwie, co stwarzało dwuznaczną sytuację pod murami twierdzy smoleńskiej. Nie zaprzestano bowiem działań wojennych, ponieważ liczone,

że po zwycięstwie kłuszyńskim Szejn wpuści załogę królewską w mury Smoleńska. Tenże wyrażał na to zgodę, jednak dopiero po wyborze królewicza Władysława na cara Wszechrusi. Dlatego nie rezygnowano ze szturmowania twierdzy ze względu na słabnięcie ducha bojowego wśród jej załogi.

Pod koniec lipca w wyniku ostrzału artyleryjskiego udało się zbicić część kurtyny i wybić dziurę, przez którą można było rzucić do szturmu piechotę. W diariuszu o oblężeniu Smoleńska czytamy, że wojewoda bractawski Jan Potocki 31 lipca kazał *wojsku wszystkimu być w pogotowiu, które gdy już w sprawie stało, nade dniem wśród Niemców dwustu, Węgrów 200 do baszty przypuszczono, aby oni wprzód blanki opanowali. Za nimi Kozakom następować kazano, potem rotom husarskim, woluntariuszom i inszym. Gdy tedy Niemcy z Węgrami w basztę weszli, Moskwa strzelbą potężną to z dział, [z] pobocznych baszt, to z bab i to z samopalców puściła, tak że naszy wytrzymać nie mogli*⁸. Szturm się załamał. 4 sierpnia J. Potocki nakazał oddziałom przygotować się do ponownego szturmowania, ale rześcisty deszcz uniemożliwił przeprowadzenie ataku na umocnienia twierdzy. Atak na mury z 21 sierpnia ponownie został odparty przez żołnierzy Szeina, nad czym ubolewał Lew Sapieha, który dążył do szybkiego zakończenia działań wojennych.

Od uciekinierów z oblężonej twierdzy dowództwo polsko-litewskie dowiadywało się, że zdania o niej są podzielone. W czasie konfessat⁹ dzieci bojarские zeznały, że *wielka jest duma tak w bojarach jako i w pospólstwie, iż się chcą KJMci sprzedać, jedno kupcy przeciwni temu, zabiegają temu, aby się nie rozdawali i tak jawnie się z tym ozwać nie śmieją*¹⁰. Straty od ognia tak ruśniczego, jak i armatniego były jednak duże i podczas szturmów towarzystwo niechętnie posiłkowało piechotę, która w oddziałach królewskich pod

⁶ J.P. Sapieha: *Dzieje Marsa krwawego...*, op.cit., s. 348.

⁷ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 172–177.

⁸ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w roku 1609 a die 18 Augusta i fortunnego powrodenia przez lat dwie do wzięcia zamku Smoleńska w roku 1611*. Oprac. J. Byliński. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 168–169.

⁹ Konfessaty – przesłuchania jeńców w celu uzyskania cennych informacji o nieprzyjacielu.

¹⁰ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op.cit., s. 170–171 (pod datą 8 sierpnia 1610 r.).

Smoleńskiem nie była zbyt liczna. Świadczyło o tym zachowanie towarzystwa chorągiewnego 19 sierpnia, kiedy to J. Potocki nakazał rotom jezdnym przygotować się do szturm. *Gdy już czas przyszedł [ataku – przyp. M.N.], towarzystwo z wielu rot zbuntowawszy się, z koni zsiąść nie chcieli, stąd mając dyskontentację, że ich przedtem nie proszono*¹¹. Nie pomogły prośby wojewody braclawskiego i marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego [Krzysztofa Dorohostajskiego – przyp. M.N.] oraz innych dygnitarzy, dlatego J. Potocki z senatorami *od roty do roty jeżdżąc prosił, upominał per omnia sacra*¹², *aby wždy wolej JKM i urgenti*¹³ *wygodzili necessitati*¹⁴. I choć rycerstwo zsiadło z koni, by wzmocnić piechotę, szturm odłożono ze względu na późną porę i gotowość nieprzyjaciela do jego odparcia.

W działaniach pod Smoleńskiem wydatnie dopomagali Kozacy zaporoscy, z hetmanem Kalenikiem, którzy stanowili wzmocnienie rot pieszych złożonych z Niemców i Węgrów. 21 sierpnia zaatakowali umocnienia smoleńskie wsparci rotami husarskimi, petyhorskimi oraz pozostałą piechotą. Poniesiono duże straty: poległo kilkudziesięciu towarzyszy jazdy, nie licząc czeladzi, pobitych i ranionych koni oraz piechoty. Dla przykładu, z samej tylko roty wojewody braclawskiego J. Potockiego postrzelono 5 towarzyszy, a z pacholików 12, nie licząc 4 kozaków. Z pułku pana Wawrzyńca Rudnickiego zaś postrzelono 106 Kozaków zaporoskich, a zabito 34. Duże straty ponieśli także Kozacy zaporoscy Kalenika: rany odniosło 303 żołnierzy, a zabitych zostało 92¹⁵. Szczególnie dotkliwe były straty wśród jednostek pieszych, ponieważ pod murami Smoleńska Zygmunt III nie miał ich wiele. Z pieszych J. Potockiego postrzelono 12 żołnierzy wraz z rotmistrzem, a 2 zabito. Znaczne straty poniosła także piechota kanclerza wielkiego

litewskiego Lwa Sapiehy: 23 zabitych i 2 postrzelonych. W sumie naliczono kilkuset poległych i postrzelonych, zarówno z jednostek pieszych, jak i jezdnych.

Tymczasem trwały rozmowy z załogą Smoleńska i jego wojewodą Szeinem. Poselstwa z zamku podkreślały, że *nie mają tego poruczenia, aby się do inszego pana od nich odłączyli* [od bojarów moskiewskich – przyp. M.N.]. 17 września doszło nawet do spotkania w polu kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy z wojewodą smoleńskim i towarzyszącymi mu bojarami, *który żadną miarą nie chciał się do tego przywieść, aby bez wiadomości wszech stanów moskiewskich miał się odłączyć od głowy stołecznej, odkładając koniec traktatów do przyjachania tych wielkich posłów, którzy jadą od stolicy do KJM*¹⁶. Szein zgodził się jedynie na wypuszczenie jeńców, ale wielu z nich wymarło w niewoli moskiewskiej. Zamęt i niepewną sytuację w związku z rozproszeniem zgrupowania Dymitra II Samozwańca skwapliwie wykorzystywały watahy swawolnego żołnierza oraz Kozacy zaporoscy. Ci ostatni 26 września wrócili z czaty po splądrowaniu Kozielska i Mszczerska i *żadnemu nie folgując, wszystkich wysiekli a z plonem i zdobyczą wielką wrócili się do obozu KJM*¹⁷. Zygmunt III chcąc wykorzystać układ Żółkiewskiego z bojarami i ich zgodę na wysłanie Szujskich z wielkim poselstwem do Smoleńska, 30 września wysłał ponowny ordynans do obrońców twierdzy, by nie zwlekali z poddaniem się, ponieważ w przeciwnym wypadku wszystkie posiadane przezeń dobra zostaną wydane tym, którzy zdadzą się na łaskę polskiego monarchy. Nie odniósł on jednak skutku, a do rozmów przystąpiono dopiero po przybyciu pod Smoleńsk wielkiego poselstwa wysłanego za zgodą Żółkiewskiego spod stolicy moskiewskiej.

¹¹ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op.cit. s. 173 (pod datą 20 sierpnia).

¹² *per omnia sacra* (łac.) – na wszystkie świętości.

¹³ *urgentii wygodzili necessitati* (łac.) – szybko sprostałi potrzebie (konieczności).

¹⁴ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op.cit. (pod datą 20 sierpnia).

¹⁵ Vide: spis postrzelanych i zabitych w poszczególnych rotach jazdy i piechoty w wyniku szturm z 21 sierpnia. *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op.cit., s. 174–180.

¹⁶ *Ibidem*, s. 184–185.

¹⁷ *Ibidem*, s. 186.

Żółkiewski w Moskwie

Hetman nie tylko doprowadził do oderwania od Dymitra II Samozwańca wielu bojarów, którzy złożyli przed nim przysięgę na wierność królewiczowi Władysławowi, ale swą pojedynczą polityką zjednał sobie wiele miast dotychczas wiernych Szujskim bądź Dymitrowi II Samozwańcowi. Przysięgę złożyły takie zamki moskiewskie, jak: Nowogród Wielki, Ustjug Wielki, Perejasław Riazański, Jarosław, Wołoga, Białe Jezioro, Niżny Nowogród, zamki nad Oką i Wołgą a także w Ziemi Riazańskiej. Wkrótce dołączyły Kołomna, Tuła, Sierpuchów, Wielkie Łuki i Toropiec. Dla strony polskiej miało to znaczenie tym większe, że wiązało się z wypuszczeniem wielu jeńców Rzeczypospolitej, którzy dostali się do niewoli moskiewskiej po 1605 roku¹⁸.

Hetmana w stolicy nurtowały kwestie związane z rozłożeniem wojska królewskiego na leże oraz swary z oddziałami sapieżyńskimi, które niedawno opuściły Dymitra II Samozwańca. O tym, jak trudna była sytuacja, świadczy incydent z 18 września, kiedy na wieść, że oddziały J.P. Sapiehy idą na leża zamiast w Siewierszczyznę do Ziemi Riazańskiej, zamknięto bramy Moskwy od strony obozu starosty uświackiego. Widząc to, żołnierze zaczęli rabować kupców, którzy w ich obozie sprzedawali towary. W wyniku zajść kilkaset osób poraniono. W celu załagodzenia sytuacji Sapieha obiecał ukarać sprawców zajść, a hetman na znak zgody ugościł delegację bojarów domagających się sprawiedliwości¹⁹. Jednocześnie hetman negocjował z kniazem Fiodorem Mścislawskim i bojarami w sprawie wprowadzenia polsko-litew-

skiej załogi w mury Moskwy w celu uspokojenia ewentualnych rozruchów pospólstwa, których bali się bojarzy sprzyjający królewiczowi Władysławowi. Hetman w swoim pamiętniku napisał, że szukał sposobów na wprowadzenie załogi do stolicy, po to *żeby pospólstwo moskiewskie, które jest do tumultów bardzo skłonne, rozruchu nie uczyniło, impostora [Dymitra II Samozwańca – przyp. M.N.] nie przyzwalo i wszystkiego nie zamieszalo*²⁰. Żółkiewski był przekonany, że taką opinię wyrażali bojarzy, którzy *życzyli sobie tego, żeby praesidio wojska króla jegomości mogli być a furore plebis tuti*²¹.

Wojska wkroczyły do Moskwy w sposób niemal niezauważalny dla jej mieszkańców. Samuel Maskiewicz w swym diariuszu zanotował: *dnia 9 octobris potem weszliśmy cicho do stolicy zwinąwszy chorągiew nieznanie, żeby nie wiedziała Moskwa o liczbie małej wojska naszego*²². Sytuację w stolicy z początków października najlepiej opisał Józef Budziło, komentując wprowadzenie załogi w mury Kremla przez Żółkiewskiego w taki sposób: *Pan hetman koronny osadził swymi ludźmi stolicę moskiewską, wprowadziwszy do niej pułk pana [Aleksandra – przyp. M.N.] Zborowskiego, pana Wawierów²³, pana [Marcina – przyp. M.N.] Kazanowskiego, zostawiwszy nad nimi starszego pana Gosiewskiego, który też miał pułk i przybył do pana hetmana z Białej, którą on wziął był pierwiej, a pułk swój i panów Strusiów rozstawił na Możajsku i w Werei, a sam do króla jego mości z Szujskimi pod Smoleńsk jechał, widząc to, iż król jego mość niewdzięcznie od niego przyjmował, że na królewica Moskwa chrzest całowała, a on im obiecał dać od króla jego mości, czego*

¹⁸ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 199. Pisał o tym także hetman w swym pamiętniku: *Więźnie wszystkie, które były po różnych zamkach w ciężkim więzieniu, wolnymi uczynili, a było wszystkich i z tymi, co ich wypuszczono w stolicy, do półtrzecia tysiąca, siła między nimi szlacheckiego urodzenia. Jednych odsyłali do stolicy; inszych też, komu bliżej było, pod Smoleńsk; z Nowogrodu Wielkiego, z Czarandy i z inszych.* S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Oprac. A. Borowski. Wydawnictwo Universitas, Kraków 1998, s. 93.

¹⁹ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 201.

²⁰ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 95.

²¹ *A furore plebs tuti* (łac.) – bezpieczni od wściekłości pospólstwa. S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 95.

²² *Dyjariusz Samuela Maskiewicza. Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące.* W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 175.

²³ Ludwika Weihera starostę kościelżyńskiego, od 1613 r. podkomorzego chełmińskiego. Vide: *Urzędnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*. Oprac. K. Mikulski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 236.

*król jego mość lepiej sobie życzył, niż synowi*²⁴.

Tymczasem pod Smoleńsk 17 października przybyło wielkie poselstwo od bojarów w sprawie traktatu hetmana wynegocjowanego 27 sierpnia. W składzie poselstwa było aż 80 posłów i kilkaset osób towarzyszących. Sam Żółkiewski oceniał jego wielkość na 4 tys. osób, ale w rzeczywistości liczba tego orszaku wyniosła 776 osób, z metropolitą Filaretem, księciem Wasylem Golicynem oraz księciem Danielem Mezeckim. Poselstwo zostało zaopatrzone w obszerną instrukcję do negocjacji z Zygmuntem III, w której domagano się przekazania królewicza Władysława na tron carski oraz ochrzczenia go w wierze prawosławnej. W instrukcji zamieszczono wiele punktów, których strona polsko-litewska nie mogła przyjąć. Między innymi oczekiwano że:

— królewicz po objęciu tronu nie będzie utrzymywał żadnych kontaktów z papieżem;

— wszystkie osoby niższego stanu będą karane śmiercią i konfiskatą majątku za przejście z prawosławia na inną wiarę;

— królewicz jako własną asystencję zabierze do Moskwy tylko nieliczny orszak Polaków (dla własnej ochrony);

— tytułatura przyszłego cara Wszechrusi będzie taka sama jak poprzedników, co wiązało się z przynależnością ziem zajętych przez Polaków, począwszy od 1609 roku;

— Władysław ożeni się z prawosławną mieszkanką państwa moskiewskiego;

— zamki i miasta zajęte przez siły Zygmunta III wrócą do Moskwy, a zajęte jeszcze przez siły Dymitra II Samozwańca odbierze Władysław przy pomocy sił polsko-litewskich i moskiewskich i przyłączy do swego władztwa;

— Polacy z otoczenia nowego cara nie otrzymają nadań na pograniczu ani nie obejmą we władanie twierdz ważnych dla bezpieczeństwa państwa moskiewskiego;

— Zygmunt III odstąpi od oblegania Smoleńska (!)²⁵.

Rozmowy nie rokowały powodzenia, ponieważ bojarzy musieli stosować się do instrukcji, ta zaś nie pozwalała na ustępstwa ani w sprawie chrztu królewicza Władysława, ani w kwestii zwrotu zamków zajętych przez siły Zygmunta III po 1609 roku. Zanim rozmowy definitywnie zerwano, do polskiego monarchy dotarły wieści, że w związku z załamaniem się państwa moskiewskiego Karol IX nakazał, żeby Jakub de la Gardie wyegzekwował rachunek za przysługę rycerską w postaci posiłków, jakie Szwecja przekazała Wasylowi Szujskiemu do walki z siłami Rzeczypospolitej. 15 sierpnia 1610 roku Szwedzi zajęli zamek w Ładodze, w marcu 1611 roku Keksholm a w lipcu 1611 roku Nowogród Wielki i czekali na bieg wypadków²⁶.

25 października senatorowie z ramienia Zygmunta III zażądali poddania się twierdzy smoleńskiej. Nie zgodzili się na to bojarzy, stwierdzili bowiem, że zgodnie z układem twierdza może złożyć przysięgę na wierność królewiczowi Władysławowi, co powinno zakończyć działania wojenne. W kolejnej turze rokowań z poselstwem moskiewskim uczestniczyli zaufani dygnitarze monarchy: kanclerz wielki litewski Lew Sapieha, kasztelan kamieniecki Jakub Potocki, podkanclerzy koronny Feliks Kryski oraz pisarz wielki litewski Janusz Skupin Tyszkiewicz. Bojarzy przywieźli pisma do Szeina, komendanta twierdzy smoleńskiej. Z innych punktów traktatu z 27 sierpnia 1610 roku Szein nie wzbraniał się złożyć przysięgi królewiczowi. Wysłał nawet do obozu wojsk królewskich synów bojarskich z tym oświadczeniem. Jednak po otrzymaniu responsu, że *Smoleńska insza jest kondycja niżli inszych zamków, że tu sam król jegomość głową swą; zaczym potrzeba, żeby samemu królowi jegomości i królewiczowi przysięgali i zamek żeby zaraz był po-*

²⁴ J. Budziło: *Historia Dmitra fałszywego*. W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 450.

²⁵ Przybycie poselstwa i jego negocjacje w obozie pod Smoleńskiem szczegółowo omawia: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 206–209. Vide: J. Bukowski: *Magnateria Rzeczypospolitej wobec dymitriad i wojen interwencyjnych z Rosją (do 1619 roku)*. W: *Scripta minora*. T. IV. B. Lapis (red.). Instytut Historii UAM, Poznań 2006, s. 219–220.

²⁶ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 212.

dany²⁷. Odpowiedź ta zatrwożyła posłów i towarzyszących im bojarów, zwłaszcza z powiatu smoleńskiego. *Było ich pod tysiąc. Tym pan kanclerz litewski [Lew Sapieha – przyp. M.N.] imieniem króla jegomości rozkazał, żeby, chcą-li przyjść do swych majątności królowi jegomości społem i królewiczowi przysięgali. Iniektórych tak do przysięgi przywodzili, co wielką konsternacją między nimi i odmianę ich umysłów uczyniło²⁸*. Część osób, które towarzyszyły wielkiemu poselstwu ruszyła z powrotem ku stolicy moskiewskiej, w drodze do Smoleńska napotkała hetmana. Żółkiewski w pamiętniku zanotował, że od tego momentu rozpoczęły się bunt i wystąpienia przeciwko oddziałom polsko-litewskim zarówno w Moskwie, jak i na terenach kontrolowanych przez oddziały polsko-litewskie. Uciekinierzy spod Smoleńska *jęli rozsiewać po wszystkim państwie, jaka pod Smoleńskiem wola i deklaracja króla jego mości i z tej naprzód okazji jęli się ludzie mieszać, buntować²⁹*.

Smoleńsk wobec elekcji królewicza Władysława

Tymczasem 9 listopada pod Smoleńsk przybył wreszcie długo oczekiwany hetman wielki koronny. Uroczyste powitali go senatorowie, rycerstwo i dworzanie JKMc³⁰. Nie zdołał on jednak przekonać do swoich racji monarchy, który stał na stanowisku, że zarówno Smoleńsk, jak i Ziemia Siewiersko-Czerernihowska muszą wrócić do Rzeczypospolitej. Nie zgodził się także na wycofanie wojsk królewskich z Moskwy i pozostawienia królewicza Władysława bez ochrony, pamiętał bowiem o losie innych pretendentów do korony carskiej, w tym Dymitra I Samozwańca. Spodziewanych efektów nie przyniosły



Rys. 2. Królewicz Władysław Waza około 1605 roku. Portret ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie

Fot. Maciej Bronarski

także rozmowy Żółkiewskiego z poselstwem moskiewskim, które kategorycznie obstawało za utrzymaniem warunków traktatu z 27 sierpnia. Rezultatu nie dały również rozmowy prowadzone w gospodzie hetmana 15 i 16 listopada, podczas których posłowie godząc się na udział Polaków we władzach (prikazach), odmawiali wpuszczenia polskiej załogi w mury Smoleńska, mimo że zgodę na to już wyraziła stolica moskiewska³¹. Nie rezygnowano z bankietów i prób przekupienia niektórych członków poselstwa, których w swych kwaterach gościli kanclerz wielki litewski Lew Sapieha (22 listopada) oraz podkanclerzy koronny Feliks Kryski (24 listopada). Kontynuowano rozmowy z Szeinem.

²⁷ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 103–104.

²⁸ Ibidem. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 215–216.

²⁹ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 104. Vide: W. Sobieski: *Żółkiewski na Kremlu*. Wyd. II. Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2010, s. 168–169.

³⁰ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III ...*, op.cit., s. 193. Według Stanisława Kobierzyckiego Żółkiewski przybył do obozu królewskiego pod Smoleńskiem 8 listopada 1610 r. S. Kobierzycki: *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 155–156; W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 216.

³¹ Najszerzej rokowania Żółkiewskiego z królem i poselstwem moskiewskim przedstawia W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 217–224.

Ponieważ nie przyniosły one większych sukcesów, hetman zagroził kolejnymi szturmami twierdzy.

Szturm generalny przeprowadzono 1 grudnia, lecz zakończył się on kompromitacją szturmujących³². Z trudnością bowiem podłożono prochy i choć w wyniku wybuchu część kurtyny twierdzy zawałiła się na dziedzię szańca wzdłuż, rycerstwo, z kawalerem maltańskim Bartłojem Nowodworskim na czele, z ochotą ruszyło na mury. Ale *Moskwa wału, który na dwie kopije wysoki, wielką ciżbą broniła, a za wałem w kielka rzędów do boju pogotowiu stała, więc działa ze wszech stron narychtowane przejść nie dopuściły. Zaczyn wszystkim wojsku przyszło stanąć na rozkazanie wodzów swych czekając, którzy upatrując tak wielkie niebezpieczeństwa, trudności i pewnie wielką w ludziach szkodę, zatrzymali wojsko do inszej okazyjey szczęśliwszej*³³.

Ponownie przystąpiono zatem do rozmów. 12 grudnia pod mury wysłano bojarów, którzy zaczęli namawiać żołnierzy Szeina do kapitulacji. Wywołało to w szeregach obrońców taki zamęt, że Szein musiał wydać deklarację, iż będzie bronił Smoleńska do Bożego Narodzenia, a następnie przystąpi do rozmów.

Naciski obecnych w królewskim obozie bojarów oraz wprowadzenie polskiej załogi do Moskwy spowodowały, że obrońcy twierdzy rejtowali z niej³⁴. W końcu wyprawiono spod Smoleńska gońca Belizariusza Bezobrazowa do dumy bojarzkiej w Moskwie w sprawie kapitulacji twierdzy. Przydano mu wysłannika od JKMcI Łukasza Isajkowskiego z listem Zygmunta III z 21 listopada, w którym obecność wojsk królewskich pod murami Smoleńska tłumaczono między innymi kontaktami Szeina z Dymitrem II Samo-

zwańcem³⁵. Na list ten pozytywnie odpowiedzieli znajdujący się w Moskwie bojarzy mimo przeciwnego zdania patriarchy Hermogenesa. Pod naciskiem kniazia Mścisławskiego podpisali się pod listem do Zygmunta III i wyrazili zgodę na poddanie Smoleńska oraz na odłożenie do dalszych rozmów sprawy wiary królewicza Władysława.

W obozie smoleńskim nastroje wśród dygnitarzy i urzędników towarzyszących Zygmuntowi III były minorowe, ponieważ rozmowy ze Smoleńszczanami znalazły się w martwym punkcie. O braku postępów w negocjacjach poinformował z obozu biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego sekretarz królewski Krzysztof Dzierżek: *My jeszcze w traktatach stoimy z tą Moskwą, konkluzji u niej nie masz, Król JM., raz obiecawszy Królewicza teraz się cofnął, zaczyn oni stoją mocno i deklaracyjej na piśmie chcą, której KJM. pozwolić nie bardzo chce. Zaczyn obawiać się, aby animusze ich nie opadły i z nami na wytrwane nie szli. Bardzo by źle było gdybyśmy czego z nimi skutecznego zawrzeć nie mogli, bo żołnierz woła ustawicznie o pieniądze*³⁶.

Rozmowy nie oznaczały, że w grudniu nie podjęto żadnych działań pod murami twierdzy smoleńskiej. Z rozkazu Szeina prowadzono podkopy pod stanowiska artylerii oblężniczej i szanice zajmowane przez piechotę polsko-litewską. W diariuszu oblężenia Smoleńska pod datą 19 i 20 grudnia zapisano: *Moskwa prochy, które snadź pod armatą i szaniami naszymi podsadzić chciała, zapaliła, które iż daleko od dział były, wyrzuciły telko ziemię, szkody żadnej w ludziach nie uczyniły, owszem naszy i z dział ich (bo gromadą wielką po blankach ukazali się) poszkodzili*³⁷. Gdy 2 stycznia 1611 roku posłowie przybyli pod Smoleńsk³⁸, wydawało się, że

³² W. Sobieski: *Żółkiewski na Kremlu*, op. cit., s. 185.

³³ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op. cit., s. 198–199.

³⁴ Od 14 do 17 grudnia *przedalo się kielka, którzy o tumulcie i o rozerwaniu w zamku powiedzieli. Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op. cit., s. 200–201; por. W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę*, s. 226–227.

³⁵ W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op. cit., s. 222–225.

³⁶ K. Dzierżek do Sz. Rudnickiego spod Smoleńska 20 XI 1610 r. B.Czart., rkps 342, k. 797. Za: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op. cit., s. 226.

³⁷ *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op. cit., s. 201–202.

³⁸ Wg diariusza doszło do tego dzień później, tj. 3 stycznia 1611 r., w dniu następnym wysłano posłów do Smoleńska, aby obrońcy *krest całowali*, tak jak to uczyniła stolica moskiewska. *Diariusz drogi Króla JMci Zygmunta III...*, op. cit., s. 204.

Szein wpuści załogę królewską w mury twierdzy. Obecni w polskim obozie książę Golicyn i Filaret, nie widząc podpisu pod listem patriarchy Hermogena, stanowczo stwierdzili, że instrukcje, w które zostali zaopatrzeni posłowie, nie mają mocy prawnej. Takie stanowisko zajął także Szein. Nie odżegnywał się od złożenia przysięgi królewiczowi Władysławowi, ale uchylał się od takowej na imię KJMci³⁹.

Na przełomie lat 1610 i 1611 projekt osadzenia królewicza Władysława na tronie carskim zaczął się coraz bardziej oddalać. 28 grudnia 1610 roku do obozu Zygmunta III pod Smoleńsk dotarła wiadomość o zamordowaniu Dymitra II Samozwańca⁴⁰ przez Piotra Urusowa (22 grudnia podczas polowania). Paradoksalnie utrudniło to plany polskiego monarchy zorganizowania wprawy pod Moskwę przeciwko siłom Dymitra II Samozwańca. Ze względu na rozproszenie jego oddziałów i marsz sił polskich J.P. Sapięhy w kierunku Kaługi zmniejszyło się zagrożenie dla mieszkańców Moskwy, którzy obawiali się działań sił Dymitra II rozlokowanych pod Tuszynem. Dla Zygmunta III sprzyjającą okolicznością był stały nacisk sił tuszyńskich, wśród których znajdowały się przecież oddziały polsko-litewskie na służbie Dymitra II Samozwańca, na bojarów stawiających ciągle nowe warunki w sprawie wprowadzenia na tron carski Władysława.

Stronę moskiewską zrażało do Zygmunta III nie tylko jego stanowisko w sprawie przysięgi, lecz także odrzucenie postulatów chrztu królewicza w obrządku prawosławnym oraz powierzenie urzędów ludziom mało znanym i niegodnym promowania na tak wysokie stanowiska⁴¹. W historii wojny moskiewskiej Mikołaj Marchocki napisał: *Bolalo ich i to*

[bojarów w stolicy – przyp. M.N.] *że pod imieniem królewskim wszystkie listy odprawowano ludzi w Moskwie nie znawszy. Pod tym ludziom i nieznanym dygnitarstwa wysokie, jak tam który pod Smoleńsk dojechał, konferowano. Sarkała bardzo na to Moskwę⁴². Narastanie wrogich nastrojów wobec polsko-litewskiego garnizonu i jego komendanta A. Gosiewskiego było zauważalne w Moskwie na każdym kroku. Także bojarzy, którzy dotychczas popierali kandydaturę królewicza Władysława, byli rozżaleni działaniami starosty wielickiego. Książę Andrzej Golicyn w rozmowie z Gosiewskim miał wypowiedzieć następujące słowa: *Panowie Polacy, krzywda się nam od was wielka dzieje. Myśmy królewicza za pana przyjęli, wy go nam nie dajecie. Imieniem królewskim, [a] nie jego, listy do nas piszą. Pod tytułem królewskim daniny i urzędy dają, jako to i teraz widzicie. Ludzi małej kondycje z nami wielkimi werstają, jakoby równają. Albo się to nam więcej niechaj nie dzieje, albo nas uczynicie wolnymi od naszego chrzestnego całowania; a my będziemy o sobie przemyśleć⁴³.**

Długo nie trzeba było czekać na zmianę stosunku ludności Moskwy do polsko-litewskiego garnizonu. Bunty zainicjował Prokop Lapunow, wojewoda riazański, który w styczniu 1611 roku zaprzestał przesyłania prowiantu dla załogi Gosiewskiego w Moskwie i skierował do stanów państwa moskiewskiego uniwersały, by broniąc wiary prawosławnej, znosili wojska królewskie⁴⁴. Sytuacja w Moskwie była coraz bardziej napięta, dlatego Gosiewski w listach kierowanych do senatorów pod Smoleńsk naciskał na ponowny przyjazd Żółkiewskiego do stolicy moskiewskiej. Potwierdza to w swej korespondencji Jakub Zadzik: *Pan Gosiewski jednak bez przestano-*

³⁹ O antypolskiej polityce Hermogena prowadzonej w Moskwie, co doprowadziło do wybuchu powstania przeciwko garnizonowi A. Gosiewskiego w stolicy, pisze w swej pracy doktorskiej T. Bohun: *Królewicza Władysława zabieg o koronę carską. Stosunki dyplomatyczne Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w latach 1604–1619*. Praca w Bibliotece Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, s. 196–197.

⁴⁰ Vide: *Smert Ljędmitriá II i krah jego dviženjá*. W: I.O. Tümcencev: *Smutnoe vremjá w Rossii načala XVII stoletjá*. Dwiženie Ljędmitriá II. Moskwa 2008, s. 561–564.

⁴¹ *O hramotach Zygmunta III dla szlachty smoleńskiej*. W: *Smolenskaá šlachta*. T. I. B.G. Fedorov (red.). Russkoe Ekonomičeskoe Obsčestwo, Moskwa 2006, s. 54–60.

⁴² M. Marchocki: *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa*; W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op. cit., s. 85–86.

⁴³ Ibidem, s. 86. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op. cit., s. 235.

⁴⁴ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op. cit., s. 110–111. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op. cit., s. 235–237.

ku o JMP. hetmana pisze, aby tam był posłany jako najprędzej, gdyż on dalej rzeczom radzić nie może⁴⁵. Stąd i sam Zygmunt III zaczął naciskać na hetmana, by powrócił do stolicy moskiewskiej, tym bardziej że domagali się tego również żołnierze zostający tam na załodze. Daremnie. Pomijając rzeczywiste przyczyny odmowy wyjazdu do Moskwy, Żółkiewski w swym pamiętniku zapisał: *jego consilia⁴⁶ nie szły, widząc, iż tam nic swoim przyjazdem nie miał sprawić, nie chciał się w to wdąć. Też i zdrowie miał pracami i niewczasy osłabione, zwątlone i zatym w rządy i w żadną rzecz się nie wdawał. Tak był w obozie [pod Smoleńskiem – przyp. M.N.] jako próżniący człowiek. Zatym tedy za zdaniem panów senatorów król jegomość kazał mu dla zabiegania niebezpieczeństwom, jeśliby się jakie od Batorego [Gabriela, księcia siedmiogrodzkiego – przyp. M.N.] ukazały, do Rusi jechać⁴⁷.*

W styczniu 1611 roku ponownie podjęto rozmowy z Szeinem, który pod wpływem poselstwa zgodził się złożyć przysięgę na imię królewicza oraz przyjąć 100-osobową załogę, jednak pod warunkiem wyrażenia zgody na wysłanie poselstwa ze Smoleńska do bojarów w Moskwie, ponieważ nie wierzył w wieści ze stolicy, które przekazywali mu Polacy. W otoczeniu Zygmunta zwolennicy ostrego kursu wobec Filareta i Wasyla Golicyna (Jan Potocki, wojewoda braclawski, radził ich nawet uwięzić) spierali się ze zwolennikami opcji pojednawczej, dążącej do dalszych rokowań z poselstwem bojarów (S. Żółkiewski). Na radzie senatu 1 lutego 1611 roku obie frakcje starły się, a król, podsumowując obrady, poparł koncepcję hetmana kontynuowania negocjacji w celu nakłonienia Smoleńszczan do kapitulacji. Nie oznaczało to zmniejszenia w otoczeniu królewskim wpły-

wów wrogów hetmanowi. Stanisław Kobierzycki, dziejopis królewicza Władysława, zanotował: *Żółkiewski mniej zatem dbał o oblężenie, widząc, że jest ono prowadzone w oparciu o rady innych, i pozostawał nieco z dala od całej kampanii. Spowodowało to z kolei oskarżenie go o opieczętość. Zarzuty te były wysuwane zwłaszcza przez ludzi z wrogiego mu stronnictwa. Chcieli oni wzbudzić nienawiść do Żółkiewskiego – miał on, według nich, lekceważyć króla i oddalać się od niego, ponieważ, jak twierdzili, bardziej dba o chwałę swoją niż królewską. Uważam za pewnik, że te słowa i czyny były niesłuszne, a Żółkiewski pozostawał w izolacji i niezbyt ochoczo spełniał swoje obowiązki jedynie z powodu zawiści swych przeciwników⁴⁸.*

Liczono, że Szein ulegnie przybyłemu pod Smoleńsk poselstwu bojarów, z Iwanem Sałtykowem i Iwanem Bezobrazowem na czele⁴⁹. Ale i oni niewiele wskórali wobec stanowczej odmowy Golicyna i Filareta składania przysięgi także na imię JKMcI. Stąd Zygmunt III pod wpływem rad kanclerza wielkiego koronnego Wawrzyńca Gembickiego zgodził się, by Smoleńsk złożył przysięgę wierności na imię królewicza. Kością niezgody była liczebność polskiej załogi w twierdzy, ponieważ Polacy żądali wpuszczenia 700 żołnierzy, a Szein godził się jedynie na 200. Przedłużające się oblężenie, brak pieniędzy na opłacenie wojska oraz coraz trudniejsza sytuacja załogi Gosiewskiego w Moskwie skłaniały do ustępstw. Napiętą sytuację w stolicy moskiewskiej starali się wykorzystać negocjatorzy strony rosyjskiej, którzy pozornie ustępując w kilku punktach, faktycznie przedłużali rokowania. Sam Zygmunt III, dążąc do rozstrzygnięcia kwestii elekcji królewicza Władysława na tron carski, zaczął rozsyłać po dworach europejskich oświadczenia o jego wyborze⁵⁰.

⁴⁵ J. Zadzik *Spod Smoleńska z 15 I 1611 r.* Za: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 238.

⁴⁶ *consilia* (łac.) – rady.

⁴⁷ Zygmunt III próbował skłonić hetmana do powrotu, gdy ten znajdował się już w drodze z Orszy do Mohylewa, do którego wysłał swe tabory. S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 112–113.

⁴⁸ S. Kobierzycki: *Historia Władysława...*, op.cit., s. 189.

⁴⁹ A. Darowski: *Szkice historyczne*. Seria II. Księgarnia K. Grendyszyńskiego, Petersburg 1895, s. 140–141.

⁵⁰ Zygmunt III do Jakuba I *Spod Smoleńska 23 II 1611*. *Elementa ad fontium editiones*. T. VI. *Res Polonica Jacobo I Angliae regnante conscriptae ex archivis Londoniarum*. Carolus H. Talbot, Romae 1962, s. 97–98. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 243.

Obie strony zmęczone trudami długotrwałej blokady Smoleńska szły na ustępstwa. Wydawało się, że lada dzień dojdzie do kapitulacji twierdzy. 15 marca 1611 roku strona polska przedstawiła ostateczne warunki poddania Smoleńska na imię królewicza Władysława. Oto najważniejsze z nich:

— załoga polska miała liczyć zaledwie 250 żołnierzy;

— miasto przekaże 30 zakładników do polskiego obozu;

— kluczami do bram miasta będą dysponowali zarówno wojewodowie smoleńscy, jak i dowódcy polskiego garnizonu;

— do składu sądów, które będą rozstrzygały w sprawach między garnizonem polskim a mieszkańcami Smoleńska, wejdą przedstawiciele obu stron;

— Polacy nie będą wchodzić do cerkwi prawosławnych;

— mieszkańców Smoleńska za opór wobec JKMcI obejmie amnestia;

— garnizon będzie utrzymywany przez Smoleńszczan;

— oddziały polskie opuszczą obóz i odłączą komunikację twierdzy ze stolicą moskiewską;

— Szein wyda zdrajców, którzy z polskiego obozu uciekli do miasta⁵¹.

Część warunków Szein zaakceptował, lecz żądanie od strony polskiej zagwarantowania, że Smoleńsk i cała Smoleńszczyzna nie będą odłączone od państwa moskiewskiego były dla Zygmunta III nie do przyjęcia. Tym bardziej, że W. Golicyn i Filaret nadal domagali się zaprzysiężenia przez polskiego monarchę porozumienia hetmana z bojarami z 27 sierpnia 1610 roku oraz wyprowadzenia z państwa moskiewskiego chorągwi J.P. Sapiehy. Nie pomogło ostre pismo bojarów do Szeina, które w połowie marca przywiózł strukczaszy Michał Moszyński i które zawierało żądanie natychmiastowego przystąpienia do negocjacji w sprawie kapitulacji twierdzy. I w tym przypadku bojarzy prosili Zygmunta III

o pozostawienie twierdzy przy państwie moskiewskim i o jak najszybsze przysłanie królewicza Władysława do stolicy. W polskim obozie pod Smoleńskiem doskonale zdawano sobie sprawę z tego, że na postawę załogi smoleńskiej duży wpływ mają W. Golicyn i Filaret. Dlatego w czasie kolejnych rad senatu z udziałem polskiego monarchy zastanawiano się, w jaki sposób postępować z metropolitą i kniazem. Większość senatorów poparła propozycję komendanta garnizonu polsko-litewskiego w Moskwie A. Gosiewskiego, żeby obu wysłać w głąb Litwy, a stronę rosyjską poinformować, że zostali wysłani w poselstwie do królewicza Władysława⁵². Do stolicy wysłano poselstwo z instrukcją zawierającą nowe propozycje Zygmunta III dotyczące elekcji królewicza, Smoleńska oraz pobytu wojsk królewskich w murach Moskwy. Poselstwo, na którego czele stali: oboźny koronny Krzysztof Przyjemski, wojski parczewski Stanisław Witowski, bratanek hetmana Adam Żółkiewski oraz sekretarz Stefan Pac, niewiele wskórało, ponieważ w Moskwie wybuchło powstanie z powodu obecności garnizonu A. Gosiewskiego. W tym czasie internowano posłów, z W. Golicynem i Filaretem na czele, i odesłano spod Smoleńska do Mińska (23 kwietnia 1611 roku).

Tymczasem po serii incydentów w stolicy 28 marca 1611 roku rozpoczęły się rozruchy, a w dniu następnym doszło do bitwy z żołnierzami Gosiewskiego w Kitajgradzie⁵³. By umożliwić wycofanie się, zaczęto podpalać drewniane domy. Silny wiatr spowodował, że pożar się rozprzestrzenił i wkrótce ogarnął niemal całe miasto. Jak zapisał Samuel Maskiewicz, Moskwa *przed ogniem samym ustępować musieli, a my po cichu za nimi. I jakżeśmy aż do samego wieczora w ten dzień podniecali ogień, aż nas wieczór przygnał do zamku. Tej nocy, kiedy już okrutny srogi ogień opanował miasto, widno tak w zamkach było, jako w najświetlejszy dzień. Dymy tak okrutne szpetne znad pokazywały się śmierdzące,*

⁵¹ A. Prochaska: *Wyprawa na Smoleńsk (Z listów litewskiego kanclerza r. 1609–1611)*. Odbitka z „Kwartalnika Litewskiego” 1911, s. 77–78; W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 244–245.

⁵² W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 247–248.

⁵³ Walki w Moskwie na przełomie marca i kwietnia szeroko omówił T. Bohun. Idem: *Moskwa 1612*. Bellona, Warszawa 2005, s. 114–124.

nie inaczej, jeno jak o piekle powiadają. Te-
dyśmy już bezpieczni byli, bo ogień wokół
nas strzegł⁵⁴. Gdy pod murami Moskwy po-
jawili się oddziały powstańcze pod wodzą
Prokopa Lapunowa i Iwana Zarudzkiego,
załogi na Kitajgradzie i Kremlu znalazły się
w oblężeniu.

Zdobycie Smoleńska

Odjazd hetmana S. Żółkiewskiego spod
Smoleńska, wybuch powstania w Moskwie
oraz nieustępliwe stanowisko Szeina – zda-
rzenia te zmusiły Zygmunta III do podjęcia
działań pod twierdzą. Rozpoczęto przygoto-
wania do szturm, który miał być ostatecz-
nym ciosem dla długotrwałej obrony załogi.
Zygmunt III, świadomy coraz trudniejszej
sytuacji oblężonej załogi w stolicy moskiew-
skiej, nakazał przygotować się do dania jej
odsieczy przez siły litewskie Jana Karola
Chodkiewicza. Próbowano także skłonić od-
działy J.P. Sapiehy do podejścia pod mury
Moskwy w celu nawiązania łączności
z A. Gosiewskim. Blokada Smoleńska, który
od października 1609 roku znajdował się
w ścisłej izolacji, odniosła skutek. Szein miał
bowiem coraz mniej żołnierzy z powodu cho-
rób, głodu i dezercji, także na murach coraz
mniej było obrońców. Zauważył to S. Żół-
kiewski, który już jednak nie uczestniczył
w działaniach pod twierdzą: *Że na blankach
straży już rzadko widać, gdzie przedtym siła
bywało, przez niedostatek ludzi, jakoż i Szein
sam potym powiedział, że dwóchset czleka
spelna do obrony godnych nie zostało było*⁵⁵.

Drugim powodem, który skłonił króla do
decydujących działań, było złożenie sejmu
walnego w Warszawie na 26 września, a sej-
mików przedsejmowych – na 15 sierpnia.

Zbliżał się zatem czas wyjazdu monarchy
spod Smoleńska, a twierdza nadal pozosta-
wała w rękach Moskwy. Przygotowań
do szturm nie powstrzymała nawet śmierć
Jana Potockiego, wojewody braclawskiego.
Dowództwo nad wojskiem przekazał Zyg-
munt III jego bratu Jakubowi, kasztelanowi
kamienieckiemu.

Atak wyznaczono na noc z 12 na 13 czerw-
ca, choć przygotowania trwały od kilku tygo-
dni: gromadzono proch do petard, drabiny
i inną potrzebną do szturm aparaturę wojenną.
Niemale zasługi w zdobyciu Smoleńska miał
kawaler maltański Bartłomiej Nowodworski,
mistrz od sporządzania petard. Napelnione
prochem ważyły one nawet 50 cetnarów. On
to upatrzył miejsce położone od północnej stro-
ny miasta – kanał ściekowy, którym odchody
miejskie spływały do Dniepru. Po wypilowa-
niu krat umieszczono tam petardę, która wy-
rzuciła wielki szmat muru, co umożliwiło prze-
prowadzenie ataku piechoty⁵⁶. Jakub Potocki,
odpowiedzialny za rozstawienie oddziałów
przeznaczonych do szturm, już w niedzielę
12 czerwca wyznaczył stanowiska poszczegól-
nym oddziałom i ich dowódcom. Gdy zaczęło
się zmierzchać, piechota z drabinami i petar-
dami ruszyła na wyznaczone pozycje. Kaszte-
lan kamieniecki Jakub Potocki zajął pozycje
*od duchowskiego monastyra, w którym koza-
cy stał*⁵⁷, starosta feliński Stefan Potocki *niżej
abramowskiej bramy [...] przeciwko onej dziu-
rze, która była wybita z dzia*⁵⁸, od Dniepru sta-
nowiska zajęli ludzie marszałka wielkiego
litewskiego Krzysztofa Mikołaja Dorohostaj-
skiego i Bartłomieja Nowodworskiego, nato-
miast stanowiska zwrócone frontem ku obo-
zowi wojsk polsko-litewskich zajęła zaciężna
piechota niemiecka pod dowództwem Marci-
na Weihera⁵⁹.

⁵⁴ Dydariusz Samuela Maskiewicza. *Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*. W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 189.

⁵⁵ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 116.

⁵⁶ A. Świątkiewicz: *Ostatni szturm na Smoleńsk r. 1611*. „Kwartalnik Historyczny” 1892 R. VI/1, s. 81–82. Vide: S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 116–117.

⁵⁷ Vide: *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska, przedniejszego zamku państwa siewierskiego*. M. Kuran: *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia smoleńska – brakujące zakończenie dziariusza króla Jmci Zygmunta III [...] pod Smoleńsk*. W: *Barok*. T. XVII z. 2 (34) 2010. Wydawnictwo Neriton, s. 164; S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 116–117.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Miał on dowodzić Niemcami Jana Weihera, starosty puckiego. W innych przekazach występuje w zastępstwie starosty puckiego niejaki Neunkirch. A. Świątkiewicz: *Ostatni szturm...*, op.cit., s. 82.

Pierwszy na mury wdrapał się, dając przykład innym żołnierzom, kasztelan kamieniecki Jakub Potocki. Jak zapisał hetman Żółkiewski: *Było coś i Moskwy przy abramowskiej bramie, chcieli byli bronić, ale obaczywszy, że naszych siła, jęli uciekać na dół. Niemiec-ka też piechota, ta niemal tegoż czasu z swej strony wleźli na blanki*⁶⁰. Taki scenariusz wydarzeń znajduje potwierdzenie w dokładnej relacji uczestnika szturm Smoleńska pana Wichrowskiego, który podkreślił, że Jakub Potocki ze swymi ludźmi, *których miał do ośmiuset przy sobie, na blankowanie po drabinach z tej strony, kędy kozacy sami od Dniepru stoją, wpadł. Tam Pan Bóg zdarzył, że zaraz Moskwę nasi z baszt i z blanków wyparli, że musiała Moskwa ustępować z wielką szkodą swą, a bardzo niewielką naszą, bo w tem zamieszaniu na blankach z naszych znacniejszych towarzyszków żaden nie zginął*⁶¹.

Z kolei w relacji wzięcia Smoleńska czytamy, że choć nieprzyjaciel w dzwony uderzył było już za późno, gdyż piechota po zajęciu murów ruszyła w głąb twierdzy: *Niemcy prędko drabiny przystawiwszy szli po nich, a drudzy z szan-ców, nieprzyjaciela, aby im nie szkodził, obskoczyli wały. Za tym pan kawaler Nowodworski, kiedy tak nieprzyjaciela zabawiono, podszadziwszy petardę, co mu zamieszkało*⁶², *pod mur, w rynsztok, którym plugastwo z zamku wychodziło do Dniepru, ręką swą, z odwagą zdrowia swego, zapalił, a sztukę muru na dziesięć sążeni*⁶³ *wzdłuż, a wszecz na cztery sążeni (bo mur smoleński nie ledajaki, jakiego cudzoziemcy, co tu służą, w tak wielkiej cyrkumstancyje*⁶⁴ *nie widzieli: na dwu chłopów od ziemi, wszędy z kwadratowego kamienia, z basztami, z bramami swymi szeroki jest od Niepru na cztery sążeni, a gdzie od pola, to na trzy), wyrzucił*⁶⁵.

Wybuch był tak potężny, że w powstały wyłom ruszyła piechota i gwardie JKMcI, prowadzone przez Dorohostajskiego i Nowodworskiego. Zajęły zamek, z którego zaczęły się wycofywać Rosjanie. W tym czasie Jakub Potocki, który zszedł z murów wraz ze swymi ludźmi, ruszył ku miastu. Szein próbował kontratakować. Ku atakującym rzucił piechotę, lecz ta, widząc, że zewsząd rozsypują się Polacy po murach i blankach, zaczęła pierzchać w głąb miasta. Nie próżnowali także inni dowódcy biorący udział w szturmie twierdzy: *A w tym Jego Mość pan starosta feliński [Stefan Potocki – przyp. M.N.], i z częścią ludzi króla Jego Mości przez głęboki przekop przebywszy, a na przykry barzo wysoki wał wstąpiwszy, z wielką pracą i udęczeniem; już na ten czas ze wszystkich stron strzelano, sieczono, bito. W ten czas się blińska wieża przelonowa*⁶⁶ *zapaliła, czy to od prochów naszych, czy nieprzyjaciel sam proch, który w tej baszcie był, zapalił. Snadnie rozumieć, że ten ogień wielką szkodę uczynił, bo między siedmią baszt nakrycie w murze nad Dnieprem, we trzech basztach condignationes*⁶⁷ *wypalił i Carską Branę rozburzył. Ledwo się ta baszta, która się wspomniła, zajęła, zarzucił ktoś w jeden dom powyż Carskiej Brany tam ku naszemu obowowi ogień, który aby ugaszono, rozkazał Jego Królewska Mość, pan marszałek [Dorohostajski – przyp. M.N.] prosił i dawał dobrą nagrodę, którzy by się tego byli chcieli podjąć, ale non deliberatur imperium*⁶⁸.

Ognia ugasić już jednak nie zdołano, ponieważ uniemożliwił to silny wiatr, a i sami obrońcy podpalali sklepy i domostwa, by bogactwa i rzeczy ruchome nie dostały się w ręce polskich żołnierzy. Wichrowski także

⁶⁰ S. Żółkiewski: *Początek i progres wojny...*, op.cit., s. 117.

⁶¹ List pana Wichrowskiego do pana Staniszewskiego ze Smoleńska 18 czerwca 1611 r. A. Świątkiewicz: *Ostatni szturm...*, op.cit., s. 90–91.

⁶² Tu w znaczeniu: opóźniło się w czasie.

⁶³ Sążeń rosyjski wynosił około 2 m, natomiast polski – około 1,7 m.

⁶⁴ *cirkumstantia* (łac.) – wkoło, naokoło.

⁶⁵ *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska...*, op.cit., s. 165. Vide: *Wzięcie zamku smoleńska*. W: *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku*. Wyd. M.M. Kaepczak, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 41–42.

⁶⁶ Tu w znaczeniu: przejściowa.

⁶⁷ *condignationes* (łac.) – dachy i stropy baszt.

⁶⁸ *non deliberatur imperium* (łac.) – nie został wydany rozkaz. *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska...*, op.cit., s. 166.

podkreśla, że ogień strawił znaczną część łupów, na które tak liczyli atakujący. Zapisał: *Tymczasem nasi zapalili blankowanie bez potrzeby, bo ten ogień wielką szkodę uczynił, że wygo(rzało) kilkanaście baszt w zamku i dach z blankowania prawie wszystek od Niepru wygorzał. Od tegoż ognia i miasto się zajęło i monaster, który był w mieście pilnie murowany, w którym monasterze oni wszystkie co przedniejsze rzeczy i kosztowniejsze chowali, zgorzał wespół z tymi rzeczami⁶⁹* W dalszej części relacji podkreślał, że w wyniku wybuchów poległo także wielu żołnierzy polskich żądnych łupów. Jego zdaniem sama Moskwa przyznawała, że prochy podпалиł niejaki mieszczanin Bielamin, wierny sługa Szeina, ale w innych relacjach winą za powstałe zniszczenia są obwiniani atakujący. Pożar doszedł do cerkwi metropolity smoleńskiego Sergieja, który w odświętnym stroju odprawiał mszę. *Żołnierze dziurą wypaloną wpadli, zaraz w cerkwi [...] pojмали [go – przyp. M.N.] i dexteritas preciosis vestibus*

et ornamentis⁷⁰, w głowę też trochę szablą obrazili⁷¹.

O tym, że zdobycz była niewielka i że nie znaleziono pieniędzy, które można by było przeznaczyć na opłacenie żołnierzy, napisał wprost Wichrowski: *Zdobycz wszystką na majdan składają panowie żołnierze i tem się zasje równo będą dzielić. Byłaby była wielka zdobycz, gdyby był ogień nie popsował. Jednak pod tym rumem w tych monasterach kazał król JMć w sklepach szukać. Jednak jeszcze tego rumu nieodrutowano. Przy nadzieji jesteśmy, że się co z lekka królowi JMci dostanie. Przynajmniej żeby żołnierzowi mógł zapłacić jaką ćwierć z tego⁷².* Były to jednak pobożne życzenia. Ponieważ nie dowierzano, że Szein nie ukrył kosztowności i innych bogactw, poddano go torturom. Daremnie. Sam monarcha musiał rozwiązać problem wypłaty żołdu żołnierzom zarówno smoleńskim, jak i oddziałom znajdującym się w murach Moskwy⁷³.

Komendant Smoleńska Szein nie zamierzał ulec i z kilkunastoma żołnierzami zamknął



Rys 3. Wizerunek medalu wybitego w złocie przez Zygmunta III z okazji zdobycia Smoleńska w 1611 roku – awers (z lewej) i rewers.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Gabinet Grafiki

⁶⁹ *List pana Wichrowskiego do pana Staniszewskiego...*, op.cit., s. 91.

⁷⁰ *dexteritas preciosis vestibus et ornamentis* (łac.) – zabrawszy kosztowne szaty i klejnoty.

⁷¹ *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska...*, op.cit., s. 166. Z kolei w relacji Wichrowskiego czytamy, że *archiepiskopa żywcem pojmano, którego w lewą nogę zacięto*. Vide: *List pana Wichrowskiego do pana Staniszewskiego...*, op.cit., s. 91.

⁷² *Ibidem*, s. 92.

⁷³ O poddaniu Szeina torturom, by wskazać ukryte w murach Smoleńska skarby, pisał nuncjusz apostolski Franciszek Simonetta do kardynała Scypiona Borhese 8 lipca 1611 r. z Wilna. B.PAN Kr., Teki Rzymskie rkps 56, k. 172. Za: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 258.

się w jednej z baszt. Widząc jednak wokół pożogę i *gromady białych głów* uciekające przed ogniem, skapitulował. Oddał szablę kasztelanowi kamienieckiemu Jakubowi Potockiemu. Wkrótce pojmano także żonę Szeina z dziećmi⁷⁴. 13 czerwca 1611 roku Smoleńsk po 97 latach ponownie wrócił do Rzeczypospolitej. Straty, jakie ponieśli atakujący, były niewielkie. Zginęło kilkudziesięciu żołnierzy piechoty. Ze znaczniejszych oficerów poległ rtm. Stanisław Gorecki. Straty Moskwy natomiast były duże. W czasie samego szturmego miało poleć kilkuset żołnierzy, dużo więcej było zabitych i ogorzałych mieszkańców Smoleńska. Na kilka tysięcy oszacowano liczbę zmarłych z chorób i głodu. I choć Szein miał oceniać straty w ludziach nawet na 70 tys. od początku blokady (październik 1609 roku), były to liczby znacznie zawyżone⁷⁵. Strona polska liczyła na łupy w zdobytym Smoleńsku choćby ze względu na nieopłacone oddziały, które od dawna domagały się żołdu. Ogień i wybuchy prochu podłożonego w wielu miejscach w twierdzy pochłonęły wiele bogactw. Częściowo dostało się ono w ręce żołnierzy jeszcze przed rozprzestrzenieniem się ognia. Zwycięzcy zdobyli *strzelby wielkiej i malej, do 200 dział w tym zamku, spadanych wielkich 50, hakownic gwałt, kul do dział niezliczona rzecz żelaznych, żywności mogli mieć więcej niż na rok, domy całe pełne wszystkiego zboża były, kury, pawy, wieprze, krowa jeno jedna we wszystkim zamku była i to archiepiskopowa* [Siergieja – M.N.]. *Miał jeszcze Sejn do obrony ludu dobrego, krom motłochu, 2700 i mieli jeszcze dostatek miodów, gorzałek, wina, małmazjej, piwa, tylko im soli nie dostawało*⁷⁶. W innych źródłach jest mowa o tragicznej sytuacji mieszkańców Smoleńska, którzy ma-

sowo umierali z chorób i głodu. Widocznie Szein nie ulitował się nad mieszkańcami i przede wszystkim dbał o żołnierzy garnizonu, by nie podnieśli buntu. Dlatego ich zaopatrzenie było lepsze niż pozostałych oblężonych w twierdzy.

Kapitulacja załogi polskiej na Kremlu

Wraz ze zdobyciem Smoleńska rozpoczęły się uczty i triumfy w obozie królewskim, a najwerniejsi dygnitarze Zygmunta III otrzymali nadania, jak choćby Jakub Potocki, który 26 czerwca 1611 roku otrzymał po swym bracie urząd wojewody braclawskiego⁷⁷. Mimo zdobycia Smoleńska, co było sukcesem Zygmunta III i jednym z głównych celów wyprawy w głąb państwa moskiewskiego w 1609 roku, drugi cel nie został osiągnięty i po wzięciu siłą twierdzy stał się jeszcze trudniejszy do wykonania. Mowa o osadzeniu królewicza na tronie carskim w Moskwie. Tym bardziej że sytuacja polsko-litewskiego garnizonu w Moskwie pod komendą A. Gosiewskiego stawała się coraz bardziej skomplikowana. Po zamieszkach z końca marca i po podpaleniu Moskwy załoga znajdowała się w oblężeniu oddziałów pospolitego ruszenia P. Lapunowa i I. Zarudzkiego. Stolica została doszczętnie spalona i biorący w wydarzeniach żołnierze Gosiewskiego nie kryli, że aktywnie uczestniczyli w tych wydarzeniach, mając przyzwolenie bojarów optujących za kandydaturą Władysława na cara. Samuel Maskiewicz pod datą 31 marca 1611 roku zapisał: *We czwartek znowu palić miasto (poczęliśmy), bo go jeszcze trzecia część została, tak prędko go ogień pożreć nie mógł. Bojarowie nam życzliwi radzą, i konieczni potrzebę*

⁷⁴ K. Niedzielski: *Pod Smoleńskiem i Moskwą temu lat trzysta. Kartka z dziejów 1609–1612*. Druk E. Nicz i S-ka, Warszawa 1911, s. 126–127.

⁷⁵ J. Byliński, W. Kaczorowski: *Smoleńsk 1609–1611. Szkic z dziejów nadgranicznej twierdzy*. Wyd. Świętego Krzyża w Opolu, Opole 2012, s. 136–137.

⁷⁶ *Krótkie a prawdziwe opisanie wzięcia Smoleńska...*, op.cit., s. 167. Z kolei w relacji Wichrowskiego czytamy, że sam Szein miał oznajmić, że *kiedy król JMć przyszedł pod Smoleńsk, było ludzi wszystkich, którzy się w zamku zawarli, dwakroć i sześćdziesiąt tysięcy; ci wszyscy pomarli, ledwo ich na tym ostatku pogłowia wszystkiego kilka tysięcy zostało*. List pana Wichrowskiego do pana Stanisławskiego spod Smoleńska 18 VI 1611 r., s. 92.

⁷⁷ K. Niedzielski: *Pod Smoleńskiem i Moskwą temu lat trzysta. Kartka z dziejów 1609–1612*. Warszawa 1911, s. 127–128. Vide: J. Byliński, W. Kaczorowski: *Smoleńsk 1609–1611...*, op.cit., s. 136.

*tego okazują, aby się paliło miasto, póki się będzie mogło zasiąć dla ufortyfikowania nieprzyjacielowi*⁷⁸. Nieopłacone pułki obsadzające Moskwę w każdej chwili mogły się zbuntować, ponieważ nic nie otrzymały ani w służbie Dymitra II Samozwańca, ani po przejściu pod sztandary królewskie od bitwy kłuszyńskiej począwszy (pułk A. Zborowskiego). Nadzieję stanowiły oddziały starosty uświackiego J.P. Sapiehy, który po porozumieniu z królem co do zrównania w zasługach żołnierzy jego oddziałów z żołnierzami pułku Aleksandra Zborowskiego zdecydował się ruszyć swe zgrupowanie, liczące około 5 tys. szabel, ku Moskwie. Tymczasem Zygmunt III zamiast kontynuować kampanię moskiewską, postanowił powrócić do Korony na sejm walny, na którym mógłby odprawić tryumf smoleński.

Trzeba zgodzić się ze stwierdzeniem Juliana Ursyna Niemcewicza, że Zygmunt III stracił niepowtarzalną szansę wkroczenia do Moskwy i, po zdobyciu Smoleńska, narzucenia wahającym się bojarom własnych rozwiązań. Zwycięskie oddziały królewskie wraz z pułkami M. Strusia i J.P. Sapiehy *rokowały w tej sprawie koniec świetny i prędki. Tym to i Gosiewskiego wojskom nie oparliby się leżący pod stolicą Moskale. Raz wszedłszy do tej stolicy, mógł Zygmunt zwołać bojarów, uspokoić, rozrządzić wszystko podług swej woli, osadzić ją na koniec własnym żołnierzem i mieć spokojną do swego czyli też do królewicza przyjazdu. Burzliwe nawet wojska o zaległy żółd wołania tym jednym sposobem uciszyć się mogły. Któż bowiem zabronił Zygmuntowi utworzyć dawne skarby carskie i z nich rycerstwu zaległości zapłacić? Spóźnienie sejmu łatwo byłoby wymówionem, gdyby król nie tylko jako zdobywca Smoleńska, lecz jako zwycięzca całej Moskwy, okazał się w oczach zebranego narodu*⁷⁹.

Takie rozwiązanie było możliwe, jednak Zygmunt III wybrał inny wariant – powrotu do Rzeczypospolitej i odprawienia sejmu walnego. Zakończenie działań na teatrze wschodnim powierzył pułkom J.P. Sapiehy i wojsku inflanckiemu pod komendą Jana Karola Chodkiewicza. Jak się okazało, była to błędna koncepcja, ponieważ nacisk pierwszego i drugiego pospolitego ruszenia moskiewskiego doprowadził do całkowitego zablokowania garnizonu polsko-litewskiego w Moskwie, a następnie do jego kapitulacji w listopadzie 1612 roku.

Zanim przedstawię sytuację garnizonu polsko-litewskiego w Moskwie, wspomnę o uroczystościach, które zorganizowano w związku ze zdobyciem Smoleńska. 16 września 1611 roku uroczyste wjechał do Warszawy Zygmunt III, który przybył na obrady sejmu walnego zaplanowane na 26. dzień tego miesiąca. Zebrane stany przychyliły się do propozycji królewskiej i uchwały podatki na dalszą wojnę na wschodzie. Tryumf smoleński króla ukazał się stanom Rzeczypospolitej 29 października, gdy hetman Żółkiewski poprowadził wspaniały orszak z więźniami – carem Wasylem Szujskim i jego braćmi oraz Szeinem i metropolitą Filaretem. W mowie podczas prezentacji więźniów monarsze hetman słałwł czyny wojenne Zygmunta III, a sam car Wasyl oddał pokłon majestatowi JKMc: *Szłyk w rękę trzymając i przed majestatem KJM. stojąc, wszystkim uczynił żalony na widok szczęścia odmiennego świecie*⁸⁰. Szujscy ucałowawszy rękę królewską, prosili o opiekę, łaskę i miłosierdzie.

W mowie skierowanej od króla do hetmana podkanclerzy koronny Feliks Kryski pod niebiosą wynosił zasługi Zygmunta III w rekuperowaniu Smoleńska i województw utraconych przez Jagiellonów oraz życzył wypełnienia do końca zamysłów królewskich. *Wy-*

⁷⁸ *Dyjarusz Samuela Maskiewicza. Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące. W: Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 189. Vide: A. Michalek: *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińskiego 1612–1614. „Teki Historyczne”* T. XV. Polskie Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie, Londyn 1966–1968, s.133–134.

⁷⁹ J.U. Niemcewicz: *Dzieje panowania Zygmunta III. T. III. Kraków 1860*, s. 12. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 268–269.

⁸⁰ *Relacja z uroczystości na zamku w Warszawie. J.U. Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III. T. III. Dodatki*, s. 302. Za: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 283.

*pełnić raczył JKM Pan nasz przysięgę swoję: wetował nieszczęścia dziada swego [Zygmunta I – przyp. M.N.], wrócił państwowi trzeci a szczęśliwy Zygmunt, co pierwszy upuścił, wrócił męstwem, wrócił dzielnością, wrócił mocą i siłą, to co zdradą odeszło było, wrócił daleko potężniej zmocnioną fortecę, niżli ją był od nas nieprzyjaciel wziął*⁸¹. Na sejmie zdobyte prowincje włączono do Rzeczypospolitej w konstytucji *Poparcie wojny moskiewskiej*. Jej początek brzmiał: *Iż za łaską Bożą i pomocą jego Świętą Województwo Smoleńskie, i inne niektóre zamki i prowincje, z rąk nieprzyjacielskich rekuperowaliśmy, tedy one według przysięgi i powinności naszej Królewskiej, Rzeczypospolitej jako własność dodajemy, co szerzej osobne diploma od Nas Rzeczypospolitej dane wyraża*⁸². Tym samym po niemal stu latach w granice Rzeczypospolitej wróciły jej wschodnie prowincje – Smoleńszczyzna ze Smoleńskiem, Siewierszczyzna i Czernihowszczyzna – utracone jeszcze w początkach XVI wieku.

Pętla wokół Polaków stacjonujących na Kremlu i w Kitajgrodzie jednak powoli się zaciskała. Wprawdzie w październiku 1611 roku hetman Chodkiewicz wprowadził posiłki do Moskwy, ale wojsko nadal było nieopłacone. W grudniu ponownie wprowadził zapasy żywności w mury Moskwy, ale nieopłacone oddziały nie chciały już służyć na borg. W styczniu 1612 roku pułki zawiązały konfederację pod łaską Józefa Cieklińskiego i zagroziły, że służą jedynie do czerwca, a następnie ruszą ku granicom Rzeczypospolitej⁸³. W czerwcu 1612 roku pod mury Moskwy przybyły posiłki pod komendą starosty chmielnickiego Mikołaja Strusia, który zgodził się zluzować część oddziałów w stolicy moskiewskiej, jednak pod warunkiem obje-

cia naczelnej komendy. A. Gosiewski ustąpił i Kreml we władanie objęli żołnierze z pułków M. Strusia i J.P. Sapiehy pod komendą Józefa Budziły (autora diariusza wojny moskiewskiej)⁸⁴.

Sytuacja garnizonu polsko-litewskiego w Moskwie blokowanego przez drugie pospolite ruszenie stawała się coraz trudniejsza. Zygmunt III na odsiecz głodującej załodze skierował hetmana Chodkiewicza. Ten miał jednak zaledwie 1700–1800 piechoty oraz około 7000 żołnierzy, w których skład wchodziłi Kozacy, chorągwie wolontarskie i jego pułk złożony z 11 rot jazdy⁸⁵. Hetman nie zdołał się przebić przez siły moskiewskie, a w wyniku krwawych walk pod murami Moskwy (1–3 września 1612 roku) utracił tabory i musiał się wycofać⁸⁶. Część dziejopisów epoki obwiniała Strusia o to, że garnizon nie udzielił pomocy hetmanowi w celu połączenia jego oddziałów z obleżonymi⁸⁷. Odchodząc spod murów Moskwy, hetman kierował się ku odsieczy, którą prowadzili Zygmunt III z królewiczem Władysławem. Ale dopiero 2 października Zygmunt III dotarł do Smoleńska, a 16 października ruszył w kierunku Wiaźmy. Tam siły królewskie połączyły się z oddziałami Chodkiewicza. I choć w obozie pod Wiaźmą zdawano sobie sprawę z tragicznej sytuacji załogi w stolicy moskiewskiej, nie wpłynęło to na przyspieszenie działań. Przygotowania do wymarszu trwały jeszcze 7 listopada, gdy polsko-litewski garnizon kapitulował.

J. Budziły w swoim diariuszu opisał tragedię obleżonych, wśród których dochodziło nawet do aktów kanibalizmu, *bo gdy już traw, korzonków, myszy, psów, kotek, ścierwa nie stało, więźnie [i] trupy wyjedli, wykopując [je] z ziemi. Piechota się sama między sobą wyjadła i ludzi łapając pojedli. Truszkowski,*

⁸¹ *Mowa w imieniu JKMci do hetmana S. Żółkiewskiego podkanclerzego F. Kryskiego*. S. Żółkiewski: *Pisma*. Wydał A. Bielowski, Lwów 1861, s. 560–561. Vide: W. Polak: *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op.cit., s. 284–285.

⁸² *Volumina Legum*. T. III. Wydał Józef Ohryzko, Petersburg 1859, s. 1.

⁸³ A. Michałek: *Konfederacja wojska stołecznego pod regimem jmc Cieklińskiego Józefa*. „Teki Historyczne” T. XVI. Polskie Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie, Londyn 1969–1971, s. 166–175.

⁸⁴ J. Budziły: *Historia Dmitra fałszywego*. W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 481–484.

⁸⁵ *Vojna s Polšeŭ w 1609–1611 godah*. Wyd. F. Wierzbowski, Warszawa 1898, s. 66–67. Vide: T. Bohun: *Moskwa 1612*, op.cit., s. 191–193.

⁸⁶ Dokładny opis walk w tych dniach: T. Bohun: *Moskwa 1612*, op.cit., s. 191–214.

⁸⁷ Vide: S. Kobierzycki: *Historia Władysława królewicza...*, op.cit., s. 201.

*porucznik piechotny, dwóch synów swoich zjadł; hajduk jeden także syna zjadł, drugi matkę*⁸⁸. Ci, którzy nie mogąc znieść głodu, decydowali się spuszczać po linach z murów byli rozsiekani na sztuki przez nieprzyjaciela. Strona moskiewska, choć przysięgała na krucyfiks, że zdrowo wypuści załogę, nie dotrzymała warunków kapitulacji i gdy 7 listopada otwarto bramy Kremla, wielu żołnierzy wymordowano. *Towarzystwa nie mało w taborach Kozacy i sami bojarowie, mając u siebie, pobili nad przysięgę, a w Trubeckiego taborach mało nie wszystkich, a piechotę zgola wszystkim*⁸⁹. Sam komendant garnizonu M. Struś dostał się jako jeńiec do kniazia Dymitra Trubeckiego i z niewoli wyszedł dopiero w czerwcu 1619 roku po traktacie deulińskim, który podpisano na zakończenie zmagania Rzeczypospolitej z Moskwą⁹⁰.

Wraz z kapitulacją Kremla rozpoczął się powolny proces przezwycięzania okresu smuty. 3 marca 1613 roku sobór ziemski wybrał na cara moskiewskiego przedstawiciela Romanowów – Michała, syna patriarchy Filareta, który pozostawał w niewoli polskiej⁹¹. Wybór nowego cara nie oznaczał zakończenia działań na teatrze wschodnim, ponieważ Moskwa nigdy nie pogodziła się z utratą Smoleńska, głównej twierdzy na pograniczu litewsko-moskiewskim.

Zmagania o Smoleńsk w XVII wieku

Czy Rzeczpospolita i jej władca podjęli dostateczne działania, by nie dopuścić do utraty Kremla, którego posiadanie warunkowało wszelkie plany związane z osadzeniem kró-

lewicza Władysława na tronie carskim? Kanclerz litewski Lew Sapieha w liście do Krzysztofa Radziwiłła, napisanym z Fiedorowska 30 listopada 1612 roku już po kapitulacji załogi Kremla, podzielił się refleksją: *kiedy stolicę wzięto wszytka nadzieja upadła, straciliśmy marnie stolicę, a zatym i wszystko Państwo moskiewskie Panie Boże się pożał*⁹². Walki o Smoleńsk prowadzono w latach następnych, a trudności finansowe Rzeczypospolitej związane z okresem konfederacji wojskowych spowodowały, że twierdza omal nie wpadła w ręce moskiewskie⁹³. Wreszcie w listopadzie 1615 roku doszło pod Smoleńskiem do rozmów z komisarzami moskiewskimi. Trwały one do lutego 1616 roku i zakończyły się fiaskiem, ponieważ Moskwa nie tylko domagała się zwrotu Smoleńska, lecz także żądała od Rzeczypospolitej odszkodowania w wysokości 11 mln złotych za spalenie stolicy moskiewskiej i złupienie państwa moskiewskiego⁹⁴. Dla obu stron stało się oczywiste, że konflikt ten można rozwiązać tylko w toku działań wojennych.

Przygotowania do wyprawy królewicza Władysława na Moskwę rozpoczęto już w 1617 roku, w rzeczywistości ruszyła ona ku stolicy moskiewskiej dopiero w 1618 roku. Dzięki posiłkom kozackim przyprowadzonym przez hetmana wojsk zaporoskich Piotra Konaszewicza Sahajdacznego⁹⁵ zdecydowano się przypuścić szturm na stolicę w nocy z 10 na 11 października 1618 roku. Atak na bramy Arbacką i Twerską zakończyły się niepowodzeniem, a odpowiedzialny za podszadanie petard pod mury Moskwy kawaler Nowodworski został ciężko ranny. Szturm został odparty i faktycznie zakończył on dzia-

⁸⁸ J. Budziło: *Historia Dmityra fałszywego*. W: *Moskwa w rękach Polaków...*, op.cit., s. 504.

⁸⁹ Ibidem, s. 506. Sam komendant garnizonu M. Struś dostał się jako jeńiec do kniazia Dymitra Trubeckiego i przebywał w niewoli aż do czerwca 1619 r.

⁹⁰ M. Nagielski: *Struś Mikołaj*. „Polski Słownik Biograficzny” T. 44/3. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2006, s. 472–476.

⁹¹ D. Czerna: *Między „smutą” a kryzysem lat 40. XVII w.* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1978; s. 13–25.

⁹² L. Sapieha do K. Radziwiłła z Fiedorowska 30 XI 1612. W: *Kopiarz listów L. Sapiehy z l. 1600–1615*. Lietuvos Mokslu Akademijos Centrinės Bibliotekos raukraščiui skyrius w Wilnie, fond 431, k. 174-v.

⁹³ Vide: K. Tyszkowski: *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*. Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, dz. II, t. 8/3, Lwów 1932.

⁹⁴ A. Darowski: *Prawa Władysława do korony carskiej*. W: *Szkice historyczne*. Seria druga. Księgarnia K. Grendyszyńskiego, Petersburg 1895, s. 298–317. Vide: A.A. Majewski: *Moskwa 1617–1618*. Bellona, Warszawa 2006, s. 53–54.

⁹⁵ Vide: *Relacja z wyprawy na Moskwę w 1618 P. Konaszewicza-Sahajdacznego wyd. przez K. Tyszkowskiego*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” R. 6, t. 8/1, Warszawa 1935, s. 118–119.

łania zbrojne w 1618 roku⁹⁶. Na mocy traktatu w Deulinie (Dywilinie), podpisanego 11 grudnia 1618 roku, a obowiązującego od 4 stycznia 1619 roku⁹⁷, Rzeczpospolita otrzymała Smoleńsk, Rosław, Dorohobuż, Białą, Sierpejsk, Trubczewsk, Nowogród Siewierski, Czernihów i Muromsk. W zamian oddawała zajęte w trakcie wojny grody: Kozielsk, Wiaźmę, Mieszczowsk, Masalsk oraz Borysów. Michał Romanow godził się oddać Poczapów, Starodub, Popową Górę, Newel, Siebież i Krasne za cenę wyprowadzenia oddziałów polsko-litewskich, kozackich i wolontarskich z granic moskiewskich⁹⁸. W wyniku zajęcia Smoleńska Rzeczpospolita kontrolowała Bramę Smoleńską, mogła więc wyprowadzić bezpośrednie uderzenie na Moskwę, mając przed sobą jedynie umocnienia Wiaźmy i Możajska. Przyłączenie nowych terytoriów pozwoliło na zabezpieczenie zarówno flanki północnej, jak południowej pogranicza litewsko-moskiewskiego. Połock i Witebsk zostały ubezpieczone od północnego wschodu linią zamków dorzecza Dźwiny, takich jak Siebież, Newel, Uświat i Wieliż, natomiast Kijów i Czernihów na południu – linią zamków dorzecza Świadości, od Oczeptu, przez Starodub, Nowogródek Siewierski, po Sośnicę.⁹⁹

Moskwa nigdy nie pogodziła się z utratą Smoleńska i prowincji zajętych przez wojska polsko-litewskie doby smuty, dlatego już w trakcie bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III rozpoczęła działania zbrojne mające na

celu zajęcie tej strategicznie położonej twierdzy¹⁰⁰. Wojna smoleńska lat 1632–1634 zakończyła się jednak klęską Rosjan, a armia Michała Borysewicza Szeina skapitulowała przed nowym władcą Rzeczypospolitej w lutym 1634 roku¹⁰¹. Mimo zwycięskiej kampanii traktat polanowski (14 czerwca 1634 roku) był korzystny dla państwa moskiewskiego. Władysław IV zrzekł się tronu carskiego, a w wyniku korekty granicy do władztwa Michała Romanowa przyłączono Sierpejsk z 40 milami włości pogranicznych¹⁰². Powołano pięć komisji granicznych, które miały wyznaczyć nową granicę między oboma państwami. Przewaga Rzeczypospolitej w relacjach z Moskwą, udokumentowana posiadaniem Bramy Smoleńskiej, trwała jeszcze kilka lat za panowania Jana Kazimierza Wazy. W wyniku ofensywy sił moskiewskich w 1654 roku w ręce Rosjan wpadły Smoleńsk i inne zamki oraz miasta pogranicza¹⁰³. Twierdza smoleńska po 43 latach panowania Rzeczypospolitej ponownie weszła w obręb państwa moskiewskiego, co zostało potwierdzone 30 stycznia 1667 roku traktatem andruszowskim po przegranej wojnie z Moskwą¹⁰⁴. Objęcie panowania przez cara Aleksego Michałowicza nad Smoleńskiem i Kijowem, dwoma istotnymi ośrodkami leżącymi nad Dnieprem, oddawało inicjatywę operacyjną wschodniemu sąsiadowi i definitywnie rozstrzygało wielowiekową rywalizację obu państw o dominację w Europie Środkowo-Wschodniej na rzecz Moskwy. ■

⁹⁶ Vide: J. Sobieski: *Diariusz ekspedycyjnej moskiewskiej dwuletniej królewicza Władysława 1617–1618*. Oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010, s.147–148. Vide: A.A. Majewski: *Moskwa 1617–1618*, op.cit., s. 154–158.

⁹⁷ A.A. Majewski: *Datacja rozejmu dywilńskiego*. „Przegląd Historyczny” T. XCII, z. 4, s. 447–449.

⁹⁸ A.A. Majewski: *Moskwa 1617-1618*, op.cit., s. 185. Vide: M. Nagielski: *Przebieg granicy wschodniej W. Ks. Lit. z Moskwą w XVI–XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia strategicznego Bramy Smoleńskiej*. W: *Od armii komputowej do narodowej*. T. IV. W. Rezmer (red.). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 55–56.

⁹⁹ M. Nagielski: *Przebieg granicy wschodniej W. Ks. Lit. z Moskwą...*, op.cit. s. 56–57.

¹⁰⁰ D. Kupisz: *Smoleńsk 1632–1634*. Bellona, Warszawa 2001.

¹⁰¹ Vide: *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634*. Oprac. M. Nagielski. Wydawnictwo DIG, Warszawa 2006, s. 282–290 (podane kondycje armii Szeina 24 lutego 1634 r.).

¹⁰² W. Godziszewski: *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju Polanowskiego 1634*. „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski” Kraków 1935, s. 62–64.

¹⁰³ Zob. K. Bobiatyński: *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654–1655*. Inforteditions, Zabrze 2004, s. 63–82; idem: *Twierdze nadniedrzańskie w systemie obrony wschodniej granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego – XVI–połowa XVII wieku*. „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” T. II, s. 29–39.

¹⁰⁴ Z. Wójcik: *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 254–255.

Nauka czy sztuka wojenna?*



dr
MILAN VEGO

Profesor sztuki operacyjnej w Katedrze Operacji Połączonych Akademii Marynarki Wojennej w Newport, Rhode Island, USA.

Wojna jest sztuką i jako taka nie podlega objaśnieniom przez stałe reguły.

Generał George S. Patton

W historii wojskowości przewija się wątek postrzegania działań zbrojnych i prowadzenia wojny jako nauki lub jako sztuki. W poglądach wielu myślicieli wojskowych, od czasów starożytnych po obecne, wątek ten niekiedy przyjmował wzajemnie wykluczające się pozycje. Istotą dysputy stanowiło podejście do postrzegania wojny. Część teoretyków traktowała wojnę jako zjawisko społeczne, a więc podlegające konkretnym prawom, i uważała, że na gruncie nauki jest możliwe wyznaczenie reguł, które będą nie tylko regulowały przebieg działań, lecz także określały ich wynik, nawet przed rozpoczęciem walki. Inna część badaczy, choć również uważała wojnę i walkę zbrojną za zjawisko społeczne, a więc powodowane i warunkowane przez człowieka, twierdziła, że może być ona tylko sztuką, ponieważ postawa i motyw człowieka, zwłaszcza w obliczu śmiertelnej rywalizacji i niebezpieczeństwa, są czynnikami nieobliczalnymi, nieprzewidywalnymi i w związku z tym niepodlegającymi żadnym regułom.

Spór ten nie został i raczej nie zostanie rozstrzygnięty, przy czym w znalezieniu właściwej drogi pomocna jest uniwersalna filozofia największego myśliciela wojskowego – Carla von Clausewitza.

Ludzie nie czują się dobrze w sytuacji niepewności. Dlatego w życiu – również w wojsku – stale poszukuje się zasad, zestawów reguł, które czyniłyby bieg wydarzeń bardziej przewidywalnym i dającym się kontrolować. Od starożytności wojska nieustannie dążyły do uzyskania pewności dowodzenia podczas wojny¹. Nie szczędzono wysiłków, żeby jak najdokładniej poznać kluczowe elementy sytuacji, siły i zamiary przeciwnika oraz jego możliwą reakcję.

Działania bojowe jako nauka

Idea traktowania działań wojennych jako nauki jest prawie tak samo stara jak sama wojna. Już w czasach starożytnych teoretycy wojskowi poszukiwali wiarygodnych reguł prowadzenia wojny. W okresie renesansu sztuka, muzyka, rządzenie oraz nauka i działania zbrojne zostały gruntownie przeobrażone². W ramach tego procesu w Europie na nowo odkryto rozprawę wojskowe staro-

* Artykuł stanowi tłumaczenie publikacji Milana Vego *Science vs. the Art of War*, opublikowanej w „Joint Force Quarterly” 2012 (3rd Quarter) Issue 66, s. 62–70. <http://www.ndu.edu/press/science-vs-war.html> [dostęp: 17.08.2012].

¹ A. Bousquet: *The Scientific Way of Warfare: Order and Chaos on the Battlefields of Modernity*. Columbia University Press, New York 2009, s. 9–10.

² D.E. Neil: *Ancestral Voices: The Influence of the Ancients on the Military Thought of the Seventeenth and Eighteenth Century*. „The Journal of Military History” July 1998 No. 3, s. 488.

żytnych autorów, zwłaszcza Ksenofonta (430–354 rok p.n.e.), Juliusza Cezara (100–44 rok p.n.e.) i Wegecjusza (IV wiek p.n.e.). Dorobek klasyczny uformował intelektualną podstawę i źródła, do których aż do końca XVIII wieku nawiązywała myśl wojskowa³.

Rewolucja naukowa w XVII i XVIII wieku była rezultatem pojawienia się nowych idei i odkryć w dziedzinie fizyki, chemii, astronomii, biologii oraz medycyny. Dzięki takim myślicielom jak Isaac Newton (1643–1727) istotnym elementem przemodelowania społeczeństwa cywilizacji Zachodu stał się dyskurs naukowy. Wyraźnie dały się zauważyć związki z technologią⁴. Pierwszą rewolucję naukowo-techniczną w działaniach bojowych w Europie wyrażono metaforycznie – funkcjonowaniem mechanizmu zegarka jako symbolu porządku, regularności i przewidywalności. Na podobieństwo do działania zegarka próbowano zorganizować siły zbrojne, czego przykładem były wojska Fryderyka Wielkiego (1712–1786)⁵.

Również miotanie pocisków i fortyfikacja w coraz większym stopniu podlegały zasadom geometrii i postępom w balistyce. Wybitnym praktykiem w dziedzinie oblegania był francuski marszałek Sebastian Vauban (1633–1707). W nauce fortyfikacji wykorzystywał on znajomość geometrii, architektury i sztuki artyleryjskiej⁶. W ciągu 30 lat swojej kariery Vauban zaprojektował wiele fortec i przeprowadził prawie 50 oblężeń – wszystkie zakończone sukcesem⁷.

Pod koniec XVIII wieku jednym z najbardziej znanych praktyków i teoretyków wojskowości był urodzony we Włoszech austriacki marszałek polowy Raimondo Montecucoli (1609–1680). Pierwszy starał się „naukowo”

wyjaśnić działania wojenne⁸. Uważał, że podobnie jak w innych dziedzinach, w nauce wojennej można zredukować doświadczenia do uniwersalnych i podstawowych praw.

Francuski marszałek Jacques François de Chastenot, markiz Puységur (1656–1743), wybitny żołnierz, traktował wojnę w sposób systematyczny. Uważał, że istoty wojny nie można postrzegać jedynie przez pryzmat doświadczenia. Zamierzał sprowadzić wojnę do zestawu reguł i prawideł, tak jak postąpiono w odniesieniu do sztuki obłężniczej⁹. Podobnie jak Montecucoli, uznawał wojnę za najważniejszą ze wszystkich nauk i sztuk. Przekazywał swoim współczesnym, że wojna nie podlega teoretycznym systematycznym studiom, ponieważ bardziej opiera się na tradycji i osobistych doświadczeniach. Jego zdaniem działania wojenne powinny być prowadzone w taki sam sposób, w jaki Vauban wykorzystywał sztukę obłężniczą. Nacisk powinien być położony na studiowanie geometrii i geografii, po to by uzyskaną wiedzę móc zastosować w dziedzinie wojennej¹⁰.

Prace francuskiego teoretyka wojskowego i żołnierza Jeana Charles’a de Folarda (1669–1752) były prekursorskie w „wojskowej myśli oświeceniowej”. Folard był zafascynowany klasyczną Grecją i Rzymem. Analizował wojnę w sposób naukowy, by znaleźć uniwersalne zasady jej prowadzenia. Jego prace wywarły wpływ na wielu teoretyków i praktyków wojskowych okresu oświecenia, między innymi na Maurycego Saskiego, Fryderyka Wielkiego i Napoleona Bonaparte (1769–1821)¹¹. Sasaki (1696–1750) był nie tylko jednym z najbardziej skutecznych generałów ery muszkietów, lecz także autorem słynnego dzieła *Rozważania o sztuce wojny* (1757).

³ A. Gat: *A History of Military Thought from the Enlightenment to the Cold War*. Oxford University Press 2001, s. 9.

⁴ A. Bousquet: *The Scientific Way of Warfare...*, op.cit., s. 15.

⁵ Ibidem, s. 38.

⁶ D.E. Neil: *Ancestral Voices...*, op.cit., s. 507.

⁷ Ibidem, s. 506.

⁸ T.M. Baker: *The Military Intellectual and Battle. Raimondo Montecucoli and the Thirty Years' War*. State University of New York Press, New York 2001, s. 9.

⁹ R.S. Quimby: *The Background of Napoleonic Warfare: The Theory of Military Tactics in Eighteenth-Century France*. AMS Press, New York 1968, s. 16.

¹⁰ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 37–38.

¹¹ E. Miakinkov: *A Russian Way of War? Westernization of Russian Military Thought, 1757–1800*. MA thesis, Waterloo, Ontario 2009, s. 19.

W przedmowie stwierdził: *wojna jest nauką tak niewyraźną i niedoskonałą, że nawyk i uprzedzenie potwierdzone przez ignorancję stanowią jej wyłączną podstawę i wsparcie; wszystkie inne nauki są zbudowane na stałych zasadach... tymczasem jedynie ta jest ich pozbawiona*¹². W rozważaniach nad istotą wojny Saski podkreślał, że bez znajomości ludzkiego serca jest się zależnym od losu fortuny, ta zaś bywa niekonsekwentna¹³.

Epoka oświecenia 1750–1800

W XVII wieku pod wpływem rewolucji naukowej, zwłaszcza zaś myśli Newtona, wśród europejskich intelektualistów rozpowszechniło się przekonanie, że umysł ludzki jest zdolny do opanowania wszelkich realnych spraw. Silnie oddziałującym prądem oświecenia był także francuski neoklasycyzm, według którego każda dziedzina ludzkiej działalności jest rządzona przez konkretne i niezmiennie zasady oraz reguły¹⁴. Oficerowie, w większości wywodzący się z warstwy szlacheckiej, ulegali silnym wpływom filozoficznym, intelektualnym i kulturowym końca osiemnastego stulecia. Wyrażali pogląd, że wojna, podobnie jak inne dyscypliny naukowe, powinna być systematycznie badana, co pozwoliłoby na sformułowanie jasnej i uniwersalnej teorii wojny. Profesja wojskowa musi więc być poddawana studiom teoretycznym i może opierać się jedynie na doświadczeniach z pola walki. Nacisk na studiowanie spraw wojny spowodował, że znacznie zwiększyła się liczba publikacji dotyczących teorii wojskowej.

W okresie oświecenia dominowały idee uznania politycznego wymiaru wojny (szczególnie w Prusach za panowania Fryderyka Wielkiego). Zaczynano uświadamiać sobie

rolę czynników psychologicznych w walce oraz zaczęto stosować zasady pseudonaukowe do studiowania działań zbrojnych¹⁵. Najważniejszymi wojskowymi teoretykami doby oświecenia byli hrabia Turpin de Crissé (1709–1799), Paul-Gédéon Joly de Mađzeroy (1719–1780), Fryderyk Wielki, Pierre-Joseph de Bourcet (1700–1780), Jacques Antoine Hippolyte hrabia de Guilbert (1743–1790) i Dietrich Heinrich Freiherr von Bülow (1757–1807).

W okresie późnego oświecenia teorię wojskową zdominowali stronnicy tzw. szkoły geometrycznej albo matematycznej. Byli oni przekonani, że prawdziwe rzemiosło wojenne nie polega na prowadzeniu krwawych bitew, lecz na stosowaniu zręcznych manewrów – skalkulowanych marszów i przemieszczeń – w celu pokonania przeciwnika¹⁶. Ideałem było pokonanie przeciwnika nie w krwawej walce, lecz dzięki przemysłnemu wymanewrowaniu go. Strategia została oparta na abstrakcyjnych zasadach matematycznych. Od dowódcy wymagano, by był podobny do gracza szachowego, który jest w stanie opanować wszelkie kombinacje, armia w polu zaś miała przypominać figury na szachownicy. Osobiste osiągnięcia na polu walki nie odgrywały dużej roli. W działaniach wielkich wodzów szukano zgodności z prawidłami rzemiosła wojennego¹⁷.

Entuzjastą naukowego podejścia w studiach nad wojną był walijski generał i teoretyk Henry E. Lloyd. Przyporównywał on armię do urządzenia mechanicznego, które – *jak każda maszyna* – składa się z wielu części. Jego doskonałość zależy w pierwszej kolejności od samych części, w drugiej zaś od sposobu ich ułożenia. Uważał, że wojna stanowi dział mechaniki Newtona. Jego zdaniem zasadniczymi dyscyplinami, które powinien znać generał, powinny być zarówno dokładna zna-

¹² Cyt. za: J.F.C. Fuller: *The Foundations of the Science of War*. Hutchinson & Co., London 1926, s. 24.

¹³ Ibidem, s. 294.

¹⁴ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 31.

¹⁵ E. Miakinkov: *A Russian Way of War...*, op.cit., s. 29.

¹⁶ G. Blumentritt: *Die Gedanklichen Grundlagen des Alien O.K.H. W: O. v. Natzmer: Die Gedanklichen Grundlagen des OKH und deren Auswirkungen auf seine Organisation. Ein Schlusswort zur Gesamtarbeit „OKH“*, December 1949, ZA/1 1935 P-041kk, Freiburg, i.Br. Bundesarchiv-Militärarchiv, s. 10.

¹⁷ R. Hoehn: *Scharnhorst Vermaethnis*. Athaneum Verlag, Bonn 1952, s. 67.

jomość kraju, jak i nauka usytuowania, obozowania oraz marszów¹⁸.

W odróżnieniu od innych przedstawicieli szkoły geometrycznej Lloyd był jednym z pierwszych myślicieli, którzy dostrzegli znaczenie morale wojska. W swoich pracach wskazywał na ludzkie namiętności, takie jak strach, honor, wstyd i pragnienie bogactwa, jako na czynniki motywujące. Podkreślał, że najpotężniejszymi z nich są umiłowanie wolności i religia¹⁹.

Wpływowym teoretykiem oświecenia był również pruski oficer Freiherr von Bülow. Napisał dzieło *Duch nowego systemu wojny* (1799). Popierał naukowe podejście Lloyda oraz geometryczną naukę strategii²⁰. Wyrażał pogląd, że współczesne prowadzenie wojny opiera się na liniach operacyjnych i wykorzystaniu broni palnej²¹. Przedstawił precyzyjną teorię matematyczną. Był przekonany, że jego teorie zawierają klucz do zwycięstwa, ponieważ pozwalają na określenie z naukową precyzją wyniku walki jeszcze przed jej rozpoczęciem. Utrzymywał, że odkrył matematyczne sekrety strategii, które postrzegał jako naukowe. Twierdził, że *od tej pory nie będzie potrzeby na proste rozważania i ryzykowne rozpoczynanie walki, aby zaplanować i zdecydować o losie kampanii. Jeśli atakujący opiera się na niepewnych podstawach operacyjnych, obrońca może zmusić go do wycofania bez wydawania walki*. Zgodnie z perfekcyjną strategią naukową nie było konieczne dłużej nazywana sztuką, lecz nauką... sama sztuka stanie się nauką, albo zostanie przez nią wchłonięta²². W przeciwieństwie do Henry'ego E. Lloyda i niektórych innych teoretyków oświecenia, którzy oprócz naukowego

wymiaru wojny dostrzegali kreatywność geniuszu, Freiherr von Bülow utrzymywał, że *zakres działania dla geniusza wojskowego zostanie co najmniej tak zawężony, że utalentowany człowiek nie będzie dłużej uważał za stosowne poświęcać się dla tego niewdzięcznego zajęcia*²³.

Powojenny etap oświecenia

W praktyce, po bitwach francuskich rewolucjonistów i Napoleona I, poglądy stronników szkoły geometrycznej okazały się nieprawdziwe. Zwolennicy wojskowych idei oświecenia nie utracili jednak swoich wpływów. Ich idee w większości, aczkolwiek w zmodernizowanej formie, zaadaptowali Antoine-Henri Jomini (1779–1869) i austriacki arcyksiążę Karol (1771–1847). W XIX wieku duża grupa teoretyków wojskowych opierała swoje poglądy na teoriach wypracowanych w okresie oświecenia²⁴.

Antoine-Henri Jomini, francuski generał urodzony w Szwajcarii, uniknął tendencji do rozwijania coraz bardziej złożonych geometrycznych systemów prowadzenia działań zbrojnych, ale swoje teorie oparł na podstawach wyłożonych w okresie oświecenia. Doprowadziło go to do przyjęcia stanowiska głęboko redukcjonistycznego i przewidywalnego²⁵. Jomini stwierdził, że *wojna jako całość nie jest nauką, lecz sztuką, w szczególności zaś strategia może być regulowana stałymi prawami podobnymi do stosowanych w pozytywnej nauce, nie sprawdza się to jednak, jeśli wojnę rozpatruje się całościowo*²⁶. Jego zdaniem jedyną sferą wojny, która może podlegać utrwalonym regułom, jest taktyka²⁷.

¹⁸ Cyt. za: A. Starkey: *War in the Age of Enlightenment, 1700–1789*. CT, Praeger, Westport 2003, s. 57.

¹⁹ Ibidem, s. 58.

²⁰ M.T. Calhoun: *Clausewitz and Jomini: Contrasting Intellectual Frameworks in Military Theory*. „Army History” No. 80 (Summer 2011), s. 25.

²¹ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 81.

²² Ibidem, s. 84.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 142.

²⁵ M.T. Calhoun: *Clausewitz and Jomini...*, op.cit., s. 27.

²⁶ Cyt. za: G. Singh: *The Science of War*. <http://www.mindef.gov.sg/content/imindef/publications/pointer/journals/2007/v33n1/feature7.print.html?Status=1>.

²⁷ Cyt. za: A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 115.

Jomini dążył do sformułowania uniwersalnych zasad charakteryzujących sztukę wojny i kwestię tę rozpatrywał na podstawie kampanii Fryderyka Wielkiego. W pracy *Zarys sztuki wojennej* (1838) napisał, że istnieją pewne podstawowe zasady wojny, które choć nie są pozbawione niebezpieczeństwa, to zastosowane w praktyce zawsze doprowadzą do zwycięstwa²⁸. Opracował wykaz czterech maksym stanowiących nadrzędną zasadę; nawet proste zasady składały się z zestawu podporządkowanych reguł. Choć później zrewidował swój system zasad, nigdy w większym stopniu nie odbiegł od idei, które rozwinął na podstawie analiz kampanii Fryderyka Wielkiego z perspektywy poglądów Henry'ego E. Lloyda i Freiherra von Bülowa²⁹. Jomini zwrócił uwagę także na znaczenie czynników moralnych w czasie wojny. Jak stwierdził, uniemożliwiały one teoretyczne uzasadnienie taktyki. Wierzył, że niezależnie od zmian technologicznych *strategia pozostanie niezmienną wraz ze swoimi zasadami, które są takie same za Scypiona i Cezara, Fryderyka i Napoleona, ponieważ nie zależą one od natury uzbrojenia i organizacji wojsk*³⁰.

Za jednego z najlepszych generałów monarchii Habsburgów i w kontynentalnej Europie uważano arcyksięcia Karola, syna cesarza Leopolda II. Arcyksiążę był również znanym teoretykiem wojskowym. Jego praca *Zasady wyższej sztuki wojennej* (1806) została oparta na ideach późnego oświecenia. Utrzymywał w niej, że *zasad nauki wojennej jest niewiele i są one niezmiennne. Natomiast ich zastosowanie nigdy nie jest takie samo. Każda zmiana w kondycji wojsk; ich uzbrojeniu, sile i zajmowanej pozycji, jak i każdy nowy wynalazek, powodują różne zastosowanie tych zasad*³¹. W dziele *Zasady*

strategii (1814) arcyksiążę Karol prawie całkowicie zaadaptował ogólną teorię wojny Freiherra von Bülowa i jego geometryczną koncepcję operacji, z tym jednak, że mniejszy nacisk położył na aspekty matematyczne³².

Pogląd, że prowadzenie wojny jest bardziej nauką niż sztuką, nie był ograniczony wyłącznie do naśladowców i sympatyków Jominiego. Głęboko przekonany, że prowadzenie wojny stanowi w głównej mierze naukę, był także brytyjski generał i teoretyk wojskowy J.F.C. Fuller (1878–1966). Pozostawał on pod silnym wpływem teorii Lloyda. W *Podstawach nauki wojennej* napisał, że metody naukowe stanowią zdroworozsądkowe podejście do próby poznania prawdy o przeszłości i sposobu zastosowania owej prawdy w warunkach, jakie istnieją obecnie i prawdopodobnie będą istniały podczas następnej wojny³³. Fuller utrzymywał, że wojna w przeważającej mierze stanowi naukę, bardziej niż jakkolwiek inna aktywność ludzka, ponieważ jest oparta na faktach. Uważał, że wojna musi być sprowadzona do nauki, zanim będzie można właściwie praktykować ją jako sztukę³⁴.

Teoretycy marksizmu-leninizmu wierzyli, że wojna w swej istocie opiera się na zasadach naukowych. Upodobanie Włodzimierza Lenina (1870–1924) do materialistyczno-dialektycznych założeń obiektywizmu, cykliczności w naturze społeczeństwa i możliwościach wiedzy silnie wpłynęło po 1917 roku na rozwój sowieckiej teorii wojskowej. Filozoficzne poglądy Lenina w większości były zgodne z obiektywnymi metodami naukowymi w sprawach wojskowych i przyczyniły się do rozwoju wojskowego prognozowania. Dlatego w wojsku sowieckim praktycznie każdy aspekt działalności pozostawał pod ideologicznym wpływem poglądów Lenina³⁵.

²⁸ G. Singh: *The Science of War*, op.cit.

²⁹ M.T. Calhoun: *Clausewitz and Jomini...*, op.cit., s. 27.

³⁰ Cyt. za: A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 115–116.

³¹ Ibidem, s. 101.

³² Ibidem, s. 104.

³³ Cyt. za: G. Singh: *The Science of War*, op.cit.

³⁴ A.J. Trythall: „Boney” Fuller: *Soldier, Strategist and Writer, 1878–1966*. Rutgers University Press, Brunswick, New York 1977, s. 115.

³⁵ J.K. Womack: *Soviet Correlation of Forces and Means: Quantifying Modern Operations*. School of Advanced Military Studies, US Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth, KS 1990, s. 13–14.

Podstaw tych i podobnych poglądów należy upatrywać w bezgranicznej wierze w przeżywalność i wpływ środków materialnych na prowadzenie wojny. Fryderyk Engels (1820–1895), jeden z wcześniejszych wpływowych wojskowych teoretyków marksizmu, podkreślał, że wszystkie rewolucje w działaniach wojennych były spowodowane nie przez wielkich koryfeusza wojskowych, lecz przez wynalazek lepszej broni i zmiany środków materialnych. Engels uważał, że potęgą militarna jest oparta na broni i wyposażeniu wojskowym, których jakość zależała od stanu rozwoju tego, co on i inni marksiści nazywali „siłami wytwórczymi”³⁶.

Sowiecka obsesja na punkcie naukowego marksizmu-leninizmu i towarzyszące jej zaabsorbowanie historią, prawami, zasadami, normami i regułami, a także przykładanie wagi do „obiektywnych” algorytmów i formuł sprowadzało dynamikę pola walki do sterylnego procesu bardziej zbliżonego do analizy matematycznej niż do zmagania ludzkich³⁷.

Teorie współczesne

Zachodnie podejście do prowadzenia wojny tradycyjnie kształtowało się pod wpływem newtonowskiego dążenia do wyodrębnienia uniwersalnych praw walki, które pozwalałyby na rozwiązanie wszelkich problemów oraz przewidzenie wyniku walki. W związku z tym czyniono wysiłki w celu zmierzenia i wyliczenia wszystkiego, co działo się w trakcie wojny. Od połowy lat 90. XX wieku zaczęto podchodzić do działań wojennych w sposób systemowy (lub systemiczny). Takie myślenie dominowało w wojsku amerykańskim, w większości innych armii zachodnich oraz w NATO. Wyrażało się ono w zaakceptowaniu założeń entuzjastów sieciocentrycznych działań bojowych/operacji sieciocentrycz-

nych [Network-Centric Warfare – (NCW)/ [Network-Centric Operations – (NCO)], operacji opartych na efekcie/podejściu do operacji opartych na efekcie [Effects-Based Operations – (EBO)/Effects-Based Approach To Operations – (EBAO)], a także systemicznego wzorca operacyjnego (Systemic Operational Design – SOD), który przekształcił się w wzorzec operacyjny (*operational design*), a ostatecznie we wzorzec (*design*). Wpływ zwolenników NCW/NCO, silny zwłaszcza na początku XXI wieku, obecnie znacznie się zmniejszył. Amerykańskie Dowództwo Sił Połączonych (US Joint Forces Command) latem 2008 roku oficjalnie odstąpiło od większości mechanistycznych elementów EBAO. Niemniej jednak w głównych amerykańskich doktrynach połączonych, podobnie w NATO, niektóre teoretyczne aspekty EBAO nadal są wykorzystywane, aczkolwiek w zmodyfikowanej postaci. Wspólną cechą NCW/EBO/SOD było to, że bazowały one na nowych i przeważnie niesprawdzonych technologiach. Zostały przyjęte bez odpowiedniego przetestowania i nie były poparte dowodami doświadczalnymi. Odzwierciedlały neonewtonowski pogląd na naturę wojny w odróżnieniu od ujęcia clausewitzowskiego.

Zwolennicy działań bojowych opartych na efekcie zastosowali do oceny sytuacji tzw. analizę systemu systemów (Systems of Systems Analysis – SoSA), według której identyfikowali środek ciężkości. SOD jest oparty na ogólnej teorii systemów i teorii złożoności³⁸. Pojęcie „wzorzec” zdefiniowano jako *powtarzającą się metodologię rozumowania, która pomaga dowódcom zrozumieć, jak zmienia się złożony i adaptujący się system*³⁹. Ma on zapełnić lukę między sytuacją, jaka występuje w momencie rozpoczęcia operacji, czyli systemem obserwowanym, a sytuacją na końcu operacji, czyli systemem wymaganym. Wzo-

³⁶ H. Muenkler: *Ueber den Krieg. Stationen der Kriegsgeschichte im Spiegel ihrer theoretischen Reflexion*. Velbrueck Wissenschaft, Weilerswist 2002, s. 128–129.

³⁷ W.P. Baxter: *The Soviet Way of Warfare*. Brassey's Defence Publishers, London 1986, s. 242.

³⁸ Cyt. za: W.G. Cummings: *Operational Design Doctrine: Hamstrung or Footloose in the Contemporary Operating Environment*. Canadian Forces College, Toronto, 30 April 2007, s. 74.

³⁹ US Joint Forces Command, Joint Doctrine Series. Pamphlet 10, *Design in Military Operations. A Primer for Joint Warfighters*. Joint Warfighting Center, Norfolk, VA, September 2010, s. 3.

rzec wykorzystuje niektóre teoretyczne aspekty SOD i EBO, jednak nie polega na ich koncepcjach osiągnięcia głównego celu⁴⁰. Zwolennicy wzorca przyjmują, że wojna – w odróżnieniu od systemu zamkniętego – w głównej mierze stanowi złożony, adaptujący się system. To z kolei powoduje, że prognozowanie i ocenianie skutków oddziaływania fizycznego na zachowanie przeciwnika stanowi duże wyzwanie⁴¹.

Mierzyć niemierzalne

Współcześnie podejmowano wiele prób zastosowania niektórych elementów analizy ilościowej do określenia źródeł zwycięstwa. W taki sposób postępowali zwłaszcza ci, którzy uważali prowadzenie wojny za naukę. Twierdzono, że użycie różnych metod wymiernych jest bardziej „obiektywne” niż poleganie na doświadczeniu i ocenie dowódcy. Trudno uznać to za prawdę, ponieważ decyzja o tym, co ma podlegać mierzeniu, jest subiektywna. Carl von Clausewitz (1780–1831) ostrzegał, że tzw. czynniki matematyczne nigdy nie znajdą trwałych podstaw w kalkulacjach wojskowych. Twierdził, że wojna najbardziej przypomina grę w karty⁴².

Różnorodne rozwiązania matematyczne w prognozowaniu problemów wojskowych stosowali od końca XIX wieku Rosjanie. W czasach sowieckich skłonność do wykorzystywania metod matematycznych była rezultatem ponad 75-letnich studiów, samokrytyki i usprawnień⁴³. Rosjanie opracowali wiele modeli walki w celu zoptymalizowania wariantów działania i prognozowania względnego tempa natarcia na polu bitwy. Obliczenia opierały na wynikach głównych operacji i bitew przeprowadzonych podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945). Swoje metodolo-

gie rozpatrywali pod względem dialektycznym i naukowym, oczywiście zgodnie z wytycznymi marksizmu-leninizmu. Na początku lat 60. ubiegłego wieku matematyka konfliktu zbrojnego została uznana za gałąź sowieckich badań operacyjnych i nauki społecznej, które pod kątem celowości działania miały racjonalnie organizować ludzką aktywność⁴⁴. Rosjanie podkreślali zwłaszcza tzw. metodę sił jako narzędzie służące dowódcom szczebla taktycznego i operacyjnego do podjęcia prawidłowej decyzji. Metoda ta polega na bezpośrednim albo liczbowym porównaniu sił i kwantyfikacji wybranych elementów pola walki, a następnie nadaniu im wyrażen lub równań matematycznych pod kątem wspomaganie procesu podejmowania decyzji⁴⁵. Przy korelowaniu sił i środków Rosjanie nie polegali wyłącznie na metodach mierzalnych, uwzględniali także stosowanie przez przeciwnika mylenia oraz zaskoczenia⁴⁶.

Różne metody matematyczne znane były także na Zachodzie. Stosowano je jako badania operacyjne (Operations Research – OR) do zwiększenia efektywności niektórych rodzajów broni oraz do rozwijania ich taktyki. Badania operacyjne genezą sięgają pierwszej wojny światowej. W 1914 roku brytyjski matematyk F.W. Lanchester sformułował prawo N-kwadratowe, za którego pomocą wyliczono zależności między zwycięstwem a przewagą liczbową⁴⁷. OR były wykorzystywane w Wielkiej Brytanii w końcu lat 30. ubiegłego wieku do poszukiwania, jak się wydawało, niemożliwego rozwiązania problemu skutecznej obrony Wysp Brytyjskich przed nieprzyjacielskimi atakami z powietrza. W czasie drugiej wojny światowej OR były stosowane głównie przez nieliczne stacje radarowe oraz do projektowania wielkości konwojów i optymalnych technik poszukiwawczych w działaniach prze-

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. Kelly, D. Kilcullen: *Chaos Versus Predictability: A Critique of Effects Based Operations*. „Australian Army Journal 2”, No. 1 (Winter 2004), s. 90.

⁴² C. von Clausewitz: *O wojnie*. Knopf, New York 1993, s. 97.

⁴³ J.K. Womack: *Soviet Correlation of Forces and Means...*, op.cit., s. 84.

⁴⁴ Ibidem, s. 2.

⁴⁵ Ibidem, s. 32.

⁴⁶ Ibidem, s. 81.

⁴⁷ Cyt. za: M. Kirby, R. Capey: *The Air Defence of Great Britain, 1920–1940: An Operational Research Perspective*. „The Journal of the Operational Research Society” 48, No. 6 June 1997, s. 558.

ciw okrętom podwodnym (Antisubmarine Warfare – ASW). OR pozwalały zmniejszyć straty konwojów, gdy analitycy zorientowali się, że większe konwoje są bardziej bezpieczne⁴⁸. W Stanach Zjednoczonych OR stosowano w celu zwiększenia skuteczności operacji minowania, ASW oraz ataków z powietrza.

Analiza systemowa (obecnie znana jako analiza proceduralna) to inna metoda wymierna przejęta z sektora publicznego i zaadaptowana przez wojsko. Wykorzystuje alokację zasobów do zmaksymalizowania wartości osiąganych celów pomniejszonej o wartość zużytych zasobów. W biznesie metoda ta ogranicza się do maksymalizowania zysków⁴⁹. Stosując metody matematyczne, analitycy kładą nacisk na wymierne aspekty działań wojennych, możliwe do zastosowania w modelach matematycznych i kalkulacjach: wkład–wynik. To, co nie jest wymierne, zostaje wyłączone. Elementy składowe osobowości dowódcy, takie jak intuicja, odwaga i siła woli, są pomijane⁵⁰.

Zwolennikiem analizy systemowej w armii Stanów Zjednoczonych był sekretarz obrony Robert McNamara. Gdy sprawował urząd (1961–1968), stosował analizę systemową w procesie podejmowania kluczowych decyzji co do wymagań sił zbrojnych, projektowania broni i zamówień. Być może McNamara jest najlepiej znany nie dlatego, że używał metod wymiernych do oceny postępów działań w Wietnamie Południowym, lecz dlatego, że podejmował decyzje na podstawie tych metod, czyli rozumiał wojnę bardziej jako naukę niż jako sztukę. Pentagon uznął tzw. liczenie ciał za podstawową miarę tego, co Stany Zjednoczone powinny zrobić w Wietnamie, by wygrać wojnę i przy tym zapewnić najmniejsze ryzyko działań żołnierzy⁵¹. Takie pomiary okazały się jednak bezwartościowe. Statystyczne wskaźniki mające

prowadzić Amerykanów do wygranej często były błędne i kłamliwe. Również modele, na których polegali menedżerowie wojny, były niewiarygodne. Zamknięci w pułapce poglądu, że wojna stanowi jedynie problem techniczny, wysocy oficjele nie potrafili dostrzec zwykłej determinacji przeciwnika i rozmiaru sukcesu jego strategii politycznej⁵².

Skupienie się Pentagonu na praktykach wykorzystywanych w biznesie spowodowało, że do końca lat 90. XX wieku w procesie oceny osiągnięcia celów na polu walki w dużej mierze polegano na różnych „pomiarach”. Owe metody wymierne w istocie zastąpiły ocenę dowódcy, intuicję i swobodę wykonawczą⁵³. Stosowanie pomiarów jest metodą subiektywną, ponieważ przedstawiciele wyższej władzy arbitralnie wybierają aspekty sytuacji, które mają być zmierzone i ocenione. Ale nawet gdyby pomiary były prawidłowo określone, często trudno jest ocenić ukryte elementy sytuacji.

Zwolennicy systemowego podejścia do działań wojennych bazują również na pewnych wymiernych metodach oceny potencjału bojowego sił przeciwnika i stopnia realizacji założonych przez niego celów. Dla przykładu, w czasie działań bojowych opartych na efektach częściej są wykorzystywane różne pomiary niż podczas oficjalnego procesu podejmowania decyzji. Główną metodą wymierną wykorzystywaną w EBO są tzw. pomiary wartości. Te zaś dzielą się na pomiary efektywności i pomiary wykonania.

Wojna jako sztuka

Pogląd, że prowadzenie wojny w przeważającej mierze stanowi sztukę nie jest oczywiście nowy. W okresie oświecenia niektórzy teoretycy wojskowi, zwłaszcza Maurycy Saski i Henry E. Lloyd, mieli świadomość

⁴⁸ A. Bousquet: *The Scientific Way of Warfare...*, op.cit., s. 141.

⁴⁹ Ibidem, s. 149–150.

⁵⁰ Ibidem, s. 151.

⁵¹ R. McNamara, B. Vandermark: *In Retrospect: The Tragedy and Lessons of Vietnam*. Random House, New York 1995, s. 237–238.

⁵² A. Bousquet: *The Scientific Way of Warfare...*, op.cit., s. 157.

⁵³ D. Stockfish: *Im Spannungsfeld zwischen technologiefortschritt und Feuhrungsverstaendniss*. Aufragstaktik, Marineforum 12, Dezember 1996, s. 13.

znaczenia oddziaływania czynników psychologicznych podczas działań wojennych. Nigdy jednak nie podjęli starań, by postrzegać działania wojenne jako zjawisko złożone, pełne chaosu, nieprzewidywalności, a nawet irracjonalności.

Do najbardziej radykalnych zmian teorii wojskowej, które skutkowały formułowaniem bardziej wyrafinowanych poglądów na działania wojenne, doszło w Niemczech w końcu XVIII i na początku XIX wieku. Głównymi kierunkami kulturalnymi były wtedy romantyzm, nacjonalizm i idealizm. Romantyzm niemiecki podważał podstawy zdominowanego przez Francuzów światopoglądu oświeceniowego. Był w opozycji do francuskiego imperializmu kulturalnego i politycznego. W dużym stopniu rozbudzał niemieckie nastroje narodowe. Niemieccy myśliciele „przeciwoświeceniowi” utrzymywali, że koncepcje wiedzy i opartej na niej rzeczywistości są fałszywe lub co najmniej przesadzone. Dla nich świat nie był prosty, lecz skomplikowany, złożony z niezliczonych, unikalnych elementów i zdarzeń oraz w stanie nieustannej zmiany. Nie popierali oni również nauki newtonowskiej⁵⁴. Niemieccy romantycy w większym stopniu skupiali się na nieodłącznej złożoności natury. Twierdzili, że złożoności tej nie da się wyjaśnić z zastosowaniem modelu nauki newtonowskiej. W zrozumieniu rzeczywistości miało pomóc podejście historyczne. Wszelkie rozumowanie było pojmowane jako subiektywny skutek konkretnego miejsca i czasu. Te i podobne idee prowadziły intelektualistów niemieckich do twierdzenia, że rzeczywistość nie potwierdza uniwersalnych praw i zasad⁵⁵.

Nowe kierunki kulturalne, które powstały jako reakcja na oświecenie, wywarły przemożny wpływ również na niemieckich teoretyków i praktyków wojskowych, zwłaszcza na Hein-

richa von Berenhorsta (1733–814), Johanna Gerharda von Scharnhorsta (1755–813) i Carla von Clausewitza. Pierwszą pracą, w której podważono powszechne idee wojskowe wywodzące się z oświecenia, były trzytomowe *Refleksje o sztuce wojny: rozwój, sprzeczności i pewności* (1796–1799) Berenhorsta. Utrzymywał on, że starożytni Grecy i Rzymianie doprowadzili sztukę wojny do perfekcji. Jak nikt inny byli oni przede wszystkim „artystami”⁵⁶. Berenhorst twierdził, że w okresie oświecenia sztuka wojny, podobnie jak pozostałe dziedziny nauki i sztuki, przyczyniła się do rozwoju wiedzy, do czego potrzebowała również wrodzonego talentu. Podkreślał, że sztuka wojny nie opiera się na niezmiennych prawach, lecz jest postrzegana raczej z niewiadomymi i niekontrolowanymi wariacjami ludzkiej duszy. Siły moralne pobudzają wojska, dlatego mają podstawowe znaczenie dla prowadzeniu wojny⁵⁷. Berenhorst wierzył, że wojna, w przeciwieństwie do matematyki czy astronomii, nie może być traktowana jako nauka. Wszelkie reguły i zasady wypływające z doświadczenia uważał za sztuczne i dogmatyczne. Często były one bezkrytycznie odnoszone do zmienionej sytuacji⁵⁸.

Scharnhorst postrzegał systemy prowadzenia operacji jako sztuczne i jednostronne. Sztuka wojny stanowiła praktyczną naukę i jej sens mógł wynikać tylko z realiów. Jeśli to sprzężenie zostało przerwane, sztuka wojny prowadziła do abstrakcji⁵⁹. W eseju *Wykorzystanie historii wojskowej, przyczyny jej niedostatków* (1806) Scharnhorst napisał, że wielcy generałowie studiowali sztukę wojny. Niektóre gałęzie tej sztuki podlegają nawet formułom matematycznym, podczas gdy inne zależą od okoliczności i nie mogą być rozważane mechanicznie. Dlatego samo studiowanie bez geniuszu nigdy nie wyda wielkiego generała⁶⁰.

⁵⁴ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 144.

⁵⁵ M.T. Calhoun: *Clausewitz and Jomini...*, op.cit., s. 27.

⁵⁶ Cyt. za: A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 154.

⁵⁷ Ibidem, s. 155.

⁵⁸ Ibidem, s. 156.

⁵⁹ R. Hoehn: *Scharnhorst Vermaechtnis*. Athenaum Verlag, Bonn 1952, s. 73.

⁶⁰ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 168.

Pierwszym teoretykiem, który w sposób systematyczny ukazał filozofię wojny we wszystkich aspektach był Clausewitz. Będąc pod wpływem niemieckiego romantyzmu, widział świat inaczej niż wojskowi myśliciele oświecenia. Pozostawał również pod wpływem pragmatycznego i relatywistycznego podejścia Schamhorsta. Wojnę rozpatrywał jako zjawisko złożone i nieprzewidywalne. Clausewitz wierzył wyłącznie w szerokie uogólnienie, nic nie mogło być uznane za prawdziwe we mgłę i tarcie aktualnej walki⁶¹. Twierdził, że systemowe porażki potwierdzają występowanie nieskończonych złożoności w wojnie, co sprzyja powstaniu teoretycznej konstrukcji, mało przypominającej obecnie działania wojenne⁶². Wszelkie próby sprowadzenia złożonego zjawiska wojny do prostego systemu uniwersalnych zasad uważał za przedsięwzięcie pozbawione sensu⁶³.

Clausewitz wierzył, że wojna należy do sfery życia społecznego; nie jest ani nauką, ani sztuką. Nie jest nauką, ponieważ jest sprawą działania, i nie jest sztuką, ponieważ nie oddziałuje na nieożywiony czy pasywny materiał ludzki, lecz na reagującą siłę żywą⁶⁴. Napisał, że *sztuka wojny musi zawsze pozostawiać margines niepewności w sprawach największych i najmniejszych. Im większa jest luka pomiędzy niepewnością z jednej strony, a odwagą i wiarą w siebie z drugiej, tym większy pozostaje margines dla przypadków*⁶⁵.

Czynnik ludzki w znacznej mierze określa to, co jest nazywane „naturą” wojny – stałe, uniwersalne i nieodłączne cechy, które charakteryzują każdą wojną na przestrzeni wie-

ków. Natura wojny jest niezmienna niezależnie od zmieniających się motywów, form wojny oraz nowości technologicznych⁶⁶. Zachowanie ludzi stanowi większą część natury wojny. Największym wkładem Clausewitza w nasze rozumienie wojny jest jego analiza wagi czynnika ludzkiego, a szczególnie elementu psychologicznego w prowadzeniu wojny. Napisał, że działania wojenne są kształtowane przez ludzką naturę, złożoności ludzkiego zachowania oraz ograniczenia ludzkich i fizycznych warunków. Materiał i psychologiczne aspekty wojny tworzą organiczną całość, są nierozdzielnie połączone⁶⁷. Według Clausewitza wojna nie jest oddziaływaniem żywej siły na pozbawioną życia masę, lecz jest zderzeniem dwóch żywych sił, które wzajemnie na siebie oddziałują⁶⁸. Zwycięstwo nie polega jedynie na opanowaniu pola bitwy, lecz na fizycznym i moralnym zniszczeniu walczącej siły⁶⁹.

Zasadniczymi psychologicznymi treściami każdej wojny są: nienawiść, wrogość, przemoc, niepewność (albo mgła wojny), tarcie (mitręga), strach, niebezpieczeństwo, irracjonalność, przypadek i szczęście⁷⁰. Dla Clausewitza wojna stanowiła triadę złożoną z prymitywnej przemocy, nienawiści i wrogości – ślepych sił natury⁷¹. Utrzymywał on, że niebezpieczeństwo jest częścią tarcia (mitręgi) wojennego i bez właściwego zrozumienia niebezpieczeństwa niemożliwe jest zrozumienie wojny⁷². *Co więcej, wojna jest „dziedzina fizycznego wyczerpania i cierpienia”*⁷³. Jest pełna szans i możliwości, wewnątrz których twórczy duch ma pełne pole do popisu⁷⁴. Clau-

⁶¹ M.T. Calhoun: *Clausewitz and Jomini...*, op.cit., s. 25.

⁶² *Ibidem*, s. 28.

⁶³ *Ibidem*, s. 27.

⁶⁴ A.J. Trythall: „Boney” Fuller..., op.cit., s. 116–117.

⁶⁵ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 97.

⁶⁶ M. Sheehan: *The Changing Charakter of War*. W: *The Globalization of World Politics: An Introduction to International relations*. J. Bayls, S. Smith, P. Owen (red.). Oxford University Press, Oxford 2007, s. 216.

⁶⁷ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 216.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 86.

⁶⁹ Cyt. za: B. Heuser: *Reading Clausewitz*. Random House, London 2002, s. 81.

⁷⁰ M. Sheehan: *The Changing Charakter of War...*, op.cit., s. 216.

⁷¹ Cyt. za: I. Roxborough: *Clausewitz and the Sociology of War*. „The British Journal of Sociology” 45, No. 4, December 1994, s. 625.

⁷² C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 133.

⁷³ *Ibidem*, s. 116.

⁷⁴ Cyt. za: I. Roxborough: *Clausewitz and the Sociology of War...*, op.cit., s. 625.

sewitz uważał, że przypadki nigdzie nie odgrywają tak wielkiej roli jak w warunkach wojny. Nie tylko obiektywna, ale i subiektywna natura wojny czynią ją hazardem⁷⁵.

Clausewitz zauważył, że *wielka niepewność wszystkich faktów czyni osobliwą trudność podczas wojny, ponieważ wszelkie działania rozgrywają się w czymś przypominającym w praktyce mrok, gdzie przy dodaniu podobnej mgły lub poświaty księżycowej, występujące przedmioty obierają przesadzone rozmiary i groteskowy wygląd*⁷⁶. Stwierdził, że jedyną sytuacją, którą dowódca w pełni zna, jest jego własna. Wiedza dowódcy o sytuacji przeciwnika często opiera się na niepewnych informacjach. Dlatego jego ocena może być błędna i wskazywać, że przeciwnik wykazuje inicjatywę, gdy w rzeczywistości on właśnie mógłby ją mieć. Taka niewłaściwa ocena może łatwo prowadzić do niekorzystnego działania albo do niekorzystnej bierności⁷⁷. Clausewitz dowodził, że tarcie jest jedynym pojęciem w pełni ukazującym różnicę między prawdziwą wojną a wojną na papierze⁷⁸. *Owo przemożne tarcie, które nie może być jak w mechanice ograniczone do kilku punktów, występuje wszędzie wspólnie z przypadkiem i powoduje niewymierne skutki, ponieważ w większości są one dziełem przypadku. Tarcie jest siłą, która wszystko wydające się łatwym, czyni niezmiernie trudnym*⁷⁹. Tarcie obejmuje niepewność, błędy, wypadki, trudności techniczne i nieprzewidziane zdarzenia oraz ich wpływ na podjęte decyzje, działania oraz morale⁸⁰.

Helmuth von Moltke st. (1800–1891) twierdził, że większość tego, co składa się na działania wojsk, zasadniczo tkwi w sferze nauki, natomiast na czoło wychodzi sztuka, gdy spo-

tykają się one z wolą dowódców przeciwnika⁸¹. Dla Moltkego metoda naukowa stanowiła przekleństwo. Utrzymywał on, że na wojnie nie ma nic pewnego. Na wojnie, tak samo jak w sztuce, *nie istnieją ogólne reguły; żaden talent nie zostanie zastąpiony przez przepisy. Biorąc również pod uwagę przemożną na wojnie niepewność, Moltke konkludował, że strategia nie może być niczym więcej niż systemem środków doraźnych*⁸². Moltke był twórcą środowiska, które doceniało kreatywność, improwizację, inwencję i otwartość umysłu⁸³.

Gdy marszałek połowy Moltke st. pełnił funkcję szefa pruskiego/niemieckiego Wielkiego Sztabu Generalnego (1857–1888), w kręgu pruskich/niemieckich teoretyków i praktyków były znane nauczania Clausewitza na temat wojny. Niemcy wierzyli, że żadna sfera ludzkiej aktywności, determinowana uwarunkowaniami historycznymi i zdominowana mnogością różnorodnych działań, nie może być wtłoczona w formalny system reguł i zasad. Ten aksjomat kulturalny wprowadził Clausewitz⁸⁴. Niemcy postrzegali działania zbrojne bardziej jako sztukę aniżeli naukę. Utrzymywali, że podczas wojny nie można kontrolować wydarzeń. Każda wojna jest pełna niejasności, zamieszania i chaosu. Na wojnie nie można osiągnąć absolutu ani zapanować nad niepewnością. Musi być pozostawiony margines na sprawy niewiadome. Moltke wyjaśniał, że na wojnie *wszystko jest niepewne; nie ma nic bez niebezpieczeństwa, jedynie z ogromną trudnością można osiągnąć poważne sukcesy, wybierając inną drogę. Żadne kalkulacje w czasie i przestrzeni nie gwarantują zwycięstwa w tej domenie przypadków, błędów i niespodzianek. Nie-*

⁷⁵ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 96.

⁷⁶ Cyt. za: B. Heuser: *Reading Clausewitz...*, op.cit., s. 89.

⁷⁷ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 95.

⁷⁸ Cyt. za: B. Heuser: *Reading Clausewitz...*, op.cit., s. 88.

⁷⁹ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 139–140.

⁸⁰ P. Paret: *Clausewitz. W: Makers of Modern strategy: From Machiavelli to Nuclear Age*. P. Paret, G. Craig, F. Gilbert (red.). Princeton University Press, Princeton, NJ 1986, s. 202.

⁸¹ D. Hughes: *Moltke on the Art Of War: Selected Writings*. Presido Press, Novato, CA 1993, s. 172.

⁸² G. Serbu: *The Dangers of Anti-Intellectualism in Contemporary Western Armies*. Infantry, December 2010, s. 45.

⁸³ Ibidem, s. 47.

⁸⁴ A. Gat: *A History of Military Thought...*, op.cit., s. 332.

pewność i groźba porażki towarzyszy na każdym kroku drogi do celu. Niemcy zaakceptowali zamieszanie bitewne jako nieustanne źródło możliwości oraz wytworzyli filozofię dowodzenia i kierowania znaną jako dowodzenie przez cele (*Auftragstaktik*) [ang. *mission command* – przyp. M.O.], według której cele można osiągnąć dzięki zdecentralizowaniu podejmowania decyzji⁸⁵.

W okresie międzywojennym (1919–1939) Niemcy postrzegali wojnę jako uwolnioną i kreatywną działalność, jako sztukę. Stawiała ona wysokie wymagania osobowości ludzkiej. W tym samym czasie działania wojenne zostały oparte na podstawach naukowych. Nowa broń narzuciła nowe, zmienne formy. Ich wystąpienie powinno być przewidywalne, a ich wpływ oceniony. Następnie powinny być one jak najszybciej wdrożone do służby. Sytuacja na polu walki natomiast jest inna – często zmienia się nagle i rzadko można ją przewidzieć. Elementy nieobliczalne mają wpływ decydujący, zwłaszcza gdy własna wola jest przeciwstawiona niezależnej woli przeciwnika. Tarcia i błędy są na porządku dziennym⁸⁶.

Poglądy Clausewitza na prawdziwą naturę wojny nie straciły na aktualności. Czynniki ludzki jest jedynym najbardziej krytycznym aspektem działań wojennych. Natura ludzka niewiele się zmieniła w przeciwieństwie do technologii wojskowej. Działania wojenne stanowią zbyt złożone przedsięwzięcie, by mogły być przejęte przez maszyny lub wyjaśniane za pomocą teorii pseudonaukowych i zgodnie z nimi zarządzane. Tylko umysł ludzki jest zdolny do reagowania w odpowiedni sposób i w odpowiednim czasie na nagłe oraz nieprzewidywalne zmiany sytuacji, a także do przeciwstawienia się działaniom przeciwnika. Przeciwnik ma własną wolę. Może reagować w sposób nieprzewidywalny lub irracjonalny.

Działania irracjonalnych nie sposób przewidzieć czy zmierzyć. W walce irracjonalne decyzje każdej strony mogą istotnie wpłynąć na przebieg i wynik wojny. Irracjonalność

często stanowi odzwierciedlenie kulturowych wartości warunkujących działania i reakcje przeciwnika. Dowódca strony przeciwnej jest wytworem innego społeczeństwa, tradycji i kultury. Jego decyzje, z perspektywy przeciwnika ocenione jako irracjonalne, będą w pełni zgodne z wyznawanymi przez niego wartościami społecznymi i kulturą wojskową. Stanu psychicznego osób czy grup oraz ich reakcji pod wpływem stresu nie da się w pełni przewidzieć. Doświadcza się ich dopiero podczas kontaktu z przeciwnikiem.

Wnioski

Kwestia, czy prowadzenie wojny jest bardziej nauką, czy bardziej sztuką nadal pozostaje nierozstrzygnięta. Jest tak głównie z powodu ludzkiej skłonności do poszukiwania pewności rozwiązań we wszystkich sferach życia społecznego, z wojną włącznie. Powodu takiego stanu rzeczy należy upatrywać także we wpływie newtonowskich teorii naukowych i niemal ślepej wierze w moc przodujących technologii. Tymczasem wiele podjętych prób prowadzenia wojny w większości albo wyłącznie w sposób naukowy zakończyło się porażką. Działania wojenne są zbyt złożone, chaotyczne i nieprzewidywalne, by można je było prowadzić z zastosowaniem metod naukowych, nawet w wysokim stopniu zaawansowanych. Nie oznacza to niedoceniań czy ignorowania nauki w sprawach wojskowych. Przeciwnie, nauka i technologia miały i będą miały znaczenie w zawsze zmiennym charakterze wojny. Historia obfituje w przykłady zwycięstw i porażek, do których przyczyniły się nauka i technologia.

Zjawisko wojny w jej ogólnym i pozostałych wymiarach powinno być wyjaśniane z wykorzystaniem metod naukowych. Poważne teorie wojenne opierają się na metodach naukowych. Różne modele biznesowe z powodzeniem mogą być zastosowane do zarządzania wojskową organizacją, planowania użycia sił i projektowania uzbrojenia.

⁸⁵ D. Hughes: *Moltke on the Art of War...*, op.cit., s. 175.

⁸⁶ *On the German Art of War: „Truppenfuehrung”*. B. Condell, D.T. Zabecki (red.). Lynne Reinner, Boulder, CO 2001, s. 17.

Metody wymierne mogą być przydatne do oceny i doskonalenia indywidualnych platform i ich uzbrojenia/sensorów oraz taktyki. Przydatność tych metod zmniejsza się jednak, gdy są one stosowane na operacyjnym i strategicznym szczeblu wojny, na których niewymierne elementy odgrywają główną rolę w przebiegu i wyniku wojny.

Reasumując, istnieją duże różnice między wykorzystaniem nauki i technologii do wzmocnienia potencjału sił a zastosowaniem metod naukowych do prowadzenia wojny. Nasza wiedza i rozumienie działań wojennych stanowią naukę, natomiast prowadzenie sa-

mej wojny w większości jest sztuką. I nie zmieni się to także w przyszłości niezależnie od osiągnięć naukowych i technologicznych. Tak jak w przeszłości, charakter wojny będzie się zmieniał, nawet dramatycznie, lecz jej natura, zgodnie z myślą Clausewitza, pozostanie taka sama. Działania wojenne mogą się stać stosunkowo proste, przewidywalne i kontrolowane, oprócz ich stałej niewiadomej – czynnika ludzkiego i jego psychologicznych uwarunkowań. ■

Z języka angielskiego przełożył
Marek K. Ojrzanowski

Działanie Żandarmerii Wojskowej w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie



gen. dyw. dr hab.
**BOGUSŁAW
PACEK**

*Komendant-rector
Akademii Obrony
Narodowej,
radca ministra obrony
narodowej.
W latach 2008–2009
był zastępcą
dowódcy operacji
Unii Europejskiej
w Czadzie i Republice
Środkowoafrykańskiej,
a latach 2002–2008 –
komendantem głównym
Żandarmerii Wojskowej.*

ppłk mgr
**ARTUR
ROCHNOWSKI**

*Szef wydziału
w Zarządzie
Dochodzeniowo-
Śledczym Komendy
Głównej Żandarmerii
Wojskowej.*

Autorzy przedstawiają udział Żandarmerii Wojskowej w operacji w Afganistanie, poczynając od I do X zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Szczegółowo opisują komponenty Żandarmerii Wojskowej wydzielone do poszczególnych zmian, z uwzględnieniem liczby żołnierzy i zadań, jakie wykonywali oni na teatrze działań. Kompleksowo opisują miejsce i rolę w polskim kontyngencie takich elementów, jak Wydział Żandarmerii Wojskowej, zespoły doradczo-łącznikowe POMLT oraz centrum szkolenia policji afgańskiej. Przedstawiają wszystkie obszary działalności Wydziału Żandarmerii Wojskowej – prewencyjną, profilaktyczną i dochodzeniowo-śledczą. Funkcjonowanie zespołów POMLT omawiają przez pryzmat zadań oraz specyfiki ich wykonywania w warunkach operacji ISAF. Autorzy wskazują również na udział żandarmów w centrach szkolenia policji afgańskiej w Ghazni i Rushmore – opisują zadania, strukturę oraz proces szkolenia afgańskich sił bezpieczeństwa.

Organizacja terrorystyczna Al-Kaida przeprowadziła 11 września 2001 roku za pomocą uprowadzonych samolotów pasażerskich atak na World Trade Center i Pentagon na terytorium Stanów Zjednoczonych. Zamach ten oraz odmowa wydania przywódcy Al-Kaidy Usamy Ibn Ladina, podejrzanego o zorganizowanie tych zamachów, były bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia działań wojskowych w Afganistanie.

Atak terrorystyczny został zaplanowany i był koordynowany na terytorium Afganistanu, którego

władze zapewniały organizacji Ibn Ladina ochronę oraz obsługę logistyczną jej baz i obozów szkoleniowych. Okoliczności te stanowiły uzasadnienie pierwszego w historii NATO przypadku powołania się państwa członkowskiego sojuszu na artykuł 5 traktatu waszyngtońskiego, który dawał podstawę do interwencji w Afganistanie¹.

Po atakach terrorystycznych na budynki World Trade Center i Pentagon Stany Zjednoczone, wspólnie z innymi państwami utworzonej wówczas koalicji antyterrorystycznej, rozpoczęły operację

¹ Wikipedia – wolna encyklopedia. [http://wikipedia.org/wiki/Inwazja_na_Afganistan_\(2001-2002\)](http://wikipedia.org/wiki/Inwazja_na_Afganistan_(2001-2002)) [dostęp: 10.08.2012].

„Enduring Freedom” („Trwała wolność”), mającą na celu obalenie reżimu talibów w Afganistanie oraz zlikwidowanie parasola ochronnego, jakim państwo to było dla międzynarodowych ugrupowań terrorystycznych, z Al-Kaidą na czele.

Operacja wojskowa w Afganistanie

Rozbicie reżimu talibów umożliwiło społeczności międzynarodowej rozpoczęcie działań zmierzających do zrekonstruowania i odbudowania państwa afgańskiego. Były one podejmowane głównie w ramach operacji International Security Assistance Force (ISAF)². Operacja ISAF została powołana w 2001 roku na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1386. Miała na celu wspomoczenie władz afgańskich w stabilizowaniu sytuacji politycznej, umacnianiu bezpieczeństwa, odbudowywaniu kraju, reformowaniu sektora bezpieczeństwa oraz tworzeniu Afgańskich Sił Bezpieczeństwa (Aphgan National Security Forces – ANSF)³. W ramach tej operacji prowadzono przede wszystkim działania stabilizacyjne, ukierunkowane na udzielanie wsparcia władzom Afganistanu oraz zmierzające do zrekonstruowania państwa. Początkowo operacją dowodziły poszczególne państwa sojusznice, w tym Wielka Brytania (ISAF-I) i Turcja (ISAF-II), oraz wspólnie Niemcy i Holandia (ISAF-III). Decyzją Rady Północnoatlantyckiej NATO z 16 kwietnia 2003 roku dowodzenie operacją ISAF przejęła od 11 sierpnia 2003 roku Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). W połowie 2012 roku w operacji ISAF uczestniczyło około 132 000 żołnierzy. Do największych kontrybutorów sił w operacji należy armia Stanów Zjednoczonych. Polska początkowo była zaliczana do grona

państw o najmniejszej kontrybucji. Dopiero w późniejszym okresie udział ten został znacznie zwiększony. Według stanu na maj 2012 roku ISAF liczyła około 130 000 żołnierzy z 50 krajów, między innymi ze Stanów Zjednoczonych (około 90 000), Wielkiej Brytanii (około 9500), Niemiec (około 4700), Francji (około 3300), Włoch (3986), Polski (2420), Rumunii (około 1800), Australii (około 1550), Hiszpanii (około 1600), Turcji (około 1270), Belgii (524), Nowej Zelandii (152), Azerbejdżanu (94) i innych⁴.

W trakcie planowania operacyjnego operacja ISAF została podzielona na pięć faz:

- faza 1 – ocena i przygotowanie do rozmieszczenia sił;
- faza 2 – rozszerzenie geograficzne;
- faza 3 – stabilizacja;
- faza 4 – przekazanie zadań;
- faza 5 – wycofanie sił.

Od 2006 roku siły NATO przeprowadzają trzecią fazę operacji – uczestniczą w stabilizowaniu państwa. Istotą tych działań jest utrzymywanie stabilności środowiska bezpieczeństwa w Afganistanie, czyli monitorowanie warunków bezpieczeństwa i prognozowanie ich rozwoju, podejmowanie działań neutralizujących lub eliminujących źródła potencjalnych zagrożeń, aktywne promowanie stabilności oraz utrwalanie pozytywnych trendów rozwoju środowiska bezpieczeństwa, a także utrzymywanie i udoskonalanie systemów bezpieczeństwa stosownie do nowych wyzwań.

Polska rozpoczęła działania w Afganistanie w marcu 2002 roku. Polski Kontyngent Wojskowy (PKW), działający w ramach kierowanej przez USA operacji „Enduring Freedom”, był odpowiedzialny za rozminowanie i zabezpieczenie lotniska w Kabulu oraz za prace inżynierskie⁵. Liczył około 100 żołnierzy.

² ISAF (International Security Assistance Force) – Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa. Vide: oficjalna strona Ministerstwa Spraw Zagranicznych. [http://www.msz.gov.pl/Miedzynarodowe,Sily,Wsparcia,Bezpieczenstwa,w,Afganistanie,_ISAF_\(International,Security,Assistance,Force\),29527.html](http://www.msz.gov.pl/Miedzynarodowe,Sily,Wsparcia,Bezpieczenstwa,w,Afganistanie,_ISAF_(International,Security,Assistance,Force),29527.html) [dostęp: 14.08.2012].

³ Afgańskie Siły Bezpieczeństwa obejmują m.in. armię i policję.

⁴ Oficjalna witryna ISAF. <http://www.nato.int/isaf/docu/epub/pdf/placemat.pdf> [dostęp: 10.08.2012].

⁵ Oficjalna strona Dowództwa Operacyjnego. http://www.dow.wp.mil.pl/plik/Media/metarialy_do_pobrania/ISAF_X_-_material_informacyjny.pdf [dostęp: 10.08.2012].

W 2005 roku zredukowano PKW Irak i zapowiedziano powrót żołnierzy do kraju. We wrześniu następnego roku oficjalnie ogłoszono rozpoczęcie przygotowań do znacznego wzmocnienia⁶ i zmodyfikowania polskiego kontyngentu w Afganistanie. Miał on być traktowany priorytetowo. 30 kwietnia 2007 roku kontyngent oficjalnie rozpoczął nową zmianę. Od niej zapoczątkowano też nową numerację. W stosunku do poprzednich zmian polskiego kontyngentu w Afganistanie różnice polegały na:

- powiększeniu kontyngentu o prawie tysiąc żołnierzy;
- podporządkowaniu całości PKW dowództwu ISAF NATO;
- utworzeniu 750-osobowej Polskiej Grupy Bojowej do działań w prowincjach Ghazni, Paktika i Paktija;
- utworzeniu kompanii inżynierskiej na bazie Polskich Sił Zadaniowych (PSZ) w Bagram (w którym stacjonowało dowództwo PKW);
- utworzeniu Zgrupowania Sił Specjalnych, operującego w prowincji Kandahar;
- wydzieleniu części kadry oficerskiej do dowództw oraz zespołów odbudowy prowincji (Provincial Reconstruction Team – PRT) w różnych rejonach kraju;
- uzbrojeniu kontyngentu w nowo zakupione KTO Rosomak (początkowo 24 egz.).

Na początku polski kontyngent był rozmieszczony w południowo-wschodniej części Afganistanu, w pobliżu granicy afgańsko-pakistańskiej. W 2008 roku Polska wzięła pełną odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w prowincji Ghazni. Polska Grupa Zadaniowa (Task Force White Eagle) stacjonowała w bazie Bagram pod Kabulem oraz w bazach prowincji Ghazni⁷.

W następnych latach zwiększano liczebność kontyngentu (PKW ISAF). Jako wydzie-

lony komponent Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej przeznaczony do przywrócenia bezpieczeństwa i odbudowania Afganistanu w latach 2010–2011 liczył prawie 2600 żołnierzy i pracowników wojska i tym samym był największym kontyngentem wojskowym w historii misji pokojowych i stabilizacyjnych Wojska Polskiego⁸.

Od początku zaangażowania się Polski w operację w Afganistanie w składzie PKW znajdował się komponent Żandarmerii Wojskowej. Powiększał się on w miarę przechodzenia w kolejne fazy operacji i zwiększania w niej udziału Polski. Jednolitym komponentem wystawionym przez Żandarmerię Wojskową, który znajdował się w strukturze wszystkich zmian PKW, był Wydział Żandarmerii Wojskowej. Żandarmeria wydzielała siły, od I do X zmiany, do wielonarodowych zespołów doradczo-szkoleniowych (International Police Mentoring Team – IPMT), przeznaczonych do szkolenia i wsparcia policji afgańskiej, a począwszy od VII zmiany PKW, samodzielnie sformowała 10 takich zespołów⁹ oraz zapewniła pełną obsadę centrum szkolenia (Trening Center – TC) policji afgańskiej w Ghazni i Rushmore. Ponadto w ramach Europejskich Sił Żandarmerii (European Gendarmerie Forces – EGF) polscy żandarmi pełnili służbę jako specjaliści w centrach szkolenia w Adraskan i Mazar-e Sharif.

Liczba żandarmów wykonujących zadania w Afganistanie zwiększała się z każdą zmianą kontyngentu. W trakcie I zmiany PKW Afganistan (kwiecień–październik 2007) 9 żołnierzy żandarmerii pełniło służbę w Wydziale Żandarmerii Wojskowej, a 12 – w IPMT. Poszczególne elementy organizacyjne kontyngentu były w tym czasie rozdzielone i stacjonowały w różnych prowincjach, za które odpowiadali Amerykanie.

⁶ Znaczne wzmocnienie oznaczało zwiększenie liczebności kontyngentu maksymalnie do 1200 żołnierzy. Szerzej: Wikipedia – wolna encyklopedia. http://pl.wikipedia.org/wiki/Polski_Kontyngent_Wojskowy_w_Afganistanie [dostęp: 14.08.2012].

⁷ Strona Stałego Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy NATO. <http://www.brukselanato.pole-mb.net/?document=212> [dostęp: 9.08.2012].

⁸ Oficjalna strona PKW Afganistan. <http://www.isaf.wp.mil.pl> [dostęp: 10.08.2012].

⁹ Samodzielnie sformowane przez Żandarmerię Wojskową zespoły doradczo-szkoleniowe funkcjonowały pod nazwą POMLT (Police Operational Mentor and Liaison Team) i zastąpiły w polskiej strefie odpowiedzialności zespoły IPMT.

Druga zmiana (październik 2007–kwiecień 2008) praktycznie nie różniła się od pierwszej. Stan etatowy Wydziału został zwiększony do 11 żołnierzy, a do zespołów IPMT wydzielono 14 żandarmów. W trakcie III zmiany (kwiecień–październik 2008) limit kontyngentu został zwiększony do 1500 stanowisk etatowych. Podczas III zmiany zapadły także decyzje o utworzeniu polskiej strefy odpowiedzialności – prowadzeniu przez polski kontyngent samodzielnej działalności operacyjnej w całej prowincji Ghazni. Obsada etatowa Wydziału Żandarmerii Wojskowej pozostała bez zmian (11 żołnierzy), natomiast zwiększono do 20 liczbę żandarmów w IPMT. Podczas IV zmiany PKW zwiększono obsadę Wydziału do 13 żandarmów i zmieniono jego organizację – utworzono sekcje dochodzeniowo–śledcze Ghazni i Warrior. Liczba żandarmów wydzielonych do IPMT pozostała bez zmian (20 żołnierzy). Na potrzeby V zmiany (kwiecień–październik 2009) żandarmeria oprócz Wydziału Żandarmerii Wojskowej (13 żołnierzy) skierowała cztery osoby do międzynarodowej sekcji policji wojskowej (International Military Police – IMP¹⁰), która miała za zadanie zabezpieczenie lotniska w Kabulu w ramach tzw. grupy KAIA (Kabul Afghanistan International Airport). Ponadto zwiększono liczbę żandarmów skierowanych do dwóch zespołów IPMT (2 × 14 żołnierzy). Udział Żandarmerii Wojskowej w operacji nieznacznie zwiększył się w trakcie VI zmiany (październik 2009–kwiecień 2010). Gdy w kwietniu 2009 roku sojusz podjął decyzję o utworzeniu w ramach ISAF misji szkoleniowej (NATO Training Mission-Afghanistan – NTM-A), mającej na celu przyspieszenie tworzenia samodzielnych sił ANSF, tj. afgańskiej armii (ANA¹¹) i policji (ANP¹²), oraz zapewnienie sprawnego koordynowania działań szkoleniowych wykonywanych w Afganistanie, Żandarmeria Wojskowa utworzyła prawie w całości zespoły mentorskie IPMT (2 × 22 żołnierzy). Po-

cząwszy od VII zmiany PKW, znacznie zwiększył się udział Żandarmerii Wojskowej w misji. Żandarmeria samodzielnie sformowała 10 zespołów doradczo-szkoleniowych POMLT, a także element sztabowy w Polskich Siłach Zadaniowych (PSZ) – zgrupowanie szkoleniowe ANSF, które zajmowało się koordynowaniem szkolenia ANSF. Od VII zmiany powiększono także Wydział Żandarmerii Wojskowej – do etatu dodano trzyosobową sekcję przewodników psów.

Coraz większe ukierunkowanie misji na stabilizowanie sytuacji w kraju, a tym samym na szkolenie i kształtowanie afgańskiej policji, znalazło wyraz w jeszcze większym zaangażowaniu Żandarmerii Wojskowej w proces szkolenia policji. Od VIII zmiany PKW żandarmeria zapewniała pełną obsadę centrum szkolenia policji w Ghazni i Rushmore w ramach misji szkoleniowej NTM-A. W takim wymiarze Żandarmeria Wojskowa była zaangażowana w misję, z niewielkimi zmianami, aż do X zmiany kontyngentu.

Działalność Wydziału Żandarmerii Wojskowej

Z komórek organizacyjnych polskiego kontyngentu wystawianych przez Żandarmerię Wojskową zadania typowo policyjne w stosunku do polskich żołnierzy prowadzących działania w ramach misji wykonywał Wydział Żandarmerii Wojskowej PKW.

Wydział ten, będący narodowym elementem wsparcia policyjnego, wykonywał zadania na podstawie ustawy o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych. Funkcjonował na zasadzie stałego dostępu i gotowości do działania, bez ustalonego systemu dyżurów i służb. Wydział bezpośrednio podlegał dowódcy PKW i wykonywał zadania zgodnie z zakresem kompetencyjnym określonym w takich aktach prawnych, jak: plan udziału X zmiany PKW Afganistan, rozkaz organizacyjny X zmiany PKW Afganistan

¹⁰ W składzie IMP było 14 żołnierzy, w tym czterech z Żandarmerii Wojskowej (dowódca sekcji, inspektor oraz dwóch przewodników psów), pięciu – z Belgii, czterech – z Grecji oraz jeden – z Macedonii (dane Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej).

¹¹ ANA (Afghan National Army) – Siły Zbrojne Afganistanu.

¹² ANP (Afghan National Police) – Policja Narodowa Afganistanu.

oraz SOP¹³ Wydziału Żandarmerii Wojskowej X zmiany PKW Afganistan.

Według założeń organizacyjnych i dokumentów normatywnych funkcję dowodzenia pozaoperacyjnego oraz kontroli merytorycznej prowadzonej działalności pełni komendant główny Żandarmerii Wojskowej¹⁴.

Wydział Żandarmerii Wojskowej miał następującą strukturę organizacyjną:

- szef Wydziału
- zastępca szefa Wydziału;
- starszy inspektor dochodzeniowo-śledczy z siedzibą w Bagram (BAF¹⁵);
- sekcja Żandarmerii Wojskowej Ghazni (FOB¹⁶ Ghazni);
- sekcja przewodników psów (od VII zmiany PKW);
- sekcja Żandarmerii Wojskowej Warrior (FOB Warrior).

Wydział Żandarmerii Wojskowej miał siedzibę przy dowództwie PKW w Ghazni, a jego elementy były rozlokowane we wszystkich bazach, w których stacjonowali polscy żołnierze. Żandarmi z Wydziału Żandarmerii Wojskowej stacjonujący na co dzień w Ghazni, Warrior i Bagram byli w stałej gotowości do działania również poza bazą. W przypadku konieczności wykonania czynności procesowych bądź profilaktycznych uczestniczyli w patrolach i współdziałali z jednostkami operacyjnymi.

Wydział Żandarmerii Wojskowej PKW Afganistan działał na zasadach określonych w głównych aktach normatywnych: ustawie o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, kodeksie postępowania karnego, planie udziału PKW Afganistan w operacji ISAF, rozkazach organizacyjnych dowódcy PKW Afganistan oraz tzw. standardowych procedurach operacyjnych Wydziału Żandarmerii Wojskowej. Z ustawy o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych wynikały następujące zadania:

— zapewnianie przestrzegania dyscypliny wojskowej;

— ochranianie porządku publicznego na terenach i w obiektach jednostek wojskowych oraz w miejscach publicznych;

— ochranianie życia i zdrowia ludzi oraz mienia wojskowego przed zamachami naruszającymi te dobra;

— wykrywanie przestępstw i wykroczeń, w tym skarbowych, popełnionych przez osoby, o których mowa w art. 3 ust. 2, ujawnianie i ściganie ich sprawców, a także ujawnianie i zabezpieczanie dowodów tych przestępstw oraz wykroczeń;

— zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń przez osoby, o których mowa w art. 3 ust. 2, oraz innym zjawiskom patologicznym w siłach zbrojnych, zwłaszcza alkoholizmowi i narkomanii;

— współdziałanie z polskimi oraz zagranicznymi organami i służbami właściwymi w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz policjami wojskowymi;

— wykonywanie innych zadań określonych w odrębnych przepisach¹⁷.

Zgodnie z art. 5 ust. 2 ustawy Żandarmeria Wojskowa ma prawo do wykonywania zadań należących do jej zakresu działania również poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do żołnierzy polskich oraz – w przypadkach określonych w art. 3 ust. 2 pkt 5 – w stosunku do polskich pracowników zatrudnionych za granicą w polskich jednostkach wojskowych i w polskich przedstawicielstwach wojskowych, chyba że umowa międzynarodowa stanowi inaczej.

Zakres obowiązków Wydziału Żandarmerii Wojskowej PKW był opracowywany podczas każdej zmiany kontyngentu na podstawie ustawowych zadań, planu udziału PKW Afganistan w operacji ISAF oraz sprawozdań z poprzednich zmian i dostosowywany do warunków misji. Do najważniejszych za-

¹³ SOP (Standard Operating Procedure) – standardowe procedury operacyjne.

¹⁴ Podstawa: *Organizacja i ogólne zasady działania Żandarmerii Wojskowej Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Islamskiej Republice Afganistanu*. Załącznik do Planu udziału PKW Afganistan w misji ISAF. Komenda Główna Żandarmerii Wojskowej.

¹⁵ BAF (Bagram Airfield) – lotnisko w Bagram.

¹⁶ FOB (Forward Operating Base) – wysunięta baza operacyjna.

¹⁷ *Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 roku o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych*. DzU 2001.123.1353 ze zm.

dań Wydziału wynikających z zakresu obowiązków należało:

- wszczynanie i prowadzenie dochodzeń oraz prowadzenie śledztw zleconych przez prokuratora PKW;

- przesłuchiwanie świadków i podejrzanych;

- prowadzenie oględzin osób, miejsc i rzeczy;

- przeszukiwanie osób i pomieszczeń, pojazdów oraz bagaży;

- wykonywanie tzw. pomocy prawnych oraz czynności urzędowych na potrzeby krajowych jednostek organizacyjnych Żandarmerii Wojskowej i prokuratur wojskowych;

- przekazywanie właściwym jednostkom organizacyjnym prokuratur, za pośrednictwem prokuratora PKW, materiałów prowadzonych spraw;

- wykonywanie czynności patrolowych na terenie baz;

- prowadzenie czynności profilaktycznych według miesięcznych planów czynności profilaktycznych oraz doraźnie w zależności od potrzeb;

- przedstawianie dowódcy PKW bieżących informacji o wszczętych postępowaniach przygotowawczych wobec podległych mu żołnierzy, o przedstawieniu im zarzutów, sposobie zakończenia tego rodzaju spraw, a także o liczbie ujawnionych przestępstw i wykroczeń oraz kategorii naruszeń prawa;

- wnioskowanie do dowódcy PKW o wszczęcie postępowania dyscyplinarnych wobec żołnierzy sprawców wykroczeń;

- informowanie na bieżąco dowódcy PKW o stwierdzonych okolicznościach sprzyjających popełnianiu przestępstw, wykroczeń oraz naruszeń dyscypliny wojskowej;

Usytuowanie Wydziału Żandarmerii Wojskowej w PKW zostało określone w planie udziału PKW Afganistan w operacji Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa oraz w etacie PKW. Ze względu na specyfikę podejmowanych działań szef Wydziału Żan-

darmerii Wojskowej był bezpośrednio podporządkowany dowódcy Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Należy jednak podkreślić, że Wydział Żandarmerii Wojskowej był elementem wyodrębnionym z komponentu Polskich Sił Zadaniowych i wykonywał swoje ustawowe zadania w stosunku do wszystkich członków polskiego kontyngentu. Na podstawie art. 663 kodeksu postępowania karnego¹⁸ Żandarmeria Wojskowa pełniła funkcje podobne do funkcji policji – wykonywała w rejonie misji czynności procesowe pod nadzorem prokuratora PKW.¹⁹

Ogólnie zadania Wydziału Żandarmerii Wojskowej obejmowały trzy sfery działania:

- prewencyjne i dochodzeniowo-śledcze zabezpieczenie działań PKW;

- podejmowanie działań profilaktycznych w zakresie przeciwdziałania popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz przewinień dyscyplinarnych, narkomanii i spożywaniu alkoholu, a także sprawowanie nadzoru nad bronią, środkami walki i wyposażeniem;

- wsparcie dowódcy PKW w utrzymywaniu dyscypliny w kontyngencie.

Działalność dochodzeniowo-śledcza i prewencyjna

Podstawowym zadaniem Wydziału Żandarmerii Wojskowej było prowadzenie działalności dochodzeniowej, czyli postępowań przygotowawczych (śledztw, dochodzeń i postępowań sprawdzających) pod nadzorem prokuratora PKW oraz sporządzanie pomocy prawnych dla jednostek prowadzących postępowania przygotowawcze w kraju.

W ramach prowadzonych postępowań wykonywano liczne czynności procesowe, niekiedy w trudnych warunkach. Do najważniejszych czynności należały oględziny miejsc takich zdarzeń, jak atak na patrol czy konwój z ofiarami wśród polskich żołnierzy. Czynności te wymagały sprawnego działania bezpośrednio na miejscu zdarzenia, często

¹⁸ W sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych uprawnienia i obowiązki procesowe Policji dotyczą także Żandarmerii Wojskowej. Art.663 Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku „Kodeks postępowania karnego”. DzU 1997 nr 89, poz.555 ze zm.

¹⁹ Podstawa: *Organizacja i ogólne zasady działania Żandarmerii Wojskowej Polskiego Kontyngentu Wojskowego...*, op.cit.

w warunkach bezpośredniego zagrożenia. Wiązały się z dużą odpowiedzialnością, ponieważ od właściwego zebrania i zabezpieczenia śladów oraz dowodów na miejscu zdarzenia zależało późniejsze zidentyfikowanie sprawcy i udowodnienie mu winy.

Ślady i dowody zabezpieczone w miejscach zdarzeń, których ofiarami byli polscy żołnierze, przesyłano do amerykańskiego laboratorium kryminalistycznego w Bagram, działającego w ramach sił koalicyjnych. W laboratorium tym od VI zmiany PKW służbę pełnił technik kryminalistyki ze składu Wydziału Żandarmerii Wojskowej. Zajmował się wszelkimi zdarzeniami, jakie zaistniały w polskiej strefie odpowiedzialności. Do niego trafiały wszystkie zabezpieczone ślady z miejsc zdarzeń. Za pomocą nowoczesnych metod podejmowane były próby ujawnienia śladów biologicznych lub śladów linii papilarnych potencjalnego sprawcy.

Od VII zmiany kontyngentu dodatkowym zadaniem techników kryminalistyki sekcji dochodzeniowo-śledczych w Ghazni i Warrior była praca w zespołach WIT (Weapons Intelligence Team). Zajmowały się one głównie zabezpieczaniem i analizowaniem śladów oraz dowodów pozostałych po wybuchach min pułapek – improwizowanych urządzeń wybuchowych (Improvised Explosive Device – IED). Technicy kryminalistyki natomiast mieli za zadanie właściwie zabezpieczyć ślady znalezione na miejscu zdarzenia, tak by można je było przesłać do dalszej analizy do laboratorium.

Z pozoru zwykle czynności procesowe nie zawsze należały do łatwych i bezpiecznych. Często trzeba było przesłuchiwać lokalną ludność, funkcjonariuszy ANSF, a nawet osoby osadzone w więzieniu. Oznaczało to konieczność przemieszczenia się do określonego miejsca, np. do siedziby miejscowych władz, policji, wojska czy miejscowego więzienia, co z kolei wiązało się z zagrożeniem. Do zadań Wydziału Żandarmerii Wojskowej w ra-

mach działalności dochodzeniowo-śledczej należało również wykonywanie czynności zleconych przez prokuratora PKW w sytuacjach, gdy w wyniku użycia broni przez polskich żołnierzy zostali ranni lub ponieśli śmierć obywatele Afganistanu.

Kwestia użycia broni przez żołnierzy pełniących służbę poza granicami kraju (w tym wypadku w Afganistanie) została uregulowana w październiku 2010 roku. Wówczas znowelizowano dwie ustawy: z 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz z 17 grudnia 1998 roku o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (DzU 2010 nr 240, poz. 1601). Znowelizowane te akty prawne weszły w życie 5 stycznia 2011 roku.

Misja afgańska wpłynęła na zmianę stanowiska polityków w sprawie zasad użycia siły. Bezpośrednio przyczyniła się do tego sprawa ostrzelania przez naszych żołnierzy wioski Nangar Khel w 2007 roku. Mimo że już w czasie pierwszych zmian polskiego kontyngentu w Iraku wojskowi prawnicy zwracali uwagę na konieczność umocowania zasad użycia siły (Rules of Engagement – RoE) w ustawie, to do grudnia 2010 roku podstawą do zastosowania tychże zasad były ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz akty wydane przez organy organizacji międzynarodowych, którym jednostki wojskowe zostały podporządkowane na czas operacji²⁰. Nowelizacja ustawy o zasadach użycia sił zbrojnych daje żołnierzom poczucie prawnego bezpieczeństwa w sytuacjach, w których muszą zastosować przemoc w celu innym niż samoobrona. Ustawa nie zwalnia jednak żołnierzy z dbałości o legalność użycia siły²¹.

Zmienione polskie przepisy dotyczące możliwości bezpośredniego użycia siły przez żołnierzy stanowią także podstawę do tworzenia Rules of Engagement na potrzeby poszczególnych misji. Rules of Engagement –

²⁰ M. Kowalska-Sendek, A. Goławski, B. Politowski: *Co Afganistan dał polskiej armii*. <http://konflikty.wp.pl/kat,1020223,page,4,title,Co-Afganistan-dal-polskiej-armii,wid,14429280,wiadomosc.html> [dostęp: 10.08.2012].

²¹ Ibidem.

to procedury stosowania siły, do użycia broni włącznie, będące jednym z podstawowych dokumentów opracowywanych dla każdej operacji pokojowej²². RoE określają także sposób dokumentowania faktu zastosowania broni bądź środków przymusu bezpośredniego i meldowania o nim.

Na podstawie delegacji ustawowej zawartej w art. 7c ustawy z 17 grudnia 1998 roku o zasadach użycia siły lub pobytu sił zbrojnych poza granicami państwa (DzU nr 162 poz. 1117 ze zm.) w resorcie obrony narodowej opracowano oraz wprowadzono do użytku zarządzenia ministra obrony narodowej regulujące zasady użycia siły dla każdego z polskich kontyngentów wojskowych skierowanych na podstawie postanowień prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do udziału w misjach poza granicami państwa. W odniesieniu do misji w Afganistanie jest to zarządzenie nr Z-5/MON ministra obrony narodowej z 29 marca 2011 roku w sprawie użycia środków przymusu bezpośredniego, broni i innego uzbrojenia, a także sposobu i trybu dokumentowania oraz meldowania o ich zastosowaniu przez żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Islamskiej Republice Afganistanu;

Na podstawie tego zarządzenia ministra obrony narodowej w sytuacjach wątpliwych, zwłaszcza gdy użycie broni skutkowało zranieniem osoby lub pozbawieniem jej życia, Żandarmeria Wojskowa wykonywała określone czynności pod nadzorem prokuratora PKW w celu wyjaśnienia wszelkich okoliczności zdarzenia. Podstawową zasadą obowiązującą w takich sytuacjach była zasada domniemania niewinności. Zważywszy na okoliczności, wszelkie czynności były wykonywane w taki sposób, by jak najmniej zakłócały działania operacyjne prowadzone przez żołnierzy kontyngentu.

Ważnym elementem działalności Wydziału Żandarmerii Wojskowej w ramach czynności dochodzeniowo-śledczych było poszu-

kiwanie utraconego mienia PKW, w tym również uzbrojenia. Z praktyki wynika, że podczas takich działań najważniejsze są pierwsze 24 godziny po stwierdzeniu utraty mienia. Specyfika działań poszukiwawczych wymaga, żeby w tym czasie czynności były wykonywane intensywnie i sprawnie. Właśnie w taki sposób działano w trakcie X zmiany PKW, gdy prowadzono poszukiwania pistoletu sygnałowego kalibru 26 mm, który został skradziony polskiemu żołnierzowi podczas służby ochronnej. Pierwsze czynności polegały na zawiadomieniu wszystkich służb mogących pomóc w ustaleniu sprawcy i okoliczności utraty broni. Następnie przystąpiono do ustalania okoliczności zdarzenia i przeszukań typowanych miejsc. Wzmocniono ochronę bazy i kontrolę na punkcie przeszukań. Szczegółowe ustalenia dały podstawę do przeszukania określonego miejsca z wykorzystaniem psa do wykrywania materiałów wybuchowych. Po upływie 24 godzin od zgłoszenia ustalono sprawcę (pracownika afgańskiego) i odnaleziono skradzioną broń (była ukryta w zakamarku pod jednym z budynków zamieszkałych przez afgańskich pracowników).

W ramach czynności prewencyjnych i wspierania dowódcy PKW w zakresie Force Protection Żandarmeria Wojskowa:

— cyklicznie sprawdzała prawidłowość pełnienia służb ochronnych na bramie i wieżach przez żołnierzy PKW oraz lokalnych pracowników służb ochronnych (KBSS²³);

— kontrolowała przepustki i uprawnienia lokalnych pracowników baz;

— okresowo sprawdzała miejsca zakwaterowania lokalnych (afgańskich) pracowników baz oraz bazaru i sklepów wewnątrz baz pod kątem posiadania zabronionych substancji i przedmiotów (narkotyków, broni itp.). W trakcie działań kilkanaście razy znaleziono narkotyki, a kilka razy psy ujawniły śladowe zapachy materiałów wybuchowych. Osoby, u których znaleziono zabronione

²² Ibidem.

²³ KBSS (Kabul Balkh Safety and Security) – afgańska firma ochroniarska z siedzibą w Kabulu, wspomagająca m.in. ochronę baz wojskowych. Vide: oficjalna strona internetowa firmy. <http://www.kbss.af> [dostęp: 16.08.2012].

substancje, zostały przekazane według właściwości US MP (United States Military Police) w celu wykonywania dalszych czynności.

Działania profilaktyczne

W ramach działalności profilaktycznej Wydział Żandarmerii Wojskowej przeprowadzał z żołnierzami kontyngentu spotkania, podczas których omawiano zasady odpowiedzialności za popełnione przestępstwa i wykroczenia, zasady odpowiedzialności za utratę mienia wojskowego (broni, amunicji, środków walki), a w okresie rotacji – zakres prawa celnego i zasady odpowiedzialności za przewożenie przedmiotów, których posiadanie jest w Polsce zabronione. Średnio w czasie jednej zmiany kontyngentu wykonywano kilkaset czynności profilaktycznych²⁴.

Ważnym elementem Wydziału Żandarmerii Wojskowej w Afganistanie była sekcja przewodników psów. W jej składzie utrzymywano dwa psy do nawęszania zapachów materiałów wybuchowych oraz jednego psa do nawęszania zapachów narkotyków. Psy Żandarmerii Wojskowej pełniły służbę w ramach polskiego kontyngentu od VII zmiany. Zasadniczym zadaniem psów wyszkolonych do poszukiwania materiałów wybuchowych były działania ochronne w ramach Force Protection, tj. codzienne pełnienie służby na bramie wjazdowej do bazy i sprawdzanie pojazdów wjeżdżających do bazy pod kątem występowania materiałów niebezpiecznych. Ponieważ były to specjalne psy Żandarmerii Wojskowej, a ich przewodnicy byli doświadczonymi żołnierzami żandarmerii, często wykonywali także zadania typowo policyjne, tzn. brali udział w poszukiwaniach utraconego mienia. Z kolei pies wytrenowany w poszukiwaniu narkotyków wykonywał zadania z zakresu profilaktyki antynarkotykowej wśród żołnierzy polskich i amerykańskich oraz, co najważniejsze, wśród pracowników afgańskich. Zagrożenie, jakie mógłby spowo-

dować w bazie zamroczony narkotykami fanatyk, było nader oczywiste. Że było to realne zagrożenie, świadczy fakt wykrycia tylko w ramach X zmiany PKW aż 12 przypadków posiadania substancji narkotycznych przez afgańskich pracowników baz²⁵.

Właściwe wykonywanie zadań w kontyngencie w dużej mierze zależało od współdziałania z elementami policji wojskowej sojusznicznych. Od VIII zmiany PKW w FOB Ghazni stacjonował element (sekcja) amerykańskiej Military Police. Żołnierze Żandarmerii Wojskowej PKW wspólnie z żołnierzami US MP prowadzili patrole, podczas których podejmowane były działania wobec żołnierzy polskich, amerykańskich i obywateli Islamskiej Republiki Afganistanu przebywających w bazie. Wspólnie przeprowadzano interwencje w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa w bazie²⁶ czy poszukiwania uzbrojenia i mienia wojskowego zarówno polskiego, jak i amerykańskiego. Żołnierze Żandarmerii Wojskowej i żołnierze US MP w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców baz przeprowadzali kontrole prędkości jazdy pojazdów wewnątrz bazy oraz prowadzili szkolenia specjalistyczne.

Reasumując, Wydział Żandarmerii Wojskowej w Afganistanie stanowił istotny element Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Wykonywał zadania specjalistyczne, policyjne i procesowe o różnym stopniu trudności i zawikłności. Liczba zdarzeń, do jakich dochodziło podczas jednej zmiany, niekiedy była większa niż liczba zdarzeń zaistniałych w przeciętnej jednostce żandarmerii w kraju. Stresująca świadomość ciągłego zagrożenia, trudne warunki pogodowe (latem gorąco, zimą zimno) i dyspozycyjność – to czynniki, które istotnie wpływały na wykonywanie zadań. Nie sposób jednak nie docenić doświadczenia zawodowego, jakie żołnierze żandarmerii zdobyli w trakcie misji. Chodzi nie tylko o różnorodność zadań dochodzeniowych i prewencyjnych, lecz także o ich liczbę.

²⁴ Dane statystyczne Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Z danych statystycznych Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej wynika, że w ramach X zmiany PKW dwukrotnie ujawniono wewnątrz bazy ładunki wybuchowe niewiadomego pochodzenia.

Działalność zespołów POMLT

Aby przyspieszyć tworzenie afgańskiej armii i policji oraz zapewnić sprawne koordynowanie działań szkoleniowych w Afganistanie, w kwietniu 2009 roku NATO podjęło decyzję o utworzeniu w ramach ISAF misji szkoleniowej. W szkolenie ANSF, szczególnie armii i policji, zaangażowały się również Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej. Powstały Operacyjne Zespoły Doradczo-Łącznikowe (Operational Mentor and Liaison Teams – OMLT) do szkolenia armii afgańskiej i Wielonarodowe Zespoły Doradcze Policji (International Police Mentoring Teams – IMPT), których zadaniem było wspieranie afgańskich sił policyjnych. Ciężar szkolenia, doradzania i wspierania afgańskiej policji spoczął głównie na Żandarmerii Wojskowej. Początkowo żandarmi wykonywali zadania szkoleniowe wspólnie z żołnierzami amerykańskimi²⁷, ale od VII zmiany PKW Afganistan już samodzielnie odpowiadali za proces tworzenia ANP.

Był to przełomowy moment dla losów afgańskiej operacji w naszej strefie. POMLT-y prowadziły działania poza terenem bazy na całym obszarze podległej prowincji. Od jakości ich pracy zależał poziom wyszkolenia i samodzielności policji afgańskiej, a tym samym stan jej przygotowania do przejęcia odpowiedzialności za swój kraj.

Siły policyjne obecnie funkcjonują na wszystkich szczeblach organizacji terytorialnej Afganistanu, czyli w dystryktach, prowincjach i regionach, i podlegają tylko i wyłącznie afgańskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, a w szerszym aspekcie – Rządowi Islamskiej Republiki Afganistanu (GIRoA²⁸).

Podstawowym zadaniem POMLT-ów było zwiększenie bezpieczeństwa w podległej prowincji dzięki doskonaleniu umiejętności i efektywności operacyjnej członków Afgań-

skich Narodowych Sił Bezpieczeństwa. Typowy zespół, składający się ze szkoleniowców i sekcji ochrony, liczy około 40 żołnierzy i jest wyposażony w cztery–sześć pojazdów typu MRAP²⁹ lub transporter Rosomak.

Zespoły doradczo-szkoleniowe składały się z dwóch elementów – zespołu mentorów i grupy ochrony. Zespoły mentorów miały za zadanie wspierać i doradzać afgańskim policjantom (wśród mentorów oprócz żandarmów znajdowali się cywilni specjaliści – najczęściej żołnierze i policjanci), a grupa ochrony zabezpieczała zespół mentorów podczas wykonywania zadań. Zadania ochronne pełnili głównie żandarmi z oddziałów specjalnych Żandarmerii Wojskowej.

POMLT-y wykonywały takie zadania, jak:

- wspieranie afgańskiej policji i doradzanie jej w prowadzeniu bieżących działań policyjnych na obszarze dystryktu;
- utrzymywanie funkcji łącznikowej między siłami ISAF a afgańskimi strukturami dowodzenia;
- wspieranie w koordynowaniu planowania działań z innymi jednostkami policji afgańskiej;
- wspieranie w planowaniu operacji bezpieczeństwa sił ISAF na obszarze dystryktu;
- doradzanie w sprawach dotyczących planowania, udziału oraz systemu meldunkowego podczas wszelkiego rodzaju działań sił ISAF (wspólnych z ANP);
- wspieranie w planowaniu i prowadzeniu gospodarki materiałowej oraz działań zabezpieczenia logistycznego;
- koordynowanie wsparcia logistycznego prowadzonego przez amerykańskie zespoły wsparcia logistycznego;
- sporządzanie dokumentacji, raportów i meldunków w określonych przez ISAF systemach³⁰.

Zespoły doradczo-szkoleniowe były rozmieszczone w jednostkach terenowych na różnym poziomie (w dystryktach, prowinc-

²⁷ Od I do VI zmiany w ramach IPMT.

²⁸ GIRoA (Government of the Islamic Republic of Afghanistan) – Rząd Islamskiej Republiki Afganistanu.

²⁹ MRAP (Mine Resistant Ambush Protected) – rodzina wojskowych pojazdów opancerzonych o zwiększonej odporności na miny i ataki z zasadzki. http://www.isaf.wp.mil.pl/plik/file/uzbrojenie_rp/... [dostęp: 14.08.2012].

³⁰ Podstawa: *Organizacja i ogólne zasady działania Żandarmerii Wojskowej Polskiego Kontyngentu Wojskowego...*, op.cit.

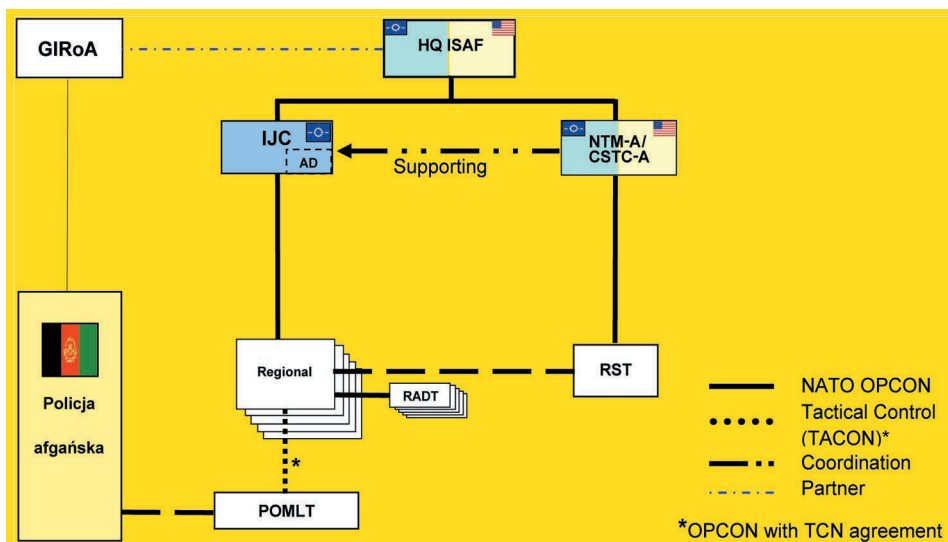
cjach i regionach)³¹ i wspomagały ANP. Pomoc ta była rozumiana szeroko i obejmowała wspomaganie logistyczne, mentorowanie, a także wspólne działania policyjne, takie jak patrolowanie (piesze lub na pojazdach) czy działania na tymczasowych posterunkach kontrolnych, tzw. checkpointach. Głównym celem POMLT-ów było doprowadzenie do zwiększenia poziomu indywidualnego i zespołowego wyszkolenia policjantów.

Ze względu na wysoki stopień zaawansowania procesu szkolenia w ramach NTM-A konieczne stało się rozmieszczenia personelu zespołów POMLT w jednostkach ANP, by – w razie potrzeby – zespoły te żyły i działały razem ze swoimi afgańskimi odpowiednikami. Miało to sprzyjać zyskaniu wzajemnego zaufania, co było niezbędne do prawidłowego funkcjonowania POMLT-ów. Dzielenie się doświadczeniem miało istotne znaczenie dla efektywnego doradztwa. Bez wzajemnego porozumienia żołnierze NATO mogli być narażeni na duże ryzyko. POMLT-y utrzymywały łączność między lokalnymi siłami bez-

pieczeństwa a siłami operacji, tym samym zapewniały wsparcie afgańskim siłom bezpieczeństwa i zarazem umożliwiały im wspólne działanie z siłami ISAF, między innymi w zespołach wykrywania improwizowanych urządzeń wybuchowych, zespołach zabezpieczenia medycznego czy wysuniętego rozpoznania³².

W procesie szkolenia prowadzonym przez zespoły POMLT okazało, że szkolenie afgańskich policjantów będzie nastęrczało wiele trudności. Oprócz kłopotów typowo szkoleniowych problemem była bowiem wiarygodność Afgańczyków. Podejrzewano, że część szkolonych współpracuje z talibami, a może nawet została przez nich skierowana na szkolenie. Istniały obawy, że szkoląc się, prowadzą oni rozpoznanie wojsk koalicyjnych. Ponadto należało liczyć się z tym, że niektórzy już jako wyszkoleni policjanci przejdą w przyszłości na stronę przeciwną.

Problemem Afganistanu była i jest korupcja. Dotyczy ona wszystkich sfer społecznych, z wojskiem i policją włącznie. Zespoły



Usytuowanie zespołu POMLT w operacji ISAF

Źródło: P. Pacek: *Operacyjne Zespoły...*, op.cit., s. 28.

³¹ Jeden zespół POMLT działał na poziomie prowincji i był odpowiedzialny za HQ ANP Ghazni, pozostałe zespoły funkcjonowały na poziomie dystryktów i brały odpowiedzialność za jednostki policji na poziomie dystryktów.

³² P. Pacek: *Operacyjne Zespoły Doradczo-Łącznikowe ds. Policji*. „Biuletyn Żandarmerii Wojskowej” 2010 nr 4.

POMLT musiały więc z jednej strony przygotowywać afgańskich policjantów do walki z korupcją, z drugiej zaś eliminować to zjawisko w samych szeregach policyjnych³³.

Szkolenie afgańskich policjantów w małym stopniu przypominało typowe działania edukacyjne. Odbywało się za pośrednictwem tłumaczy, co utrudniało przekazywanie wiedzy. Potencjalni policjanci zaś byli niewyedukowani i trzeba ich było uczyć od podstaw, od policyjnego zachowania się po prowadzenie spraw karnych czy działań kryminalistycznych.

Działalność centrum szkolenia policji afgańskiej

W ramach misji szkoleniowej NTM-A, która miała przyspieszyć tempo tworzenia i szkolenia afgańskiej armii i policji oraz zapewnić sprawne koordynowanie działań szkoleniowych w Afganistanie, siły NATO zaangażowały się w proces przygotowania kadr w specjalnie utworzonych centrach i ośrodkach szkoleniowych. Pozwalały one na intensywne szkolenie afgańskich żołnierzy i policjantów, którzy w przyszłości mieli wziąć pełną odpowiedzialność za swój kraj.

Szkoleniem, wsparciem i doradzeniem policjantom już pełniącym służbę na posterunkach zajmowali się żandarmi z zespołów doradczo-szkoleniowych. Natomiast w centrach szkolenia (TC) polscy żandarmi pomagali afgańskim instruktorom właściwie przygotować do policyjnej służby kandydatów na policjantów. Żandarmi od VIII zmiany PKW przejęli pełną odpowiedzialność za szkolenie Afgańczyków w TC Ghazni i Rushmore.

Centrum treningowe dla afgańskiej policji w Ghazni istniało pod polskim dowództwem od początku 2011 roku. Chociaż znajdowało się w bazie Ghazni, praktycznie stanowiło autonomiczny, wyodrębniony terytorialnie i całkowicie samowystarczalny obiekt. Funk-

cjonowało z wykorzystaniem własnego zaplecza gastronomicznego i sanitarnego. Ponadto miało – w ramach jednego kompleksu – budynki z zakwaterowaniem dla personelu i studentów afgańskich, a także sale wykładowe, strzelnicę, siłownię oraz elementy zurbanizowanego obiektu szkoleniowego. Było to jedyne centrum w prowincji, które istniało wewnątrz bazy sił koalicyjnych. Placówka mogła jednorazowo szkolić nawet 250 studentów.

Liczbę szkoleń w ciągu roku określała Misja Szkoleniowa (NTM-A) NATO-Afganistan w porozumieniu ze stroną afgańską, którą reprezentowało naczelne dowództwo odpowiedzialne za szkolenie (Afghan National Training General Command). Przygotowywało ono plan szkoleń na poszczególnych kursach w zależności od potrzeb etatowych komend i posterunków policji w całym kraju.

Od VIII zmiany PKW szkolenie w centrum prowadziło 36 afgańskich instruktorów przy wsparciu merytorycznym 15 mentorów – doradców z Żandarmerii Wojskowej.

W centrum szkolenia policji afgańskiej były prowadzone dwojakiego rodzaju kursy: podstawowy (8-tygodniowy) i podoficerski (14-tygodniowy)³⁴. W kursie podstawowym uczestniczyli kandydaci zupełnie nieprzygotowani i niemający żadnego doświadczenia, zakwalifikowani przez lokalne władze do służby w policji. Byli oni szkoleni przez afgańskich instruktorów przy wsparciu polskich żandarmów mentorów. Program kursu podstawowego obejmował szkolenie ogólne i specjalistyczne. Szkolenie specjalistyczne polegało na kształtowaniu typowo policyjnych umiejętności z zakresu teorii i praktyki prowadzenia działań policyjnych oraz ćwiczeń praktycznych i strzelania. Obejmowało naukę posługiwania się sprzętem policyjnym, zaznajamianie się z technikami operacyjnymi, zasadami patrolowania, konwojowania, przeszukiwania osób, pojazdów i zabudowań, walki z tłumem, organizowania tymczasowo-

³³ B. Pacek: *Żandarmeria Wojskowa w operacji ISAF Afganistan*. Materiał na prawach rękopisu. Warszawa 2012.

³⁴ Oficjalna strona internetowa Misji Szkoleniowej NATO NTM-A. <http://www.ntm-a.com> [dostęp: 11.08.2012].

wych posterunków (checkpointów), a także udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej w czasie działań bojowych³⁵. W ramach szkolenia ogólnego kursantów uczono czytania, pisania, podstaw matematyki, zaznajamiano ich z regulaminami, a nawet zasadami higieny. Szkolenie specjalistyczne prowadzono w dwóch etapach – cyklu wykładów teoretycznych oraz ćwiczeń praktycznych. Nacisk kładziono zwłaszcza na znajomość konstytucji i praw człowieka, wskazywano również różnice między prawem karnym a zakazami religijnymi. Każdy kurs kończył się promocją oraz złożeniem ślubowania wierności i ochrony bezpieczeństwa obywateli, a także państwa afgańskiego.

Celem szkolenia, zważywszy na specyfikę afgańskiego społeczeństwa – występowanie silnych podziałów plemiennych, było uświadomienie kursantom poczucia wspólnoty narodowej i jedności państwowości.

Kursy podoficerskie organizowano dla kandydatów na podoficerów policji. Na to szkolenie kierowano funkcjonariuszy, którzy wyróżniali się w codziennym wykonywaniu swoich obowiązków i zostali wyznaczeni do awansu na stopień podoficerski. Program szkolenia był podobny do programu szkolenia podstawowego i obejmował głównie pogłębianie wiedzy specjalistycznej, a także zaznajamianie z metodyką nauczania podwładnych oraz poznawanie zasad dowodzenia i kierowania podwładnymi.

Po zakończeniu szkolenia słuchacze kursu podstawowego obejmowali swoje pierwsze stanowiska w posterunkach policji w prowincji Ghazni, natomiast po ukończeniu kursu podoficerskiego policjanci byli mianowani na pierwszy stopień podoficerski i kierowani na wakujące stanowiska podoficerskie w jednostkach policji w całym kraju³⁶.

Zakończenie

Zaangażowanie polskiej żandarmerii w operację w Afganistanie dotyczyło różnych dziedzin i wyraziło się w działalności specjalistycznego Wydziału Żandarmerii Wojskowej, zespołów POMLT, komórek sztabowych oraz centrum szkolenia policji afgańskiej. Taki zakres uczestnictwa wskazuje na duże możliwości współczesnej żandarmerii, która nie musi być kojarzona jedynie z inspektorem ruchu drogowego kontrolującym wojskowe pojazdy. Ponadto Żandarmeria Wojskowa wykazała się umiejętnością wykonywania zadań nowoczesnej armii i podejmowania wyzwań współczesności.

Z analizy operacji w Afganistanie wynika, że stabilizowanie sytuacji w tym kraju w kolejnym etapie misji musi odbywać się z udziałem policji wojskowej. Aby Afgańczycy mogli przejąć władzę i wziąć odpowiedzialność za swoje państwo, trzeba temu państwu stworzyć warunki do tego, by potrafiło ono samodzielnie rozwiązywać problemy i było zdolne do zagwarantowania bezpieczeństwa swoim mieszkańcom. Istotne znaczenie ma przygotowanie lokalnej policji, która przejmie większość zadań związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym. Dlatego w działalności Żandarmerii Wojskowej zmieniono priorytety. Policyjno-wojskowe zabezpieczenie własnych wojsk, choć istotne, ustępuje miejsca pracy szkoleniowej z miejscową policją. Ze względu na zadania całej operacji działalność szkoleniowa staje się priorytetem nie tylko dla Żandarmerii Wojskowej.

Doświadczenie, które formacja zdobyła podczas misji w Afganistanie, jest nieocenione i z pewnością będzie wykorzystywane w czasie wykonywania zadań w kraju. ■

³⁵ Opracowano na podstawie oficjalnej strony internetowej Żandarmerii Wojskowej. <http://www.zw.wp.mil.pl> [dostęp: 11.08.2012].

³⁶ Opracowano na podstawie oficjalnej strony internetowej PKW Afganistan. <http://www.isaf.wp.mil.pl> [dostęp: 11.08.2012].

Przyszłość Marynarki Wojennej w świetle wyzwań XXI wieku



wiceadmiral
**RYSZARD
SZCZEPAN
DEM CZUK**

Zastępca dowódcy Marynarki Wojennej – szef Sztabu Marynarki Wojennej. W latach 2007–2008 pełnił obowiązki dowódcy Centrum Operacji Morskich, a w latach 2009–2010 – szefa szkolenia Marynarki Wojennej. Od listopada 2010 r. do sierpnia 2011 r. był zastępcą dowódcy Grupy Zadaniowej CJIAE-SHAFAFIYAT w strategicznym dowództwie ISAF w Kabulu.

Przeobrażenia globalnego środowiska bezpieczeństwa obserwowane na przełomie XX i XXI wieku doprowadziły do przełomowych zmian klasycznej teorii prowadzenia działań bojowych. Rewolucyjne dokonania w technologii i technice oraz osiągnięcia rewolucji informacyjnej stworzyły korzystne warunki do przededefiniowania paradygmatu prowadzenia walki. Tradycyjna koncepcja zastosowania „siły bojowej” została zastąpiona koncepcją „zdolności bojowej”. Sensory, serwery i zaawansowane technologicznie środki rażenia oraz obezwładniania, z systemami łączności i dowodzenia, umieszczone w sieciocentrycznym modelu walki przetwarzają zdolności informacyjne w zdolności bojowe wojsk. Informatyzacja, robotyzacja i miniaturyzacja – to dynamicznie procesy charakterystyczne dla współczesnego teatru działań bojowych. Eskalacja nowego rodzaju zagrożeń oraz gwałtowne zmiany globalnego środowiska bezpieczeństwa wymusiły przemodelowanie katalogu zasadniczych sposobów militarnego reagowania.

Siły zbrojne stoją przed wyzwaniami nowych wojen XXI wieku. Jedną z form poszukiwania optymalnych możliwości militarnego reagowania projektowanych na dalszą przyszłość jest transformacja technologiczna, strukturalna i doktrynalna. Marynarka Wojenna zyskuje szanse na dokonanie generacyjnych zmian w zdekapitalizowanym potencjale bojowym. Warto przededefiniować również tradycyjne podejście do doskonalenia platform, czyli nosicieli uzbrojenia, i ukierunkować wysiłki na stwarzanie nowych zdolności, wynikających z kombinacji sensorów, serwerów oraz systemów uzbrojenia, wsparcia dowodzenia i rozpoznania, czy też broni inteligentnych lub środków precyzyjnego rażenia. Nie można pominąć korzyści wynikających z synchronizacji sieciocentrycznego modelu walki. Już w niedalekiej przyszłości wojskowi będą musieli podjąć nowe wyzwania, trudne nawet dla najbardziej przewidujących liderów. Nie będzie to proces łatwy, zwłaszcza w środowisku, w którym trwa ostra rywalizacja, a opór wielu tradycjonalistów jest niewzruszony.

Na początku XXI wieku możliwości bojowe obrony militarnej przed potencjalnymi zagrożeniami osiągnęły przełomowy punkt w kolejnym okresie swego gwałtownego rozwoju. Od wiosół i żagła do kotła parowego i turbiny. Z marszu na konie, a z koni do pojazdów mechanicznych. Z balonu do samo-

lotu i bezałogowych statków powietrznych. Następujące po sobie historycznie obserwowane etapy były agregowane rezultatami permanentnego doskonalenia technologii zbrojeniowych oraz skutkiem zmian jakościowych w konstrukcji nosicieli lub tzw. platform. Rzeczywistość stwarza zupełnie nowe możliwości prognozowania ten-

dencji rozwojowych w dziedzinie prowadzenia działań bojowych. Należałoby zawczasu przewartościować niektóre priorytety wyznaczające kierunki transformacji w siłach zbrojnych XXI wieku. Dalsze udoskonalanie włócznie i pokrywanie tarczy nowym pancerzem nie przyniesie w przyszłości oczekiwanych korzyści. Zmodernizowanie lekkiego karabinu maszynowego nie spowoduje znacznego zwiększenia zdolności bojowych żołnierzy, którzy będą zmuszeni walczyć w obcym zurbanizowanym terenie z rozproszonym i nieumundurowanym przeciwnikiem, doskonale znającym swoje środowisko. Nawet najbardziej nowoczesny czołg może okazać się bezużyteczny w walce w mieście lub w terenie, w którym liczba wartościowych obiektów do rażenia jest niewielka, natomiast ryzyko wystąpienia zagrożeń asymetrycznych – wysokie. Potwierdzenie tego można znaleźć w doświadczeniach: izraelskich z wojny w Libanie, rosyjskich z walk w Czeczenii oraz radzieckich, kanadyjskich i amerykańskich z Afganistanu.

Nowoczesny okręt może pójść na dno tylko po jednym ataku przeprowadzonym z pokładu małej, niepozornej łodzi rybackiej. Nie wykrywalny i doskonale uzbrojony samolot może zużywać w powietrzu rewers operacyjny, poszukując wartościowego celu do zwalczania, i zostać trafiony jednym pociskiem wystrzelonym z ziemi, w której operator czekał trzy miesiące tylko na ten jeden moment chwały.

Revolucja informacyjna wymusiła zmiany w ogólnie przyjętym kanonie klasycznego ujęcia problematyki działań bojowych. Przemiany informacyjne są nie tylko zjawiskiem globalnym, lecz także wymuszającym procesy globalizacji. Informacja stała się produktem, który na światowych rynkach ma największą wartość. Z wojskowego punktu widzenia oznacza to, że na dzisiejszym teatrze działań bojowych informacja o celu jest bardziej wartościowa niż cel sam w sobie. Dlatego jedynie dzięki ściślejszemu związaniu technologii informacyjnej z materią umysłu można sprawić, że zdolności bojowe żołnie-

rzy będą większe, a przewaga nad potencjalnym przeciwnikiem zmieni się w sposób wymierny.

Sensory, serwery i zaawansowane technologicznie uzbrojenie z systemami łączności i dowodzenia zastosowane w sieciocentrycznym środowisku wymiany danych przetwarzają zdolności informacyjne bezpośrednio w zdolności bojowe wojsk biorących udział w operacji. Sieciocentryczność zapewnia pełny dostęp do informacji, pozwala synchronizować działania wszystkich dowódców znajdujących się we wspólnym, tylko dla nich dostępnym systemie. Gwarantuje szybkość i pewne zasilanie informacyjne, wspomagające planowanie, organizowanie i prowadzenie działań bojowych. Integruje w cyberprzestrzeni stanowiska dowodzenia i systemy walki, sensory i środki rażenia, zapewniając dowódcom przewagę decyzyjną w wielowymiarowym środowisku walki. Umożliwia wszystkim szczeblom dowodzenia wykorzystanie efektu synergii podczas prowadzenia połączonych działań bojowych. Nietrudno zauważyć, że zmieniają się priorytety wydatków na cele militarne: odchodzi się od mechanizowania platform i udoskonalania środków rażenia, po to, by rozwijać technologie informacyjne, procesory, precyzyjne sensory i broń inteligentną. Powszechnie jest akceptowane dążenie do miniaturyzacji i robotyzacji pola walki. Zaawansowane są prace nad nowymi rozwiązaniami w dziedzinie pojazdów bądź statków bezzałogowych. Budowanie tzw. mądrości bojowej (konceptcja *battle-wise*) nie jest jedynie marzeniem wizjonerów, lecz stało się podstawowym elementem wizji przyszłości. Nie będzie to proces łatwy, zwłaszcza w środowisku, w którym trwa ostra rywalizacja, a opór tradycjonalistów jest niewzruszony. Już w niedalekiej przyszłości wojskowi będą musieli podjąć nowe wyzwania, trudne nawet dla najbardziej przewidujących liderów. Środki walki i zdolności bojowe wojsk rozwijały się ewolucyjnie, z okresami gwałtownych i dynamicznych zmian spowodowanych rewolucyjnymi dokonaniem w dziedzinie technologii i techniki, a nawet taktyki.

W wyniku gwałtownego rozwoju i implementowania zdobyczy rewolucji informacyjnej zapewne już w niedalekiej przyszłości plutony, a nawet kompanie będą zdolne do wykonywania takich zadań, jakie dotychczas wykonywały bataliony czy pułki. Grupa okrętów będzie mogła wykonać zadania jeszcze niedawno stawiane całemu dywizjonowi lub flotylli. Już są zauważalne zmiany w doborze kadr i szkoleniu personelu. Profesjonalizacja sił zbrojnych stanowi jedną z wielu form odpowiedzi na wyzwania rewolucji informacyjnej. Jest przemyślanym krokiem ku przyszłości, mającym przygotować współczesnych dowódców i żołnierzy do walki według koncepcji *battle-wise*, która precyzyjnie wpisuje się w niszę potrzeb implikowanych pogłębiającą się złożonością przestrzeni militarnej. Operacje w Afganistanie i Iraku dostarczają przykładów na to, że zadania stawiane żołnierzom na teatrze działań wymagają racjonalnego podejścia zarówno podczas planowania działań bojowych, jak i w czasie ich prowadzenia. Decyzje jeszcze do niedawna podejmowane na szczeblu dowodzenia zarezerwowanym dla generałów i pułkowników już w niedługim czasie będą podlegały kompetencjom majorów. Co więcej, mogą bezpośrednio wpływać na zmiany w obszarze środowiska globalnego. Takie postrzeganie działań bojowych – z wciąż uznawaną nadrzędnością czynnika ludzkiego i tradycyjnym sposobem wojskowego myślenia, a zarazem uwzględnieniem systemowych teorii walki – wydaje się atrakcyjne, ponieważ łączy klasyczne clausewitzowskie myślenie operacyjne z napierającymi lawinowo teoriami rewolucji informacyjnej. Choć obecnie jeszcze nas nie stać na przyjęcie wyłączenie systemowych teorii walki umocowanych w cyberprzestrzeni sieciocentrycznej, to jednocześnie nie możemy sobie pozwolić na odrzucenie koncepcji tradycyjnych, ukształtowanych na gruncie klasycznej sztuki operacyjnej.

Współczesne działania bojowe, w zależności od sposobu ich prowadzenia, składu i charakteru zaangażowanych sił, mogą być okre-

ślane jako symetryczne, dyssymetryczne lub asymetryczne. W przypadku działań symetrycznych strony konfliktu są porównywalne pod względem udziału sił, ich poziomu wyszkolenia i wyposażenia w środki walki. Starcia cechują się proporcjonalnością użytych potencjałów bojowych, a szanse na zwycięstwo są równo prawdopodobne. W działaniach dyssymetrycznych strony przeciwne są zdecydowanie różne, nieproporcjonalne i niekompatybilne. Ścierają się ze sobą na polu walki, lecz tylko jedna strona, korzystająca z potencjału przewagi, może skutecznie osiągać założone cele walki. Natomiast w działaniach asymetrycznych przeciwnicy są odmienni i nieporównywalni, użyte siły – nieproporcjonalne, a stosowane środki walki, metody oraz formy jej prowadzenia – asymetryczne. Nie mieszczą się one w katalogu typowych działań konwencjonalnych. Cechuje je nieprzewidywalność oraz brak proporcji w relacjach między siłami i środkami a celami założonymi do osiągnięcia.

Na podstawie oceny i analizy przeprowadzonych w ostatnim czasie konfliktów zbrojnych można podjąć próbę zdefiniowania charakteru przyszłych działań bojowych.

Wizja wojen przyszłości

Wojna XXI wieku w większości przypadków będzie się rozgrywała na polu ekonomii. Będzie to wojna bez ściśle określonego teatru działań, w której celami staną się źródła surowców i rynki zbytu. Może to być konflikt ekonomiczny, technologiczny bądź informacyjny między zwolennikami a przeciwnikami globalizacji. Strony zaangażowane niemogące zapewnić sobie równowagi sił i środków użytych do walki z potencjalnym przeciwnikiem będą uciekały się do działań asymetrycznych, stosowanych gwałtownie, niespodziewanie i na wielką skalę. Dlatego starcia będą miały charakter mozaikowy, chaotyczny i nieprzewidywalny. Działania, zmienne i turbulentne, będą się wyróżniały okresami krótkotrwałej, lecz gwałtownej eskalacji oraz wysoką selektywnością uderzeń

i ataków na określone obiekty lub pojedyncze cele. W rezultacie konflikt będzie się toczył w kontekście wielowymiarowym – działania konfrontacyjne przekroczą ramy obszaru czasowego i przestrzennego. Zasięgiem obejmą aspekty życia społeczno-politycznego, kulturowego oraz sferę oddziaływań psychologicznych. Zagrożenia będą się pojawiały równoległe w sposób nagły i zaskakujący oraz w różnych kombinacjach, co znacznie ograniczy ich neutralizowanie z wykorzystaniem jedynie środków militarnych. Przyszłe wojny będą z natury hybrydowe, będą łączyły elementy działań klasycznych lub konwencjonalnych z cechami konfliktów asymetrycznych, a także pochodnych wprowadzania supertechnologii do militarnego zastosowania. Mało prawdopodobne wydaje się wystąpienie konfliktu ograniczonego jedynie do dwóch spornych stron. Umiedzyzarnodowienie wojen bądź ich geograficzne rozprzestrzenienie się w kontekście regionalnym lub wręcz globalnym będzie zjawiskiem powszechnym, wynikającym z tendencji globalizacji czy rozbudowy systemów sojuszy, unii i koalicji, a nawet organizacji o charakterze typowo ekonomicznym.

Obecnie wyzwaniem wydaje się jakikolwiek wysiłek podjęty w celu określenia ogólnych ram rozwoju sił zbrojnych, tak by mogły one sprostać wymaganiom walki XXI wieku. Istotne staje się pytanie o przyszły kształt Marynarki Wojennej, jej rolę i miejsce w systemie obronności państwa. Rozważania na ten temat można prowadzić w odniesieniu do trzech podstawowych czynników operacyjnych: czasu, obszaru oraz siły. Należy jednak podkreślić, że podstawą do analiz i prognoz w tej dziedzinie musi być określone kryterium ekonomiczne.

Ekonomiczne uwarunkowania transformacji

Możliwości finansowe powinny być ściśle określone zarówno pod względem ilości wyasygnowanych funduszy, jak i dyscypliny ich alokacji w horyzoncie czasu oraz parametrze

zadań. Kryterium ekonomiczne jest bodaj jednym z najważniejszych, jakie muszą być przyjęte w procesie projektowania rozwoju sił Marynarki Wojennej. W przypadku budowy pojedynczych okrętów i małych serii okrętów o niewielkiej wyporności nie można oczekiwać znacznych oszczędności. Jako przykład można wskazać projekt budowy jednej korwety, której koszt przekroczył planowane wydatki i obecnie jest zbyt wysoki, zwłaszcza że zdolności produkcyjne przemysłu okrętowego są słabe, a stocznia realizująca projekt znalazła się na granicy upadłości. Powszechnie wiadomo, że skuteczność marynarki nie wynika bezpośrednio z jej wielkości. Gdy zasoby finansowe są ograniczone nie można projektować marynarki, która miałaby zrównoważyć silniejszego przeciwnika, lecz należy podjąć wszelkie starania w celu zbudowania marynarki, która będzie zdolna odeprzeć próby naruszenia żywotnych interesów morskich państwa.

Zanim rozważania o Marynarce Wojennej zostaną wpisane w ramy określone czynnikami czasu, obszaru i siły, należy przeprowadzić racjonalnie uzasadniony wywód, by dać odpowiedź na pytanie, do czego służy marynarka i jakie są jej zadania.

Do czego służy Marynarka Wojenna?

Marynarka Wojenna jest przeznaczona nie tylko do obrony wybrzeży, we współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych bierze udział także w obronie całego kraju. Działania prowadzone w obszarze wyłącznej strefy ekonomicznej, której powierzchnia stanowi prawie 11 proc. całkowitego obszaru Polski, nie są działaniami w obronie wybrzeża, lecz w obronie polskich obszarów morskich i interesów narodowych z tego wynikających. Celem istnienia marynarki nie jest wyłącznie obrona marynarki handlowej, tak jak celem istnienia wojsk lądowych nie jest obrona pociągów kolejowych. Pierwszym i najważniejszym zadaniem Marynarki Wojennej jest obrona żywotnych interesów państwa i za-

pewnianie jurysdykcji w granicach obszarów morskich żywotnych dla kraju.

Siły morskie stanowią jedno z najważniejszych narzędzi państwa nadbrzeżnego, służące do zapewnienia przestrzegania postanowień wynikających z przepisów międzynarodowego prawa morza i prawa morskiego. Marynarka Wojenna jest jedynym rodzajem sił zbrojnych, który w większości przypadków bez jakichkolwiek ograniczeń wykonuje swoje typowe działania w obszarach położonych poza granicami kraju. Stąd wynika jej szczególna funkcja przewidziana do wypełniania w czasie pokoju. Mowa o funkcji dyplomatycznej – reprezentowaniu bandery i kraju na zewnątrz oraz wspieraniu dyplomacji w propagowaniu polityki morskiej państwa na arenie międzynarodowej.

Funkcją Marynarki Wojennej, która wraz z zadaniami wpisuje się w czas pokoju, a nawet w okres narastania kryzysu, jest funkcja policyjna. Wśród zadań przewidziano współdziałanie z administracją morską i Strażą Graniczną w egzekwowaniu wyłącznej władzy suwerennej i jurysdykcji państwowej w obrębie wód terytorialnych, zapewnienie sprawowania jurysdykcji ograniczonej w granicach strefy ekonomicznej, a w pewnych przypadkach (np. represja wszechświatowa) nawet w granicach morza pełnego, a także zapewnianie bezpieczeństwa handlu zamorskiego i utrzymywanie zdolności do obrony interesów ekonomicznych wszędzie tam, gdzie morska racja stanu tego wymaga.

W czasie wojny Marynarka Wojenna musi nie tylko bronić wybrzeża i szlaków komunikacyjnych, lecz także wywalczyć narodowi wolność morską w stopniu zapewniającym bezpieczeństwo obszarów, które dla życia kraju i jego obrony są niezbędne. Powinna więc skutecznie zrównoważyć działania przeciwnika, tak by zapewnić swobodę żeglugi w obszarach morskich, oraz wywalczyć dogodny reżim operacyjny, niezbędny do prowadzenia efektywnych działań obronnych. Powinna to uczynić nie w strefie przybrzeżnej i nie na własnych wodach, lecz – w miarę możliwości – na wodach morza otwartego, by

niebezpieczeństwo odsunąć jak najdalej od własnego wybrzeża i uzyskać czas konieczny do wzmocnienia obrony. Sprawując funkcję militarną, marynarka zapewnia osiągnięcie najwyższego poziomu projekcji i użycia sił na morskim teatrze działań bojowych. W celu zachowania proporcji między użytymi siłami i środkami a zadaniami wykonywanymi w poszczególnych okresach opisywanych zmianą poziomu zagrożenia w funkcji czasu (pokój, kryzys, wojna, stabilizacja, odbudowa) należy już w czasie pokoju urealnić potencjał bojowy Marynarki Wojennej planowany do użycia w konflikcie zbrojnym.

Czynnik czasu

Trafia się morski prąd, który żeglarza niesie ku wielkim wodom; prąd przegapić – to utkwic dziobem na resztę żywota w mieliznach nędzy.

William Szekspir, *Juliusz Cezar*

Wydaje się, że nadeszła pora, by rozpocząć debatę na forum eksperckim w celu urealnienia wizji transformacji sił morskich i określenia priorytetów oraz kierunków rozwoju. Problemy Marynarki Wojennej należy postrzegać w kontekście programowości i ciągłości budowy nowych jednostek pływających oraz wprowadzania nowych systemów uzbrojenia, wynikających z rozwoju myśli technicznej i technologicznej. Programowość oznacza, że okręty mają być budowane nie pojedynczo, lecz seryjnie, po dokładnym obmyśleniu i wypracowaniu ich typu. Przy seryjności budowy okrętów zapewnia się jednolitość wyszkolenia załóg oraz jednolitość zdolności bojowych, zmniejsza się koszty i skraca czas budowy okrętów oraz upraszcza obsługę okrętów w porcie. Przez ciągłość natomiast należy rozumieć głównie zapewnienie funduszy na cały czas wykonania zamierzonego programu tworzenia sił morskich państwa. Tworzenie potencjału Marynarki Wojennej nie może być wynikiem improwizacji, na przykład w razie zagrożenia wojną. Nie można też kupować jednostek w celu zaspokojenia tylko bieżących potrzeb ani budować w ostatniej chwili, gdy zmuszają do

tego okoliczności. Trzeba zawnazasu myśleć o celowym tworzeniu sił morskich, i to na lata, a nawet dziesiątki lat.

Czynnik obszaru

Gdy mówimy czy piszemy o morzu, zazwyczaj mamy na myśli brzeg bądź – jeszcze gorzej – skrawki brzegu. Gdy mówimy o porcie, to myślimy o nadbrzeżach portowych i ładowaniu statków. Nasz stosunek do morza jest albo czysto uczuciowy, albo oparty tylko na bezpośrednim interesie rekreacyjnym, rzadziej na handlowym, a jeszcze rzadziej na strategii bezpieczeństwa. Na morze wciąż jeszcze spoglądamy przez pryzmat granicy wodnej i zapominamy, że nie jest ono przeszkodą ani barierą, lecz – przeciwnie – jest teatrem działań i źródłem egzystencji całego narodu.

Od uzyskania niepodległości polska morską racją stanu opiera się na prawie dostępu do morza. Trzeba jednak pod wnikliwą uwagę brać inne dostępne części świata, ważne dla naszego kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Sam dostęp do morza nie da nam bowiem żadnych korzyści, jeśli nie będziemy mieli wolnego dostępu na morze, tzn. jeśli nie będziemy zdolni zapewnić swobody żeglugi i bezpieczeństwa potrzebnych nam dróg i obszarów morskich. By dostęp na morze był otwarty dla kraju, potrzebna jest flota, ale nie złożona z okrętów obrony wybrzeży, bo wartość tych będzie niewiele większa od wartości nieruchomych fortów nadbrzeżnych.

Marynarka Wojenna nie jest przedłużeniem frontu lądowego na odcinku morskim ani też środkiem obrony biernej. Jako najwidoczniejszy czynnik siły i niezależności państwa stanowi gwarancję swobodnej łączności ze światem, bez której państwo i naród istnieć nie są w stanie.

Czynnik siły

Wielkość Marynarki Wojennej nie zależy od długości wybrzeża, lecz od warunków

politycznych i wartości, jaką dostęp do morza ma dla kraju. Im krótsze wybrzeże, im mniej przy nim portów, tym większe niebezpieczeństwo odcięcia od świata. Tym samym jeszcze większego znaczenia i wartości nabierają porty i drogi do nich prowadzące. Jest to wartość wprost bezcenna, ponieważ – obrazowo mówiąc – porty stanowią płuca, którymi kraj oddycha. Do biernej obrony wybrzeży Marynarka Wojenna, z wyjątkiem stawiaczy min i jednostek obrony wybrzeża, nie jest potrzebna. Zadanie to w pełni wykonują baterie nadbrzeżne i zgromadzone na wybrzeżu wojsko lądowe. W warunkach biernej obrony można jednak tylko przyjmować razy, nie można ich odpierać. By zabezpieczyć swoją wolność morską, Polska potrzebuje floty wcale nie silniejszej od floty sąsiadów, lecz takiej, która w dostatecznej mierze gwarantowałaby nienaruszalność naszych praw na morzu i swobodę żeglugi w obszarach morskich. Bogactwo kraju nie jest powodem do tworzenia floty, odwrotnie – stworzenie wartościowej floty zapewnia krajowi bezpieczeństwo i pomyślny rozwój, za którym zawsze idzie powszechny dobrobyt. Musimy mieć flotę silną, ale nie liczbą jej okrętów, wielkością gabarytów czy wypornością platform. Powinniśmy mieć flotę zrównoważoną (kombinacja: platformy, sensory i uzbrojenie oraz personel) i wartościową, z wysokim parametrem skuteczności względem kryterium potencjalnych zagrożeń. Potrzeba nam takich sił, które będą zdolne do obrony szeroko rozumianych interesów państwa nie tylko w granicach wyłącznej strefy ekonomicznej, lecz w miarę potrzeb i możliwości także na morzu otwartym. Flota taka powinna być mieczem i tarczą dla kraju, którego interesy państwowe i narodowe są związane z morzem. Jako miecz ma ona zdobyć wolność morską i wywalczyć dostęp do pełnego morza. Jako tarcza ma bronić dróg morskich i bezpieczeństwa brzegów, w każdym zaś razie – przeszkodzić przeciwnikowi w jego planach, uprzedzić jego zamiary możliwie jak najdalej od własnego wybrzeża.

Kurs ku przyszłości

Nie zasługuje na nagrodę ten, kto trafnie przewiduje deszcz, ale ten, kto wybuduje arkę.

G. Robertson, sekretarz generalny NATO

Debata o przyszłości Marynarki Wojennej nie należy ograniczać jedynie do rozważań o zasadności kontynuowania budowy pojedynczego, obecnie już bardzo drogiego okrętu. Debata tej nie można też upraszczać w wyniku sprowadzenia jej do określenia zakresu modyfikacji wymagań dotyczących projektu niszczyciela min lub okrętu podwodnego nowego typu. Poziom dyskusja musi przekroczyć granice zainteresowania pojedynczymi platformami czy egzemplarzami uzbrojenia. Kontekst zaś powinien być szerszy i obejmować wszelkie analizy dotyczące Marynarki Wojennej postrzeganej jako integralny komponent Sił Zbrojnych RP, nie zaś jako samodzielna wyspa na Bałtyku. Za zasadniczą należy uznać kwestię osiągania celów synchronizacji i interoperacyjności podczas prowadzenia działań połączonych. Należy określić potrzeby wprowadzenia do użycia jednolitego, wspólnego dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych systemu wsparcia dowodzenia. Czy nadal należy utrzymywać kilka niekompatybilnych i niezależnych systemów, działających samodzielnie na korzyść poszczególnych dowództw, czy w ramach osiągnięcia zdolności sieciocentrycznych wprowadzić wspólną, zintegrowaną platformę wsparcia dowodzenia? Jeśli obecnie nie jesteśmy w stanie sformułować podstawowych założeń doktryny morskiej państwa, a staramy się podejmować decyzje co do przyszłego kształtu sił morskich na podstawie tymczasowych koncepcji zadaniowych, takich jak „do obrony wybrzeża”, „tylko na Bałtyk” lub „Bałtyk plus”, to nie wyczerpujemy wszystkich możliwości metodologicznego ujęcia zagadnienia. Debata powinna ułatwić przyjęcie metodologii, która już na wstępie rozważań pozwoliłaby na zdefiniowanie głównych morskich wyzwań i zagrożeń, jakie pojawiają się w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa

w następnym dziesięcioleciu (dwudziestoleciu). Dopiero wówczas można by przystąpić do oceny i wyboru zdolności obronnych marynarki, takich by mogła ona przeciwdziałać przewidywanym zagrożeniom. Na końcu należałoby sięgnąć do szerokiej oferty narzędzi militarnego oddziaływania, by urealnić projekcję sił Marynarki Wojennej. Nie chodzi jednak o skupienie uwagi jedynie na katalogu typowych platform – nosicieli uzbrojenia. Warto poszukać rozwiązań bardziej przyszłościowych, które będą wyczerpywały możliwości powstałe z zastosowania nowych rodzajów broni oraz nowatorskich tendencji w prowadzeniu działań bojowych.

Należy skorzystać z dostępnych rozwiązań, jakie będą wynikały z kombinacji zastosowania sensorów, serwerów oraz systemów uzbrojenia, wsparcia dowodzenia i rozpoznania, a także broni inteligentnych lub środków precyzyjnego rażenia. Warto zwrócić uwagę na skutki zmiany paradygmatu prowadzenia działań bojowych, w którym koncepcja „siły bojowej” jest zastępowana koncepcją „zdolności bojowej”. Nie można przy tym pominąć korzyści płynących z synchronizacji sieciocentrycznego środowiska wymiany informacji. By poziom rozważań pozwolił na sformułowanie oczekiwanych wniosków, trzeba już dzisiaj rozstrzygnąć kilka podstawowych kwestii: wytyczyć cele pośrednie i bezpośrednie oraz opisać stan końcowy, jaki zamierzamy uzyskać w stosunku do przyjętego horyzontu czasu, wyzwań i zagrożeń oraz kryterium obszaru. Determinowanie polityki morskiej państwa w sensie opisanego zasięgu geograficznego, wymiaru zaangażowania międzynarodowego oraz aspektów gospodarczych i ekonomicznych nie leży w kompetencjach wojskowych. Natomiast mogą one, jako eksperci, w sposób znaczący przyczynić się do opracowania zbioru potencjalnych zagrożeń, wyzwań i oceny ryzyka w tej dziedzinie. Powinni przygotować i przedstawić do akceptacji cywilnemu zwierzchnictwu nad siłami zbrojnymi propozycje pakietów narzędzi militarnego oddziaływania. Zagadnienia, na których temat kompetentne opinie mogą

wyrazić wojskowi, znajdują odzwierciedlenie w następujących pytaniach: Czy marynarkę będzie stać na utrzymanie pełnego katalogu zdolności obronnych? Które zdolności należy uznać za nadrzędne i priorytetowe, które należy zmodyfikować, a z których zrezygnować ze względu na ich nieprzydatność lub parametr ekonomiczny? Czy rozwijając poszczególne umiejętności marynarki należy pozostać przy tradycyjnej koncepcji „siłowej” (platforma + sensory + uzbrojenie + personel) i zmienić jedynie proporcje między składowymi, czy raczej preferować rozwiązania, obecnie jeszcze kontrowersyjne, opierające system walki na kombinacji platform, sensorów i systemów uzbrojenia? Co jest bardziej potrzebne do wzmocnienia zdolności obronnych: stawianie min czy ich poszukiwanie i niszczenie? Którą z tych zdolności należy uznać za nadrzędną w zapewnieniu skuteczności działań w obronie wybrzeża? W jaki sposób obciążyć szalę decyzji, gdy potrzeby związane z zapewnieniem zdolności operacyjnych są ogromne, a możliwości ekonomiczne ograniczone? Czy przyznać priorytet rozwiązaniom tanim i skutecznym, które mogą być stosowane masowo, czy inwestować w drogie projekty, od wielu lat zalegające na deskach kreślarskich? Czy obszarów morskich bronić metodą stawiania zagród minowych, łań lub linii min, czy w sposób bierny – metodą niszczenia min postawionych przez przeciwnika? Należy zaznaczyć, że miny można niszczyć w pewnych ograniczonych przypadkach: po zakończeniu działań bojowych (wygrana, przegrana lub rozejm) lub w trakcie ich prowadzenia, ale tylko wówczas, gdy w rejonie wykrycia min nie ma zagrożenia działaniami przeciwnika lub gdy posiadamy panowanie, ostatecznie zaś chociażby przewagę. By ten warunek był spełniony, potrzebne są jednak inne siły niż te przygotowane do wojny minowej. Wspomnianych zadań nie można wykonać za pomocą kierowanych pocisków raketowych z baterii lądowych Nadbrzeżnego Dywizjonu Rakietowego (NDR). Tego rodzaju środki rażenia mogą być bowiem użyte jedynie

na progu wojny oraz w jej trakcie. Nie są to odpowiednie środki do zastosowania podczas działań prewencyjnych, policyjnych ani też odstrasżających. Zupełnie nieprzydatne są także do wymuszania suwerenności czy jurysdykcji państwowej na morzu. Każde ich użycie w etapie eskalacji kryzysu może być przyczynkiem do konfliktu zbrojnego lub wybuchu wojny. Może przyczynić się do nasilenia działań retorsyjnych i odwetowych, a w konsekwencji doprowadzić do niekontrolowanej eskalacji walki. Masowe wykorzystanie kierowanych pocisków raketowych w obronie wybrzeża jest typowym przykładem stosowania rozwiązań siłowych, takich, na jakie wskazuje Clausewitz (zająć teren, pobić przeciwnika, zdobyć stolicę). Za pomocą kierowanych pocisków raketowych można zwalczać wartościowe obiekty nawodne w dużych odległościach od wybrzeża, ale nie można za ich pomocą kontrolować sytuacji operacyjnej w obszarach morskich. Broń precyzyjnego rażenia tego typu jest nieprzydatna zarówno do zwalczania okrętów podwodnych, jak i do przeciwdziałania zagrożeniom asymetrycznym. Nie można zwalczać nią celów powietrznych ani prowadzić rozpoznania sytuacji operacyjnej w rejonie działań. By NDR działał skutecznie, muszą być przygotowane – i to zawczasu – systemy rozpoznania, analizowania obiektów, ich klasyfikowania oraz tworzenia bibliotek danych. Wszystko po to, by w razie potrzeby można było dostarczyć środkom precyzyjnego rażenia niezbędnych danych o celu. NDR nie zastąpi sił morskich, ale może być elementem uzupełnienia w systemie obrony morskiej, szczególnie jako wsparcie działań bojowych okrętów. Rozmiary pełnej salwy i całkowita siła rażenia dywizjonu przybliżają ocenę charakteru jego przeznaczenia do działań prowadzonych zgodnie ze strategią masy i energii (Clausewitz) czy rozwiązań siłowych na wielką skalę (Ludendorf). Bitwa jutlandzka zapisała się w historii, nie rozegrała się jednak na Bałtyku. Nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie miała się powtórzyć, nie ma też jakichkolwiek przesłanek na powtórzenia

podobnego wydarzenia w bardziej odległej przyszłości, zwłaszcza w pobliskim obszarze geograficznym. Stąd też wynika czytelne przesłanie dla planistów, że projekcja sił Marynarki Wojennej nie może się ograniczyć do jednostek obrony przeciwminowej, bo są to jedynie środki obrony biernej. Nie może być też oparta głównie na potencjale bojowym NDR, bo ten podsystem rażenia nie wyczerpuje zakresu działań militarnych, które mogą być stosowane w czasie pokoju, narastania kryzysu i eskalacji działań, do progu konfliktu zbrojnego lub wojny włącznie. Jedynie jednostki nawodne, wyposażone w odpowiednie narzędzia odstraszania, mające operacyjne właściwości manewrowania w obszarach morskich i zapewnione zasoby autonomiczności oraz dzielność morską niezależną od warunków hydrometeorologicznych, mogą tworzyć szkielet projektu przyszłego kształtu sił morskich państwa.

Analizy dotyczące działań bojowych w obszarach podwodnych można poprzedzić pytaniem o to, co jest priorytetem: zwalczanie okrętów podwodnych przeciwnika czy rozwijanie własnych zdolności w systemie użycia okrętów podwodnych. Należy też odpowiedzieć, czy możemy równolegle rozwijać i doskonalić dwojakiego typu zdolności do prowadzenia działań podwodnych, czy też racjonalniej byłoby przeznaczyć fundusze i wysiłek szkoleniowy skierować na określoną specjalizację. Czy lepiej byłoby pozyskać nowoczesne okręty podwodne, czy raczej nowoczesne, stacjonarne systemy obserwa-

cji i nadzoru środowiska podwodnego z dostępnym podsystemem środków precyzyjnego rażenia w tym obszarze, tak jak kilka lat temu uczynili Duńczycy. Innym sposobem na zwiększenie zdolności bojowych w tej dziedzinie może być pozyskanie okrętów podwodnych wyposażonych w manewrujące kierowane pociski raketowe. Po przeprowadzeniu wnikliwych analiz należy zdecydować, jakie okręty nawodne powinny znaleźć się w wyposażeniu marynarki, by uzupełniły tę przestrzeń w zdolnościach operacyjnych, której nie wypełnią ani okręty wojny minowej, ani okręty podwodne, ani tym bardziej baterie NDR.

Przedstawione rozważania nie mają na celu udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o kierunki przeobrażeń w siłach zbrojnych. Nie jest też ich celem nakreślanie ostatecznego kształtu sił morskich XXI wieku. W artykule nie wyczerpano w pełni zagadnień z dziedziny ewolucji środowiska bezpieczeństwa i następstw w obszarach obronności. Zawarto w nim jedynie zbiór analiz, poglądów oraz krytycznych studiów, które reprezentują subiektywne stanowisko autora w sprawie debaty nad przyszłością Marynarki Wojennej w kontekście transformacji Sił Zbrojnych RP. ■

Inspiracją do napisania artykułu była publikacja: *Co to jest marynarka wojenna? A.B.C. morskie dla wszystkich*. Oprac. inż. Julian Ginsbert. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Targeting w operacji libijskiej



ppłk
MACIEJ GAŁĄZKA

Od 2005 r. specjalizuje się w problematyce targetingu. Obecnie starszy oficer ds. targetingu w Dowództwie Sił Połączonych NATO w Brunssum. Uczestniczył w misji w Afganistanie w 2007 i 2010 r. jako oficer do działań informacyjnych w Dowództwie ISAF oraz szef wydziału działań informacyjnych w Połączonym Dowództwie ISAF (JC). Autor artykułów z dziedziny targetingu i działań informacyjnych.

W marcu 2011 roku NATO odpowiedziało na apel Organizacji Narodów Zjednoczonych o ochronę narodu libijskiego, skierowany do społeczności międzynarodowej. Wraz z sojusznikami zaczęło w ramach operacji „Unified Protector” egzekwować rezolucję Rady Bezpieczeństwa nr 1970 i nr 1973, dotyczącą embarga na broń, utrzymania strefy zakazu lotów oraz ochrony ludności cywilnej i zaludnionych obszarów cywilnych przed atakami lub groźbą ataków.

Ze względu na niemożność osiągnięcia konsensusu między wszystkimi członkami sojuszu operacja była prowadzona pod dowództwem koalicji międzynarodowej, z przewodnictwem Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Działania pomyślnie zakończono 31 października 2011 roku po 204 dniach zmagania. Była to jedna z krótszych misji NATO i, pozornie, najmniej kontrowersyjna. Mimo zaangażowania się sił koalicji, naloty przeprowadzały samoloty wyłącznie tych państw, które wyraziły na to zgodę.

Krótki czas trwania, brak strat własnych oraz osiągnięcie założonych celów – pozytywy te wystarczyły do uznania operacji za sukces. Wydaje się jednak, że ocena byłaby bardziej wiarygodna, gdyby uwzględniono wciąż niepewną przyszłą sytuację w Libii oraz określono wpływ kryzysu na bezpieczeństwo regionalne. W trakcie operacji uwidoczniły się braki w strukturach NATO oraz nieścisłości procedur. Określono także potrzeby w zakresie targetingu oraz wskazano na konieczność polepszenia wymiany informacji rozpoznawczych i wywiadowczych.

Gdy w listopadzie 2010 roku przywódcy NATO spotkali się na szczycie w Lizbonie w celu zaadaptowania nowej koncepcji strategicznej oraz określenia kierunków działania NATO po zakończeniu misji w Afganistanie, nie przypuszczali, że już wkrótce sojusz będzie przewodził kolejnej operacji, tym razem w północnej Afryce. Sześciomiesięczna kampania prowadzona przeciwko wojskom Muammara Kaddafiego przyniosła sojuszowi, rozczarowanemu przebiegiem operacji afgańskiej, konieczny sukces.

Wydarzenie w Libii

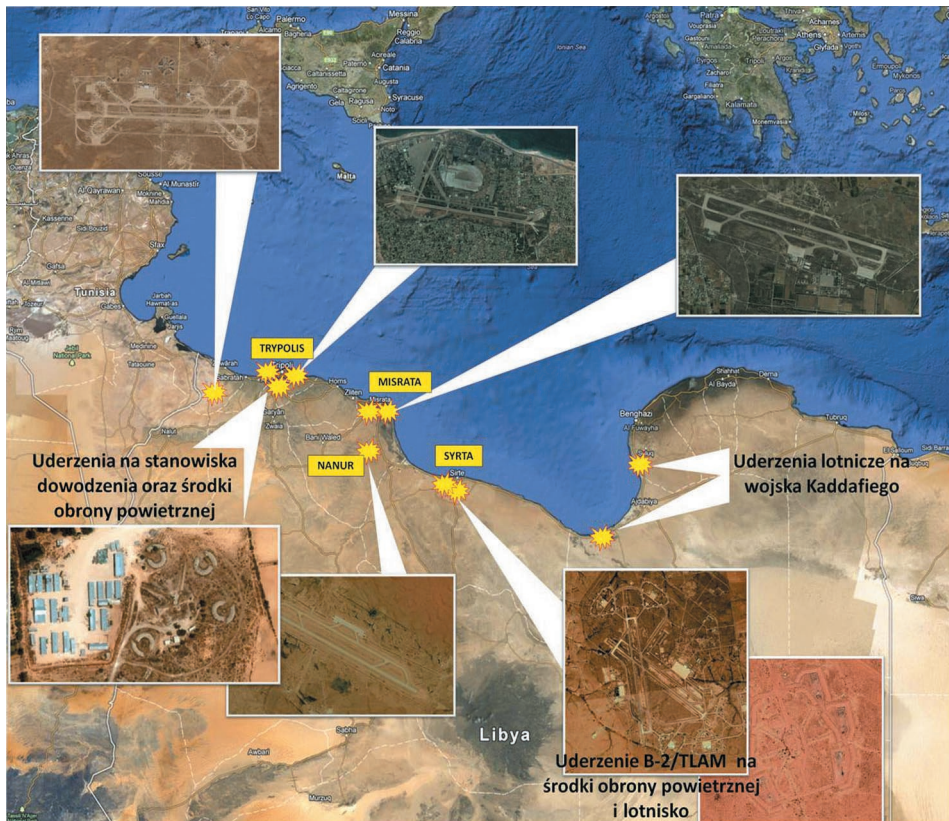
Po wystąpieniach społecznych w Tunezji (grudzień 2010 roku) i w Egipcie (styczeń 2011 roku) w połowie lutego 2011 roku doszło do protestów ludności cywilnej w Libii. Społeczeństwo niezadowolone z sytuacji ekonomicznej oraz ograniczeń swobód obywatelskich wyszło na ulicę. Protesty szybko przerodziły się w walki z siłami rządowymi. Te, po mobilizacji, rozpoczęły 6 marca ofensywę skierowaną przeciwko rebeliantom. Ataki na ludność cywilną spowodowały ponowną reakcję Rady Bezpieczeństwa ONZ¹, któ-

¹ 26 lutego 2011 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1970, w której potępiła stosowanie siły przez Muammara Kaddafiego wobec protestujących i wprowadziła liczne sankcje, w tym embargo na handel bronią. <http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/268/39/PDF/N1126839.pdf?OpenElement> [dostęp: 10.02.2012].

ra 17 marca wprowadziła w życie rezolucję nr 1973 o ustanowieniu strefy zakazu lotów. Miało to powstrzymać Kaddafiego od wykonywania ataków lotniczych na rebeliantów. Od 19 marca Stany Zjednoczone, Holandia, Hiszpania, Włochy, Norwegia, Dania, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie prowadziły w ramach operacji „Świt Odyssei” (Operation Odyssey Dawn – OOD) działania militarne w celu wyegzekwowania postanowień Rady Bezpieczeństwa. Operacja była dowodzona przez Połączone Dowództwo Sił Zadaniowych (Joint Task Forces), wyselekcjonowane z Amerykańskiego Dowództwa Regionu Afryki (United States Africa Command – US AFRICOM), z pokładu okrętu USS „Mount Whitney” znajdującego się na Morzu Śródziemnym. Działania

rozpoczęto od obezwładnienia stanowisk obrony powietrznej w okolicach Trypolisu i Misraty oraz od ataku na wojskowe bazy lotnicze, w tym na bazę Mitiga ulokowaną w Trypolisie. Tylko pierwszego dnia operacji wystrzelono ponad 100 pocisków manewrujących Tomahawk w celu wyeliminowania sił lotniczych Kaddafiego i utworzenia bezpiecznych korytarzy lotów dla samolotów koalicji. Do końca operacji „Świt Odyssei” wystrzelono łącznie ponad 200 szt. pocisków.

Ocenia się, że do 21 marca w wyniku nalotów i ostrzału zostały zniszczone wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych SA-2 Guideline (w kodzie polskim: S-75 Dżwina, Wołochow), SA-3 Goa (S-125 Nawa) i SA-5 Gammon (S-200 Wega). Wciąż jednak groźne były wy-



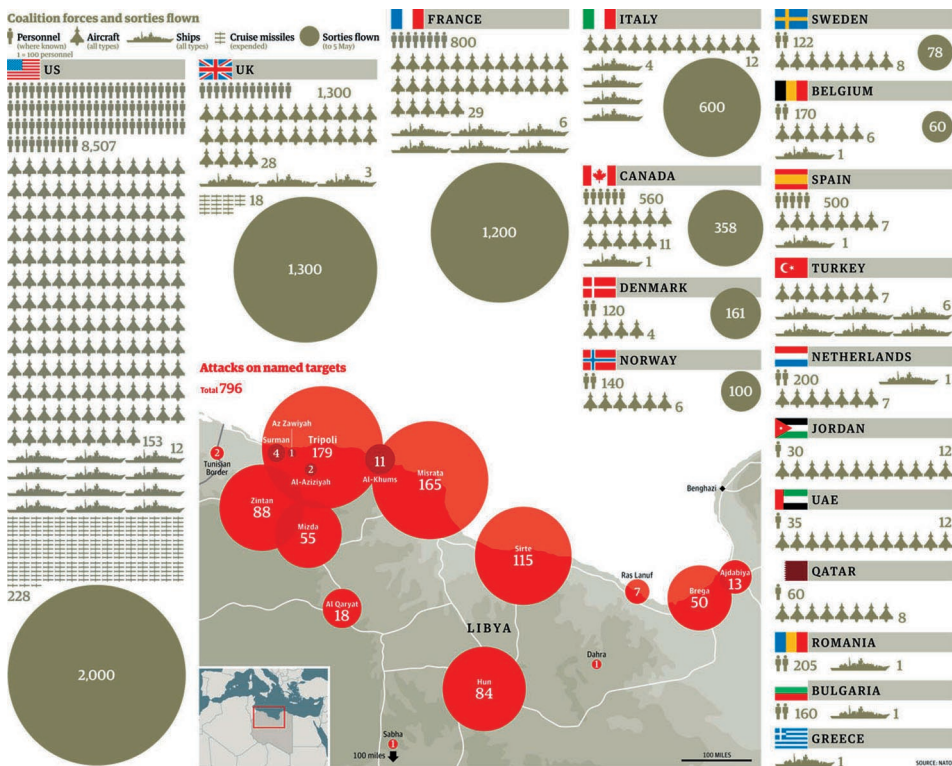
Rys. 1. Uderzenia podczas operacji „Świt Odyssei” wykonane 19–20 marca 2011 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie informacji z odprawy przeprowadzonej przez szefa Połączonych Sztabów wiceadm. Billa Gortneya w amerykańskim Departamencie Obrony 20 marca 2011 roku. <http://www.defense.gov/transcripts/transcript.aspx?transcriptid=4787> [dostęp: 20.01.2012]

rzutnie: SA-6 Gainful (system raketowy 2K12 Kub), SA-7 Grail (w kodzie polskim: 9K32 Strzała), SA-8 Gecko (samobieżny zestaw K33 Osa), SA-9 Gaskin (zestawy krótkiego zasięgu 9K31 Strzała) i SA-13 Gopher (wyrzutnie 9K39 Strzała-10). Dlatego zakazano wykonywania lotów na pułapie poniżej 20 000 stóp², co niekorzystnie wpływało na naprowadzanie pocisków podczas ataków oraz prowadzenie rozpoznania, ponieważ zmniejszało ich efektywność.

25 marca 2011 roku wojska NATO zaangażowały się w działania prowadzone w ramach operacji „Zjednoczony obrońca” (Operation Unified Protector – OUP). Dwa dni później sojusz wziął pełną odpowiedzialność za nadzorowanie respektowania stref zakazu lotów, a 31 marca – za całą interwencję wojskową.

Uderzenia lotnicze były nadzorowane i kierowane przez sojusznicze Dowództwo Komponentu Lotniczego Sił Połączonych (Joint Force Air Component Command – JFACC), które – w celu zwiększenia efektywności pracy i zapewnienia lepszej koordynacji – zostało przeniesione na ten czas z Izmiru do Połączonego Centrum Operacji Powietrznych nr 5 (Combined Air Operations Centre – CAOC 5) w Poggio Renatico we Włoszech. Dotychczas wojska NATO nie ćwiczyły takiego elementu jak połączenie zespołów dowódczych, niemniej sytuacja operacyjna wymagała współdziałania dowódców. Połączone zespoły dowódcze w ramach procesu targetingu skupiały się na takich obiektach, jak stanowiska obrony powietrznej, stanowiska dowodzenia i elementy baz logistycznych



Rys. 2. Państwa biorące udział w interwencji w Libii i zestawienie wykonanych przez nie lotów bojowych

Źródło: S. Rogers: *NATO operations in Libya: data journalism breaks down which country does what*, <http://www.guardian.co.uk/news/datablog/2011/may/22/nato-libya-data-journalism-operations-country#> [dostęp: 10.05.2012]

² Odpowiada to wysokości 6096 m.

wykorzystywanych przez armię Kaddafiego³. Selekcja i priorytetyzacja obiektów zależały od sytuacji operacyjnej.

Targeting w operacji libijskiej

Targeting zawsze był istotnym elementem działań militarnych, choć nie zawsze był właśnie w ten sposób określany. Od niepamiętnych czasów selekcjonowano obiekty działania i ustalano ich priorytety w celu osiągnięcia zamierzonego efektu. Targeting ewoluował od działań opartych na domysłach i doświadczeniach po dziedzinę interdyscyplinarną.

Operacja libijska wyróżniała się charakterem. Nie wpisywała się w doświadczenia NATO zdobyte w Afganistanie. W jej trakcie prowadzono zintensyfikowane uderzenia na cele militarne, co sprawiało, że targeting – podobnie jak w Kosowie w 1999 roku – odgrywał jedną z głównych ról w działaniach sojuszu oraz państw zaangażowanych.

Proces targetingu w zasadzie nie odbiegał od ustaleń zawartych w sojuszniczych dokumentach doktrynalnych⁴. W jego ramach wyróżniono targeting planowy (Deliberate Targeting) oraz targeting dynamiczny (Dynamic Targeting). Pierwszy dotyczy znanych obiektów oddziaływania oraz ich lokalizacji w rejonie operacyjnym, natomiast drugi – obiektów, które nie zostały zidentyfikowane w czasie pozwalającym na ich włączenie w regularny proces planowania działań przeciwko nim. Państwa NATO nie interesowały

się rejonem północnej Afryki, co spowodowało, że wcześniej nie posiadano bazy danych o obiektach militarnych w rejonie działań⁵. Dlatego większość ataków – ponad 80 proc. – prowadzono w ramach targetingu dynamicznego. Było to także skutkiem ataków wojsk reżimu na pozycje rebeliantów. W związku z tym sytuacja operacyjna zmieniała się dynamicznie, co warunkowało bieżące zadania wojsk państw zaangażowanych.

Na sukces w działaniach związanych z targetowaniem wpłynęła również metoda jego realizacji – zaadaptowany również przez stronę polską⁶ proces zwany *kill chain* lub F2T2EA (akronim angielskich wyrazów *Find, Fix, Track, Target, Engage, Assess* – wykrycie, namierzenie, śledzenie, zakwalifikowanie celu⁷, zwalczanie, ocena)⁸. Podczas operacji libijskiej obiekty były namierzane i śledzone z wykorzystaniem platform US Navy Lockheed P-3C Orion oraz USAF Northrop Grumman E-8 Joint Surveillance Target Attack Radar Systems (JSTARs), które krążyły nad Morzem Śródziemnym w odległości kilkuset mil morskich od wybrzeży libijskich. Platformy te za pomocą sieci Link 16 umożliwiały przepływ informacji zarówno między samolotami wykonującymi zadania bojowe⁹, jak i innymi elementami pola walki – zapewniały im konieczne rozpoznanie i tym samym zwiększały ich świadomość operacyjną.

Pierwsze trzy elementy F2T2EA należą do działań środków rozpoznawczych (Intelligence, Surveillance and Reconnaissance – ISR) i to one determinowały proces targetingu w operacji libijskiej. Ważnym zadaniem było

³ Cele do obezwładnienia selekcjonowano i priorytetyzowano w zgodzie z założeniami przedstawionymi przez płk. Johna Wardena, współtwórcę amerykańskiej operacji powietrznej prowadzonej podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej. Vide: J. A. Warden: *The Enemy as a System*. „Airpower Journal” Spring 1995, s. 41–55; M. Gałzka: *Przeciwnik we współczesnych wyzwaniach*. „Kwartalnik Bellona” 2009 nr 2.

⁴ *AJP 3.9. Allied Joint Doctrine for Joint Targeting*. Wyd. 22.05.2008.

⁵ Wypowiedź gen. dyw. Margaret H. Woodward, dowódcy Dowództwa Komponentu Lotniczego Sił Połączonych operacji „Świt Odysei”. Vide: J.A. Tirpak: *Lessons from Libya*. „Air Forces Magazine” 2011 No. 12, s. 36.

⁶ *Targeting w siłach połączonych. Dokument doktrynalny – 3.9*. Wyd. 2010.

⁷ Target w języku wojskowym oznacza cel do obezwładnienia, jednak czynności wykonywane podczas tego etapu polegają na zakwalifikowaniu obiektu do obezwładnienia i tym samym przekwalifikowaniu go w cel do porażenia. Właśnie dlatego tak nazwano ten etap.

⁸ J.M. Brenot: *Libya: the French carrier battle group and dynamic targeting*. „Jane’s International Defence Review” 2012 No. 2 vol. 45, s. 26.

⁹ Do śledzenia i niszczenia celów samoloty używały zestawów: Sniper i PANTERA (Precision Attack Navigation and Targeting with Extended Range Acquisition), które zapewniały identyfikację celów, ich wybór i śledzenie oraz naprowadzanie pocisków precyzyjnego rażenia w każdych warunkach pogodowych.

zapewnienie szybszego i intensywniejszego dopływu informacji. Dążenie to stanowiło podstawę planowania zmierzającego do wyeliminowania zagrożenia stwarzanego przez wojska Kaddafiego. Ze względu na niezaangażowanie się w operację sojusznicznych wojsk lądowych¹⁰ oraz brak naziemnych sensorów rozpoznawczych osiągnięcie powodzenia w misjach rozpoznawczych spoczywało wyłącznie na siłach lotniczych, a także zależało od danych satelitarnych i wywiadowczych.

Etap wykrycia (*find*) polegał na uszczegółowieniu zdefiniowanych obszarów rozpoznania oraz na wykryciu i zidentyfikowaniu obiektów leżących w ich kręgu, których obezwładnienie wpłynęłoby na osiągnięcie celów operacji. W tym etapie wykorzystywano wspomniane środki rozpoznania (ISR). Powodzenie działań zależało od planu zadań rozpoznawczych (Collection Tasks List – CTL) i stopnia skoordynowania działań poszczególnych elementów rozpoznawczych prowadzonych podczas codziennych odpraw (Daily Asset Reconnaissance Board – DARB). Na podstawie prawidłowo opracowanego planu zadań rozpoznawczych możliwe było zidentyfikowanie i określenie:

- obiektów desygnowanych do natychmiastowego obezwładnienia;
- obiektów pozostających w kręgu zainteresowania, które mogłyby być traktowane jako cele obezwładniane w ramach planowego targetingu;
- obiektów zainteresowania uznanych za potencjalne cele w toku dalszych działań;
- obiektów, które nie przynależały do kategorii celów militarnych bądź które mogły być rozpatrywane jako obiekty zastrzeżone.

Szczegółowa i dokładna realizacja tego etapu przekładała się w dalszej fazie procesu

targetingu na szybsze zdefiniowanie podejmowanych działań oraz na dobór odpowiednich metod i środków ogniowych w ramach *weaponearingu*¹¹.

Namierzenie (*fix*) polegało na przekierowaniu środków rozpoznawczych na zidentyfikowane obszary oraz wykryte obiekty w celu potwierdzenia ich lokalizacji i uzyskania niezbędnych danych, uzasadniających podjęcie możliwych działań. Wymagało to dynamicznego przeorganizowania zadań środków ISR oraz podjęcia decyzji poza strukturami zespołu targetingu. Dlatego ważnym elementem było wydanie przez dowódcę szczegółowych wytycznych (Directive and Guidance) dotyczących targetingu, umożliwiających uzyskanie w odpowiednim stopniu koordynacji między zespołem targetingu a zespołem zbierania i analizowania danych w J2. Zdobyte dane analizowali wykwalifikowani analitycy, co pozwalało na prawidłowe zidentyfikowanie obiektu oraz uszczegółowienie go. To zaś uzasadniało podjęcie działań oraz sklasyfikowanie obiektu jako celu wysoko opłacalnego. W tym etapie analizowano również bieżące zmiany zachodzące w środowisku operacyjnym oraz możliwą przyszłą sytuację operacyjną. Miało to służyć określeniu zasadności obezwładnienia wykrytych obiektów. Analizowano także strefę wokół obiektów w celu uniknięcia niepożądanych skutków działania. Środki i metody oddziaływania wojsk sojusznicznych były wybierane z uwzględnieniem kwestii minimalizowania strat i zniszczeń wśród ludności cywilnej.

Kolejnym etapem rozpoznawczym było śledzenie (*track*). Prawo konfliktów zbrojnych zabrania powodowania strat i zniszczeń wśród ludności cywilnej, jeśli istnieje możliwość ich uniknięcia. Dopuszczalne są jedynie działania na obiekty akceptowane przez samo prawo. W rezolucji Rady Bezpieczeń-

¹⁰ Podczas operacji „Świt Odyssei” na terenie Libii przez trzy tygodnie operowały zespoły sił specjalnych SAS zwane „Smash teams”. Miały one za zadanie prowadzenie rozpoznania, wskazywanie celów pilotom i naprowadzanie pocisków. <http://www.dailymail.co.uk/news/article-1368247/Libya-SAS-smash-squads-ground-mark-targets-coalition-jets.html> [dostęp: 2.06.2012].

¹¹ *Weaponearing* – czynność w procesie targetingu polegająca na określeniu właściwego uzbrojenia do wykonania zadania zgodnie z pożądanymi efektami, punktów celowania (Desired Mean Point of Impact – DMPi) za pomocą specjalnych systemów (Precision Point Mensuration – PPM) oraz na doborze odpowiedniego rodzaju bomby, zapalnika, a także najdogodniejszego kierunku i kąta ataku przez środek lotniczy. Ma to na celu zminimalizowanie niepożądanych strat i zniszczenia.

stwa o strefie zakazu lotów zapisano, że jej wprowadzenie jest związane z ochroną ludności cywilnej. Dlatego działania NATO nie mogły i nie mogą wykraczać poza ustalone normy prawne. Ponadto obecnie operacje militarne budzą duże zainteresowanie mediów, co znacząco wpływa na uzyskanie międzynarodowego poparcia dla przebiegu kampanii¹². Ponieważ większość obiektów reżimu Kaddafiego była rozlokowana wśród obiektów cywilnych, to podczas tego etapu analizowano możliwości ich przegrupowania się oraz określano najkorzystniejsze miejsca do przeprowadzenia obezwładnienia za pomocą dostępnych środków rażenia. Był to ciągły i żmudny proces. Do pracy wyłącznie nad wyznaczonymi obiektami zaangażowano wiele osób kosztem analizowania pozostałych obszarów działań. Postępowano w taki sposób dlatego, że utrata kontaktu ze śledzonym celem mogła skutkować koniecznością powrotu do etapu namierzania lub nawet do etapu wykrycia.

Operację „Zjednoczony obrońca” uznano za sukces, mimo że podczas działań borykano się z wieloma problemami zarówno nowymi, jak i już znanymi. Brakowało sojusznicznych środków rozpoznawczych (ISR) umożliwiających pozyskiwanie informacji o przeciwniku. Obecnie sojusz nie ma własnych ani dedykowanych środków rozpoznawczych, które można by było wykorzystać w ramach jego wewnętrznego planowania. Rozpoznanie jest jednym z najważniejszych zadań wspierających działania targetingu, bezpośrednio przyczynia się więc do sukcesu lub porażki misji. Dlatego we wnioskach po misji¹³ za duży błąd uznano bazowanie wyłącznie na narodowych środkach rozpoznawczych państw zaangażowanych, głównie amerykań-

skich. Istotną rolę odegrały samoloty P3-C Orion i E-8 JSTAR, które jako samoloty rozpoznania pola walki i dowodzenia monitorowały sytuację w czasie rzeczywistym. Do sukcesu przyczyniły się także E-3 AWACS, U-2, brytyjski Sentinel R1 oraz różnego rodzaju samoloty bezzałogowe.

Podczas całej operacji środki rozpoznawcze liczebnie nigdy nie zaspokajały potrzeb. Ich osiągalność wyniosła 40–70 proc. założonych wymagań. Dużym utrudnieniem dla sojuszu było to, że podlegały one dowództwom narodowym, te zaś prowadziły rozpoznanie zgodnie z własnymi planami. Ponadto informacje przeznaczane na potrzeby sojusznicznego targetingu dynamicznego wymagały dodatkowej deklasyfikacji. Ponieważ był to proces dość długotrwały, często dane te traciły na aktualności. Także proces przesyłania danych między narodowymi, niezintegrowanymi technicznymi środkami łączności znacząco spowalniał proces nominowania i zatwierdzenia celów do ataku w środowisku, w którym istotną rolę odgrywał właśnie czas.

W wojskach sojusznicznych brakowało personelu, który znałby w odpowiednim stopniu zasady i procedury targetingu¹⁴. W wyniku restrukturyzacji struktur dowodzenia wojsk NATO zredukowano bowiem personel zespołów targetingu. Ich możliwości operacyjne zwiększyły się dopiero po uzyskaniu wsparcia od państw zaangażowanych, w tym wydatnego wsparcia personelem amerykańskim.

Ataki w ramach targetingu planowego i większość ataków w ramach targetingu dynamicznego były wykonane na podstawie informacji pochodzących z wielu źródeł¹⁵. Zanim wybrano obiekty do obezwładnienia, przeprowadzano analizę w celu zapewnienia

¹² M. Gałązka: *Informacja jako broń*. „Kwartalnik Bellona” 2009 nr 4, s. 50.

¹³ Wystąpienie amerykańskiego sekretarza obrony Roberta Gatesa podczas spotkania szefów resortów obrony państw członkowskich NATO w Brukseli 10 czerwca 2011 r. <http://www.defense.gov/speeches/speech.aspx?speechid=1581> [dostęp: 11.06.2012]; J.A. Tirpak: *Lessons from Libya*, op.cit., s. 36–39.

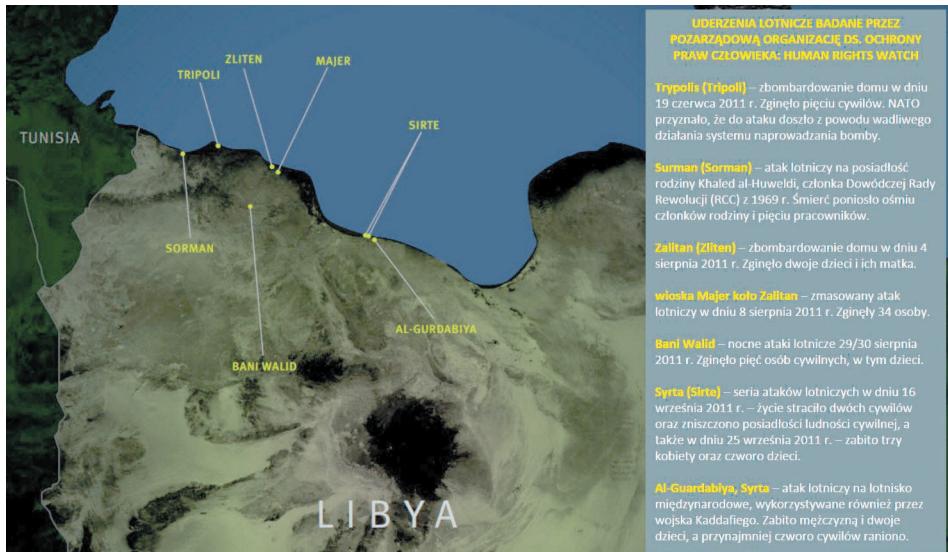
¹⁴ T. Withington: *Libya Lessons: NATO Hears Calls for Better C2, More Targeting Experts*. <http://www.defensenews.com/article/20120125/C4ISR02/301250006/Libya-Lessons-NATO-Hears-Calls-Better-C2-More-Targeting-Experts> [dostęp: 9.06.2012].

¹⁵ Ze względu na brak środków rozpoznawczych oraz personelu targetingu w pierwszych dniach operacji „Świt Odysei” procedury targetingu były realizowane w sposób odmienny od procedur przyjętych w operacji „Zjednoczony obrońca”. Piloci mieli za zadanie wykonywać uderzenia tylko na cele wykryte i potwierdzone po wcześniejszym ich zidentyfikowaniu i ocenieniu możliwych strat wśród ludności cywilnej. Ich rola nie ograniczała się wyłącznie do wykonania ataku, lecz obejmowała także realizację skróconego targetingu dynamicznego. Vide: J.A. Tirpak: *Lessons from Libya*, op.cit., s. 36–37.

ich dokładnej lokalizacji oraz upewnienia się, że ludność cywilna nie będzie narażona na straty. Następnie obiekty te zostały zweryfikowane przez organy prawne, które potwierdziły zasadność zniszczenia tych celów i zgodność planowanych działań z nadanym mandatem oraz *Międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych*. Przepisy te były traktowane jako *lex specialis* i każda decyzja o wyborze obiektów oddziaływania uwzględniała podstawowe zasady targetingu: rozróżnienia, proporcjonalności i konieczności wojskowej. Wdrożenie tych postępowań miało na celu minimalizowanie strat wśród obiektów i ludności cywilnej, jednak – co należy zaznaczyć – nie pozwoliło na ich całkowite wyeliminowanie. Dlatego około dwóch trzecich obiektów początkowo określonych jako potencjalne cele militarne z różnych powodów albo odrzucono, albo decyzję co do ich obezwładnienia przełożono do czasu dalszego uszczegółowienia wymaganych danych.

Gdy rozpatrywano zasadność ataku, zwłaszcza w odniesieniu do celów planowych, starano się wybrać najdogodniejszy termin jego wykonania (atak za dnia lub w nocy, odpowiedni dzień tygodnia). Często zbierano informacje o materiałach konstrukcyjnych obiektów zaplanowanych do obezwładnienia, po to by dobrać amunicję i zapalnik umożliwiające osiągnięcie pożądanego efektu, a zarazem uniknąć strat wśród ludności cywilnej. Do takiego postępowania zobowiązywał rozkaz operacyjny OPLAN 10310 Rev. 1, w którym określono inną metodę oceny strat i zniszczeń (Collateral Damage Estimation – CDE)¹⁶ niż przedstawiona w dotychczas obowiązującym dokumencie IMSM-0678-2007 *NATO Collateral Damage Estimate Methodology*¹⁷.

Ze względu na dynamikę sytuacji i zbyt wolny proces planowania Air Task Order (ATO) – trwał 72 godziny i nie spełniał wymagań planistycznych targetingu dotyczących oceny start zniszczeń niezamierzonych (CDE)



Rys. 3. Wypadki badane przez organizację ds. ochrony praw człowieka – Human Rights Watch (HRW)

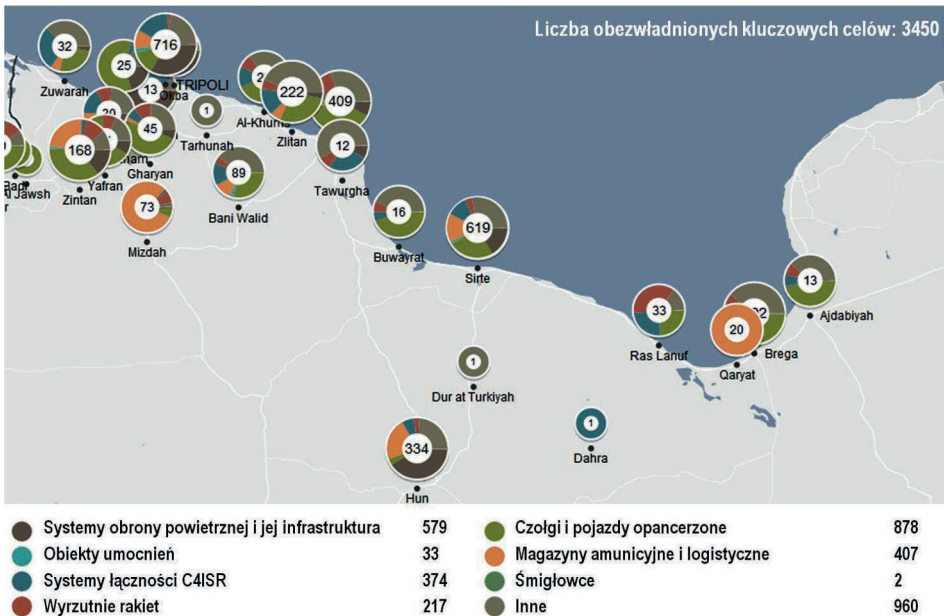
Źródło: *Unacknowledged Deaths: Civilian Casualties in NATO's Air Campaign in Libya*. Raport HRW. http://www.hrw.org/sites/default/files/reports/libya0512webwcover_0.pdf [dostęp: 10.07.2012]

¹⁶ CDE – narzędzie planistyczne wspomagające proces targetingu w minimalizowaniu niezamierzonych lub przypadkowych skutków uderzeń dzięki określeniu możliwości użycia danego rodzaju broni i jej amunicji.

¹⁷ 26 stycznia 2011 r. SHAPE zaaprobowало metodologię stosowaną dotychczas wyłącznie przez wojska amerykańskie na potrzeby operacji sojuszniczych prowadzonych przez Siły Szybkiego Reagowania (NATO Response Forces – NRF).

– niektóre państwa zaproponowały skrócenie cyklu planowania do 48 godzin. Pierwsze 24 godziny miały być przeznaczone na proces planowania i wypracowanie rozkazu w dowództwie JFACC i CAOC, a przez następne 24 godziny rozkaz ten miał być wykonywany. Obawiano się jednak, że taki dotychczas nieprzećwiczony cykl planistyczny mógłby okazać się niewykonalny w dłuższym czasie. Dlatego postanowiono jedynie zmodyfikować proces targetingu oraz połączyć proces targetingu planowego i dynamicznego (Deliberate and Dynamic Targeting). Tym samym usprawniono sam cykl ATO – zapewniono większe możliwości reagowania na zmiany sytuacji operacyjnej. Działania te wskazały jednak na konieczność posiadania elastycznych procedur kierowania uderzeniami zależnie od panujących warunków.

Po raz pierwszy w kampanii NATO użyto wyłącznie amunicji precyzyjnego rażenia. Podczas operacji w Libii wykonano 17 939 wylotów uzbrojonymi środkami latającymi, co stanowiło około 70 proc. ogólnej ich liczby. Przeprowadzono 7642 ataki typu powietrze–ziemia z użyciem 3644 bomb kierowanych laserem (GBU-12, GBU-24), 2844 bomb kierowanych urządzeniami nawigacyjnymi (GBU-31, GBU-38) oraz 1150 szt. amunicji precyzyjnego rażenia (AGM-114 Hellfire i przeciwpancerne pociski kierowane HOT). Z użytych bomb 6278 szt. (82,2 proc.) stanowiły bomby o ciężarze 500 lbs¹⁸, a 562 szt. (7,4 proc.) – bomby o ciężarze 500–1000 lbs i 802 szt. (10,5 proc.) o ciężarze 1000–2000 lbs¹⁹. Liczba użytych bomb o małej masie, które charakteryzują się mniejszym promieniem rażenia, wskazuje, że da-



Rys. 4. Cele obezwładnione w operacji OUP

Źródło: S. Rogers: *NATO attacks in Libya: key targets, day by day*. <http://www.guardian.co.uk/news/datablog/interactive/2011/may/23/libya-nato-bombing-no-fly-zone> [dostęp: 10.05.2012]

¹⁸ Ciężarowi bomby 500 lbs odpowiada 227 kg.

¹⁹ Pismo doradcy prawnego przy NATO Petera Olsona z 23 stycznia 2012 r., stanowiące odpowiedź na list wystosowany przez ONZ z 11 listopada i 15 grudnia 2011 r. w sprawie procedur targetingu obowiązujących podczas operacji „Zjednoczony obrońca”, których rezultatem były straty wśród ludności cywilnej. http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_2012_05/20120514_120514-NATO_1st_ICIL_response.pdf; http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_2012_05/20120514_120514-NATO_1st_ICIL_response.pdf [dostęp: 10.06.2012].

żono do ograniczenia nieprzewidywalnych skutków ich działania. W przypadkach gdy cele były położone w bliskim sąsiedztwie obszarów cywilnych, prowadzono obserwację ciągłą za pomocą obrazowych środków rozpoznawczych (Fuli Motion Video), by potwierdzić obecność ludności lokalnej lub określić najkorzystniejszy czas uderzenia.

Podsumowanie

Targeting nie może być identyfikowany wyłącznie z czynnościami prowadzonymi w trakcie działań bojowych. Jest on bowiem nierozłącznym elementem działań militarnych rozwijanych już w czasie pokoju, pozwalającym przenieść strategię na działania skoncentrowane na wybranych celach w wyniku połączenia ich z możliwymi formami i sposobami oddziaływania. Tym samym jako część procesu dowodzenia realizowanego na poziomie operacyjnym staje się łącznikiem między strategią a taktycznym zastosowaniem elementów oddziaływania.

Podczas operacji „Zjednoczony obrońca” realizacja targetingu nastęrczała wiele trudności. Ponieważ wcześniej nie interesowano się obszarem libijskim, nie posiadano bazy danych o celach. Koniecznością stało się nawiązanie współpracy z państwami, te zaś często stosowały własne procedury, co spowolniło realizację procesu targetingu. Dlatego w większej części proces ten polegał na obezwładnianiu celów, i to głównie w ramach działań dynamicznych. Prowadzenie działań bojowych w bliskości ludności cywilnej, nieobecność wojsk lądowych, a co za tym idzie nieposiadanie wysuniętych obserwatorów i zespołów naprowadzania lotniczego – to czynniki, które zmusiły zespoły planistyczne do znacznego rozbudowania zespołów targetingu na wszystkich szczeblach dowodzenia. Skutkiem tego był problem obsady personalnej – brakowało doświadczonych operatorów.

Podczas operacji w Libii jaskrawo ujawniły się między państwami członkowskimi NATO różnice w poglądach na wzajemną współpracę, a także odczuwalne były niedostatki w wojskowym wyposażeniu wojsk sojuszu²⁰. Gdy NATO w coraz większej mierze podejmuje się prowadzenia skomplikowanych operacji ekspedycyjnych, partnerstwo sojuszu na całym świecie może zaferować zwiększenie tychże zdolności. Polityczne i militarne zaangażowanie się Kataru, Maroka, Jordanii i Zjednoczonych Emiratów Arabskich stanowi zarówno potwierdzenie zasadności współpracy NATO w ramach Dialogu Śródziemnomorskiego oraz Stambulskich Inicjatyw Współpracy (Istanbul Cooperation Initiative – ICI), jak i wskazanie, że dzięki udziałowi nowych państw będzie można sprostać przyszłym wyzwaniom. Wydaje się, że partnerstwa z sojusznikami spoza NATO będą miały dla sojuszu coraz większe znaczenie. Dają bowiem możliwość uzupełnienia niedoborów wyposażeniowych oraz zyskania koniecznego poparcia politycznego i społecznego. Operacja libijska była prowadzona przeciwko słabszemu przeciwnikowi niż mogłoby to być w przypadku Syrii czy Egiptu. Niemniej jednak w czasie konfliktu w Libii ponownie ujawniły się już znane braki. Po ponad dwóch dekadach zmniejszania budżetów obronnych europejskie zdolności wojskowe są zdegradowane. Koszty operacji, które poniosły państwa zaangażowane, każą zastanowić się nad możliwością użycia ich wojsk w podobnej operacji w niedługim czasie. Ponadto okazało się, że sojusz w dalszym ciągu nie jest zdolny do samodzielnego prowadzenia działań, zwłaszcza bez wsparcia Stanów Zjednoczonych²¹. Zaangażowanie amerykańskiego potencjału lotniczego wydatnie przyczyniło się do wykonania postawionych zadań.

Z drugiej strony NATO udowodniło, że odpowiednio wyposażone jest obecnie jedyną

²⁰ Wystąpienie amerykańskiego sekretarza obrony Roberta Gatesa podczas spotkania szefów resortów obrony państw członkowskich NATO w Brukseli 10 czerwca 2011 r. <http://www.defense.gov/speeches/speech.aspx?speechid=1581> [dostęp: 11.06.2012].

²¹ Wypowiedź gen. Marka A. Welsha III, dowódcy amerykańskich sił lotniczych na Europę, oraz wypowiedź gen. dyw. Margaret H. Woodward, dowódcy Dowództwa Komponentu Lotniczego Sił Połączonych. Vide: J. A. Tirpak: *Lessons from Libya*, op.cit., s. 35, 38.

organizacją, która może szybko i efektywnie podjąć jakiegokolwiek działania²². Mimo wysiłków Paryża w celu wykluczenia udziału NATO, wyłącznie sojusz sprostał wymaganiom prowadzenia takiej operacji. Paradoksalnie najbardziej z libijskiej lekcji skorzystała Francja. Spełniła ona oczekiwania strony amerykańskiej związane z większym zaangażowaniem się państw europejskich

w kształtowanie bezpieczeństwa zbiorowego i przejęła w tej sferze rolę przywódczą na arenie europejskiej. Zdobyła również niezbędne doświadczenie w prowadzeniu operacji wojskowej. NATO udowodniło, że w dalszym ciągu jest organizacją przydatną. Zastosowanie procedury targetingu, mimo błędów, przekonuje, że jest to skuteczne narzędzie wspomagające działania dowódcy. ■

²² Sojusz przystąpił do planowania operacyjnego 26 lutego po zatwierdzeniu przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji nr 1970. 16 marca dowództwo AFRICOM otrzymało wstępny zarys rezolucji nr 1973, którą wprowadzono w życie następnego dnia. Do egzekwowania jej postanowień NATO przystąpiło 19 marca.

Wojna domowa w Libii w 2011 roku



ppłk rez. dr
**DARIUSZ
BRAŻKIEWICZ**

*Kierownik Wydziału
Organizacji Studiów
Akademii Obrony
Narodowej. Doktor
 nauk wojskowych o
specjalności
bezpieczeństwo
państwa.
Zainteresowania
badawcze koncentruje
na zagrożeniach
bezpieczeństwa
współczesnego świata,
z uwzględnieniem
zwłaszcza czynników
społeczno-politycznych,
militarnych
i ekologicznych.*

Na początku 2011 roku doszło do protestów społecznych w krajach arabskich Afryki Północnej – w Egipcie, Libii i Tunezji. Ludność tych państw wyszła na ulicę, by wyrazić swoje niezadowolenie z sytuacji społecznej i rządów dyktatorskich. Ale tylko w Libii protesty przemieniły się w regularne walki. Dyktator Libii Muammar Kaddafi postanowił spacyfikować wystąpienia grup zbrojnych, które zaczęły się organizować i na wyzwolonych terenach ustanawiać swoje władze oraz nowy porządek. Przewaga militarna sił rządowych była tak duża, że masakrze przeciwników Kaddafiego mogła zapobiec tylko interwencja państw trzecich.

Na mocy rezolucji ONZ Stany Zjednoczone i niektóre państwa Unii Europejskiej przystąpiły do operacji militarnej w celu ochrony libijskich powstańców. Przeprowadziły ataki lotnicze na wojska Kaddafiego i siedziby sił rządzących. W ciągu kilku miesięcy siły powstańcze, wsparte w uzbrojenie i sprzęt z zewnątrz, uzyskiwały przewagę nad wojskami Kaddafiego. Pod koniec października 2011 roku, po śmierci dyktatora, Narodowa Rada Tymczasowa ogłosiła w Bengazi wyzwolenie Libii.

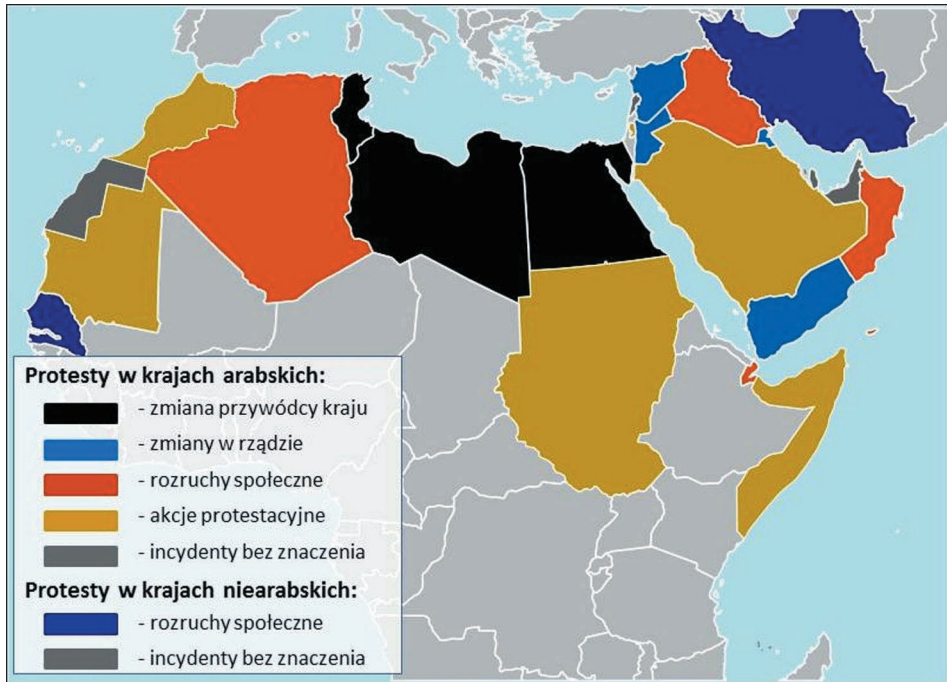
W wydarzenia 2011 roku w krajach arabskich Afryki Północnej i na Bliskim Wschodzie przypomniały światu o sile społecznych wystąpień oraz kruchych fundamentach dyktatorskich rządów. W efekcie domina objęły swoim zasięgiem regiony i kontynenty. Protesty społeczne w tych krajach przybrały różną formę i w konsekwencji wymusiły zmiany, a nawet doprowadziły do przewrotów. Spośród wszystkich krajów arabskich tylko w Libii wystąpienia te zmieniły się w powstanie, a następnie w wojnę społeczeństwa i opozycji z władzą i siłami rządowymi.

Wystąpienia społeczne w większości dotyczyły spraw socjalno-politycznych poszczególnych krajów: powszechnej biedy, bezrobocia, brutalności władz i panujących systemów oraz braku perspektyw dla młodych ludzi. Na-

stroje antyrządowe szybko rozprzestrzeniały się dzięki współczesnym środkom komunikowania społecznego. Antyrządowe wiece były inicjowane, a siły protestujących kumulowane za pomocą Internetu i telefonów komórkowych. Należy zwrócić uwagę na postęp cywilizacyjny tych społeczeństw oraz na ich świadomość potrzeby demokratyzacji codziennego życia. Tyranizowane przez organy władzy społeczeństwa uznały, że czas na zmiany.

Wystąpienia te nazywane są Arabską Wiosną, Arabską Zimą Ludów czy Arabskim Przebudzeniem. Objęły one takie kraje, jak: Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Dżibuti, Egipt, Irak, Jemen, Jordania, Kuwejt, Liban, Libia, Maroko, Mauretania, Oman, Palestyna, Sahara Zachodnia, Somalia, Sudan, Syria i Tunezja.

Rozruchy w krajach arabskich faktycznie zostały zapoczątkowa-



Rys. 1. Protesty w krajach Afryki Północnej i na Bliskim Wschodzie w latach 2010–2011

Źródło: http://pl.wikinews.org/wiki/Plik:2010-2011_Arab_world_protests.svg [dostęp: 25.11.2011]

ne w Tunezji pod koniec 2010 roku, gdy 17 grudnia uliczny sprzedawca dokonał samospalenia w proteście przeciw ciągłym szykanom przedstawicieli władzy. W kraju doszło do podobnych incydentów oraz licznych wystąpień społecznych. Na początku stycznia 2011 roku, mimo brutalnych represji, protesty objęły już całą Tunezję. Jej prezydent Zin al-Abidin Ben Ali, rządzący od 1987 roku, 14 stycznia uciekł wraz z żoną samolotem do Arabii Saudyjskiej.

Rozpowszechnione przez arabskie media wydarzenia w Tunezji wpłynęły na inne kraje regionu, głównie na Egipt. Tam do pierwszych protestów doszło 21 stycznia. Po kilkutygodniowych demonstracjach i walkach ulicznych w stolicy kraju prezydent Hosni Mubarak, który panował od 1981 roku, 11 lutego 2011 roku ustąpił ze stanowiska¹.

Te dwa radykalne przewroty w bezpośrednim sąsiedztwie Libii w znaczący sposób przyczyniły się do wystąpień także w tym kraju. Ich siła i opór rządzących były jednak o wiele większe niż w Tunezji i Egipcie. Wynikało to z faktu, że rządzący krajem Muammar Kaddafi dzierżył ster władzy od ponad 41 lat i, pewny swojej siły, podjął zdecydowane działania policyjno-wojskowe w celu zdławienia protestów. Swoją pewność opierał na majątku i rodzinie, która zajmowała większość najważniejszych stanowisk w państwie. Przeciwnicy reżimu oraz byli współpracownicy dyktatora, którzy przeszli do opozycji, podsytili bunt. W ciągu dziewięciu miesięcy rządzący spadli z piedestału władzy, a dyktator został pozbawiony życia.

W artykule omawiam etapy tych walk oraz sytuację społeczną w Libii, która przez lata uchodziła za najstabilniejszy kraj regionu.

¹ *Arabskie rewolucje*. Portal Tvn24.pl, 16 października 2011 r. <http://www.tvn24.pl/28466,1728508,0,1,arabskie-rewolucje,wiadomosc.html> [dostęp: 15.01.2012].

Libia – kraj plemiennych podziałów

Za rządów Kaddafiego, podobnie jak w innych państwach rządzonych przez dyktatorów, właśnie plemienne były mniej zauważalne. Sytuacja zmieniła się po jego upadku. Podczas walk rewolucyjnych wyraźnie ujawniły się podziały regionalne i plemiennie-klanowe, bo także one wpływały na to, kto opowiadał się za Kaddafim, a kto za rewolucjonistami.

Granice obecnej Libii nie ukształtowały się w sposób naturalno-historyczny. Zostały wytyczone, podobnie jak większość granic krajów afrykańskich, przez kolonizatorów, w przypadku Libii przez Włochów. To oni po zwycięskiej wojnie włosko-tureckiej z lat 1911–1912 wzięli w posiadanie dzisiejsze tereny Libii, by zaspokoić swoje imperialne ambicje. Teren ten obejmował trzy regiony geograficzno-historyczne: Trypolitanię, Cyrenajkę i Fazzan. W 1934 roku Włosi połączyli te regiony w jeden obszar i utworzyli włoską kolonię pod nazwą Libia. W okresie drugiej wojny światowej w Libii trwały intensywne walki, które zakończyły się zajęciem kolonii przez aliantów w 1943 roku. Po wojnie Włochy zrzekły się prawa do Libii. W 1946 roku pod nadzorem ONZ została ona podzielona na trzy obszary administracyjne: Trypolitanię i Cyrenajkę, które zostały przejęte przez Wielką Brytanię, oraz Fazzan, oddany pod nadzór Francji. 24 grudnia 1951 roku na mocy decyzji ONZ ogłoszono niepodległość Libii. Władzę w kraju objął król Idris I (w okresie okupacji włoskiej jako emir Cyrenajki stał na czele ruchu oporu). W 1963 roku król proklamował zjednoczenie państwa. Mimo tych deklaracji król i rząd nie potrafili rozwiązać wewnętrznych problemów kraju, w dużej mierze wynikających z zależności międzynarodowej. Dotyczyło to obecności militarnej Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a także coraz większego wydobycia odkrytej w 1959 roku ropy nafto-

wej, które nie przynosiło zysku młodemu państwu. Sytuacja ta doprowadziła do zawiązania sprzymierzenia przez młodych oficerów. W wyniku puczu wojskowego 1 września 1969 roku odsunęli oni króla od władzy. Na czele buntowników stał pułkownik Muammar Kaddafi².

Tak jak historyczne regiony, tak plemiona żyjące na ich terenach wpisują się w życie Libii, w której tylko 15 proc. ogólnej liczby ludności, wynoszącej ponad 6,5 mln, nie ma przynależności plemiennej. Zasadniczą część społeczeństwa stanowią Arabowie i Berberowie (97 proc. obywateli), będący wyznawcami islamu sunnickiego. Spośród 140 plemion i klanów żyjących na terenie Libii większość tworzą plemiona arabskie, a w znikomej części plemiona Berberów.

W poszczególnych regionach można wyróżnić plemiona, które zajmują znaczącą pozycję, wynikającą z ich umiejscowienia w hierarchii społeczno-politycznej regionu lub kraju. W nadmorskim regionie – Trypolitanii – wyróżniają się plemiona: Bani Walid, Kaddafa, Tarhuna, Warfalla i Zintan. W okresie rządów Muammara Kaddafiego dużymi wpływami i znaczeniem szczyściło się plemię Kaddafa z Syrty. Przez pierwsze dwadzieścia lat swoich rządów Kaddafi starał się pomniejszać wpływy polityczne plemion oraz ich przywódców. Skutkowało to w późniejszym okresie zniechęceniem wielu znaczących plemion do polityki wewnętrznej Kaddafiego i powstaniem obozu przeciwników politycznych. Dwa duże plemiona, Tarhuna i Warfalla, liczące blisko milion członków każde, wystąpiły przeciwko Kaddafiemu, choć nie w całości, i stanęły po stronie rebeliantów. Podobnie zareagowały mniejsze plemiona Bani Walid i Zintan. Wynikało to również z faktu, że przedstawiciele plemion Warfalla i Zintan byli członkami wojskowego spisku z października 1993 roku. Po czterech latach i powtarzanym procesie 2 stycznia 1997 roku libijska telewizja pokazała nagranie z egzekucji wojskowych i cywilnych przywódców nie-

² *Encyklopedia historyczna świata*. T. XII. *Afryka*. Agencja Publicystyczno-Historyczna Opres, Kraków 2002, s. 227–228.

udanego przewrotu³. W Trypolisie mieszkają członkowie plemion Maraariha, Maslata, Masrata, Warfalla i Zuwajja. Najliczniejsza grupa mieszkańców stolicy należy do plemienia Masrata, które ma swoją główną siedzibę na południu kraju w Sabha. Na południowy wschód od Trypolisu, w krainie Al-Dżabal al-Gharbi, zamieszkuje plemię Mudżaraba, które opowiedziało się po stronie rządzącego plemienia Kaddafa.

W Cyrenajce, regionie obejmującym wschodnią część Libii, najważniejszymi plemionami są: Al-Awakir, Awadżila, Fardżan, Kargala, Masamir, Obejdat (Abdijāt), Ramla, Tawdżir i Zawija. Plemię Al-Awakir, które zamieszkuje rejon środkowej Cyrenajki (historyczna nazwa: Barqah), w okresie rządów Kaddafiego miało swoich przedstawicieli w najwyższych władzach. Plemię Obejdat, stanowiące grupę 15 subplemion w okolicy Tobruku, również należy do bardziej wpływowych, o czym świadczyła liczba jego przedstawicieli w centralnych władzach państwa⁴. Plemię Misrata, zamieszkujące głównie w miejscowościach Bengazi i Darna, jest także wpływową grupą tego regionu, a swoje miano wywodzi od nazwy dystryktu i miasta w północno-zachodniej części Libii – Misratty. Trzeci region – Fezzan, który obejmuje południowo-zachodnią część Libii, zamieszkują plemiona arabskie i berberyjskie. Największym plemieniem arabskim tego regionu jest Magariha, które ściśle współpracuje z plemieniem Kaddafa. Magariha miało swoich przedstawicieli w kregach rządowych. Do najbardziej wpływowych należał Abdessalam Dżallouh, premier rządu w okresie panowania Muammara Kaddafiego. Tuaregowie i Tebowie są przedstawicielami dwóch konfederacji plemion zamieszkujących południową część Libii. Tuaregowie, znani jako „niebiescy ludzie pustyni”, mają wpływ w państwach sąsiednich i po wybuchu zamie-

szek przyłączyli się do powstańców. Tebowie natomiast opowiedzieli się za upadającym reżimem Muammara Kaddafiego⁵.

Muammar Kaddafi – od rewolucjonisty do dyktatora

Historia człowieka, który rządził Libią przez 42 lata, budzi kontrowersje. Dyskusje wywoływała zwłaszcza jego filozofia budowy państwa arabskiego – z domieszką rewolucyjnych trendów socjalistycznych i antyżydowskich, a zarazem odmienna od komunizmu i kapitalizmu. Okres rządów Kaddafiego to pasmo nie do końca jasnych jego powiązań z organizacjami popierającymi terroryzm. Finansował je, co przysparzało mu przeciwników, szczególnie wśród polityków Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wybiórcze traktowanie partnerów w Europie w związku z możliwością importu ropy naftowej tylko powiększało grono jego antagonistów. Jeśli wspomnieć o konfliktach z własnym narodem (plemionami/klanami), który nie akceptował jego dyktatorskiej władzy, to nie sposób nie skonstatować, że rządy Kaddafiego upływały na rywalizacji oraz walce z krajami zachodnimi i wewnętrznym sprzeciwem w kraju.

Muammar Kaddafi był najmłodszym dzieckiem wędrownego hodowcy wielbłądów. Urodził się 13 września 1942 roku w Syrcie. W tym mieście też dorastał. Otrzymał tradycyjne religijne wykształcenie podstawowe i w latach 1956–1961 uczęszczał do szkoły średniej w Sabha. W 1961 roku został wydalony ze szkoły za działalność polityczną. Z niewielką grupą przyjaciół, których poznał w tej szkole, udało mu się stworzyć rdzeń przyszłej bojowej grupy rewolucyjnej. Inspiracją dla Kaddafiego był Gamal Abdel Naser, prezydent sąsiedniego

³ *Another Day in The Libyan Calendar*. Portal Libia: News and Views. <http://www.libya-watanona.com/letters/dec01/v03jan2a.htm> [dostęp: 7.01.2012].

⁴ Można wymienić m.in. ministra spraw zagranicznych w rządzie Kaddafiego – gen. Sulejmana Mahmuda al-Obejdiego, który po wybuchu rewolucji został jednym z głównych przedstawicieli opozycji.

⁵ B. Cichocki, A. Dziśiów-Szuszczkiewicz: *Libijska opozycja*. Analiza BBN, Warszawa, 25 marca 2011 r., http://www.bbn.gov.pl/porta1/pl/2/2912/quotLibijska_opozycjaquot.html [dostęp: 28.09. 2011].

Egiptu, który odwoływał się do jedności arabskiej. Kaddafi podjął studia prawnicze na uniwersytecie i ukończył je z wysokimi ocenami. W 1963 roku wstąpił do akademii wojskowej w Bengazi. Wraz z kilkoma kolegami bojownikami zorganizował sekretną grupę, która miała na celu obalenie prozachodniej monarchii libijskiej. Po ukończeniu akademii w 1965 roku został wysłany do Wielkiej Brytanii na roczne szkolenie w British Army Staff College (obecnie Joint Services Command and Staff College)⁶. Awansował do stopnia pułkownika.

W wieku 27 lat stanął na czele puczu, w wyniku którego został zdetronizowany król Idris I. Kaddafi ogłosił powstanie republiki i został naczelnym dowódcą sił zbrojnych oraz przewodniczącym Rady Rewolucji – nowo utworzonego rządu Libii. Zafascynowany teorią socjalistyczną o nowoczesnym rozwoju swojego kraju przystąpił do reform politycznych, gospodarczych i kulturowych. W 1970 roku zlikwidował brytyjskie i amerykańskie bazy wojskowe, wydalil z kraju żydowskie i włoskie organizacje narodowe, a w 1973 roku przeprowadził nacjonalizację przemysłu naftowego należącego do zagranicznych inwestorów. W latach 70. ubiegłego wieku pod wpływem idei Gamala Nasera wprowadził własny system polityczny – Trzecią Uniwersalną Teorię. Zasady nowego ustroju wyłożył w *Zielonej książce*, wydanej w 1975 roku w imponującym nakładzie miliona sztuk. Zdefiniował w niej pojęcie „dżamahirijja” (republika ludowa) jako alternatywę dla komunizmu i kapitalizmu. Trzecią teorię wprowadzono do konstytucji w 1977 roku, tym samym zmieniono nazwę państwa na Wielka Arabska Libijska Dżamahirijja Ludowo-Socjalistyczna. Kaddafi oficjalnie zrzekł się wszelkich funkcji państwowych, jednak do końca życia pozostał przywódcą Rewolucji 1 Września.

Wspierając Organizację Wyzwolenia Palestyny, występował przeciwko Stanom Zjednoczonym i Izraelowi. Stanowczy w poglą-

dach stawał się coraz większym despotą na międzynarodowej arenie politycznej. W latach 80. XX wieku uznano go za wroga numer jeden Stanów Zjednoczonych, a po zamachach terrorystycznych na dyskotekę w Berlinie Zachodnim w 1986 roku oraz na samolot pasażerski Pan Am w 1989 roku został zepchnięty wraz ze swoim krajem na margines światowej polityki. Społeczność międzynarodowa ogłosiła go dyktatorem i zarzuciła mu lekceważenie opinii wielu krajów i organizacji oraz interesów swojego narodu. Izolacja ta spowodowała, że w latach 90. minionego wieku Kaddafi zmienił politykę. Przystąpił do współpracy gospodarczej z Zachodem – zgodził się na wydobywanie ropy i gazu na libijskich polach przez największe światowe koncerny, takie jak BP, Statoil oraz polskie PGNiG. Otwarcie się na zagraniczne inwestycje skutkowało nie tylko zwiększeniem dochodów z wydobycia surowców energetycznych. Pokazało też dyktatora w innym świetle – jako człowieka ekscentrycznego w sposobie bycia. Na całym świecie znane były wystąpienia Kaddafiego w otoczeniu kobiet żołnierzy ubranych w mundury, do których nosiły buty lub torebki słynnych projektantów. Przełomem był również 11 września 2001 roku, gdy Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę światowemu terroryzmowi. Kaddafi odciął się od fundamentalistów islamskich i wypłacił odszkodowania za zamachy terrorystyczne z lat 80. XX wieku. To spowodowało, że USA w 2004 roku zniosły sankcje gospodarcze wobec Libii. W tym czasie relacje z Libią odbudowywały także Francja i Włochy. W większym stopniu udało się to Włochom, które jako była metropolia kolonialna zdołały przywrócić dawne powiązania. Świadectwem tego była budowa rurociągu Greenstream, łączącego Libię z Sycylią, mogącego rocznie przetransportować 11 mld m³ gazu, oraz przejęcie remontów i budów libijskich autostrad przez włoskie firmy budowlane. W 2009 roku Kaddafi po raz pierwszy odwiedził Włochy i jako przywódca Unii

⁶ *Muammar Gaddafi (1942–2011)*. Jewish Virtual Library. <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/biography/Qaddafi.html> [dostęp: 20.01.2012].



Fot. 1. Muammar Kaddafi we Włoszech w 2009 roku

Źródło: http://i.wp.pl/a/Tjjpeg/26470/kadafi_muammar_afp_512.jpeg [dostęp: 23.01.2012]

Afrykańskiej wziął udział w szczycie G8 w L'Aquila⁷.

Ocieplając stosunki międzynarodowe i sprowadzając do Libii inwestorów z wykwalifikowaną kadrą, Muammar Kaddafi nie zdołał jednak poprawić swojej pozycji w kraju. Jego aparat represji oraz styl rządzenia był tak zniechęcający, że iskra, którą na przełomie 2010 i 2011 roku wykrzesano w krajach arabskich, najgwałtowniejszy wybuch spowodowała właśnie w Libii. Ostrze społecznej nienawiści było skierowane na Kaddafiego i jego rodzinę.

Siły zbrojne Kaddafiego

Na początku 2011 roku siły zbrojne Libii składały się z jednostek wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej oraz z wielu jednostek specjalnych, sił bezpieczeństwa i oddziałów paramilitarnych. Wojska lądowe liczyły 50 tys. żołnierzy, w tym

25 tys. słabo wyszkolonych żołnierzy z poboru, siły powietrzne – 18 tys., a marynarka wojenna – 8 tys. Do sił specjalnych należy zaliczyć Korpus Strażników Rewolucji (około 3 tys. żołnierzy) oraz Legion Islamski (2,5 tys. żołnierzy). Ludowe Siły Bezpieczeństwa (10 tys. żołnierzy) stanowiły trzon restrykcyjnego aparatu władzy. Jednostki oddziałów paramilitarnych składały się głównie z Milicji Ludowej i liczyły 4 tys. funkcjonariuszy.

Mimo że wojsko Kaddafiego miało lepsze wyposażenie niż walczący powstańcy, ponosiło większe straty. Uzbrojenie armii rządowej było przestarzałe i w większości pochodziło z lat 70. i 80. XX wieku. Broń i sprzęt w dużej mierze były niesprawne lub wyeksploatowane. Pochodziły z Rosji, Chin, Białorusi, Korei Północnej, Włoch oraz wielu innych państw, które sprzedały broń izolowanej przez wiele lat Libii. Armia dysponowała hiszpańskimi bombami kasetowymi MAT-120, rosyjskimi pociskami przeciwlotniczymi, południowoafrykańskimi karabinami snajperskimi oraz belgijskimi karabinami szturmowymi.

Trzon armii stanowiły wojska lądowe i tylko one mogły podjąć walkę z zewnętrzną lub wewnętrzną siłą. W swoim wyposażeniu miały: 315 czołgów T-72 (około 200 egzemplarzy gotowych do działań), 170 czołgów T-62 (około 100 egzemplarzy gotowych do działań) i 1040 czołgów T-54/T-55 (około 500 egzemplarzy gotowych do działań), 50 wozów pancernych BDRM-2, około 70 pojazdów rozpoznawczych EE-9 Cascavel, blisko 1000 wozów pancernych BWP-1, ponad 750 transporterów opancerzonych BTR-50 i BTR-60, około 30 transporterów opancerzonych M113, 100 transporterów opancerzonych EE-11 Urutu oraz 67 transporterów opancerzonych OT-62 i OT-64. W skład wojsk lądowych wchodziły również setki dział samobieżnych, w przeważającej części 2S1 Goździk kalibru 122 mm i M-77 Dana kalibru 152 mm, a także włoskie haubice samobieżne Palmaria kalibru 155 mm. Armia

⁷ Muammar Kaddafi. *Jak żył, jak umarł*. Portal Newsweek.pl. <http://swiat.newsweek.pl/muammar-kadafi-jak-zył-jak-umarł,83645,1,1.html> [dostęp: 15.12.2011].

dysponowała również groźnymi wyrzutniami rakiet BM-21 Grad kalibru 122 mm oraz raketami balistycznymi Scud. Z wyróżniających się jednostek wojsk lądowych należy wymienić elitarną Brygadę Chamisa, która liczyła 4–5 tys. dobrze wyszkolonych żołnierzy. W chwili wybuchu wojny libijskie siły powietrzne miały: 15 samolotów Dassault Mirage F1, 45 samolotów MiG-21, 75 samolotów MiG-23, 94 samoloty MiG-25, 6 bombowców Su-24 i 6 bombowców Tu-22 oraz 35 śmigłowców Mi-35 (eksportowa wersja Mi-24). Uzbrojenie marynarki wojennej stanowiły: 2 łodzie podwodne, 2 fregaty, korweta, 4 stawiacze min, 7 okrętów desantowych, 12 okrętów wspierająco-logistycznych oraz 15 okrętów patrolowych. Łącznie flota morska miała w swoim składzie 43 jednostki pływające⁸.

Oprócz narodowej armii libijskiej w szeregach sił Muammara Kaddafiego walczyły uzbrojone milicje plemion, które wspierały dyktatora, oraz oddziały najemników zaciągniętych przez Kaddafiego za wysokie wynagrodzenia. Organizacje praw człowieka szacowały, że w szeregach wojsk Kaddafiego mogło służyć nawet 25 tys. najemników. Byli to obywatele Czadu, Demokratycznej Republiki Konga, Nigru, Mali, Kenii, Sudanu, Zimbabwe, Ghany, Białorusi i Ukrainy. Jak podała rosyjska gazeta „Komsomolskaja Prawda”, wiele osób rekrutowano na Białorusi. Wszystkim najemnikom wypłacano średnio około 3100 dolarów miesięcznie. Źródłem informacji o białoruskich najemnikach w Trypolisie był brytyjski „The Telegraph”⁹.

Bengazi – początek rewolucji

Fala prodemokratycznych wystąpień dotarła do Libii w połowie lutego 2011 roku. Li-

bijczycy, ośmieleni sukcesami Tunezyczyków i Egipcjan, którzy odsunęli rządzących dyktatorów, zaczęli organizować wiece niezadowolenia. Do pierwszych masowych wystąpień antyrządowych doszło 15 lutego 2011 roku w Bengazi, drugim co do wielkości mieście w Libii, liczącym 750 tys. mieszkańców, leżącym we wschodniej części kraju, na obszarze Cyrenajki. Część demonstrantów o planowanych wystąpieniach dowiedziała się z Internetu, między innymi z portalu Facebook. Doszło do potyczek z policją. Również następnego dnia demonstranci starli się z policją – gdy obrzucili ją kamieniami, ta użyła armatek wodnych, gazu łzawiącego i gumowych kul. Wśród demonstrantów i policjantów było około 38 rannych¹⁰.

Zamieszki ujawniły słabość sił porządkowych. Nie potrafiły one stłumić wystąpień o takiej skali (w protestach uczestniczyły tysiące demonstrantów). Zaciekłość protestujących skupiła się na przedstawicielach władzy, siłach bezpieczeństwa i policji.

17 lutego 2011 roku zorganizowano Dzień Gniewu – społeczne antyrządowe wystąpienia w wielu miastach kraju. W Bengazi ponownie doszło do dużych demonstracji antyrządowych, które wymknęły się spod kontroli sił bezpieczeństwa i policji. Przeciwno demonstrantom użyto broni palnej. Według Human Rights Watch w wyniku ostrzału w Bengazi oraz innych miastach wschodniej Libii zabito 24 osoby¹¹. 18 lutego przez miasto przeszedł kondukt pogrzebowy, który zatrzymał się przed główną siedzibą sił bezpieczeństwa Hawari. Gdy wznoszono okrzyki w proteście przeciwko przemocy władz, w stronę tłumu posypał się grad pocisków. Doszło do regularnych walk mieszkańców z policją. Rozsierdzony tłum zaczął demolować i palić budynki instytucji reżimowych – administracji rządowej, sądów i siedzib służb bezpie-

⁸ V. Vira, A.H. Cordesman, A.A. Burke: *The Libyan uprising: an uncertain trajectory*. Center for Strategic & International Studies, Washington, USA. http://csis.org/files/publication/110620_libya.pdf [dostęp: 20.09.2011].

⁹ A. Osborn: *Libya: Belarus mercenary «paid £1,900 a month to help Gaddafi forces*. „The Telegraph”, 6.04.2011. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8432996/Libya-Belarus-mercenary-paid-1900-a-month-to-help-Gaddafi-forces.html> [dostęp: 18.01.2012].

¹⁰ *Libia jak Egipt? „Dzień gniewu” wobec Muammara Kaddafiego*. Portal Gazeta.pl, 16 lutego 2011 r. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,9114339,Libia_jak_Egipt__Starcia_protestujacych_z_policja.html [dostęp: 21.01.2012].

¹¹ M. Gawęda: *Rewolta w Benghazi*. „Komandos” 2012 nr 2, s. 11.

czeństwa oraz komitetów rewolucyjnych. 19 lutego nadal trwały walki, a w rękach rządowych pozostały jedynie obiekty sił bezpieczeństwa – Hawari i koszary Katiba, dotychczas nieatakowane. Przełomowym dniem był 20 lutego 2011 roku, gdy rebelianci ruszyli na Hawari i koszary. Broniący się użyli ciężkiego sprzętu oraz działek. W szeregach atakujących byli zabici i ranni. Do szpitali zwieziono 50 zabitych i ponad 100 osób ciężko rannych.

Wydarzenia pierwszych dni wstrząsnęły społeczeństwem, także żołnierzami i policjantami. Wybuch powstania na taką skalę spowodował masową dezercję. Służący w wojsku i policji nie chcieli bowiem strzelać do rodaków, a ponadto duża część mundurowych była przekonana o słuszności protestów i potrzebie zmian w kraju. Wielu żołnierzy przepłaciło to życiem – zostali rozstrzelani przez pododdziały wierne dyktatorowi lub dowodzone przez synów Kaddafiego. Społeczeństwo dowiedziało się o tym po zakończeniu walk. Na terenach zdobytych koszar znajdowano zwłoki żołnierzy z miejscowych jednostek wojskowych, między innymi z Brygady Fadil, która stacjonowała w Bengazi.

Wieczorem 20 lutego na stronę rebeliantów przeszedł generał Abd al-Fatah Junis, minister spraw wewnętrznych, człowiek numer dwa w rządzie Kaddafiego. Dla rządzącej elity był to cios, dla protestujących – świadectwo braku spójności w kierownictwie kraju. Wraz z generałem do opozycji przeszła jednostka sił specjalnych ministerstwa spraw wewnętrznych w Bengazi – As-Saika, licząca około tysiąca osób. Odegrała ona w walkach znaczącą rolę, organizowała bowiem dowodzenie i ataki grup powstańczych. Około godziny 21.30 koszary Katiba zostały zdobyte, a lojalni żołnierze i najemnicy, którzy nie zginęli, wycofali się pojazdami terenowymi. Na terenie Katiby rebelianci znaleźli dużo sprzętu, broni i amunicji. Były to między innymi czołgi T-55 i T-62, zestawy ZSU-34-4

Szyłka, BWP-1, przeciwlotnicze ZPU-4 kalibru 14,5 mm, cekaemy DSzK kalibru 12,7 mm i chińskie wyrzutnie rakiet kalibru 107 mm. Bengazi, oczyszczone z sił lojalnych Kaddafiego, stało się wolną stolicą powstańców. Powstały rady zarządzające, spontanicznie zorganizowane przez inteligencję – prawników, nauczycieli i lekarzy, którzy przejęli zarządzanie miastem. Rady przystąpiły do organizacji oczyszczania miasta i zarządzania ruchem ulicznym, uporządkowały także arsenał broni znajdujący się w rękach ludności cywilnej. Przywrócono pracę podstawowych instytucji miasta i banków oraz zorganizowano wolną prasę i media. Pojawiła się powstańcza gazeta „Libia” i zaczęło nadawać Radio Wolna Libia. Przygotowano też siły bezpieczeństwa na wypadek powrotu ludzi Kaddafiego. 5 marca 2011 roku ogłoszono utworzenie Narodowej Rady Tymczasowej¹² z siedzibą w Bengazi. Na czele Rady stanął minister sprawiedliwości w rządzie Kaddafiego, który 21 lutego zrezygnował z tego stanowiska w proteście przeciwko *nadmiernemu używaniu przemocy wobec antyrządowych demonstrantów*¹³. Rada składała się z 31 przedstawicieli miast i obszarów wyzwolonych spod władzy Kaddafiego. W oświad-



Rys. 2. Logo Narodowej Rady Tymczasowej

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Herb_Libii [dostęp: 11.12.2011]

¹² W prasie i publikacjach pojawiają się też nazwy: Narodowa Rada Libii, Przejściowa Rada Narodowa, Tymczasowa Rada Narodowa i Libijska Rada Narodowa.

¹³ *Ostre słowa Kaddafiego: to są wrogie szczury*. Portal Onet.pl, 25 sierpnia 2011 r. <http://m.onet.pl/biznes,4kh6m> [dostęp: 24.11.2011].

czeniu poinformowała, że reprezentuje całą Libię, a jej nadrzędnym celem jest oswo-bodzenia kraju spod władzy Muammara Kaddafiego. 10 marca 2011 roku Narodowa Rada Tymczasowa została uznana przez Francję, jako pierwsze państwo, za legalne władze Libii.

Ważnym elementem spajającym powstańców było pojawienie się trójkolorowej flagi z czasów monarchii. Kolory na fladze odzwierciedlają trzy regiony geograficzno-historyczne. Kolor czerwony przedstawia Fazzan leżący w południowo-wschodniej części kraju, kolor czarny z półksiężycem – Cyrenajkę, a kolor zielony – Trypolitanie leżącą w północno-wschodniej części kraju. Choć okres monarchii nie był najlepszym okresem w dziejach młodej Libii, to stał się symbolem państwa obalonego przez Kaddafiego.

Do dużych demonstracji i walk ulicznych doszło również w stolicy kraju. Siedziba publicznego radia i telewizji w Trypolisie została splądrowana przez antyrządowych manifestantów. Ponadto manifestanci podpálili posterunki policji i budynki prorządowych komitetów rewolucyjnych. Walki rozpoczęły się wieczorem 20 lutego i trwały przez następne dni. Bilans walk był tragiczny i objął setki zabitych i rannych.

Pod koniec lutego w rękach powstańców znajdowały się wszystkie ważniejsze ośrodki miejskie wschodniej Libii. Oprócz Bengazi był to Tobruk, Al-Bajda, Adżdabija, Marsa al-Burajka (Breda), Ras al-Unuf i Bin Dżawwad. Natomiast w zachodniej części kraju powstańcy kontrolowali Misratę i Az-Zawiję. Na południowy zachód od Trypolisu w rękach powstańców znalazły się trzy miasta: Jafran, Az-Zintan i Dżadu, zamieszkane głównie przez Berberów.

Kontrofensywa sił Kaddafiego

Po pierwszych niepowodzeniach Muamar Kaddafi i jego synowie oraz popleczni-

cy przystąpili do kontrofensywy. W wojsku zarządzono mobilizację i na początku marca ruszyła rządowa ofensywa. Została skierowana w trzech kierunkach: na zachód od Trypolisu – na Az-Zawiję i leżącą na wschód od Trypolisu Misratę oraz na wschód kraju, do miast leżących w Cyrenajce.

Na Az-Zawiję Kaddafi skierował duże siły pancerne i artyleryjskie, między innymi Brygady Chamisa. Szturm czołgów na miasto poprzedzały nawały ognio- artylerii. Główne walki trwały od 4 do 10 marca i zakończyły się zwycięstwem sił rządowych. Po zakończeniu walk sprowadzono dziennikarzy zagranicznych, by mogli obserwować wiec poparcia dla Kaddafiego oraz zobaczyć zniszczenia spowodowane walkami.

6 marca wojska Kaddafiego zaczęły szturmować kontrolowaną przez powstańców Misratę z trzech kierunków – od wschodu, południa i zachodu. 12 marca Brygada Chamisa, która dwa dni wcześniej zdobyła Az-Zawiję, przystąpiła do szturm na Misratę. W czasie walk 32 żołnierzy zdezerterowało i przeszło na stronę powstańców. Z powodu tej dezercji natarcie zostało tymczasowo wstrzymane. 16 marca lotnictwo bombardowało Misratę. Tego dnia również odcięto miasto od dostaw wody. W następnych dniach siły rządowe nadal przeprowadzały ataki na pozycje powstańców, ale bez rezultatu.

Dla sił rządowych duże znaczenie miał atak na wschodnie miasta Libii. Wojska rządowe najpierw zaatakowały Bin Dżawwad – miasto położone przy trasie Ras al-Unuf–Syrta. Trasą tą przemieszczali się powstańcy idący na Syrtę, rodzinne miasto Kaddafiego. Zdobyty 5 marca Bin Dżawwad już 6 marca został odbity przez wojska Kaddafiego. W mieście tym najemnicy Kaddafiego dokonywali publicznych gwałtów i morderstw¹⁴. Po zajęciu Bin Dżawwadu wojska Kaddafiego 10 marca złamały opór powstańców w mieście Ras al-Unuf, a 15 marca – w Marsie al-Burajce. 17 marca wojska rządowe zajęły Adżdabiję, ale zacięte walki toczyły się na

¹⁴ A. Chew: *Massacre of rebels in Bin Jawad*. Portal Thestar.com.my, 13.03.2011. <http://thestar.com.my/news/story.asp?file=/2011/3/13/nation/8257595&sec=nation> [dostęp: 17.01.2012].

drogach biegnących z tego miasta do Bengazi i Tobruku. Reżimowe oddziały skierowały się na Bengazi – ostatni bastion powstańców. Porażki militarne oddziałów powstańczych spowodowały, że na stronę Kaddafiego zaczęły przechodzić dotychczas neutralne lokalne garnizony. Ku Kaddafiemu coraz mocniej skłaniały się także starszyzny plemion, które do tej pory wspierały rebelię. W walki na wschodzie kraju zaangażowani byli synowie dyktatora: Chamis, Al-Saadi i Saif al-Islam. Wojska Kaddafiego triumfowały do 19 marca. Po pierwszych nalotach sił międzynarodowych na drodze do Bengazi przekonano się jednak, że nie mają już szans na dalsze natarcie i wykonały odwrót do Adżdabii. Był to pierwszy decydujący moment w tej wojnie.

Międzynarodowa reakcja na sytuację w Libii

Po pierwszych doniesieniach o ofiarach śmiertelnych wśród protestujących państwa

Zachodu rozpoczęły dyplomatyczne naciski na Kaddafiego w celu skłonienia go do przerwania rozlewu krwi własnego narodu. Szef brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych William Hague potępił masakry jako *przerazające i nie do przyjęcia*¹⁵. Wiele państw, w tym członków Unii Europejskiej, wezwało Libię do respektowania społecznych, pokojowych wystąpień. Już 26 lutego 2011 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1970, w której potępiła akty przemocy wobec ludności cywilnej, nałożyła embargo na dostawę broni, wprowadziła zakaz podróży i postanowiła o zamrożeniu aktywów wybranych osób. Na podstawie tej rezolucji Rada Unii Europejskiej wydała rozporządzenie nr 204/2011 o wprowadzeniu podobnych sankcji, przy czym zakaz podróży odniesiono do 10 osób, a postanowienie o zamrożeniu aktywów – do 20¹⁶.

Zwycięskie kontrofensywy Kaddafiego oraz zwalczanie powstańców z samolotów i śmigłowców spowodowały, że głos zabrała międzynarodowa społeczność arabska.



Fot. 2. Skutki pierwszych nalotów NATO pod Al-Wayfayah 20 marca 2011 roku

Źródło: <http://www.990px.pl/index.php/2011/03/21/atak-na-libie> [dostęp: 12.12.2011]

¹⁵ *Masakra w Libii*. Portal Gazeta.pl, 20 lutego 2011 r. http://wyborcza.pl/1,76842,9138451,Masakra_w_Libii.html [dostęp: 25.08.2011].

¹⁶ M. Menkes: *Polityczne znaczenie sankcji gospodarczych wobec Libii*. „Biuletyn PISM” nr 24 z 9 marca 2011 r.

12 marca 2011 roku Liga Arabska zaapelowała do Rady Bezpieczeństwa ONZ o ustanowienie strefy zakazu lotów nad Libią w celu obrony cywilów przed atakami sił Muammara Kaddafiego, którego rząd utracił mandat – tak ogłoszono w komunikacie wydanym po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Ligi w Kairze. Ministrowie Ligi Arabskiej uznali za niezbędne nawiązanie kontaktów i współpracy z Narodową Radą Tymczasową z Bengazi, grupującą przeciwników Kaddafiego¹⁷.

17 marca 2011 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła następną rezolucję (nr 1973), znaczące surowszą dla dyktatora Libii, upoważniającą państwa członkowskie do użycia wszelkich niezbędnych środków do ochrony osób cywilnych, z wyłączeniem jakiegokolwiek okupacji libijskiego terytorium, oraz ustanawiającą strefę zakazu lotów.

Mając mandat ONZ, siły międzynarodowe przystąpiły do realizacji rezolucji. Amerykańskie i brytyjskie pociski manewrujące trafiły w lotniska i bazy armii na obszarze Trypolisu i Misraty 19 marca 2011 roku około godziny 21.00. Już w ciągu dnia francuskie lotnictwo zniszczyło wiele czołgów i wozów pancernych oraz artylerii w okolicach Bengazi. Najintensywniejsze bombardowania przeprowadzono w nocy z 19 na 20 marca. Wówczas na siły i obiekty Kaddafiego spadły 124 pociski manewrujące Tomahawk i dziesiątki bomb. Naloty wykonywały samoloty amerykańskie, brytyjskie i francuskie. W tej fazie operacji atakowano głównie obronę przeciwlotniczą, lotnictwo wojskowe i lotniska. Siły sprzymierzonych operowały głównie w okolicach Trypolisu, Misraty, Bengazi i w wielu mniejszych miastach. 20 marca okazało się, że w wyniku nocnych bombardowań została całkowicie zburzona rezydencja Muammara Kaddafiego w Trypolisie. Siły sprzymierzonych w ciągu kilku dni działań usankcjonowały wprowadzenie strefy zakazu lotów oraz powstrzymały natarcie na Bengazi. W związku z tym USA zaproponowały, że przekażą dowodze-

nie operacją sojusznikom. 20 marca 2011 roku pierwsze loty wykonali Włosi, a 21 marca – kolejne państwa, między innymi Hiszpania, Kanada, Dania i Norwegia¹⁸. 31 marca po dwóch tygodniach działań w Libii NATO przejęło dowodzenie nad operacją. Jej nazwę „Odyssey Dawn” („Świt Odysei”) zmieniono na „Unified Protector” („Zjednoczony obrońca”).

Znamienna jest postawa Federacji Rosyjskiej, która na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa ONZ zawsze wzywała do nieingerowania w wewnętrzne sprawy państw. Tym razem nie zawetowała rezolucji, a jedynie wstrzymała się od głosu, co umożliwiło interwencję państw ONZ w Libii. Powodów takiej postawy Rosji może być kilka. Zapewne wynikało to z małego zainteresowania polityką zagraniczną Afryki Północnej oraz z chęci utrzymania dobrego wizerunku Rosji w krajach arabskich, które potępiły działania Kaddafiego. Przyjmując taką postawę, Rosja przerzuciła na Zachód ciężar wspierania powstańców libijskich¹⁹.

Ewakuacja cudzoziemców i exodus ludności Libii

Po zniesieniu międzynarodowych restrykcji dotyczących współpracy gospodarczej w Libii pracowało wielu zagranicznych pracowników i robotników zatrudnionych przez firmy międzynarodowe lub libijskie. Część tych osób przebywała na terenie Libii od kilku lat wraz z rodzinami. Najliczniejszą grupę – około 1,5 mln – stanowili obywatele sąsiedniego Egiptu. Praca w sąsiednim kraju tak dużej liczby osób stanowiła ewenement w regionie i świadczyła o dobrych stosunkach między Libią a Egiptem.

Wykwalifikowanej kadrze cudzoziemskiej Libia oferowała dobre zarobki, co spowodowało, że napływali do niej lekarze, inżynierowie i pracownicy budowlani. Kadra ta pochodziła głównie z Azji i Europy. Azjatyccy

¹⁷ Zakaz lotów nad Libią. Liga Arabska na „Tak”. Portal Money.pl, 13 marca 2011 r. <http://prawo.money.pl/aktualnosci/wiadomosci/artykul/zakaz;lotow;nad;libia;liga;arabska;na;tak,122,0,792954.html> [dostęp: 21.01.2012].

¹⁸ Świat interweniuje w Libii. Portal TvN24, <http://www.tvn24.pl/-1,11177,0,1,raport.html> [dostęp: 17.02.2012].

¹⁹ M. Kaczmarek: *Rosja wobec interwencji wojskowej w Libii*. „Tydzień na Wschodzie” z 23 marca 2011 r.

pracownicy napływali przeważnie z Bangladeszu, Chin, Indii, Filipin, Wietnamu i Tajlandii. Z każdego z tych krajów pracowało od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy obywateli. Wszystkie wymienione państwa, z wyjątkiem Bangladeszu – jednego z najbardziej niebezpiecznych krajów świata, podjęły działania w celu ewakuowania swoich obywateli. Najbardziej zaangażowały się Chiny i Indie, które większość swoich obywateli ewakuowały drogą powietrzną i morską. W przypadku tych dwóch państw ewenementem było zaangażowanie okrętów wojennych, które wpłynęły na Morze Śródziemne. W opinii światowych obserwatorów była to daleko idąca rywalizacja mocarstw azjatyckich na arenie międzynarodowej i pokaz możliwości interwencji w dowolnym punkcie globu.

Również kraje europejskie szybko przystąpiły do ewakuowania swoich obywateli. Do wsparcia tych działań zaangażowały siły zbrojne. Turcja, której obywateli na terenie Libii było ponad 20 tys., rozpoczęła ewakuację już 19 lutego 2011 roku, głównie drogą powietrzną. Uzyskała na to zgodę rządu Kaddafiego. Drogą lotniczą przewożono obywateli Turcji w pierwszej fazie ewakuacji, przede wszystkim z terenów zajmowanych przez siły rządowe. Natomiast drogą morską ewakuowano obywateli tureckich z Misraty i Bengazi, które znajdowały się w rękach powstańców. Obydwie formy ewakuacji obejmowały użycie głównie środków cywilnych, wspieranych wojskowymi. Ewakuację ludności zakończono 4 marca 2011 roku i była to największa akcja w historii tego kraju. Drogą powietrzną ewakuowano 14 776 osób, a drogą morską – 8351²⁰.

Wielka Brytania ewakuowała z Libii swoich obywateli na podobnej zasadzie jak Turcja – za zgodą władz rządu Kaddafiego na loty samolotów cywilnych. Z Trypolisu ewakuowano kilkuset obywateli. Z Bengazi HMS „York” zabrał na pokład kilkudziesięciu

uchodźców. Odmienny sposób ewakuacji przyjął rząd Wielkiej Brytanii w przypadku robotników firm naftowych, którzy pracowali na pustyni. 26 lutego 2011 roku dwa samoloty wojskowe Hercules wystartowały z Malty i w nocy, wdarłszy się na niskim pułapie w głąb Libii, lądowały na pustyni w przygotowanych miejscach. Zabrały 150 robotników i odleciały na Malte, na której terytorium wylądowały nad ranem²¹.

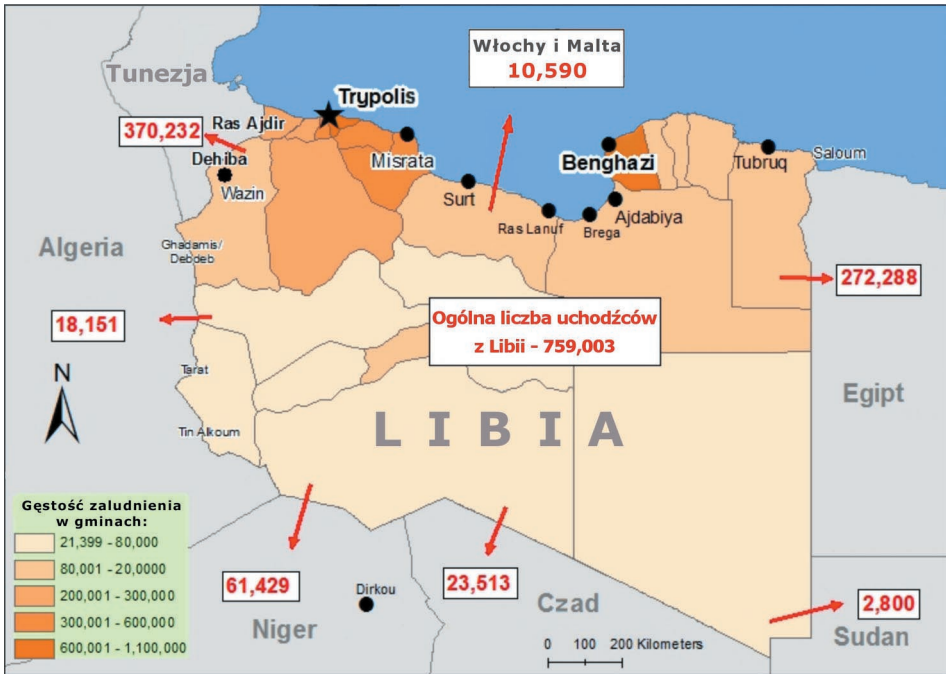
Zgody na loty nie otrzymały Stany Zjednoczone. Zostały więc zmuszone do ewakuowania swoich obywateli drogą morską wycarterowanym promem „Maria Dolores”, który przewiózł uchodźców na Malte. Natomiast Francja, Niemcy, Rosja i Hiszpania, mając zgodę władz libijskich, ewakuowały swoich obywateli samolotami wojskowymi. Polska ewakuowała część swoich obywateli samolotem rządowym. Pozostali Polacy skorzystali z maszyn innych państw.

Z Libii uciekali nie tylko cudzoziemcy, także mieszkańcy tego kraju, którzy w bezpośredni sposób odczuwali brzemień walki polityczno-militarnej rządzących z powstańcami. Według międzynarodowej organizacji UNICEF już w niecały miesiąc od wybuchu pierwszych walk w Bengazi z kraju uciekło 227 tys. osób (dane z 9 marca 2011 roku)²². Uciekinierzy – setki tysięcy osób – kierowali się głównie do Tunezji i Egiptu. Po kolejnych dwóch miesiącach liczba uciekinierów zwiększyła się do prawie 600 tys. Poinformowało o tym Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (United Nations Office for the Coordination of Humanitarian Affairs – UN OCHA) w raporcie nr 36 z 13 maja 2011 roku. Potwierdzeniem tego raportu była spektakularna ucieczka z kraju 1240 Libijczyków – 13 maja przepłynęli oni morze na łodziach i dotarli na włoską wyspę Lampedusa. Była to jedna z największych ucieczek jednego dnia. Dla Włochów uciekinierzy stali się problemem humanitar-

²⁰ K. Kubiak: *Libijskie ewakuacje*. „Komandos” 2011 nr 11, s. 21–22.

²¹ *Libya: evacuation effort continues*. Portal Euronews, 27.02.2011. <http://www.euronews.com/2011/02/27/libya-evacuation-effort-continues> [dostęp: 21.11.2011].

²² *Sytuacja na libijskiej granicy wciąż dramatyczna*. UNICEF, 14 marca 2011 r. http://www.unicef.pl/projekty/aktualnosci/sytuacja-na-libijskiej-granicy-wciaz-dramatyczna_277 [dostęp: 23.11.2011].



Rys. 3. Uchodźcy z Libii w pierwszej fazie konfliktu – do 12 maja 2011 roku (dane w tysiącach)

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie: http://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/OCHA_Libya_Sitrep_36_.pdf [dostęp: 25.03.2012]

nym, ponieważ na tak małej wyspie nie było miejsca dla kolejnej, tak dużej grupy uchodźców²³. Z raportu Rady Europy wynika, że wielu uchodźców zginęło podczas rejsów na Lampedusę, np. 9 czerwca z powodu braku paliwa zatonała jedna z łodzi płynących na wyspę. Spośród znajdujących się w niej 72 osób zginęły 63. Było to tym bardziej dramatyczne, że uciekinierzy wysyłali sygnały ratunkowe. Żaden ze statków rybackich ani okrętów NATO nie pospieszył im na ratunek²⁴.

Pierwsze walki ze wsparciem NATO oraz obrona Misraty

Po uzyskaniu lotniczo-rakietowego wsparcia krajów zachodnich libijski powstańcy po

kilku dniach przygotowań przystąpili 26 marca do kontrofensywy we wschodniej części kraju. Ponownie wyruszyli na zachód. W godzinach wieczornych zdobyli Marsę al-Burajkę, a siły Kaddafiego wycofały się z miasta w stronę miejscowości Ras al-Unuf. Rebelianci dotarli do niej 27 marca. Wojska rządowe próbowały się bronić, ale szybko zostały odepchnięte na zachód od miasta. Powstańcy odbili także Bin Dżawwad. Kontrofensywa powstańców została powstrzymana 28 marca 140 km na wschód od Syrtu. Podczas potyczki z 28 na 29 marca powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się do Bin Dżawwadu. Nie mając wsparcia sił lotnictwa NATO, także w tym mieście ponieśli klęskę. 29 marca musieli wycofali się do miejscowości Ras al-Unuf, którą opuścili następnego dnia.

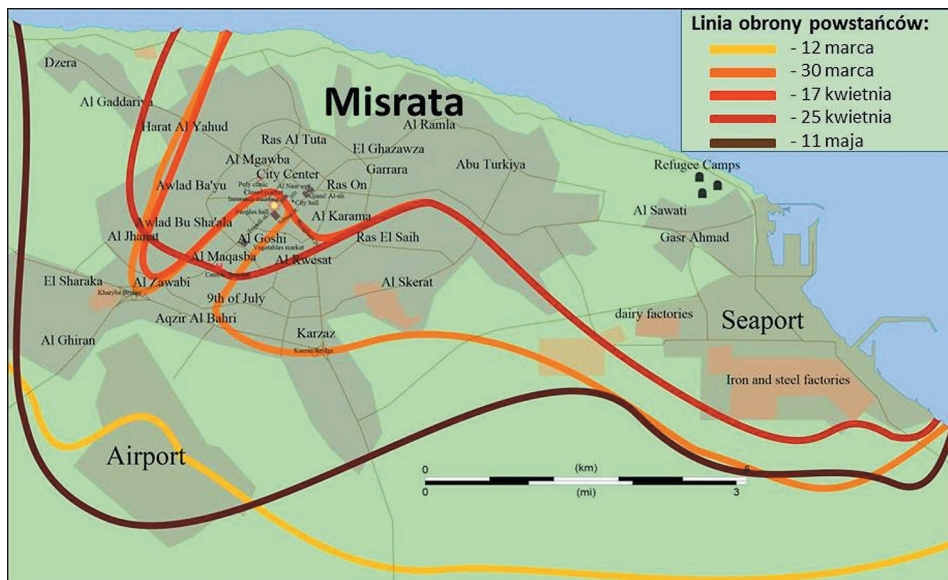
²³ Coraz więcej imigrantów na włoskiej Lampedusie. PAP, 13 maja 2011 r. <http://www.rmf24.pl/raport-rewolucja-w-libii/fakty/news-coraz-wiecej-imigrantow-na-wloskiej-lampedusie,nld,339893> [dostęp: 29.11.2011].

²⁴ Libijscy uchodźcy zginęli na morzu, bo nikt ich nie ratował. Portal Wp.pl, 30 marca 2012 r. http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Libijscy-uchodzcy-zgineli-na-morzu-bo-nikt-ich-nie-ratowal,wid,14374006,wiadomosc.html?ticaid=1e99b&_tcrsn=3 [dostęp: 21.04.2012].

Na początku kwietnia sytuacja na froncie cirenajskim się ustabilizowała. Natarcie sił rządowych zostało powstrzymane w Marsie al-Burajce. Miasto to wojska rządowe zdobyły 6 kwietnia. Jednostki wojsk Kaddafiego dalej nacierały na Adżdabiję. 10 kwietnia przed południem natowskie samoloty zniszczyły 25 rządowych czołgów w Adżdabii i wsparły powstańców usiłujących wyprzeć armię Kaddafiego z miasta na zachód. Udało się to 11 kwietnia. Po intensywnych walkach sytuacja na froncie wschodnim ustabilizowała się, do pojedynczych potyczek dochodziło tylko na pustyni między Marsą al-Burajką a Adżdabiją.

Gdy na froncie wschodnim trwały ostatnie starcia, w obleżonej Misracie doszło do kolejnej eskalacji walk wojsk rządowych z broniącymi się powstańcami. W jak trudnej sytuacji byli obrońcy Misraty świadczy wypowiedź wojskowego przywódcy libijskich powstańców, byłego ministra spraw wewnętrznych Libii, podczas konferencji prasowej zorganizowanej 5 kwietnia 2011 roku

w kontrolowanym przez powstańców Bengazi: *Albo NATO zacznie wykonywać swoją pracę właściwie, albo poprosimy Radę Bezpieczeństwa ONZ, by zawiesiła operację.* Dodał, że beczynność NATO umożliwi siłom Muammara Kaddafiego zabijanie mieszkańców Misraty *każdego dnia.* Ponadto oświadczył: *Jeśli sojusz poczeka jeszcze tydzień, nie będzie już Misraty* i dodał, że siły NATO jedynie *bombardują to tu, to tam.* Kilka godzin wcześniej NATO, które przejęło od USA dowództwo nad operacją w Libii, ogłosiło, że obrona Misraty jest *priorytetem numer jeden* sojuszu²⁵. Miasto było ostrzeliwane ogniem raketowo-artyleryjskim, który powodował duże straty. 14 kwietnia nad ranem, gdy libijskie wojsko przeprowadziło atak co najmniej 80 pociskami raketowymi z wyrzutni BM-21 Grad, zginęły 23 osoby, a raniono 40. Mieszkańcy miasta bali się wychodzić na ulice. Również z tego powodu samoloty NATO intensywniej atakowały wojska Kaddafiego w Misracie. Niszczyły czołgi, wyrzutnie i samochody wojsk rządowych,



Rys. 4. Walki powstańców w obronie Misraty, marzec–maj 2011 roku

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/4/4c/Battle_of_Misrata.svg [dostęp: 22.11.2011]

²⁵ Libia. Przywódca powstańców popędza NATO. „Jeśli nie...”. Portal Interia.pl, 5 kwietnia 2011 r. <http://fakty.interia.pl/raport/rewolucja-w-krajach-islamskich/news/libia-przywodca-powstancow-popedza-nato-jesli-nie,1620525,7475> [dostęp: 20.12.2011].

ale to tylko częściowo wstrzymywało natarcie na powstańców. Ponieważ od 16 marca półmilionowe miasto było odcięte od dostaw wody, zaczęto obawiać się wybuchu epidemii. Pomoc humanitarną dostarczano drogą morską. 18 kwietnia strona rządowa zezwoliła na otwarcie korytarza humanitarnego do oblężonego miasta. 20 kwietnia jeszcze trwały zażarte walki w centrum Misraty, powstańcy zdobyli ją 22 kwietnia, a 23 kwietnia wojska rządowe dostały rozkaz wycofania się z miasta. Nie zakończyło to walk, które trwały do początku maja. Były to walki głównie na zachodzie miasta, zwłaszcza w rejonie lotniska. Walki artyleryjskie trwały także w rejonie portu. 11 maja powstańcy zdobyli lotnisko i wzięli do niewoli wielu żołnierzy i lojalistów Kaddafiego. Przejeli też w dużej liczbie uzbrojenie i sprzęt. Następnego dnia odepchnęli siły rządowe o 20 km od miasta, a 13 maja, gdy zostały zlikwidowane ostat-

nie ogniska walk, ogłosili, że po trwającym ponad dwa i pół miesiąca oblężeniu kontrolują miasto. Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia podczas 77 dni walk zginęło 925 osób²⁶. Obrona Misraty stała się symbolem walki z reżimem Kaddafiego na zachodzie kraju.

W kwietniu walki na zachodzie były mniej intensywne, ale z incydemem międzynarodowym. 28 kwietnia siły rządowe odbiły Wazzin–Az-Zahibat – przejście graniczne z Tunezją zdobyte przez powstańców 21 kwietnia. Podczas walk siły rządowe wtargnęły na teren sąsiedniej Tunezji i ostrzelały posterunki na przejściu granicznym. Władze Tunezji potępiły to zajęcie. Następnego dnia doszło do poważnych starć między siłami Kaddafiego a wojskami tunezyjskimi w granicznym mieście Az-Zahibat. Po kilku godzinach walk powstańcy ponownie kontrolowali przejście graniczne.



Fot. 3. Piloci na francuskim lotniskowcu „Charles de Gaulle” podczas operacji „Unified Protector”

Źródło: <http://www.flickr.com/photos/n-a-t-o/5633590945/in/photostream> [dostęp: 16.01.2012]

²⁶J. Logan: *Russia joins Western chorus for Gaddafi to go*. Reuters, 27.05. 2011. <http://www.reuters.com/article/2011/05/27/us-libya-idUSTRE7270JP20110527> [dostęp: 21.12.2011].

Walki na froncie zachodnim

Po odblokowaniu Misraty i przesunięciu walk na zachód od miasta obydwie strony prowadziły walki zaczepno-obronne. Toczono je w kilkudziesięciu miejscach, głównie w górach Dżabal Nafusa i na zachodnim wybrzeżu oraz w stolicy i rejonie Misraty. Powstańcy mogli liczyć na intensywne wsparcie sił lotniczych zaangażowanych państw NATO. Trypolis, zwłaszcza obiekty sił Kaddafiego, były przez cały czas walk bombardowane przez siły NATO. 18 maja wojska Kaddafiego przystąpiły do szturm na przedmieścia Misraty, ale powstańcy obronili swoje pozycje. Podczas działań pod Bani Walid koło Misraty siły powstańcze przejęły 75 pojazdów opancerzonych. Ostrzał artyleryjski sięgnął również miasta Nalut. Po raz pierwszy NATO przystąpiło do bombardowania marynarki wojennej. W nocy z 19 na 20 maja zatopiono osiem okrętów libijskich. W trzeciej dekadzie maja walki trwały na przedmieściach Misraty oraz w Nalucie.

Tymczasem w zachodniej Libii dochodziło do dezercji oficerów i żołnierzy z armii Kaddafiego. W większości żołnierze ci przedostawali się łodziami do Tunezji i deklarowali chęć walki po stronie powstańców. Świadczyło to o niskim morale wojsk rządowych. 30 maja w Rzymie odbyła się konferencja prasowa, podczas której oficerowie dezercy, w tym pięciu generałów, zaapelowali do oficerów libijskich o wypowiedzenie posłuszeństwa Kaddafiemu²⁷.

2 czerwca walczącą w zachodniej Libii powstańcy zdobyli oblegane miasta Jafran i Szakszuk. Trzy dni później armia rządowa nadal koncentrowała się wokół Nalutu. Siły Kaddafiego z powstańcami starły się pod miejscowościami Al-Chums i Zalitan, a 8 czerwca ponownie zaatakowały Misratę i ostrzeliwały obrońców intensywnym ogniem artylerii. Wojsko rządowe atakowało miasto z zachodu, południa i wschodu. 12 i 13 czerw-

ca ciężkie walki toczyły się pod Az-Zawija. Żołnierze libijscy częściowo zamknęli prowadzącą wzdłuż wybrzeża drogę, łączącą Trypolis z Az-Zawiją i granicą tunezyjską, i ustawili przy niej punkty kontrolne, czym uniemożliwili ruchy sił powstańczych. 26 czerwca powstańcy z Az-Zintanu dotarli do miasta Bir al-Ghanam, położonego 80 km na południowy zachód od stolicy kraju. Pod koniec czerwca rebelianci kontrolowali niemal cały region gór Dżabal Nafusa. Wojsko i zwolennicy Kaddafiego natomiast kontrolowali jedynie miasto Gharjan i okoliczne wioski oraz wioski na przedpolu Nalutu. Powstańcy odnieśli zwycięstwa między innymi dzięki pomocy Francji, która zorganizowała dostawy broni. 6 lipca rebelianci po kilkugodzinnej walce zajęli miejscowość Al-Kawarisza, położoną 50 km od Gharjanu, głównego miasta w górach Dżabal Nafusa. Siły powstańcze zablokowały również drogę łączącą góry Dżabal Nafusa ze stolicą. Tymczasem 13 lipca 2011 roku Human Rights Watch poinformowała, że rebelianci dokonywali podpaleń i rabunków oraz źle traktowali cywilów w czasie ofensywy na zachodzie kraju. Powstańcy w wioskach w obszarze gór Dżabal Nafusa mieli dopuścić się płądrowania mienia cywilów, szpitali, sklepów oraz bicia sympatyków rządu w Trypolisie. Informacje te zdementował Mahmud Dżebril, szef tymczasowego rządu powstańców w Bengazi. Potwierdził jednak, że w pierwszych dwóch tygodniach wojny doszło do kilku incydentów²⁸. 28 lipca powstańcy w Dżabal Nafusa przeszli do ofensywy, której celem było ostateczne pokonanie wojsk i lojalistów Kaddafiego oraz przejęcie całkowitej kontroli nad regionem. O świcie powstańcy wyruszyli z miast Dżadu i Nalut. Do południa zdobyli kontrolę nad miejscowością Al-Dżausz, położoną na północ od wymienionych miast. 30 lipca bojownicy zajęli miasto Takut, leżące między Nalutem a Wazzinem. Otoczyli także miejscowość Tidzi, której broniło 500 żołnierzy.

²⁷ 120 oficerów uciekło od Kaddafiego. Portal Tvn24, 30 maja 2011 r. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/120-oficerow-ucieklo-od-kaddafiego,172895.html> [dostęp: 12.12.2011].

²⁸ Libijscy powstańcy nie tacy „święci” – podpalali i kradli? Portal Wp.pl, 13 lipca 2011 r. http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Libijscy-powstancy-nie-tacy-swieci-podpalali-i-kradli,wid,13593011,wiadomosc.html?icaid=1e99c&_tircsn=5 [dostęp: 11.12.2011].

Walki o Badr i Tidzi toczono w warunkach burzy piaskowej. 6 sierpnia oddziały powstańcze zdobyły miasto Bir al-Ghanam, leżące na szlaku z gór Dżabal Nafusa do Trypolisu. Powstańcy ogłosili, że pójdą na Az-Zawiję, by okrążyć Trypolis od zachodu. Następnego dnia wojska rządowe przeprowadziły kontratak na Bir al-Ghanam, ale po kilkugodzinnych walkach się wycofały. Umożliwiło to powstańcom pochód na północ. W następnych dniach rebeliantów powstrzymywał jednak ogień lojalistów. 11 sierpnia zdobyli miejscowość Bir Shuaib, oddaloną około 25 km od Az-Zawii. Po dwóch dniach pierwszy pododdział powstańców dotarł do Az-Zawii. Jednocześnie rozpoczęły się walki o Gharjan. W początkowej fazie bitwy przewagę mieli powstańcy, ale utracili ją, gdy zwolennicy Kaddafiego wzmocnili swoje oddziały. Walka była zacięta. Po dwóch dniach starć przewagę w mieście uzyskali powstańcy. Następnego dnia pokonali przeciwników i obsadzili tam swój garnizon. 17 sierpnia siły rządowe opuściły Badr i Tidzi, co pozwoliło powstańcom na przejście pełnej kontroli nad miastami. 18 sierpnia powstańcy całkowicie odcyścili miasto Gharjan i zajęli rynek. Tym samym przestał istnieć ostatni punkt oporu w górach Dżabal Nafusa.

13 sierpnia powstańcy, którzy dotarli do rogatek Az-Zawii, po półgodzinnej walce z najemnikami zajęli część miasta. Większość sił Kaddafiego wycofała się do Trypolisu, a pozostała część stanęła na przedmieściach. Tymczasem mieszkańcy świętowali wyzwolenie miasta. Powstańcy przejęli kontrolę także nad autostradą do Tunezji, którą do stolicy Libii docierało paliwo i żywność. Była to ostatnia z istniejących dróg zaopatrywania Trypolisu, oprócz portu zablokowanego w kwietniu przez NATO. 14 sierpnia powstańcy kontynuowali walki w mieście Az-Zawija, w którym snajperzy i pojedynczy żołnierze Kaddafiego prowadzili ogień. Tego samego dnia podczas ofensywy na wybrzeżu rebelianci zdobyli Surman. 18 sierpnia rankiem po-

wstańcy zdobyli po ciężkich walkach także główną rafinerię w Az-Zawii, a 20 sierpnia Az-Zawiję oczyszczono z resztek rządowych najemników i sił wojskowych. Tymczasem 17–19 sierpnia powstańcy zdobyli miejscowości Sabrata, Zuwara i Al-Azizija.

20 sierpnia późnym wieczorem powstańcy dotarli do stolicy. Rozpoczęła się bitwa o Trypolis. Do zasadniczych walk doszło 21 sierpnia. Rano powstańcy zajęli lotnisko międzynarodowe, magazyny broni i dzielnice Tadżura, Souk al-Dżumaa, Arada oraz Al-Saba na wschodzie miasta, a po zwyciężonych walkach – bazę lotniczą Mitiga. Po południu walki toczyły się w dzielnicach Ben Aszur, Fashlom i Zawijat al-Dahmani. Powstańcy zdobyli też opuszczone koszary Brygady Chamisa, położone 27 km na zachód od Trypolisu, oraz przejęli znaczną część uzbrojenia i amunicji pozostawionej przez wojska Kaddafiego. Podczas walk pojmano syna dyktatora Al-Saadiego. Mohammed Kaddafi poddał się libijskim siłom powstańczym, ale następnego dnia uciekł z niewoli. 22 sierpnia walki trwały wokół kompleksów rządowych Bab al-Azizia i hotelu Rixos. W walkach na południu stolicy siły rządowe używały czołgów. Partyzanci kontrolowali około 90 proc. obszaru miasta. Tego dnia w godzinach porannych rebelianci skierowali się na Plac Zielony i zdobyli go. W trakcie walk premier Al-Baghdadi Ali al-Mahmudi uciekł do Tunezji. 23 sierpnia powstańcy pokonali linię obrony wojska i wdarli się do budynków rządowych Bab al-Azizia, w tym do domu Kaddafiego. Nie zastali jednak w nim dyktatora. Po zakończeniu działań wojennych wyszło na jaw, że Kaddafi uciekł z Trypolisu do Syryi 18 sierpnia²⁹. Podczas walk 24 sierpnia powstańcy zniszczyli ambasadę Wenezueli, ponieważ państwo to otwarcie popierało Muammara Kaddafiego. Stolicę zdobyli 28 sierpnia. Całkowicie wyparli wojska i siły lojalistów z miasta. Na ulicach Trypolisu było wiele ciał, zwłaszcza w dzielnicach Abu Slim, Hadaba i Salahdin, w których toczyły się najostrzej-

²⁹ Nalot, ostrzał, znów nalot i ostatni bastion Kaddafiego. Portal Tvn24.pl, 7 listopada 2011 r. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/nalot-ostrzal-znow-nalot-i-ostatni-bastion-kaddafiego,189873.html> [dostęp: 9.12.2011].



Fot. 4. Radość powstańców w zdobytej stolicy Trypolisie

Źródło: <http://dzialzagraniczny.wordpress.com/tag/rebelianci/>

sze walki między powstańcami a zwolennikami Kaddafiego³⁰. Tego samego dnia powstańcy zdobyli kolejne miasto – Bin Dżawwad, położone w odległości 30 km od Syrtu. 29 sierpnia w walkach toczonych 60 km na południe od Trypolisu zginął Chamis Kaddafi. Dowódca elitarnej Brygady Chamisa został trafiony pociskiem wystrzelonym przez brytyjski śmigłowiec Hughes AH-64 Apache.

Walki na wschodzie

Po trzymiesięcznym pacie na froncie wschodnim powstańcy zaczęli szturmować największy port naftowy Libii – Marsę al-Burajkę. Zacięte walki trwały od 15 do 21 lipca. Miasto, instalacje naftowe i okolice zostały silnie zaminowane przez siły Kaddafiego. Powstańcy utrzymywali blokadę miast i próbowali je rozminowywać. W tym czasie większość wojsk rządowych wycofała się w kierunku zachodnim, pod Ras al-Unuf. 9 sierpnia powstańcy po raz drugi przypuścili szturm na Marsę al-Burajkę. Następnego dnia walki przeniosły się w obszar dzielnicy mieszkalnej. Powstańcy zdobyli nad nią kontrolę już 11 sierpnia. Z powodu silnego zaminiowania zaniechali ataku na dzielnicę przemysłową, która obejmowała terminal ropy naf-

towej. Z dzielnicy mieszkalnej powstańcy postanowili przedostać się do dzielnicy przemysłowej. W ciągu trzech dni (13–15 sierpnia) saperzy zneutralizowali 3 tys. min. 14 sierpnia siły rządowe podpaliły zbiorniki ropy naftowej na terenie dzielnicy przemysłowej. Powstańcy zdobyli miasto 20 sierpnia. Działania sił powstańczych wspierali brytyjscy i francuscy agenci, którzy stacjonowali na terenach nieczynnej rafinerii w mieście Az-Zuwajtina pod Marsą al-Burajką³¹. Po tym zwycięstwie rebelianci skierowali się na zachód, w stronę Syrtu. Przystąpili do walk nad Czerwoną Doliną, które w konsekwencji zakończyły się szturmem na ostatni bastion Muammara Kaddafiego.

Zdobycie ostatnich bastionów sił Kaddafiego

Zdobycie stolicy było kolejnym przełomowym wydarzeniem w libijskiej wojnie domowej. Wiele państw doceniło wysiłek i zdobycze sił powstańczych, wyrażając swoje poparcie. Pod koniec sierpnia rząd włoski odmroził 500 mln euro dla władz rebelianckich, a 1 września Federacja Rosyjska uznała Narodową Radę Tymczasową³². O wydarzeniach zaistniałych w Libii dyskutowali w Paryżu 1 września prezydenci i premierzy ponad 60 krajów.

Powstańcy starali się wykorzystać swój sukces do szybkiego zakończenia wojny. 30 sierpnia postawili siłom reżimowym ultimatum: do 3 września armia libijska miała poddać kontrolowane miasta. Tymczasem narastał problem pochycenia dyktatora. Z powielanych informacji wynikało, że znajduje się on razem z synami Saadim i Saifem al-Islamem w mieście Bani Walid. Powstańcy skierowali się tam sądząc, że Kaddafi znalazł schronienie wśród członków plemienia Warfalla. To jedno z największych libijskich ple-

³⁰ R. Marrouch: *Polowanie na Kaddafiego*. „Przegląd” nr 36/2011. <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artukul/polowanie-na-kaddafiego> [dostęp: 14.12.2011].

³¹ *Europa wysłała agentów do Libii – pomagają rebeliantom*. Portal Wp.pl, 25 sierpnia 2011 r. <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,tittle,Europa-wyslala-agentow-do-Libii-pomagaja-rebeliantom,wid,13718683,wiadomosc.html> [dostęp: 14.12.2011].

³² *Rosja uznała nowe władze Libii. Francja odblokuje 1,5 mld euro*. Portal Tvn24.pl, 1 września 2011 r. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/rosja-uznala-nowe-wladze-libii-francja-odblokuje-1-5-mld-euro,182907.html> [dostęp: 14.12.2011].

mion było w tym etapie wojny wewnętrznie podzielone, co spowodowało, że część stała się po stronie Kaddafiego. Walki o Bani Walid rozpoczęły się 9 września, po kolejnym odrzuconym przez starszyznę plemienną ultimatum poddania miasta. Część mieszkańców uciekła dobrowolnie, a część zmuszono do opuszczenia terenu walk. 16 września po wielokrotnych szturmach powstańcy wycofywali się z miasta, mimo zajęcia znacznej jego części. Ponowny szturm rozpoczęto 18 września, ale bez powodzenia. 27 września siły Kaddafiego przejęły inicjatywę i wyparły powstańców z kolejnych pozycji. Następnego dnia w walkach w mieście zginął dowódca wojsk powstańczych Daou al-Salhine al-Jadak. 30 września lojaliści zaatakowali południowe dzielnice miasta. Według dowództwa powstańczego był to najpoważniejszy kontratak od początku bitwy o miasto. Walki o Bani Walid wznowiono dopiero 9 października, a siły powstańcze zdobyły lot-

nisko Bani Walid oraz pobliskie wioski, dotychczas kontrolowane przez wojska wierne Kaddafiemu. 15 października powstańcy przystąpili do szturmu na miasto – zajęli miejscowy szpital oraz dzielnicę przemysłową i zbliżyli się do bronionego przez snajperów centralnego rynku. Następnego dnia wojsko powstańcze szturmowało miasto od północy i południa. Natrafiło na silny opór zwolenników Kaddafiego. 17 października powstańcy obwieścili, że kontrolują Bani Walid, strzelali w powietrze i wznosili okrzyki: *Allah Akbar*.³³

Równoległe z walkami o Bani Walid rozpoczęto negocjacje, a następnie walki o Syrtę, rodzinne miasto Muammara Kaddafiego i jego ostatni bastion. Rozmowy z obrońcami Syrty trwały od końca sierpnia do połowy września, ale bez rezultatów. 8 września powstańcy przejęli kontrolę nad Czerwoną Doliną, na wschód od Syrty, a dzień później siły Kaddafiego podjęły nieudany kontratak na



Fot. 5. Powstaniec w zniszczonym podczas walk centrum Syrty, 14 października 2011 roku

Źródło: <http://www.990px.pl/index.php/2011/10/24/ostatnie-walki-w-syrcie> [dostęp: 25.11.2011]

³³ *Allah jest wielki! – padła twierdza Kaddafiego*. Portal Wp.pl, 17 października 2011 r. http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Allah-jest-wielki-padla-twierdza-Kadafiego,wid,13903069,wiadomosc.html?ticaid=1e9b0&_tictsrn=3 [dostęp: 15.12.2011].

utraconą dolinę. 11 września trwały już walki na przedmieściach Syrty. Miasto zaczęło szturmować z trzech stron 15 września. Następnego dnia powstańcy przejęli kontrolę nad lotniskiem w Syrcie. 17 i 18 września trwały zażarte walki, a powstańcy wycofali się na pozycje wyjściowe. Walkę toczyli tylko 21 września, nie kontynuowali jej z powodu braku amunicji. 24 września powstańcy zajęli zachodnie dzielnice, a następnie zaatakowali centrum miasta i zajęli strategiczny Plac Zafan oraz siedzibę miejscowej telewizji. Użyli czołgów. Ataki naziemne powstańców były wielokrotnie wspierane przez samoloty NATO. 27 września rebelianci przejęli kontrolę nad portem w północno-wschodniej części miasta. Setki cywilów opuszczały miasto. Coraz bardziej się pogorszała sytuacja w szpitalach, do których zwożono rannych. 3 października powstańcy ponowili atak poprzedzony atakiem raketowym oraz ogniem z czołgów. Przejęli kontrolę nad wioską Kasr Abu Hadi, leżącą na południe od Syrty. Było to symboliczne zwycięstwo, ponieważ w wiosce tej urodził się Muammar Kaddafi. 5 października powstańcy ponownie zaatakowali centrum miasta. Dowództwo sił powstańczych przekazało informację, że kontroluje połowę miasta. Podczas walk wysadził się w powietrze zamachowiec samobójca walczący po stronie rządowej. Od 7 do 10 października trwały zażarte walki wokół uniwersytetu, a także głównego szpitala Ibn Sina. Siły Kaddafiego, które kontrolowały centrum i zachodnią część miasta, kontratakowały wschodnie dzielnice. W wyniku ingresywnych walk trwających niemal miesiąc miasto było w dużym stopniu zrujnowane. Obszar zajmowany przez siły Kaddafiego zmniejszył się 15 października do dwóch enklaw – dzielnicy Al-Dollar oraz Dystryktu 2. Walki o te dwie enklawy trwały do 19 października. Enklawa Dystrykt 2, w której – jak się później okazało – przebywał Muammar Kaddafi wraz ze swoim wojskiem, miała powierzch-

nię około 1 km². Obalony dyktator, wobec beznadziejnej sytuacji, 20 października rano podjął ucieczkę z miasta. Zakończyła się ona jego śmiercią.

23 października 2011 roku przywódca Narodowej Rady Tymczasowej ogłosił w Bengazi wyzwolenie Libii.

Śmierć dyktatora i rozbięcie rodzinnego klanu

Syrta, oblegana przez kilka tygodni, stała się symbolem upadku dyktatury. 20 października 2011 roku Muammar Kaddafi, ranny po ataku lotniczym NATO na konwój kilkudziesięciu pojazdów opuszczających miasto, schronił się w przepuście pod autostradą. Pochwycony przez powstańców zginął tego samego dnia od strzału w głowę w niewyjaśnionych okolicznościach³⁴. Wraz z dyktatorem zginął jego syn Mutasim-Billah Kaddafi. Pojmany w Syrcie przez powstańców również został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach. W obronie Syrty zginął były minister obrony i jednocześnie dowódca armii Abu Bakra Junisa Dżabra.

Ciała Kaddafiego przetransportowano do Misraty i w chłodni wystawiono na widok publiczny. Sekcja zwłok Muammara Kaddafiego, którą przeprowadzono 23 października 2011 roku, ujawniła, że dyktator zginął od ran postrzałowych. ONZ i Amnesty International domagały się śledztwa w sprawie okoliczności jego śmierci³⁵. Libijskiego przywódcę pochowano 25 października 2011 roku na pustyni w utajnym miejscu. Osoby uczestniczące w pochówku zostały zaprzysiężone na Koran, że nie upublicznia miejsca spoczynku dyktatora. Pochowano również Mutasima Kaddafiego oraz byłego ministra obrony i dowódcę armii Abu Bakrę Junisa Dżabrę. Uroczystość odbyła się niedaleko Misraty, a osobisty duchowny Kaddafiego, Chalid Tansusz, odmówił nad ciałami muzułmańskie modlitwy. Do ceremonii zostali włączeni tak-

³⁴ Brytyjscy ochroniarze mieli wywieźć Kaddafiego z Libii?, „Daily Telegraph”, 4.11.2011. <http://www.tvn24.pl/12691,1723135,0,1,brytyjscy-ochroniarze-mieli-wywiezc-kaddafiego-z-libii,wiadomose.html> [dostęp: 15.02.2012].

³⁵ Sekcja zwłok Kaddafiego jednak się odbyła. Zmarł od rany postrzałowej. Portal Gazeta.pl, 23 października 2011 r. http://wyborcza.pl/1,75477,10519743,Sekcja_zwlok_Kaddafiego_jednak_sie_odbyla_Zmarl_od.html [dostęp: 20.02.2012].

że dwaj kuzyni Kaddafiego: dawny szef Gwardii Ludowej Mansur Dhao Ibrahim oraz Ahmed Ibrahim. Obaj zostali pojmani wraz z pułkownikiem. Gdy duchowny zakończył odmawianie modlitwy, trumny z ciałami przekazano dwóm zaufanym ludziom Narodowej Rady Tymczasowej, którzy zabrali je na pustynię³⁶.

Losy siedmiu synów i jedynej córki w tragiczny sposób odzwierciedlają walkę rządzącej elity ze społeczeństwem. Oprócz Mutasima w czasie działań wojennych zginęli dwaj najmłodszy synowie dyktatora – Saif Al-Arab Kaddafi (zginął w czerwcowym w nalocie na kwatery Kaddafich w Trypolisie) oraz Chamis Kaddafi. Potwierdziły to 4 września 2011 roku władze powstańcze, przy czym poinformowały, że Chamis zginął kilka dni wcześniej, 29 sierpnia, w walkach niedaleko Trypolisu³⁷. Natomiast druga żona dyktatora, Safija Farkasz, 29 sierpnia 2011 roku z jedyną córką Ajszą Kaddafi i jej dziećmi oraz synami dyktatora Mohammedem i Hannibalem uciekła do Algierii. Szczególnie dramatycznie los obszedł się z córką dyktatora. W czerwcu podczas nalotu na kwatery Kaddafich w Trypolisie zginęła jej córeczka, a miesiąc przed ucieczką do Algierii zginął jej mąż. Trzeci syn dyktatora, Al-Saadi Kaddafi, uciekł we wrześniu 2011 roku do Nigru. Mimo listu gończego Interpolu przebywa tam do dzisiaj³⁸. Jedynym synem, który przeżył okres walk na terenie Libii, był Saif al-Islam Kaddafi, drugi syn dyktatora. 22 października 2011 roku Saif al-Islam wystąpił w syryjskiej telewizji i zapowiedział zemstę na mordercach ojca oraz przejęcie po nim przywództwa nad ludźmi wiernymi dyktaturze. W nocy z 19 na 20 listopada 2011 roku około 50 km od miasta Aubari na południu Libii Saif al-Islam został schwytany, gdy w konwoju usiłował przedostać się do Nigru. Siłom bezpieczeństwa

wydał go nomad Jusef Saleh al-Hotmani. Miał on przetransportować Saifa do Nigru za kwotę miliona euro. Gdy Al-Hotmani zorientował się, że Saif jest niewypłacalny i może zostać zabity, zaalarmował nowe władze, z którymi sympatyzował podczas wojny domowej. Saifa pojmano i samolotem przetransportowano do miasta Az-Zintan. Po wylądowaniu samolot został zaatakowany przez tłum wściekłych ludzi. Sytuację opanowały jednak siły bezpieczeństwa. Mimo że syn Kaddafiego był ścigany listem gończym Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK), libijski minister sprawiedliwości Muhammad al-Alagi zapowiedział, że schwytany Saif al-Islam będzie sądzony w kraju. Są to najcięższe przestępstwa, w tym oskarżenie o współudział w zbrodniach przeciwko ludzkości, za co w Libii grozi kara śmierci. Premier Libii Abd ar-Rahim al-Kib zapewnił międzynarodową opinię, że syn Kaddafiego będzie miał sprawiedliwy proces. 23 listopada 2011 roku do Trypolisu przybył prokurator główny MTK Luis Moreno-Ocampo, który zgodził się na sądenie syna zabitego dyktatora w Libii. Oczekuje od władz libijskich sprawiedliwego procesu i zaprezentowania jego wyników sędziom MTK³⁹.

Podsumowanie

Skala walk oraz zniszczeń podczas wojny domowej w Libii świadczy o determinacji społeczeństwa w dążeniu do obalenia dyktatora. Wola walki i entuzjazm wszystkich warstw społecznych oraz większości plemion i klanów doprowadziły do unicestwienia tyrana. Straty w ludziach były duże i – jak stwierdził wysłannik ONZ Ibrahima Dabbaishi – wyniosły około 40 tys. zabitych⁴⁰. Kolejnych 50 tys. było rannych, a liczba uchodźców przekroczyła milion. W czasie wojny

³⁶ *Sfilmowano pogrzeb Kaddafiego - ostatnia droga dyktatora*. Portal Wp.pl, 26 października 2011 r. <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Sfilmowano-pogrzeb-Kaddafiego-ostatnia-droga-dyktatora,wid,13932926,wiadomosc.html?tidaid=1e61c&tiersn=5> [dostęp: 21.02.2012].

³⁷ R. Stefanicki: *Żywa i martwa rodzina Kaddafich*. „Gazeta Wyborcza” z 15 września 2011 r.

³⁸ Idem: *Co zrobi Niger z synem Kaddafiego?* „Gazeta Wyborcza” z 13 września 2011 r., s. 11.

³⁹ *Możecie sami osądzić syna Kaddafiego*. Portal Wp.pl, 23 listopada 2011 r. <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Możecie-sami-osadzic-syna-Kaddafiego,wid,14012721,wiadomosc.html> [dostęp: 28.01.2012].

⁴⁰ *Russia urges UN probe of Libya deaths*. Portal PressTV, 20.12.2011. <http://edition.presstv.ir/detail/216699.html> [dostęp: 16.01.2012].

wydobycie ropy spadło z normalnego poziomu 1,6 mln baryłek dziennie do jedynie 50 tys., ale infrastruktura wydobywcza w zasadzie nie została zniszczona podczas działań wojennych.

Na początku powstania narodowego siły lądowe wojsk Muammara Kaddafiego, mimo dużych strat, odnosiły sukcesy. Do momentu panowania w powietrzu wszystkie kontrataki kończyły się sukcesem. Dzięki lotnictwu armia libijska była bliska zdławienia powstania, gdy 19 marca podeszła pod Bengazi. Tego samego dnia siły międzynarodowe zaczęły wprowadzać w życie rezolucję ONZ z 17 marca 2011 roku, co zmieniło bieg wojny.

NATO odniosło w Libii sukces. Były to przede wszystkim operacje lotnicze, które w ramach mandatu ONZ zezwalały na *ochronę ludności cywilnej wszelkimi środkami*. Z 29 państw sojuszu w działaniach uczestniczyło 19. Nie brały w niej udziału największe armie europejskie: niemiecka i turecka. Również Polska nie zaangażowała się w działania zbrojne. Prezydent USA Barack Obama ograniczył działania wojsk amerykańskich i przekazał inicjatywę Europejczykom. Zadania wykonywały głównie siły powietrzne Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. 31 października 2011 roku operacja NATO dobiegła końca. W jej trakcie sojusz wykonał ponad 26,1 tys. lotów. Okręty państw NATO skontrolowały u wybrzeży Libii ponad 3 tys. statków. Działania te przyczyniły się do zatrzymania 11 statków podejrzanych o łamanie embarga na dostawy broni⁴¹.

Powstańcza armia dość długo budowała swoje struktury. Dopiero 13 lipca 2011 roku powstańcy przyznali się, że ujednocili struktury dowodzenia i po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia wojny domowej kierują nią w sposób zorganizowany. Tym samym armia opozycji, składająca się z ochotniczych sił rewolucyjnych i byłych żołnierzy wojska na-

rodowego, przeszła pod dowództwo Dżalala al-Dghelego, ministra obrony z Narodowej Rady Tymczasowej. Przyjęcie jednolitych struktur położyło kres sporom między dowództwem w Bengazi a powstańcami walczącymi na linii frontów.

Zapewne w najbliższych latach dowiemy się, czy społeczeństwo Libii po obaleniu dyktatora zbudowało demokratyczne państwo. Zagrożeniem są podziały plemienne oraz dysproporcja regionów kraju pod względem bogactwa złóż ropy naftowej, podstawowego źródła dochodu Libii. Podział plemienny i nienawiść do Kaddafiego były również motorem napędowym powstania, co podkreślali obserwatorzy wojny domowej. W opinii światowej było to powstanie narodowe, ale faktycznie w poszczególnych regionach kraju po obu stronach stały naprzeciwko siebie siły plemienne oraz rządowe, wspierane przez plemiona wierne Kaddafiemu. Mimo ujednoczenia dowodzenia powstałe podczas walk milicje plemienne nie zostały rozwiązane po zakończeniu konfliktu i w dalszym ciągu utrudniają osiągnięcie spójności i stabilności Libii.

Aby utrzymać zdobycze rewolucyjne powstańców i wesprzeć państwa NATO w działaniach, kraje Zachodu pospieszyły z pomocą finansową dla zrujnowanego wojną kraju. Znaczne kwoty dla administracji nowego rządu oraz powstałych libijskich sił bezpieczeństwa przeznaczyły Stany Zjednoczone. Dążyły one bowiem do podtrzymania procesu demokratyzacji w Libii i utworzenia stabilnego państwa w północnej Afryce. W pomocy tej przewidziano środki finansowe na rozbudowę milicji plemiennych oraz pomoc humanitarną dla miast i regionów najbardziej zniszczonych podczas działań wojennych⁴². Przedstawiciele zagranicznych koncernów ponownie zaczęły wydobywać ropę i szacują, że poziom przedwojennego wydobycia zostanie osiągnięty mniej więcej po roku. ■

⁴¹ *NATO kończy misję w Libii*. Portal Tv24, 31 października 2011 r. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/nato-konczy-misje-w-libii,189136.html> [dostęp: 17.02.2012].

⁴² C.M. Blanchard: *Libya: Transition and US Policy*. Raport dla Kongresu USA, 28 March 2012. <http://www.fas.org/sgp/crs/row/RL33142.pdf> [dostęp: 25.04.2012].

Artyleryjskie rozpoznanie dźwiękowe



plk dr inż.
JACEK NARLOCH



ppłk dr inż.
NORBERT
ŚWIĘTOCHOWSKI



kpt. mgr inż.
ANDRZEJ SZALLA

*Pracownicy naukowii
Zakładu Wsparcia
Działań Instytutu
Dowodzenia Wyższej
Szkoły Oficerskiej
Wojsk Lądowych
we Wrocławiu.*

Artyleryjskie rozpoznanie dźwiękowe – to jeden z podstawowych podsystemów rozpoznania artyleryjskiego, polegający na określaniu współrzędnych środków artyleryjskich aktywnych ogniwo oraz wybuchów pocisków na podstawie analizy wytwarzanej przez nie fali dźwiękowej rozchodzącej się w ośrodku sprężystym, jakim jest powietrze atmosferyczne.

Ze względu na skrytość i dokładność rozpoznania stacje dźwiękowe są nadal użytkowane w wielu państwach i wciąż udoskonalane. W polskich siłach zbrojnych zadania rozpoznania głębokiego na rzecz artylerii są wykonywane za pomocą stacji radiolokacyjnych RZRA Liwiec. Wcześniej wykorzystywane stacje AZK5-M zostały wycofane z wojsk raketowych i artylerii, gdy rozwiązano dywizyjne pułki artylerii.

W jakim stopniu rozpoznanie dźwiękowe jest przydatne na współczesnym polu walki? Czy celowe byłoby ponownie wdrożenie go do polskiej artylerii? W artykule podjęto próbę określenia roli rozpoznania dźwiękowego w rozpoznaniu na rzecz wsparcia ogniowego.

Gdy rozwiązano dywizyjne pułki artylerii, wycofano z użytkowania artyleryjskie stacje dźwiękowe AZK5-M jako przestarzałe i już niespełniające wymogów współczesnego pola walki. Zasięgi rozpoznania tych zestawów nie dorównywały zasięgowi nowoczesnych artyleryjskich stacji radiolokacyjnych, także dokładność wzięcia, w dużej mierze uzależniona od warunków atmosferycznych i terenowych, wynosząca około 1 proc. w donośności i do 5 tysięcznych w kierunku, w przypadku obserwowania obiektów w odległości większej niż 10 km nie spełniała koniecznych wymogów¹. Ponadto stacje te, składające się z wielu elementów rozmieszczonych na rozległym obszarze, wymagały długiego przygotowania do działań, były więc mało

mobilne. Czy w związku z tym należy spodziewać się rezygnacji z prowadzenia rozpoznania dźwiękowego? Czy w innych armiach wykorzystuje się rozpoznanie dźwiękowe? Czy rozpoznanie dźwiękowe jest przydatne podczas działań taktycznych?

W artykule określamy rolę i możliwości wykonywania zadań przez pododdziały artyleryjskiego rozpoznania dźwiękowego w uwarunkowaniach współczesnego pola walki.

Geneza i zadania artyleryjskiego rozpoznania dźwiękowego

Rozpoznanie dźwiękowe stanowi specyficzny rodzaj rozpoznania artyleryjskie, polegające na

¹ W korzystnych warunkach pracy, w średnio pociętym terenie, strzelające działa wcina się w odległościach 12–16 km, moździerze – 5–8 km, a naziemne wybuchy pocisków własnej artylerii kalibru 122 mm i większego – 8–12 km (rozpryski: 12–16 km). W przypadku prowadzenia rozpoznania w odległościach powyżej 10 km błąd wzięcia w donośności zazwyczaj wynosił więcej niż 100 m, co nie spełniało wymogów w stosunku do ognia artylerii.

określaniu współrzędnych środków artyleryjskich aktywnych ogniwo oraz wybuchów pocisków na podstawie analizy wytwarzanej przez nie fali dźwiękowej rozchodzącej się w ośrodku sprężystym, jakim jest powietrze atmosferyczne. Dlatego skuteczność tego rodzaju rozpoznania zależy od warunków meteorologicznych.

Podstawowym celem rozpoznania dźwiękowego jest wykrywanie i określanie współrzędnych strzelających dział przeciwnika, baterii (plutonów) artylerii (lufowej, rakietowej) oraz moździerzy na podstawie dźwięku ich wystrzałów oraz obsługiwanie strzelań własnej artylerii na podstawie huku wybuchów pocisków. Pozwala ono również na określenie liczby dział i ich przybliżonego kalibru oraz śledzenie działalności ogniowej rozpoznanej artylerii².

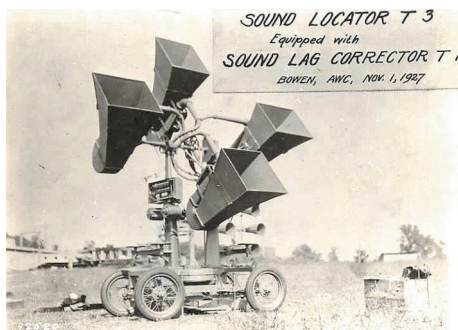
Obsługiwanie strzelania artylerii polega na określeniu uchylenia wybuchów pocisków od celu podczas wstrzeliwania, tworzeniu celów pomocniczych do przeniesienia ognia oraz na kontrolowaniu ognia skutecznego.

Rozpoznanie dźwiękowe prowadziły baterie rozpoznania dźwiękowego, składające się z plutonu pomiarów rachunkowych i plutonu pomiarów dźwiękowych. Pomiaru te były wykonywane za pomocą specjalnej aparatury mobilnych zestawów rozpoznania dźwiękowego. Ich główną część stanowiły stacje pomiaru dźwięku. Na podstawie ewidentnych i dających się obliczyć różnic w czasie nadejścia sygnałów o wystrzale z działa (moździerza) do poszczególnych posterunków pomiarów dźwięku dokładnie określano położenie źródła wystrzału zgodnie z metodą namierzania hiperbolicznego. Natomiast podczas obsługi strzelania własnej artylerii rejestrowano huk wybuchów własnych pocisków i na tej podstawie określano ich położenie na polu walki.

Historia rozwoju artyleryjskiego rozpoznania dźwiękowego sięga okresu pierwszej wojny światowej. Wówczas artyleria, oprócz karabinów maszynowych, była zasadniczym

czynnikiem rażenia ogniowego, a jej skuteczne zwalczanie stanowiło jeden z warunków osiągnięcia zwycięstwa w operacji. Dzięki zwiększającej się donośności ognia artyleria zajmowała ugrupowanie w coraz większym oddaleniu od przedniego skraju wojsk, co uniemożliwiało jej wcinanie przez obserwatorów naziemnych. Mogli ją obserwować z powietrza obserwatorzy znajdujący się w balonach i sterowcach lub samolotach, które w tym czasie zaczęły pojawiać się nad polem walki, ale dokładne wcięcie baterii ogniowych za pomocy ówczesnych przyrządów pomiarowych było niemożliwe. Alternatywą stało się zastosowanie nowych środków technicznych, umożliwiających precyzyjne określanie pozycji strzelających dział. Pierwsze urządzenia do określania kierunku pochodzenia fal dźwiękowych oraz odległości od ich źródła pojawiły się w armii francuskiej i niemieckiej. Zawierały odbiorniki dźwięku, które rejestrowały kierunek oraz charakter rozchodzenia się w powietrzu fali dźwiękowej powodowanej przez strzelające działo.

Pierwsze stacje dźwiękowe przypominały kształtem ogromne tuby (fot.). Wychwytywane przez nie fale dźwiękowe były rejestrowane na taśmach oscylografu. Wykres przekazywano specjalnie wyszkolonym analitykom, którzy biorąc pod uwagę krzywe dźwięku oraz różnice w czasie tych samych dźwięków



Francuska stacja dźwiękowa z okresu międzywojennego

Źródło: Wikipedia [dostęp: 15.11.2011]

² K. Czajka, R. Zieliński: *Rozpoznanie na rzecz wsparcia ogniowego*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 35.

nagranych przez różne odbiorniki, określali współrzędne prostokątne źródła dźwięku. Proces określania współrzędnych obiektów był długotrwały, ale w warunkach działań pozycyjnych pierwszej wojny światowej nie nastroczał trudności.

W okresie drugiej wojny światowej do prowadzenia rozpoznania na rzecz ognia artylerii tworzono dywizjony artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego. Składały się one ze sztabu, baterii rozpoznania dźwiękowego, baterii rozpoznania wzrokowego, baterii rozpoznania topograficznego oraz plutonu meteorologicznego. Baterie rozpoznania dźwiękowego stanowiły w zasadzie jedyny środek rozpoznania zdolny do wykrywania aktywnych ogniowo pododdziałów artylerii rozmieszczonych w głębi ugrupowania przeciwnika. W odpowiednich warunkach atmosferycznych bateria dźwiękowa mogła rozpoznać silne zgrupowanie artylerii i prowadzić wstrzeliwanie własnych baterii. Spośród dużej liczby rozpoznanych baterii przeciwnika można było ustalić kaliber i liczbę dział oraz rodzaje stanowisk ogniowych (główne, zapasowe i wędrowne). Dokładność rozpoznania dźwiękowego przewyższała wyniki rozpoznania lotniczego. Należy jednak podkreślić, że bateria rozpoznania dźwiękowego była zdolna wykrywać jedynie środki o kalibrze większym niż 150 mm, ponieważ tylko one generowały wystarczająco silne wybuchy i wystrzały. Niemożliwe było wcinanie stanowisk ogniowych moździerzy, ponieważ znajdowały się one zbyt blisko pozycji własnych wojsk.

Skuteczność rozpoznania dźwiękowego drastycznie malała w przypadku złych warunków atmosferycznych (wiatr, deszcz, burza) oraz gdy działalność ogniowa była prowadzona jednocześnie przez wiele dział. Wówczas położenie baterii przeciwnika można było określić tylko w przybliżeniu³.

Rozwój technologii po drugiej wojnie światowej pozwolił na unowocześnienie procesu rozpoznania dźwiękowego. Do analizowania fali dźwiękowej zaczęto używać maszyn li-

czących lub komputerów, co znacznie skróciło czas opracowywania współrzędnych źródła dźwięku. Powszechnie wykorzystywano system dźwiękowy produkcji radzieckiej – zestaw AZK, którego kolejne modernizacje były rozwijane i wdrażane w armiach państw dawnego Układu Warszawskiego.

W skład zestawu AZK wchodziły następujące elementy:

- aparatura dźwiękometryczna;
- komputer „Lulek” z połowym zestawem drukującym;
- środki dowiązania geodezyjnego;
- środki pomiaru przyziemnych warunków meteorologicznych;
- środki łączności radiowej i przewodowej;
- środki zasilania elektrycznego;
- środki zabezpieczenia pracy w warunkach bojowych.

Zestaw był rozmieszczony na pięciu pojazdach marki ZiŁ-131, wyposażonych w specjalne nadwozia: w trzech wozach umieszczono przyrządy punktów pomiarowych, a w dwóch (wóz z techniczną aparaturą dźwiękową i wóz łączności) – wyposażenie centrali.

W korzystnych warunkach za pomocą zestawu AZK można było określić współrzędne strzelających dział w odległości 12–16 km, moździerzy – w odległości 5–8 km, a naziemnych wybuchów pocisków własnej artylerii kalibru 122 mm i większego – w odległości 8–12 km (rozpryski: 12–16 km).

Stacja AZK wymagała długiego czasu na rozwinięcie i zwinięcie systemu. Wynikało to z dużej liczby elementów systemu, które należało rozmieścić w określonych odległościach od siebie. Z kolei to powodowało, że do obsługi systemu potrzeba było wielu żołnierzy. W warunkach ograniczania stanów etatowych wojsk dalsze wykorzystywanie systemu stało pod znakiem zapytania.

W polskiej artylerii od lat wykorzystywano tylko stację AZK, w związku z tym jej wady i zalety przekładały się na jakość artyleryjskiego rozpoznania dźwiękowego. By określić przydatność tego rodzaju rozpozna-

³ E. Middeldorf. *Taktyka w kampanii rosyjskiej*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1961, s. 97–98.

nia, należy przeanalizować możliwości innych systemów, wykorzystywanych lub projektowanych wspólnie.

Współczesne stacje rozpoznania dźwiękowego

RAZK (Automated Sound Ranging Complex). Po rozpadzie Związku Radzieckiego system AZK został zmodernizowany i wdrożony przez Ukrainę jako system RAZK. Służy do wykrywania i określania współrzędnych stanowisk ogniowych artylerii przeciwnika – moździerzy, armat, haubic i artylerii raketowej.

W skład stacji wchodzi następujące elementy:

- środek transportu na podwoziu MTLB;
- środki obliczeniowe;
- środki komunikacji;
- stacja meteorologiczna;
- system odbiorników;
- generatory elektryczne i baterie.

Urządzenia do przetwarzania danych, środki łączności oraz środki obliczeniowe, stanowiące główne elementy zestawu, zamontowano na uniwersalnym podwoziu gaśnicowym MTLB. W pobliżu wozu jest rozmieszczana stacja meteorologiczna, która służy do określenia odchyłek meteorologicznych od warunków tabelarycznych – obliczenia poprawek dotyczących różnicy między rzeczywistą prędkością rozchodzenia się fali a prędkością tabelaryczną.

System odbiorników dźwięku służy do odbierania fal akustycznych powstałych podczas wystrzału lub wybuchu. By zminimalizować zakłócenia słyszalności powodowane przez wiatr, odbiorniki umieszcza się w gruncie.

Zestaw RAZK jest produkowany w pięciu wersjach, jako: przenośny zestaw urządzeń przeznaczony dla baterii (dywizjonu) artylerii, mobilny zestaw urządzeń przeznaczony dla baterii (dywizjonu) artylerii, wbudowany zestaw dowodzenia i kontroli dla jednostek artyleryjskich, przenośny zestaw urządzeń dla pododdziałów zmechanizowanych (pancer-

nych) oraz mobilny zestaw dla pododdziałów zmechanizowanych (pancernych).

Możliwości zestawu RAZK:

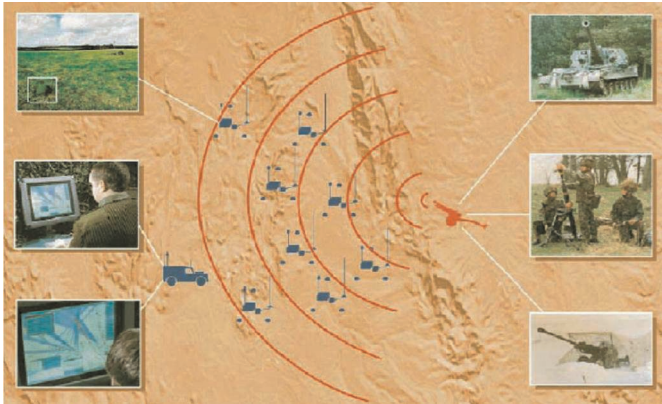
- wykrywanie artylerii przeciwnika: do 35 km;
- obsługiwanie własnej artylerii: do 15 km;
- szerokość pasa rozpoznania: 6–16 km w zależności od liczby odbiorników;
- dokładność określania współrzędnych: 0,5–0,8 proc. odległości wcięcia;
- czas określania współrzędnych: nie więcej niż 5 s;
- liczba wciętych strzałów, wybuchów: do 50 w ciągu 1 min.;
- jednoczesne śledzenie: do 100 obiektów.

W przypadku intensywnego ostrzału artyleryjskiego proces odbierania informacji przez operatora jest uproszczony – obszar rozpoznania zostaje ograniczony, a wyświetlane informacje dotyczą wyłącznie obszarów szczególnej uwagi.

Dzięki nowoczesnemu oprogramowaniu komputerowemu oraz cyfrowym systemom łączności RAZK ma większe możliwości bojowe niż stacja AZK. Może jednocześnie wykrywać i śledzić wiele celów oraz przekazywać o nich dane do jednostki nadrzędnej w czasie rzeczywistym. Zachował jednak główną wadę swego pierwowzoru – małą mobilność taktyczną, ponieważ składa się z wielu elementów, które należy odpowiednio rozmieścić w terenie i przygotować do pracy.

HALO (Hostile Artillery Locator). System ten, opracowany przez brytyjskie przedsiębiorstwo BAE Systems, jest wszechstronnym zestawem dźwiękowym, który może być wykorzystany w dowolnej konfiguracji, także na ograniczonym obszarze (rys. 1). To jeden z pierwszych systemów, w którym do opracowania danych o obiektach wykorzystano nowoczesne oprogramowanie komputerowe, co pozwoliło na śledzenie i wcinanie nawet do ośmiu obiektów na sekundę.

HALO trafił do wyposażenia armii brytyjskiej na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Był wykorzystywany podczas operacji



Rys. 1. System rozpoznania dźwiękowego HALO

Źródło: B. Kaushik, D. Nance: *A Review of the Role of Acoustic Sensors in the Modern Battlefield*. Monterey 2005, s. 3

w Bośni i Kosowie, między innymi do nadzoru przestrzegania porozumienia o zawieszeniu broni. System rejestrował każdy przypadek wystrzału artyleryjskiego, dzięki czemu można było ustalić, która strona użyła broni.

W skład zestawu HALO wchodzi cztery zasadnicze elementy: stacja meteorologiczna, komputer, mikrofony (czujniki) i środki łączności.

W porównaniu ze starszymi stacjami elementy stacji HALO są mniejsze i lżejsze (tab.), można je łatwo przewozić lub nawet przenieść, a ich rozmieszczenie w terenie nie nastręcza trudności.

Podstawowym elementem systemu HALO jest zestaw czujników akustycznych rozmieszczonych w terenie, które określają kierunek lokalizacji źródła dźwięku. System

komputerowy zestawu na podstawie danych wyjściowych – współrzędnych poszczególnych sensorów oraz kierunków wskazujących źródło dźwięku – generuje współrzędne prostokątne płaskie celu i wyświetla je na ekranie pulpitu sterowania operatora systemu.

System HALO jest przydatny zwłaszcza do prowadzenia rozpoznania w ramach systemu ochrony baz wojsko-

wych przed ostrzałem artyleryjskim w czasie prowadzenia operacji stabilizacyjnych. Może być wykorzystywany na dużym obszarze. Wówczas wystarczy rozmieścić odpowiednio liczne podstawy w określonej odległości między sobą, by powstał spójny system rozpoznania, zdolny do wykrywania środków artyleryjskich prowadzących ostrzał bazy. Informacja o zlokalizowanych źródłach dźwięku jest przekazywana do cyfrowego systemu dowodzenia w czasie rzeczywistym. Wszystkie zdarzenia zarejestrowane przez system HALO są przechowywane na dysku wewnętrznym i mogą być przeniesione do archiwum na płytach CD-ROM⁴.

Nowszą i lżejszą wersją systemu HALO jest stacja dźwiękowa ASP (Advanced Sound Ranging Project), wykorzystywana od 2003 roku przez armię brytyjską. Po raz pierwszy

Tabela. Elementy zestawu HALO

Opis	Wymiary (mm)			Waga (kg)
	wysokość	szerokość	długość	
Procesor Cluster Mk 2	590	340	260	22,5
Stacja meteorologiczna	Ø 60	—	324	1,0
Mikrofon	335	370	160	4,2
Komputer	500	385	130	16,5
Radiostacja	250	250	100	4,0

Źródło: Opracowanie własne autorów

⁴ B. Kaushik, D. Nance: *A Review of the Role of Acoustic Sensors in the Modern Battlefield*. Monterey 2005, s. 3.

w działaniach bojowych stacja ta została użyta w czasie operacji „Iracka wolność”. Obecnie znajduje się w wyposażeniu największych armii świata, między innymi amerykańskiej piechoty morskiej.

ASP jest przeznaczona głównie do lokalizowania pozycji artylerii przeciwnika. Mikrofony tego systemu są umieszczane na froncie o szerokości od kilku do 12 km. Stacja może określić położenie środków ogniowych przeciwnika znajdujących się w odległości od 50 m do 10 km. Przewiduje się, że w wyposażeniu armii brytyjskiej pozostanie do 2017 roku.

Wprowadzenie systemu dźwiękowego typu HALO przyczyniło się do zwiększenia możliwości rozpoznania dźwiękowego. Nowoczesne oprogramowanie komputerowe, niezawodne czujniki mogące działać w różnych warunkach atmosferycznych oraz możliwość przekazywania danych z rozpoznania za pomocą zautomatyzowanych systemów dowodzenia – atuty te sprawiły, że pod względem możliwości bojowych stacja jest porównywalna z innymi nowoczesnymi systemami rozpoznania, w tym ze stacjami radiolokacyjnymi. Mniejsze wymiary elementów stacji oraz uproszczenie ich obsługi pozwoliły w znaczący sposób skrócić czas przygotowania stacji do pracy.

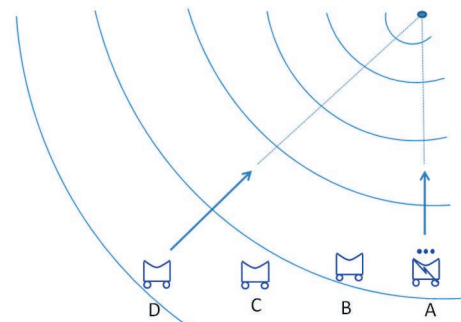
Artyleryjska stacja dźwiękowa SRALS (Sound Ranging Artillery Localization System). Ten produkt holenderskiego przedsiębiorstwa Microflown może być wykorzystywany w sposób stacjonarny, tak jak inne stacje, a także w sposób mobilny dzięki wyposażeniu w czujniki indywidualnych żołnierzy bądź pojazdów znajdujących się, na przykład, w składzie konwoju. Stacja ta jest przeznaczona do wykrywania strzelających dział i moździerzy oraz czołgów i bojowych wozów piechoty. Stanowi system modułowy, składający się z niewielkich wektorowych sensorów akustycznych (mikrofonów), jednostki obliczeniowej oraz komputera, na którego ekranie jest wyświetlana bieżąca sytuacja taktyczna. System może pracować samo-

dzielnie lub być wpięty w nadrzędny system rozpoznania.

Za pomocą sieci czujników można określić, w jakim kierunku znajduje się źródło dźwięku, a w wyniku analizy różnicy czasu dotarcia fali dźwiękowej do poszczególnych sensorów – odległość. Do dokładnego określenia kierunku rozmieszczenia źródła dźwięku i odległości od niego wystarczy sieć rozpoznania złożona zaledwie z dwóch czujników.

Zasada działania systemu jest prosta. Pierwszy z czujników (pojazd A, rys. 2) rozmieszczonych na pojazdach konwoju, do którego dotrze fala dźwiękowa, określa kierunek oraz kąt podniesienia jej źródła i jednocześnie wysyła sygnał uruchamiający kolejny czujnik (pojazd D). Czujnik z pojazdu D zaczyna działać – mierzy czas od momentu otrzymania sygnału z pojazdu A do momentu dotarcia fali. Na podstawie zmierzonego czasu system oblicza odległość między obydwoma pojazdami wyposażonymi w czujniki. Znając tę odległość oraz dwa kierunki wskazujące źródło dźwięku, system obliczeniowy generuje współrzędne prostokątne płaskie oraz wysokość nad poziomem morza źródła dźwięku i wyświetla je na ekranie⁵.

Stacja dźwiękowa SRALS od poprzednich różni się tym, że można ją zastosować podczas działań manewrowych. Umożliwiają to niewielkie czujniki wektorowe, które mogą



Rys. 2. Artyleryjska stacja dźwiękowa SRALS rozmieszczona na pojazdach konwoju

Źródło: Opracowanie własne autorów na podstawie: <http://www.microflown.com> [dostęp: 20.03.2012]

⁵ Sound Ranging Artillery Localisation System. <http://www.microflown.com> [dostęp: 20.03.2012]

być rozmieszczone na pojazdach lub przenieszone przez żołnierzy. Stacja zapewnia sprawne funkcjonowanie czujników nawet w warunkach zakłóceń (zagłuszania) spowodowanych przez pracę silników pojazdów konwoju. Tym samym wyeliminowano jeden z największych mankamentów stacji dźwiękowych – ich małą mobilność. W efekcie zwiększyła się zarówno elastyczność wykorzystania tego urządzenia, jak i jego efektywność bojowa.

Przydatność stacji dźwiękowych w działaniach taktycznych

Mimo wielu ograniczeń stacje dźwiękowe nadal mogą stanowić jeden z głównych elementów rozpoznania artyleryjskiego. Możliwość wykorzystania stacji dźwiękowych zależy od warunków meteorologicznych, zwłaszcza od słyszalności wystrzałów i wybuchów w konkretnych warunkach pogodowych oraz, w nieco mniejszym stopniu, od warunków terenowych. Słyszalność dźwięków wystrzałów i wybuchów zmienia się wraz ze zmianą temperatury powietrza, kierunku i prędkości wiatru oraz rzeźby i pokrycia terenu (lasy, akweny). Fale dźwiękowe mogą być odbijane i zniekształcane przez duże przedmioty terenowe, takie jak góry, wzgórze, budowle i szata roślinna, usytuowane wzdłuż kierunku ich rozchodzenia się (od celu do podstaw pomiarowych).

Przydatność stacji maleje w sytuacji, gdy dochodzi do zmasowanego użycia środków ogniowych, na przykład podczas ogniowego przygotowania ataku, ponieważ fale dźwiękowe nie mogą być jasno wyodrębnione przez odbiorniki dźwięku. W czasie drugiej wojny światowej jednoczesne zmasowane użycie artylerii było zasadniczym sposobem maskowania położenia stanowisk ogniowych baterii przed rozpoznaniem dźwiękowym.

Z zalet rozpoznania dźwiękowego należy wymienić:

— niezależność od warunków widoczności, dzięki czemu rozpoznanie i obsługiwa-

nie strzelań na podstawie dźwięku jest możliwe w nocy, w czasie mgły i zadymienia;

— możliwość wykrywania w czasie zbliżonym do rzeczywistego pozycji artylerii (dział, moździerzy), czołgów, broni strzeleckiej oraz wybuchu min, bomb i improwizowanych urządzeń wybuchowych;

— brak demaskujących oznak prowadzenia rozpoznania dźwiękowego, co utrudnia jego wykrycie na polu walki

— zautomatyzowany sposób pracy stacji;

— wysoką dokładność określania współrzędnych (do 15 km zwykle poniżej 1 proc.);

— możliwość jednoczesnego prowadzenia rozpoznania i korygowania ognia własnej artylerii;

— krótki czas przygotowania do pracy;

— zdolność do monitorowania ogromnej przestrzeni operacyjnej – ponad 2000 km²;

— małą liczbę żołnierzy obsługi;

— możliwość prowadzenia rozpoznania okrężnego;

— odporność na zakłócenia;

— możliwość rozbudowy – stacje mogą korzystać z wielu rozproszonych czujników;

— możliwość zlokalizowania źródeł wybuchu, nawet jeśli część czujników ulegnie uszkodzeniu lub zniszczeniu;

— możliwość współdziałania z innymi systemami rozpoznania;

— możliwość działania w ekstremalnych warunkach terenowych i klimatycznych;

— zintegrowany cyfrowy system dowodzenia i kontroli.

O zastosowaniu stacji dźwiękowych na polu walki przesądziła ich mobilność, czas opracowania danych oraz zasięg i precyzja rozpoznania. Nowoczesne stacje dźwiękowe osiągają lepsze wartości wymienionych parametrów. Dzięki zastosowaniu cyfrowych środków łączności, skomputeryzowanych systemów opracowania danych oraz odbiorników GPS do określania współrzędnych elementów stacji dane z rozpoznania mogą być przekazywane praktycznie w czasie rzeczywistym. Zminiaturyzowanie i usprawnienie czujników oraz panelu sterowania stacji pozwoliło na skrócenie czasu przygotowania

stacji do pracy, zwiększenie zasięgu rozpoznania oraz zmniejszenie do niezbędnego minimum liczby żołnierzy obsługi. Stacje, praktycznie niewykrywalne dla rozpoznania elektronicznego przeciwnika, mogą nieprzerwanie pracować przez długi czas, co daje im przewagę nad innymi środkami rozpoznania.

Wnioski

Wbrew obiegowej opinii o zmierzchu artyleryjskiego rozpoznania dźwiękowego w wielu krajach są prowadzone badania i prace nad nowymi systemami. Nowe urządzenia uzyskują parametry porównywalne z parametrami osiąganymi przez inne nowoczesne środki rozpoznania, a niejednokrotnie nawet je przewyższające. Stacje dźwiękowe mają mniejsze wymiary, są prostsze w obsłudze, a jednocześnie skuteczniejsze i bardziej niezawodne.

Rozpoznanie dźwiękowe, ze swoimi wadami i zaletami, może stanowić alternatywny środek rozpoznania głębokiego, być jednym z wielu elementów nowoczesnego artyleryjskiego systemu rozpoznania. Trudno przesądzać o kresie jego stosowania w rozpoznaniu artyleryjskim. W wielu armiach świata jest ono nadal wykorzystywane w rozpoznaniu głębokim na rzecz wsparcia ogniowego jako alternatywa dla rozpoznania radiolokacyjnego. Przydatność rozpoznania dźwiękowego w działaniach taktycznych zależy od ich charakteru. Niewątpliwie stacje te są bardziej efektywne podczas działań mniej dynamicz-

nych oraz gdy nie dochodzi do zmasowanego użycia środków artyleryjskich. Potwierdzono ich przydatność w operacjach stabilizacyjnych, zwłaszcza jako jeden z elementów systemu ochrony baz przed ogniem artyleryjskim.

W konflikcie o charakterze wojennym, o dużej dynamice i zmienności sytuacji, ich przydatność maleje ze względu na mniejsze możliwości manewrowe. Problem ten można rozwiązać, podobnie jak w przypadku stacji typu SRALS, przez umieszczenie czujników na pojazdach, co pozwoli na manewrowanie elementami stacji wraz z walczącymi wojskami.

W wojskach raketowych i artylerii rozpoznanie dźwiękowe nie jest już prowadzone. Zadania rozpoznania głębokiego w całości przejęły nowo wdrażane systemy radiolokacyjne Liwec. Wnioski z konfliktów zbrojnych wskazują jednak, że zawsze powinny istnieć środki alternatywne, które w określonych sytuacjach (działania stabilizacyjne, ochrona baz) można by było wykorzystać, i to bardziej skutecznie. Rozpoznanie dźwiękowe, oprócz innych systemów rozpoznania na rzecz wsparcia ogniowego, takich jak bezzałogowe aparaty latające oraz systemy rozpoznania wzrokowego, mogłoby stanowić element wyboru umożliwiający zwiększenie elastyczności i skuteczności rozpoznania. Wydaje się, że celowe byłoby rozważenie możliwości ponownego wdrożenia rozpoznania dźwiękowego w wojskach raketowych i artylerii. ■

Związki edukacji fizycznej z edukacją dla bezpieczeństwa



ppłk dr
**ANDRZEJ
TOMCZAK**

Starszy specjalista
w Zarządzie Szkolenia
– P7 Sztabu
Generalnego
Wojska Polskiego.
Absolwent Wyższej
Szkoły Oficerskiej
Wojsk Chemicznych,
AWF i AON.



dr
PAWEŁ RÓŻAŃSKI

Adiunkt Akademii
Wychowania Fizycznego
w Warszawie
i Uniwersytetu Marii
Curie-Skłodowskiej
w Lublinie. Instruktor
WOPR i survivalu.

Szeroko pojmowana i powszechnie wprowadzana w społeczeństwie edukacja dla bezpieczeństwa przyczynia się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa narodowego. Działalność ta powinna być ustawiczna, przebiegać na wielu płaszczyznach oraz wzajemnie się uzupełniać. Obecnie, gdy została zawieszona służba wojskowa z poboru, należy większą uwagę zwrócić na kształcenie społeczeństwa pod kątem zapewniania powszechnego bezpieczeństwa. Jedną z takich możliwości w szkolnictwie jest powiązanie edukacji dla bezpieczeństwa z edukacją fizyczną. Uatrakcyjni to zajęcia, zwłaszcza w ich aspekcie praktycznym.

Z analizy programu studiów wychowania fizycznego specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* wynika, że program tej specjalności zawiera wiele zagadnień dotyczących problematyki zapewniania bezpieczeństwa. Wydaje się, że absolwent AWF ze względu na przygotowanie sprawnościowe i praktyczne umiejętności z zakresu wielu sportów obronnych jest dobrze przygotowany do realizacji przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa.

Zapewnienie bezpieczeństwa jest ważne dla każdego narodu. Stanowi podstawę funkcjonowania państwa, na której mogą się rozwijać inne sfery życia. W *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997 roku już w art. 5 zapisano, że *Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości swojego terytorium, zapewnia wolność i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju*¹. Bezpieczeństwo uważa się więc za najwyższe do-

bro i główny cel suwerennego państwa, jakim jest Polska². Według ustawodawcy powinno ono umożliwiać realizację najważniejszych interesów państwa, ochronę wartości uznanych za najistotniejsze i poszanowanie tych interesów przez społeczność międzynarodową³.

Obecnie na sprawy bezpieczeństwa narodowego nie można patrzeć wyłącznie przez pryzmat militarny. Coraz większym problemem stają się zagrożenia niemilitarne, z których powodu cierpi zwłaszcza ludność cywilna⁴. Dlatego ważne jest przygotowanie ludności cywilnej do przeciwdziałania tym zagrożeniom oraz pod-

¹ DzU z 2001 r.: nr 78, poz. 483 i nr 28, poz. 319.

² B. Balcerowicz: *Wybrane problemy obronności państwa*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1992, s. 42.

³ J. Stańczyk: *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*. Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1996, s. 15–16.

⁴ *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP. Podręcznik dla studentów i studentek*. R. Jakubczak (red.). Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004, s. 64–65.

niesienie poziomu świadomości społecznej. Społeczeństwo należy przekonać, że bezpieczeństwo jest procesem, który ma na celu z jednej strony dbałość o istnienie i przetrwanie narodu, a z drugiej – ustawiczne rozwijanie i udoskonalanie wszelkich środków zapewniania stanu niezagrożenia⁵. Dbałość o bezpieczeństwo nie może sprowadzać się do pojedynczych akcji czy wystąpień. Musi to być działalność ustawiczna i wielofazowa oraz angażująca całe społeczeństwo. Powinna być istotnym celem kształcenia społecznego.

W *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP* z 2007 roku stwierdzono, że w życiu narodów, podobnie jak w życiu jednostek, nic nie jest dane raz na zawsze. Porządek międzynarodowy nie jest zastygłą, niewzruszalną formą. Podstawowym zadaniem i troską każdego państwa i jego obywateli jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa w warunkach zrównoważonego rozwoju. W *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP* podkreślono rolę obywatela w kształtowaniu bezpieczeństwa narodowego. Każdy powinien być aktywny i zaangażowany w budowanie wspólnego, podstawowego dobra, jakim jest bezpieczeństwo. Od społeczeństwa oczekuje się właściwego stosunku do swojego zdrowia i sprawności fizycznej. W art. 66 *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP*, zatytułowanym *Aktywne i sprawne społeczeństwo*, kwestie związane z szeroko rozumianą sprawnością fizyczną ujęto w następujący sposób: *W zakresie zapewnienia bezpieczeństwa społecznego priorytetowym zadaniem jest tworzenie w państwie warunków zapewniających szeroko rozumianą bazę sportową i zapewnienie dostępu do niej jak najszerszym kręgom społeczeństwa. Stały rozwój kultury fizycznej i związanej z nią wiedzy o celowości podnoszenia sprawności fizycznej, a tym samym stanu zdrowia społeczeństwa, jest ważnym czynnikiem wpływającym również na bezpieczeństwo narodowe. Należy promować aktywność fizyczną, jako szczególnie walor w szeroko*

*pojmowanym systemie wartości indywidualnych i społecznych, służących wszechstronnemu rozwojowi człowieka*⁶. Podkreślenie znaczenia dbałości o sprawność fizyczną jest związane z tym, że jej stan w znacznym stopniu odzwierciedla stan zdrowia. Stanowi to podstawę do wszelkich dalszych działań jednostki czy społeczeństwa. Państwo promuje zdrowy styl życia, co znajduje odzwierciedlenie w różnorodnych masowych akcjach sportowo-rekreacyjnych.

Szkoła powinna przygotowywać człowieka do twórczego uczestnictwa w życiu codziennym. Oznacza to nie tylko przygotowanie do korzystania ze zdobyczy technicznych i kulturowych współczesnego świata, lecz przede wszystkim kształtowanie umiejętności ich rozwijania i doskonalenia. Zadaniem współczesnej szkoły powinno być również przygotowanie człowieka do życia w określonej społeczności oraz wyposażenie w umiejętności przydatne do życia. W Japonii uczy się dzieci zasad postępowania w sytuacjach zagrożenia już w szkołach na poziomie podstawowym. Ze względu na częste trzęsienia ziemi w tym regionie dzieci są uczone zachowań na wypadek właśnie takich zdarzeń. Po ostatnim trzęsieniu ziemi cały świat mógł obserwować, jak spokojnie zachowywało się japońskie społeczeństwo bezpośrednio po kataklizmie i jak sprawnie podjęło działania naprawcze. Ciekawy przykład edukacji przydatnej dla bezpieczeństwa został opisany w Internecie po ataku tsunami w 2004 roku w Tajlandii. Brytyjski dziennik „The Sun” podał, że 10-letnia Angielka Tilly, która z rodzicami i 7-letnią siostrą spędzała wakacje na tajlandzkiej wyspie Phuket, uratowała życie około 100 osób, ponieważ nauczyciel geografii nauczył ją przewidywać tsunami. Dzięki spostrzegawczości Tilly ewakuowano wszystkie osoby z pobliskiej plaży i hotelu⁷. Zachowanie Tilly jest przykładem właściwej edukacji dla bezpieczeństwa oraz wykształcenia tak pożądanej cechy, jak szybkie i samodzielne podejmowanie decyzji. Nale-

⁵ *Mały słownik stosunków międzynarodowych*. G. Michałowska (red.). Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996.

⁶ *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 2007, s. 13.

⁷ *Tsunami w Azji*. <http://www.wp.pl> [dostęp: 1.01.2005].

ży zabiegać o to, by w toku edukacji szkolnej dzieci i młodzież opanowały najbardziej przydatne umiejętności z zakresu ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

W niniejszej pracy podjęto próbę odpowiedzi na następujące pytania:

— Czy treści programowe przedmiotów specjalistycznych ujętych w programie studiów wychowania fizycznego w służbach mundurowych zawierają zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa narodowego?

— W jakich placówkach oświaty oraz jednostkach służb mundurowych może być przydatna wiedza zdobyta przez absolwenta studiów o specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*?

— Jakie jest zainteresowanie studentów kierunkiem studiów: wychowanie fizyczne, specjalność *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*?

W celu zidentyfikowania zmiennych empirycznych wykorzystano metodę monograficzną oraz metodę sondażu diagnostycznego.

Aspekty bezpieczeństwa narodowego w programie studiów specjalności *wychowanie fizyczne* w służbach mundurowych

Specjalność *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* została powołana w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie w Wydziale Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej. Celem tej specjalności jest przygotowanie studentów do pracy w szkołach, cywilnych i wojskowych uczelniach wyższych, a także w jednostkach służb mundurowych (wojskowych, policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej). Program studiów (specjalności) jest ukierunkowany na przygotowanie studentów do samodzielnego prowadzenia

zajęć ruchowych, usprawniających i sportowych w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego oraz instruktora wychowania fizycznego i sportu w szkołach i służbach mundurowych⁸.

Aspekty bezpieczeństwa narodowego zostały wyodrębnione w programie studiów wychowania fizycznego specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* na podstawie analizy założeń reformy oświaty z 2009 roku w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa, a także założeń przedstawionych w pracach Jerzego Kunikowskiego *Edukacja obronna czy edukacja dla bezpieczeństwa*⁹ oraz Jana Gołębiowskiego *Edukacja dla bezpieczeństwa*¹⁰.

Nowy etap kształcenia obronnego w Polsce zaproponowano już podczas reformy oświaty w 1999 roku. Wówczas podkreślono, że tematyka edukacji obronnej nie może być podejmowana tylko przez jednego nauczyciela i tylko w toku nauczania jednego przedmiotu. Wprowadzono edukację obronną do szkół podstawowych, gimnazjów i liceów w ramach ścieżek międzyprzedmiotowych. Fakultatywnie są prowadzone zajęcia z przysposobienia wojskowego, obejmujące głównie strzelectwo, umiejętność przetrwania, podstawowe zasady zachowania się żołnierza oraz wiadomości o rodzajach sił zbrojnych. Nowe założenia programowe dotyczą również kształtowania zdolności społeczeństwa do radzenia sobie w sytuacjach różnego rodzaju zagrożeń, które mają wpływ na bezpieczeństwo całego kraju, a także zapewnienia sobie szans przetrwania w takich sytuacjach.

Określeniem zagadnień na potrzeby procesu edukacji dla bezpieczeństwa w szkołach zajmowali się między innymi J. Kunikowski i J. Gołębiowski. Według Gołębiowskiego, który najszerzej ujął te zagadnienia, proces ów powinien obejmować:

— racjonalne kształtowanie świadomości zagrożeń i wyzwań współczesnego świata;

⁸ Program studiów magisterskich WF II stopnia – specjalność WF w służbach mundurowych. Akademia Wychowania Fizycznego, Biała Podlaska 2010.

⁹ J. Kunikowski: *Edukacja obronna czy edukacja dla bezpieczeństwa*. „Myśl Wojskowa” 2006 nr 4, s. 117–118.

¹⁰ J. Gołębiowski: *Edukacja dla bezpieczeństwa*. „Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2001 nr 1.

- kształtowanie motywacji, zachowań, zainteresowań, poglądów, wartości i postaw;
- nauczanie o skali zagrożeń i rodzajach potrzeb w sytuacjach trudnych;
- rozwijania poczucia odpowiedzialności za wybór postępowania;
- wyrabianie nawyków racjonalnych zachowań w sytuacjach szczególnych oraz przygotowanie do uczestnictwa w przedsięwzięciach obronnych organizowanych przez organy administracji rządowej, lokalnej i samorządowej;
- kształtowanie i rozwijanie cech poświęcenia, umiejętności i gotowości przyjsia z pomocą osobie zagrożonej lub znajdującej się w trudnym położeniu¹¹.

Wymienione założenia przyjęto jako kryterium oceny autorskiego programu studiów

wychowania fizycznego specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*¹² pod kątem zawartości aspektów bezpieczeństwa narodowego w programie studiów.

Wykaz przedmiotów i aspektów kształcenia zawarto w tabeli.

Z analizy treści przedmiotów i zagadnień ujętych w tabeli wynika, że na uzyskanie wiedzy oraz kształtowanie cech osobowości pożądanych do wykonywania zadań związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem w największym stopniu wpływa nauczanie takich przedmiotów, jak: teoria i podstawy bezpieczeństwa, medycyna katastrof, survival oraz pływanie użytkowe i ekstremalne. Celem kształcenia przedmiotu: teoria i podstawy bezpieczeństwa jest zapoznanie studentów z istotą bezpieczeństwa oraz jego uwarunkowaniami

Tabela. Zestawienie zagadnień edukacji dla bezpieczeństwa ujętych w programie przedmiotów kierunkowych specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*

Aspekt \ Przedmiot	Preorientacja zawodowa	Teoria i podstawy bezpieczeństwa	Medycyna katastrof	Terenoznawstwo i biegi na orientację	Survival	Strzelectwo i paintball	Walka wręcz	Pływanie użytkowe i ekstremalne	Atletyka terenowa i tory przeszkód
Racjonalne kształtowanie świadomości zagrożeń i wyzwań współczesnego świata	+	+	+		+	+		+	
Kształtowanie motywacji, zachowań, zainteresowań, poglądów, wartości i postaw	+	+							
Nauczanie o skali zagrożeń i rodzajach potrzeb w sytuacjach trudnych		+	+		+				+
Rozwijanie poczucia odpowiedzialności za wybór postępowania	+	+	+	+	+	+	+	+	+
Wyrabianie nawyków racjonalnych zachowań w sytuacjach szczególnych oraz przygotowanie do uczestnictwa w przedsięwzięciach obronnych		+	+		+			+	
Kształtowanie i rozwijanie cech poświęcenia, umiejętności i gotowości przyjsia z pomocą osobie zagrożonej			+		+		+	+	
Przygotowanie uczniów do podejmowania samodzielnych działań w sytuacjach kryzysowych		+	+	+	+	+	+	+	+

Źródło: Opracowanie własne autorów

¹¹ Ibidem, s. 12.

¹² Program studiów magisterskich WF II stopnia..., op.cit.

w skali globalnej i lokalnej oraz nauczenie praktycznego stosowania elementarnych zasad bezpieczeństwa podczas lekcji wychowania fizycznego. W trakcie zajęć z medycyny katastrof studenci zapoznają się między innymi z zasadami postępowania w sytuacji zaistnienia katastrofy oraz sposobami wzywania pomocy w wypadkach masowych. Natomiast głównym celem przedmiotu: survival jest zaznajomienie studentów z podstawowymi treściami dotyczącymi egzystencji i bezpiecznego działania zarówno w warunkach terenowych, jak i w sytuacjach ekstremalnych, na przykład po wypadkach masowych lub kataklizmach. Podczas kształcenia zwraca się uwagę na zagrożenia i wyzwania współczesnego świata, wyrabia się nawyki racjonalnych zachowań w sytuacjach szczególnych, przygotowuje się do realizacji przedsięwzięć obronnych, kształtuje się i rozwija cechy poświęcenia oraz umiejętności przyjścia z pomocą osobie zagrożonej, a także przygotowuje się szkolonych do podejmowania działań w sytuacjach kryzysowych.

Podczas zajęć z medycyny katastrof i survivalu łączy się teorię bezpieczeństwa z praktycznym działaniem. Jest to kształcenie powiązane i wielokierunkowe. Szkoleni muszą rozwiązywać wiele hipotetycznych sytuacji. Fragmenty lekcji, podczas których są podejmowane działania praktyczne, zazwyczaj są filmowane i następnie omawiane ze studentami. W razie popełnienia przez studentów błędów powtarza się zajęcia lub ich elementy. Podczas ćwiczeń praktycznych dąży się do realizmu sytuacji. Dla przykładu, osobom pozorującym rannych zakłada się atrapy złamanych kończyn oraz stosuje się czerwoną farbę jako krew. Dobrym treningiem działania w sytuacji zagrożenia są praktyczne zajęcia z survivalu¹³. Studenci podejmują czynności pod wpływem zmęczenia i w sytuacjach ograniczonej możliwości snu. Szkolenia odbywają się zgodnie z programem w różnych

warunkach atmosferycznych. Zajęcia praktyczne podczas studiów mają podbudowę teoretyczną. Studenci są świadomi tego, w jakim celu uczą się tych umiejętności. Mogą swoje działania odnieść do realnych sytuacji. Zdają sobie sprawę, że to, czego są nauczeni, może być przydatne w życiu, zwłaszcza obecnie, gdy zagrożenia są dobrze zidentyfikowane, ale ich występowanie jest dość nieprzewidywalne.

Edukacja obronna a przygotowanie sprawnościowe

W 2009 roku w ramach reformy edukacyjnej zamiast przysposobienia obronnego wprowadzono edukację dla bezpieczeństwa¹⁴. W tym samym roku zmieniono też ustawę o powszechnym obowiązku Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie ustawę o kulturze fizycznej. W ramach powszechnego obowiązku obrony zobowiązano uczniów gimnazjów, zasadniczych szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników do odbywania między innymi edukacji dla bezpieczeństwa¹⁵. W rozporządzeniu ministra edukacji narodowej w sprawie realizacji edukacji dla bezpieczeństwa określono sposób prowadzenia zajęć. Wskazano na konieczność nawiązywania współpracy między szkołami a policją, Wojskiem Polskim i Państwową Strażą Pożarną. Siły Zbrojne RP podjęły stosowne działania już rok wcześniej. Minister obrony narodowej podpisał z ministrem edukacji narodowej porozumienie o współpracy na rzecz edukacji obywatelskiej, patriotycznej i proobronnej.

Edukacja dla bezpieczeństwa jest ściśle związana z wychowaniem fizycznym. Wykonywanie praktycznych zadań związanych z bezpieczeństwem czy podejmowanie działań w sytuacjach zagrożenia wymaga wysił-

¹³ A. Tomczak: *Kurs pomocników instruktora survivalu – ocena z perspektywy szkoły przetrwania pilotów wojskowych*. „Polski Przegląd Medycyny Lotniczej” 1999 nr 2, s. 175–179.

¹⁴ DzU z 2009 r. nr 139, poz. 1131.

¹⁵ Vide: art. 1 *Ustawy z dnia 23 maja 2009 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o kulturze fizycznej*. DzU z 2009 r. nr 97, poz. 801.

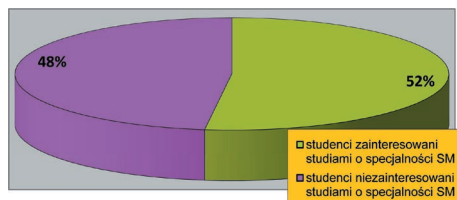
ku fizycznego i intelektualnego oraz specyficznej odporności, którą człowiek może zyskać dzięki uprawianiu sportu (rywalizacji sportowej). Przyjmuje się, że im osoba jest lepiej przygotowana fizycznie i ma większą odporność psychiczną, tym prawdopodobnie lepiej rozwiąże problem wymagający długotrwałego działania w niekorzystnych warunkach. Józef Maria Bocheński w zarysie etyki wojskowej *De virtute militari* zwrócił uwagę, że wojna na ogół trwa długo, a nawet poszczególne jej fazy mogą rozciągnąć się na wiele dni, jeśli nie tygodni, w których trzeba będzie trwać w nieustannym wysiłku i niebezpieczeństwie, nie wystarczy być tylko mężnym chwilowo, ale trzeba umieć wysiłek kontynuować; sprawnością, która umożliwi wytrzymanie i sprawia, że człowiek się nie załamuje mimo konieczności długiej walki jest wytrwałość¹⁶. To samo można odnieść do działań w sytuacjach kryzysowych. Dawniej przygotowanie wojskowe było ściśle połączone z przygotowaniem fizycznym. Pierwsza w Polsce akademia wychowania fizycznego aż do 1949 roku była uczelnią wojskową. Funkcję jej rektora/dyrektora pełnili między innymi płk dr Władysław Osmólski, płk dr Jerzy Nadolski oraz gen. prof. dr Zygmunt Gilewicz.

Na sprawy bezpieczeństwa należy patrzeć holistycznie. Tym kryteriom odpowiada specjalność *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*. O trafności tej inicjatywy świadczą wyniki rekrutacji na kierunek *wychowanie fizyczne* w Wydziale Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej. Z ogółu osób przyjętych na ten kierunek studiów aż 51 proc. wybrało specjalność *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* (rys. 1, rys. 2).

Na podstawie wstępnej analizy treści programowych przed-

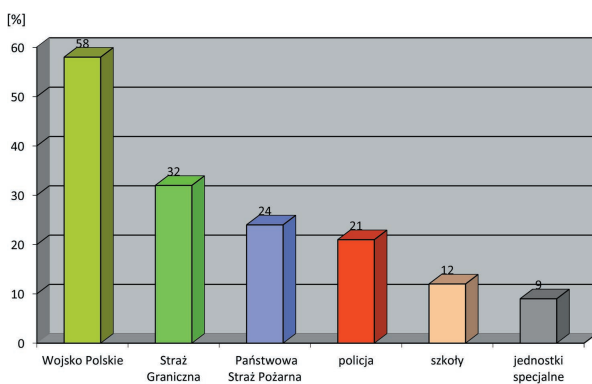
miotów specjalistycznych można wnioskować, że absolwenci będą dobrze przygotowani zwłaszcza do pracy w jednostkach wojskowych (studium wychowania fizycznego) w charakterze instruktora wychowania fizycznego. Zgodnie z *Regulaminem kultury fizycznej Sił Zbrojnych RP* program zajęć wychowania fizycznego w jednostkach resortu obrony narodowej zawiera:

— tematy obejmujące środki bezpośrednio przygotowujące żołnierzy do działań bojowych, takie jak walka w bliskim kontakcie, ćwiczenia na torach przeszkód charakterystycznych dla danych rodzajów wojsk, ćwiczenia na innych torach przeszkód (układach przeszkód), sporty obronne, paintball¹⁷ oraz szkołę przeżycia (przetrwania);



Rys. 1. Proporcje studentów AWF kierunku *wychowanie fizyczne*, którzy jako dodatkową specjalność studiów wybrali *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* (SM)

Źródło: Opracowanie własne autorów



Rys. 2. Proporcje studentów AWF specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*, którzy zadeklarowali chęć podjęcia pracy w jednostkach służb mundurowych oraz szkolnictwie (n=74)

Źródło: Opracowanie własne autorów

¹⁶ J.M. Bocheński: *De virtuti militari – zarys etyki wojskowej*. Philed, Kraków 1993, s. 45.

¹⁷ Paintball – terenowa gra militarna, podczas której używa się atrap broni (markerów) na pociski z farbą.

— tematy obejmujące środki pośrednio przygotowujące do działań bojowych oraz uzupełniające, do których zalicza się: poranny rozruch fizyczny, ćwiczenia siłowe i ogólnousprawniające, gimnastykę, atletykę terenową, pływanie, narciarstwo, wspinaczkę wysokogórską oraz sportowe gry zespołowe i indywidualne¹⁸.

Tematyka zajęć zakwalifikowanych jako bezpośrednio przygotowujące do działań bojowych jest priorytetowa dla specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*. Szczególne miejsce zajmuje survival, który cieszy się zainteresowaniem studentów. Ważny przedmiot zajęć specjalistycznym stanowi także walka wręcz. Jest ona prowadzona przy użyciu atrap broni, w różnych warunkach terenowych, w różnym ubiorze (sportowy, wojskowy polowy). Walka wręcz, mimo że żołnierz w walce będzie korzystał głównie z broni, nadal odgrywa szczególną rolę w kształceniu psychofizycznym żołnierza. Sporty walki wpływają na rozwój tak specyficznych cech charakteru, jak wola walki, determinacja w dążeniu do celu oraz umiejętność antycypowania poczyną przeciwnika¹⁹.

Wymogi rekrutacyjne do poszczególnych formacji służb mundurowych są wysokie, dlatego należy oczekiwać, że znaczny odsetek absolwentów AWF specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* podejmie pracę w szkolnictwie. Szkoła zatrudniając wszechstronnie wykształconego magistra wychowania fizycznego, tylko na tym zyska.

Absolwenci będą przygotowani do realizowania podczas zajęć z wychowania fizycznego elementarnych przedsięwzięć z zakresu edukacji dla bezpieczeństwa. Będzie to dotyczyło nauczania dzieci i młodzieży zasad zachowania się w sytuacjach zagrożenia – zarówno zwykłej umiejętności rozpoznania zagrożenia i jego uniknięcia (np. podczas jazdy tramwajem), jak i zagrożeń o większej skali (np. katastrof budowlanych). Dla przykładu, w czasie zajęć z wychowania fizycznego

obejmujących z gry i zabawy dzieci mogą poznawać numery alarmowe. Na zajęciach z gimnastyki można uczyć zasad opuszczania pomieszczeń, w których jest dym powstały w wyniku pożaru (przemieszczanie się blisko podłoża). Są to czynności elementarne, ale – jak wynika z praktyki – niezwykle istotne. Znana jest z mediów historia dzielnego kilkuletniego chłopca, który dzięki znajomości numerów alarmowych i umiejętności posługiwania się telefonem uratował życie swojej matce, gdy ta straciła przytomność²⁰.

W dalszych latach edukacji szkolnej powinny być wprowadzane zajęcia z takich dziedzin, jak survival, medycyna katastrof, terenoznawstwo i biegi na orientację oraz walka wręcz, czyli z przedmiotów, których nauczano w ramach specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*. Takie urozmaicone zajęcia mogą cieszyć się zainteresowaniem uczniów. Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 28 sierpnia 2009 roku w sprawie sposobu realizacji zajęć dla bezpieczeństwa w czasie ferii letnich dla uczniów, którzy ukończyli pierwszą klasę zasadniczej szkoły zawodowej, liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego lub technikum, mogą być organizowane specjalistyczne obozy szkoleniowo-wypoczynkowe w ramach edukacji dla bezpieczeństwa. Na tych obozach z powodzeniem można prowadzić zajęcia z survivalu (szkoły przetrwania), medycyny katastrof, pływania użytkowego czy organizować zawody na torach przeszkód. Scenariusze zajęć mogą zawierać różne sytuacje zagrożeń, które szkoleni będą samodzielnie rozwiązywali. Może to być choćby zwykła pomoc interwencyjna policjantowi, który został zaatakowany przez chuliganów, gdy zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie. Może to być także scenariusz akcji powodziowej czy wypadku drogowego.

W *Wytycznych Unii Europejskiej dotyczących aktywności fizycznej* zapisano: *Aby edukacja fizyczna stała się znacząca oraz popu-*

¹⁸ *Regulamin kultury fizycznej SZ RP*. Szkol. 842/2011, pkt 11.

¹⁹ Z. Naglak: *Trening sportowy*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław 1979, s. 9.

²⁰ *3-latek uratował matce życie*. <http://www.wprost.pl> [dostęp: 23.10.2007].

larna wśród dzieci i młodzieży, należy rozważyć, ocenić, a następnie wprowadzić innowacyjne teorie nauczania oraz nowy sposób postrzegania przedmiotu wychowania fizycznego²¹. Wychowanie fizyczne w szkole nie powinno sprowadzać się tylko do zajęć z lekkiej atletyki i gier zespołowych. W bloku zajęć wychowania fizycznego „turystyka” jest miejsce na prowadzenie zajęć z survivalu. Zajęcia te są lubiane przez dzieci i młodzież, ponieważ wiążą się z przygodą. W ich toku można, na przykład, uczyć udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, sposobów alarmowania na wypadek zagubienia się w lesie, orientacji w terenie nieznanym, zachowania się w razie nagłej zmiany warunków atmosferycznych czy omówić podstawowe wyposażenie „alarmowe”. Są to umiejętności z zakresu bezpieczeństwa, które można zaliczyć do tzw. skali mikro, czyli dotyczącej bezpośrednio każdego człowieka i jego najbliższego otoczenia. Zajęcia z wychowania fizycznego prowadzone podczas bloku „turystyka” dają duże możliwości edukacji ekologicznej. Polskie społeczeństwo mało optymistycznie wypowiada się na temat stanu środowiska naturalnego w kraju. Zdaniem respondentów jest gorzej niż przed pięcioma laty i sytuacja z roku na rok się pogarsza²². Dlatego duże znaczenie ma zwiększanie świadomości ekologicznej, którą określa się jako stan wiedzy, poglądów i wyobrażeń ludzi o roli środowiska w życiu człowieka, o jego antropogenicznym obciążeniu, stopniu wykorzystania, zagrożenia i ochrony, a także jako stan wiedzy o sposobach użytkowania i ochrony środowiska²³. W czasie przebywania z uczniami w lesie można wskazać w praktyce różne możliwości ochrony środowiska. Ta elementarna wiedza i umiejętności mogą dotyczyć zachowania się w lesie, poruszania się w nim, postępowania ze śmiecia-

mi, poznawania grzybów, poznawania zwyczajów zwierząt oraz niesienia im pomocy.

Przygotowanie zawodowe absolwenta studiów specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* można wykorzystać podczas wspierania programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła”. Program ten wprowadzono w 2008 roku w celu przeciwdziałania przemocy oraz narkomanii w szkołach. Mowa w nim o wspomaganiu rozwoju samoświadomości oraz kształtowaniu umiejętności życiowych i społeczno-emocjonalnych. Program nawiązuje do idei przeciwdziałania agresji propagowanej od lat 90. ubiegłego wieku²⁴. Młodzież uczestnicząc w zajęciach z walki wręcz nabywa z jednej strony umiejętności samoobrony, a z drugiej kształtuje odpowiednie cechy osobowości. Roman M. Kalina stwierdził, że u młodzieży, która uczestniczyła w zajęciach z samoobrony prowadzonych wraz z pogadankami na temat etyki, obniżył się poziom agresywności, natomiast wzrósł poziom waleczności²⁵. Postaw poświęcenia i odpowiedzialności za drugiego człowieka uczy się również na takich zajęciach, jak survival, pływanie użytkowe czy medycyna katastrof. Ponadto uczestnictwo w zajęciach oraz kołach zainteresowań o takim profilu stanowi dla młodzieży alternatywę dla nieodpowiedniego sposobu spędzania czasu wolnego.

Wydaje się, że w dobie zawieszenia służby wojskowej z poboru (zasadniczej), podczas której część społeczeństwa przechodziła przeszkolenie z zakresu obronności, koniecznością jest położenie nacisku na edukację dla bezpieczeństwa. Powinna to być edukacja wielośćciżkowa, wielopredmiotowa, ponieważ zagadnienia bezpieczeństwa dotyczą niemal wszystkich dziedzin życia. Mądre społeczeństwo to społeczeństwo, które chce i potrafi zadbać o swoje bezpieczeństwo w każdej

²¹ *Wytuczne Unii Europejskiej dotyczące aktywności fizycznej*. Czwarty projekt skonsolidowany zatwierdzony przez Grupę Roboczą UE „Sport i Zdrowie” na zebraniu w dniu 25 września 2008 r. Bruksela, 10 października 2008 r., s. 28.

²² W. Nowosielski: *Kierunki zagrożeń bezpieczeństwa ekologicznego w świadomości społecznej*. „Myśl Wojskowa” 2004 nr 6, s. 158.

²³ Idem: *Świadomość społeczna bezpieczeństwa ekologicznego*. „Myśl Wojskowa” 2005 nr 3, s. 152.

²⁴ R.M. Kalina: *Przeciwdziałanie agresji*. Akademia Wychowania Fizycznego, Wrocław 1991, s. 54.

²⁵ Idem: *Sporty walki i trening samoobrony w edukacji obronnej młodzieży*. Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej. T.2. Warszawa 1997, s. 34–37.

płaszczyźnie życia, począwszy od bezpieczeństwa indywidualnego, które możemy określić jako bezpieczeństwo w skali mikro.

Wnioski

1. Program studiów AWF specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* zawiera wiele zagadnień dotyczących edukacji dla bezpieczeństwa.

2. Co drugi student specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* zamierza w przyszłości podjąć pracę w Wojsku Polskim lub Straży Granicznej.

3. Absolwenci AWF specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych*, gruntownie i wszechstronnie przygotowani z zakresu bezpieczeństwa, mają szansę przejść system kwalifikacyjny do pracy w służbach mundurowych.

4. Większość absolwentów studiów specjalności *wychowanie fizyczne w służbach mundurowych* podejmie pracę w szkołach podstawowych, gimnazjalnych lub licealnych i będzie przygotowana do upowszechniania podczas lekcji wychowania fizycznego treści edukacji dla bezpieczeństwa w skali mikro. ■

Progresywizm wychowania obronnego a świadomość obywatelska



dr inż.
**REMIGIUSZ
WIŚNIEWSKI**

*Dziekan Wydziału
Bezpieczeństwa
Narodowego Szkoły
Wyższej im. Pawła
Włodkowica w Płocku.
Absolwent Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Lotniczej w Dęblinie,
Uniwersytetu
Łódzkiego i Akademii
Obrony Narodowej.
Interesuje się
kształceniem młodzieży
oraz filozofią Sun Tzu.*

Autor podejmuje próbę analizy i zdiagnozowania istniejącego stanu świadomości społecznej na przykładzie funkcjonującego systemu oświaty i stereotypu społecznego w aspektach wychowywania (edukowania). Uwypukla głęboki podtekst ogólnowychowawczy, a każdy proces wychowawczy postrzega jako sposób oddziaływania na ludzi, uwzględniający myślenie, przekonania i opinie, postawy oraz zachowania.

Prezentowana sfera życia jest ukazana jako główna dziedzina kształtowania świadomości społecznej (obywatelskiej), realizująca się w postaci funkcji emancypacyjno-kreatywnej w przejawach socjologicznych, z podziałem na jednostkę, grupę, społeczność i wspólnotę.

Przeobrażenia społeczno-polityczne, jakie dokonały się w naszym kraju, zapoczątkowały zmiany w wielu dziedzinach otaczającej nas rzeczywistości, między innymi w polityce, kulturze, gospodarce i edukacji. Zwłaszcza ta ostatnia sfera od kilku lat jest ciągle reformowana.

Nigdy wcześniej nie zgłoszono takiej liczby propozycji wychowawczych. Obok sformułowań filozoficznych znajdujemy wąsko pojęte systemy dydaktyczne, obok słuszych haseł – propozycje kontrowersyjne. Postulaty dotyczące wychowania dla przyszłości, wychowania dla pokoju, są związane z koncepcją pedagogiki odpowiedzialności. Zrodziła się ona z poszukiwania systemu wychowania, który wprowadziłby młodego człowieka w świat dorosłych. W tej dziedzinie wychowania jest też miejsce na edukację obronną młodzieży.

Pedagogika odpowiedzialności ma na celu kształtowanie człowie-

ka odpowiedzialnego. Postulując wychowanie człowieka aktywnego, pedagogika odpowiedzialności wychodzi naprzeciw reformie systemu edukacji narodowej. Ma stworzyć system ułatwiający realizację twórczych pomysłów, pomóc nauczycielom uczyć i wychowywać mądrych i dobrych ludzi.

Pedagogika odpowiedzialności – nowa pedagogika (progresywizm pedagogiczny) – dobiera treści i metody dydaktyczno-wychowawcze w taki sposób, by wzbogacić świat doświadczeń dziecka, spotęgować jego aktywność oraz zapewnić rozwój zdolności¹.

Progresywizm pedagogiczny, zwany także eksperymentalizmem, to prąd pedagogiczny, według którego postęp w wychowaniu jest oparty na psychologizmie pedagogicznym oraz tzw. innowacjach pedagogicznych. Progresywiści kładą nacisk na konieczność

¹ <http://www.sciaga.pl> [dostęp: 8.04.2012].

dostosowania oddziaływań wychowawczych do rozwoju psychicznego dziecka i jego indywidualnych zainteresowań, postulują swobodny rozwój jednostki oraz wyzwolenie inicjatywy uczniów w procesie nauczania². Progrewizm był krytykowany za przesadne uwzględnianie potrzeb uczniów, lekceważenie wykształcenia opartego na systematycznej wiedzy oraz za hołdowanie zasadzie doradczego przystosowania się do aktualnych warunków życia.

Innowacje pedagogiczne odnoszą się do procesów tworzenia i przyswajania nowych rozwiązań oraz produktów składających się na ogół innowacyjnych doświadczeń z danej dziedziny. Są to zmiany typu rozwojowego, wzbogacające kultury o nowe wartości. Powodują one przejście od stanu dobrego do stanu lepszego i niosą postęp³. Stanowią składniki pedagogicznego doświadczenia. W literaturze naukowej podkreśla się rolę nauczyciela w procesie wprowadzania innowacji do rzeczywistości szkolnej. Wymaga się od niego różnorodnych kwalifikacji, między innymi umiejętności diagnozowania aktualnej sytuacji oraz uzasadnienia zmian wiedzy z dziedziny, której innowacja dotyczy. Nauczyciel powinien być twórczy, poszukujący nowych dróg rozwoju i metod działania, powinien elastycznie reagować na zmiany warunków oraz potrzeby edukacyjne społeczeństwa i jednostki⁴.

Współczesne czasy charakteryzują się gwałtownymi zmianami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi. Jeśli szkoła działa w odizolowaniu od otoczenia, to nie jest zdolna zaspokoić obecnych potrzeb edukacyjnych. Szkoła powinna prawdziwie wychowywać, umożliwiać uczniom poznanie prawdy o sobie, o świecie i własnym w nim miejscu, oraz o przysługujących im prawach osobowych. Powinna być miejscem wyboru wartości, ponieważ brak możliwości wyboru niszczy naturalne warunki racjonalnego rozwoju, zniechęca do pasji poznawczych. W taki

sposób pojmowany proces wychowania wymaga nauczycieli o odpowiednich osobowościach, a także prawidłowych relacji w środowisku rodzinnym.

Głównym czynnikiem kształtującym osobowość dziecka, oprócz rodziny, jest szkoła. Uczestniczy ona w przygotowaniu dziecka do aktywności społecznej i często jest jego pierwszym środowiskiem pozadomowym⁵. Przed nauczycielami wychowawcami takich „młodych dorastających” w szkole stoi więc trudne zadanie. Oferta dydaktyczna i wychowawcza dla dzieci w tym wieku musi być atrakcyjna i odwoływać się do istotnych w tym momencie życia potrzeb, a także być dostosowana do intensywnie kształtujących się aspiracji i planów oraz do marzeń. Ponadto w tej ofercie musi być ukryty cel nadrzędny, którym jest wychowywanie w duchu patriotyczno-obronnym (świadomościowym). Nauczyciel pracujący bez zaangażowania, zniechęcony czy wypalony nie pociągnie za sobą swoich poszukujących, eksplorujących świat uczniów.

Kształtowanie osobowości uczniów w procesie wychowawczym wymaga wielu starań i wysiłków, do których skłonić może jedynie silna osobowość wychowawcy. Osobowość nauczyciela, ujawniająca się w jego zachowaniu, mowie i postaci, stanowi przykład i wzór dla uczniów, ponieważ człowiek ma silną skłonność do naśladowania innych. Od nauczyciela wychowawcy, jego postawy, aurytety i sposobu kształtowania uczniów zależy, czy u „młodych dorastających” rozwiną się zachowania agresywne jako reakcja na stres, trudności i niepowodzenia, czy też się nie rozwiną.

Ponieważ szkoła kształtuje w uczniach umiejętności interpersonalne, trzeba zastanowić się, czy nie jest zagrożony ich proces rozwoju społecznego. To ważna informacja dla nauczycieli odpowiedzialnych za kształtowanie właściwych warunków rozwoju każdego ucznia w ich środowisku szkolnym. Wiado-

² <http://www.portalwiedzy.onet.pl> [dostęp: 8.04.2012].

³ <http://www.pedagogika-ogolna.wyklady.org> [dostęp: 8.04.2012].

⁴ *Ibidem*.

⁵ B. Hołyst: *Kryminologia*. Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2004, s. 1063.

mo, że trudno dosięgnąć ideału w dziedzinie wychowania, ale już samo dążenie doń pozwala osiągać wielkie sukcesy.

W poszukiwaniu sensu edukacji pomocne może okazać się pytanie o to, komu ona ma służyć. Państwu? Ideologiom? Osobom uczestniczącym w edukacji? Odpowiedzi coraz częściej wskazują na to, że przede wszystkim ma służyć osobom uczestniczącym w różnych formach aktywności edukacyjnej. Wszakże upragniona organizacja życia w społeczeństwach demokratycznych ma służyć ludziom współtworzącym owe społeczeństwa. Tego samego oczekuje się od edukacji. Pojawia się więc niejako ogólnospołeczny wymiar szczególnego paradygmatu edukacji – paradygmatu edukacji podmiotowej. W postulacie tym istotna staje się osoba; nie ideologia, struktury społeczne, społeczeństwo, małe i duże grupy, lecz człowiek, który uczestnicząc w złożonym podziale pracy w sferze kulturowej, uczestnicząc w edukacji, wchodzi w nowego typu spersonalizowaną współzależność społeczną. Zmiany ładu społecznego z hierarchicznego na demokratyczny wraz z uspołecznieniem, decentralizacją i postępującą demokratyzacją oświaty prowadzą do silniejszego niż dotychczas akcentowania prawa wszystkich uczestników edukacji do określania modelu owej edukacji. Żądania podmiotowości w kształceniu i wychowaniu oznaczają więc chęć uzyskania rzeczywistych możliwości decydowania o wszystkim, co dotyczy edukacji. Ma to być możliwość decydowania zarówno o celach, jak i o treściach, metodach i formach oświaty. Ma to być rzeczywista możliwość urzeczywistniania w ramach edukacji własnych dążeń, pragnień i zamierzeń. Uczący się ma być pełnoprawnym uczestnikiem (partnerem) wszystkich sytuacji edukacyjnych. W skrajnych, radykalnych koncepcjach podmiotowości w edukacji lansuje się pogląd, że dzieci i młodzież mają nie tyle współdecydować, ile decydować o celach, treściach metodach i formach edukacji. Ma to sprzyjać rzeczywistemu i pełnemu rozwojowi ich osobowo-

ści. Podmiotowość ucznia budują również takie postawy nauczyciela, jak: punktualność, autentyczna obecność, serdeczne i kontaktowe zachowanie się, utrzymanie równości w relacji człowiek–człowiek mimo większych kompetencji i lepszej kondycji, dyskrecja, wierność wobec człowieka, z którym się spotykamy i któremu służymy, bycie przy uczniu i bycie dla ucznia oraz aktywne słuchanie, które mobilizuje go, rozwija i skłania do autorefleksji. Równie ważne jest słuchanie przez milczenie. Przyjęto, że podmiotowość przejawia się w trzech aspektach⁶:

- a) w wewnętrznej organizacji i tożsamości człowieka oraz jego relacji z otoczeniem;
- b) w zdolności rozpoznania swojej sytuacji oraz jej przekształcenia w zadanie do wykonania;
- c) w zdolności do selekcjonowania napływających bodźców i interpretowania ich pod kątem postawionego zadania.

O poziomie podmiotowości ucznia i nauczyciela decydują więc czynniki wewnętrzne, tkwiące w nich samych, oraz zewnętrzne, którymi darzy otoczenie. Czynnikiem pierwszy (a) wiąże się z poczuciem własnej wartości, które kształtuje się w rozwoju i pełni istotną funkcję w aktywności ucznia i nauczyciela. W trakcie wykonywania zadań dziecko ćwiczy nowe umiejętności, uzyskuje wsparcie nauczyciela i w rezultacie uczy się samodzielnego określania swojego poziomu sprawności i tym samym zyskuje poczucie wewnętrznej kontroli. Umiejętność rozpoznania i zrozumienia przez ucznia swojej sytuacji (b) wiąże się z doświadczeniem dotyczącym relacji z nauczycielem. Niskie poczucie własnej wartości może jedynie wzbudzić lęk u dziecka, które jako optymalny sposób wykonania swoich zadań wybierze model konfrontacyjny (sabotujący). Trzecim czynnikiem (c) warunkującym podmiotowość ucznia jest zdolność do selekcjonowania i interpretowania bodźców napływających od nauczyciela⁷.

W Polsce pedagogika nowego wychowania odbiła się głośnym echem. Na wzór zachodnich „szkół reform” Henryk Rowie

⁶ <http://www.portalwiedzy.onet.pl> [dostęp: 8.04.2012].

⁷ Ibidem.

założył „szkoły twórcze”. Jako priorytet w owych szkołach przyjęto mówienie, bycie twórczym, bycie nadawcą, a nie tylko biernym słuchaczem, jak to praktykowano w szkołach o tradycjach intelektualistycznych. Wśród uczniów nadal utrzymywano jednak silną dyscyplinę. Twórcy pedagogiki nowego wychowania w swoich założeniach odwoływali się do wiedzy psychologicznej.

W dyskusji na temat wychowania nie sposób nie przywołać treściwej wypowiedzi Jana Pawła II: *w wychowaniu chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej był, a nie tylko więcej miał; aby więc poprzez wszystko, co ma, co posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem, to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugimi, ale i dla drugich*⁸.

Istnieje wiele definicji wychowania pojmowanego zarówno w znaczeniu wąskim, jak i szerokim. Wincenty Okoń uważa, że wychowanie to *świadomie organizowana działalność społeczna, której celem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości człowieka. Zmiany te obejmują zarówno stronę poznawczo-instrumentalną, związaną z poznaniem rzeczywistości i umiejętnością oddziaływania na nią, jak i na stronę aksjologiczną, która polega na kształtowaniu stosunku człowieka do świata i ludzi, jego przekonań i postaw, układu wartości i celu życia. Proces i wyniki wychowania kształtują się pod wpływem:*

1) *świadomego i celowego oddziaływania odpowiedzialnych za wychowanie osób i instytucji (m.in. rodziców, nauczycieli, rodziny, szkoły, organizacji społeczno-politycznych i kulturalnych);*

2) *systemu wychowania równoległego, a zwłaszcza odpowiednio zorganizowanej działalności środków masowego oddziaływania;*

3) *wysiłków jednostki nad kształtowaniem własnej osobowości*⁹.

Według Stanisława Kota, autora prac głównie z historii kultury polskiej i wychowania, pojęcie „wychowanie” można zdefiniować jako *oddziaływanie pokolenia dojrzałego na młodociane w celu obudzenia w nim i rozwinięcia stanów fizycznych, moralnych i umysłowych, pożądaných z jednej strony przez społeczeństwo jako całość, z drugiej przez środowisko, w którym dana jednostka ma żyć*¹⁰.

Zdaniem Karola Kotłowskiego, autora prac z dziedziny historii wychowania i doktryn pedagogicznych, wychowanie *należy do jednego z najbardziej złożonych działań człowieka, jakim jest jego oddziaływanie na drugą ludzką świadomość w celach wychowawczych. Tylko takie działanie, które ma na celu rozwój osobowości dziecka przez włączenie go w służbę uznawanych przez społeczeństwo wartości, można nazwać działalnością wychowawczą*¹¹.

Współcześnie termin „wychowanie” jest rozumiany jako wszelkie celowe oddziaływanie ludzi dojrzałych (wychowawców) przede wszystkim na dzieci i młodzież (wychowanków), aby w nich kształtować określone uczucia, postawy i dążenia. Dlatego działanie wychowawcze zawiera w sobie opiekę, dostarczanie rozrywki i kultury, wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne, społeczne, estetyczne i ideowe¹².

Pojęcie „wychowanie” można rozpatrywać w trzech znaczeniach¹³:

— jako wychowanie personalne – wychowanie osoby ludzkiej sprowadza się do tego, co jest w wychowanku chowane. W tym sensie wychowanie personalne ma status wychowania naturalnego, ponieważ zmierza do wydobywania na jaw cnót naturalnych wychowanka;

⁸ Przemówienie Ojca Świętego wygłoszone w siedzibie UNESCO 2 czerwca 1980 r. W: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*. T. 3, cz. I. Poznań–Warszawa 1985, s. 731.

⁹ W. Okoń: *Słownik pedagogiczny*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1984, s. 347–348.

¹⁰ S. Kot: *Historia wychowania*. T. I. Wydawnictwo Żak, Warszawa 1996, s. 3.

¹¹ K. Kotłowski: *Aksjologiczne podstawy teorii wychowania moralnego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 12.

¹² S. Kunowski: *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2001, s. 19.

¹³ A. E. Szoltysek: *Filozofia wychowania*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998, s. 27.

— jako wychowanie społeczne – wychowanie istoty społecznej sprowadza się do społeczno-kulturowego kształtowania tych przymiotów, które gwarantują prospołeczne zachowania wychowanka. W tym sensie wychowanie społeczne ma status kulturowego kształtowania wychowanka, ponieważ jest nastawione, z założeniem wydobycia na jaw cnót naturalnych wychowanka, na dodawanie pożądaných przymiotów kulturowych, czyli nie naturalnych, lecz społecznie ustanowionych.

— jako wychowywanie państwowe – wychowanie obywatela sprowadza się do doktrynalnego urabiania w wychowanku tych przymiotów, które gwarantują jego państwowe zachowania, regulowane doktryną ujętą w konstytucji danego państwa. W tym sensie wychowywanie państwowe ma status doktrynalnego urabiania wychowanka, ponieważ jest nastawione na dodawanie (nienaturalnych czy kulturowych) tych przymiotów doktrynalnych, które mają zagwarantować spolegliwość obywateli w stosunku do władzy państwowej. Wychowywanie państwowe musi pozostawać podrzędne w stosunku do dwóch pierwszych.

W podsumowaniu przedstawionych zagadnień związanych z ogólnie pojętą edukacją w procesie wychowawczym (w systemie oświaty) nie można nie wspomnieć o wartościach ponadczasowych, takich jak: patriotyzm, ojczyzna, naród, obronność oraz demokratyczne i suwerenne państwo. Wartości te mają doniosłe znaczenie zarówno praktyczne, jak i teoretyczne. W ramach tych zagadnień wychowanie patriotyczne kształtuje stosunek dzieci i młodzieży do społeczeństwa, narodu i ojczyzny. Dlatego wartości te powinny stanowić podstawę do działania w procesie wychowawczym, w edukacji patriotycznej-obronnej w systemie oświaty.

Jeśli młodzi ludzie nie mają możliwości poznania prawidłowych wzorów wychowawczych w domu i w szkole, to ich obraz siebie i świata staje się nieprawidłowy – nie daje

poczucia stabilności (bezpieczeństwa). Zapewniając dziecku poczucie bezpieczeństwa zarówno w rodzinie, jaki i w szkole, lokuje się w nim potencjał pozwalający na ukształtowanie się właściwej samooceny, która stanowi podstawę jego dobrego funkcjonowania w otoczeniu teraz i w przyszłości. Ważne jest to, by środowisko rodzinne i szkoła bardziej się interesowały i angażowały w proces wychowawczy, w proces profilowania odpowiednich wzorców zachowań obywatelskich, z uwypukleniem naszych wartości patriotycznych w całym systemie oświaty (szkolnym i pozaszkolnym).

Patriotyzm ujmowany jest jako złożona postawa moralno-społeczna i polityczna, na którą składają się, jak wskazują różni autorzy, trzy elementy: poznawczy, emocjonalny i motywacyjny. Pierwszy aspekt obejmuje wiedzę o ojczyźnie, drugi – emocjonalne z nią związanie, a trzeci – działalność dla jej dobra. Opierając się na tym założeniu, można ustalić zakres zadań wychowania patriotycznego w klasach niższych i wyższych, a także ogólnego społecznego wychowania ludzi dorosłych, uwarunkowany ogólnym stopniem rozwoju. Do zadań tych należy¹⁴:

- przyswajanie wiedzy o ojczyźnie;
- przyzwyczajanie do pracy społecznej i sumiennego wypełniania codziennych obowiązków;
- emocjonalne wiązanie z narodem;
- przygotowanie do ochrony zdobyczy i obronności kraju.

Przyswajanie wiedzy o ojczyźnie. Wiedza o ojczyźnie jest wyrazem określonego stosunku do niej. Powinna być wciąż poszerzana i dotyczyć dziejów, tradycji polskiej kultury, osiągnięć Polski współczesnej, a także jej miejsca w dzisiejszym świecie. Powinna obejmować trzy wymiary czasowe: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Zdobywanie wiedzy historycznej o narodzie ma ułatwić zrozumienie prawidłowości rozwoju społecznego, ma umożliwić wychowankom poznanie osób zasłużonych dla kraju, zarówno tych,

¹⁴ C. Leżyński: *Etos patriotyzmu w świetle doświadczeń Stowarzyszenia Mazurka Dąbrowskiego*. Referat wygłoszony podczas konferencji w Senacie RP nt. *Patriotyzm we współczesnym systemie edukacji*. Warszawa 2005.

którzy przynieśli sławę ojczyźnie za granicą, jak i tych, którzy położyli zasługi w kraju. Istotne dla przyswajania wiedzy teraźniejszej jest śledzenie aktywności Polski w takich dziedzinach, jak nauka, technika i kultura światowa.

Przyzwyczajanie do pracy i sumiennego spełniania codziennych obowiązków. Definicja pracy społecznej określa, że jest to praca wykonywana z myślą o innych w celu uzyskania wartości, które mogą przyczynić się do polepszenia życia innych ludzi czy do rozwoju bliższego lub dalszego środowiska. W okresie pokoju praca społeczna może być wyrazem patriotyzmu jednostki. W zorganizowanej działalności dzieci i młodzieży może przyjmować następujące formy: praca dla rodziny, dla klasy, dla szkoły, dla środowiska lokalnego, dla miasta. Oznaką patriotyzmu jednostki jest też sumienne wypełnianie codziennych obowiązków z poczuciem odpowiedzialności i motywacją ukierunkowaną na aktywne uczestnictwo w rozwoju ojczyzny.

Emocjonalne wiązanie z narodem. Bez głębokiego przywiązania do kraju, trudno mówić o patriotyzmie. Miłość do swojego kraju wyraża się w pracy dla jego dobra, w poczuciu dumy narodowej. Kształtowanie uczuć emocjonalnych do ojczyzny musi iść w parze ze sferą intelektualną oraz działaniem. Bezcelowe jest samo apelowanie do uczuć. Tylko we wspólnym działaniu doświadcza się przeżyć, które wiążą wychowanka z grupą, z terenem działania. Ważnymi elementami kształtującymi związek uczuciowy z ojczyzną są także czynniki wspólnoty kulturowej: wspólny język, zwyczaje, obyczaje, tradycje oraz obrzędowość i symbolika. Obchody świąt narodowych, uroczystości szkolne i środowiskowe organizowane z pełnym ceremoniałem budzą wzruszenia i refleksje. Skłaniają także do pogłębiania i poszerzania wiedzy tematycznej.

Przygotowanie do ochrony zdobyczy i obronności kraju. Ochrona naszego historycznego dorobku narodowego to poszano-

wanie dóbr kultury materialnej i duchowej oraz poszanowanie samej pracy. W praktyce może przejawiać się w konsekwentnym przeciwdziałaniu wszelkim przejawom wandalizmu. Duże znaczenie ma również kształtowanie poczucia wspólnej troski o estetykę, piękno, ład i porządek w najbliższym otoczeniu. Dotyczy to miejsca zamieszkania, podwórka, dzielnicy i miasta. Każdy z tych elementów to przecież mniejszy lub większy skrawek ojczyzny. Zadanie to obejmuje także opanowywanie wiadomości i kształtowanie umiejętności z zakresu ogólnie pojętej obronności oraz wynikających z tego obowiązków.

Wychowanie patriotyczne stanowi swoistą orientację pedagogiczną, dlatego ważną rolę odgrywa w nim eksponowanie nurtów myślowych i kierunków naukowych, do których można nawiązać i szukać inspiracji do własnych poszukiwań oraz propozycji. Z tego względu wychowanie patriotyczne w różnych środowiskach, zwłaszcza w szkolnictwie, nie powinno się ograniczać tylko do jednego czy kilku przedmiotów, lecz powinno obejmować system oświaty. W tym kontekście znamienne są słowa ojca J.M. Bocheńskiego: *Wyrwanie ojczyzny własnej z większej wspólnoty jest niewykonalne, gdyż traci ona przez to własny sens i oblicze*¹⁵.

Znaczenie takich pojęć, jak „patriotyzm”, „obronność” i „bezpieczeństwo” szczególnie silnie zaczęto uświadamiać sobie, patrząc z perspektywy historycznej, w połowie XVIII stulecia, kiedy to Rzeczpospolita Obojga Narodów była już w stanie głębokiego rozpadu wewnętrznego i potężnego zagrożenia zewnętrznego. W przededniu obsadzenia na tronie Stanisława Augusta Poniatowskiego głośno mówiono się o tym, jak być patriotą i jak zbudować bezpieczeństwo państwa. Stanisław Konarski, założyciel Collegium Nobilium, napominał: *Nic jej to nie poradzi, jeśli od narzekania do czynienia, do rzetelnego Ojczyzny bez odwołki nie przystąpimy ratunku. Ach, przecież tego warta Ojczyzna! Z której mamy, cokolwiek mamy, i cokolwiek*

¹⁵ J.M. Bocheński: *O patriotyzmie*. Wydawnictwo Odpowiedzialność i Czyn, Warszawa 1989, s. 12.

*nasza krew, nasze potomstwo w niej się dobrego spodziewać może. Bo któż to ginie, kiedy Ojczyzna ginie, tylko my sami giniemy, którzy Ojczyznę składamy. Ojczyzną my jesteśmy*¹⁶.

O pobudzenie świadomości patriotycznej Polaków, o myślenie w kategoriach troski o niezagrożony byt, o integralność Rzeczypospolitej wołano w ważnym dokumencie polskiego oświecenia, w jednej z pierwszych w świecie ustaw rządowych – *Konstytucji 3 maja*, przyjętej przez Sejm Czteroletni 3 maja 1791 roku. Stwierdzono w niej, że naród sam powinien troszczyć się o integralność państwa i jego suwerenność oraz o swobody polityczne i obywatelskie.

Pojęcie „patriotyzm” wywodzi się z greckiego *patriotes* (rodak). *Patrios* to ktoś, kto pochodzi od tego samego ojca, a *pater* oznacza ojciec. Patriota to osoba szanująca i miłująca swoją ojczyznę, a w razie potrzeby gotowa ponieść dla niej ofiarę i wyrzeczenie. Patriotyzm przejawia się w poczuciu silnej więzi emocjonalnej, społecznej, kulturowej i religijnej z własnym narodem, z jego historią i tradycją, z jego wartościami i aspiracjami.

W literaturze są przytaczane różne definicje patriotyzmu. Według Władysława Kopalińskiego *jest to miłość ojczyzny, własnego narodu, połączona z gotowością do ofiar dla niej, z uznaniem praw innych narodów i szacunkiem dla nich*¹⁷. Pojęcie patriotyzmu określone jest również jako *uczucie jednoznacznie pozytywne, godne podkreślenia i naśladowania. Przykłady postaw patriotycznych stanowią istotny składnik wychowania młodego pokolenia, a bohaterowie są jednym z elementów tradycji i kultury każdego narodu*¹⁸.

Patriotyzm to miłość ojczyzny, ojczyzna zaś to ludzie, kultura, historia, religia, a także obyczaje, w których wyrosliśmy. Patriotyzm można wyrazić w rozmaity sposób. Ojczy-

znę zwykle porównuje się do matki, która daje życie i troszczy się o rozwój swych dzieci. Patriotyzm natomiast porównuje się do miłości rodziny. Patriota nie musi obwieszczać wszystkim, że nim jest, tak jak nie mówi się kilka razy dziennie rodzicom, że się ich kocha, lecz po prostu im się służy. Miłość ojczyzny to nie jest chwilowe wzruszenie, lecz uczciwa i twórcza praca dla niej, rzetelne zdobywanie wiedzy, odpowiedzialność w polityce, dbałość o język ojczysty w mowie i w piśmie, troska o rodzinę, szacunek dla tradycji, dla wartości narodowych i chrześcijańskich oraz zdolność ponoszenia codziennych ofiar¹⁹.

Wychowanie było jednym z ważniejszych zadań wychowawców w całej historii polskiej edukacji. Słynne zdanie Jana Zamoyskiego: *Rzeczypospolite takie będą, jakie ich młodzieży chowanie* jest jednym z przykładów priorytetowego traktowania edukacji. Owo „chowanie” Zamoyskiego odniesione do realiów XXI wieku oznacza wychowywanie w świadomości patriotyczno-obronnej oraz kształtowanie właściwych postaw społeczno-obywatelskich. Na pewno nie jest to zadanie łatwe i na pewno nie jest to zadanie tylko szkoły czy tylko domu rodzinnego. Stosunek młodego człowieka do spraw związanych z wojskiem i obronnością, identyfikacja z etosem własnego narodu – to zagadnienia wielowarstwowe i złożone, zwłaszcza jeśli rozpatrywać je w odniesieniu do współczesnego społeczeństwa, poddawanego presji przepływu informacji, a także nie zawsze trafnego i logicznego dyskursu społecznego. By uporządkować tę kwestię, należy zastanowić się, jakie czynniki mogą formować relacje młodzieży do sfery obronności we współczesnym społeczeństwie, a ściślej, które z nich i w jaki sposób wpływają na odpowiednie (pożądane) postawy i zachowania. Do czynników pozytywnie wpływających na wspomniane

¹⁶ *Patriotyzm, obronność, bezpieczeństwo*. E. A. Wesołowska, A. Szerauc (red.). Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2002, s. 9.

¹⁷ W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wydawnictwo Muza, Warszawa 1999, s. 380.

¹⁸ K. Jurek, A. Łynka: *Wiedza o społeczeństwie*. Wydawnictwo Piątek Trzynastego, Łódź 2001, s. 36.

¹⁹ M. Sosnkowski: *O doświadczeniach i wyzwaniach w kształtowaniu patriotyzmu wśród młodzieży*. Referat wygłoszony podczas konferencji w Senacie RP nt. *Patriotyzm we współczesnym systemie edukacji*, Warszawa 2005.

relacje należy niewątpliwie tradycyjne wychowanie patriotyczne, wynoszone zarówno z domu, jak i prowadzone przez różne instytucje i organizacje działające w sferze publicznej. Kulturowy zasób, na którym bazuje wychowanie patriotyczne, obejmuje wartości, pamięć i świadomość historyczną, wzory osobowe oraz strategie działania²⁰.

Edukacja w nowym ujęciu odnosi się między innymi do szerokiego kontekstu wyzwań współczesnego świata i sytuacji w Polsce, a także do uczenia młodzieży (i dorosłych) funkcjonowania w warunkach demokracji. Edukacja ma przygotować młodego człowieka do życia. Ma również służyć podniesieniu jakości życia człowieka oraz wprowadzać go w życie wartościowe. Podstawowym ogniwem edukacji młodego pokolenia Polaków jest szkoła. Jej powinnością jest wprowadzenie młodzieży w świat wartości oraz w tradycje i kulturę narodową, a także przekazanie wiedzy i umiejętności. Szkoła pretenduje również do roli gwaranta rozwoju intelektualnego, społecznego i ekonomicznego kraju. Ma też uczyć rozumienia zjawisk, jakie występują w procesie demokratyzacji i budowania nowego społeczeństwa obywatelskiego. Ma przyczyniać się do podnoszenia kultury myślenia o sprawach społecznych, a nawet rozbudzać zainteresowania ważnymi społecznymi tematami.

W Polsce, tak jak w innych państwach, konieczne staje się ponowne przewartościowanie rozumienia takich pojęć, jak państwo, ojczyzna, naród, obywatel, obronność i świadomość obywatelska. Należy osadzić je w kontekście nowej, globalnej rzeczywistości. Kształtowanie społeczeństwa świadomego, odpowiedzialnego, obywatelskiego jest celem zmian zachodzących w naszym kraju. Ważne zadanie do wykonania w tej sferze ma edukacja obronna, ponieważ stanowi ona nie tylko zagadnienie pedagogiczne, lecz także spo-

łeczne, polityczne, bezpośrednio związane z państwową racją stanu i narodową tradycją.

Edukacja obronna w systemie bezpieczeństwa państwa powinna mieć na celu między innymi kształtowanie pożądanego stanu świadomości obronnej zarówno młodego pokolenia, jak i całego społeczeństwa. Pojęcie edukacji obronnej należy rozumieć jako celowe działania towarzyszące ogółowi procesów kształcących, wychowawczych i oświatowych, zmierzających do kształtowania świadomości społecznej w aspekcie umiejętności i wiedzy związanych z właściwym zachowaniem się w sytuacjach zagrożenia²¹.

U źródeł naszej cywilizacji kwestię obronności (bezpieczeństwa) wiązano z obroną własnego kraju, wymianą handlową i stanowieniem dobrego prawa. W czasach nowożytnych wychowanie obronne nabierało charakteru wychowania obywatelskiego, sposobienia do aktywności w czasie pokoju i podczas zmagañ orężnych. *Wolny obywatel nie tylko ma obowiązek, aby sposobami w Rzeczypospolitej dozwolonymi pracował na swoje potrzeby, ale też powinien umieć bić i gnębić nieprzyjaciół kraju swego*²². W okresie międzywojnia wychowanie dla bezpieczeństwa miało swoje odzwierciedlenie w koncepcji wychowania państwowego, popularyzującej wzorzec wojaka i pracownika w jednej osobie. Wychowanie człowieka wiązano z harmonijnym rozwojem jego osobowości, wdrażaniem do obowiązkowości, dyscypliny, odpowiedzialności oraz ofiarności dla kraju. Wychowaniu temu przyświecały takie hasła, jak praca i czyn.

W ostatnich latach szczególnego znaczenia nabrało pojęcie edukacji obronnej (patriotyczno-obronnej), obejmującej swym zakresem treściowym nauczanie, kształcenie i wychowanie.

Edukacja obronna musi obejmować trzy ważne obszary oddziaływań pedagogicznych²³:

²⁰ *Wojsko Polskie 20 lat po transformacji ustrojowej w badaniach WBBS*. A. Orzyłowska (red.). Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2011, s. 82.

²¹ M. Kucharski: *Edukacja obronna*. Fundacja Innowacja: Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, Warszawa 2002, s. 89.

²² St. Staszic: *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956, s. 20.

²³ *Edukacja dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały konferencyjne*. Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2000, s. 48.

— wartości – wyrażają sens życia ludzkiego i ukierunkowują jego poszukiwanie. Pozwalają uczniom stworzyć *dzięki doświadczeniu, hierarchiczny system wartości, postaw i przekonań*²⁴.

— procesy edukacyjne;

— uwarunkowania kulturowe, polityczne, prawne i militarne.

Problematyka wychowania obronnego ma szeroki kontekst edukacyjny, można ją bowiem odnaleźć zarówno w wychowaniu patriotycznym, jak i w edukacji ekologicznej, w wychowaniu do aktywnego udziału w życiu gospodarczym, w wychowaniu fizycznym oraz w edukacji prozdrowotnej²⁵.

Podstawowym zadaniem edukacji patriotyczno-obronnej jest przekonanie społeczeństwa, że bezpieczeństwo i świadomość nie są pojęciami, które można by opisywać w kategoriach zaklęć, modlitw czy błagań. By ukształtować pożądany stan świadomości obywatelskiej trzeba ciężko pracować i dobrze organizować wysiłek społeczny. Nie jest to możliwe bez odpowiedniej edukacji.

Polskie społeczeństwo, instytucje, politycy i władze państwa stoją przed wielkim edukacyjnym wyzwaniem: wyprofilowaniem naszej świadomości, tak byśmy zrozumieli, że zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa i naszego własnego wymaga wysiłku. ■

²⁴ K. Denek: *Aksjologiczne aspekty edukacji szkolnej*. Wydawnictwo A. Marszałek, Toruń 1999, s. 31.

²⁵ *Patriotyzm, obronność, bezpieczeństwo*, op.cit., s. 209–210.

Polska umowa offsetowa w uwarunkowaniu sojuszniczym



mgr
**KATARZYNA
RAWSKA**

Pracownik naukowo-
dydaktyczny Akademii
Obrony Narodowej
w Warszawie.
Absolwentka studiów
doktoranckich
na Wydziale
Zarządzania
i Dowodzenia AON
(2010),
Podyplomowych
Studiów
Bezpieczeństwa
Narodowego AON
(2005),
Podyplomowych
Studiów
Komputerowych
Systemów
Przetwarzania
Informacji AGH (2002).
Wysłitek badawczy
koncentruje na
problematyce ekonomii
państwa oraz
międzynarodowych
stosunków
politycznych.

Autorka omawia umowy offsetowe – specyficzną formę dwustronnej współpracy gospodarczej, która towarzyszy zakupom uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Offset jest zjawiskiem globalnym, integralną częścią przemysłowej polityki obronnej i jednym z instrumentów kształtowania gospodarczych podstaw bezpieczeństwa. Kreowany w mediach obraz offsetu często jest mocno zniekształcony. Przyczyną kontrowersji bywa nieznamość zarówno idei i struktury zawierania umowy, jak i polskich realiów gospodarczo-ekonomicznych przez inwestorów zagranicznych (off-setodawców).

W artykule scharakteryzowano transakcje offsetowe oraz przedstawiono powody stosowania mechanizmów offsetowych w kontekście globalnym i europejskim, ze szczególnym uwzględnieniem polskich rozwiązań w tej dziedzinie. W celu lepszego zobrazowania zjawiska wskazano podstawy prawne, omówiono procedurę zawierania umów offsetowych oraz podano przykłady alokacji offsetu w innych państwach na świecie.

Wstąpienie do struktur NATO przyniosło Polsce niewątpliwe korzyści w sferze bezpieczeństwa, ale zobligowało Siły Zbrojne RP do osiągnięcia kompatybilności i interoperacyjności z państwami sojuszu północnoatlantyckiego. Proces ten jest długotrwały i kosztowny, doposażenie sił zbrojnych wiąże się bowiem z koniecznością zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego za granicą oraz z restrukturyzacją krajowego przemysłu zbrojeniowego.

Podstawowym instrumentem rekompensującym wydatki, jakie ponosi Skarb Państwa w związku

z zakupami uzbrojenia i sprzętu wojskowego za granicą, jest offset. Pojęcie to oznacza między innymi równoważenie czegoś, dawanie rekompensaty za coś¹. Innymi słowy, obejmuje wymuszoną kooperację między podmiotami krajowymi a zagranicznym dostawcą uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Podstawę prawną offsetu² w krajach Unii Europejskiej stanowi art. 296 *Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską*, w którym między innymi zapisano, że *każde Państwo Członkowskie może podejmować środki, jakie uważa za konieczne w celu ochrony podstawowych interesów*

¹ *The New Penguin English Dictionary*. Penguin Books, London 2001, s. 971.

² Obecnie ustawa offsetowa jest nowelizowana w Rządowym Centrum Legislacji zgodnie z art. 346 *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej* (TFUE) oraz w duchu dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/81/WE z dnia 13 lipca 2009 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania niektórych zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi przez instytucje lub podmioty zamawiające w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa i zmieniającej dyrektywy 2004/17/WE i 2004/18/WE. DzUrz Unii Europejskiej z 12 lipca 2004 r.

*jego bezpieczeństwa, a które odnoszą się do produkcji lub handlu bronią, amunicją lub materiałami wojennymi; środki takie nie mogą negatywnie wpływać na warunki konkurencji na wspólnym rynku w odniesieniu do produktów, które nie są przeznaczone wyłącznie do celów wojskowych*³. Ponieważ Unia Europejska dąży do zunifikowania wielu zasad funkcjonowania różnych obszarów działalności, opracowywane są wspólne dokumenty polityczno-strategiczne, a kraje członkowskie przyjmują zbieżne rozwiązania. Miejsce bazy technologiczno-przemysłowej sektora obronnego w polityce gospodarczej i obronnej UE zostało zdefiniowane przez Komisję Europejską w następujący sposób: *Europejski przemysł obronny w znaczącym stopniu przyczynia się do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony mieszkańców Europy. Kluczowym celem polityki w zakresie przemysłu obronnego prowadzonej przez Komisję Europejską jest stworzenie innowacyjnej i konkurencyjnej europejskiej bazy technologiczno-przemysłowej sektora obronnego (EDTIB). Baza typu EDTIB jest niezbędna do wdrożenia skutecznej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP), która pozwoli UE podejmować samodzielne działania w obliczu kryzysów międzynarodowych, bez uszczerbku dla działań prowadzonych przez NATO. Konkurencyjna baza EDTIB jest także konieczna, aby zapewnić Europie przystępność oraz możliwość współpracy międzynarodowej w dziedzinie projektowania i produkcji wyposażenia obronnego.*

Współpraca z NATO i UE stała się podstawowym filarem zewnętrznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Polskie siły zbrojne są zobowiązane do systematycznego wnoszenia adekwatnego do potencjału Pol-

ski wkładu w sojuszniczy system obronny, tak by wzmacniać siły i wiarygodność obroną narodową i sojuszniczą. W zamian za warunki stabilnego rozwoju Polska została zobowiązana do zwiększenia nakładu na cele obronne. Koniecznością stało się więc wypracowanie przejrzystych i efektywnych mechanizmów współdziałania UE z NATO i zarazem unikanie dublowania wysiłków. Określono relacje komplementarności i strategicznego partnerstwa. W ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony została utworzona Europejska Agencja Obrony (European Defence Agency – EDA)⁴, która ma na celu rozwijanie zdolności obronnych państw europejskich, zacieśnianie współpracy w sferze zakupów uzbrojenia, wzmacnianie europejskiego przemysłu obronnego oraz budowanie europejskiego rynku uzbrojenia, a także promowanie wielonarodowych programów badawczo-rozwojowych w dziedzinie obrony⁵. Polska jest członkiem Europejskiej Agencji Obrony od dnia jej powstania, czyli od 2004 roku, i uczestniczy w pracach nad tworzeniem jej struktur wewnętrznych. Można oczekiwać, że to członkostwo przyczyni się do wzmocnienia zdolności obronnych polskich sił zbrojnych oraz do kształtowania polityki bezpieczeństwa Unii Europejskiej.

W 2006 roku Polska przystąpiła również do Międzynarodowego Reżimu Stymulującego Konkurencyjność Europejskiego Rynku Obronnego, który został ustanowiony na podstawie kodeksu postępowania w zakresie zamówień obronnych (The Code of Conduct on Defence Procurement)⁶. Od 1 lipca 2009 roku obowiązuje kodeks postępowania w zakresie offsetu⁷ (The Code of Conduct on Offset), określający ramy rozwoju offsetu. Kodeks ten nie jest prawnie wiążący, lecz jedynie

³ Art. 296 traktatu rzymskiego (dawny art. 223), s. 146.

⁴ Europejską Agencję Obrony powołano na podstawie wspólnego działania Rady z 12 lipca 2004 r.

⁵ DzUrz Unii Europejskiej z 12 lipca 2004 r., art. 1 pkt 3.

⁶ Kodeks postępowania w zakresie zamówień obronnych, przyjęty na podstawie decyzji Rady Sterującej EDA podjętej w Brukseli 21 listopada 2005 r., wraz z kodeksem najlepszych praktyk w łańcuchu dostaw, zatwierdzonym przez Stowarzyszenie Przemysłu Obronnego oraz Lotniczego i Kosmicznego (AeroSpace and Defence Industries Association – ASD) 27 kwietnia 2006 r. i uzgodnionym przez państwa członkowskie Unii Europejskiej uczestniczące w Europejskiej Agencji Obrony, został przyjęty z intencją zapewnienia znajomości i stosowania reguł wspierania konkurencji na Europejskim Rynku Wyposażenia Obronnego. Tekst – vide: <http://www.eda.europa.eu/Otheractivities/Intergovernmentalregimedefenceprocurement/CoC/>.

⁷ Tekst – vide: http://www.mg.gov.pl/files/upload/11536/Code_of_Conduct_EN.pdf [dostęp: 21.09.2012].

formułuje wskazówki o charakterze *soft law*. Państwa, które go przyjęły, mają obowiązek przygotowywania raportów o wdrażanych postanowieniach, jednak w kodeksie nie przewidziano sankcji za niestosowanie jego postanowień.

Wśród celów kodeksu wymienia się:

— łagodzenie ewentualnego szkodliwego wpływu offsetu na rynek obronny;

— większą przejrzystość transakcji offsetowych;

— stopniowe odchodzenie od offsetu przez państwa członkowskie, w tym poszukiwanie instrumentów, które mogłaby go zastąpić,

— dążenie do zwiększenia efektywności wykorzystywania offsetu do budowy Europejskiej Bazy Technologiczno-Przemysłowej Sektora Obronnego (European Defence Technology and Industrial Base – EDTIB).

Wśród korzyści, jakie dało Polsce przyjęcie kodeksu postępowania w zakresie offsetu wymienia się:

— dopuszczalność stosowania offsetu (korzyść dla offsetobiorców, zwłaszcza dla podmiotów branży obronnej);

— większą transparentność praktyk offsetowych w krajach członkowskich (korzyść dla polskich eksporterów uzbrojenia);

— ukierunkowanie offsetu na wspieranie EDTIB spowoduje wzrost znaczenia offsetu bezpośredniego i korzyści dla przedsiębiorstw branży obronnej;

— zacieśnienie współpracy Polski z krajami członkowskimi w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, aktywne uczestnictwo w Europejskiej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony oraz w EDA.

Przyjęty przez Polskę kodeks stanowi integralną część systemu wspierania przez Europejską Agencję Obrony konkurencyjności na europejskim rynku wyposażania obronnego i obejmuje również międzynarodowe zamówienia towarów i usług w dziedzinie obronności. Zasady i wytyczne zawarte w kodeksie odnoszą się do wszystkich ofe-

rentów, zarówno państw członkowskich będących, jak i niebędących członkami EDA. Dzięki realizacji umów offsetowych polepszyła się kondycja ekonomiczno-finansowa wielu zakładów. Ponadto podmioty będące offsetobiorcami pozyskały nowoczesne technologie i nawiązały współpracę biznesową, która niejednokrotnie jest kontynuowana po zakończeniu projektów offsetowych.

Offset sposobem na reindustrializację polskiej gospodarki

Kwestia offsetu jest różnie uregulowana w poszczególnych państwach. Polska, jak większość państw importerów uzbrojenia lub sprzętu wojskowego, wprowadziła prawo offsetowe, by zrekompensować skutki tych zakupów oraz uzyskać korzyści gospodarcze i ekonomiczne.

Polski rząd oraz polscy przedsiębiorcy potraktowali offset poważnie. Zostały przyjęte odpowiednie regulacje prawne oraz rozwiązanie rangi ustawy (a nie np. wytycznych) zgodnie z art. 22 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, który stanowi: *Ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny*. 10 września 1999 roku weszła w życie ustawa *O niektórych umowach kompensacyjnych zawieranych w związku z umowami dostaw na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa*⁸. Z pozostałych aktów wykonawczych, które regulowały zawieranie transakcji offsetowych, należy wymienić:

— *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 maja 2007 roku w sprawie szczegółowych zasad zaliczania zobowiązań offsetowych zagranicznego dostawcy uzbrojenia lub sprzętu wojskowego na poczet wartości umowy offsetowej, zwane rozporządzeniem mnożnikowym* (DzU z 2007 r. nr 91, poz. 612);

— *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 2007 roku w sprawie regulami-*

⁸ Ustawa o niektórych umowach kompensacyjnych zawieranych w związku z umowami dostaw na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa. DzU z 1999 r. nr 80, poz. 903 ze zmianami.

nu organizacyjnego Komitetu do Spraw Umów Offsetowych (DzU z 2007 r. nr 158, poz. 1107);

— *Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 13 grudnia 2007 roku w sprawie wykazu uzbrojenia i sprzętu wojskowego, którego zakup jest objęty obowiązkiem zawarcia umowy offsetowej* (DzU z 2007 r. nr 242, poz. 1775).

W związku z nowelizacją ustawy offsetowej (DzU z 2006 r. nr 251, poz. 1845), która weszła w życie 13 stycznia 2007 roku, w stosunku do pierwszych 11 zawartych umów offsetowych (w latach 2001–2007) stosuje się dotychczasowe stare przepisy. Według stanu na dzień 9 stycznia 2012 roku polski rząd zawarł 17 umów offsetowych, przy czym do umów zawartych po 13 stycznia 2007 roku są już stosowane nowe przepisy.

W polskim ustawodawstwie offset dzieli się na bezpośredni i pośredni. Offset bezpośredni to wiążące się z umową dostawy uzbrojenia lub sprzętu wojskowego, to zobowiązanie na rzecz przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym w rozumieniu art. 3 *Ustawy z 23 sierpnia 2001 roku o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*⁹. Offset pośredni natomiast to wszelkie inne zobowiązania nieobjęte offsetem bezpośrednim. Zobowiązaniem offsetowym jest zobowiązanie bezpośrednie lub pośrednie zagranicznego dostawcy do zakupu od Skarbu Państwa udziałów lub akcji, a także do wniesienia wkładów do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością bądź spółki akcyjnej lub do zawarcia i zrealizowania umowy sprzedaży, dostawy, licencji, *know-how* i innej umowy o przeniesienie prawa lub świadczenie usług, zawartej między zagranicznym dostawcą a offsetobiorcą. Offset służy do skompensovania ujemnego salda obrotów handlowych spowodowanego dużym zakupem sprzętu, a także do rozwoju przemysłu i usług w kraju offsetobiorcy.

Offset stał się ważnym elementem polityki bezpieczeństwa narodowego w obszarze przemysłowym oraz polityki zagranicznej. Kompensowanie umowami offsetowymi zakupionego zagranicznego uzbrojenia i sprzętu wojskowego ma służyć między innymi otwieraniu nowych rynków technologii i uprawnień organizacyjnych oraz ma pobudzić w Polsce rozwój prac naukowo-badawczych, zwłaszcza w przemyśle obronnym. Kompensata była znana i stosowana w polskim handlu zagranicznym od dawna, szczególnie przy dużych transakcjach importowych.

Nowa instytucja międzynarodowego obrotu gospodarczego, jaką jest offset, nie musi służyć wyłącznie celom militarnym czy militarным w powiązaniu z innymi celami gospodarczymi. W praktyce relacji gospodarczych istnieją różne formy regulowania należności i zobowiązań pieniężnych z tytułu obrotu handlowego, usługowego, kapitałowego i świadczeń jednostronnych (nieodpłatnych) powstałych między podmiotami znajdującymi się w różnych krajach. Rozliczenia mogą być dokonywane w dwojaki sposób¹⁰: bez udziału pieniędzy i z wykorzystaniem pieniędzy przekazywanych sprzedającemu przez kupującego.

Najczęściej spotykane w literaturze przedmiotu transakcje wiązane przedstawiono na rysunku 1.

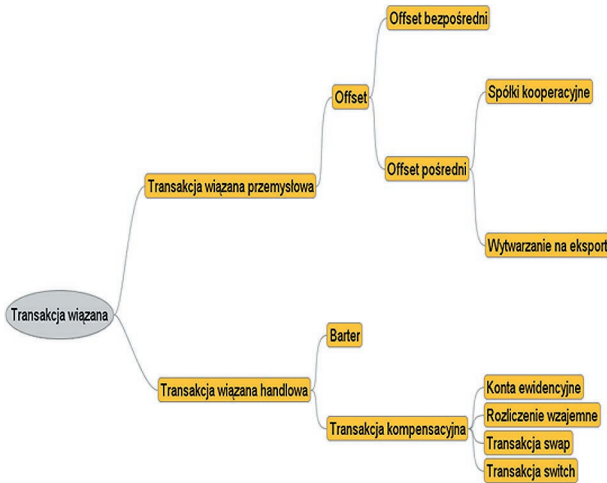
Rozliczenia odbywające się bez udziału pieniędzy przybierają formę kompensat towarowych. Ogólnie rozróżnia się dwa rodzaje dwustronnych kompensat towarowych: kompensatę całościową i kompensatę częściową. Kompensata całościowa polega na tym, że dwa podmioty gospodarcze dokonują u siebie wzajemnie zakupów na taką samą kwotę. Tego rodzaju kompensata może przybierać formę¹¹ barteru oraz transakcji równoległych.

Offset jest narzędziem, który wykorzystuje mechanizmy kompensaty i transakcji równoległych. Nie jest jednak wprost transakcją kompensacyjną, równoległą czy barterową. Stano-

⁹ DzU z 2001 r. nr 122, poz. 1320.

¹⁰ H. Królikowski: *Offset – mity i rzeczywistość*. „Politeja” 2010 nr 13, s. 3

¹¹ *Ibidem*, s. 4.



Rys. 1. Schemat stosowania transakcji wiązanych (countertrade)

Zródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: *UNCITRAL Legal Guide on International Countertrade Transaction*. United Nations, New York 2005, s. 45. http://www.uncitral.org/pdf/english/texts/insolven/05-80722_Ebook.pdf [dostęp: 12.02.2012]

wi specyficzną i złożoną formę praktyki rozszerzania współpracy gospodarczej, naukowej i innej przy okazji zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego, stosowaną w międzynarodowej wymianie handlowej. Dotyczy specyficznego rynku, jakim jest handel uzbrojeniem i sprzętem wojskowym, niekiedy też innych dziedzin ważnych dla bezpieczeństwa narodowego nabywcy, np. energetyki jądrowej. Umowy offsetowe jako formy złożone są zawierane na styku polityki bezpieczeństwa narodowego, polityki gospodarczej, biznesu i w pewnym sensie polityki zagranicznej.

Ze względu na konieczność zapewnienia samowystarczalności określonych dostaw i usług dla sił zbrojnych każde państwo dąży do rozwoju przedsiębiorstw krajowego przemysłu obronnego oraz prac badawczo-rozwojowych na potrzeby obronne. Zwrócono na to uwagę w *Strategii bezpieczeństwa narodowego*, przyjętej 15 listopada 2007 roku. Zapisano w niej: *Istotnym elementem gospodarczej strefy bezpieczeństwa Polski jest rozwój przemysłu obronnego*. Nie wszystkie potrzeby związane z obronnością i bezpieczeństwem państwa mogą być jednak zaspokajane przez przemysł krajowy. Sytuacja taka

zmusza rządy państw do importowania uzbrojenia kosztem lokowania stosownych zamówień w krajowym przemyśle obronnym. Offset bezpośredni jest jednym z elementów wpływających na rozwój przemysłowego potencjału obronnego, a następnie na modernizację i przebudowę Sił Zbrojnych RP.

Idea offsetu w przypadku rozliczeń dotyczących handlu bronią i uzbrojeniem wojskowym wydaje się racjonalnie uzasadniona. Co prawda badania i rozwój zaawansowanych systemów uzbrojenia wymagają ogromnych nakładów finansowych, ale są też platformą stymulującą rozwój wielu dziedzin nauki. Można pokusić się o analogię

do programów eksploracji przestrzeni kosmicznej, które generują znaczne koszty, ale są źródłem wielu innowacji, patentów i wynalazków, poszerzają też horyzonty nauki. Programy zbrojeniowe przyczyniają się między innymi do rozwoju badań naukowych, powstawania nowych technologii, które znajdują zastosowanie w różnych dziedzinach życia, zatrzymują zainwestowane środki finansowe w kraju inwestora, a także zapewniają zachowanie dotychczasowych miejsc pracy oraz powstawanie nowych.

Wspomniane uwarunkowania powodują, że problem offsetu jest zagadnieniem nie tylko ekonomicznym (międzynarodowym rozliczeniem), lecz także politycznym. Jest zarazem postrzegany jako jeden z instrumentów rozwoju gospodarki. Offset stał się zjawiskiem ogólnosiwiatowym, wymaganym i oferowanym w różnych celach i raczej nie zniknie w przewidywanej przyszłości.

Procedura zawierania umowy offsetowej

Umowy offsetowe z zagranicznymi dostawcami zawiera w imieniu Skarbu Państwa mi-

nister właściwy do spraw gospodarki i sprawuje nad nimi nadzór. Natomiast zobowiązania między offsetodawcą a offsetobiorcą reguluje umowa biznesowa, której ustawa offsetowa nie obejmuje. Zgodnie z ustawą każda dostawa i umowa dostawy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wyprodukowanego lub wytworzonego poza jej terytorium uzbrojenia lub sprzętu wojskowego na potrzeby obronności lub bezpieczeństwa o łącznej wartości 5 mln euro w okresie trzech kolejnych lat musi być związana z zawarciem umowy offsetowej. Próg offsetowy określony w Polsce na 5 mln euro jest średnią europejską.

Próg 5 mln euro i 36 miesięcy spełnia dwa zadania. Po pierwsze, zwalnia z obowiązku offsetowego w przypadku jednorazowych dostaw uzbrojenia lub sprzętu wojskowego o stosunkowo niskiej wartości. Po drugie, zawiera w sobie mechanizm uniemożliwiający obchodzenie przepisów ustawy offsetowej przez podział dostawy na kilka mniejszych poddostaw o wartości mniejszej niż 5 mln

euro każda¹². Wszystkie zawierane na terytorium Polski umowy offsetowe zawierają w swojej treści:¹³

- określenie stron umowy;
 - czas obowiązywania umowy offsetowej;
 - wartość umowy i wartość poszczególnych zobowiązań offsetowych, przedmiot zobowiązań offsetowych oraz harmonogram ich wykonania;
 - zasady odpowiedzialności zagranicznego dostawcy za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań offsetowych, a także warunki wykonania i zaliczania zobowiązań offsetowych;
 - kary umowne z tytułu niewywiązania się zagranicznego dostawcy z innych obowiązków wynikających z umowy offsetowej.
- Umowy zawierane przez Skarb Państwa i zagranicznego dostawcę są jawne, gdy chodzi o wartość umowy offsetowej, przedmiot, offsetobiorcę i offsetodawcę oraz terminy realizacji poszczególnych zobowiązań offsetowych.

Tabela 1. Próg stosowania offsetu w wybranych krajach UE

Kraj	Kwota, od której wymagane jest stosowanie umów offsetowych
Austria	726 728 euro
Belgia	2,7 mln euro lub 11 mln euro
Bulgaria	2,5 mln euro (decyzja ministra) lub od 5 mln euro
Estonia	9,59 mln euro
Finlandia	10 mln euro
Francja	brak polityki offsetowej
Niemcy	brak polityki offsetowej
Grecja	10 mln euro
Węgry	3,5 mln euro
Włochy	5 mln euro
Łotwa	brak polityki offsetowej
Litwa	1,5 mln euro
Holandia	5 mln euro
Polska	5 mln euro
Portugalia	5 mln euro
Słowacja	dostawca 6 mln euro, poddostawca 3 mln euro
Słowenia	400 tys. euro

Źródło: Opracowanie własne autorki

¹² Ustawa z 10 września 1999r. została powołana do życia ustawą *O niektórych umowach kompensacyjnych zawieranych w związku z umowami dostaw na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa*. DzU z 1999 r. nr 80, poz. 903, ze zm., art. 2.

¹³ Ibidem, art. 13.

Minister właściwy do spraw gospodarki prowadzi negocjacje z zagranicznymi partnerami, kierując się przede wszystkim interesem Skarbu Państwa oraz wolą stworzenia polskim przedsiębiorcom najkorzystniejszych warunków do współpracy z zagranicznymi dostawcami, przekładającej się na korzyści dla rozwoju polskiej gospodarki. Ma temu służyć wprowadzenie do umowy offsetowej zobowiązań zapewniających¹⁴:

- rozwój polskiego przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu obronnego;
- otwarcie nowych rynków eksportowych dla polskiego przemysłu lub zwiększenie jego dotychczasowych możliwości eksportowych;
- przekazanie polskim przedsiębiorstwom nowych technologii oraz usprawnień organizacyjnych;
- rozwój prac naukowo-badawczych;
- tworzenie nowych miejsc pracy w Polsce, zwłaszcza w regionach zagrożonych bezrobociem,
- rozwój gospodarki opartej na wiedzy.

Pierwszą przesłanką do uruchomienia procedury, która mogłaby skutkować zawarciem umowy offsetowej, jest przekazanie ministrowi przez zamawiającego informacji o zapotrzebowaniu i szacunkowej wartości przewidywanych dostaw. Minister po uzyskaniu takiej informacji przygotowuje założenia do oferty offsetowej¹⁵, które stanowią element warunków postępowania i wskazują między innymi:

- preferowane przez Skarb Państwa kierunki lokowania offsetu oraz propozycje zobowiązań offsetowych, których realizacją jest zainteresowana gospodarka krajowa;
- kryteria oceny oferty offsetowej wraz z proponowaną wagą kryterium oceny w postępowaniu na dostawę;
- wymagania formalnoprawne dotyczące oferty offsetowej;
- wymagania w stosunku do formy i terminu złożenia oferty offsetowej przez zagranicznego dostawcę.

W trakcie przygotowania założeń do oferty offsetowej, w części dotyczącej kierunków lokowania, minister gospodarki konsultuje się z ministrem obrony narodowej, Skarbem Państwa, a także z innymi ministrami, kierownikami urzędów oraz polskimi przedsiębiorcami zainteresowanymi realizacją zobowiązań gospodarczych w ramach zobowiązań offsetowych.

W procesie zawierania umów offsetowych można wyodrębnić cztery etapy procedur zawierania umów i ich monitorowania:

- okres poprzedzający rozpoczęcie negocjacji umowy offsetowej;
- negocjacje;
- zawarcie umowy offsetowej;
- zliczanie zobowiązań objętych umową offsetową.

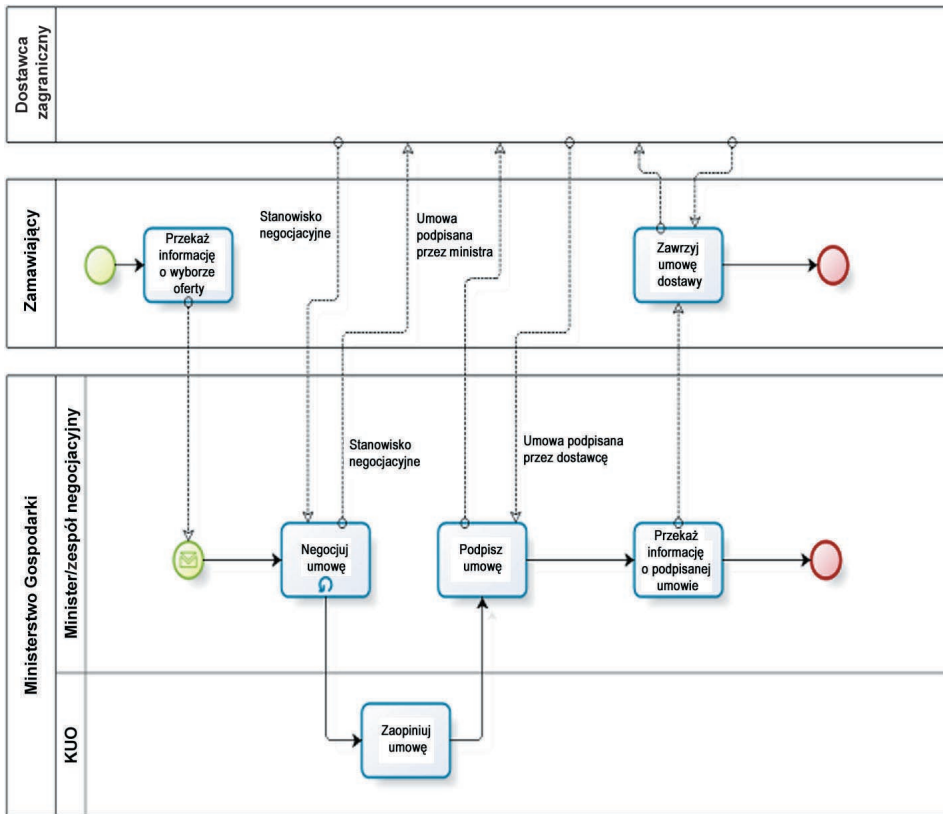
Jak wynika ze schematu (rys. 2), umowa offsetowa jest zawierana między zagranicznym dostawcą a Skarbem Państwa, reprezentowanym przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Minister nie realizuje jednak umowy offsetowej ani wynikających z niej zobowiązań. Sprawuje jedynie nadzór nad prawidłowym wykonaniem umowy.

Ujęte w umowie offsetowej zobowiązania są realizowane przez zagranicznego dostawcę (lub wskazanego przez niego offsetodawców) oraz offsetobiorców. Offsetodawcy i offsetobiorcy, którzy nie stanowią strony umowy offsetowej, wywiązują się ze zobowiązań offsetowych na zasadach biznesowych. Ponieważ offsetobiorca jest beneficjentem umowy offsetowej, ważna jest jego aktywność, zaangażowanie oraz przedstawianie konkretnych rozwiązań, korzystnych dla niego i zabezpieczających jego interesy.

Ważnym elementem, a często bagatelizowanym w opracowaniach dotyczących stosowania umów offsetowych, jest udział offsetobiorcy, czyli podmiotu gospodarczego, który realnie nawiązuje współpracę z inwestorem – offsetobiorcą.

¹⁴ Ustawa z 10 września 1999 r. została powołana do życia ustawą *O niektórych umowach kompensacyjnych zawieranych w związku z umowami dostaw na potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa*. DzU z 1999 r. nr 80, poz. 903, ze zm., art. 5.

¹⁵ *Vademecum offsetowe*. H. Królikowski (red.). Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2009, s. 11.



Rys. 2. Schemat zawierania umowy offsetowej

Źródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: *Vademecum offsetowe*, op. cit.

Przykłady offsetu na świecie

Mechanizm offsetu wykorzystują nie tylko kraje biedniejsze, lecz także bogate, np. Norwegia, Szwajcaria, Wielka Brytania oraz Kanada. Z offsetu dla krajów bogatszych, a w szczególności dla ich sektora przemysłu i usług, płyną następujące korzyści¹⁶:

- możliwość wejścia firm w międzynarodową kooperację;
- możliwość wejścia na rynek offsetodawcy (w wypadku dość hermetycznego rynku obronnego USA), zdobycie nowych zamówień;
- możliwość poddostaw dla offsetodawcy;
- zdobycie nowych technologii, praca dla własnego przemysłu.

Dla krajów słabiej rozwiniętych offset stanowi ważniejszy mechanizm, ponieważ kraje te czerpią z niego więcej korzyści. Do już wymienionych pożytków trzeba dodać: możliwość zbudowania bądź utrzymania już istniejącego przemysłu zbrojeniowego (co nie jest łatwe ze względu na ogromną konkurencją na tym rynku), inwestycje oraz zmniejszenie bezrobocia.

Znaczenie ma również to, że offset jest stosowany prawie wyłącznie przy transakcjach dotyczących uzbrojenia lub sprzętu wojskowego, ponieważ transakcje offsetowe już z założenia naruszają zasadę wolności gospodarczej, która jest gwarantowana między innymi prawem międzynarodowym (Układem Ogólnym w sprawie Taryf Celnych i Handlu

¹⁶ J. Jaworski: *Offset jako czynnik rozwoju przemysłu*. „Prace Komisji Geografii Przemysłu” 2006 nr 8, s. 179.

– GATT/WTO)¹⁷. W uzasadnionych przypadkach układy dopuszczają jednak pewne odstępstwa. Dotyczą one między innymi sfery obronności i bezpieczeństwa państwa. Po szczególne kraje kierują się różnymi uregulowaniami, ale większość prowadzi politykę offsetową.

Według danych SIPRI za 2010 rok najwięcej na cele wojskowe wydatkowały Stany Zjednoczone. Zarazem państwo to jest największym na świecie dostawcą zamówień realizowanych na podstawie umów offsetowych.

giem transakcji zajmują się departamenty handlu i obrony. Powołano Biuro Przemysłu i Bezpieczeństwa (BIS), które ma uprawnienia do tworzenia raportów dotyczących monitorowania i opiniowania transakcji offsetowych. W związku z tym BIS jest uprawnione także do zbierania danych z firm amerykańskich zaangażowanych w transakcje offsetowe w związku ze sprzedażą broni i systemów uzbrojenia dla podmiotów zagranicznych.

Piętnaste roczne sprawozdanie, które przedstawiono Kongresowi, zostało ukończono w styczniu 2011 roku. Dane zebrane w najnowszym raporcie obejmują zestawie-

Tabela 2. Najwięksi importerzy i eksporterzy uzbrojenia w 2010 roku

Eksporter	Globalny udział (w proc.)	Importer	Globalny udział (w proc.)
USA	30	Indie	10
Rosja	24	Korea Południowa	6
Niemcy	9	Pakistan	5
Francja	8	Chiny	5
Wielka Brytania	4	Singapur	4
Chiny	4	Australia	4
Hiszpania	3	Algieria	4
Holandia	3	USA	3
Włochy	3	ZEA	3
Izrael	2	Grecja	3

Źródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: *SIPRI Yearbook 2010. Armaments, Disarmament and International Security*. Stockholm International Peace Research Institute, Oxford University Press, New York 2010, s. 212–225

Stany Zjednoczone. Państwo to nie deklaruje określonej polityki w dziedzinie kontraktów offsetowych. Amerykańscy decydenci zakładają, że we współczesnej wymianie handlowej w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa nie można unikać tego rodzaju transakcji. Wręcz przeciwnie, praktyki offsetowe stawały się częścią handlu uzbrojeniem lub sprzętem wojskowym. Koordynowaniem i przebie-

nia transakcji offsetowych zawartych w latach 1993–2009.

Umowy offsetowe odgrywały ważną rolę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w zapewnianiu krajowych celów bezpieczeństwa, takich jak zwiększenie zdolności przemysłowych państw sojuszniczych oraz standaryzacja sprzętu wojskowego i modernizacja wojsk sojuszniczych.

¹⁷ Pomysł zliberalizowania handlu światowego dzięki wielostronnemu układowi handlowemu był rozważany już w czasie drugiej wojny światowej. Na konferencji w Hawanie w 1947 r. 21 państw ustaliło tekst Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu (The General Agreement on Tariffs and Trade – GATT), który wszedł w życie 1 stycznia 1948 roku. Układ ten stał się podstawą prawną wielostronnego systemu współpracy handlowej i wprowadził do codziennej praktyki takie zasady, jak klauzula najwyższego uprzywilejowania (KNU) czy narodowe traktowanie.

WTO (The World Trade Organization) – Światowa Organizacja Handlu. Określa zasady współczesnego światowego handlu i – w przeciwieństwie do GATT – ma osobowość prawną. Polska jest współzałożycielem WTO (porozumienie ratyfikowała w 1995 r.). W ramach WTO, podobnie jak na forum GATT, decyzje w większości spraw są podejmowane na zasadzie konsensusu. Szerzej: http://www.wto.org/english/tratop_e/gatt_e/gatt_e.htm [dostęp: 7.02.2012].

Obecnie praktycznie wszyscy partnerzy handlowi Stanów Zjednoczonych są objęci jakimś rodzajem zobowiązaniem związanym. Państwa wymagają offsetów z różnych powodów: by zmniejszyć negatywny wpływ dużych zakupów obronnych na ich gospodarki, zwiększyć lub utrzymać krajowe zatrudnienie, uzyskać pożądaną technologię oraz wspierać określone sektory przemysłu.

Transakcje te mogą mieć charakter bezpośredni, pośredni lub stanowić kombinację obu tych form wprost odnoszącą się do odszkodowania, np. koprodukcji lub podwykonawstwa, bezpośrednio związaną z systemem wywozu. Przesunięcia pośrednie stosuje się do rekompensaty inwestycji zagranicznych niezależnych od wywożonego produktu lub zakupów towarów lub usług.

Kraje rozwinięte, o rozbudowanym przemysle obronnym, wybierają offset ukierunkowany na pracę lub technologię krajowych przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Kraje nowo uprzemysłowione wykorzystują offset zarówno w wojskowych, jak i handlowych transakcjach, które dotyczą transferu technologii oraz *know-how*. Kraje rozwijające się, których gospodarka jest mniej uprzemysłowiona, preferują offset pośredni, pozwalający na tworzenie dochodowych przedsiębiorstw handlowych i budowanie własnej infrastruktury. Ogólnie ujmując, offset nadal jest ważnym i niezbędnym czynnikiem w warunkach zwiększonej konkurencji.

Przypuszcza się, że offset może negatywnie wpłynąć na przemysł zbrojeniowy Stanów Zjednoczonych, bazę przemysłową, a zwłaszcza na małych i średnich podwykonawców obronnych. Projekty offsetowe mogą wypierać podwykonawców amerykańskich, wzmocnić konkurentów zagranicznych i przyczynić się do wytwarzania nadwyżek zdolności obronnej za granicą. Rząd Stanów Zjednoczonych dostrzega jednak w polityce offsetowej pewne przesunięcia ekonomicznie nieefektywne, zniekształcające rynek.

Przemysł Stanów Zjednoczonych może korzystać z wielu dróg poszukiwania możliwości biznesowych związanych z NATO.

Należą do nich: prowadzenie międzynarodowych przetargów, tworzenie szans dla krajowej gospodarki przez Departament Handlu Stanów Zjednoczonych oraz współpracę bezpośrednio z Agencją Remontów i Zaopatrzenia NATO (NAMSA).

Indie. Dla tego państwa samodzielność w dziedzinie obrony ma ogromne znaczenie zarówno ze względów strategicznych, jak i gospodarczych. Do osiągnięcia niezależności w tej sferze Indie dążą dzięki integrowaniu środowisk przemysłu i akademickich, a także instytucji badawczo-rozwojowych. Założenia offsetu wynikają z polityki wdrażania w kraju nowych technologii. Polityka ta jest określona w dokumentach Defence Production Policy (DPP) oraz Defence Procurement Policy (DPP).

Polityka i procedury offsetowe są oparte na następującej koncepcji:

- Defence Production Policy (określenie polityki przemysłu);
- Defence Procurement Policy (określenie zasad zakupów, w tym offset z tzw. indyjnizacją);
- przepisy i procedury offsetowe.

Z raportu Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem za 2011 rok wynika, że Indie przeznaczają największą na świecie kwotę z budżetu na zakup broni za granicą (tab. 2).

Kwestie offsetowe w Indiach są określone w departamencie produkcji obronnej, a akceptowane i opiniowane przez Agencję ds. Offsetu Bezpośredniego (Defence Offset Facilitation Agency – DOFA), funkcjonującą w ramach resortu obrony narodowej.

Procedura offsetowa w Indiach dla resortu obrony została ustalona w 2006 roku. W latach 2009 i 2011 zmodyfikowano ją i przedstawiono w departamencie polityki obronnej.

Celem polityki przemysłu hinduskiego jest stworzenie ekosystemu sprzyjającego prywatnemu sektorowi przemysłowemu oraz zaktywizowanie rodzimego sektora obrony i użycie jego merytorycznej samodzielności. Pierwszeństwo mają rodzime projekty rozwo-

ju i produkcji wyposażenia obronnego. W przypadku gdy przemysł krajowy nie jest zdolny zrealizować dostaw sprzętu w wyznaczonym terminie wymaganym zaopatrzeniem na rzecz obrony, sięga się do źródeł zagranicznych dostawców.

Polityka obronna ma na celu projektowanie i zintegrowanie platform oraz systemów w kraju zgodnie z długoterminowym planem zintegrowanej perspektywy. Chodzi o zbudowanie silnej rodzimej bazy przemysłu obronnego, opartego na wykorzystaniu potencjału wewnętrznego dzięki aktywnym zachętom i zwiększeniu udziału indyjskiego sektora prywatnego. Nadrzędnemu celowi – osiągnięciu priorytetów politycznych – sprzyjają takie działania, jak tworzenie konsorcjów, spółek joint venture i partnerstwa publiczno-prywatnego. Procedury zamówień obronnych zostały uproszczone, tak by umożliwiały spełnianie wymagań publicznych, obronnych oraz sektora prywatnego w jak najkrótszym terminie. Rząd ma oddzielny fundusz w celu zapewnienia środków niezbędnych do wzmocnienia publicznego i prywatnego sektora wspierania innowacyjności oraz działalności badawczo-rozwojowej.

Obecnie Indie aktualizują procedury off-setowe. Mają one być podane do publicznej wiadomości jeszcze w tym roku.

Aktualne warunki dotyczące umów off-setowych, uwzględniające prawo off-setowe z 2011 roku, zawierają następujące wymogi:

- wszystkie zakupy typu import dokonywane przez resort obrony, PSU, OFB oraz firmy prywatne uzyskujące zlecenia i licencje o wartości co najmniej 300 rupii indyjskich wymagają offsetu;

- wielkość offsetu musi wynieść 30 proc. wartości kontraktu; w niektórych przypadkach może być inna (przeważnie wyższa) – decyduje o tym Rada Akwizycji Obronnych (Defence Acquisition Council);

- w niektórych branżach, np. w marynarce wojennej, za offset można uznać transfer technologii (TOT) – po akceptacji Defence Acquisition Council (procedura ta ma być znacząco rozszerzona);

- realizacja offsetu polega na zakupieniu sprzętu produkowanego przez PSU, OFB oraz w zakładach prywatnych, licencjonowanych zgodnie z ustawodawstwem hinduskim;

- offset może być zrealizowany również w formie inwestycji w hinduski przemysł obronny, w tym w infrastrukturę produkcji, usług, w rozwój i współpracę, tworzenie joint venture oraz ewentualną koprodukcję sprzętu obronnego;

- offset powinien być zrealizowany zgodnie z terminami kontraktu głównego, jednak dopuszcza się tzw. bank offsetowy (zalicza się zakupy dokonane przed realizacją głównego kontraktu);

- dopuszcza się tzw. współczynniki na zasadzie akceptacji przez DOFA realizacji dotychczasowej polityki offsetowej (dotychczasowa polityka przeważnie nie była realizowana w sposób zadowalający, dlatego do tej pory nie stosowano współczynników).

Wszystkie wartości są określane w warunkach przekazywanych przez ministerstwo obrony oraz akceptowane przez DOFA. W hinduskiej polityce obronnej zapowiedziano wiele zmian, między innymi wprowadzenie nowych regulacji oraz nowych warunków i procedur.

Obecnie polityka w dziedzinie obronności koncentruje się wokół takich priorytetów strategicznych, jak:

1. Osiągnięcie samodzielności strategicznej i gospodarczej (jest to przewodnia idea dla rządu od czasu odzyskania niepodległości). Rząd uważa, że przemysłowy i technologiczny wzrost w ostatnich dziesięcioleciach był możliwy dzięki dynamicznie rozwijającemu się przemysłowi, a także dzięki możliwościom środowiska akademickiego oraz wykorzystaniu badań i rozwoju instytucji naukowych.

2. Konsekwencja działania. Po analizach oraz konsultacji z wszystkimi zainteresowanymi stronami rząd nie zdecydował się wprowadzić polityki produkcji obronnej. Cele polityki są ukierunkowane na osiągnięcie w jak najkrótszym terminie istotnej niezależności w projektowaniu, rozwoju i produkcji urzą-

dzeń, systemów oraz platform uzbrojenia koniecznych do obrony. Dlatego tworzy sektoriwi prywatnemu sprzyjające warunki do odgrywania aktywnej roli w tym przedsięwzięciu.

3. Pierwszeństwo w korzystaniu z projektów krajowych, rozwoju i produkcji wyposażenia obronnego ma przemysł lokalny. Tam, gdzie wymaga się dostaw broni, amunicji i sprzętu, zamówienia są realizowane najpierw ze źródeł lokalnych. Gdy przemysł rodzimy nie jest zdolny dostarczyć sprzętu w wymaganym terminie, zamówienia są realizowane ze źródeł zagranicznych zgodnie z procedurą zamówień publicznych.

4. Na podstawie zezwolenia długoterminowego planu zintegrowanej perspektywy oraz zgodnie z ustawą sprzęt, broń, systemy i platformy są dostarczane w okresie 10 lat. W ustawie określono, że jeśli jest to uzasadnione ekonomicznie, opłacalne i praktyczne, to systemy, które mają być wykonane w kraju, mogą być pozyskane z zagranicy, przy czym należy zapewnić ich dostępność w każdej chwili. W miarę możliwości jednak projektowanie i integrowanie platform systemu powinno się odbywać w kraju.

5. Rząd będzie dążył do zbudowania silnego lokalnego przemysłu obronnego drogą aktywnego zachęcania i zwiększania udziału indyjskiego sektora prywatnego w projektowaniu, rozwoju i produkcji wyposażenia obronnego. W tym celu będzie koncentrował się na identyfikowaniu i rozstrzygnięciu wszelkich kwestii, które mogą wpływać na konkurencyjność indyjskiego przemysłu obronnego.

6. W celu zwiększenia synergii krajowego potencjału obronnego rząd wspiera wszystkie realne rozwiązania, takie jak tworzenie konsorcjów, wspólnych przedsięwzięć oraz partnerstwa publicznego.

7. Rząd nadal będzie dążył do uproszczenia procedur w ramach systemu *make* w wewnętrzny system zamówień w taki sposób, by umożliwić rodzimym projektom rozwój przemysłu publicznego i prywatnego w krótszym terminie.

8. Service (SHQs), która określa wymagania jakościowe wobec sprzętu obronnego,

systemów uzbrojenia i platform przez cały czas monitoruje praktyczne wykonawstwo. Należy jednak zapewniać przewagę konkurencyjną rodzimych usług vis-à-vis nad potencjałem przeciwników.

9. Rząd rekomenduje rozwój złożonych systemów, zależnie od okoliczności, inwestując i wspierając bazę technologiczno-rozwojową.

10. W polityce obronnej przewiduje się zachęty dla sektora prywatnego mające na celu wsparcie jego badań i rozwoju, tak by stał się on częścią systemów podprodukcji w takim stopniu, w jakim to tylko możliwe.

11. Rząd powołał specjalny fundusz w celu zapewnienia środków niezbędnych do wspierania sektora publicznego i prywatnego oraz instytucji akademickich i naukowych. Tym samym inwestuje w systemy pozwalające pozyskać najnowocześniejsze technologie.

12. We wszystkich przypadkach transferu technologii, DPP z DRDO, HQIDS i SHQ rząd będzie uczestniczył w ich identyfikowaniu i ocenie, a następnie weźmie za to odpowiedzialność. Chodzi o zapewnienie właściwego zastosowania nabytej technologii w przemyśle indyjskim oraz zagwarantowanie, że kolejne generacje systemów uzbrojenia i platform będą opracowywane w kraju.

13. W miarę możliwości indyjski przemysł będzie uaktualniał procedury. DRDO, HQIDS, SHQs, OFB, DPSUs i sektor prywatny będą koordynowały działania w celu ciągłego usprawniania systemów.

14. Propozycje nabycia technologii i sprzętu zgodnie z przedstawionymi zasadami rozpatrują komitety ustanowione w ramach procedury zamówień resortu obrony.

15. Minister obrony (Raksha Mantri) co roku zorganizuje przegląd postępów w realizacji przyjętych projektów.

16. Polityka ta wejdzie w życie ze skutkiem natychmiastowym.

Od 2011 roku zobowiązania offsetowe mogą dotyczyć cywilnego przemysłu lotniczego i bezpieczeństwa wewnętrznego. Przewiduje się powstawanie nowych agend monitorujących oraz usprawnienia procedural-

ne. Kompleksowe zmiany wytycznych do offsetu, a także zmiany w strategii politycznej mają obejmować następujące zagadnienia:

- umożliwienie transferu technologii (ToT) jako offsetu;

- umożliwienie mnożników kredytowych do 300 proc. dla określonych technologii, które producenci przenoszą do sektora obrony;

- przedłużenia o dwa lata terminu, w którym zbywca musi rozliczyć zobowiązanie offsetowe;

- przedłużenia ważności zgromadzonych kredytów offsetowych do siedmiu lat (wcześniej – dwa lata).

Resort obrony czeka na odpowiedni moment, by ogłosić nowe wytyczne offsetowe. Kilka zmian już opracowano w kwietniu 2012 roku, jednak zablokowano ich ogłoszenie z powodu braku porozumienia co do tego, kto w resorcie obrony powinien obsługiwać transakcje offsetowe. Resort obrony ogłosił, że aktualizacja polityki obronnej ma na celu wzmocnienie offsetów kapitałowych i stymulowanie rozwoju indyjskiego przemysłu obronnego dzięki wspieraniu rozwoju przedsiębiorstw konkurencyjnych w skali międzynarodowej, zwiększaniu własnych zdolności do prowadzenia badań, projektowania i rozwoju produktów lokalnych związanych z obronnością oraz usługami, a także dzięki zachęcaniu do uzyskiwania efektu synergii w takich sektorach, jak cywilny przemysł lotniczy i bezpieczeństwo wewnętrzne.

Precyzyjne określenie celu rozwoju indyjskiego przemysłu obronnego ma zasadnicze znaczenie dla dalszych alokacji projektów offsetowych oraz osiągania przyjętych założeń. Brak owej precyzji i jasności spowodował, że transakcje offsetowe wcześniej zawarte nie zostały wykorzystane w sposób zadowalający. Aby sprawniej wykorzystywać offset do inwestycji, opracowano kategorie, w których zobowiązania offsetowe mogą być lokowane przez jedną z wymienionych grup lub ich kombinację:

- Grupa A. Eksport. Bezpośredni zakup lub realizacja zleceń eksportowych dla kwa-

lifikujących się produktów lub usług oraz świadczeń indyjskich przedsiębiorstw;

- Grupa B. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne (Foreign Direct Investment FDI) – tworzenie joint venture z indyjskimi przedsiębiorstwami zajmującymi się produkcją lub utrzymaniem strategicznych produktów i świadczeniem usług;

- Grupa C. Transfer technologii (ToT) do Indii. Utrzymanie preferowanych produktów i świadczenia wykwalifikowanych usług. ToT powinien być dostarczany bez opłat licencyjnych oraz ograniczeń produkcji, sprzedaży krajowej i eksportu. Takie inwestycje mogą być podejmowane przez joint venture lub koprodukcje, wspólne rozwijanie preferowanych produktów oraz wykwalifikowanych usług;

- Grupa D. Przeniesienie sprzętu do Indii. Inwestycje w rodzaj technologii (bez ToT, infrastruktury cywilnej). Dostarczanie przedsiębiorstwom indyjskim sprzętu oraz komponentów do produkcji lub konserwacji preferowanych produktów, a także świadczenia takich usług;

- Grupa E. Przekazanie sprzętu dla instytucji rządowych. Dostarczenie sprzętu wraz z technologią do instytucji rządowych i zajmujących się produkcją, konserwacją oraz świadczeniem preferowanych usług, w tym DRDO (w odróżnieniu od przedsiębiorstw indyjskich);

- Grupa F. Technologia nabycia przez świadczenie DRDO wysokiej technologii do DRDO (minimum 70 proc. wartości tej kategorii zobowiązania offsetowego musi być odprowadzane do jednego lub kombinacji priorytetów grupy B, C lub D). Przewidywane jest również absolutorium dla takich inwestycji. Okres offsetowego absolutorium obejmuje: zobowiązania odprowadzane do dwóch lat ponad okres umowy głównej. Okres umowy głównej obejmuje okres gwarancji urzędnika. Jeżeli offset przekracza okres umowy głównej, sprzedawca powinien zapewnić dodatkową gwarancję eksploatacyjną.

Aktualizacja polityki offsetowej z 2011 roku, wydana 31 lipca 2012 roku, stanowi pró-

bę złagodzenia procesu kontroli absorpcji offsetu przez przemysł indyjski.

Przemysł szuka jasnej wykładni między innymi metodologii wyceny importowanej zawartości. Procedura zmian specyfikacji offsetu została usprawniona dzięki sprecyzowaniu procesu oczekiwania inwestycyjnych, który musi być przyjęty przez wnioskodawcę. Przemysł obronny wraz z produkcją oczekuje bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) w sektorze obrony sztywnych inwestycji, a także wprowadzenia preferowanych produktów podwójnego zastosowania.

Istotna jest współpraca DOFA z działem DDP, zmierzająca do połączenia dostawców z przemysłu indyjskiego z dostawcami zagranicznymi. DOFA musi przeanalizować potrzeby rodzimego przemysłu obronnego oraz zaktualizować dane, by móc zaprezentować dostawcom zagranicznym lokalną matrycę zdolności, która ułatwi wybór partnera offsetowego.

Według Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem indyjski import uzbrojenia w latach 2007–2011 kształtował się na poziomie 10 proc. Wynikało to z konkurencyjności rynku specjalnego, atrakcyjnych ofert w zakresie finansowania, z umów offsetowych oraz transferu technologii. Przewiduje się, że w najbliższych latach Indie prawdopodobnie pozostaną największym odbiorcą broni konwencjonalnej na świecie.

Podsumowanie

Dzięki umowom offsetowym można ominąć bariery w handlu (liczne zwłaszcza w obrocie uzbrojeniem) i wejść na rynki chronione (mocno chroniony jest amerykański rynek uzbrojenia). Umowa offsetowa jest nowym zjawiskiem obrotu gospodarczego, skomplikowanym zarówno w aspekcie cywilnoprawnym, jak i publicznoprawnym, i stanowi typowy przejaw bezpośredniego udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym.

By offset można było należycie wykorzystać dla rozwoju gospodarki, a tym samym do rozwoju przemysłu, konieczne jest przed

wszystkim pozyskanie nowych, perspektywicznych technologii. W wielu wypadkach firmy zagraniczne starają się wywiązać ze zobowiązań offsetowych drogą zwykłego zakupu produktu. I choć taka transakcja również może być korzystna, to jednak wówczas znacznie więcej zależy od kierownictwa firmy, w której zostanie dokonany zakup, a zwłaszcza od tego, na co zostaną przeznaczone uzyskane fundusze – na badania czy na wydatki bieżące.

Offset może mieć dobre i złe strony. Dla offsetobiorcy najkorzystniej jest wtedy, gdy największą część offsetu stanowi transfer nowoczesnych technologii. Pozwolą one bowiem offsetobiorcy na rozszerzenie i unowocześnienie oferty, a tym samym na utrzymanie bądź wzmocnienie jego pozycji na światowym rynku. Jednocześnie offsetodawcy unikają alokacji offsetu w technologii i gałęzi przemysłu, które potencjalnie mogłyby stanowić konkurencję dla ich rynków.

Offsetobiorcy często oczekują nawiązania trwałych więzów, które mogłyby zaowocować przedłużeniem współpracy poza okres obowiązywania danego projektu offsetowego. W tym kontekście warto podkreślić znaczenie umowy biznesowej, która – mimo niedoceniań – jest ważnym ogniwem procesu negocjacyjnego i jedynym dokumentem właściwie zabezpieczającym interesy polskiego podmiotu gospodarczego. Umowa biznesowa zawarta z prawdziwie menedżerską umiejętnością może właściwie zaspokoić oczekiwania offsetobiorcy na poziomie realizacji projektu offsetowego, a w razie trudności zapewnić dogodne warunki renegotjacji, po zakończeniu realizacji projektu offsetowego zaś zaowocować dalszą współpracą biznesową.

Offset jest też w niektórych aspektach korzystny dla offsetodawcy. Po pierwsze, otrzymuje on pieniądze za sprzedany sprzęt dość szybko, natomiast firmy z kraju offsetobiorcy ewentualny dochód z offsetu osiągają stopniowo. Po drugie, pozwala na lokalizację produkcji w kraju, w którym koszty pracy są niższe, tak jak w wypadku umowy offsetowej między Stanami Zjednoczonymi a Polską.

Bezpieczeństwo państwa oraz jego stabilność muszą mieć trwałe podstawy gospodarcze. Silna i konkurencyjna gospodarka to jeden z podstawowych atutów polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a także czynnik służący umacnianiu narodowej tożsamości. Nowe wyzwania dla systemu bezpieczeństwa narodowego sprzyjają zawieraniu umów offsetowych w celu pozyskania nowych technologii i importu uzbrojenia oraz otwierania nowych rynków dla krajowych towarów. Wprowadzenie możliwości stosowania umów offsetowych wiąże się z oceną ich wartości oraz efektywnego wykorzystywania pozyskanych środków. Ponadto umowy offsetowe znajdują odzwierciedlenie w polityce rządu, co przyczynia się do zmian w prawie offsetowym, a w konsekwencji tego typu transakcje stają się coraz efektywniejsze.

Przystąpienie Polski do NATO w 1999 roku zapoczątkowało reformy strukturalne polskiego potencjału obronnego i proces jego prywatyzacji. W maju 2002 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o utworzeniu dwóch grup kapitałowych – PHZ BUMAR oraz Agencji Rozwoju Przemysłu SA (ARP SA), przy czym Skarb Państwa w obu tych spółkach dysponuje pakietem kontrolnym akcji. Pozostałe 13 przedsiębiorstw, które nie weszły w skład tych grup, sprywatyzowano. Przystąpienie Polski do NATO skutkowało koniecznością dostosowania standardów uzbrojenia oraz opracowania nowego systemu rządowych zakupów zbrojeniowych.

Dla kompatybilności polityki offsetowej szczególne znaczenie miało utworzenie wspólnego rynku Unii Europejskiej. Przyczyniło się to do powstania Europejskiej Agencji Obrony. Przystępując do reżimu stymulującego konkurencyjność Europejskiego Rynku Obrony, ustanowione na podstawie

kodeksu postępowania w zakresie zamówień obronnych, Polska bezpośrednio zaangażowała się w proces unifikowania rynku zbrojeniowego. Wyniknęła stąd konieczność określenia działań prowadzących do zwiększenia konkurencyjności polskiego potencjału obronnego w nowych warunkach członkostwa Polski w Unii. By ułatwić dostosowanie potencjału produkcyjnego oraz badawczo-rozwojowego do potrzeb rynku, przyjęto strategię konsolidacji i wspierania rozwoju polskiego przemysłu obronnego w latach 2007–2012. W dokumencie tym przedstawiono koncepcję otwartości na pozyskiwanie inwestorów zagranicznych szczególnie zainteresowanych lokowaniem technologii i kapitału w polskim potencjale obronnym.

Wejście Polski do Unii Europejskiej zmieniło również formalną sytuację na forum Światowej Organizacji Handlu w związku z przekazaniem odpowiedzialności za kształtowanie polskiej polityki handlowej z poziomu narodowego na wspólnotowy. Oznacza to, że z państwami trzecimi i członkami WTO negocjacje prowadzi Komisja Europejska (Dyrekcja Generalna ds. Handlu – DG Trade) na podstawie mandatu uzyskanego od Rady Unii Europejskiej (ministrowie państw członkowskich UE) i po konsultacji z grupami roboczymi Rady UE, zwłaszcza z Komitetem Artykułu 133, w którego pracach uczestniczy przedstawiciel Polski. W Komitecie Artykułu 133 są omawiane także kwestie związane z uczestnictwem państw członkowskich w WTO. Na forum WTO państwa Unii Europejskiej nie prezentują oddzielnie swoich stanowisk. Wspólne stanowisko Unii jest prezentowane przez Komisję Europejską. Komitet Artykułu 133 stanowi forum, na którym Polska współtworzy wspólnotową politykę handlową prezentowaną w ramach negocjacji WTO. ■

Ochrona obiektów wojskowych w świetle uregulowań prawnych



ppłk rez. dr
**RYSZARD
RADZIEJEWSKI**

*Absolwent
Wyższej Oficerskiej
Szkoły Wojsk
Zmechanizowanych
i Akademii Wychowania
Fizycznego.
Były sekretarz redakcji
„Przeglądu Wojsk
Łądowych” i redaktor
naczelný czasopism:
„BOS. Bezpieczeństwo.
Ochrona. Systemy”
oraz „Broń i Amunicja.
Magazyn Strzelecki”.
Obecnie pracownik
Wojskowej Akademii
Technicznej.*

Sprawne funkcjonowanie obiektów infrastruktury wojskowej oraz obiektów mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa i obronności państwa, a także dla funkcjonowania aparatu państwowego i samorządowego, gospodarki oraz życia społecznego – to problem, który zdaje się umykać uwadze politycznych i wojskowych decydentów. Autor porusza tematykę ochrony takich właśnie obiektów. Zwraca uwagę na brak spójności zapisów w aktach prawnych, które regulują to zagadnienie. Jednocześnie wskazuje na konieczność dokonania ich rewizji w celu dostosowania ochrony do współczesnych realiów i zapewnienia jej skuteczności zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Decydenci wojskowi jakby nie zauważyli, że obecne konflikty zbrojne różnią się charakterem od tych sprzed lat, a zagrożenia bezpieczeństwa państwa są związane głównie z zagrożeniami asymetrycznymi. W tym kontekście wszelkie działania oparte na mobilizacji nie mają uzasadnienia, zwłaszcza w odniesieniu do obiektów wojskowych. Ich ochrona musi być bowiem gotowa do natychmiastowego odparcia każdego ataku, ponieważ czas od pozyskania informacji o możliwości zaatakowania konkretnego obiektu do momentu ataku może być bardzo krótki lub nawet zerowy.

Co dziś zaprzęta uwagę wojskowych decydentów i dowódców? Bez wątplenia misja w Afganistanie i przygotowywanie kolejnych kontyngentów do objęcia tam służby. W cieniu tych działań kryje się jednak wiele problemów, które są jakby niedostrzegane albo odsuwane na dalszy plan. Jednym z nich jest kwestia ochrony obiektów będących w gestii wojska. W porównaniu z misją w Afganistanie temat może wydać się błahy, ale w kontekście zagrożeń, jakie z tą misją są związane, głównie terrorystycznych, jawi się jako poważny problem.

Misja w Afganistanie potwierdza konstruktywną obecność naszego kraju w sojuszu północnoatlantyckim, trudno też nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że [p]odstawą zapewnienia wiarygodności wzmocnienia przez inne państwa NATO obrony Polski w sytuacji zagrożeń, a także naszego uczestnictwa w operacjach wojskowych NATO poza naszym terytorium jest osiągnięcie interoperacyjności (zdolności do wspólnego działania) przez polskie wojska operacyjne oraz przygotowanie infrastruktury i całej organizacji państwowej do wypełniania misji państwa-gospodarza

(HNS – Host Nation Support)¹. Bez wątpienia w Afganistanie zdobywamy zdolności do wspólnego działania, jednak – jak przestrzegł Helmut von Moltke – *Biada temu narodowi, którego byt ma zależeć od układu, gwarancji, którego on w swojej własnej sile nie posiada*². Nie możemy też zapominać, że *Polska może liczyć na pomoc sojuszników tylko wtedy, jeśli będzie chciała i mogła bronić się sama, jeśli zdobędzie własne możliwości odstraszenia napastnika*³. W tym też kontekście nie powinniśmy bezgranicznie ufać soюзsom, ponieważ [w] *Holandii, Niemczech czy we Francji rządowi doradcy mówią otwarcie to, czego ich zlecniodawcom powiedzieć nie wypada. Artykuł 5 traktatu waszyngtońskiego zobowiązujący kraje członkowskie do interwencji w obronie zaatakowanego jest niemal martwy. Może się więc zdarzyć, że w razie potrzeby nikt nie ruszy nam z pomocą*⁴.

Tę siłę, możliwości odstraszenia, zdobywa się w obiektach, które muszą być chronione, w czasie pokoju są one bowiem ostoją przygotowywania wojsk operacyjnych do działań zbrojnych, w czasie zagrożenia wojennego (wojny) – zapleczem do ich sprawnego wyjścia w zagrożone rejony i prowadzenia walki zbrojnej oraz, w dużej mierze, służą wypełnieniu misji państwa gospodarza. W dużej mierze, ponieważ obiekty wojskowe są jedynie częścią infrastruktury i całej organizacji państwa, a do jego obrony powinniśmy się przygotowywać przede wszystkim nad Wisłą (warte refleksji są opinie ekspertów na ten temat: *Tym, którzy mówią, że tego, czego nasi żołnierze nauczą się w Afganistanie, nie nauczą się na naszych poligonach, należy szyb-*

*ko odpowiadać, że tego, czego nasi żołnierze nauczą się na naszych poligonach, nigdy nie nauczą się w Afganistanie*⁵; [...] *wydatki na obronę są uzasadnione, pod warunkiem, że służą potencjalnym wyzwaniom na naszym własnym obszarze*⁶; *Należy bardziej wnikliwie rozważyć proporcje między obroną własnego terytorium a działaniami ekspedycyjnymi*⁷).

Problem ochrony obiektów infrastruktury wojskowej wymaga więc szybkiego i gruntownego przeanalizowania. Do takiego wniosku skłania zarówno natura infrastruktury, jak i lektura uwarunkowań prawnych⁸, u których podstaw leży przywiązywanie nadmiernej wagi do doświadczeń z przeszłości oraz jakość stanowienia prawa w naszym kraju.

Naturę infrastruktury (do której można zaliczyć także obiekty podlegające obowiązkowej ochronie oraz obiekty infrastruktury krytycznej⁹), w tym także wojskowej, wyróżnia głównie to, że jest ona rozległa i tym samym trudna do ochrony: *Olbryzmia skala liczbowa i przestrzenna infrastruktury krytycznej warunkującej bezpieczeństwo narodowe, a równocześnie wrażliwej na uderzenia wojskowe lub akty terroru, stanowi olbrymie wyzwanie w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego XXI w.*¹⁰

Doświadczenie w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego niewątpliwie jest ważne, jednak przypisywanie doświadczeniom z przeszłości zbyt dużego znaczenia, tak charakterystyczne dla środowiska wojskowego, nie zawsze sprzyja obecnym wyzwaniom: *Skłonność przenoszenia z przeszłości w przyszłość tradycyjnych wzorców postępowania i zachowań w stosunku do nowych jakości-*

¹ *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP. Podręcznik dla studentek i studentów*. R. Jakubczak (red.). Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004, s. 135.

² *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*. R. Jakubczak, J. Flis (red.). Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, s. 70.

³ J. Nowak-Jeziorański: *Polska wczoraj, dziś i jutro*. Warszawa 1999, s. 246.

⁴ A. Talaga: *Nie skapmy na armię*. „Dziennik Gazeta Prawna” z 22-23 stycznia 2010 r.

⁵ P. Makarewicz: *Czy nasza armia obroni Polskę?* „Przegląd” z 14 listopada 2010 r.

⁶ G. Kostrzewa-Zorbas: *Wyjźdźmy z Afganistanu*. „Newsweek” z 20 września 2009 r.

⁷ B. Pacek: *Lekcja do odrobienia*. „Polska Zbrojna” z 24 października 2010 r.

⁸ Vide: R. Radziejewski: *Ochrona infrastruktury krytycznej – uregulowania prawne*. W: *Ochrona infrastruktury krytycznej*. A. Tyburska (red.). Wyższa Szkoła Policji, Szczytno 2010, s. 93.

⁹ Vide: R. Radziejewski: *Infrastruktura krytyczna – nowe pojęcie?* „Kwartalnik Bellona” 2011 nr 1.

¹⁰ *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku...*, op.cit., s. 100.

wo zjawisk, zdarzeń i procesów, nie może posiadać waloru racjonalności. Kontynuacja dotychczasowej ścieżki postępowania ma się nijak do pojawiających się, wciąż jakościowo nowych, kategorii. Zarówno w sensie strukturalnym, jak też funkcjonalnym istniejąca dotychczas rozwiązania nie są „bo i nie mogą być” adekwatne¹¹.

Natomiast jakość stanowienia prawa w naszym kraju, oprócz tego, że jest fatalna (*Ogromna liczba przepisów, czyli inflacja prawa, to wciąż pierwsza z głównych bolączek polskiej legislacji. Drugą jest jego jakość. Jedną wynika z drugiej, a obie układają się w błędne koło: przepisy są złe, więc się je szybko i często „poprawia”, efektem są kolejne wadliwe regulacje i tak dalej. Do tego dochodzi złudne przeświadczenie rządzących, że uchwalenie przepisu rozwiązuje problem*¹²), stanowi główną przyczynę dysonansu w ochronie obiektów, od których sprawnego funkcjonowania zależy bezpieczeństwo państwa.

Z lektury uwarunkowań prawnych ochrony obiektów infrastruktury wojskowej wynika, że zasadniczo jest ona chroniona tylko w czasie pokoju, a przecież resort obrony narodowej ma jeszcze w swojej pieczy ochronę obiektów tzw. kategorii I, czyli obiekty szczególnie ważne dla bezpieczeństwa i obronności państwa. O tym jakby nikt nie pamięta, z wyjątkiem wąskiej grupy osób bezpośrednio zajmujących się tym problemem, lub – w przypadku politycznych i wojskowych decydentów – nawet nie ma świadomości, że taki obowiązek istnieje!

Ochrona obiektów wojskowych (infrastruktury wojskowej)

Obiekt wojskowy to *element infrastruktury obronnej obejmujący wszystkie stacjonarne (a w wyjątkowych wypadkach także ru-*

*chome) obiekty i urządzenia, które zgodnie ze swym przeznaczeniem służą do zaspokajania potrzeb sił zbrojnych, a w szczególności dowodzenia, bytowania, szkolenia i przemieszczania wojsk*¹³. Ile jest tych obiektów i kto je ochrania? Jest ich ponad tysiąc, w tym ochraniających – 350. Obiekty te są chronione przez Specjalistyczne Uzbrojone Formacje Ochrony (SUFO) – 52,5 proc. obiektów, Oddziały Wart Cywilnych (OWC) – 44,5 proc., oraz przez żołnierzy – tylko 3 proc.¹⁴.

Specjalistyczne Uzbrojone Formacje Ochrony są to, zgodnie z ustawą o ochronie osób i mienia, wewnętrzne służby ochrony oraz przedsiębiorcy, którzy uzyskali koncesje na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie usług ochrony osób i mienia¹⁵. Warunkiem zaangażowania do ochrony w jednostce wojskowej specjalistycznej uzbrojonej formacji ochronnej przedsiębiorcy jest *wprowadzenie stosownych zmian w etacie jednostki wojskowej, gdy rozformowywany jest jego stan osobowy oraz zapewnione są środki finansowe na realizację usług ochronnych przez tę formację, a także wyrażenie zgody przez przedsiębiorcę na realizację usług ochronnych po ogłoszeniu mobilizacji, wprowadzeniu stanu wojennego lub w czasie wojny. Ponadto po ogłoszeniu mobilizacji, wprowadzeniu stanu wojennego lub w czasie wojny ochrona terenów komórek i jednostek organizacyjnych, obiektów i urządzeń wojskowych może być prowadzona przez specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne przedsiębiorców, zmilitaryzowane na zasadach i w trybie określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 21 maja 2002 r. w sprawie militaryzacji jednostek organizacyjnych wykonujących zadania na rzecz obronności lub bezpieczeństwa państwa*¹⁶.

¹¹ A. Dawidczyk: *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2001, s. 53.

¹² I. Walencik: *Parlament i rząd tworzą coraz więcej złego prawa*. „Rzeczpospolita” z 17 stycznia 2011 r.

¹³ *Słownik terminów w zakresie bezpieczeństwa narodowego*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2002, s. 49.

¹⁴ K. Kowalczyk: *Cenna ochrona*. „Polska Zbrojna” z 16 stycznia 2011 r.

¹⁵ *Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia*. DzU z 1997 r. nr 114, poz. 740.

¹⁶ *Rozporządzenie ministra obrony narodowej z dnia 25 stycznia 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ochrony przez specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne terenów komórek i jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej*. DzU nr 19 z 2006 r., poz. 148.



Fot. 1. Siedziba Dowództwa Sił Powietrznych w Warszawie

Źródło: Ze zbiorów autora

Oddziały Wart Cywilnych są to wewnętrzne służby ochrony komórek i jednostek organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej, powołane do ochrony ich mienia i osób¹⁷. Tworzy je, na wniosek dowódcy jednostki wojskowej, właściwy dowódca rodzaju sił zbrojnych lub dowódca Garnizonu Warszawa. Warunkiem utworzenia OWC w jednostce wojskowej jest wprowadzenie stosownych zmian do jej etatu oraz przydzielenie środków na wynagrodzenia dla wartowników. Po ogłoszeniu mobilizacji, wprowadzeniu stanu wojennego lub w czasie wojny ochronę od OWC przejmują wojskowe pododdziały ochrony i obrony obiektów.

Ochrona obiektów kategorii I

Wojsko oprócz ochrony obiektów militarnych jest zobowiązane do ochrony obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa. Obowiązek ten wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z 24 czerwca 2003 roku, w którym wskazano obiekty ochrony, określono ich kategorie, a także za-

dania związane ze szczególną ochroną oraz właściwość organów w tych sprawach¹⁸. Co prawda *szczególna ochrona obiektów jest przygotowywana przez organy, instytucje, formacje, przedsiębiorców lub jednostki organizacyjne, w których właściwości znajdują się obiekty, ale:*

2. *Do zadań Ministra Obrony Narodowej należy ponadto:*

1) *precyzowanie, po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw wewnętrznych, ogólnych wymagań przygotowania i prowadzenia szczególnej ochrony obiektów kategorii I;*

2) *opracowywanie planów szczególnej ochrony obiektów kategorii I, których szczególna ochrona jest przygotowywana i będzie prowadzona z udziałem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej;*

3) *prowadzenie, na podstawie wykazu, o którym mowa w § 4 ust. 1, ewidencji obiektów kategorii I;*

4) *określanie, po zasięgnięciu opinii organów, o których mowa w § 4 ust. 2, szczegółowego sposobu zabezpieczenia potrzeb w zakresie rezerw osobowych, uzbrojenia,*

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 2 czerwca 1999 r. w sprawie wewnętrznych służb ochrony działających na terenach komórek i jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej. DzU nr 58 z 1999 r., poz. 619 ze zm.

¹⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 czerwca 2003 r. w sprawie obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa oraz ich szczególnej ochrony. DzU nr 116 z 2003 r., poz. 1090.



Fot. 2. Samoloty na płycie lotniska

Źródło: <http://www.defense.gov/>

sprzętu wojskowego, reklamowania od obowiązków pełnienia czynnej służby wojskowej oraz świadczeń na rzecz obrony, niezbędnych do szczególnej ochrony obiektów;

5) *podejmowanie decyzji w sprawie udziału Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w szczególnej ochronie obiektów oraz ustalanie zakresu i sposobu tego udziału, po zasięgnięciu opinii organów, o których mowa w § 4 ust. 2;*

6) *organizowanie i prowadzenie, wspólnie z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych, specjalistycznego szkolenia dla osób organizujących wykonywanie zadań w zakresie szczególnej ochrony obiektów kategorii I (par. 7.2 rozporządzenia).*

Zakres obowiązków jest więc niemały, a dotyczy także... obiektów wojskowych (par. 2.3 rozporządzenia), ponieważ w rozumieniu rozporządzenia obiektami wymagającymi szczególnej ochrony są:

— zakłady produkujące, remontujące i magazynujące uzbrojenie i sprzęt wojskowy oraz środki bojowe, a także zakłady, w których są prowadzone prace badawczo-rozwojowe lub

konstruktorskie związane z produkcją na potrzeby bezpieczeństwa i obronności państwa;

— magazyny rezerw państwowych, w tym bazy i składy paliw płynnych, żywności, leków i artykułów sanitarnych;

— obiekty jednostek organizacyjnych podległych ministrowi obrony narodowej lub przez niego nadzorowanych;

— obiekty infrastruktury transportu samochodowego, kolejowego, lotniczego, morskiego i wodnego śródlądowego, drogownictwa, kolejnictwa i łączności oraz ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej;

— zapory wodne i inne urządzenia hydrotechniczne;

— obiekty jednostek organizacyjnych Agencji Wywiadu;

— obiekty: Narodowego Banku Polskiego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA oraz Mennicy Państwowej SA;

— obiekty, w których produkuje się, stosuje lub magazynuje materiały jądrowe oraz źródła i odpady promieniotwórcze;



Fot. 3. Okręt USS „Independence”

Źródło: <http://www.defense.gov/>

— obiekty telekomunikacyjne przeznaczone do nadawania programów radia publicznego i telewizji publicznej;

— obiekty organów i jednostek organizacyjnych podległych ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej lub przez niego nadzorowanych;

— obiekty organów i jednostek organizacyjnych podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych lub przez niego nadzorowanych;

— obiekty jednostek organizacyjnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego;

— obiekty policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej;

— obiekty znajdujące się we właściwości ministra sprawiedliwości, Służby Więziennej oraz jednostek organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez ministra sprawiedliwości;

— zakłady mające bezpośredni związek z wydobywaniem kopalin podstawowych;

— obiekty, w których produkuje się, stosuje lub magazynuje materiały stwarzające szczególne zagrożenie wybuchowe lub pożarowe;

— obiekty, w których prowadzi się działalność z wykorzystaniem toksycznych związków chemicznych i ich prekursorów, a także środków biologicznych, mikrobiologicznych, mikroorganizmów, toksyn i innych substancji wywołujących choroby u ludzi lub zwierząt;

— elektrownie i inne obiekty elektroenergetyczne;

— inne obiekty będące we właściwości organów administracji rządowej, organów jednostek samorządu terytorialnego, formacji, instytucji państwowych oraz przedsiębiorców i innych jednostek organizacyjnych, których zniszczenie lub uszkodzenie może stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, dziedzictwa narodowego oraz środowiska w znacznych rozmiarach albo spowodować duże straty materialne, a także zakłócić funkcjonowanie państwa.

W rozporządzeniu określono również, że przez szczególną ochronę obiektów należy rozumieć jej przygotowanie i prowadzenie.

2. Przygotowanie szczególnej ochrony obiektów obejmuje prace koncepcyjne, planistycz-

ne, organizacyjne, logistyczne, techniczne, szkoleniowe i kontrolne mające na celu:

1) opracowanie, uzgadnianie i aktualizowanie planów szczególnej ochrony obiektów;

2) zapewnienie zasobów, w tym ludzkich, finansowych i materiałowych, niezbędnych do prowadzenia szczególnej ochrony obiektów;

3) utworzenie systemu kierowania szczególną ochroną obiektów, zorganizowanie współdziałania oraz określenie sposobu prowadzenia szczególnej ochrony obiektów;

4) osiągnięcie gotowości do prowadzenia szczególnej ochrony obiektów.

3. Prowadzenie szczególnej ochrony obiektów obejmuje w szczególności:

1) bezpośrednią ochronę fizyczną obiektów i ich zabezpieczenie techniczne;

2) inne działania mające na celu ochronę obiektu, które wynikają z jego specyfiki i charakteru zagrożeń dla jego funkcjonowania;

3) przedsięwzięcia realizowane w ramach systemu alarmowania i powiadamiania oraz wymiany informacji o zagrożeniach;

4) działania obronne, obejmujące w szczególności rozbudowę inżynierską terenu na podejściach i wewnątrz bronionego obiektu, system ognia broni palnej, powszechną obronę przeciwlotniczą oraz ochronę przed skażeniami (par. 5.2 rozporządzenia).

Istota problemu

Wydawać się może, że kwestia ochrony została w pełni uregulowana: obiekty wojskowe w czasie pokoju są chronione przez SUFO i OWC, a po ogłoszeniu mobilizacji, wprowadzeniu stanu wojennego lub w czasie wojny SUFO są militaryzowane i nadal wykonują zadania ochrony¹⁹, można też zmilitaryzować inne specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne przedsiębiorców. Od OWC ochronę przejmują wojskowe pododdziały ochrony i obrony obiektów.

Natomiast obiekty kategorii I są szczególnie ochraniać w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa oraz w czasie wojny²⁰ przez jednostki zmilitaryzowane specjalnie tworzone w tym celu na podstawie odrębnych przepisów (par. 5.5 rozporządzenia). Szczególna ochrona obiektów jest przygotowywana i prowadzona z udziałem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, policji, Państwowej Straży Pożarnej oraz formacji obrony cywilnej, z zastrzeżeniem par. 4 ust. 3 pkt 8, par. 7 ust. 2 pkt 5 i ust. 3 pkt 4 (par. 5.6 rozporządzenia).

Nie sposób nie zapytać, kto chroni te obiekty w czasie pokoju? Jeśli ich wykaz porównać z wykazem obiektów podlegających obowiązkowej ochronie na mocy ustawy o ochronie osób i mienia (art. 5.2)²¹ oraz uwzględnić odwołanie się w rozporządzeniu do planów ochrony (§ 8. *W wykonywaniu zadań w zakresie przygotowania szczególnej ochrony obiektów wykorzystuje się ewidencje i plany ochrony tych obiektów, opracowywane zgodnie z przepisami ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia*), to odpowiedź nasuwa się sama: chronią komercyjne firmy ochrony! Tylko w jaki sposób mają one urzeczywistniać zapis o *działaniach obronnych, obejmujących w szczególności rozbudowę inżynierską terenu na podejściach i wewnątrz bronionego obiektu, system ognia broni palnej, powszechną obronę przeciwlotniczą oraz ochronę przed skażeniami* (par. 5.2 rozporządzenia), skoro tego typu działania są zarezerwowane dla pododdziałów wojskowych? Czy może właśnie do tego ma się sprowadzić udział Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w przygotowaniu i prowadzeniu szczególnej ochrony?

Pomijam pytanie o cel utworzenia nowej kategorii obiektów przez ustawodawcę, on sam zdaje się potwierdzać ów tok rozumowania: *Bezpośrednią ochronę fizyczną obiektów kategorii I organizuje się w oparciu o:*

¹⁹ Rozporządzenie ministra obrony narodowej z dnia 25 stycznia 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ochrony..., op.cit., par. 4.

²⁰ Wytyczne ministra obrony narodowej z 20 grudnia 2004 r. w sprawie ogólnych wymagań przygotowania i prowadzenia szczególnej ochrony obiektów kategorii I. Wyd. drugie. Szt. OT Wewn. 1/2005, s. 7.

²¹ Ustawa o ochronie osób i mienia..., op.cit.

1) wewnętrzne służby ochronne, którym na okres zagrożenia zewnętrznego bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny nadaje się przydziały organizacyjno-mobilizacyjne lub pracownicze przydziały mobilizacyjne (dotyczy to pracowników ochrony oddziałów wart cywilnych);

2) specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne przedsiębiorców, ochraniające obiekty kategorii I, które w warunkach zagrożenia zewnętrznego bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny militaryzuje się;

3) nowo formowane pododdziały ochrony i obrony obiektów Sił Zbrojnych RP, siły Policji, Państwowej Straży Pożarnej lub formacji obrony cywilnej²².

Nie wdając się w rozważania nad tym, czy jednostkami zmilitaryzowanymi, o których mowa w rozporządzeniu, są w warunkach zagrożenia zewnętrznego bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne przedsiębiorców ochraniające obiekty kategorii I, należy zapytać, czy owe komercyjne podmioty ochrony mają wiedzę na ten temat.

Raczej nie mają, a pytań rodzi się więcej. SUFO to wewnętrzne służby ochrony oraz przedsiębiorcy, którzy uzyskali koncesje na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie usług ochrony osób i mienia. W jaki sposób będzie przeprowadzana mobilizacja firmy ochrony, która chroni obiekt wojskowy oraz obiekty zakwalifikowane do obiektów kategorii I? Wielu pracowników ochrony dorabia w innych firmach. Do której otrzymają przydziały?

W myśl rozporządzenia ministra obrony narodowej z 2 czerwca 1999 roku po ogłoszeniu mobilizacji, wprowadzeniu stanu wojennego lub w czasie wojny ochronę obiektów wojskowych przejmują od OWC wojskowe pododdziały ochrony i obrony obiektów. Natomiast zgodnie z wytycznymi ministra

obrony narodowej z 20 grudnia 2004 roku pracownikom ochrony oddziałów wart cywilnych nadaje się pracownicze przydziały mobilizacyjne. Pytanie: Po co? Już pomijam kwestię niedopuszczalności zmiany zapisów rozporządzenia, a także strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej²³ na mocy wytycznych, ale nie mogę nie zapytać o to, kto w końcu ma chronić te obiekty? Ustawodawca wskazuje: nowo formowane pododdziały ochrony i obrony obiektów Sił Zbrojnych RP, siły Policji, Państwowej Straży Pożarnej lub formacji obrony cywilnej. Ale kto ma formować te pododdziały? Jakimi siłami dysponuje policja, która również jest zobowiązana do ochrony obiektów kategorii II. Strażacy na warcie? Wolne żarty. Formacje obrony cywilnej? A mamy takie?

Rodzi się wiele wątpliwości, ale konkluzja jest jedna: w większości przypadków obiekty wojskowe będą chroniły SUFO i OWC, i to zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Zasadne jest zatem pytanie: Jak one chronią powierzone im obiekty? Fatalnie, jeśli wierzyć autorce artykułu zamieszczonego w „Rzeczypospolitej”: *„Elitarna jednostka specjalna GROM. Na teren jej siedziby wchodzi przez ogrodzenie kilku mężczyzn (jak się potem okazuje, żołnierz z Departamentu Kontroli MON). Nikt ich nie zatrzymuje. Obecność intruzów wykrywa dopiero elektroniczny system monitoringu [...] Podobne scenki rozegrały się w Oddziale Specjalnym Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim i kilku innych jednostkach wojskowych w kraju”*²⁴. Skąd o tym wiedzą dziennikarze? Autorka nie ukrywa, że z tajnego raportu z kontroli, który częściowo poznała „Rz”! Zapewne niektórzy zaczną powątpiewać: Cóż to za wojsko, jeśli nie potrafi skutecznie się chronić ani utrzymać w tajemnicy raportu?!

Wątpliwości wydają się uzasadnione, tym bardziej że wcale nie jest to nierealny scena-

²² Wytyczne ministra obrony narodowej z 20 grudnia 2004 r. w sprawie ogólnych wymagań..., op.cit., s. 7.

²³ Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 2009, art. 133: *Ochrona obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa prowadzona jest przez jednostki zmilitaryzowane przeznaczone do realizacji zadań ochronnych samodzielnie bądź z udziałem Sił Zbrojnych RP, Policji, Państwowej Straży Pożarnej i formacji obrony cywilnej.*

²⁴ E. Żemła: *Wojsko fatalnie chronione*. „Rzeczpospolita” z 25 marca 2011 r.

riusz – zamiast żołnierzy z Departamentu Kontroli mogą pojawić się terroryści. Polska uczestniczy w światowej wojnie z terroryzmem, jest zaangażowana w wojnę w Afganistanie (wcześniej w Iraku), a w licznych wypowiedziach przywódców różnego rodzaju odłamów komórek terrorystycznych jest wymieniana jako potencjalny cel ataku. *Członek Al-Kaidy Abu al-Libi, przetrzymywany w Guantanamo, spotkał się w grudniu 2004 r. w Pakistanie z Khalidem Habibim, z którym omawiał ewentualne przyszłe operacje przeciw interesom USA w Polsce – podał „Pakistan Today”, powołując się na WikiLeaks. Zdaniem ekspertów od bezpieczeństwa nie powinniśmy być zaskoczeni*²⁵. Takich wypowiedzi nie należy lekceważyć. *Po 11 września 2001 roku terroryści udowodnili, że mogą uderzyć w dowolnym miejscu świata i że każdy kraj może być zagrożony. Ofiarami ich ataków mogą więc być zarówno wielkie mocarstwa, jak i niewielkie i neutralne państwa*²⁶.

Oprócz ataków terrorystów zagranicznych nie można wykluczyć działań terrorystycznych rodzimych przestępców pragnących pozyskać na przykład broń chemiczną czy grup przestępczych chcących się zaopatrzyć w broń bądź materiały wybuchowe z wojskowych magazynów. Są to najbardziej realne zagrożenia czasu pokoju, natomiast na wypadek działań wojennych obiekty te pierwsze będą atakowane przez środki napadu powietrznego czy grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Warto zatem zapytać o poziom ochrony tych obiektów: Czy jest on odpowiedni do skali zagrożeń?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uświadomić, w jakich warunkach działają komercyjne firmy ochrony, w tym SUFO. Są one sytuowane jakby na obrzeżach bezpieczeństwa, choć komercyjna branża ochrony jest oceniana na około 200 tys. osób (bez mała tyle, ile wynosi łączna liczba żołnierzy i policjantów!) i chroni, jak wynika z szacunków,

około 4 tys. obiektów klasyfikowanych w ustawie o ochronie osób i mienia jako obiekty wymagające szczególnej ochrony, w tym wspomniane obiekty szczególnie ważne dla bezpieczeństwa i obronności państwa. Mimo to jest traktowana z przymrużeniem oka, a nawet lekceważona przez formacje mundurowe (choć w jej szeregach pracuje wielu byłych mundurowych, którzy *de facto* branżę tę tworzyli).

O niedocenianiu roli firm ochrony w systemie bezpieczeństwa państwa można mówić już od czasów tworzenia ustawy o ochronie osób i mienia (na przełomie transformacji ustrojowej), kiedy to dominował pogląd, że ochrona komercyjna zajmie się przed wszystkim ochroną prywatności przed zagrożeniami pospolitymi: kradzieżami, włamaniami, porządkiem w granicach chronionych obiektów, a niejako przy okazji – upraszczając – obejmie ochroną obiekty podlegające obowiązkowej ochronie. Potraktowano to jako formalność: kłóży bowiem i po co włączył się do urzędów państwowych, niszczył drogi, mosty czy sieci energetyczne. Banki i tak są chronione – reszta niech się sama o siebie martwi. Natomiast poważniejszymi zagrożeniami zajmie się policja i inne służby specjalne, wojsko samo się obroni, rząd i ważniejsze urzędy ochroni Biuro Ochrony Rządu, a zakłady pracy – obrona cywilna.

Inaczej też postrzegano zagrożenia obiektów podlegających obowiązkowej ochronie: *Jeszcze kilka lat temu ambasady, budynki rządowe i ministerstwa były uważane za miejsce względnie bezpieczne, a ich ochrona sprostawała się jedynie do zabezpieczenia przed natarciem hulaśliwych demonstrantów. Również w przypadku obiektów takich jak bazy wojskowe, porty lotnicze, rafinerie podstawę systemu ochrony obwodowej stanowiły wysokie ogrodzenia i zasieki z drutu kolczastego, a dostępu do chronionej strefy bronił uzbrojony strażnik*²⁷. Obecne zagrożenia

²⁵ <http://konflikty.wp.pl/kat,1020699,title,Zamach-Al-Kaidy-w-Polsce-Zadne-zaskoczenie,wid,13425377,wiadomosc.html> [dostęp: 28.10.2012].

²⁶ I. Jankowska: *Współczesny terroryzm – największe zagrożenie bezpieczeństwa człowieka*. W: *Zarządzanie bezpieczeństwem w Unii Europejskiej wobec globalnych zagrożeń*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej, Józefów 2008, s. 90.

²⁷ B. Kędzia: *Zabezpieczenia w dobie terroryzmu*. „Zabezpieczenia” 2007 nr 3.

zmieniły się zarówno pod względem charakteru, jak i swej istoty, niestety nie zmienił się sposób przygotowywania pracowników komercyjnych firm ochrony do przeciwdziałania tym zagrożeniom. Uwaga firm ochrony była i jest skupiona na obiektach podlegających obowiązkowej ochronie, ponieważ ochrona takich obiektów oznacza pewne pieniądze. Walka o kontrakty jest więc zażarta: *Firmy wycinają się w pień podczas przetargów na ochronę urzędów państwowych (zapewniają one trzecią część dochodów branży ochroniarzkiej). – Ostatnio systematycznie wygrywają oferty dumpingowe, po 7–8 zł razem z dodatkami za godzinę pracy ochroniarza [a powinno być 17,50 zł netto – przyp. R.R.] – denerwuje się Wagner²⁸. Denerwować się powinien nie tylko Sławomir Wagner, prezes Polskiej Izby Ochrony Osób i Mienia. Niespokojne powinny być przede wszystkim osoby odpowiedzialne za ochronę tych obiektów, ponieważ muszą sobie zdawać sprawę, że za takie pieniądze nie można zapewnić skutecznej ochrony. Co mają jednak robić, gdy w przetargach decydującym czynnikiem najczęściej jest cena? Bezlitosna walka o klienta doprowadziła więc do osobliwej sytuacji: firmy ochrony udają, że chronią, a firmy chronione – że płacą za tę ochronę.*

Pytanie o skuteczność ochrony jest więc bezprzedmiotowe, zwłaszcza że szkolenie pracowników ochrony kończy się na uzyskaniu licencji, choć i jej uzyskanie było i nadal pozostaje kłopotliwe: *Najwięcej problemów sprawiają zagadnienia praktyczne. Wydaje się, że firmy prowadzące kursy zbyt małą wagę przywiązują do samoobrony, technik interwencji i strzelań. Bo jeśli egzamin teoretyczny zdaje 90%, a z tej liczby tylko 50% praktyczny, to o czymś to świadczy²⁹. Nie lepiej było 10 lat później: Nie mam prawa ani tytułu wyciągać wniosków o poziomie całej populacji pracowników ochrony na podsta-*

wie obserwacji 112 egzaminowanych osób, ale z tego co widziałam jest raczej źle. Gorzej, bo część tych osób (a znam je osobiście z kursów, na których prowadziłam zajęcia) jest w trakcie, albo ukończyła różne szkoły na poziomie licencjatu. [...] W sumie, w dniach 22–24 września 2009 r. w komendzie stołecznej policji do egzaminu przystąpiło 112 osób, z których egzamin zaliczyło 25, co stanowi 22%³⁰.

Do rzadkości należą także firmy, w których systematycznie szkoli się pracowników i inwestuje w nich. A jeśli już się inwestuje, to raczej w kadrę kierowniczą. Trudno się dziwić przedsiębiorcom, bo szkolenie kosztuje (a nie jest obowiązkowe). Trudno się dziwić również klientowi firmy ochrony (w tym przypadku dowódcy jednostki wojskowej), że chciałby być chroniony przez profesjonalistów, ale musi dziwić, że oczekuje tego, płacąc za ochronę marne grosze. W efekcie na około 200 tys. pracowników ochrony [n]ajwyżej 20% pracowników agencji ochrony ma naprawdę porządne kwalifikacje – mówi Janusz Raczynski, przedstawiciel organizacji *International Bodyguard Association w Polsce*³¹.

A w jakim stopniu jest skuteczna ochrona zapewniana przez OWC? Z informacji uzyskanych przez „Rzeczpospolitą” wynika, że *tam, gdzie wojsko chronią pracownicy cywilni, kontrola wypadła znacznie lepiej, niż tam, gdzie zatrudnione były firmy*³². Kontrola mogła wypaść lepiej chociażby dlatego, że w OWC najczęściej są zatrudniani byli żołnierze zawodowi, z natury rzeczy lepiej przygotowani (psychicznie i merytorycznie) do tego typu działań. Nie oznacza to, że OWC i SUFO są zdolne przeciwdziałać współczesnym zagrożeniom! Chociażby z tego względu, że formacje te generalnie mają za zadanie *zapewnienie ochrony terenów komórek i jednostek organizacyjnych, obiektów i urzą-*

²⁸ R. Omachel, W. Surmacz: *Zarobić na strachu*. „Newsweek” z 9 sierpnia 2009 r.

²⁹ R. Radziejewski: *Pierwszy w „Stołecznej”*. „BOS. Bezpieczeństwo. Ochrona. Systemy” 1999 nr 4.

³⁰ D. Godlewska, A. Korus: *Egzamin dla osób ubiegających się o licencję pracownika ochrony fizycznej okiem Polskiego Związku Pracodawców OCHRONA*. „Ochrona Mienia i Informacji” 2009 nr 6.

³¹ R. Omachel, W. Surmacz: *Zarobić na strachu*, op.cit.

³² E. Żemła: *Wojsko fatalnie chronione*, op.cit.

dzeń wojskowych oraz strzeżenie przed kradzieżą, zniszczeniem lub uszkodzeniem powierzonego mienia wojskowego, a także kontrolowanie uprawnień do wstępu, wjazdu i przebywania na terenach komórek organizacyjnych (OWC) oraz zapobieganie przestępstwom i wykroczeniom przeciwko mieniu, a także przeciwdziałanie powstawaniu szkody wynikającej z tych zdarzeń oraz niedopuszczanie do wstępu osób nieuprawnionych (SUFO).

Ani cel działania, ani przygotowanie pracowników (a właściwie jego brak), ani wyposażenie w broń palną nie predestynują ich do skutecznego przeciwstawienia się zdeterminowanym terrorystom czy doskonale wyposażonym i wyszkolonym żołnierzom grup dywersyjno-rozpoznawczych. Jeśli więc ani SUFO, ani OWC nie spełniają wymogów skutecznej ochrony, to może należałoby powrócić do sytuacji, gdy wojsko samo chroniło siebie, gdy wartownikami byli żołnierze? Otóż nie. Choćby dlatego, że koszty utrzymania ochrony cywilnej są mniejsze niż koszty warty pełnionej przez żołnierzy. Z symulacji wynika, że *warty wyłącznie wojskowe na wszystkich chronionych obiektach wojskowych kosztowałyby państwo około 650 milionów złotych rocznie, te z wykorzystaniem OWC i SUFO zaś – nieco ponad 470 milionów. Dodatkowo, w tym drugim wariantcie mielibyśmy do czynienia z rozwiązaniem dla wojska idealnym, bo wtedy teoretycznie wszyscy żołnierze byłiby zwolnieni z warty i mogliby się poświęcić szkoleniu oraz innym służbowym zadaniom*³³. I ten drugi wariant (żołnierze tylko się szkolą) jest zasadniczym powodem do poszukiwania innych rozwiązań.

Konkluzje

Znaczenie sprawnego funkcjonowania obiektów infrastruktury wojskowej, a także

obiektów mających szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa, dla obronności i bezpieczeństwa państwa, dla sprawnego funkcjonowania aparatu państwowego i samorządowego, gospodarki i życia społecznego zdaje się umykać uwadze politycznych i wojskowych decydentów. Wojsko i jego obiekty nie stanowią zamkniętej enklawy mogącej funkcjonować bez sprawnej administracji i gospodarki. Na wojnę idzie cały kraj, a nie tylko wojska operacyjne. Wymaga to kompleksowego spojrzenia na ochronę wspomnianych obiektów, począwszy od rewizji aktów ustawodawczych w celu ich dostosowania do współczesnych realiów. Biorąc pod uwagę gwałtowność obecnych konfliktów zbrojnych i możliwość rażenia celów praktycznie na całym terytorium przeciwnika, ochrona obiektów wojskowych (w rozumieniu zabezpieczeń technicznych i ochrony fizycznej) powinna być taka sama zarówno w czasie pokoju, jak i działań wojennych. Taka sama w sensie jej skuteczności i gotowości do natychmiastowego odparcia każdego ataku, ponieważ czas od pozyskania informacji o możliwości zaatakowania konkretnego obiektu do momentu ataku może być minimalny lub zerowy. W tym kontekście wszelkie działania oparte na mobilizacji nie mają uzasadnienia. Mają natomiast w systemie ochrony obiektów wojskowych, i to w negatywnym znaczeniu. Decydenci wojskowi jakby nie zauważyli, że obecne konflikty zbrojne różnią się charakterem od tych sprzed lat, a zagrożenia bezpieczeństwa państwa są związane głównie z zagrożeniami asymetrycznymi.

W resorcie obrony narodowej trwają prace nad ochroną obiektów wojskowych, dotyczą one jednak głównie czasu pokoju. Najwyższa pora spojrzeć kompleksowo na problematykę ochrony obiektów infrastruktury wojskowej oraz wymagających szczególnej ochrony. ■

³³ K. Kowalczyk: *Cenna ochrona*, op.cit.

Japoński ślad na Malcie



kmrdr por. rez. dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

Profesor Dolnośląskiej
Szkoły Wyższej
we Wrocławiu,
absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego, przez
wiele lat związany
z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.

Monument wznoszący się na głównym maltańskim cmentarzu poświęcony poległym marynarzom Japońskiej Cesarskiej Marynarki Wojennej zdaje się potwierdzać prawdziwość stwierdzenia, które – sparafrazowane – brzmi: *Nie ma wiecznych przyjaciół i wiecznych wrogów, są tylko niezmiennie interesy państwa*¹. Oto w czasie tzw. Wielkiej Wojny Japończycy, którzy za dwie dekady mieli zadać imperium brytyjskiemu chyba najbardziej kompromitujące ciosy w jego historii, byli wiernym sojusznikiem Albionu.

Sojusz brytyjsko-japoński ukształtował się na przełomie XIX i XX wieku, a formę zinstytucjonalizowaną przybrał w 1902 roku. Wówczas w interesie obu państw leżało powstrzymanie ekspansjonistycznych dążeń Rosji, do czego ostatecznie doszło w następstwie klęski tego państwa w wojnie z Japonią w latach 1904–1905. Po wybuchu pierwszej wojny światowej japoński gabinet 15 sierpnia 1914 roku przekazał Niemcom ultimatum, w którym żądał wycofania kajzerowskich okrętów z wód azjatyckich, przekazania Japonii półwyspu Szantung z miastem Qingdao (od 1898 roku była to niemiecka enklawa na

terytorium Chin) oraz części kolonii na Pacyfiku. Ostatecznie, w porozumieniu z aliantami, Japonia zajęła Qingdao (z półwyspem Szantung), Wyspy Marshalla, północne Mariany oraz Karoliny (z Palau).

Ponadto Japończycy przyłączyli się do działań eskortowych na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim, by wspomóc wysiłki Brytyjczyków, Australijczyków i Francuzów ukierunkowane na ochronę komunikacji morskiej oraz zlikwidowanie sił niemieckich. Japońskie oddziały desantowe z krążowników „Tsushima” i „Otowa” odegrały też – w lutym 1915 roku – główną rolę w stłumieniu buntu muzułmańskich żołnierzy brytyjskich sił kolonialnych, które stacjonowały w Singapurze.

Na początku 1917 roku Japonia przystąpiła na wielokrotnie ponawiane prośby Brytyjczyków i skierowała zespół okrętów na Morze Śródziemne. 11 kwietnia na Maltę przybyły, dowodzone przez kontradmirała Sato Kozo, lekkie krążowniki „Akashi” oraz niszczyciele „Ume”, „Kusunoki”, „Kade”, „Katsura”, „Kashiwa”, „Matsu”, „Sugi” i „Sakaki”, tworzące 1 Specjalną Grupę Operacyjną. Już w trakcie przejścia z Port Saidu do La Valetty Japończycy

¹ Myśl ta, w formie: *Wielka Brytania nie ma przyjaciół ani wrogów, ma interesy*, jest przypisywana Winstonowi Churchillowi. W istocie jej autorem jest Henry John Temple (1784–1865), trzeci wicehrabia Palmerston, wybitny brytyjski polityk wielokrotnie pełniący funkcję ministra, dwukrotny premier Rządu Jej Królewskiej Mości. Jeszcze w 1848 roku stwierdził on: *Zatem, twierdząc, że to krótkowzroczne przypuszczać, że ten, czy inny kraj winien być uważany za wiecznego sojusznika lub wroga Anglii. Nie mamy wiecznych przyjaciół i nie mamy wiecznych wrogów. To nasze interesy są wieczne i niezmiennie, i o te interesy musimy dbać. Za: Amerykańska gra na trzech fortepianach. Salon 24. Niezależne forum publicystów, 2.12.2010. <http://afortiori.salon24.pl/255932.amerykanska-gra-na-trzech-fortepianach> [dostęp: 16.10.2012].*



Fot. 1. Monument poświęcony poległym marynarzom Japońskiej Cesarskiej Marynarki Wojennej

Źródło: Ze zbiorów autora

eskortowali brytyjski transportowiec wojskowy „Saxon”.

Japończycy przybyli na Malte, gdy sytuacja na morzach była dla aliantów trudna. Z całości tonażu utraconego w czasie wojny (około 12 mln jednostek pojemnościowych², z tego około 3,1 mln jednostek na Morzu Śródziemnym) około 48 proc. (5,753 mln jednostek pojemnościowych, czyli 2566 statków) zostało zatopione między lutym a grudniem 1917 roku, gdy państwa centralne rozpoczęły nieograniczoną wojnę podwodną. Tylko w kwietniu 1917 roku alianci stracili na Morzu Śródziemnym 218 tys. jednostek pojem-

nościowych, czyli 7 proc. całości strat wojennych na tym akwenie. Rozważano nawet zarzucenie żeglugi na Morzu Śródziemnym i skierowanie całości strumienia transportowego na szlak wokół Przylądka Dobrej Nadziei (po wcześniejszym ewakuowaniu własnych sił z rejonu Salonik).

Japońskie wsparcie miało więc duże znaczenie, tym większe że okręty japońskiej marynarki eskortowały transportowce wojskowe, które przerzucały nowe oddziały z Indii i dominiów na wykrwawiony front zachodni, gdzie trwała ofensywa w rejonie Arras, Chemin des Dames i Champagne. W trak-

² Jednostka pojemnościowa (dawniej stosowano nazwę „tona rejestrowa”) wynosi 2,83 m³.

cie działań niszczyciele „Sakaki” i „Matsu” uczestniczyły 4 maja 1917 roku w ratowaniu rozbitków z transportowca „Transylwania”, który został zatopiony w Zatoce Genueńskiej przez niemiecki okręt podwodny U-63. Wówczas zginęło 412 członków załogi i przewożonych żołnierzy, ale pozostałych z ponad 3 tys. znajdujących się na pokładzie szczęśliwie podjęto z tonącego statku oraz z wody.



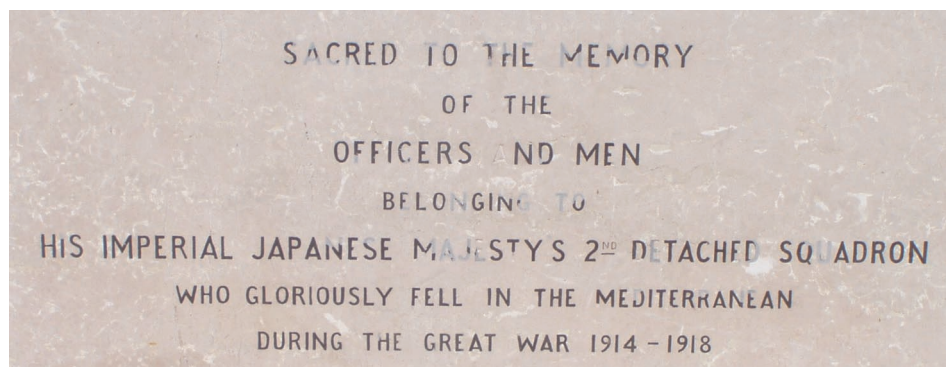
Krążownik „Akashi” został zastąpiony w czerwcu 1917 roku przez krążownik „Izumo”, który przyprowadził niszczyciele „Kashi”, „Hinoki”, „Momo” i „Yanagi”. Ze względu na braki kadrowe Royal Navy japoński personel obsadził też dwie kanonierki („Tokyo” i „Saikyo”), a następnie dwa niszczyciele „Kanran” (dawny „Nemesis”) i „Sendan” (dawny „Mistrel”).

Brytyjczycy ocenili, że Japończycy byli skuteczniejsi w działaniu niż Francuzi i Włosi. Okrety japońskiej floty dłużej przebywały na morzu niż jednostki sojusznice. Miało to znaczenie podczas ofensywy Ludendorffa na froncie zachodnim wiosną 1918 roku. Wówczas japoński zespół zapewnił eskortę konwojom, które przewoziły około 100 tys. brytyjskich żołnierzy bezpośrednio z Egiptu do Marsylii. Późnym latem Japończycy ochraniaли komunikację między Egiptem a Salonikami, w których alianci przygotowywali się do rozpoczęcia ofensywy jesiennej. Do zakończenia działań japońska marynarka zapewniła eskortę 788 statkom, pokonała 240 tys. mil morskich i 34 razy nawiązała kontakt z niemieckimi oraz austro-węgierskimi okrętami podwodnymi.

Japończycy pozostali na wodach europejskich do maja 1919 roku. W tym czasie krążownik „Izumo” oraz niszczyciele „Hinoki” i „Yanagi” pożeglowały do Scapa Flow, na którym obsadzono siedem byłych niemie-

Fot. 2. Inskrypcje na monumencie: w języku japońskim (obok); w języku angielskim (poniżej)

Źródło: Ze zbiorów autora



kich okrętów podwodnych, pochodzących z podziału kajzerowskiej floty (by zabezpieczyć ich przejście na Daleki Wschód, z Japonii przybył tender „Kwanto”)³. Ostatnie cesarskie okręty wróciły do ojczyzny 2 lipca 1919 roku. Inne grupy nadzorowały okręty państw centralnych, które po kapitulacji zgromadzono w Brindisi.

Monument wzniesiony na maltańskim cmentarzu upamiętnia marynarzy Japońskiej Cesarskiej Marynarki Wojennej, którzy zmarli

i polegli w czasie wykonywania zadań na Morzu Śródziemnym. Największą jednorazową stratę w ludziach japoński zespół poniósł 11 czerwca 1917 roku, kiedy to niszczyciel „Sakaki” został storpedowany u wybrzeży Krety przez austro-węgierski okręt podwodny U-27. Zginęło 68 oficerów i marynarzy (z załogi liczącej według etatu 94 osoby), ale jednostka utrzymała się na powierzchni i ostatecznie okręt został odholowany na Maltę i wyremontowany. ■

³ Oprócz okrętów podwodnych z podziału flot państw centralnych Japonia otrzymała: stary turecki pancernik „Torgud Reis” (były niemiecki „Weissenburg” nie został przejęty i dokonał żywota w Turcji jako hulk, ze służby wycofano go w 1933 r., a złomowano w latach 1950–1956), niemieckie okręty liniowe „Nassau” i „Oldenburg”, lekki krążownik „Augsburg” oraz pięć niszczycieli (sprzedano je na złom w 1921 r. i rozebrano w Holandii lub w Wielkiej Brytanii).

XI Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości

nt. *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*



mgr
JAKUB ŻAK

Doktorant w Zakładzie Historii po 1945 roku Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Interesuje się historią Polskiej Siły Zbrojnych na Zachodzie.

Wspomniane w tytule Forum Historyków Wojskowości odbyło się 29–30 czerwca 2012 roku w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zostało zorganizowane przez Instytut Historii UJK, Komisję Historii Wojskowej Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz Stowarzyszenie Historyków Wojskowości. Było to kolejne z cyklicznych spotkań historyków, wpisujące się w ideę takich spotkań zaproponowaną przez prof. dr hab. Benona Miśkiewicza, znamienitego znawcę problematyki historycznej. W tegorocznym Forum uczestniczyli badacze, wybitni specjaliści z niemal wszystkich ośrodków akademickich w kraju oraz z wielu innych instytucji naukowo-badawczych. Tematyka obrad – dotycząca umiejscowienia mitów i legend w polskiej historii wojskowości oraz określenia, w jakiej mierze ich osadzenie w faktografii może wpływać na osąd procesu dziejowego – okazała się nader trafna. Obecność zadeklarowało aż 130 uczestników,

w tym 111 zgłosiło referaty. Ostatecznie pojawiło się 100 referatów, nie licząc zaproszonych gości oraz słuchaczy.



Fot. 1. Logo XI Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości

Źródło: Ze zbiorów autora

Na miejsce obrad nieprzypadkowo wybrano Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jest to najmłodszy uniwersytet w kraju, a ziemia świętokrzyska zawsze zajmowała poczesne miejsce w dziejach orężnych. Mieszkańcy Kielc brali czynny udział w zrywach narodowowyzwoleńczych, zwłaszcza w powstaniu styczniowym. W Kielcach brygadier Józef Piłsudski w początkowym okresie pierwszej

wojny światowej zaprzysięgał swoje oddziały. W latach 30. XX wieku region świętokrzyski był ważną częścią Centralnego Okręgu Przemysłowego, a w czasie drugiej wojny światowej stanowił rejon silnego oporu wobec okupanta, na tym terenie działały bowiem liczne ugrupowania partyzanckie.

Obrazy Forum uroczystie zainauguowała rektor UJK prof. dr hab. Regina Renz. Towarzyszył jej rektor elekt prof. dr hab. Jacek Semaniak. Przed rozpoczęciem oficjalnej części plenarnej prof. dr hab. Piotr Matusak, prezes Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, oraz prof. dr hab. Lech Wyszczelski wręczyli specjalne wyróżnienia historykom wojskowości. Odznaczeni zostali: prof. dr hab. Czesław Grzelak (filia UJK w Piotrkowie Trybunalskim), dr Jeremiasz Ślipiec (AON), dr Adam Ostanek (UPH) oraz mgr Radosław Gil (UJK).

W czasie obrad plenarnych wygłoszono trzy referaty: prof. dr hab. Karol Olejnik (UAM) zaprezentował główne aspekty wy-



Fot. 3. Wyróżnienie z rąk przewodniczącego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości otrzymuje prof. dr hab. Czesław Grzelak

Źródło: Ze zbiorów autora



Fot. 2. Powitanie gości przez rektor UJK prof. dr hab. Reginę Renz

Źródło: Ze zbiorów autora



Fot. 4. Referat wygłasza prof. dr hab. Wiesław Caban

Źródło: Ze zbiorów autora

stępowania mitów i legend w narracji historycznej, prof. dr hab. Czesław Grzelak rozważał, czy mity i legendy w historii stanowią w rzeczywistości pułapki czy też są tylko śladami przeszłości, a prof. dr hab. Wiesław Caban (UJK) omówił problem mitów w historiografii na przykładzie mitów narosłych wokół służby Polaków w armii carskiej w XIX wieku.

Dalsze obrady była prowadzone w następujących sześciu sekcjach tematycznych:

— Sekcja I: *Od starożytności do rozbiorów*;

— Sekcja II: *XIX wiek i pierwsza wojna światowa*;

— Sekcja III: *II Rzeczpospolita*;

— Sekcja IV: *Przygotowania do wojny i kampania 1939 roku*;

— Sekcja V: *Polacy na frontach drugiej wojny światowej*;

— Sekcja VI: *Wojsko Polskie w okresie PRL i III RP*.

Sekcja I, której przewodniczyli kolejno profesorowie: Karol Olejnik (UAM), Mirosław Nagielski (UW) i Tadeusz Srogosz (AJD), z racji najszerszej chronologicznie rozpiętości zgromadziła najwięcej uczestników. Wystąpienia w większości dotyczyły nowożytnej historii militarnej, przede wszystkim szesnasto- i siedemnastowiecznej, ale referaty wygłosili również badacze okresu starożytnego, średniowiecza i XVIII wieku. Absorbujące były zwłaszcza wystąpienia dotyczące postaci hetmana Mikołaja Potockiego oraz mitu „pijanego wodza”, a także legend doby powstania Bohdana Chmielnickiego. Oprócz historyków wojskowości w obradach uczestniczyli językoznawcy, między innymi dr hab. prof. UJK Jerzy Winiarski, który zajmuje się badaniem mitu sarmackiego w dziele Wacława Potockiego *Wojna chocimska*. Najliczniejszą w tej sekcji reprezentację stanowili historycy z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W obradach sekcji II, prowadzonych przez prof. dr hab. Przemysława Waingertnera (UŁ), dr hab. prof. UWM Dariusza Radziwiłłowicza oraz dr hab. prof. UJK Marka Dutkiewicza, udział wzięło 17 uczestników.

Referenci poruszali zagadnienia związane między innymi z obecnością Polaków w armii napoleońskiej, powstaniem narodowymi, udziałem „polskich” oddziałów w amerykańskiej wojnie domowej 1861–1865, problematyką służby Polaków w armii carskiej oraz z historią legionową. Duże zainteresowanie wzbudził referat prof. dr hab. Norberta Kasparka (UWM), który podważył przytaczane w literaturze przedmiotu opinie o wybitnych umiejętnościach taktycznych gen. Ignacego Prądzyńskiego i nieudolnym dowodzeniu gen. Jana Skrzyneckiego.

Sekcji III, która zgromadziła 17 uczestników, przewodniczyli profesorowie Lech Wyszczelski (UPH), Piotr Matusak (UPH) oraz Waldemar Rezmer (UMK). Uczestnicy sekcji omówili problemy dotyczące mitów narosłych wokół wojen o granice odrodzonej Polski, a także udziału wojskowych w polskich elitach rządzących okresu międzywojennego. Interesujące były wystąpienia prof. dr hab. Lecha Wyszczelskiego na temat legend związanych z Bitwą Warszawską oraz dr hab. prof. URz Andrzeja Olejki o narodzinach polskiego lotnictwa wojskowego. Referenci podjęli również problem przekłamań dotyczących polskiego planowania wojennego, a także działalności takich instytucji, jak Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych oraz Sztab Generalny Wojska Polskiego.

W sekcji IV udział wzięło 17 uczestników. Pierwszego dnia obradom przewodniczył prof. dr hab. Antoni F. Komorowski (AMW), a nad sprawnym przebiegiem obrad drugiego dnia czuwali prof. dr hab. Henryk Stańczyk (WSM) oraz dr hab. prof. UMCS Robert Litwiński. Problematykę wybranych aspektów polskich przygotowań do działań wojennych przedstawiło sześciu referentów. Jedne z ciekawszych wystąpień dotyczyły problemu oddziałów tzw. żywych torped w Polsce w 1939 roku (prof. A.F. Komorowski, dr Iwona Pietkiewicz i mgr Grzegorz Gniwkiewicz) oraz działalności wywiadowczej mjr. Jerzego Sosnowskiego (prof. dr hab. Henryk Ćwiąg z AJD). Główną część obrad tej sekcji poświęcono mitom i legendom dotyczącym działań wojennych w kampanii

1939 roku. Wnikliwie przedstawiono zagadnienie obrony polskiego Wybrzeża. Referaty i koreferaty poświęcone obronie Westerplatte i Gdyni wzajemnie się uzupełniały. Prelegenci wyjaśniali istotę zniekształceń historycznych, a często wręcz demaskowali funkcjonujące w świadomości społecznej historyczne nieprawdy.

Chęć uczestnictwa w obradach sekcji V zgłosiło 15 referentów, ale udział wzięło 12. Obrady prowadzili profesorowie Tadeusz Dubicki (PWSZ Włocławek), Józef Smoliński (UJK) i Tadeusz Panecki (APS). Poruszano kwestię istnienia mitów i legend w problematyce polsko-żydowskiej współpracy wojskowej, stosunków polsko-francuskich w okresie drugiej wojny światowej, naboru Polonii amerykańskiej do szeregów Polskich Sił Zbrojnych oraz życia polskich jeńców wojennych. Ciekawe referaty dotyczyły także ruchu partyzanckiego na Kielecczyźnie, mitów w dziejach 1 Dywizji Pancerniej oraz życia codziennego żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie.

Obrady sekcji VI były najbardziej urozmaicona tematycznie. W ich programie znalazły się wystąpienia dotyczące spiskowej teorii dziejów, weteranów i kombatanów w polskiej legendzie dziejowej oraz obchodów 550-lecia bitwy pod Grunwaldem, a także referaty wpisujące się w główny nurt tematyczny sekcji – radzieckiej broni jądrowej w Polsce, planów polskiego desantu na Danię w ramach działań Układu Warszawskiego oraz udziału Polaków w misjach pokojowych w latach 1973–1999. Na obrady, w których prym wiodli przedstawiciele Akademii Marynarki Wojennej, przybyło 16 osób z 19 zgłoszonych. Dyskusjom przewodniczyli: dr hab. prof. UwB Adam Czesław Dobroński, dr. hab.

prof. US Michał Trubas i prof. dr. hab. Jerzy Przybylski (AMW).

Mimo napiętego porządku obrad organizatorzy Forum przewidzieli dla uczestników atrakcje kulturalno-towarzyskie. Pierwszy dzień Forum uświetnił występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Filharmonii Świętokrzyskiej. Program tego występu korespondował z tematyką obrad i pobudzał do intelektualnej refleksji.

W toku obrad, zwłaszcza podczas ożywionej dyskusji, uczestnicy Forum zgodzili się co do tego, że trudno postawić znak równości między mitem a nieprawdą, sam mit zaś, mimo ogólnie pejoratywnego wydźwięku, może mieć także znaczenie pozytywne. Przykładem – mity państwowotwórcze lub mity tworzone dla dobra interesów narodowych. Przyjęto, że chronologicznie najpierw występuje legenda, a dopiero na jej podstawie jest tworzony mit. Za najpowszechniejsze źródło legend i mitów w historiografii uczestnicy uznali pamiętniki i wspomnienia. Warto podkreślić, że większość podejmowanych problemów została opracowana na podstawie prac badawczych prelegentów.

W przemówieniu podsumowującym obrady zaapelowano o przyspieszenie otwarcia dla historyków Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie. Jego zbiory stanowią cenne źródło materiałów do badań, szczególnie dla młodych naukowców. Przestrzeżono wręcz, że brak dostępu do Archiwum może złamać niejedną karierę naukową.

Obrady XI Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości oficjalnie zakończył przewodniczący Komitetu Naukowego Forum prof. dr hab. Wiesław Caban. Zaprosił do udziału w następnym spotkaniu, które odbędzie się za dwa lata w Rzeszowie. ■

Bitwa o Cchinwali

Recenzja książki Olega Szeina
Razгром грузинских захватчиков под Цхинвали.
 Izdatielstwo Jauza „Eskimo”, Moskwa 2009

Na rynku czytelniczym dostępna jest publikacja Olega Szeina *Razгром грузинских захватчиков под Цхинвали*, poświęcona rosyjsko-gruzińskiemu konfliktowi z 2008 roku, zwanego wojną pięciodniową. Choć w książce nie znajdziemy odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie pojawiają się w związku z tymi wydarzeniami, a być może niektóre odpowiedzi poznamy dopiero za kilka albo nawet za kilkanaście lat, to warto ją przeczytać.

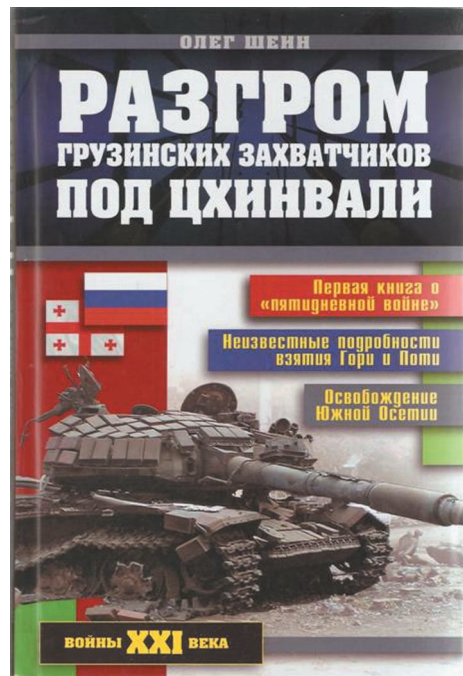
Pierwszy rozdział nosi tytuł *I tak to się zaczęło*. Stanowi próbę ukazania ostatnich wydarzeń w aspekcie historycznym. Szein omawia główne wydarzenia z historii Abchazów i Osetyjczyków, państwowości „trochę starszych” niż Gruzini. Historia Sakartwelo (rodzime określenie Gruzji) zaczyna się od czasów carcy Tamary (1165–1213).

Następne części tego rozdziału są poświęcone wydarzeniom, które wpłynęły na kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w regionie. Mowa o pierestrojce, wojnie domowej z lat 1991–1992, o uciekinierach po pierwszej wojnie domowej oraz o tzw. rewolucji róż, protestach, które doprowadziły do przedterminowych wyborów prezydenckich i prezydentury Micheila Saakaszwilego. Właśnie ten okres, od 4 stycznia 2004 roku, jest interesująco przedstawiony przez pryzmat działań Saakaszwilego mających na celu odbudowę potężnej Gruzji na bazie nacjonalizmów.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Siły stron*, autor omawia potencjał militarny stron sierpniowego konfliktu z uwzględnieniem różnych kategorii uzbrojenia i sprzętu wojaskowego. Rozpoczyna od zaprezentowania

gruzińskich sił zbrojnych (wojsk lądowych, sił powietrznych, OPL i marynarki wojennej), ich struktury i wyposażenia oraz budżetu wojennego, a także zakupów uzbrojenia i sprzętu technicznego według państw dostarczycieli (USA, Turcja, Bułgaria, Czechy, Ukraina, Izrael, Grecja, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Serbia, Uzbekistan). Omawia udział Gruzji w programie „Partnerstwo dla pokoju” (od 2001 roku) oraz zaangażowanie gruzińskich wojsk w Kosowie i Iraku.

W dalszej części przedstawia siły Abchazji, Osetii Południowej oraz rosyjskiej 58 Armii według typów i kategorii uzbroje-



nia. Z porównania potencjałów stron konfliktu (Gruzji, Abchazji, Osetii Południowej) jednoznacznie wynika, że przewaga militarna była po stronie Gruzji.

W celu zrozumienia istoty sekwencji zdarzeń w strefie konfliktu autor podaje przykłady licznych prowokacji na granicach oraz aktów terrorystycznych (*teraktów*). Ostatnia część tego rozdziału została poświęcona manewrom prowadzonym przez Gruzję i wojska Federacji Rosyjskiej (generalnie – przez 58 Armie).

Wojenny front – to tytuł trzeciego rozdziału. Szejn omawia w nim działania bojowe w sierpniu 2008 roku. Na stu stronach przedstawia przygotowania operacji wojennej prowadzone przez Gruzynów (operacja „Czyste pole”) oraz bezpośrednie przygotowania do działań wojennych. Niemal godzina po godzinie opisuje kolejne dni sierpnia: 8., 9., 10., 11. i 12., a ogólniej – kilka następnych dni. Ten rozdział wart jest głębszych analiz, w tym porównawczych, w celu oceny zdarzeń pod kątem polemologii.

Armia gruzińska w okresie prezydentury Saakaszwilego została przebudowana wyłącznie pod kątem prowadzenia wojny błyskawicznej (blitzkriegu). Wszystkie ćwiczenia w całości dotyczyły wtargnięcia i opanowania terytorium, podczas gdy obronie nie poświęcano żadnej uwagi. Z analizy ćwiczeń (np. „Ogniowa pięść 2005”, „Pancerz 2005”, „Kawkazioni 2006”) wynika, że w latach 2006–2008 Gruzja realizowała plany przygotowawcze do aneksji siłowej zarówno Osetii Południowej, jak i Abchazji. Zbudowano wiele nowych baz, między innymi bazę lotniczą Seneka, oraz obiektów militarnych, na przykład Gori (radar, magazyny artyleryjskie). W wąwozie Kodori ulokowano 5 BZ, a trzy pozostałe zostały zgrupowane w rejonie Cchinwali.

W czwartym rozdziale – *Propagandowy front* – autor wykazuje na podstawie wybranych informacji, przekazanych przez stacje telewizyjne (CNN, BBC, Wiesti) oraz agencje prasowe, (gazety codzienne: „Spiegel”, „The Guardian”, „The Times”, „Turkish Da-

ily News”), w jaki sposób manipulowano informacjami o wydarzeniach w Osetii Południowej (Cchinwali) i w Gruzji.

Ciekawym fragmentem publikacji jest część prezentująca wojnę hakerów obydwu stron. Rozpoczęła się ona wraz z działaniami wojennymi. Już 8 sierpnia zostały zaatakowane DdoS (Distributed Denial of Service), czyli przeciążone, strony internetowe w Osetii Południowej. W południe 8 sierpnia zablokowano także strony Agencji Informacyjnej Osinform (jeśli wierzyć informacjom z innych źródeł, były one atakowane już od 5 sierpnia). Przeciążone zostały również serwery Państwowego Komitetu Informacji i Publikacji Republiki Osetii Południowej.

Pod wieczór 8 sierpnia zaatakowano także strony gruzińskie: ministerstwa spraw zagranicznych Gruzji, Gruzja-online oraz apсны.ge. Łącznie rosyjscy hakerzy zablokowali strony: prezydenta Gruzji, rządu, parlamentu, ministerstw – spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, obrony i finansów, a także Narodowego Banku Gruzji. Pewne sukcesy zanotowali również hakerzy gruzińscy, którzy zablokowali strony RIA Novosti, telekanału Russia Today, a nawet stworzyli klony agencji Osinform i zamieszczali na nich fałszywe informacje.

Szejn krytycznie ocenia niepodjęcie działań informacyjnych przez rząd rosyjski w stosunku do przeciwnej strony konfliktu i brak kontaktu z dziennikarzami zagranicznymi.

Piąty rozdział ma tytuł *Dyplomatyczny front*. Został poświęcony misternej grze dyplomatycznej Gruzji z Rosją oraz w kręgach międzynarodowych. Chodziło o niedopuszczenie do wybuchu walk, a później o ich przerwanie. Na przełomie lipca i sierpnia 2008 roku gorączkowo poszukiwano sposobów zapobieżenia coraz wyraźniej zbliżającej się wojnie. Podróżę Jurija Popowa, ambasadora pełnomocnego Rosji ds. Osetii Południowej, w lipcu, na początku sierpnia i tuż przed wybuchem walk ukazują grozę narastającego konfliktu oraz wskazują na brak dobrej woli strony gruzińskiej. Minister spraw zagranicznych Gruzji Temur Jakobaszwili wielokrot-

nie zapewniał J. Popowa, że jego kraj nigdy nie użyje siły zbrojnej. Zostało to potwierdzone w licznych publikacjach wydanych przez niezależne wydawnictwa.

Zapobiec już prawie pewnej wojnie miała misja J. Popowa w Tbilisi i Cchinwali w nocy z 7 na 8 sierpnia 2008 roku. Nie przyniosła ona jednak oczekiwanego efektu, podobnie jak zmiana warunków kolejnego spotkania dyplomatycznego z czterostronnego na trójstronne. Stało się pewne, że rozpoczęcia operacji wojskowej w czasie ceremonii otwarcia letnich igrzysk olimpijskich w Pekinie było wyborem przemyślanym. Tezę tę potwierdza wiele innych okoliczności.

W rozdziale *Zakończenie – nowy globalny podział* autor prezentuje rejon i głównych aktorów wydarzeń z sierpnia 2008 roku przez pryzmat już dokonanych zmian, ale próbuje także określić kierunki przyszłych przemian. Ocenia sytuację na Kaukazie w aspekcie zmian geopolitycznych, uznając

za ważniejsze uznanie państwowości Osetii Południowej i Abchazji oraz perspektywę zjednoczenia obu Osetii (Południowej i Północnej). Podkreśla, że rola Gruzji w regionie zmniejszyła się i przyczyny takiego stanu rzeczy upatruje w rozgromieniu armii gruzińskiej. Zdaniem Szeina do klęski militarnej, a tym samym politycznej w każdym konflikcie doprowadził kierunek geopolityczny przyjęty i realizowany przez wszystkich prezydentów (Gamsachurdie, Szewardnadzego i Saakaszwilego), polegający na prowadzeniu polityki wojowniczej. Autor ocenia, że wojna o Górski Karabach została odsunięta na dalszy czas.

Atutem publikacji są liczne zdjęcia oraz tabele ilustrujące przebieg działań bojowych. Całość opracowania uzupełnia spis 365 osób obywatelstwa osetyjskiego, które poległy w wyniku działań wojennych prowadzonych od 7 do 12 sierpnia 2008 roku.

plk rez. dr Czesław Marcinkowski

Bezpieczeństwo polityczne Polski okresu międzywojennego

Recenzja książki Jerzego Zalewskiego *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej Wybrane problemy*. Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa–Bełchatów 2012

Z analizy literatury dotyczącej problematyki bezpieczeństwa wynika, że najwięcej opracowań poświęcono tematyce bezpieczeństwa międzynarodowego i wewnętrznego. Zapewne wpłynęła na to trwająca od ponad dwóch dekad rewolucja informatyczna i procesy globalizacji. Dla współczesnego środowiska bezpieczeństwa charakterystyczne jest szybkie rozszerzanie się terroryzmu międzynarodowego. Nie dziwi więc, że obecnie głównie na tym zagrożeniu skupiają uwagę specjaliści. Dlatego z uznaniem należy przyjąć opracowanie Jerzego Zalewskiego poświęcone bezpieczeństwu politycznemu Polski okresu międzywojennego.

Autor jest profesorem Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i dyrektorem Instytutu Stosunków Międzynarodowych w filii tej uczelni w Piotrkowie Trybunalskim. W kręgu jego zainteresowań badawczych znajdują się zagadnienia polityczno-prawne związane z pozycją ustrojową sił zbrojnych, zagadnienia bezpieczeństwa globalnego i regionalnego oraz współczesne formy przemocy instytucjonalnej. Ze znaczącego dorobku naukowego autora wymienię tylko kilka: *Apolityczność Sił Zbrojnych Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka* (2009), *Wokół tożsamości Wojska Polskiego przełomu XX/XXI wieku* (2004), *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989–2001* (2002)

i *Ogniwa przedstawicielskie kadry zawodowej Wojska Polskiego* (1996).

W swojej najnowszej publikacji Jerzy Zalewski omawia proces kształtowania się bezpieczeństwa politycznego w dwóch płaszczyznach – teoretycznej i praktycznej. Analizuje zagadnienia związane z bezpieczeństwem politycznym, takie jak: procesy polityczne, działania i interesy polityczne, walka o wła-



dzę, rola przywództwa politycznego i wojskowego oraz rola organów władzy i struktur organizacyjnych w decydowaniu politycznym dwudziestolecia międzywojennego.

Na pełne odtworzenie myśli politycznej związanej z bezpieczeństwem politycznym pozwoliła autorowi wszechstronna analiza dorobku piśmienniczego – publikacji z lat 1919–1939 i późniejszych, wydawanych w kraju oraz przez ośrodki polskiego wychodźstwa politycznego w Londynie i Nowym Jorku. W analizie tej nie mogło zabraknąć materiałów źródłowych obejmujących pracę Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, regulacji prawnych oraz dorobku naukowego i popularnonaukowego. Imponująco wygląda na tym tle publicystyka wojskowa. Ważną rolę w upowszechnianiu treści bezpieczeństwa politycznego Drugiej Rzeczypospolitej odegrały zwłaszcza dwa czasopisma: „Bellona”, popularnonaukowe pismo ogólnowojskowe, oraz „Polska Zbrojna” – codzienny organ prasowy Wojska Polskiego.

Zwraca uwagę przemyślana konstrukcja problemowa publikacji. Opracowanie składa się z czterech rozdziałów. Każdy jest zakończony syntetycznym podsumowaniem. Już we wstępie autor podejmuje się wyjaśnienia kategorii bezpieczeństwa politycznego. Podkreśla, że *myśl polityczna, prawna, ekonomiczna i wojskowa Drugiej Rzeczypospolitej zajmująca się zagadnieniami bezpieczeństwa, eksponowała w głównej mierze rangę przygotowania (przysposobienia) obronnego – głównego filaru bezpieczeństwa państwa* (s. 13). Co ciekawe, samo pojęcie „bezpieczeństwo polityczne państwa” w latach międzywojennych w zasadzie nie istniało. Próżno go szukać w dokumentach programowych władz państwowych i poszczególnych partii politycznych. Skoro terminu tego zaczęto używać dopiero współcześnie jako określenia obecnie zachodzących zjawisk, to można się zastanawiać, czy zasadne jest użycie go w odniesieniu do okresu przedwojennego. Po wnikliwej lekturze publikacji Jerzego Zalewskiego czytelnik z pewnością nie będzie miał wątpliwości, że odniesienie tego terminu do

okresu Drugiej Rzeczypospolitej nie jest nadinterpretacją. Z przeanalizowanych przez autora akt prawnych, dokumentów programowych władz państwowych i tekstów publicystycznych wynika bowiem, że pojęcie „bezpieczeństwo polityczne” zastępowano wówczas innymi terminami. Na ogół mówiono o „sile obronnej państwa”, „sile narodu”, „naczelnej konieczności” oraz o „zapewnieniu bezpieczeństwa i siły na zewnątrz” (s. 13).

Za wewnętrzną cezurę Drugiej Rzeczypospolitej z pewnością można uznać zamach majowy 1926 roku. W procesie kształtowania się systemu politycznego, w tym partyjnego, autor wyróżnił trzy okresy: 1919–1926 (system demokracji parlamentarnej), 1926–1935 (odejście od państwa prawnego i wartości liberalnych) oraz 1935–1939 (dominacja jednego ośrodka politycznego z rozwojem elementów autorytarnych).

W pierwszym rozdziale pracy J. Zalewski skoncentrował się na procesie budowania bezpieczeństwa zgodnie z normami państwa demokratycznego. Słusznie wyekspozował rolę Sejmu Ustawodawczego i dekretu Naczelnego Wodza z 7 stycznia 1921 roku. Nie doszło jednak do ponadpartyjnego porozumienia w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych, a problemy bezpieczeństwa państwa stały się elementem gry politycznej.

Drugi rozdział jest poświęcony analizie bezpieczeństwa państwa w polityce pomajowego obozu władzy. Józef Piłsudski uznał, że bezpieczeństwo polityczne można zapewnić metodą centrystyczną (monizm decyzyjny). Zinstytucjonalizowano podmiotowość armii z udziałem *superarbitra Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, przy równoczesnym ograniczaniu konstytucyjnej roli władzy ustawodawczej*. Przywiązanie obozu legionowego do idei wodzostwa ograniczyło funkcję kontrolną narodu, reprezentowanego przez parlament. Programowe izolowanie ugrupowań opozycyjnych przez piłsudczyków doprowadziło do bojkotu przez opozycję wyborów parlamentarnych i tym samym do deprecjacji polskiego parlamentaryzmu.

W trzecim rozdziale zostały przedstawione poglądy ugrupowań parlamentarnych i pozaparlamentarnych na bezpieczeństwo polityczne. Ta część pracy jest objętościowo najmniejsza, ale wewnętrznie spójna i przejrzysta. Autor przyjął klasyczną klasyfikację stronnictw: lewicowe i sublewicowe, ludowe, prawicowe i centroprawicowe. Wszystkie partie odrzucały autorytarne monopolizowanie odpowiedzialności za państwo przez piłsudczyków. Mimo zróżnicowania ideologicznego ugrupowania opozycyjne, z wyjątkiem radykalnych, w jednakowym stopniu dążyły do zapewnienia niepodległości, suwerenności i jedności terytorialnej Rzeczypospolitej. Miarą skuteczności tych programów było natychmiastowe przystąpienie ugrupowań, jeszcze jesienią 1939 roku, do tworzenia własnych konspiracyjnych struktur bojowych. Taki wysoki poziom odpowiedzialności obywatelskiej był w znacznej mierze efektem oddziaływań wychowawczych.

Autor nie pominął roli wychowania wojskowego w systemie bezpieczeństwa. Ten problem omawia w czwartym rozdziale. Mimo różnych ograniczeń Druga Rzeczpospolita zbudowała sprawnie funkcjonujący system wychowania wojskowego, który skutecznie wspierał ogólnopaństwowy system bezpieczeństwa. Wychowanie wojskowe było integralnym elementem ówczesnego bezpie-

czeństwa politycznego, zawartego w programie *Naród pod bronią*.

Wywody autora zostały wsparte analizą źródłową oraz prezentacją dotychczasowego dorobku naukowego. Nadaje to rozprawie wartość historiograficzną i stanowi jej niewątpliwą atut. Zaletą opracowania są także trafnie dobrane cytaty, co w oczywisty sposób uatrakcyjnia lekturę. Książka jest napisana starannym i komunikatywnym językiem. Wyróżnia się przejrzystą strukturą graficzną. Zwraca też uwagę staranne opracowanie edytorskie tekstu.

Publikacja ukazała się w serii Biblioteka „Niepodległości”. Jest wynikiem pracy naukowej, którą autor prowadził w ramach projektu badawczego „Teoria bezpieczeństwa”, zrealizowanego jako badania statutowe Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, filia w Piotrkowie Trybunalskim.

Książkę zrecenzowali doświadczeni nauczyciele akademicy: Arkadiusz Adamczyk, Waldemar Paruch i Józef Tymanowski, autorzy licznych opracowań dotyczących Drugiej Rzeczypospolitej i zagadnień bezpieczeństwa. Przystępność i płynność narracji pozwalają oczekiwać, że publikacja wzbudzi zainteresowanie czytelników, zwłaszcza tych, których frapują problemy bezpieczeństwa i obronności oraz dzieje administracji. Z pewnością zaś po książkę sięgną naukowcy i studenci.

prof. dr hab. Janusz Karwat

Summary

SECURITY

Col Marek Wrzosek, PhD in Eng.

Military Threats vs. European Security

Author discusses military threats affecting security system in Europe. He presents research results reflecting the problem about what military threats generate changes in European security system. Identified military threats formed a basis for analysis of theoretical aspects of the phenomenon under research and pointing to examples in practice. Article also lists the sources of military threats and what causes them.

Robert Czulda, PhD

British Doctrine of Nuclear Deterrence 1945–1955

Article is to present and analyze British doctrine of nuclear deterrence between 1945 and 1955. Paper presents genesis of this defense concept, and how its assumptions have evolved – from the so-called countervalue strategic bombing doctrine and massive retaliation to flexible response. The author discusses not only the impact of the United Kingdom on adopting a doctrine of nuclear deterrence by the United States and NATO but also military, economic, strategic and political aims of British nuclear policy.

Jan Borkowski, PhD

Globalization Process in the Light of Threats

Author discusses globalization through the prism of diverse influences, both positive and negative, and explains the idea of global interactions, analyzing forms they take. He indicates that from among many social processes, globalization transformations appear as the most multi-dimensional, complex, far-ranging and controversial. Although they trigger various benefits and chances, they also bring considerable threats. The author focuses on potential threats rather than positive aspects, such as those related to political and military, economic, legal as well as ecological, cultural and religious globalization processes.

Aneta Nowakowska-Krystman, PhD; Col Sławomir Olearczyk, PhD

In Search for Sources of Success of State Defense System. Introduction to Research

Authors in short present strategic management output, and its elements to be used in research (systemizing knowledge accordingly to selected methodology) on defense system of the Polish Republic of Poland. These elements constitute the point of relevance to and comparison of research on business activity with the public use services system profile. Thus methods used for analysis of organization can be also applied to examine the system.

The subject of strategic management methodology has not been fully explored in Polish literature to discuss state defense system. This article announces innovative attitude to the analysis of internal and external determinants of this system.

Col Robert Jędrychowski, MA; LtCol Marek Brylonek, PhD

Crisis Management Missions of the European Union

Crisis management is an important executive element of the European Union politics. It is executed among others through planning and conduct of missions and operations. Designated

organs and institutions were created with the aim of fast and precise decision-making in the field of crisis response and unanimous execution of tasks given.

In the frame of crisis management operations military activities are conducted, while missions are mainly for the civilian sphere, that is police, border police, shape and development. Authors present various aspects and problems of the missions' planning and conduct, such as personnel and chain of command, with the special role of the Civilian Planning and Conduct Capability (CPCC).

Marcin Marcinko, PhD

Right to Use Force in 2010 Military Doctrine of the Russian Federation

The military doctrine of the Russian Federation, adopted in February 2010, has aroused great interest among politicians and persons dealing with the issue of international security, mainly due to the approach to the use of force presented in that document. Within the framework of the problem in question, issues of particular importance are: situations in which – in accordance with the provisions of the doctrine – it is allowed to use armed force (including the cases of individual and collective self-defense, as well as preemptive and preventive self-defense), Russian participation in international military operations, and the possibility of using nuclear weapon, both for defensive and offensive purposes.

The present article comprises the analysis of the above-mentioned doctrine through the prism of legality of its provisions concerning the use of force from the perspective of international law. The aim of presented considerations is to assess whether the solutions accepted in the doctrine and related to the use of force are consistent with international law, or perhaps their realization may pose the breach of that law.

ART OF WAR

Mirosław Nagielski, Prof.

Smolensk War. Smolensk Campaign of 1609–1611. Part II

Victory in the Battle of Klushino contributed to dethroning of Tsar Vasily IV Shuisky, and Hetman Stanisław Żółkiewski not only came near the walls of Moscow with his troops, but also as a result of agreement with boyars led to proclaiming Polish Prince Władysław III Vasa as the new Tsar of Russia. Soon after, he also led his Polish-Lithuanian troops into Kreml. The lack of consent of King of Poland Sigismund III Vasa to hand Prince Władysław to Russians, and progressing siege of Smoleńsk by Polish king led to the uprising outbreak in Moscow. Successful attack on Smolensk (June 13, 1611) reduced the possibility to mount the tsar throne by Władysław, and unsuccessful campaign of Jan Karol Chodkiewicz to help Polish-Lithuanian garrison led to its capitulation (November 1612).

Moscow never reconciled with the loss of the fortress of Smolensk, and as early as during interregnum period after the death of Sigismund III it made attempts to regain it (Smolensk War, 1632–1634). In 1654, Smolensk was occupied by the Russian forces. The fight for dominance in Central-Eastern Europe ended with the loss of Poland, which was expressed by the Truce of Andrusovo where it was agreed that both Smolensk and Kiev would remain Russian.

Milan Vego, Dr.

Science or Art of War?

The military history is continuously weaving a thought to see warfare and war conduct as science or art. In the minds of many military thinkers from antiquity up to our times, this thought took many different forms, often quite contradictory.

The key was an approach to the perception of war. Some of them viewed war as a social phenomenon, thus regulated by fixed rules, and claimed that based on science it is possible to define rules which not only would control the course of war, but also decide on its outcome before the very start of it. Other scientists, who also perceived war as a social phenomenon and therefore made and conditioned by human beings, claimed that it could be only art because human nature and motives, especially in the face of mortal competition and danger, become intangible and unpredictable factors, not governed by any rules.

The issue remains unsolved today and probably will never be, but universal philosophy of the greatest military thinker, Carl von Clausewitz, can be helpful.

EXPERIENCE

MajGen Bogusław Pacek, PhD; LtCol Artur Rochnowski, MA **Military Police in Polish Military Contingent in Afghanistan**

Authors discuss participation of the Military Police in operations in Afghanistan, starting from the first to the tenth rotation of the Polish Military Contingent. It describes the Military Police components deployed as part of subsequent rotations, including a number of soldiers and tasks performed on the theatre of operations, and the role of such components as the Military Police Department in Polish contingent, Police Operational Mentoring and Liaison Teams (POMLTs), or the training center for Afghan police. The article also presents all areas of activity covered by the Military Police in a contingent, i.e. prevention, investigation, etc. The functioning of POMLTs is discussed through the prism of tasks and specificity of carrying them out in the conditions of ISAF operation. Authors put emphasis on the participation of military policemen in the Afghan police training centers in Ghazni and Rushmore, and describe tasks, structure and process of training Afghan security forces.

ViceAdm Ryszard Szczepan Demczuk **Future of the Polish Navy vs. 21st Century Challenges**

Changes in global security environment, recorded at the break of the 20th and 21st centuries, led to decisive transformation in classical concept of conducting combat operations. Revolutionary achievements in technology, industry and information revolution created advantageous circumstances for war paradigm conversion. Traditional concept of using “combat mass power” has been replaced with a concept of “combat capability power”.

Sensors, servers and advanced effectors together with combat support and communication systems placed within centric network warfare matrix, convert information abilities straight into soldier’s combat capabilities. Informatization, robotization and miniaturization are significant factors shaping contemporary theatre of combat operations. Violent escalation of new threats, spread out within global security environment, enforced the introduction of many critical changes to the old catalogue of classical military courses of action.

Currently armed forces are facing challenges of waging new wars in the 21st century. Technological, structural and doctrinal transformation is an example of effective endeavors in seeking for successful military action. The Navy is striving for an alternation and modernization while having a very obsolete fleet. Traditional concept of improving “platforms” should be replaced with a concept of creating new capabilities which are benefited from combination of sensors, servers, weapon systems, command and control systems and precise targeting weapons. Centric network warfare should not be neglected due to its core advantages from synchronization of all players collected around combat operations environment.

LtCol Maciej Gałązka

Targeting in Libyan Operation

In March 2011, NATO answered the summons of the United Nations (UN) directed to international community “to protect the Libyan people”. The Operation Unified Protector (OUP) run under NATO control began enforcing UN Security Council Resolution 1970 and 1973 on the arms embargo, maintaining a no-fly zone and protecting civilians and civilian-populated areas from attack or threat of attack.

The operation was carried out under the command of international coalition led by France, Great Britain and the United States, due to the inability to reach consensus among all NATO members. This operation was successfully completed after 204 days on October 31, 2011, thus becoming one of the shortest NATO missions, and seemingly also the least controversial. Despite great involvement of coalition forces, air strikes were carried out only by aircraft of those countries that had agreed to follow it.

Short operation time, no own losses, and achieving mission objectives made the operation a NATO success. It seems however that it would be more reliable to consider a still uncertain future situation in Libya and the impact of crisis on regional security. The operation revealed some failings within NATO structures and inaccuracies in procedures. As a result of the operation, required needs in targeting and for greater exchange of information and intelligence were defined.

LtCol (Ret) Dariusz Brażkiewicz, PhD

Civil War in Libya in 2011

At the beginning of 2011, there were social protests in the Arabian states of North Africa – Egypt, Libya and Tunisia. The people of these states flooded the streets to express their dissatisfaction with social situation and dictatorship rule. It was only in Libya that such protests evolved into regular fights. Libyan dictator, Muammar Gaddafi, decided to pacify armed groups which had been introducing their own order and authorities in liberated regions of Libya. Military superiority of government forces was so considerable that only an intervention of third-party states could prevent a massacre of Gaddafi opponents.

By virtue of UN resolution, the United States and some EU states joined in a military operation to protect Libyan protesters. They launched air attacks on loyal troops of Gaddafi and government headquarters. In a matter of few months, insurgents, provided with armament from outside, gained superiority over Gaddafi forces. By the end of October 2011, after Gaddafi's death, the National Transitional Council declared liberation of Libya in Benghazi.

Col Jacek Narloch, PhD in Eng.; LtCol Norbert Świątochowski, PhD in Eng.;
Capt Andrzej Szalla, MS in Eng.

Artillery Sound Surveillance

Artillery sound surveillance is one of primary subsystems of artillery surveillance which is about defining coordinates of active artillery weapon and explosion of missiles based on the analysis of sound waves they produce, spreading in the atmospheric air.

Due to secrecy and precision of surveillance, acoustic stations are still used by many countries and constantly improved. In the Polish armed forces, the surveillance tasks for artillery are carried out by Liwiec weapon locating radars. Earlier used AZK5-M radar stations were withdrawn from artillery and missile forces upon disbanding artillery regiments.

How much is sound surveillance useful on contemporary battlefield? Would it be of purpose to re-implement it in the Polish artillery forces? The article makes an attempt to define the role of sound surveillance in reconnaissance for fire support.

EDUCATION

LtCol Andrzej Tomczak, PhD; Paweł Różański, PhD

Physical Education and Safety Education

Safety education, widely understood and widely introduced in the society, contributes to national security.

Such activities should be continuous, proceed on many levels, and complement one another. At present, when the obligatory military service has been suspended, more attention should be paid to education of the public on public safety.

One of the ideas could be combining safety education with physical education. Classes could be more attractive, particularly in practical aspect. The analysis of the program of Akademia Wychowania Fizycznego (AWF, University of Physical Education) in specialization on physical education in uniformed services has revealed that it includes many issues relating to security. It seems that graduates of AWF are well prepared to participate in safety education class as they are physically well-trained and have many practical skills in combat sport or martial arts.

Remigiusz Wiśniewski, PhD in Eng.

Education Progressivism vs. Citizenship Awareness

The author makes an attempt to analyze and diagnose existing situation based on the example of present system of education and social stereotype in the aspect of education. He further emphasizes a deeply concealed general education meaning, and perceives each education process as the way to influence people, considering their way of thinking, opinions, attitudes and behavior.

The above-mentioned sphere of life is presented as a main area where social (citizenship) awareness is shaped, with classification to a citizen, group and community.

TECHNOLOGY AND LOGISTICS

Katarzyna Rawska, MA

Polish Offset Contracts

The article discusses offset contracts – specific form of bilateral economic cooperation accompanying a purchase of military armament and equipment. Offset is a global phenomenon, an integral element of industrial defense policy and one of the tools shaping economic security foundation. The idea of offset as created by the media is often quite deformed, and the reason for this can be foreign investors' scarce knowledge about concluding such contracts and about Polish economic realities.

The article also characterizes offset transactions and presents reasons for using offset mechanisms in global and European context, with particular relation to Polish solutions in this area. To better present the issue, legal basis and procedures for conclusion of offset contracts were discussed, and some examples of offset allocations in other countries in the world provided.

LtCol (Ret) Ryszard Radziejewski, PhD

Protection of Military Objects vs. Legal Regulations

Effective functioning of military infrastructure facilities and facilities of specific significance for state security and defense and for functioning of a state as a whole (government structu-

res, economy, social life) is an issue that seems to remain out of attention of political and military decision-makers. The article discusses the problem of protection of the above mentioned sites, and points to the lack of cohesion in legal regulations regarding this issue. The author indicates it is necessary to revise them to adjust the form of protection to contemporary situation, and make sure it is efficient both in time of peace and war. Military decision-makers have observed that present armed conflicts differ in character from those dating back years ago, and threats to state security are mainly related to asymmetrical threats. In this context, all actions based on mobilization are not well-grounded, particularly in relation to military facilities. Forces protecting such sites must be ready for immediate response to any attack, since the time from receiving information about potential attack on specific facility until the moment of actual attack can be very short or there can even be no time at all.

**Skorowidz artykułów opublikowanych
w „Kwartalniku Bellona” w 2012 roku**

Index (alphabetical order)

“Kwartalnik Bellona” January–December 2012

BEZPIECZEŃSTWO

- Borkowski Jan, dr
- **Proces globalizacji w świetle zagrożeń**
Globalization Process in the Light of Threats nr 4, s. 32
- Brylonek Marek, ppłk mgr inż.
- **Organy i instytucje Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej**
Institutions of the EU Common Security and Defense Policy (CSDP) nr 2, s. 58
- Chojnowski Lech, płk rez. dr
- **Sektorowa analiza bezpieczeństwa**
Security Analysis nr 1, s. 62
- Ciechanowski Grzegorz, ppłk rez. dr
- **Polacy pod błękitną flagą**
Poles under Blue Flag nr 1, s. 34
- Czarnotta Zygmunt, płk dypl. w st. spocz.; Moszumański Zbigniew, płk w st. spocz. dr
- **Ocean Indyjski i jego znaczenie geostrategiczne**
Indian Ocean and its Geostrategic Significance Indian nr 1, s. 47
 - **Walka o hegemonię w Azji Środkowej**
Struggle for Hegemony in Central Asia nr 3, s. 43
- Czulda Robert, dr
- **Brytyjska doktryna odstraszania nuklearnego 1945–1955**
British Doctrine of Nuclear Deterrence 1945–1955 nr 4, s. 20
 - **Polityka a strategia bezpieczeństwa – ujęcie teoretyczne**
Security Policy vs. Security Strategy – Theory nr 1, s. 57
- Jędrzychowski Robert, płk mgr; Brylonek Marek, ppłk dr
- **Misje zarządzania kryzysowego Unii Europejskiej**
Crisis Management Missions of the European Union nr 4, s. 56
- Kochanek Ewelina, dr
- **Niekonwencjonalne złoża gazu ziemnego – perspektywy poszukiwań w Polsce**
Unconventional Natural Gas Deposits – Current Exploration Prospects in Poland nr 2, s. 49
- Marcinko Marcin, dr
- **Prawo do użycia siły w doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej z 2010 roku**
Right to Use Force in 2010 Military Doctrine of the Russian Federation .. nr 4, s. 61
- Nałęcz Maciej, kmdr por.
- **Reforma sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej**
Reforms in the Russian Armed Forces nr 1, s. 76
- Niedziela Szymon, ppor. rez. dr
- **Fundamentalizm muzułmański w Egipcie**
The Islamic Fundamentalism in Egypt nr 2, s. 34

- Nowakowska-Krystman Aneta, dr; Olearczyk Sławomir, płk dr
 — **W poszukiwaniu źródeł sukcesu systemu obronnego państwa. Wstęp do badań**
In Search for Sources of Success of State Defense System.
Introduction to Research nr 4, s. 45
- Ochman Jacek, kmrdr
 — **Udział prezydencji Polski w kształtowaniu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony**
Polish Presidency's Influence on Common Defense and Security Policy nr 1, s. 7
- Wrzosek Marek, płk dr hab. inż.
 — **Zagrożenia militarne a bezpieczeństwo Europy**
Military Threats vs. European Security nr 4, s. 7
 — **Zagrożenia społeczne a bezpieczeństwo Europy**
Social Threats vs. Europe's Security nr 2, s. 21
 — **Zagrożenia technologiczne a bezpieczeństwo Europy**
Technological Threats vs. Security of Europe nr 3, s. 7
- Załęski Krzysztof, gen. dyw. rez. nawig. dr
 — **Terroryzm powietrzny – wyzwaniem dla lotnictwa i jego zagrożeniem**
Air Terrorism – Challenge for and Threat to the Polish Air Force nr 2, s. 7
- Załęski Krzysztof, gen. dyw. rez. nawig. dr; Śliwa Zdzisław, płk dr inż.
 — **Rola sił powietrznych Chin w regionie**
Role of Chinese Air Force in Asia nr 3, s. 31
- Zieliński Mariusz, kmrdr rez. dr hab., Miler Anna, dr
 — **Funkcjonowanie struktur państwowych jako czynnik stabilizacji bezpieczeństwa**
Functioning of State Structure as Factor for Security Stabilization nr 3, s. 20
- SZTUKA WOJENNA**
- Kubiak Krzysztof, kmrdr por. rez. dr hab.
 — **Bój pod Goose Green**
Battle of Goose Green nr 3, s. 58
 — **Zajęcie Somali Brytyjskiego przez Włochów w 1940 roku**
Occupation of British Somaliland by Italy in 1940 nr 2, s. 83
- Nagielski Mirosław, prof. zw. dr hab.
 — **Wojna o Smoleńsk. Kampania smoleńska 1609–1611. Cz. I**
Smolensk War. Smolensk Campaign of 1609–1611. Part I nr 3, s. 80
 — **Wojna o Smoleńsk. Kampania smoleńska 1609–1611. Cz. II**
Smolensk War. Smolensk Campaign of 1609–1611. Part II nr 4, s. 75
- Polak Andrzej, płk dr hab.
 — **O potrzebie studiowania, uczenia się i czytania sztuki wojennej**
On the Need to Study, Learn and Read about the Art of War nr 2, s. 63
- Sołkiewicz Henryk, wiceadm. w st. spocz. dr inż.
 — **Działania bojowe polskich sił podwodnych podczas drugiej wojny światowej (1939–1945). Cz. II**
Combat Operations of Polish Submarines in WWII (1939–1945). Part II nr 1, s. 108
- Vego Milan, dr
 — **Nauka czy sztuka wojenna?**
Science or Art of War? nr 4, s. 94

Wyszczelski Lech, płk w st. spocz. prof. zw. dr hab.

- **Polska sztuka wojenna w okresie narastania zagrożenia wojennego (1935–1939)**
Polish Art of War in Time of Growing Threat (1935–1939) nr 1, s. 89

DOŚWIADCZENIA

Banasik Mirosław, płk dr

- **Integrowanie działań w przyszłym środowisku operacyjnym**
Integrating Activities in Future Operations nr 1, s. 162

Brażkiewicz Dariusz, ppłk rez. dr

- **Wojna domowa w Libii w 2011 roku**
Civil War in Libya in 2011 nr 4, s. 139

Brzoza Andrzej, płk dypl.; Fryc Mariusz, ppłk dr inż.

- **Strategiczne Centrum Zarządzania Kryzysowego NATO. Czy sprostą wyzwaniom bezpieczeństwa?**
Will NATO Strategic Crisis Management Center Meet Security Challenges? nr 3, s. 94

Demczuk Ryszard Szczepan, wiceadmiral

- **Przyszłość Marynarki Wojennej w świetle wyzwań XXI wieku**
Future of the Polish Navy vs. 21st Century Challenges nr 4, s. 120

Dymanowski Karol, płk dr inż.

- **Założenia nowej doktryny walki elektronicznej NATO**
New NATO Doctrine for Electronic Warfare – Assumptions nr 3, s. 111

Elak Leszek, płk dr

- **Szacowanie środowiska w operacjach reagowania kryzysowego**
Environment Assessment in Crisis Response Operations nr 3, s. 102

Gałązka Maciej, ppłk

- **Targeting w operacji libijskiej**
Targeting in Libyan Operation nr 4, s. 129

Grenda Bogdan, płk nawig. dr inż.

- **Determinanty rozwoju systemu dowodzenia NATO**
Determinants of NATO Command System Development nr 3, s. 142

Grządziel Artur, kmr pppor.

- **Poszukiwanie obiektów podwodnych w basenie portowym**
Searching for Underwater Objects in Port Basins nr 2, s. 108

Jędrychowski Robert, płk mgr; Wojtasik Paweł, mjr mgr inż.

- **Znaczenie informacji wywiadowczych w zwalczaniu terroryzmu**
Intelligence Data in Counteracting Terrorism nr 2, s. 134

Jureńczyk Łukasz, dr

- **Operacje NATO poza obszarem mandatowym. Wstęp do analizy politologiczno-prawnej**
NATO Operations Outside Mandate Area. Introduction to Political and Legal Analysis nr 3, s. 119

Kula Krzysztof, płk mgr

- **Czynności operacyjno-rozpoznawcze SKW i ŻW w świetle prawa do prywatności**
Operational and Reconnaissance Activities of MCIS and MP vs. Right to Privacy nr 3, s. 132

- Michalski Włodzimierz, gen. bryg. rez. dr
 — **Doświadczenia Wojsk Lądowych**
The Land Forces' Experience nr 2, s. 103
- Narloch Jacek, płk dr inż.; Świętochowski Norbert, ppłk dr inż.; Szalla Andrzej, kpt. mgr inż.
 — **Artyleryjskie rozpoznanie dźwiękowe**
Artillery Sound Surveillance nr 4, s. 161
- Ostrowski Andrzej, płk mgr inż.
 — **Porozumienie Berlin Plus jako element współpracy NATO z UE**
Berlin Plus Agreement as Element of NATO and EU
Cooperation in Security nr 2, s. 139
- Pacek Bogusław, gen. dyw. dr hab.; Gęsior Janusz, płk mgr inż.
 — **Odzyskiwanie izolowanego personelu**
Personnel Recovery System nr 1, s. 148
- Pacek Bogusław, gen. dyw. dr hab.; Rochnowski Artur, ppłk mgr
 — **Działanie Żandarmerii Wojskowej w Polskim Kontyngencie Wojskowym**
w Afganistanie
Military Police in Polish Military Contingent in Afghanistan nr 4, s. 107
- Ruman Stanisław, płk rez. dr inż.
 — **Uzawodowienie a planowanie uzupełnień mobilizacyjnych**
Professionalization vs. Additional Mobilization Planning nr 2, s. 119
- Symonides Janusz, prof. zw. dr hab.
 — **Zastosowanie koncepcji zasady odpowiedzialności za ochronę**
w konflikcie libijskim
Use of Responsibility for Protection Concept in Libyan Conflict nr 1, s. 129
- EDUKACJA**
- Będźmirowski Jerzy, dr hab.
 — **Akademia Marynarki Wojennej – kuźnia dowódców i oficerów**
sztabowych PMW
Polish Naval Academy – School of Naval Staff Commanders and Officers ... nr 3, s. 158
- Ciesielski Maciej, mgr
 — **Terroryzm i media w kontekście paniki moralnej**
Terrorism and Media in the Context of Moral Panic nr 2, s. 172
- Dojwa Katarzyna, dr; Turczyński Paweł, dr
 — **Postrzeżenie profesji żołnierza zawodowego przez studentów wojskowych**
Professional Military Career as Perceived by Students nr 2, s. 159
- Kamieński Łukasz, dr
 — **Hitler i jego „spidowe” armie**
Hitler and his Armies on Speed nr 1, s. 179
- Karasek Mirosław, płk mgr; Wasilewski Paweł, mjr dr
 — **Przełożony dyscyplinarny w świetle obowiązujących przepisów**
Disciplinary Superior in the Light of Legal Regulations nr 1, s. 191
- Kozerawski Dariusz, płk dr hab. prof. AON; Niedźwiecki Ryszard, płk nawig. dr inż.;
 Brzozowski Adam, płk dr
 — **Jak kształcić strategicznie? Koncepcja podyplomowych studiów**
bezpieczeństwa narodowego
How to Educate Strategically? Post-Graduate Studies in National Security ... nr 1, s. 173

Olejnik Karol, prof. zw. dr hab.

- **Edukacja patriotyczna w okresie integracji europejskiej**
Patriotic Education in Time of European Integration nr 2, s. 151

Piotrowska-Trybull Marzena, dr; Sirko Stanisław, płk rez. dr hab.

- **Znaczenie jednostki wojskowej dla społeczności lokalnej**
Military Unit vs. Social Community nr 3, s. 173

Tomczak Andrzej, ppłk dr; Różański Paweł, dr

- **Związki edukacji fizycznej z edukacją dla bezpieczeństwa**
Physical Education and Safety Education nr 4, s. 169

Tomilo Janusz, dr

- **Dorosłość obronna w perspektywie wychowawczej**
Defense Maturity in Educational Perspective nr 3, s. 191

Wiśniewski Remigiusz, dr inż.

- **Progresywnizm wychowania obronnego a świadomość obywatelska**
Education Progressivism vs. Citizenship Awareness nr 4, s. 178

TECHNIKA I LOGISTYKA

Brzezina Józef Maciej, płk rez. dypl. nawig.

- **Brytyjskie doświadczenia z operacji powietrznej nad Libią**
Air Operation over Libya – British Experience nr 2, s. 216

- **Współdziałanie śmigłowców bojowych ze statkami bezałogowymi na polu walki**
Cooperation of Combat Helicopters with UAVs on Battlefield nr 1, s. 199

Dudczyk Janusz, ppłk rez. dr inż.; Mirosław Tomasz, dr inż.

- **Polski program żołnierza przyszłości**
Polish Soldier of Future Program nr 2, s. 207

Ficoń Krzysztof, kmdr rez. prof. dr hab. inż.

- **Cybernetyczna chmura na horyzoncie**
Cybernetic Cloud on the Horizon nr 2, s. 186

- **Inteligentny, mądrzejszy świat według IBM**
Intelligent and Wiser World According to IBM nr 3, s. 199

Radziejewski Ryszard, ppłk rez. dr

- **Ochrona obiektów wojskowych w świetle uregulowań prawnych**
Protection of Military Objects vs. Legal Regulations nr 4, s. 202

Rawska Katarzyna, mgr

- **Polska umowa offsetowa w uwarunkowaniu sojuszniczym**
Polish Offset Contracts nr 4, s. 187

Sochala Cezary, płk dr inż.; Mientkiewicz Dariusz, mgr inż.; Wójtowicz Bogdan, mgr inż.;

Nalepa Tomasz, ppłk dr inż.

- **Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO. Cz. II. Działania doraźne: NSIP, HNS, offset, projekty badawcze**
Financial Capability to Support Industrial Defense Potential. Part II. Current Activities: NSIP, HNS, Offset, Research nr 1, s. 206

- **Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO. Cz. III. Programowanie zadań w ramach mobilizacji gospodarki**
Opportunities for Financial Support of Industrial Defense Potential's Development. Part III. Economy Mobilization Program Tasks nr 2, s. 199

Wojcieszak Andrzej, dr

- **Lotnicza ewakuacja medyczna w konfliktach zbrojnych lat 1914–1950**
Air Medical Evacuation in Armed Conflict 1914–1950 nr 3, s. 216

W INNYCH ARMIACH

Olejnik Franciszek, prof. dr hab.; Adamczyk Franciszek, prof. dr hab.

- **ATC simulators and flight trainers – medium to increase the safety of air traffic control** nr 1, s. 221

CZYTELNICY PISZĄ

Kubiak Krzysztof, kmr por. rez. dr hab.

- **Dla upamiętnienia wojny południowoatlantyckiej**
In Remembrance of South-Atlantic War nr 3, s. 222
- **Japoński ślad na Malcie**
Japanese Sign on Malta nr 4, s. 213
- **Muzeum męczenników wojny koreańskiej w Ankarze**
Korean War Martyrs' Museum in Ankara nr 2, s. 224
- **Pomnik weteranów wojny koreańskiej w Waszyngtonie**
Statue of Korean War Veterans in Washington nr 1, s. 227

Żak Jakub, mgr

- **XI Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości nt. *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości***
11th Polish Forum of Military Historians on *Myths and Legends in Polish Military History* nr 4, s. 217

RECENZJE I OMÓWIENIA

Jendraszczyk Eugeniusz, płk rez. dr

- **Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Recenzja książki Macieja Marszałka i Jerzego Tomasza Limanowskiego *Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Genezą. Struktura. Planowanie***
UN Peace Missions. Book review: Maciej Marszałek i Jerzy T. Limanowski *Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Genezą. Struktura. Planowanie* nr 2, s. 230

Karwat Janusz, prof. dr hab.

- **Bezpieczeństwo polityczne Polski okresu międzywojennego. Recenzja książki Jerzego Zalewskiego *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej Wybrane problemy***
Political Security in Interwar Period in Poland. Book Review *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej Wybrane problemy* by Jerzy Zalewski... nr 4, s. 225

Kosmatka Tadeusz, dr

- **Logistyka w sytuacjach kryzysowych. Recenzja książki Krzysztofa Ficonia *Logistyka kryzysowa. Procedury, potrzeby, potencjał***
Logistic in Crisis Situations. Book review: *Logistyka kryzysowa. Procedury, potrzeby, potencjał* nr 3, s. 232

Kośmider Tomasz, plk dr hab. prof. AON

- **Zaangażowanie amerykańskich sił zbrojnych w Iraku i Afganistanie. Recenzja książki Bartosza Kruszyńskiego *Udział sił zbrojnych USA w konfliktach w Iraku i Afganistanie – największych wojnach przełomu XX/XXI wieku (na podstawie źródeł i opracowań amerykańskich)***
Engagement in Iraq and Afghanistan. Book review: B. Kruszyński *Udział sił zbrojnych USA w konfliktach w Iraku i Afganistanie największych wojnach przełomu XX/XXI wieku (na podstawie źródeł i opracowań amerykańskich)* .nr 1, s. 237

Makowski Andrzej, prof. dr hab.

- **Dyplomacja współczesna i protokół dyplomatyczny. Teoria i praktyka. Recenzja podręcznika dr. Stefana Miłosza *Dyplomacja współczesna i protokół dyplomatyczny. Teoria i praktyka***
Contemporary Diplomacy and Diplomatic Protocol. Theory and Practice. Book review: S. Miłosz *Dyplomacja współczesna i protokół dyplomatyczny. Teoria i praktyka* nr 1, s. 230

Marcinkowski Czesław, plk rez. dr

- **Bitwa o Cchinwali. Recenzja książki Olega Szeina *Razгром gruzińskich zachwateczkow pod Cchinwali***
Battle of Tskhinvali. Book Review of *Razгром Gruzinskih Zakhvatchikov pod Tskhinvali* by Oleg Shein nr 4, s. 222

Płaczek Janusz, prof. dr hab.

- **Oblicza wojny. Recenzja książki Martina van Crevelda *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku***
Faces of War. Book review: Martin van Creveld *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku* nr 2, s. 227
- **Pozimnowojenne dwudziestolecie. Recenzja książki Romana Kuźniara *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku***
Twenty Years of Post-Cold War Period. Book review: Roman Kuźniar *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku* nr 3, s. 228
- **Zarządzanie bezpieczeństwem. Recenzja książki Eugeniusza Nowaka i Macieja Nowaka *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego. Zarządzanie bezpieczeństwem***
Security Management. Book review: Eugeniusz Nowak, Maciej Nowak *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego. Zarządzanie bezpieczeństwem* . . . nr 1, s. 233

Procedura recenzowania i kwalifikowania prac do druku

1. Materiały autorskie kierowane do druku w „Kwartalniku Bellona” podlegają ocenie merytorycznej przez członków Rady Naukowej i przez niezależnych recenzentów.

2. Recenzentów proponują odpowiedzialni za dany dział członkowie Rady Naukowej – redaktorzy tematyczni.

3. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch niezależnych recenzentów.

4. W przypadku tekstów powstałych w języku angielskim, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.

5. Decyzją Rady Naukowej przyjęty został model, w którym recenzent zna autora (autorów) i podpisuje deklaracje o niewystępowaniu konfliktu interesów, za który uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:

– bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),

– relacje podległości zawodowej,

– bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.

6. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem o dopuszczenie artykułu do publikacji (bez zmian lub po wprowadzeniu zmian przez autora) lub jego odrzucenie.

7. W przypadku dwóch przeciwstawnych recenzji Redakcja powołuje trzeciego recenzenta i jego recenzja jest decydująca.

8. Do publikacji kwalifikowane są prace, które uzyskały pozytywną opinię końcową.

9. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane; raz w roku, w ostatnim numerze „Kwartalnika Bellona”, będzie podawana lista recenzentów artykułów opublikowanych w danym roku.

10. Redaktor naczelny, po konsultacji z odpowiedzialnym za dany dział członkiem Rady Naukowej, może zakwalifikować do opublikowania komunikat autorski bez recenzji. Komunikat ten musi spełniać następujące wymagania:

– nie może przekraczać objętości dwóch stron kwartalnika,

– powinien przedstawiać ważny rezultat etapu badawczego lub pracy badawczej,

– w ustalonym przez redakcję miejscu na pierwszej stronie publikacji musi znaleźć się słowo „Komunikat”.

11. Redakcja kwartalnika może otrzymany materiał przeredagować, skrócić lub uzupełnić (po uzgodnieniu z autorem) lub nie zakwalifikować go do publikacji.

12. Redaktor naczelny odmawia opublikowania materiałów autorskich w przypadku, gdy:

– treści zawarte w materiałach naruszają prawo (zasady ochrony tajemnicy, prawo prasowe itp.),

– zastaną ujawnione jakiegokolwiek przejawy nierzetelności naukowej, a zwłaszcza przypadki „ghostwritingu” i „guest authorship”,

– praca nie uzyskała pozytywnej opinii końcowej (z wyjątkiem prac i materiałów, które nie muszą być recenzowane).

13. Redaktor naczelny może odmówić opublikowania materiałów autorskich bez podania przyczyny, a w szczególności w następujących przypadkach:

– tematyka pracy nie jest zgodna z podstawowym zakresem tematycznym czasopisma,

– artykuł przekracza dwa arkusze wydawnicze, a autor nie zgadza się na wprowadzenie koniecznych skrótów,

– autor nie zgadza się na wprowadzenie wszystkich koniecznych poprawek zaproponowanych przez recenzenta lub redakcję,

– tekst lub materiał ilustracyjny złożony przez autora nie spełnia wymagań technicznych.